UNIWERSYTET RZESZOWSKI

Wydział Nauk Społecznych



Mgr Kornelia Golombek

Tytuł rozprawy doktorskiej

UTOPIA O DOBRYM ŻYCIU
Analiza zmian w sytuacji społecznej migrantów zarobkowych z Polski do Niemiec i Belgii

Promotor: dr. hab. Wiesław Tadeusz Popławski, prof. PB

Rzeszów, 2026

„...Naszym przodkom, którzy przetarli szlaki migracji przed nami ...”

Spis treści

Przedmowa 7
1. Wprowadzenie 10
   1.1. Migracja transnarodowa. Stan badań 16
   1.2. Cele badawcze 34
2. Metodologia 38
   2.1. Perspektywa badań jakościowych 38
   2.2. Metoda dokumentarna i metodologia procesu badawczego. 38
   2.3. Podstawy metateoretyczne. Zmiana perspektywy badawczej z ‚co?' na „jak'? 44
      2.3.1. Poszczególne etapy interpretacji 45
      2.3.2. Organizacja dyskursu 47
      2.3.3. Przykłady modeli organizacji dyskursu 49
      2.3.4. Opis przypadku 50
      2.3.5. „Tertium Comparationis" – analiza komparatywna 51
      2.3.6. Kreowanie typów. Sens i socjogeneza oraz ramy orientacji. 53
3. Część empiryczna 58
   3.1. Proces badawczy 58
   3.2. Opis badanych grup. „Grupa z Niemiec" i „Grupa z Belgii". 59
   3.3. Dyskusja grupowa z wykorzystaniem kart z pytaniami w optyce orientacji tematycznych 62
4. Analiza przypadków dwóch badanych grup: „Grupy z Niemiec" i „Grupy z Belgii" 65
   4.1. Grupa z Niemiec 65
      4.1.1. „Linie losu" 65
      4.1.2. „Jama" vs. wierność 70
      4.1.3. „Tragedia" 76
      4.1.4. „Piwnica – potęga motywacji" 80
      4.1.5. „Eurosieroty". 84
      4.1.6. „Rodzynek" vs. „Masakra". 103
      4.1.7. „Transformacja poprzez tranzycję" 108
      4.1.8. „Matka Polska i jej dzieci" 118
   4.2. Grupa z Belgii 130
      4.2.1. „Schodzić na psy" 130
      4.2.2. „Światowe rodziny" 147
      4.2.3. „Samotny King" 159
      4.2.4. „Kolektywna historia życia z niedostatkami" 187
      4.2.5. „Na dobre i na złe". Podążać za przykazaniem nierozerwalności małżeństwa 203
5. Odpowiedzi na postawione pytania badawcze 235
   5.1. Wyniki badań 237
   5.2. Początkowa sytuacja grupy niemieckiej i grupy belgijskiej i wynikające z tego podobieństwa 238

5.3. Wymiar przedmiotowy w odniesieniu do kwestii wolności i jej braku. Podobieństwa i różnice. 238
5.4. Trwanie w kontekście materialnej immanencji – z akcentem na wolę lub jej brak w optyce integracji w Belgii i Niemczech 240
5.5. W jaki sposób wymiar faktyczny determinuje wymiar społeczny rozmówców? 241
5.6. Poziom relacji z punktu widzenia odejścia od tradycyjnego modelu roli wyłącznego „ojca żywiciela rodziny" z tendencją do pełnienia roli wakacyjnego ojca 241
5.7. Zachowania w „przestrzeniach". 243
5.8. Społeczne poczucie izolacji w „*Twillight Zone*", chociaż oparte na zerwanych relacjach, nadal utrzymywane 246
5.9. Podsumowanie 247
6. Pytania o charakterze otwartym 252
7. Z perspektywy polskiego „współczesnego wagabundy" - między zwątpieniem, wykorzenieniem a nowym początkiem? 258
8. Dosłowne tłumaczenie (polsko-niemieckie) zapisów transkrypcji „grupy niemieckiej" i „grupy belgijskiej" 261
9. Spis literatury. 283

Przedmowa

„Każda książka ma swoje przeznaczenie", pisze, we wstępie do swojej publikacji, historyk i znawca dziejów Polski, Markus Krzoska (2015: 11). Częściowo dotyka w niej tematyki, której charakter, w odniesieniu do stosunków polsko-niemieckich, zdaje się mieć charakter sensytywny. Wspominany historyk świadom jest tego, że jego rozważania, ze względu na perspektywę badawczą dotyczącą spektrum polsko-niemieckiej historii, mogą wzbudzać irytację.

Przez krótką chwilę (Rozdział 7) „*Utopia o dobrym życiu"* podejmować miał również zakres tematów, które w żaden sposób nie korelują z socjologią wiedzy, rozpatrywaną w optyce prakseologii, ale jednak mogłyby stanowić jej amplifikację przez pryzmat polskiej historii. Jest to kwestia domniemanego „polskiego załamanego habitusu", który jest w stanie wygenerować kilka, prowokujących wręcz do myślenia, impulsów, w odniesieniu do kwestii polskich dylematów w historii. Podejmują one problematykę, która wyłoniła się w toku dyskusji gremialnych i oscyluje wokół dynamiki procesów prowadzenia dyskursu. W związku z tym można przypuszczać, że poddane analizie grupy Polaków, odznaczają się wyraźną tendencją do odczuwania wspomnianego „załamania światopoglądu", który przejawia się w *szczególny sposób* w ich „diasporycznej codzienności". Czyniąc ukłon w stronę polskiej historii, podjęto krok w kierunku uznania jej za część swoistego łańcucha losów, który wciąż może mieć wpływ na plany życiowe badanych. Należy bowiem poznać „*wówczas", by* zrozumieć „*teraz".* Perspektywy, stanowiące podsumowanie badania, podejmą ten aspekt.

Osoby, które wniosły swój wkład w proces realizacji mojej rozprawy, pragnę w tym miejscu uhonorować.

„Sapere aude". Chciałabym podziękować mojemu Promotorowi i zarazem Mentorowi prof. dr hab. Tadeuszowi Popławskiemu za cenne godziny spędzone na wspólnych dyskusjach, które obfitowały w różnego rodzaju fascynujące refleksje oraz oparte były na wzajemnym zaufaniu.

Wreszcie, chciałabym wyrazić wdzięczność moim polskim Rodakom, K., M., A., Ka, Z., A., T., B., A., Prz., Ma., Mi., C. i J., za ich odwagę i zaufanie, gdy zaprosili mnie, w osobistych narracjach, do swoich „czterech kątów" (czterech ścian) w Polsce.

Razem z Wami wszystkimi, nie tylko jako badaczka, ale także jako Wasza rodaczka, krytycznie analizowałam wspólne „tułacze dziedzictwo" naszych przodków i interpretowałam je w niektórych momentach przez pryzmat XXI wieku.

Chłopaki, bardzo Wam za to dziękuję...!.

Dzięki temu socjologia zawsze pozostanie „***przestrzenią", na styku spotkań*** między różnymi ludźmi.

Świat doświadczeń mojego procesu badawczego

Kiedy dzisiaj myślę o procesie koncypowania mojego tematu badawczego, pierwszą kwestią, która przychodzi mi na myśl, jest moja ojczyzna Polska i jeden z jej najbardziej wysuniętych na południowy wschód regionów, Podkarpacie . W jednym, wśród wielu znajdujących się tutaj górskich ośrodków wypoczynkowych, przed laty, wcześnie rano usłyszałam w kościele homilię na temat zjawiska, o którym nigdy wcześniej nie słyszałam, tak zwanego „*eurosieroctwa"*.

Od tego czasu często rozważałam tę tematykę. Moja ciekawość skonfrontowała mnie z pytaniem, dlaczego kraj, z którego pochodzę, boryka się z problemem natury społeczno-psychologicznej, znanym jako „*eurosieroctwo".* Czy w Polsce istnieje dysharmonia społeczna, w wyniku której tysiące dzieci musi dorastać bez jednego lub obojga rodziców, ponieważ pracują oni jako „*migranci wahadłowi"* w krajach zachodnich? Poszukując odpowiedzi na te

pytania podjęłam pierwsze kroki w kierunku nawiązania kontaktu z firmami budowlanymi, które zatrudniają polskich pracowników w Niemczech i Belgii. Decyzja została podjęta: chciałam zaangażować się w interpretację tego tematu z męskiej perspektywy, skupiając się nie (tylko) na eurosierotach, ale także na ich ojcach, którzy, w wyniku transnarodowej migracji, prowadzą życie w zachodniej diasporze.

W 2017 roku odbyły się pierwsze spotkania z polskimi pracownikami w Dortmundzie w Nadrenii Północnej-Westfalii (NRW), które zaowocowały podjęciem dwóch dyskusji grupowych we wrześniu 2017 roku i styczniu 2018 roku. W 2018 roku odbyłam podróż do regionu Antwerpii w Belgii, aby zaprezentować dużej polskiej firmie (z branży budowlanej), której nazwa nie zostanie tutaj wymieniona, tematykę i problematykę mojego projektu. Koncern ten wysyła z Polski do Belgii kadrę zarządzającą, w szczególności architektów i inżynierów budownictwa. Kontakt ten umożliwił rozmowy z grupą polskich menedżerów. Pięciogodzinna dyskusja grupowa odbyła się we wschodniej Belgii w czerwcu 2018 roku.

Od tego momentu upłynęło sporo czasu, a moje badanie pilotażowe nie tylko nabrało kształtu, ale także zostało sfinalizowane.

W trakcie jego realizacji mierzyłam się z wieloma wyzwaniami nie tylko jako nowicjusz w „szkole badawczej" metody dokumentarnej, ale także jako migrantka z Polski sama pokonywałam napięcia emocjonalne, które czasami stanowiły większe wyzwanie aniżeli struktury poznawcze samego procesu badawczego. Nigdy jednak nie chciałabym pominąć tego czasu...

Jak wyglądał zatem ów proces badawczy?

Przed rozpoczęciem procesu badawczego

Podobnie jak większość migrantów z Polski, podążałam śladami naszych przodków i wyemigrowałam z rodziną na Zachód. Bardzo często kwestionowałam owo „dziedzictwo" polskiej tradycji migracyjnej. Nie zawsze mając pewność, czy mój wyjazd na Zachód był rzeczywiście podyktowany tylko poprawą warunków życia, ponieważ pochodziłam ze „zniewolonego" kraju ojczystego, który nie miał mi nic do zaoferowania. Wówczas moje myślenie przebiegało jednowymiarowo.

Podczas procesu badawczego

Kiedy weszłam do pomieszczeń, w których odbywały się nasze grupowe dyskusje i poznałam moich rodaków, którzy szukają lepszego życia z dala od swoich rodzin w Polsce, miałam świadomość, że po raz pierwszy wkraczam na „scenę" w obszarze nauki, która rzadko lub nigdy wcześniej nie była eksplorowana w empirycznych badaniach o charakterze społecznym. To, co szczególnie mnie zaskoczyło (w pozytywnym sensie), to gościnna atmosfera ze strony mężczyzn i doskonale nakryty stół z polskimi specjałami i domowymi ciastami. W tym otoczeniu mężczyźni zarówno z Niemiec, jak i Belgii tak bardzo otworzyli się w swoich opowieściach, że nie mogłam pozbyć się wrażenia, że od czasu opuszczenia Polski nigdy nie rozmawiali z nikim o tym, jak samotne jest ich życie w obu tych lokalizacjach. W związku z tym dyskusje grupowe charakteryzowały się dużą intensywnością komunikacji i były bardzo silnie nacechowane pod względem emocjonalnym. W tematach skupionych wokół tęsknoty mężczyzn za dziećmi i żonami pojawiały się trudne do zdefiniowania aspekty dyskursu, w trakcie którego odnosiłam wrażenie, że moi rodacy zupełnie nie zauważają mojej obecności. W takiej sytuacji zdałam sobie sprawę, że wkroczyłam w spektrum ich bardzo prywatnych uczuć. Otwarcie ujawnili mi swoje trudności, niezadowolenie, a w niektórych przypadkach cierpienie związane z życiem w diasporze. Ze względu na emocjonalny wpływ, jakiego doświadczyłam podczas tych dyskusji grupowych, chciałabym sklasyfikować moje badanie pilotażowe jako badanie, które odnosi się do mnie jako badacza, który poświęca się tematom badawczym, które bezpośrednio jego dotyczą.

Moi rodacy ze wszystkich regionów Polski, w tym **K., M., A., Ka, Z., A., T., B., A., Prz., Ma., Mi., C. i J.**, nie byli dla mnie „tylko" uczestnikami dyskusji grupowych, ale stali się znajomymi, z którymi i których rodzinami nadal utrzymuję kontakt i których informowałam o poszczególnych krokach badawczych.

Po zakończeniu procesu badawczego

Perspektywa motywów migracji

Po latach badań, mających de facto zweryfikować jednowymiarowość motywów migracji związanych z moim wyjazdem z Polski, w moich myślach wykrystalizowały się wielopłaszczyznowe i przeplatające się wzajemnie mentalne „pejzaże" intencji, z powodu których ludzie opuszczają ojczyzny swoich przodków i wyjeżdżają za granicę. Wyjaśnieniem mojej historii migracyjnej, którą posiada również wielu moich rodaków, jest najbardziej elementarna przynależność do grupy etnicznej, narodu, który został poddany socjalizacji w tradycji migracyjnej, -.... *ponieważ to jest to, co ich przodkowie robili przez wieki"*. Dziś nie jestem już rozczarowana, że pochodzę z „nieatrakcyjnej" ojczyzny i dlatego opuściłam ją jako nastolatka. Mój projekt badawczy przekazał mi głęboką empatię dla Polski, kraju, który był krajem okupowanym do 1989 roku i nadal nosi piętno głębokiego cierpienia, które miało miejsce jeszcze kilkakrotnie w historii i nadal rzuca cień na Polskę. Pisarka Maria Dąbrowska (1889-1965) stwierdziła:

„...Wenn man aus Leiden lernen würde, wäre Polen eines der klügsten Länder der Welt…"

„...Jakby cierpienie uczyło, to Polska byłaby jednym z najmędrszych krajów świata...".

(Dąbrowska 1970: 265)[1]

Na koniec pozostaje jednak pytanie, czy coś fundamentalnego odróżnia mnie od moich rozmówców. Polscy emigranci pozostają „dobrowolnie" uwięzieni w diasporze ze względu na swój styl życia, a tym samym są „wewnętrznie" rozdarci. Jako wykładowca i badacz z Polski nigdy nie chciałabym pozostawać w rozdarciu między tymi „światami" w sensie emocjonalnym, ponieważ wiem, że Niemcy to mój kraj emigracji, ale Polska zawsze pozostanie moją ojczyzną.

Dlatego poświęcam swoją pracę Polsce.

[1] Golombek 2024a:7.

1. Wprowadzenie

Początkowo dysertacja została napisana w języku niemieckim, a jej tłumaczenia na język polski dokonała (zwłaszcza, że zawarto w niej wiele pojęć abstrakcyjnych) germanistka Pani dr hab. Dagmara Bubel.
Doktorantka postawiła sobie za cel, aby dysertacja ta znalazła się w obszarze intelektualnego pola polskiej socjologii i wzbudziła zainteresowanie metodą Ralfa Bohnsacka i jej wykorzystaniem w praktyce.
Koncentrując się na "głębszej" analizie zajwisk społecznych, cały proces badawczy został przeprowadzony na podstawie badań jakościowych Z racji tej Doktorantka nie tworzyła np. pytań ankietowych, pomijając wiele kroków postępowania, które są dla badacza przewidziane i zestandaryzowane. Każdy migrant pendularny z Polski, działający w branży budowlanej, mógł wziąć udział w badaniu. W przypadku metody dokumentarnej najważniejsze staje się faktum Mannheima, czyli prawo powiązań koniunkcyjnych przestrzeni życiowej. Kontynuując rozważania Mannheima na temat koniunkcyjnej przestrzeni doświadczeń, natrafimy w jego pracy (1980: 379) na fragmenty, w których po raz kolejny rozróżnia on „przestrzeń doświadczenia i kontekst doświadczenia" kryjący się za „znaczeniami" lub orientacjami w przestrzeni doświadczeń. Metaforę owego ‚pierwszego planu' mentalnych rzeczywistości lub bytów i wymiaru znajdującego się za nim można również dostrzec w koncepcji „egzystencjalnego drugiego planu": „*Zrozumienie to polega na próbie przeniknięcia przez byty do egzystencjalnego tła przestrzeni doświadczeń* (Mannheim 1980: 276)". Ukonstytuowanie koniunkcyjnej przestrzeni doświadczeń jest powiązane z podobieństwami w egzystencjalnym tle, ze wspólnymi „obszarami doświadczeń" - niezależnie od tego, czy są one identyczne (czyli wspólne dla całej grupy), czy (tylko) doświadczenie tożsame jest pod względem struktury: *„Stanowimy wspólnotę tylko w takim stopniu, w jakim wzajemnie obejmujemy wspólne obszary doświadczeń* (Mannheim 1980: 77)". W odniesieniu do pojmowania owego pierwszego planu "rzeczywistości mentalnych lub bytów" przestrzeni doświadczeń Ralf Bohnsack mówi o pojmowaniu „**genezy sensu";** w odniesieniu do drugiego planu, wspominając o pojmowaniu „socjogenezy" (Bohnsack et al 2019: 35).
Owa rzeczywistość mentalna lub bytowa stanowiła obszar moich badań naukowych (socjogenetyka). Rezultaty zostały ujęte w postaci 15 studiów przypadku życia migrantów w perspektywie odniesienia do konekstu społecznego, determinowanego wspólnym przeżywaniem.

Niniejsza praca została podzielona w następujący sposób:

Rozdział 1 poświęcony jest terminologicznej egzemplifikacji definicji pojęć związanych z migracją transnarodową i migracją wahadłową z Polski do Niemiec i Belgii.

Migracja jawi się w nim jako sposób samorealizacji i pozycjonuje w kierunku plurilokalnej rotacji migracyjnej z Polski do zachodnich krajów Europy. Odnosi się również do sytuacji polskich pracowników branży budowlanej w krajach zachodnich i omawia ich status zawodowy. Stan badań nad polskimi expatami i tezy badawcze są następnie rozpatrywane w optyce społeczno-kulturowej przestrzeni osób biorących udział w badaniu, która określona została jako *„pomiędzy",* jako *diaspora* oraz jako *bi-* i *plurilokalność.*

Gruntowny przegląd literatury dotyczący tematyki badania pozwolił na stwierdzenie, że podejmowanie wspomnianej problematyki z punktu widzenia nauk społecznych występuje incydentalnie. Określenie „incydentalnie" odnosi się do dwóch kryteriów związanych ze strukturą koncepcyjną niniejszego badania.

Aby uzyskać bardziej precyzyjne rozgraniczenie wspomnianych kategorii pojęciowych, należy zauważyć, że większość badań na temat polskich migrantów zarobkowych przedsta-

wia badanych przede wszystkim w charakterze podmiotów świadczących usługi (jako anonimowe, niezależne, ludzkie potencjały). Z drugiej strony, istnieje tylko kilka badań realizowanych na gruncie europejskim, które poddają empirycznej analizie migrantów zarobkowych z Polski w sektorze budowlanym w Niemczech i Belgii.

„Utopia o dobrym życiu" poświęcona jest przede wszystkim ludzkim i humanitarnym konsekwencjom zjednoczenia Europy, koncentrując się na psychospołecznych problemach mężczyzn „żyjących w diasporze" oraz ich rodzin, które pozostały w kraju. Aby skonkretyzować wskazany zakres tematyczny, niniejsze studium podejmuje próbę eksploracji zmian społecznych, w których ojcostwo na odległość i związki partnerskie polskich migrantów akcentują wymiar europejski, w którym zmiana systemu wartości na rzecz harmonijnego i satysfakcjonującego życia rodzinnego plasuje się przed wartościami o charakterze materialnym. Niniejsza rozprawa koncentruje się zatem na indywidualnych losach polskich mężczyzn, którzy jako ojcowie i mężowie, opuszczają swoje dzieci i partnerki, aby podążać za koniunkturą gospodarczą na Zachód, co (jak wyraźnie pokażą wyniki badań w Rozdziale 6) może prowadzić do utraty kontekstów życiowych dla obu stron - dla rodzin w Polsce i dla ojców plurilokalnych (jako destrukcja, tak zwana „*Twillight-Zone).* W swojej pracy „*La Chulla Vida"* amerykański antropolog kultury, Pribilsky, podejmuje kwestię bilokalnych stylów życia niewykwalifikowanych pracowników migrujących z Meksyku i regionów andyjskich, zatrudnionych w Stanach Zjednoczonych. W ten sposób tworzy wielowymiarowy „obraz" transnarodowych ruchów migracyjnych, który koncentruje się wokół relacji na odległość i konstelacjach płci wspomnianych migrantów. Pribilsky (podobnie jak w *„Utopii o dobrym życiu"*) skupia się w swoim badaniu na próbie udzielenia odpowiedzi na pytanie, co dzieje się z rodzinami migrantów, gdy kwestie związane z zarabianiem pieniędzy zyskują przewagę (ibid.: 2007). Niniejsza praca stanowi kontynuację powyższych rozważań.

Rozdział 2 (Metodologia) poświęcony jest terminologicznej dyskusji wokół metody dokumentarnej i jej kluczowych pojęć, takich jak sens dokumentarny, powiązanie bytu, koniunkcyjne przestrzenie doświadczeń, ramy orientacji, zmiana koncepcji analitycznych z „Co?" na „Jak?". Analiza dokumentarna przekładająca opis „o czym" na „jak", wymaga uwzględnienia subtelności znaczeniowych (konotacji), co udało się Pani dr hab. Dagmarze Bubel w sposob efektywny przełłuamczyć.

> *Emigracja zarobkowa lub pendularne migracje pracowników nie sa stanem szczególnym w badaniach socjologicznych lub antropologicznych i są postrzegane obecnie jako badania powszechne. Prowadzone są wielowymiarowo i obejmują szerokie spektrum różnych grup i zachpwań. Metoda jest nowatorska i zostala po raz pierwszy zastosowana do badań migracji, a w Posce jeszcze nieznana (przeprowadzone nią badania jakosciowe z grupa migrantöw pendularnych z Polski na Zachöd stanowią także pewną innowacje metodologiczną) . Zaleta metody jest zarówno uwzględnienie habitusów życia codziennego migrantów, badanie ich komunikacji pomiędzy światem ozostawionym i światem kraju goszczącego, ukazanie sprzeczności i problemów życiowych, ról, jakie spełnia migrant oraz grup odniesienia w sensie głównie porównawczym, w mniejszym stopniu normatywnym wg R. Mertona. Metoda różni się zarówno do FGI jak i od IDI. Moderator spełnia rolę aktywną i uwzględnia w zapisie reakcje grupy, co pozwiala nie tylko zobaczyć scenę migracyjną, ale i kulisy, mówiąc językiem Erwinga Goffmana.*

Ponadto dokonano charakterystyki poszczególnych etapów interpretacji. Centralny element metody dokumentarnej stanowi *tertium comperationis* z formacją typu znaczeniowo-genetycznego i socjogenetycznego. Obserwacja uczestnicząca z punktu 2.2.8. będąca ukoronowaniem części 2, wprowadza czytelnika w obszar zagadnień natury empirycznej, zawierający treści oscylujące wokół procesu badawczego (Rozdział 3).

Potencjał metody dokumentarnej polega na możliwości empirycznej rekonstrukcji ukrytej wiedzy oraz orientacji związanych z kontekstem społecznym, pokoleniowym, płciowym lub rozwojowym, które stanowią podstawę komunikacji codziennej i kształtują codzienne działania, ale zazwyczaj nie są eksplicytne i nie są dostępne dla refleksji w sytuacji działania czy interakcji (Asband 2010: 1). Bohnsack opracował zaawansowaną metodologię i praktykę badawczą z zakresu jakościowych badań w obszarze edukacji i socjologii, zdeterminowaną przez koncepcję Mannheima. Jednakże Bohnsack określa etnometodologię z perspektywy metody dokumentarnej jako „połowiczną wiedzę socjologiczną", ponieważ nie otwiera ona metodycznego dostępu do ***intersubiektywności*** oraz do ***indeksykalności*** komunikacji codziennej związanej z określonym środowiskiem (Bohnsack 2003: 59).

Rdzeń tego procesu stanowi rekonstrukcja zasad organizacyjnych koniunkcyjnych przestrzeni doświadczenia (*orientacji*), czyli wewnętrznie ukierunkowanej i w dużej mierze ateoretycznej wiedzy, a także relacji tej implicite zakodowanej wiedzy wobec eksplicytnych (czyli jawnych i dostępnych w wymiarze refleksyjnym) zasobów wiedzy (autoekspozycje, teorie o sobie i innych). Aby odsłonić warstwy sensu owych koniunkcyjnych obszarów wiedzy, metoda dokumentarna realizuje się w optyce dwóch specyficznych perspektyw interpretacyjnych (por. Tesch 2016: 3).

Rozdział 3 stanowi kwintesencję niniejszej rozprawy. Przedstawia on proces badania i analizy dwóch badanych grup: „grupy z Niemiec" i „grupy z Belgii". [2]

Rozdziały 4 i 5 poświęcone zostały analitycznym interpretacjom obu badanych grup, które pod pewnymi względami przypominają „*polilog"* w ujęciu międzykulturowej filozofii.

Wreszcie, w Rozdziale 6, konstatując, podjęto kwestię eksplikacji odpowiedzi na postawione pytania, a Rozdział 7 zawiera interpretację odpowiedzi na pytania otwarte.

Część merytoryczną pracy konkluduje krótki „rzut oka" na „*polską bohemę"* w Rozdziale 8 oraz tabela przedstawiająca dane dotyczące migracji, otrzymane z Polskiego Urzędu Statystycznego z 2007 roku. Appendix zawiera dosłowne tłumaczenie transkrypcji w języku polskim. Pracę kończy spis źródeł i spis treści.

Snując rozważania wokół głównych „bohaterów" procesu badawczego, poszczególne pasaże ich biografii ujęte są w kontekście zjawisk, takich jak migracja zarobkowa i globalizacja. We współczesnym zglobalizowanym świecie migracja pełni rolę nie tylko strategii przetrwania, lecz również środka realizacji osobistego potencjału.

W 2004 roku Polska w pełni i nieodwołalnie przystąpiła do struktur europejskich, bez konieczności rezygnacji ze swojej narodowej tożsamości. Od dnia 1 maja 2011 r., w obszarze Unii Europejskiej, obowiązuje pełna swoboda przepływu pracowników z Polski.

Oznacza to, że, począwszy od tego momentu, obywatele Polski mogą zgodnie z prawem podjąć zatrudnienie w Niemczech bez konieczności uzyskiwania zezwolenia na pracę. Nawiasem mówiąc, wcześniej istniała możliwość pracy w Niemczech w charakterze przedsiębiorcy (samozatrudnienie w formie jednoosobowej działalności gospodarczej lub spółki z ograniczoną odpowiedzialnością). Niemniej jednak, rzeczywistość wskazywała, że większość osób określanych jako „samozatrudnieni" de facto pełniła funkcję pracowników, co doprowadziło do powstania zjawiska tzw. „fikcyjnego samozatrudnienia". (Martin. Dostęp w dniu 19.12.2019:
http//www.rechtsanwalt-polen.de/2011/04/wie-kann-man-ab-1-mai-2011-polnische-arbeitnehmer-in-deutschland-beschaftigen/).

[2] Ze względu na decyzję wyrażoną docelowym wyborem tylko genezy sensownej, w procesie badawczym biorą udział trzy grupy respondentów.

Ta „zasada równego traktowania" znajduje również zastosowanie wobec osób samozatrudnionych: mogą one podejmować i prowadzić działalność w innym kraju UE na takich samych warunkach jak obywatele kraju przyjmującego.

Obejmuje to swobodę przemieszczania się, swobodę pobytu, swobodę prawa do przebywania, swobodę wyboru miejsca nauki i pracy, a także swobodę prowadzenia działalności gospodarczej dla przedsiębiorstw (rynek wewnętrzny). Jednostki pochodzące z innego państwa członkowskiego Unii Europejskiej nie mogą być poddane dyskryminacji, ze względu na ich obywatelstwo, w zakresie dostępu do zatrudnienia, warunków pracy i świadczeń socjalnych. Zasadę „równego traktowania" stosuje się również w przypadku osób samozatrudnionych, które mają prawo podejmować i prowadzić działalność w innym kraju Unii Europejskiej na takich samych warunkach jak obywatele kraju przyjmującego. (Die Bundesregierung. Dostęp w dniu 3.10.2022: Niederlassungsfreiheit bundesregierung.de).

Aspekt ten staje się szczególnie interesujący dla regionów osłabionych strukturalnie, w których stopa bezrobocia jest wysoka, a mieszkańcy tych regionów migrują tam, gdzie mogą znaleźć pracę. (...). Pojawiła się idea „eksportu" polskich bezrobotnych, którzy mogą podjąć tymczasowe zatrudnienie w Niemczech, przedstawiona przez Kaczmarczyka (2015:101). Eliminacja kontroli granicznych, zniesienie obowiązku wizowego i swobodny dostęp do europejskiego rynku pracy oznaczają dla Polaków krótkie podróże i bardziej efektywną organizację zatrudnienia. Niemcy od pewnego czasu zmagają się z niedoborem wykwalifikowanej siły roboczej. Dzieje się tak, gdy popyt na wykwalifikowaną siłę roboczą pozostaje w dużej mierze niezaspokojony - i to przez dłuższy czas. Innymi słowy, firmy i przedsiębiorstwa mają znacznie więcej wolnych miejsc pracy dla wykwalifikowanych pracowników niż jest samych wykwalifikowanych specjalistów dostępnych na rynku pracy, a hossa niemieckiej branży budowlanej jest coraz bardziej zauważalna. (Dostęp w dniu 22.09.2022:at:https://www.personio.de/hr-lexikon/fachkraeftemangel/#3).

Jednak zatrudnienie w branży budowlanej staje się coraz mniej atrakcyjne dla Niemców. Praca jest zbyt ciężka, a wynagrodzenie zbyt niskie. Ciężka praca jest często wykonywana przez obywateli z innych krajów Europy Wschodniej, takich jak Polska, Czechy, Rumunia i kBułgaria. Często komunikują się oni w niewystarczającym stopniu lub wcale w języku niemieckim, nie znają swoich praw i są tu tylko po to, by pracować. Budują nasze uniwersytety, drogi i zakładają szybki światłowodowy internet. Pracownicy migrujący są często zatrudniani do niezbędnych prac – często są jednak wykorzystywani na budowach. Niepłatne nadgodziny, niebezpieczne place budowy i niehigieniczne, mizerne warunki zakwaterowania. Reporterka Sontheimer prowadziła badania w kierunku, jak wygląda wyzysk na placach budowy i jak czują się ludzie, którzy nie są w stanie się przed nim bronić. Rozmawiała również z poszkodowanymi pracownikami migrującymi. Mają oni nadzieję na wysokie wynagrodzenie w Niemczech, a często pozostają bez środków finansowych: pracownicy z Europy Wschodniej są bezsilni w kontekście prawa, jeśli pracodawca nie płaci. Przyczyną tego zjawiska jest brak transparentności struktur przedsiębiorstw. (zob. Sontheimer: 2020. Dostęp w dniu 21.03.2011: www.labournet.de/branchen/bau/ausbeutung-auf-baustellen-so-prekaer-leben-wanderarbeiter-in-deutschland/).

W ostatnich latach w Niemczech obserwuje się tendencję do spadku liczby wykwalifikowanych pracowników w sektorze budownictwa. Badanie przeprowadzone przez Instytut ifo w 2023 roku wykazało, że 33,5% firm budowlanych i 37,9% firm z obszaru inżynierii lądowej miało problemy z zatrudnieniem wykwalifikowanych pracowników. Niedobór wykwalifikowanych pracowników w sektorze budowlanym może mieć istotne konsekwencje dla gospodarki. Przede wszystkim może doprowadzić do opóźnień w realizacji projektów budowlanych. Opóźnienia te wynoszą średnio 10-15 tygodni. Ze względu na strukturę wiekową obecnej siły roboczej, niedobór wykwalifikowanych pracowników może się pogłębić (ifo Institute – Leibniz Institute for Economic Research at the University of Munich e.V. (2021): Dostęp

w dniu 21.02.2020: https://www.ifo.de/pressemitteilung/2021-10-06/fachkraeftemangel-auf-deutschen-baustellen-verschaerft-sich.

Instytut Gospodarki Niemieckiej w Kolonii (IW) ustalił w 2019 roku, że dwa na trzy stanowiska pracy wymagające odpowiedniego wykształcenia zawodowego lub wyższego są trudne lub niemożliwe wręcz do obsadzenia. W 2021 roku brakowało łącznie ponad 87 000 pracowników wykwalifikowanych w zawodach rzemieślniczych (por. Malin et al.: 2022, Hickmann/Kronenberg: 2022). Dostęp w dniu 12.10.2022: Arbeit und Verdienst - Institut der deutschen Wirtschaft (IW) (iwkoeln.de). Są one systemowo istotne w krajach zachodnich, ale co tak naprawdę wiemy o ludziach, co wiadomo na temat siły roboczej z Polski, która od lat pracuje na budowach w Europie Zachodniej?

W wirtualnych mediach społecznościowych hasła takie jak „pracownicy z Europy Wschodniej" lub „pracownicy z Polski" łączą się nierozerwalnie ze sloganami, reklamami i raportami o tytułach takich jak: „Pracownicy migranci z Polski: Niemcy Was potrzebują", „Polscy pracownicy migranci wracają do domu", „Rzemieślnicy z Polski, niezawodni i elastyczni", „Polscy rzemieślnicy, otwarci i zaangażowani", „Pracownicy migranci - wykorzystywani i marginalizowani", etc. Polscy migranci w sektorze budowlanym w Europie Zachodniej odgrywają istotną rolę dla gospodarki tych krajów, ale co tak naprawdę wiemy o tych ludziach, o pracownikach z Polski, którzy od lat pracują na budowach w Europie Zachodniej?

Wciąż brakuje wyników badań, które są powiązane z transnarodową perspektywą badawczą w ramach prakseologicznej socjologii wiedzy i które badają migracje definiowane przez mężczyzn, koncentrując się na ich *prywatnym życiu rodzinnym.* Niniejsza praca koncentruje się (także) na rozumieniu roli mężczyzny, męża i ojca. Rewizja grupy polskich specjalistów i menedżerów z sektora budowlanego oraz identyfikacja różnych typów ich transnarodowych stylów życia, a także wyodrębnienie istotnych czynników determinujących ich rozwój, stanowi w Niemczech symboliczny wręcz temat rozważań. Inaczej sytuacja wygląda w anglosaskim obszarze kulturowym. Chciałabym odnieść się do badań ze Stanów Zjednoczonych, które podejmują temat płci i migracji z perspektywy niewykwalifikowanych pracowników migrujących z krajów Ameryki Południowej, takich jak Peru i Ekwador lub Meksyk oraz Puerto Rico. Do prac tych należą badania dotyczące „latino farmworker" autorstwa Pribylski (2007) i Grzywacz (2008).

W części empirycznej znajduje się więcej odniesień do wspomnianych autorów. Przyjrzyjmy się pokrótce codziennej komunikacji i publicznym doniesieniom na ten temat w Niemczech. Tutaj dominują w dużej mierze uogólnienia i stereotypy, jeśli chodzi o transnarodowych migrantów płci męskiej. Prowadzi to do powstania stereotypowego wizerunku „pracownika migrującego". Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej (2000: 36401) reguluje w międzynarodowej konwencji „ochronę praw wszystkich pracowników migrujących i członków ich rodzin" („International Convention on the Protection of the Rights of all Migrant Workers and Members of Their Familys"), stanowiąc element konwencji Narodów Zjednoczonych dotyczący praw człowieka, obowiązującej od 1 lipca 2003 roku. Określa ona prawa wszystkich pracowników migrujących, sezonowych i dorywczych oraz członków ich rodzin. Nie zawiera jednak szczegółowych informacji na temat definicji pracownika migrującego (Dostęp w dniu: 21.02.2021: Charta der Grundrechte der Europäischen Union (2000/C 364/01).

Ponadto obywatele państw członkowskich Unii Europejskiej mają prawo do swobodnego przemieszczania się i pobytu w krajach Unii Europejskiej oraz są uprawnieni do podjęcia zatrudnienia i osiedlania (por. Komisja Wspólnot Europejskich por. 2005, Guild 2004: 6-21).[3] (Dostęp w dniu: 10.09.2022 : www.Kommision der Europäischen Gemeinschaften Brüssel 2005).

[3] Członkowie mniejszości niemieckiej z Polski stanowią „szczególny przypadek". Mieszkają w Polsce, mają niemieckie obywatelstwo, a mimo to ich status zatrudnienia jest podobny do statusu zagranicznych pracowników migrujących (por. np. Jończy 2004).

Również ten dokument nie dopuszcza żadnych różnic pod względem wykształcenia zawodowego. Ta bliżej niezidentyfikowana „homogeniczna masa" wskazuje na symptomatologię, w której pozycjonowany jest „pracownik migrujący". W niniejszym studium o charakterze politologicznym dotyczącym polskich pracowników w diasporze zachodniej chciałabym zatem zrezygnować z wyżej wymienionych atrybutów, ponieważ są one zdezaktualizowane i fragmentaryczne. Ów sampling „grupy niemieckiej" i „grupy belgijskiej" obejmuje specjalistów i menedżerów, którzy od lat dobrowolnie pracują w sektorze budowlanym w Niemczech i Belgii. Co więcej, nie pochodzą oni z niewykwalifikowanych środowisk edukacyjnych, ale są profesjonalnie wykwalifikowanymi rzemieślnikami i wysoko wykształconymi akademikami, którzy zajmują stanowiska kierownicze (w tym jeden ze stopniem naukowym doktora). Dlatego niniejsza dysertacja całkowicie rezygnuje z określenia „pracownik migrujący", ale słusznie posługuje się atrybutem „expat", ponieważ w „grupie belgijskiej" znajdują się specjaliści i menedżerowie, którzy są tymczasowo delegowani do zagranicznej filii w ramach pobytu zagranicznego przez organizację działającą na arenie międzynarodowej (na przykład przez przedsiębiorstwo). W tym miejscu należy podkreślić, że niniejsze opracowanie ma stanowić wkład w tematykę mobilności cyrkulacyjnej polskich pracowników wahadłowych migrujących do pracy w Niemczech i Belgii.

Niniejsza praca prezentuje wyniki dyskusji na temat polskich pracowników w Europie Zachodniej, które przeprowadzono w dwóch grupach, tak zwanej „grupie niemieckiej" i „grupie belgijskiej". Jak wspomniano wcześniej, polscy expaci związani są z branżą budowlaną i pracują w Niemczech oraz Belgii. Główny cel badań społecznych o charakterze rekonstrukcyjnym oscyluje wokół zmian w stylu życia wynikających z procesów transformacyjnych zachodzących pomiędzy Polską, Niemcami i Belgią. Centralny element stanowią analizy przypadków obu badanych grup, które są przypisane formacji typu znaczeniowo - genetycznego. Podstawą rekonstrukcji są zmiany w stylu życia i rzeczywistości społecznej, których doświadczają polscy pracownicy w ciągu 2 do 32 lat pracy w diasporze zachodniej. Zostaną one następnie powiązane z kontekstem doświadczeń i podstawami egzystencjalnymi przedstawicieli badanych grup. Ze względu na zróżnicowany okres zatrudnienia w krajach Europy Zachodniej, mężczyźni mogą wykształcić różne sposoby „radzenia sobie" z sytuacją życiową, ale mogą również pojawić się u nich wspólne cechy, które czynią ich grupą specyficzną dla środowiska, a mianowicie stanowią oni „polską społeczność" w Europie Zachodniej. Analiza komparatywna pozwoliła na ukształtowanie wielowymiarowej orientacji, na przykład w odniesieniu do *wymiaru typowości epoki.* Umożliwia to prowadzenie analiz komparatywnych w oparciu o różne horyzonty porównawcze (por. Nentwig-Gesemann 1999: 12).

Niniejsze studium badawcze może jedynie prowadzić dyskurs w obszarze formacji typologii znaczeniowo-genetycznej, w żadnej mierze natomiast w obszarze formacji typologii socjogenetycznej, która wyjaśniałaby genezę określonych ram orientacji (Nohl 2008: 95). Formacja typu znaczeniowo-genetycznego nie może ujawnić kontekstów społecznych, z których wywodzą się ramy orientacji. Oznacza to, że w ujęciu empirycznym nie poddaje się analizie, w jakim stopniu procesy pokoleniowe lub edukacyjne badanych mężczyzn mają wpływ na ich konwersję w kontekście plurilokalności. Dlatego pytania o ramy społeczne w sensie socjogenezy nie stanowią obecnie obszaru badań, z tej prostej przyczyny, że dwa przypadki badawcze są zdecydowanie niewystarczające, aby móc prowadzić badania o charakterze socjogenetycznym. Dlatego niniejsza praca badawcza skupia się na rekonstrukcji istniejących postaw habitualnych i ram orientacji u badanych.

Badani mężczyźni stanowią reprezentatywny przekrój mężczyzn pracujących w diasporze. Niemniej jednak, ze względu na ograniczoną liczbę przypadków, nie można na tej podstawie sformułować wniosków dotyczących innych czynników (takich jak pochodzenie kulturowe, wykształcenie czy historia rodziny).

1.1. Migracja transnarodowa. Stan badań

Max Frisch, koncentrując się na temacie migracji, sformułował trafną obserwację: „...Szukano siły roboczej, a przybyli ludzie…" (1976: 374).

Od czasów rozbiorów w XVIII wieku Polska jest krajem ciągłej emigracji. Krajami osiedlenia emigrantów polskich w Europie były i są kraje Polsce najbliższe geograficznie i kulturalnie. Wyjazd na obczyznę wiąże się często z dramatem emigrującego. Jego rozmiarów w momencie wyjazdu potencjalny emigrant nie jest w stanie sobie uświadomić i przewidzieć. Powstaje on na tle ważnego życiowego pytania, które wcześniej czy później człowiek opuszczający kraj rodzinny sobie zadaje, a które dotyczy stosunku do kultury wyniesionej z kraju ojczystego i do kultury osiedlenia (por. Kowalewski 2000: 99n.).

Protagoniści *„...Utopii o dobrym życiu..."* należą do grupy migrantów zarobkowych z Polski, którzy przemieszczają się między miejscem zamieszkania i miejscem zatrudnienia, prowadząc osiadły lub mobilny styl życia. Sytuacja *„migrantów wahadłowych"* jest niejednoznaczna, determinowana kontekstami społecznymi, warunkowanymi czynnikami o charakterze politycznym i ekonomicznym. Migracja wahadłowa z Polski do krajów zachodnich jest obecnie nie tylko szeroko dyskutowanym, ale także kontrowersyjnym tematem.

Jakie pytania może postawić sobie zatem współczesna nauka, podejmując temat migracji w obliczu coraz bardziej złożonych procesów społeczno-politycznych oraz w jaki sposób można prowadzić dyskurs w tym obszarze? Należy rozważyć, czy przekaz ten powinien definiować opinie o charakterze politycznym, ekonomicznym lub społecznym?

Możliwy punkt wyjścia stanowi obserwacja samej złożoności terminologii związanej z procesami migracyjnymi, takimi jak „migracja" czy „imigracja", która obejmuje różnorodne wzorce o charakterze oscylującym między formą imigracji a mobilnością. Te dwie idealne i charakterystyczne formy migracji stanowią skrajne punkty analizy w kontinuum obejmującym najbardziej zróżnicowane mieszane i przejściowe formy migracji (por. Cyrus 2000: 96).

Wypowiedzi przedstawione w tym kontekście reprezentują zwięzły przegląd rezultatów badań, skupiający się na otwarciu krótkiej osi czasu teoretycznych ram, w obrębie których rozwijają się teorie migracji. Przeprowadzona analiza nie ogranicza się wyłącznie do najnowszych badań, lecz obejmuje również prace powstałe w przeszłości, umożliwiając ukazanie ewolucji teoretycznych podejść do zrozumienia zjawiska migracji.

Decyzja o prowadzeniu osiadłego czy mobilnego trybu życia często jest determinowana przez społeczny, polityczny i religijny kontekst otoczenia, w którym jednostki codziennie funkcjonują. Badania nad migracją w perspektywie historycznej wielokrotnie podkreślały, że ruchy migracyjne stanowią raczej regułę niż wyjątek w historii gatunku „homo sapiens" (Bade 2000)[4]. Rozwój klasycznych teorii migracji, bazujących na kartografii i demografii, odegrał kluczową rolę w naukowym zrozumieniu tych procesów. Przykładowo, kartograf, o niemiecko - angielskich korzeniach, Ravenstein, w 1885 roku, w swoim dziele „Laws of Migration", stworzył podwaliny pod kategoryzację osób migrujących. Wprowadził system klasyfikacji, wyróżniający migrantów z tak zwanych krajów przygotowawczych (Countries of Dispersion) oraz społeczeństw określanych jako „Countries Absorbation". Ravenstein argumentował, że ruchy migracyjne są uwarunkowane dominacją gospodarczą (por. Düvell 2006: 79). Wczesne lata XX wieku zaowocowały również pierwszymi wynikami badań empirycznych o charakterze społeczno-naukowym nad emigracją polskich rolników do zaboru pruskiego i Stanów Zjednoczonych Ameryki, przedstawionymi przez Thomasa i Znanieckiego (por. Thomas/Znaniecki 1918, Zaretsky 1995).

[4] Golombek 2024a:14-28).

W wieku XX nastąpiło istotne ożywienie w spektrum migracji zarobkowych, co skutkowało nadaniem mu miana „wieku migracji". To zjawisko nie polega jedynie na wzroście czy spadku samego procesu migracyjnego, lecz na złożonym przenikaniu się różnych paradygmatów międzykulturowych. W tym kontekście krystalizuje się jakościowe zróżnicowanie warstw ludności uczestniczących w migracji (por. Castles / Miller 2003). W odpowiedzi na to zjawisko powstają nowoczesne teorie migracji, skupiające się coraz bardziej na procesach grupowych i badające wzorce polityczne oraz ekonomiczne. Te teorie rozszerzają się również o różnorodne determinanty, takie jak wiek, płeć, wykształcenie, zawód czy stan cywilny „potencjalnych uczestników" migracji. Model push-pull, oparty na analizie regresyjnej, teoretycznie wprowadza pojęcie „migracji" do kontekstu racjonalizmu ekonomicznego. W ramach tego modelu identyfikowane są cztery czynniki, które mogą potencjalnie wpływać na zjawiska migracyjne. Obejmują one przesłanki związane z krajami pochodzenia migrantów, miejscami docelowymi migracji, wewnętrznymi przeszkodami oraz cechami osobowościowymi migrantów. Odnoszą się do koncepcji „to-push", obejmującej wojny, prześladowania, klęski żywiołowe, bezrobocie, ubóstwo i głód, oraz koncepcji „to-pull", obejmującej zabezpieczenie społeczne i atrakcyjne płace (por. Lee 1966).

Teoria Lee znajduje zastosowanie na różnych płaszczyznach nauk społecznych, obejmując makro, mezo i mikro perspektywę. Na poziomie mikro, który skupia się na działaniach indywidualnych jednostek, Hartmut Esser (1980) opracował podejście wyjaśniające w latach 1980 i 2000, koncentrujące się na indywidualnych doświadczeniach migrantów oraz badające ich potencjał integracyjny i wolę integracji. Esser analizuje modele fazowe w procesie integracji lub asymilacji, gdzie warunkiem wstępnym w latach 1980 było „odnalezienie się" w obcym kraju w wymiarze psychospołecznym. Te modele tematycznie łączą indywidualny potencjał migranta (*zdolność do integracji*) z wymaganiami kraju, do którego przybył. Ostatnie fale globalizacji, wynikające z liberalizacji rynków i drugiej „rewolucji medialnej" (*Internet*), *po wynalezieniu druku przez Gutenberga w 1440 r.,* stworzyły nową erę migracji, gdzie migranci przekraczają granice państw narodowych. W tym kontekście badania rozwijają koncepcje dotyczące transkulturowych aspektów ruchów migracyjnych.

Rzeczywiście, zakres różnych teorii migracji jest obszerny i trudno go w pełni odzwierciedlić. Niemniej jednak, wspólnym mianownikiem dla wszystkich dyscyplin jest migracja transnarodowa, która definiowana jest jako regularne przemieszczanie się między dwoma lub więcej miejscami.

Migracja transnarodowa jest opisywana jako „*trwała zmiana miejsca zamieszkania z jednego kraju do drugiego*", co implikuje, że zmiana miejsca zamieszkania jest trwała w sensie częstej lub stałej, co skutkuje nowym idealnym typem migracji międzynarodowej: transmigracją (Pries 2003: 27).

Simmel (1903) dyskutował kwestię „...w jaki sposób wędrówka pewnych jednostek wpływa na ogólną strukturę całej, inaczej rzecz ujmując, osiadłej grupy..." i dokonał rozróżnienia między poszczególnymi grupami wędrujących, zwracając uwagę na różnice wpływów, jakie wywierają na społeczność. Zdaniem Simmela istnieją pozytywne (konstruktywne), fundamentalne i dośrodkowe siły ruchu przestrzennego, do których zaliczał studentów, biznesmenów, robotników i nauczycieli. Z drugiej strony, Simmel identyfikował także bardziej antagonistyczne i destrukcyjne siły w ruchu przestrzennym, wśród których znajdowali się włóczędzy i poszukiwacze przygód. Ci wędrowcy byli postrzegani jako czynniki mogące destabilizować strukturę społeczności (por. Pries 2001:7).

W kontekście terminu „migracja międzynarodowa", odniesienie to zawsze wiąże się z „relacjami transgranicznymi", obejmującymi praktyki zarówno migrantów, jak i osób niebędących migrantami, które łączą kraje będące miejscem imigracji i emigracji. Istniejące więzi między tymi, którzy opuszczają swoją ojczyznę, ich krewnymi, którzy pozostają, oraz tymi, którzy nie uczestniczą w ruchu geograficznym lub migracji, stanowią istotny aspekt zjawiska

migracji. Transgraniczne powiązania pomiędzy miejscem pochodzenia, miejscem docelowym, dalszym miejscem migracji oraz powrotem, stanowią integralną częścią procesu migracji. Perspektywa transnarodowa zakłada, że migracja nie jest jednokierunkowym i nieodwracalnym procesem, lecz może obejmować mobilność w różnych kierunkach. Przede wszystkim wiąże się z ciągłymi interakcjami między migrantami, ich rodzinami, a także osobami nieuczestniczącymi w migracji, przekraczającymi granice państw (Faist et al. 2014:11). W związku z powyższym, Autorka badania stawia pytanie dotyczące współczesnego znaczenia terminu „migracja zarobkowa". Może być ona definiowana jako „zmiana obszaru geograficznego przez populację pracującą, dążącą do poprawy własnego standardu życia lub sytuacji życiowej rodziny. Przemieszczenie to może również wynikać z chęci pozyskania środków finansowych w celu utrzymania obecnego poziomu życia, co jest postrzegane jako warunek tożsamości kulturowej" (Skoczek 1997:15).

Mimo że terminy „migracja zarobkowa" często są używane zamiennie, w praktyce te dwie kategorie mogą się przenikać, co sprawia, że ich jednoznaczne oddzielenie jest trudne. Migranci w sytuacji kryzysowej to jednostki, „które opuszczają swoje kraje pochodzenia z powodu trudności materialnych oraz braku perspektyw, kierując się potrzebą zdobycia środków finansowych" (Alt 2003: 29).

Poniżej dokonam analizy poszczególnych aspektów migracji transnarodowej i przedstawię pewne podstawy teoretyczne.

Prognozy migracji często opierają się na dwóch zasadniczych modelach: ekonometrycznych modelach migracji oraz danych ankietowych. Z jednej strony, ekonometryczne modele migracji są wykorzystywane do prognozowania migracji. Z drugiej strony, dane ankietowe stanowią także istotne źródło informacji w prognozowaniu migracji (Fassmann/Münz 2003: 25nn.). W analizie prognoz migracyjnych często identyfikowane są czynniki push oraz pull, które na poziomie makro są stosowane do opisu procesu migracji oraz oceny przewidywanego jej rozwoju (por. Haug 2000: 35nn., w celu przeglądu bardziej aktualnych teorii migracji). W ramach tych prognoz, szacowanie potencjału migracyjnego opiera się na badaniach dotyczących skłonności do migracji w krajach pochodzenia potencjalnych migrantów (Wallace 1998, Korys/Okólski 2004, cyt. za Haug 2005: 139).

Teorie migracji transnarodowych wywodzą się z wcześniejszych koncepcji interpretujących globalny kapitalizm jako system silnie współzależny, dynamiczny, obejmujący regiony centralne i peryferyjne. W dużym stopniu inspiracją dla tych teorii była praca Wallersteina z 1980 roku. To teoretyczne tło odróżnia je również od klasycznych teorii migracji, które często operowały pojedynczym narodowym układem gospodarczym przywiązującym się do stałej przestrzeni. W tych tradycyjnych podejściach rozróżniano jedynie przestrzeń wewnętrzną i zewnętrzną, traktując ją jako miejsce pochodzenia migrantów ekonomicznych (Palenga-Möllenbeck 2014). Cyrus (2000) koreluje pojęcie migracji z „przestrzenią", w której możliwa jest integracja lub asymilacja z „idealną, typową Polską".

W badaniach dotyczących migracji transnarodowych zauważa się jednak pewną istotną różnicę. Opisują one, w jaki sposób migranci utrzymują więzi z kontekstem swojego pochodzenia, jednocześnie koncentrując się na swoim życiu w miejscu przyjazdu, co często wynika z dużych odległości między miejscami oraz/lub ich nielegalnego statusu (Palenga-Möllenbeck 2014: 349). Wielokulturowe style życia stanowią przykład mobilności przestrzennych, które uległy zmianie, a które można sklasyfikować jako obszar napięcia między ruchem a zakotwiczeniem, i które manifestują się w różnych formach. Te style życia mogą również być interpretowane jako wyraz indywidualizacji lub jednostkowo deklarowanych wolności (por. Danielzyk et al. 2020: 5).

W swoim modelu analitycznym dotyczącym transmigracji (2008), Pries definiuje pojęcie „poziomu systemu". Konkretyzuje różne rodzaje przestrzeni społecznych, które stanowią wizualizację przestrzeni transnarodowych. W ramach tego modelu, poziom mikro obejmuje

aspekty życia codziennego, poziom mezo koncentruje się na organizacjach, natomiast poziom makro oscyluje wokół systemów politycznych i instytucji. W rezultacie powstają różne przestrzenie społeczne na poziomie regionalnym, globalnym i transnarodowym, uwzględniające różnice w podziałach mikro i makro (Pries 2008: 236). Konsekwencją tego podejścia jest to, że transmigrant żyje swoim życiem jednocześnie w dwóch lub więcej lokalizacjach, regularnie przemieszczając się między nimi i kultywując różnorodne relacje społeczne. Pries (2002: 264) akcentuje, iż jest to związane z „plurilokalnym stylem życia". Wiele wskazuje na to, że migracja zarobkowa jest bardzo złożonym procesem tworzenia *transnarodowych przestrzeni społecznych*, wykraczającym poza jedynie aspekty związane z wyjazdem lub przyjazdem (por. ibid. 460).

Transgraniczne współzależności pomiędzy miejscami pochodzenia, miejscami docelowymi, a dalszymi miejscami migracji oraz powrotami stanowią integralną część zjawiska migracji. Perspektywa transnarodowa zakłada, że migracja nie jest procesem nieodwracalnym, który prowadzi jedynie w jednym kierunku, ale może obejmować mobilność w różnych kierunkach. Przede wszystkim obserwuje się permanentne relacje między migrantami, ich krewnymi, a osobami nieuczestniczącymi w migracji, przekraczającymi granice państwowe (Faist 2014 et al: 11). W tym kontekście pojawia się pytanie o „motywy związane z wyjazdem / wyemigrowaniem" - z woli czy konieczności migracji. Castels (1992) podkreśla, że większość migrantów zarobkowych opuszcza tymczasowo swoje kraje ojczyste z powodów ekonomicznych. Motywacje te często są związane z symbolicznymi elementami definiującymi kraj pochodzenia migrantów, takimi jak zakup domu, samochodu, itp. (por. ibid.: 46). Bourdieu argumentuje, że migracja zarobkowa pomaga w kreowaniu określonego statusu społecznego (por. Bourdieu 1987). Co więcej, w naukach społecznych panuje szerokie przekonanie, że globalizacja nie jest jednolitym procesem monokulturowym i homogenizującym, ale ma zróżnicowany wpływ na różne konteksty narodowe i kulturowe (Pfau-Effinger et al. 2009: 8n.).

Obecnie termin „globalizacja" służy jako kluczowe określenie epokowej zmiany. Globalizacja odnosi się do wzrostu gospodarczych, politycznych, społecznych i kulturowych powiązań między regionami, a przede wszystkim między społeczeństwami, które wcześniej były zorganizowane w formie państw narodowych (Pries 2008).

Podstawowa idea dynamiki, która może być interpretowana poprzez koncepcję plurilokalności, związana jest z rozszerzonym zakresem działania jednostek. Zamiast jedynie przenosić się z jednej lokalizacji do drugiej, wielu przekracza różne „miejsca dystynkcji" oraz ich granice państwowe (Kaiser 2006: 31).

Petztold (2013), odnosząc się do badań Becka (1997: 127-135), używa terminu postmodernistycznej mobilności w kontekście „*poligamii miejsca*". W tym aspekcie zamknięte lokalizacje mogą być fikcyjnie doświadczane, a życie może być prowadzone jednocześnie w kilku lokalizacjach. To zjawisko stawia przed jednostkami nowe wyzwania, gdyż biografia charakteryzująca się takim „rozdwojeniem miejsca" rozwija się w „przestrzeni ogólnej". Ta przestrzeń nie jest *pozbawiona miejsca*, ale to raczej te miejsca, *które nie dają się jednoznacznie zlokalizować*, stają się okazją do ciągłego odkrywania na nowo. Autor potwierdza zatem swoją tezę, że multilokalność jako ruch o charakterze cyrkulacyjnym nie jest nowym zjawiskiem. Jednak termin „multilokalność" jest używany z różnymi atrybutami i w różnych kontekstach. W zależności od perspektywy badawczej może odnosić się do różnych form mobilności i miejsc zamieszkania. Zatem „multilokalność" może odnosić się do osób dojeżdżających do pracy w weekendy, związków na odległość, właścicieli łodzi mieszkalnych lub sezonowych migrantów zarobkowych.

Multilokalność można również uznać za pewien „rodzaj gry mobilnej", ponieważ jest to sposób życia, który ma określone perspektywy badawcze. Jednak próby konceptualnej kategoryzacji kwestii multilokalności pojawiły się dopiero niedawno i tylko w ograniczonym stop-

niu oddają one złożoność tego zjawiska w kontekście badań empirycznych (por. Petzold 2013: 51). Tak zrozumianą „*grę mobilną"* określa Popławski jako ustalone i powtarzane wzory zachowań, czyli strategii migracji, które swoim specyficznym naśladowaniem „*klonują"* zjawiska migracyjne. (por. ibid.2006:145). Mobilność nie podlega żadnym formalnym ograniczeniom i obejmuje praktycznie każdy tymczasowy, zmienny ruch w „przestrzeni", w tym pokonywane odległości, rytm, liczbę i rodzaj lokalizacji, w obrębie których i pomiędzy którymi przemieszczają się jednostki. Perspektywa badawcza pozwala rozpatrywać fenomen multilokalności na dwóch płaszczyznach: mieszkania i mobilności. W badaniach anglojęzycznych różnice te są określane jako „Second Home Owners" i „Nonpermanent Residentes" (Kelly/Hosking 2008). Z tego powodu koncepcje multilokalności znajdują się w centrum procesów migracyjnych. Mobilność jest zazwyczaj rozumiana jako codzienna cyrkulacja w sensie dojazdów do pracy lub jako długoterminowa migracja w sensie stałej relokacji. Dyskutując koncepcję multilokalności, można wysnuć wniosek, iż pojawia się ona w negatywnym spektrum, ponieważ mieszkanie stanowi formę sedentaryzacji i jest warunkiem wstępnym stabilnych społecznie relacji. Te warunki mają wpływ na kształtowanie się identyfikacji lokalnej i kulturowej. Naukowa obserwacja multilokalnych praktyk opartych na konkretnej lokalizacji definiuje teoretyczny aspekt mobilności za pomocą terminu „polytopic" (życie w wielu miejscach), a tym samym tworzy dwa horyzonty obserwacji, w których przepływ ruchu znajduje się pomiędzy „*usunięciem kotwicy*" a „*zakotwiczeniem*" (jako zróżnicowanie koncepcji multilokalności). Tworzy to obraz, w którym rytm, motywy i lokalizacje mogą być bardzo zróżnicowane in puncto multilokalności. Termin „domostwo" może zatem obejmować normatywno-prawne implikacje „miejsca zamieszkania". Natomiast „*multilokalność*" obejmuje również codzienną *wielomiejscowość*, która na przykład podąża za codziennym rytmem, nie podlegając żadnym formalnym ograniczeniom. Ponadto multilokalność wymaga skupienia się na „*pomiędzy*" jako perspektywie rozdzielającej perspektywę mieszkania od perspektywy mobilności (Petzold 2013: 41-43).

Wynikająca z tego multimobilność wiąże się z całym szeregiem zjawisk, które są bezpośrednio związane z globalizacją. Multilokalność rozumiana jest zatem jako szczególna forma mobilności. Można przyjąć, że współczesne procesy globalizacji, oprócz zmian ekonomicznych, mogą wpływać na wydarzenia lokalizowane w zupełnie innych miejscach (Giddens cyt. za Patzold 2013: 28). Ta perspektywa częściowo determinuje translokalność, która daje początek indywidualnym argumentom o charakterze racjonalnym, jak ma to miejsce w niniejszym badaniu. Powyższy argument przemawia za tym, że osiągnięcie wyższego statusu w kraju pochodzenia możliwe jest dzięki środkom finansowym uzyskanym za pracę na Zachodzie (por. Steinbrink 2009). Rozwijane w ten sposób transnarodowe style życia łączą w sobie wiele możliwości w kontekście różnorodnych lokalizacji, a tym samym zwiększają wydajność ich funkcjonowania w praktyce (Weichhart 2009: 9). W swoim badaniu Petzold (2013)[5] rozpatruje problematykę migrantów wahadłowych, dojeżdżających do pracy na znaczne odległości oraz ich sytuację związaną z multilokalizacją jako swoisty zysk migracyjny, ponieważ koszty migracji, takie jak dochód, koszty wynajmu i dojazdów do pracy oraz koszty posiadania domu, są uwzględniane już od samego początku. W rezultacie osoby wahadłowo dojeżdżające do pracy na duże odległości stanowią „odrębną" grupę migrantów, w obszarze zastępczej funkcji migracji plurilokalnej.

[5] Mężczyźni posiadający zobowiązania rodzinne migrują wahadłowo do pracy częściej i w zdecydowanie większym stopniu niż samotni mężczyźni. Niezależnie od sytuacji rodzinnej, mężczyźni generalnie migrują wahadłowo do pracy częściej niż kobiety, co przypisuje się różnorodnym stanowiskom, które zajmują w zespole roboczym. (Petzold 2013. 36). Schiller odnosi się natomiast do kwestii niepewności samego życia między różnymi lokalizacjami, które mężczyźni, z którymi przeprowadził wywiady, chcieliby natychmiast zakończyć, ponieważ rozłąka z rodziną jest trudna do zniesienia (wykluczenie społeczne) (por. Schiller 2008: 201).

„*Jednostka dokonuje wyboru multilokalizacji jako alternatywy sposobu działania, jeśli może konsekwentnie realizować swoje indywidualne ambicje przy określonych pozytywnych i negatywnych ograniczeniach wynikających z konkretnej lokalizacji*" (ibid.: 30). W swojej pracy Kalter (2011) wskazuje, że tymczasowo zatrudnieni migranci z Polski, którzy przyjeżdżają do Niemiec, „przekazują w spadku" swoje doświadczenia migracyjne bliskim członkom rodziny (bardziej szczegółowo w tym temacie w Rozdziale 7). Założenie to determinuje znaczny wzrostu prawdopodobieństwa wystąpienia zjawiska multilokalizacji wśród członków rodziny.

Hilti używa terminu „shuttles" w odniesieniu do osób, które wahadłowo podróżują na większych dystansach między miejscem zamieszkania a miejscem pracy z powodów zawodowych. Taka forma multilokalizacji uwarunkowana względami zawodowymi nie koreluje bezpośrednio z sugerowaną wyłącznością takiej możliwości, determinowaną motywacją podjęcia pracy zawodowej, ponieważ motywy związane z kwestiami podejmowania pracy zawodowej, mogą mieć wysoce heterogeniczny charakter (Hilti, cyt. za Petzold 2013; 35). W latach 1996-1999 Haug (2000) nadzorował projekty naukowe dotyczące migracji w Centrum Europejskich Badań Społecznych (MZES) w ramach badań „Migracja, integracja i konflikty etniczne", z których większość rozpatrywano w wymiarze systemu migracyjnego. Zakładają one, że istnieje stosunkowo intensywna wymiana informacji, towarów, usług, kapitału, pomysłów i osób między niektórymi krajami (co jest również przedmiotem niniejszego badania). Tworzą one system migracyjny, który łączy kraj pochodzenia z krajem docelowym. Haug (2000) odnosi się w tym względzie do Bös 1995: 63, Massey et al. 1993: 454, Zlotnik 1990. Zakłada, że poszczególne jednostki migrujące koncentrują się w jednym regionie docelowym (multibiegunowość), przy czym kraje wyjazdu w szczególności mogą przynależeć do kilku systemów migracyjnych, a odległość geograficzna nie odgrywa decydującej roli. Palenga-Möllenbeck postrzega migrację jako „przejście jednostki lub grupy z jednego społeczeństwa do drugiego, a tym samym odnosi się do zasadniczego społecznego aspektu migracji (por. 2014: 91). Koncepcje „*Chicago School"* w optyce „Melting Pot"*,* odnoszą się do dominującej kultury anglosaskiej, protestanckiej, dominującej klasy ludności w Stanach Zjednoczonych. W niniejszym kontekście należy zauważyć, że dogłębna analiza adekwatnych szkiców teorii migracji zaproponowanych przez Talcotta Parsona i Roberta E. Parka wykracza poza zakres omawianej krótkiej dyskusji na temat zjawiska migracji. W efekcie pogłębionych rozważań nasuwa się wniosek, że multibiegunowość nie odgrywa kluczowej roli w kontekście odległości geograficznej między krajami biorącymi udział w procesie migracji.

„...Nowe i ponadnarodowe współzależności społeczne przyczyniły się do wytworzenia nowej, autonomicznej dynamiki, co zaowocowało powstaniem nowych przestrzeni społecznych..." (Pries 1996:464).

W oparciu o przykłady analizy empirycznej, w kontekście przestrzeni transkulturowych, prowadzonej przez Priesa od 1996 roku, „*przestrzenie*" o charakterze transnarodowym są interpretowane jako nowe społeczne konteksty odniesienia oraz rzeczywistości społeczne, które wyłaniają się w wyniku migracji wahadłowej ponad lub poza geograficzną separacją przestrzenną między regionami pochodzenia a regionami docelowymi (por. Pries 1996: 456). Dynamika tego rodzaju transnarodowej migracji wiąże się z realiami społecznymi (Radmacher: 2010). Pries skupia się na badaniu relacji między migracyjnymi ruchami jednostek a biograficznymi kontekstami migrantów, argumentując, że ci ostatni „... nie są nieudolnymi imigrantami ani powracającymi, ponieważ ich trajektorie migracyjne stanowią raczej integralną część (...) transkulturowych sieci rodzinnych..." (Pries: 2010: 69). Owe sieci rodzinne stanowią relatywnie trwałe i koherentne relacje społeczne, sieci społeczne lub przestrzenie społeczne (por. ibid.: 13).

„*Transmigrant*" kształtuje swoje życie jednocześnie w kilku lokalizacjach, między którymi podróżuje w określonych interwałach czasowych, kultywując różnorodne relacje społeczne.

W kontraście do tradycyjnych teorii, które zakładają stałe „container" państwa narodowego dla jednej „przestrzeni społecznej", teoria migracji transnarodowej sugeruje, że przestrzeń społeczna i geograficzna nie zawsze się pokrywają (por. Palenga-Möllenbeck 2014: 98). Parnreiter rozszerza tę definicję, opisując ją w wymiarze transnarodowych „ruchów", gdzie wielokrotne i transgraniczne przemieszczanie się analizuje jest na przykładzie meksykańskich migrantek wahadłowych. Podejścia teoretyczne skoncentrowane na analizie sieci migracyjnych oraz kształtowaniu się przestrzeni transnarodowej nabierają szczególnego znaczenia w kontekście Meksyku, biorąc pod uwagę długą historię migracji w tym regionie. Obszary i wioski, z których obecnie pochodzi większość migrantów, stanowią kluczowe punkty, do których Stany Zjednoczone zbudowały „mosty" w ciągu ostatnich 100 lat. Istotnym aspektem jest również badanie migracji z perspektywy płci, co staje się szczególnie istotne, zważywszy na fakt, że większość meksykańskich migrantów to kobiety (por. Pries 1996). Parreñas (2001) wprowadza koncepcję transnarodowego zarządzania rodziną, skoncentrowanego na filipińskiej perspektywie kobiecej migracji, ze szczególnym uwzględnieniem macierzyństwa na odległość. Należy podkreślić, że matki pracujące za granicą przez długi okres czasu, oddzielone od swoich dzieci, z brakiem możliwości regularnych spotkań, nadal utrzymują z nimi bliskie relacje (por. Morokvasic - Müller 2002: 15-18). Nie ulega wątpliwości, że „rzeczywistość transnarodowych współzależności zwiększała swoją intensywność i jednoczesność w miarę rozwoju technologii transportowych, komunikacyjnych oraz wzrostu mobilności" (Dahinden 2009). Faist analizuje przyczyny migracji ludzi z biedniejszych do bogatszych krajów oraz czynniki wpływające na ich decyzje. W swoich rozważaniach autor odwołuje się do kontekstów transkulturowych migracji związanych z podjęciem zatrudnienia, wskazując na zmiany, jakie mogą towarzyszyć modyfikacjom wartości, symboli, a także wiedzy, jaką dysponują plurilokalni „podróżnicy" (por. 2000a). Wielokulturowość przedstawia Kurcz jako możliwy stygmat współczesnego świata (por.2019), gdyż zanim jednak powstało społeczeństwo wielokulturowe, najbardziej liczne społeczeństwa europejskie, ze znacznym udziałem migrantów, oraz ich państwowe struktury zainicjowały kwestionowanie wielokulturowości u siebie. Oznacza to, że pełna niczym nieskrępowana wielokulturowość nie jest już więcej propagowana. Mało tego, jak stwierdziła Kanclerz RFN Angela Merkel, wielokulturowość „nie sprawdziła się" [Zuwanderungsdebatte 2011] (Kurcz 2012: 21n.). Wielokulturowość racjonalna oznacza przyzwolenie na odmienność pod wpływem zewnętrznych warunków. Poszczególne grupy religijne, etniczne i narodowe uzyskują możliwość pielęgnowania własnych tradycji, gdyż suweren dla uniknięcia problemów społecznych jest przymuszony do akceptacji wykreowanych przez siebie odmienności (2012: 23).

„*Homo economicus*" podejmuje decyzję o międzynarodowej migracji ze względów ekonomicznych, poszukując atrakcyjnych perspektyw zarobkowych. Migrant o takiej ekonomicznej orientacji postępuje głównie zgodnie z aspektami ekonomicznymi, co zostało zauważone przez Bittnera (Bittner 2009). Janicki analizuje migrację zarobkową jako rezultat dynamiki podaży i popytu, które permanentnie występują we wszystkich krajach. Kluczową rolę odgrywa tu poziom wynagrodzeń, w tym płaca minimalna, w tzw. krajach-źródłach i krajach-celach migracji, co stanowi decydujący czynnik opłacalności migracji. Ten ekonomiczny „napęd" istotnie determinuje dynamikę procesów migracyjnych, reprezentując jednocześnie różnice w fazach rozwoju systemu kapitalistycznego (dyskrepancja między „polskim"[6] a „za-

[6] W perspektywie Polski, Wagner identyfikuje specyficzną odmianę neoliberalnej ideologii ekonomicznej, w której istotną rolę odgrywa polskie społeczeństwo. Niezaprzeczalnie, autor podkreśla możliwość interpretacji tej ideologii w świetle krajowych doświadczeń historycznych, co nadaje jej hybrydowy charakter. Neoliberalizm w Polsce nabiera zatem „specyficznego dla kraju" kształtu ideologicznego, z uwzględnieniem historycznych kontekstów i elementów determinowanych „polskością". Jednym z aspektów neoliberalnych, skoncentrowanych na wartościach, jest elastyczność przestrzenna i merytoryczna, wymagana od jednostek na rynku pracy. Ta elastyczność z kolei wymaga od jednostki podporządkowania się strategiom korporacyjnym, co obejmuje zarówno więzi społeczne, jak i preferencje zawodowe, podporządkowane interesom przedsiębiorstw (ibid. 2014: 1).

chodnim" kapitalizmem) (ibid. 2009). Melosik (2005) koreluje swoją argumentację ze stale wzrastającą aktywizacją impulsów, mających na celu emigrację z Polski, coraz bardziej widocznych na internetowym rynku pracy, który staje się niejako ostateczną platformą (również) dla migracji. W tym kontekście można dostrzec długoterminowe trendy w ofertach pracy, które stanowią czynnik mobilizujący dla Polaków pragnących emigrować. Odnosząc powyższe aspekty do migracji transnarodowej jako do „przestrzeni" lub „containera", polskie badania koncentrują się wokół relacji migracyjnych, które rozwijają się w kontekście odległości między krajem emigracji a krajem docelowym.

Norbert Cyrus przeprowadza analizę specyficznych migracji transnarodowych z Polski do Berlina od lat dziewięćdziesiątych (2005). Jego badania koncentrują się na współczesnych migracjach, rozpatrując je z perspektywy procesów integracji. Autor wyodrębnia pięć idealnych typów integracji migracyjnej: imigranta, który integruje się jedynie w kraju przyjmującym, transmigranta, zintegrowanego zarówno w kraju przyjmującym, jak i w kraju ojczystym, migranta wahadłowego, który tymczasowo integruje się zawodowo w kraju przyjmującym, ale nie oddala się od swojej tradycyjnej kultury, „*migranta pozbawionego korzeni*", który nie osiąga integracji w żadnym miejscu, oraz „*osadnika wspólnotowego*", który żyje w heteroimmunizacji i jest silnie przywiązany do swojego kraju ojczystego (Cyrus 2000b: 101). W perspektywie teorii Levitt, migranci nie są postrzegani jako jednostki „zachowujące się" transnarodowo, lecz autorka konceptualizuje ich jako grupy. Levitt opisuje ich jako „*transnarodowych migrantów*", podejmujących regularne podróże, z których wyłania się kontekst dnia codziennego, w którym znajdują odzwierciedlenie uwarunkowania społeczne[7], które z kolei Levitt opisuje w sposób następujący „… *when Domestic Politics becomes Transnational*…" (2001: 127-159).

„Nowa" fala imigracji z Europy Wschodniej, wynikająca ze swobód w zakresie prowadzenia działalności gospodarczej na mocy przepisów Unii Europejskiej, nie stanowi wyjątku w tradycji migracji europejskiej, a wręcz przeciwnie, jest regułą. Przykłady takich migracji można odnaleźć w historii, np. migracje z Polski do Niemiec czy Belgii. Kwestia migracji wahadłowej z Polski do Niemiec i Belgii została poruszona w dalszej części rozprawy, choć w ograniczonej perspektywie kontekstów historycznych, gdyż badania głównie opierały się na prakseologicznych aspektach w ramach socjologii wiedzy.

Obecnie szacuje się, że liczba osób „polskojęzycznych" w Niemczech przekracza dwa miliony, co stanowi około 2,5 procent ogólnej populacji tego kraju. Mimo że są to znaczne liczby, z uwagi na heterogeniczność tej grupy, nie występują one w żadnych oficjalnych statystykach imigracyjnych. Gdyby jednak ich liczebność została udokumentowana, „polskojęzyczni" prawdopodobnie stanowiliby drugą co do wielkości grupę imigrantów w Niemczech, zaraz po społeczności tureckiej. Niemniej jednak nie pojawiają się w żadnych statystykach, ani nawet jako >polska mniejszość< w sensie kulturowym, nie istnieją w świadomości niemieckiego społeczeństwa, w tym w sferze polityki i mediów (Kaluza 2002: 699).

Deklaracje o charakterze ogólnikowym, odnoszące się do badań empirycznych dotyczących pracy zarobkowej polskich migrantów zatrudnionych w sektorze budowlanym, ze szczególnym uwzględnieniem analizy ich życia rodzinnego, są zazwyczaj rzadko spotykane w literaturze naukowej.

Nie sposób udzielić satysfakcjonującej odpowiedzi na pytanie dotyczące teoretycznych podstaw stanu badań. Specjalistyczna terminologia „reżim migracyjny" jako pojęcie, które „... *strukturyzuje całość wszystkich państwowych i niepaństwowych praktyk (...) migracji trans-*

[7] Nawet krótkotrwały pobyt polskich migrantów za granicą może znacząco zmieniać ich pozycję społeczną i rodziną w kraju pochodzenia. Zgodnie z teorią Krzoski, takie zmiany mogą stanowić rezultat migracji opartej na „argumentach" transmigracji, w ramach której migranci doświadczają współzależności plurilokalności. W rezultacie perspektywa krajowa w kontekście zjawiska migracji staje się jeszcze mniej znacząca niż wcześniej (por. Krzoska 2015: 85).

granicznych...” (Karakayali/Tsiansos 2002:246), wskazuje na kompleksowy charakter migracji wahadłowej z Polski na Zachód, mającej długą tradycję. W tym kontekście podejmowana jest próba przedstawienia krótkiej osi czasu, stanowiącej przegląd pewnych etapów migracji wahadłowej z Polski do Niemiec i Belgii. Dodatkowo, postawiono pytania dotyczące ewolucji celów migracji Polaków.

We współczesnej perspektywie migracja zarobkowa jest postrzegana jako „ruch przestrzenny” o regularnym charakterze, pomiędzy krajem pochodzenia, gdzie mieszka pozostała część rodziny, a miejscem zatrudnienia zlokalizowanym w kraju docelowym. Istotnym zjawiskiem jest rzadko spotykana społeczna integracja migrantów wahadłowych w „*kraju docelowym*” (por. Korczyńska 2001, Kępińska 2003, Becker 2010).

Polscy migranci zarobkowi praktykują „migrację dwukierunkową”, kiedy dojeżdżają do pracy w Niemczech i Belgii, co znajduje odzwierciedlenie w migracji wahadłowej lub „ two – ways migration” (Haug 2005: 212).

W kontekście niniejszego badania kluczową rolę odgrywają polscy expaci, prowadzący plurilokalny styl życia w obcym kraju. Migranci migrują wahadłowo między krajem pochodzenia, gdzie zamieszkują z rodzinami, a krajem docelowym, czyli Niemcami lub Belgią - lokalizacjami, w których podjęli pracę. Życie polskich mężczyzn jest determinowane rytmem permanentnych podróży między tymi lokalizacjami oraz czasem poświęconym na skomplikowane balansowanie pomiędzy nimi. To ilustruje, jak geograficzna i społeczna „przestrzeń” mogą nakładać się na siebie, jak „*przestrzeń*” staje się „*czasem*”, a „*czas*” staje się „p*rzestrzenią*” (Pries 1997b:34). W kolejnych pasażach niniejszej rozprawy, prezentowany jest sposób, w jaki badani respondenci radzą sobie z wyzwaniami życia w diasporze (możliwe jest, że już ich przodkowie – migranci polskich expatów – podejmowali tę kwestię. (Praszałowicz 2008).

Przenikanie granic i zmiana otoczenia społecznego stanowią absolutne atrybuty, które można przypisać migracji jako formie poziomej mobilności społecznej.

Takie przemieszczanie się na tzw. „*drabinie społecznej*“ Chałasinski zdefiniował jako „a*wans społeczny”* (Popławski cyt. Chałasinskiego 1999: 131).

Białostocki socjolog Popławski przedstawia w swoich badaniach, z przełomu lat 1994/ 1995, przeprowadzonych na Śląsku Opolskim (*Namysłów*) i Podlasiu (*Perlejewo*), odnoszących się do problemu migracji na Zachód z tych regionów (m.in. do Niemiec, USA i Belgii), wykorzystując metodę wywiadu rodzinnego (*ethno survey*), skomplikowany psychospołeczny proces podejmowania decyzji dotyczących migrowania.

W centrum badań znajdują się sieci migracyjne i ich różnorodne modele funkcjonowania w kraju „wywędrowania” i w krajach emigracyjnych. Istota takich *social networks* odznacza się, według badacza, zmiennym charakterem. Niektóre z owych sieci powstają szybko i przybierają stałą formę. Inne zaś - wolniej i mają wymiar krótkofalowy (por. Popławski 1999: 124).

Konkluzje Popławskiego stanowią pewien rodzaj systematyki uporządkowania empirii w kontekście migracji oraz powiązań społecznych środowisk migracyjnych, co rozpatrywać należy w optyce procesu o niezwykle skomplikowanym charakterze. Do *„braku przejrzystości*“ stanu „wywędrowania” z regionów ojczystych, o wysokim poziomie zakorzenienia, dochodzi rozterka psychiczna, gdyż podjęcie decyzji opuszczenia rdzennych stron rodzinnych jest procesem o niezwykle wysokim stopniu swoistej wręcz gatunkowości (w studiach Golombek ów stan psychiczny został określony jako atrybucja tzw. „*Twillight Zone*“). Popławski proponuje ten wielowymiarowy proces psychiczny emigrantów asocjować na podstawie tzw. *„dojrzewania“* do decyzji o emigracji. Autor wskazuje w tym kontekście na stan „wyjątkowy“, który w polskiej literaturze został opisany jako *„tułaczka“ i „poniewierka“* .

Podobnie jak w „*Utopii o dobrym życiu“* socjolog wskazuje na możliwe motywacje, które skłaniają polskich migrantów do wyjazdu na Zachód. Wśród nich wskazać należy te o charakterze ekonomicznym jak i politycznym. Tradycyjna zbiorowość polskiej migracji od

setek lat wyraża chęć i potrzebę podwyższenia statusu materialnego oraz poprawy szans życiowych, jakie stwarza zaawansowanie urbanizacyjne i wyższa stopa życiowa w krajach docelowych (tamże: 127ff).

Ogólnie rzecz biorąc, masowości migracji towarzyszą ustalone strategie migracyjne. Oscylują one wokół permanentnej tendencji wyjazdów do pewnych regionów zachodnioeuropejskich (np. Nadrenia- Westfalia, Bawaria). Migranci opuszczający swoje rodzinne strony żyją na styku dwóch światów: tradycyjnego, opartego na wspólnocie i nowoczesnego, opartego na zasadzie reguł rynku i pieniądza. Jednakże strategie migracyjne pozostają w negatywnych kontr - horyzontach, gdyż są one wynikiem załamania tradycji wspólnoty i ekspansji wzorców *„obcego"* dobrobytu. Nie bez wpływu na ten proces pozostaje polityka proemigracyjna państw zachodnich, która jest efektem zapotrzebowania na *„tanią siłę roboczą"* oraz preferowania określonych, zorientowanych etnocentrycznie, narodowości czy kwalifikacji zawodowych.

Efekt „*to push*" i „*to pull*" sprzyja tzw. „zaraźliwości" migracji lub, jak autor określa, *„epidemii"* emigranckiej. W ten sposób sprzyja on powstaniu kategorii migrantów wahadłowych, powracających, sezonowych i nowych, czyli oscyluje wokół procesu reprodukcji rozszerzonej więzi pomiędzy krajami wychodźstwa i osiedlenia .

Zdeterminowana w ten sposób filozofia życia na obczyźnie stwarza hybrydowe formy socjologii przestrzeni. Zarówno migranci z Podlasia jak i ze Śląska Opolskiego, objęci badaniem, postrzegają korzyści ze stanu migracji, które mają monetarny charakter dewiz przywiezionych z zagranicy. W kwestii wieku emigrujących, zaznaczyć należy, że czas młodości i planowania założenia rodziny jest skomplikowanym procesem moralno- obyczajowym. Często pierwsze kontakty w tym obszarze mają miejsce w *„ghettach"* europejskiej urbanizacji, np. stolicy Belgii, w Brukseli.

Zyski generowane za pośrednictwem różnych form migracji są dostrzegane, straty natomiast nie. Do nich zaliczane są więzi rodzinne, które wraz z wydłużonym czasem poruszania się w wahadle przyjazdów i odjazdów, tracą na wartości i jakości w kontekście relacji małżeńskich i rodzinnych.

Tutaj właśnie powstaje *„błędne koło"*, nakładają się bowiem dwa *„światy"*, w których brak jest harmonii rodzinnej (tamże: 131ff).

Czynniki migracji długotrwałej wahadłowej generują pewnego rodzaju sprzeczność życiową, która nie pozwala realizować się w pełni np. mężczyznom w roli męża i ojca. Podobnie jak w *„Utopii o dobrym życiu",* zawieszenie migrantów pomiędzy dwoma światami wpływa nie tylko na wzrost dobrobytu materialnego, ale przede wszystkim jednak na powstanie rozlicznych patologii w polskich rodzinach (*eurosieroctwo)*. Frustracja ludzi migrujących wobec „konieczności" wyjazdów na Zachód stwarza metaforę „życia rozdwojonego" (por. tamże: 135).

Migrant pozostaje bowiem w sytuacji dwuznacznej i paradoksalnej jednocześnie. W kraju pochodzenia dostarcza dewiz, a w kraju docelowym niejedna dziedzina gospodarki lub niejedna służba publiczna nie mogłaby bez niego należycie funkcjonować lub istnieć (tamże: 138).Tak przeżyta rzeczywistość w zawieszeniu plurilokalnym powoduje, iż grupowe strategie migracyjne stanowią wynik rozpadu więzi w społecznościach lokalnych zbudowanych na podstawach wspólnoty. Pozy tym wędrówki w poszukiwaniu lepszych warunków życia i wyższych zarobków za granicą zmieniają u migrantów ocenę świata, z którego się wywodzą. Powstaje wyobcowanie kulturowe i hybrydacja psycho-społeczna. Wyjazdy wahadłowe zmieniają w ten sposób ich charakter na stały i doprowadzają do kryzysu rodziny, gdyż trudno jest pogodzić stałą nieobecność jednego lub więcej członków rodziny, np. w perspektywie struktur wiejskich, jakimi są gospodarstwa rolne. Stałe osiedlanie się w kraju przybycia staje się często sposobem likwidacji owego rozdarcia psychicznego. (tamże: 143ff).

Atrybucje w psychologii są szeroko definiowane jako proces przypisywania przyczyn i skutków działań, stanowiąc kluczowe determinanty zarówno emocji, jak i motywacji (Rudolph 2009). Pojęcie atrybucji obejmuje aspekt percepcji zewnętrznej, zakładając pytanie o to, jak inni postrzegają i oceniają jednostki. W ten sposób, „inni" są twórcami wizerunku jednostek, które są uznawane za „odmienne od innych". Warto jednak zauważyć, że ten wizerunek nie jest obiektywny i wiąże się z pytaniem o ewolucję postrzegania migrujących Polaków w Europie Zachodniej w perspektywie czasu. Lüsebrink (2016), bazując na perspektywach antropologii kulturowej, próbuje udowodnić, że obrazy innych są społecznymi konstrukcjami, nierozerwalnie związanymi z formami autoprezentacji i autotematyzacji. W tym kontekście, autor odnosi się do prac Hahna (1997). Obrazy innych, współtworzone w oparciu o stereotypy, są formowane poprzez zbiorowe atrybucje. Przykładowo, niemiecki stereotyp Polski ukazuje polską gospodarkę jako mniej efektywną i racjonalną niż w Niemczech; natomiast francuski stereotyp *anarchy polonaise* odzwierciedla francuską koncepcję scentralizowanej państwowości (por. ibid. 2016: 147).

W niniejszym kontekście pragnę nawiązać do percepcji migrującego Polaka w Europie Zachodniej od XIX wieku, rozważając ewolucję tego „obrazu" w kontekście różnych motywów emigracyjnych. Biorąc pod uwagę różne grupy migracyjne, odnoszę się do kategorii takich jak „*Polacy z Zagłębia Ruhry*", „*obieżysasi*", „*wypędzeni*", „*przesiedleńcy*" oraz tych, którzy decydują się „*dojeżdżać wahadłowo*". Chciałabym zbudować pomost do zrozumienia, w jaki sposób percepcja tych grup zmieniała się na przestrzeni czasu i jakie motywy emigracyjne determinowały ich postrzeganie w Europie Zachodniej.

Przez ponad dwieście lat obserwuje się systematyczne przepływy migracyjne z Polski, głównie skierowane ku Europie Zachodniej i Stanom Zjednoczonym. Migracje polskich obywateli stanowią integralny element historii Polski, a niemal każda rodzina w kraju może odnotować co najmniej jednego emigranta (Boski 2010a:510). W okresie zaborów, w latach 1872-1913, opuściło Polskę 3,5 miliona osób, zaś w czasie lub bezpośrednio po I wojnie światowej (1914-1918) kolejne 7 milionów straciło ojczyznę lub zdecydowało się na emigrację. W ciągu 44 lat, od 1870 do 1914 roku, ponad dwa miliony opuściło Wschód, migrując na Zachód. Początki masowych migracji datuje się na okres tuż po wojnie niemiecko-francuskiej (1870-1871), kiedy miała miejsce pierwsza emigracja „Polaków z Zagłębia Ruhry, górników z Górnego Śląska, polskich lub raczej słowiańskich robotników rolnych z Prus Wschodnich do Prus Zachodnich i Poznania" (Blazek 2011:15). W drugiej połowie XIX wieku polscy górnicy coraz częściej wybierali migrację w stronę Zagłębia Ruhry (ibid.: 11). W latach 90-tych XIX wieku imigranci pochodzenia słowiańskiego dominowali wśród robotników licznych kopalń w północnym Zagłębiu Ruhry (ibid.: 19). Termin „*Ruhrpole*" zaczął funkcjonować w żargonie migracyjnym, określając migrantów z Polski pracujących w tym regionie.

Haida przedstawiła obszerną rozprawę zatytułowaną „Die Ruhrpolen Nationale und konfessionelle Identität im Bewusstsein und im Alltag 1871-1918", która obejmuje imponujący zakres 554 stron. Jej badania skoncentrowane są na społeczności Polaków z Zagłębia Ruhry, którzy przenieśli się z regionów Mazur, Kaszub i Górnego Śląska do Zagłębia Ruhry począwszy od 1870 roku, aby podjąć pracę w miejscowym przemyśle wydobywczym. Haida precyzyjnie określa źródła, na których opiera swoje badania, a także nawiązuje do historyczno-socjologicznych aspektów swojej perspektywy badawczej, odnosząc się do prac Molika, Kleßmanna, Oebninga, Murphy'ego i Likierskiego.

Z uwagi na fakt, iż „Polacy z Zagłębia Ruhry" stanowią obiekt kilku wcześniejszych prac badawczych, wyżej wspomniani autorzy skupili swoje badania na różnorodnych aspektach, takich jak stowarzyszenia, edukacja dorosłych, integracja i subkultura, a także ruch górniczy. Wszystkie te prace charakteryzują się regionalną perspektywą historyczną, skoncentrowaną na konkretnych miastach, takich jak Bottrop, Herne, Gelsenkirchen, Oberhausen, Recklinghausen Hochlarmark, lub poświęcone są poszczególnym lokalnym grupom (por. Haida

2012: 23). Według Molika, w badaniach nad stosunkami polsko-niemieckimi po stronie polskiej wciąż dominuje głównie problematyka wojen, antagonizmów oraz konfliktów narodowościowych. Znacznie mniej uwagi poświęca się analizie polsko-niemieckich kontaktów kulturalnych, wzajemnego przenikania kultur czy okresowi pokojowego współistnienia. Badania nad XIX wiekiem skupiają się na analizie polityki, mechanizmów germanizacji oraz oporu ze strony ludności polskiej. Rozprawa habilitacyjna Christopha Kleßmanna (1978) , sprzed około ponad czterdziestu lat, skoncentrowana jest na procesie integracji Polaków z Zagłębia Ruhry. Autor odnosi się do dwóch równoległych procesów: integracji z jednej strony i formowania się polskiej subkultury z drugiej. W swoich wnioskach podkreśla, że masowa imigracja lat 90-tych XIX wieku generowała problemy społeczne, polityczne i narodowościowe, manifestujące się pierwotnie poprzez kształtowanie świadomej mniejszości w postaci polskiej subkultury. W swojej dysertacji Oenning analizuje proces imigracji oraz związane z nim doświadczenia socjalizacyjne Polaków z Zagłębia Ruhry. Opierając się na szeroko zakrojonych badaniach w archiwach państwowych i miejskich, a także przeprowadzając wywiady, autor dochodzi do wniosku, że społeczeństwo niemieckie ogólnie postrzegało Polaków z Zagłębia Ruhry jako zagrożenie. To z kolei skutkowało dyskryminacją tej grupy mniejszościowej we wszystkich dziedzinach życia społecznego, takich jak wypoczynek, życie codzienne, szkoła i praca – co stało się normą. Oenning zauważa, że Polacy z Zagłębia Ruhry reagowali na te doświadczenia dyskryminacji w różnorodny sposób (por.1991:35n.). W analizie społeczno-historycznej, Murphy charakteryzuje historię Polaków z Zagłębia Ruhry jako „historię w amerykańskim wymiarze" i traktuje ją jako przykład tworzenia pluralistycznego społeczeństwa w kontekście procesu migracji. Głównym obszarem jego zainteresowań jest proces kolektywnego kształtowania się subkulturowej samoorganizacji polskiej mniejszości. Wykorzystując analizę statystyczną formularzy rejestracyjnych, Murphy dostarcza informacji na temat zawodów, mobilności społecznej, małżeństw, zachowań osadniczych, religii i edukacji Polaków z Zagłębia Ruhry w Bottrop. Stwierdza, że Polacy z Zagłębia Ruhry zintegrowali się ze społeczeństwem górniczym Bottrop poprzez mobilność społeczną i zawodową, przy jednoczesnym utrzymaniu polskiej tożsamości dzięki istnieniu polskiej subkultury, co pozwoliło im stawić czoła presji germanizacji (por.1982: 26). Praca Likierskiego skupia się głównie na edukacji dorosłych i duszpasterstwie Polaków z Zagłębia Ruhry, przedstawiając wieloaspektowy obraz środowiska polskojęzycznych imigrantów. Stowarzyszenia polonijne, ich działalność, prasa oraz duszpasterstwo polskojęzyczne poddane zostały analizie w kontekście teologicznym, który podkreśla szczególne znaczenie polskich księży dla rozbudzenia polskiej świadomości narodowej. Jego praca zajmuje wyjątkowe miejsce w badaniach aspektów związanych z Polakami z Zagłębia Ruhry, gdyż Likierski przedstawia ją z perspektywy polskiego księdza (por. 1980: 29).

W połowie XIX wieku, kiedy doszło do kryzysu rolnego, nastąpiła wewnętrzna migracja ludności z obszarów wschodnich Prus, Pomorza, Śląska i Poznania na zachód. Ponad dwa miliony osób opuściło swoje rodzinne regiony, a ich dystynkcje skupiły się głównie w okolicach Berlina (Blazek 2011: 12n.). Zjawisko zatrudniania polskich robotników sezonowych w wciąż patriarchalnie zorganizowanym sektorze rolnym na wschodzie Cesarstwa Niemieckiego można przypisać tak zwanej kulturze roślin okopowych (por. Herbert: 2001: 11, zob. Nowak-Lewandowska 2005).

Była to imigracja wiejskich polskich robotników, którzy przyjęli charakterystyczny dla nich styl życia, określany jako ludzie „kultury roślin okopowych". Ci robotnicy byli zatrudniani głównie przy uprawie buraków cukrowych i zbóż w latach 1878-1893 na obszarach rolniczych prowincji Saksonii. Skutkiem tego było powstanie masowej siły roboczej w XIX wieku, tworzącej rosnącą armię migrantów pracujących sezonowo (podobnie jak obecnie pracownicy sezonowi z Polski, tzw. „Sparegelstecher"). W ten sposób mieszkańcy terytoriów okupowanych przez Polskę zyskali kolejną „cechę" swojej tożsamości, identyfikując się jako „obie-

żysasi" (ibid.: 18n). Kurcz nawiązuje również w swoich badaniach z lat dziewięćdziesiątych, które przeprowadził w Niemczech Wschodnich w regionie Meklemburg- Vorpommern do polskich migrantów tzw. Sachsengänger (ibid. 2012: 62).

Po zakończeniu II wojny światowej, w kontekście przesunięcia granic w południowowschodniej Polsce (obecnie Zachodnia i Zakarpacka Ukraina), doszło do masowej migracji ludności, która skierowała się w kierunku zachodniej, północnej i centralnej Polski. W rezultacie tego procesu, 12 milionów ludzi zostało przesiedlonych (ibid.). Ten masowy exodus, jedna z największych wewnętrznych migracji z Polski po zakończeniu II wojny światowej, określany jest jako „*zesłanie*". Bingen zauważa, że kompleks zjawiska „wysiedlenia i zesłania" przed rokiem 1989 był powiązany z obawą przed potencjalnymi trudnościami w rozwijających się stosunkach polsko-niemieckich. Wykorzystanie tego tematu w sferze politycznej mogło prowadzić do nadużyć w obszarze ówczesnych wydarzeń politycznych. Obecnie, dzięki zmianom pokoleniowym w nauce oraz ewolucji historycznego paradygmatu, podejście do omawianego tematu staje się coraz bardziej obiektywne. Młode pokolenie polskich naukowców i dziennikarzy, przynajmniej w Polsce, aktywnie angażuje się w badania i prezentację tematów związanych z „wysiedleniem i zesłaniem Niemców" oraz „losami pozostałej w Polsce ludności niemieckiej po 1945 roku". W okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, podejście do omawianej tematyki było praktycznie uniemożliwione ze względu na brak możliwości rzetelnego jej przedstawienia. Aktualne transformacje stwarzają perspektywę minimalizacji powściągliwości, której wciąż można doświadczać w Niemczech w kontekście akceptacji utraty i otwartego dialogu dotyczącego doświadczeń związanych ze stratą. Już od początku lat 80-tych opozycja demokratyczna w Polsce nawoływała do „odkłamania" historii, zwłaszcza tej współczesnej (por. Bingen 1997: 24f).

W czasie procesu *zesłania* miał miejsce znaczący exodus, który można interpretować w perspektywie wskaźnika integracji społeczeństwa jako całości. W szczególności, obywatele Rzeszy Niemieckiej, opuszczali Polskę w charakterze zesłanych lub przesiedleńców, kierując się w stronę Niemiec (Marrus 1999:16). Przykładowo, w powiecie nyskim na Górnym Śląsku, odsetek przesiedleńców w populacji wyniósł 44,2% w 1950 roku. Lata pięćdziesiąte, szczególnie po 1956 roku, charakteryzowały się również masowym ruchem migracyjnym do Niemiec, który zbiegł się z przełomem w polskiej polityce (tzw. „odwilżą") (ibid.27).

W okresie lat 80-tych, aktywność *Solidarności* skutkowała również znacznymi falami migracji do kraju. Stola (2001a) przedstawia dane wskazujące, że 1,3 miliona Polaków opuściło kraj, kierując się na Zachód (ibid. 98). Większość z tych migrantów osiedliła się głównie w Niemczech i Kanadzie (Jadźwińska/Okólski 2001). Procesy transformacji ustrojowej, towarzyszące późniejszym latom osiemdziesiątym w Europie Wschodniej, w tym *upadek muru berlińskiego*, przyczyniły się do kolejnej fali imigracji z Polski do Niemiec. Do tej grupy zaliczali się również repatrianci pochodzący z etnicznych Niemiec. Obecnie, jak wskazuje germanista Andrzej Kaluza, szacuje się, że liczba „polskojęzycznych" osób w Niemczech przekracza dwa miliony, co stanowi około 2,5 procent ogólnej populacji Niemiec (por. Kaluza 2002; 699). Zbigniew Kurcz zalicza się w Polsce do czołowych przedstawicieli Socjologii Emigracji , gdyż ów naukowiec stworzył po raz pierwszy system kategorii emigracji z Polski na Zachód Europy, kierując się kończącymi latami osiemdziesiątymi i początkiem lat dziewięćdziesiątych w których każdy chciał się dostać na Zachód. Niewątpliwie emigrację polityczną lat osiemdziesiątych tworzyli ludzie, którzy nie godzili się z poczynaniami władz PRL i pozostali za granicą po 13.12.1981 roku jak również obywatele opuszczający kraj w obawie przed represjami (Kurcz 1995: 34). Kolejną przyczyną emigracji z Polski stanowi brak możliwości a spełnienie potrzeb samorealizacji, szczególnie w sferze zawodowej. Następna przyczyna emigracji tkwi w warunkach życia społecznego - w ścisłym socjologicznym tego słowa znaczenia (ibid.: 39n.) Ową emigrację stworzyli quasi polscy migranci, którzy nigdy nie zamierzali emigrować na stałe z Polski (por. Kurcz 1995:47). Kierując się z kolei teoriami Pa-

lenga-Möllenbeck, historyk Pallaske (2000: 174) przedstawił studium przypadku dotyczące emigracji Polaków do Republiki Federalnej Niemiec w latach 80 i 90 - tych ubiegłego wieku. Analizowany okres obejmował emigrację ogółem 800 000 obywateli polskich pochodzenia niemieckiego, którzy osiedlili się w Republice Federalnej jako etniczni imigranci niemieccy. Z tego grona 90 procent stanowiły osoby „socjalizowane z Polską", co odnosi się głównie do braku znajomości języka niemieckiego. W kontekście statusu prawnego, grupa osób z „socjalizowanych z Polską" wykazywała znaczną niejednorodność. W latach 80-tych obywatele polscy migrowali zarówno ze względu na swoje niemieckie pochodzenie, jak i jako osoby ubiegające się o azyl polityczny, bez osobistego związku z narodowością niemiecką. Rozpoczynając od lat 90-tych XX wieku, grupa wahadłowych migrantów zarobkowych obejmowała zarówno pracowników sezonowych i kontraktowych, posiadających podwójne obywatelstwo (co stanowiło przedmiot badań), jak i jednostki posiadające wyłącznie polskie obywatelstwo. Dodatkowo, istniała i nadal istnieje grupa „nieudokumentowanych migrantów", przebywających i/lub pracujących w Niemczech bez odpowiedniego statusu prawnego. Dynamika migracji także wykazywała zróżnicowanie - w latach 80-tych dominowała emigracja stała, natomiast od lat 90-tych przeważała migracja o charakterze czasowym (por. Palenga-Möllenbeck 2014: 72).

Imigranci ci reprezentują zróżnicowaną grupę, w tym znaczną liczbę (późnych) repatriantów pochodzenia niemieckiego. W okresie od 1950 do 2020 roku, ponad cztery i pół miliona osób wyemigrowało do Niemiec jako (późni) repatrianci (4 555 407), z czego aż dwa miliony przypadło na lata 1990-1999. Na podstawie danych mikrospisu z 2020 roku, około 2,5 miliona osób zadeklarowało, że emigrowało do Niemiec jako repatrianci lub późni repatrianci. Większość tej grupy, tj. (późni) repatrianci, pochodzi z krajów byłego Związku Radzieckiego (2020: 1,46 mln) - głównie z Kazachstanu (673 000) i Rosji (584 000). Znaczenia nabierają także takie kraje pochodzenia jak Polska (622 000) czy Rumunia (221 000). (Federalna Agencja ds. Edukacji Obywatelskiej 22. Dostęp w dniu: 18.05.2022: https://www.bpb.de/kurz-knapp/zahlen-und-fakten/soziale-situation-in-deutschland/61643/spaet-aussiedler/.[8]

W związku z poszukiwaniem lepszych perspektyw, ludzie podejmują decyzje o migracji, kierując się nadzieją na poprawę warunków życia, co znajduje odzwierciedlenie w ich przemieszczaniu się do różnych lokalizacji, takich jak Wielka Brytania lub Irlandia, Hiszpania dla Rumunów, Niemcy dla Litwinów, wymieniając tylko kilka przykładów. Od 1990 roku dynamika ruchu migracyjnego z Polski do Niemiec uległa zmianie, ewoluując z głównie stałego i motywowanego czynnikami politycznymi ku coraz bardziej cyrkulacyjnemu i motywowanemu czynnikami ekonomicznymi. Migranci z Polski, przebywając w Niemczech, znajdują się w obszarze napięcia, w którym polityczna wola wspierania Europy Środkowo-Wschodniej koliduje z ograniczeniem i segmentacją niemieckich rynków pracy. Warto zauważyć, że kandydatura państw Europy Środkowo-Wschodniej do Unii Europejskiej nadaje zjawisku migracji wahadłowej znaczenie, które wykracza daleko poza ramy krajowe. W wyniku transformacji politycznej w Europie Wschodniej i związanego z nią otwarcia państw wschodnioeuropejskich, od początku lat 90 - tych, prognozowano, że Niemcy staną się atrakcyjnym miejscem docelowym dla potencjalnych migrantów zarobkowych z tych krajów, ze względu na istniejące różnice w poziomie zamożności. W kontekście tego zjawiska, zawarto szereg umów dwu-

[8] Rola migracji zarobkowej stanowiła istotny element w procesie negocjacji dotyczących przystąpienia krajów Europy Środkowo-Wschodniej do Unii Europejskiej. Zwolennicy „*starego porządku*" argumentowali, że siła robocza z obszaru Europy Wschodniej wpłynie na zasięg rynków pracy i spowoduje dumping płacowy ze względu na niższe wynagrodzenia. Migranci, którzy pojawili się w wyniku tych procesów, wykazują znaczną różnorodność, co po raz kolejny podkreśla, że decyzje te są kwestią indywidualnych wyborów, w których motywy polityczne, a nawet „narodowe", odgrywają niewielką rolę. Szacuje się, że łączna liczba legalnie zatrudnionych polskich migrantów w ramach Wspólnego Europejskiego Obszaru Gospodarczego wynosi 8 000 000 rocznie. Warto zaznaczyć, że wielu z tych migrantów powraca do Polski, często po to, by w kolejnym roku ponownie wyjechać za granicę. Krzoska, analizując tę sytuację, posługuje się terminem „iluzja" (por. Krzoska 2015: 92f.).

stronnych między Niemcami a państwami Europy Wschodniej, mających na celu regulację krótkoterminowej migracji zarobkowej, zorientowanej głównie na krótkoterminowe formy zatrudnienia (Maack et al. 2005: 29nn., 35-44). Dla pracowników z Europy Wschodniej istnieje szereg różnorodnych opcji imigracyjnych obejmujących pracę sezonową, kontraktową, gościnną oraz transgraniczną. Pracownicy sezonowi z Europy Wschodniej mają możliwość podjęcia indywidualnej pracy w Niemczech na okres nie przekraczający trzech miesięcy. Z kolei pracownicy kontraktowi są zatrudniani przez wschodnioeuropejskie firmy (podwykonawców), współpracujące z niemieckimi przedsiębiorstwami (por. Forschungsportal Sachsen-Anhalt, dostęp w dniu: 20.03.2017 http//sozial.geographie.uni-halle.de/mitarbeit/glorius/index.de.php). Polski badacz procesów migracji, Paweł Kaczmarczyk z Uniwersytetu Warszawskiego, skoncentrował swoje badania na perspektywie migracji zarobkowej z Polski. Jego analiza, jak przytoczono poniżej, umiejscawia to zjawisko w kontekście relacji między oczekiwaniami a rzeczywistością w Polsce. Kaczmarczyk szczególnie skupia się na sezonowej pracy swoich rodaków, którzy tymczasowo odciążają Europę Zachodnią (Okólski opisuje to jako migrację niepełną, 2001b). Zapotrzebowanie ze strony Zachodu na polską siłę roboczą stanowi źródło migracji zarobkowej z Europy Wschodniej (por. Kaczmarczyk 2008: 185-199). W celu analizy bodźców ekonomicznych, autor odwołuje się do ekspansji Unii Europejskiej na wschód i realizacji swobody przemieszczania się jako prawa do swobody prowadzenia działalności gospodarczej, w relacjach między Polską a Niemcami w 2011 roku, rozpatrując te konteksty w perspektywie historycznej, kulturowej i strukturalnej w polskich regionach. Oprócz aspektów gospodarczych, wspomniane sieci stymulują procesy migracyjne, przyczyniając się do tego, że nie „tylko" argumenty o charakterze ekonomicznym odgrywają kluczową rolę (ibid.: 2008: 21, 53nn.). Kępińska (2003) definiuje migrację z Polski do diaspory zachodniej Unii Europejskiej w kontekście ciągłych procesów globalizacyjnych. Te procesy wynikają z polityczno-prawnych i ekonomiczno-społecznych kontekstów przyczynowych, z których wyłania się określony typ migracji, tj. cyrkulacyjna lub czasowa (por. Kaczmarczyk 2007: 81-107). Lata 90-te charakteryzowały się wysoką stopą bezrobocia w Polsce, co doprowadziło do zawarcia dwustronnej umowy między Polską a Niemcami, związanej z ideą „eksportu" polskich bezrobotnych, którzy mieliby podjąć tymczasowe zatrudnienie w Niemczech (ibid.: 101).

W kontekście dostępu osób samozatrudnionych do niemieckiego rynku pracy, jedną z często wykorzystywanych praktyk przez polskich przedsiębiorców jest zakładanie własnych firm w Niemczech. Osoby samozatrudnione, nie będąc pracownikami, unikają restrykcyjnych przepisów dotyczących zatrudnienia. Założenie firmy jest zazwyczaj dozwolone bez ograniczeń w ramach zasady swobody prowadzenia działalności gospodarczej, obowiązującej na obszarze Unii Europejskiej. W związku z tym przedsiębiorcy z krajów przystępujących do UE, spełniając wymagania rozporządzenia dotyczącego prowadzenia działalności gospodarczej, mogą zakładać przedsiębiorstwa w Niemczech, analogicznie do swoich niemieckich kolegów (por. Kancelaria Adwokacka Streifler & Co., Dostęp w dniu: 23.12. 2019 r., http//www.streifler.de/arbeiten-in-deutschland-96-einschraenkungen). Dane wskazują, że migranci zarobkowi z Polski pokonują znaczne odległości, aby dotrzeć do kraju docelowego, takiego jak Niemcy czy kraje Beneluksu. W tym kontekście Polki wykazują największą gotowość do opuszczenia kraju pochodzenia na rzecz innego kraju (Frelak/Roguska 2008, Okólski 2001a, Melasik 2005). Polska pozostaje krajem, z którego więcej osób emigruje niż imigruje (Nowak-Lewandowska 2005). Okólski (2001a, 2001b) poświęca pewne aspekty swoich badań zróżnicowaniu pokoleniowemu polskich migrantów wahadłowych. Młodzi dorośli stanowią przedmiot szczególnego zainteresowania empirycznego, gdyż oprócz motywu „zarabiania zachodnich pieniędzy" wykazują także inne specyficzne cechy „motywów migracyjnych" w porównaniu z większością migrantów. Te obejmują ciekawość nowych doświadczeń,

zainteresowanie spotkaniami międzykulturowymi, internacjonalizm, rozwijanie umiejętności językowych oraz chęć doświadczenia „czegoś innego".

Pod względem współczesnych i naukowo uzasadnionych danych dotyczących migracji przestrzennej polskich pracowników płci męskiej w sektorze budowlanym w Niemczech i Belgii, koncentrujących się na *sytuacji psychospołecznej* osób dotkniętych migracją, zauważa się brak możliwości pełnego zbadania tego zagadnienia zgodnie z obecnym stanem wiedzy. Jak już wspomniano, brakuje współczesnych badań empirycznych w tym obszarze. Dotychczasowe badania empiryczne, dotyczące na przykład pracowników płci męskiej z Polski, określanych jako „pracownicy sezonowi", tracą częściowo na aktualności, gdyż głównie pochodzą z początku lat 2000. W międzyczasie, przedstawiona lista autorów podejmowała problematykę migracji wahadłowej między Polską a Niemcami (zob. Kienast/Marburger 1994, Dietz 2004, Miera 2008, Becker 2010, Kozak 2010, Jadźwińska/Okólski 2001, Becker 2002, 2003, Pallaske 2001).

Z drugiej strony, Norbert Cyrus, którego zainteresowania oscylują wokół polskich pracowników wahadłowych, od wielu lat skupia swoje badania na sektorze budowlanym. Jego prace skoncentrowane są na perspektywie zarówno legalnych, jak i nielegalnych stosunków pracy, a także udokumentowanej i nieudokumentowanej migracji zarobkowej (por. Cyrus 2008). Aktualne badania w temacie migracji wahadłowej między Europą Wschodnią a Zachodnią najczęściej tematyzują aspekt transnarodowy, ze szczególnym uwzględnieniem feministycznej perspektywy badawczej. Przykłady obejmują analizę sytuacji polskich migrantek wahadłowych, które znajdują zatrudnienie w sektorach takich jak „Cooking", „Carving"[9] oraz „Cleaning" (zob. np. Pries 1996, Glorius 2007, Nowicka 2007, Metz-Göcke et al. 2007, Karakayali 2010, Zebrala 2010, Palenga-Möllenbeck 2014, Zempel 2013, Otto 2015).

Zagadnienia, które zostały opracowane na podstawie wstępnych prac koncepcyjnych dla niniejszego projektu badawczego, obejmowały trzy kluczowe aspekty:

1) powstanie, rozwój i konsekwencje tej formy mobilności dla poszczególnych jednostek,
2) potencjał transferu transnarodowych metod badawczych do polsko-niemieckiego kontekstu migracyjnego oraz
3) wpływ systemu polityki migracyjnej na migrantów oraz jego implikacje dla uczestnictwa różnych grup podmiotów i organizacji w mobilności migracyjnej.

Badanie empiryczne zostało zaplanowane jako badanie kontrastujących sytuacji, obejmujące jedno studium przypadku analizujące ściśle uregulowany kontekst sezonowej migracji zarobkowej oraz drugie studium przypadku skoncentrowane na bardziej indywidualnych formach migracji, szczególnie dominujących w obszarach metropolitalnych (Klaus 2007). W oparciu o tę koncepcję zostaną przedstawione związki przyczynowo - skutkowe z aspektami migracji transnarodowej, w ramach której umiejscowiona jest koncepcja migracji wahadłowej. Przeprowadzona zostanie analiza transnarodowej przestrzeni społecznej i związanych z nią kwestii, takich jak ojcostwo i partnerstwo na odległość. Badanie pozwoli udzielić odpowiedzi na pytania dotyczące tego, dlaczego Polacy kontynuują procesy migracji po zmianach politycznych w 1989 roku, aby szukać nowych źródeł utrzymania tymczasowego lub na stałe, w odległych miejscach egzystencji. Badanie będzie również podejmować problematykę, w jaki sposób polscy mężczyźni radzą sobie z wypełnianiem oczekiwań wobec roli męża i ojca w swoich „projektach życiowych" pomimo migracji. Niektórzy migranci uzupełniają swoje źródło dochodu w kraju pochodzenia jednorazową tymczasową migracją zarobkową, podczas gdy inni preferują migrację wahadłową, bardziej lub mniej regularną, zapewniając sobie w ten sposób drugi dochód. W wielu przypadkach migranci zachowują swo-

[9] Migracja wahadłowa często utożsamiana jest z tzw. migracją care i odnosi się głównie do rodzaju migracji z Europy Środkowo-Wschodniej, charakteryzującej się świadczeniem opieki nad osobami wymagającymi pomocy, zwłaszcza osobami starszymi, na przykład w Niemczech. Opiekunkami tej grupy osób są głównie kobiety z Europy Wschodniej (Kniejska 2016, Karakayali 2010, Lutz 2008/2011).

je miejsce zamieszkania w kraju pochodzenia, gdyż ich rodziny niejednokrotnie pozostają w kraju. W rezultacie często można uniknąć stałej migracji i konieczności osiedlenia się w innej lokalizacji. Konkludując, można stwierdzić, iż ze względu na nietypowy styl życia, jaki wiodą migranci wahadłowi lub transmigranci z Polski, badanie empiryczne powinno skupiać się głównie na psychospołecznych wyzwaniach związanych z ową wahadłową egzystencją, zamiast na ekonomizacji społeczeństwa, w którym ci migranci są postrzegani jedynie jako funkcjonariusze, pozbawieni indywidualności, dysponujący jedynie ludzkim potencjałem wydajności. Pożądana byłaby obserwacja humanitarnego wymiaru ich i tak już rozdartego losu, nawet jeśli (a zwłaszcza jeśli) transgraniczna migracja zarobkowa z Polski stała się w większości przypadków naturalną częścią codziennego życia ludności krajów zachodnich.

Rozważając rozszerzenie grupy badawczej belgijskiej na podstawie dostępnej literatury naukowej o dalsze badania dotyczące migracji wahadłowej mężczyzn, możliwe byłoby określenie korelacji z wynikami badań empirycznych przeprowadzonych przez zachodnich badaczy z Holandii i Belgii, takich jak Masja van Meeteren i Ninke Mussche (zob. Mussche 2013, 2016, 2017). Van Meeteren podejmuje badania procesów nieuregulowanej migracji w Belgii i Holandii (2010, 2013), podczas gdy Mussche skupia się na dostępie migrantów do rynku pracy i ich integracji społecznej w kraju przyjmującym.

Historia migracji z Polski do Belgii ma swoje korzenie w odległej przeszłości (Kaizen i Nonneman 2007: 125). Już w nowożytnych czasach, na przykład na początku XIX wieku oraz w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku, obszary przemysłowe Belgii przyciągały polskich migrantów zarobkowych, którzy migrowali głównie do przemysłowych ośrodków wydobycia węgla, aby podejmować pracę w tamtejszych kopalniach. Prawdopodobnie nie byli to tylko Polacy, migrujący do Belgii bezpośrednio z kraju pochodzenia, ale także migranci, którzy, na trasie swojej wędrówki, tymczasowo „zatrzymywali się" w Zagłębiu Ruhry. W latach 40-tych nadal obserwowano napływ polskich migrantów, z których większość osiedlała się w prowincji Walonia. Tylko w 1930 r. liczba polskich migrantów w prowincji Limburgia wyniosła 6 055, a w całej Belgii osiągnęła 58 542 (Beyers 2008:41n.).

W swoim opracowaniu „ Homelessness *Abroad*: "*Place Utility*" *in the* Narratives *of the Polish Homeless in Brüssels*", Mostowska(2011) prezentuje obraz migracji, skupiając się na polskich migrantach jako bezdomnych mieszkających w Brukseli. Autorka opisuje codzienne życie tych imigrantów, którzy doświadczają niepewności związanej z ubóstwem. W analizie tej sytuacji, Mostowska odnosi się do historii migracji Polski oraz wydarzeń do 2004 roku, kiedy to Polska stała się nowym państwem członkowskim Unii Europejskiej. W swojej pracy autorka odwołuje się do wyników badań prowadzonych m.in. przez Kaizena, Nonnemanna i Okólskiego.

Polska imigracja do Belgii ma bogatą historię, jednak największy napływ polskiej siły roboczej, głównie z północno-wschodniej Polski, miał miejsce w latach 90-tych. Szacuje się, że wśród różnych grup Polaków w Belgii, w tym około 50 000 nielegalnych migrantów, odnotowano największą falę migracji w owym okresie (Kaizen/Nonneman 2007: 125). Levrau et al., w swoich badaniach, podkreślają również, iż Belgia była tradycyjnym miejscem docelowym dla polskich imigrantów od XIX wieku (ibid.: 2014). Od 2000 roku, a zwłaszcza po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku, wzorce migracji ewoluowały. Niemniej jednak, jako kraj o dobrze ugruntowanych sieciach migracyjnych, Belgia nadal przyciąga znaczącą liczbę polskich imigrantów, często związanych z rynkiem wtórnym pracy poprzez więzi rodzinne, lokalne i regionalne (por. Nowicka 2007: 7-10).

Zjawisko bezdomności wśród nowych europejskich migrantów zarobkowych stało się przedmiotem szczególnej uwagi (*np. Homeless in Europe*). Na przestrzeni ostatnich kilku lat środki masowego przekazu coraz częściej informują o nowym zjawisku, jakim jest bezdomność wśród Polaków w dużych miastach europejskich.

Autorka analizuje migrację wewnętrzną w powojennej Polsce, identyfikując ją jako zjawisko „migracji niepełnej". W latach 60-tych przemysł zatrudniał do trzech milionów pracowników, którzy zamieszkiwali na wsi i dojeżdżali do miasta codziennie, co tydzień lub sezonowo. Te grupy ludności zostały najbardziej dotknięte bezrobociem po 1989 roku. W obliczu tej sytuacji wiele gospodarstw domowych zastosowało strategie przetrwania w postaci transnarodowej migracji, często w oparciu o wzorzec mobilności wahadłowej, odtąd jednak, aby móc podjąć zatrudnienie na wtórnym rynku pracy w Europie Zachodniej, (Okólski, cyt. za Mostowska 2001).

Badanie społeczności polskiej w Brukseli, przeprowadzone przez Grzymałę-Kazłowską[10] w 2001 roku na podstawie danych z 2000 roku, ukazuje, że polscy migranci napotykają

W swoim badaniu, popełnionym w 2007 roku w Belgii, Niedźwiedzki przeprowadził 40 pogłębionych wywiadów z polskimi migrantami wahadłowymi. Autor eksploruje empiryczną charakterystykę polskiej społeczności w Belgii, skupiając się na rekonstrukcji jej tożsamości w kontekście *funkcji obronnej stereotypu*, wynikającej z sytuacji społecznej w kraju przyjmującym. W badaniu uczestniczą również nielegalni polscy pracownicy, którzy, podobnie jak wielu polskich migrantów wahadłowych w Belgii, mają tendencję do unikania kontaktu ze wszystkimi oficjalnymi instytucjami tego kraju. Polscy migranci przybywają do Belgii i są etykietowani stereotypami społecznymi, które pełnią funkcję uproszczonych prezentacji ich rzeczywistości. Stereotypy te kształtują określone formy kolektywnego postrzegania siebie oraz innych, wpływając tym samym na ich zachowanie i sposób myślenia. (Podobne postrzeganie **TU i TAM,** porównywalne do „grupy belgijskiej", jak opisano w rozdziale 5.4 „Kolektywna historia niedostatku").

[10] Z pewnością dowody empiryczne zawarte w szeroko zakrojonych badaniach zespołu Tadeusza Popławskiego z początku lat dziewięćdziesiątych dokumentują coś zupełnie innego. W publikacjach np. „ *Miasta na uboczu. Mońki - miasto migranckie", „Miasta na uboczu. Przyczynek do socjologii peryferi" , „Charakterystyka Gminy Perlejewo z uwzględnieniem aspektu migracji zagranicznych"* (1994a,b,c) oraz licznych artykułach w periodyku „Pogranicze. Studia społeczne" z lat 1991-94 (np. „*Małe miasto; jego mieszkańcy („Próba diagnozy stanu świadomości małych miast makroregionu północno-wschodniego* 1992,"*Ciechanowiec, socjologiczny portret podlaskiego małego miasta* „1992) badacze podlascy zwracają uwagę, że nie są to grupy marginalne, ale drobnomieszczaństwo, które po części stało się bezrobotne w wyniku procesów środowiskowych gospodarczo-politycznych po transformacji w Polsce. Chodzi również o drobnych rolników, która to klasa społeczna inwestuje w modernizację swoich gospodarstw a właściwie - w ich przekształcenie w gospodarstwa farmerskie i producenckie. Badania nad migrantami z Podlasia zapoczątkowane po 1989 roku przez socjologów z Filii Uniwersytetu Warszawskiego w 7 małych miastach podlaskich zawierały opracowane dane z ponad 600 wywiadów. Ukazały one zarówno zmianę czasu przebywania na migracji jak i kierunków migracyjnych, gdyż długoterminowe migracje do USA zostały zastąpione przez wahadłowe migracje do Belgii, Niemiec i Włoch. Odkrycie przez Wiesława, Tadeusza Popławskiego migracji do Belgii z południowego Podlasia zostało pod koniec lat 90. uwzględnione i poszerzone w badaniach międzynarodowych ONZ grupy Okólskiego i Frejki (w raporcie pt. „ Causes and Consequences of Migration Process in ECE Region. Poland, Ukraine, Lithuanie") prowadzonych w gminach Perlejewo i Mońki (oraz Namyslowie i Łubnianach na Śląsku Opolskim) przez Instytut Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego na podstawie etnosurveyu, wzorowanego na badaniach Masseya w Meksyku. Na uwagę zwłaszcza zasługują badania z końca lat dziewięćdziesiątych Popławskiego w gminie Perlejewo, które zostały wykonane nowatorską metodą na bazie autobiografii ukierunkowanej. Zostało mianowicie zadane pytanie „Jaki wpływ na twoje życie i twojej rodziny miał wyjazd bliskich osób z rodziny za granicę" uczniom końcowych klas (siódmych i ósmych) szkół podstawowych w gminie Perlejewo. Uczniowie, w liczbie 48, napisali w domu na jęz. polski zadane przez nauczyciela wypracowania na powyższy temat. Popławski opracował raport z tych badań (archiwum Instytutu Stosowanych Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, ukazując trudny obraz migracji w oczach dzieci. Pokazał on także w swoich pracach, że istnieje napięcie pomiędzy peryferiami a centrum. Naród, który nie zapewnia dobrobytu czy dobrostanu, czyli peryferyjny, jest swoistym „dawcą" migrantów (por. Popławski 2006 w: P. W. Boudreault, „*L'identité en miettes*"). na podstawie tych rozważań można stwierdzić, że migranci realizują swoistą *„utopię dobrobytu*" kosztem rodziny a głównie dzieci, którym braku rodziców nie mogą zastąpić ani dziadkowie ani pieniądze. Badania równoległe dotyczące migracji z Podlasia do Belgii przeprowadziła także Beata Siewiera z Louvain la Neuve, także korzystając z dorobku socjologów podlaskich (Siewiera 1995 w.J. Leman, Les immigrès de l'ombre, Louvain. Potem dorobek podlaski pogłębiała wszechstronnie B. Cieslińska (1994 i 2012 tutaj -/ „…Emigracje bliskie i dalekie…".

Oryginalny i zarazem ekscytujący tytuł najnowszego (2007-2009 do 2020) studium socjologicznego Urbańskiej „Waffen der Schwachen ertränkt in Gläsern der Liebe. Die transnationale Ernährerin - Migrantin in Brussel“ (*oryg. Weapons of the weak twisted in Jars of love. The Transnational Maternal Foodways of Polish Migrants in Brussels)* porusza temat transnarodowej migracji polskich matek do Belgii, które zostały zmuszone do samotnej migracji w latach 1989-2010 i podjęcia nielegalnej pracy w takich sektorach jak rolnictwo, opieka i sprzątanie. Ta „tułaczka” (*foodways)*, jak określa ją badaczka, stanowi synonim integracji w transnarodowej sieci polskich migrantek w przestrzeni miejskiej wokół Brukseli (Urbańska 2020: 70) i tworzy model postmodernistycznego macierzyństwa klasy robotniczej, w którym matki najpierw stają się żywicielkami rodziny, a następnie, poprzez swoją „migrację” do Belgii, stają się transnarodowymi (wirtualnymi) matkami. W tych procesach zmian następuje retradycjonalizacja socjalizacji „kobiet i pracy”, co umożliwia polskim kobietom z klas niższych dokonanie emancypacyjnego „skoku wzwyż” (ibid.: 88).

Praca Levrau et al. (2014) jest istotnym punktem odniesienia w kontekście mojego tematu badawczego, gdyż stawia kluczowe pytania dotyczące polskich migrantów wahadłowych w Belgii. Autorzy analizują, w jaki sposób Polacy pracujący za granicą, w Belgii, utrzymują relacje z rodzinami pozostawionymi w kraju pochodzenia. Ponadto, badanie skupia się na identyfikacji tych „elementów” polskich kodów kulturowych, takich jak *poczucie przynależności*, które są brane pod uwagę lub praktykowane przez migrantów po dłuższym okresie pobytu w kraju przyjmującym.

Krótka konkluzja dotycząca „koczowniczego życia polskich migrantów” ma długą tradycję w polskiej historii migracji. Różnorodność modeli transnarodowego rynku pracy obrazuje, że niniejsze rozważania stanowią ambiwalentną ocenę długotrwałych przepływów migracyjnych z Europy Wschodniej do Europy Zachodniej. Od początku XIX wieku Polacy poszukiwali nowych możliwości na rynkach zagranicznych. O ile początkowo byli to przede wszystkim robotnicy sezonowi, których migracja trwała do początku XX wieku (i trwa do dziś), to „Polacy z Zagłębia Ruhry” osiedlali się w Niemczech, Belgii czy Francji na zawsze, najpóźniej w okresie industrializacji Europy, by na obczyźnie kreować perspektywę dalszego życia. Ta transnarodowa migracja, kształtująca transgraniczną orientację plurilokalną, tworzy obraz „transmigranta”, dla którego migracja zarobkowa stała się normatywnym elementem jego sposobu życia. Znajduje to odzwierciedlenie w swoistego rodzaju „mapie percepcji kognitywnej” dla „transgranicznej kultury różnorodnych perspektyw” oraz w różnorodności strategii transnarodowych (por. Palenga-Möllenbeck 2014: 220).

1.2. Cele badawcze

Skoro już przybliżyliśmy szerokie spektrum zjawiska ekspatów z Polski, analizując ich losy w świetle teorii migracji, skupimy się teraz na konkretnej sytuacji: na tym, jak migranci zarobkowi z Polski odnajdują się w warunkach polilokalności. W tym miejscu szczególnie interesujący wydaje się konflikt w ramach struktur rodzinnych, który ma bezpośredni wpływ na kwestię ojcostwa na odległość. Dopiero teraz staje się oczywiste, że jest to tylko wybrany fragment tego, co można analizować w ramach tematu migracji i polskich emigrantów. Jak czynnik czasu w powiązaniu z odległością może wpływać na relacje w rodzinie? Czy „pomiędzy” i „nigdzie” w Europie Zachodniej może stanowić wyzwanie dla protagonistów?

Przedmiotem niniejszej pracy stają się procesy transformacji czasoprzestrzennego wymiaru lokalności pomiędzy Polską, Niemcami i Belgią, przy czym tendencje o charakterze procesualnym w obrębie biografii obu badanych grup zostaną ukazane na gruncie empirycznym. Ujmując rzecz najprościej, chodzi o interpretację wielorakich zmian diasporalnych, które zwracają uwagę na interpretację sytuacji rodzinnych badanych mężczyzn (o całości zjawiska szerzej piszę w dalszej części rozważań). W ten sposób nakreślono związek między mi-

gracją transnarodową a typologią zmiany w czasie. Pod tym względem skupiono się na płaszczyźnie relacji rozmówców, która uwzględnia żony, dzieci i krewnych pierwszego stopnia, wraz z analizą aspektów, jak się one rozwijają lub zmieniają, ponieważ są to relacje na odległość. W związku z tym rola ojca i męża na odległość definiuje pewne determinanty męskiego zaangażowania, które zasadniczo dzielą się na trzy grupy.

Pytania badawcze odnoszą się do dwóch wymiarów: merytorycznego i relacyjnego, które towarzyszą życiu polskich pracowników.

1) Są to determinanty indywidualne, w przypadku których można zakładać, że realizacja partnerstwa i ojcostwa pozostaje w ścisłym związku z orientacjami przewodnimi (zarabianie jak największej ilości pieniędzy za granicą). Założenie to koresponduje z postawami rozmówców w odniesieniu do ich rozumienia swojej roli, a mianowicie tego, czy obecny styl życia ekspatów odpowiada ich pożądanemu stylowi życia i jak mężczyźni praktycznie organizują swoją egzystencję w diasporze. Traktują swoje życie jako jednostronną, materialną inwestycję?
2) Należy uwzględnić aspekty związane z relacjami partnerskimi, w szczególności te dotyczące jakości relacji, ponieważ istotne jest, że aktywne ojcostwo z większym prawdopodobieństwem będzie funkcjonować w pozytywnych relacjach partnerskich (por. Zerle-Elsäßer et al. 2017).
3) Po trzecie, należy rozważyć kwestie ekonomiczne lub te związane z zatrudnieniem, ponieważ można również zakładać, że ojcowie posiadający bardzo atrakcyjne możliwości zatrudnienia (atrakcyjność pracy za granicą), w szczególności, wykazują niższy poziom zaangażowania w sprawy dzieci, ponieważ nie mają na to czasu.

Dyskusja obejmuje dwa modele sformułowane w formie pytań badawczych: Dotyczą one rozumienia roli ojca żywiciela rodziny i ojca opiekuna. Jednym z aspektów, który zasługuje na szczególne wyeksponowanie, jest fakt, że mowa tu o ojcach, którzy doświadczają ojcostwa i tacierzyństwa w warunkach ciągłej, długotrwałej nieobecności w rodzinie, a więc o „nieco innym" ojcostwie przeżywanym na odległość.

W oparciu o te aspekty pojawia się kolejne pytanie: Jakie spektrum praktyk ojcowskich można zrealizować pozostając w stanie ciągłej rozłąki i co je determinuje (badania genderowe, relacje ojciec-dziecko, por. Nave-Herz 1997, Maihofer et al. 2001)? Ponadto nasuwa się pytanie, co w tym sensie oznacza bycie ojcem, który nie zawsze jest „dostępny"? W jakim stopniu respondenci z Polski są dostępni dla swoich dzieci, co odpowiada znaczeniu (ojcostwa) w sensie fizycznym i emocjonalnym oraz (ojcostwa) w sensie prawnym i ekonomicznym? Kiedy postrzegamy mężczyzn jako emocjonalnie oddanych swoim dzieciom (będących osobą odpowiedzialną za kontakt z dziećmi), a kiedy jako tradycyjnych ojców żywicieli rodziny, tj. sprawujących opiekę nad dziećmi? Oznacza to bycie dostępnym dla dzieci jako rodzic i wypełnianie prawnych i ekonomicznych zobowiązań (rola żywiciela rodziny) wobec potomstwa. Pytania badawcze będą zatem koncentrować się na dwóch różnych stylach relacji ojcowskich. Wynika to z faktu, że ewolucja sposobów sprawowania ojcostwa w zrekonstruowanych badaniach społecznych jest zorientowana na społecznie i socjologicznie powiązane ramy orientacji (społecznie powiązane ramy orientacji por. Bohnsack 2014; 127, Przyborski 2004: 62-76). Na przykład tak zwane „aktywne ojcostwo" wymaga „aktywnego zaangażowania w sprawy dzieci" (wymiar czasowy), na przykład:

a) Jak często ojcowie odwiedzają swoje dzieci w Polsce?
b) Jak często komunikują się między sobą online i czy ta forma kontaktu jest regularna?
c) Jak często dzieci odwiedzają swoich ojców w Belgii / Niemczech?
d) Aktywność rekreacyjna: Jak często ojcowie spędzają wakacje razem z dziećmi w Polsce?
e) Jakie rytuały rodzinne zapewniają poczucie wspólnoty w rodzinie? Jak mężczyźni witają i żegnają się ze swoimi dziećmi?

f) Jakie formy spędzania wolnego czasu podejmują ze swoimi dziećmi?
g) Jak wygląda praca afektywna ojców z dziećmi? Czy jest to emocjonalne przywiązanie i troska? W jaki sposób wykorzystywana jest mowa ciała? Czy ojcowie pocieszają i motywują swoje dzieci?
h) Czy w dyskusji grupowej pojawiły się jakieś oznaki, że konstelacja rodzinna, tj. wiek i liczba, ale także płeć dzieci, może mieć wpływ na zaangażowanie ojców? (por. Belsky 1984, Fassang et al. 2016, Mühling 2007).

„Pasywne ojcostwo“: zarówno ta kompetencja jak i społeczna rola ojca sprowadza się przede wszystkim do jego „roli żywiciela rodziny”. Następujące pytania pozostają jednak nadal bez odpowiedzi:

a) Z jaką częstotliwością w miesiącu dokonywane są przelewy pieniężne?
b) Na jakie cele są one głównie przeznaczone (budowa domu lub organizacja i zarządzanie kosztami utrzymania rodziny)?
c) Czy dzieci proszą ojców o pieniądze?
d) Kto zarządza kontem i na jakie nazwisko jest ono zarejestrowane? Czy kobiety mają swobodny dostęp do konta przez cały czas (ewentualnie istnieje wspólne konto)?
e) Jakie korzyści z pieniędzy zarobionych na Zachodzie odnoszą dzieci i w jakim celu?
f) Czy małżonki mężczyzn także pracują?
g) Jakie role odgrywają małżonki w tym modelu rodziny i jak jakość relacji mężów z małżonkami wpływa na relacje dzieci z rozmówcami?

Z drugiej strony, poziom merytoryczny traktuje o materialnej immanencji w „balansowaniu” polskich pracowników, którzy przemieszczają się między wieloma lokalizacjami. Koncentruje się wokół motywów oscylujących wokół „motywów - w jakim celu”. Migrują oni na Zachód, aby zapewnić sobie i swoim rodzinom lepsze życie w Europie Wschodniej. Czy cel ten zostanie zrealizowany, czy też pieniądze zdobyte na Zachodzie staną się celem samym w sobie, w którym orientacja na „lepsze życie” w Polsce jest coraz bardziej ignorowana? Czy jednak cel sam w sobie nie ugruntuje się do tego stopnia, że stanie się jedynym celem, dla Polak żyjący w diasporze stanie się „*homo-economicus*”? Czy taka osoba, która stała się ekonomicznym racjonalistą, może żyć w poczuciu zadowolenia? Aby jeszcze bardziej zagłębić się w dialektykę badania, w kolejnych krokach podjęto kwestię teorii migracji. Zapytano o zachowania migracyjne ludzi po dokonaniu kontestacji tego pojęcia, które od wielu lat stanowi przedmiot debaty między polityką a socjologią. Czyniąc to, skoncentrowano się na współczesnych teoriach migracji.

W Polsce nadal istnieją regiony geograficzne o zróżnicowanym poziomie bezrobocia. Na przykład w 2013 roku stopa bezrobocia w Warszawie wynosiła 5 procent, podczas gdy w mieście oddalonym o 130 kilometrów było to 37 procent. Na granicy z Niemcami robotnik pracujący w systemie dniówkowym w branży budowlanej zarabiał w 2012 roku 2 euro za godzinę. Nic więc dziwnego, że wielu Polaków decyduje się na sezonową lub stałą emigrację zarobkową na Zachód. Większość osób opuszczających Polskę w ten sposób korzysta z głoszonej przez neoliberalizm wolności wyboru, która nierozerwalnie wiąże się z samorealizacją w ramach wykonywanego zawodu (Wagner 2014: 4n.). Ta forma indywidualizacji jest w Polsce postrzegana pozytywnie, jako wyraz nowoczesnego stylu życia (ibidem 6). Tak rozumiana i wspierana przez społeczeństwo ideologia rynku może oznaczać porażkę jednostki, która nie jest w stanie wyzwolić się z trudnej sytuacji. Bycie biednym w dzisiejszej Polsce można by zatem zdefiniować jako niezrozumienie przez jednostkę procesów transformacji w „starym” systemie (po 1989 roku) i wciąż obecną w jej świadomości starą „ideologię”, ponieważ każdy, kto prowadzi nowoczesny styl życia, stał się z powodzeniem zintegrowanym,

„nowym" Europejczykiem. Być może nie zdaje sobie już sprawy, że nie ma prawa pozostawać nadal człowiekiem „postkomunistycznymi".[11]

Historyczne doświadczenia narodu nie są zatem zintegrowane z dotychczasowymi fragmentami biografii. Ta krótka interpretacja nie powinna przesłaniać faktu, że obecne procesy i dynamika społeczno-gospodarcza Polski, które znajdują odzwierciedlenie w gospodarce kraju, nie mogą być postrzegane w oderwaniu od specyficznych polskich doświadczeń historycznych, ponieważ stanowią ich integralną część. Zarówno w „grupie niemieckiej", jak i „grupie belgijskiej" wielokrotnie powracają fragmenty tematycznie związane z historią ojczyzny rozmówców, które pozostają niezmienne przez cały czas, a nasiliły się po przystąpieniu Polski do UE.

Wstępna konkluzja

Sformułowano krótką konkluzję na temat „koczowniczego życia polskich migrantów", które ma długą tradycję w polskiej historii migracji. Różnorodność postaci transnarodowego rynku pracy pokazuje, że ocena długotrwałych przepływów migracyjnych z Europy Wschodniej do Zachodniej ma charakter ambiwalentny. Od początku XIX wieku Polacy poszukiwali nowych możliwości na obczyźnie. O ile początkowo byli to przede wszystkim robotnicy sezonowi, których migracja trwała do początku XX wieku (i trwa do dziś), to „Polacy z Zagłębia Ruhry" zatrzymywali się w Niemczech, Belgii czy Francji na stałe, najpóźniej w okresie industrializacji Europy, by za granicą kształtować perspektywę na całe życie. Ta transnarodowa migracja, która tworzy transgraniczną orientację plurilokalną, kreuje postać „*transmigranta*", dla którego migracja zarobkowa stała się normatywnym elementem stylu życia. Znajduje to odzwierciedlenie w kolektywnej „mapie kognitywnej", stanowiącej wykładnię dla „transgranicznej kultury możliwości" oraz różnorodności strategii transnarodowych (por. Palenga-Möllenbeck 2014: 220).

[11] Polski historyk, Andrzej Friszke, specjalizuje się w historii komunistycznej Polski. W miarę jak polityka asymilacji w Polsce prowadzona przez były ZSRR (w czasach stalinowskich) stawała się coraz silniejsza, w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku pojawiały się nowe fale emigracji (por. Friszke: 2009: 135, 204).

2. Metodologia

2.1. Perspektywa badań jakościowych

Badania o charakterze jakościowym krystalizują immanentną interpretację służąca analizie wewnętrznych światów (Nohl 2001: 24). Według Maxa Webera fenomen „socjologii rozumiejącej" bada subiektywne znaczenie działań (Weber 1976: 1). Może również wymagać przyjęcia perspektywy badania subiektywnego pozycjonowania się jednostek, co zostało zaprezentowane na przykładzie polskich migrantów w USA w klasycznym studium „*The Polish Peasant in Europe and America*" autorstwa Znanieckiego i Williama T. Thomasa (1918-1929) (por. Flick 2006: 26).

We wstępie do rozważań nad kombinacją i integracją analizy jakościowej i ilościowej Mayring stwierdza, że jakościowe podejście badawcze ewoluuje w kierunku indukcyjno-interpretacyjnych modeli interpretacyjnych zgodnych myśleniem jakościowym w paradygmacie interpretatywnym (Mayring, 2001: 1).

Renesans i ponowny rozkwit koncepcji jakościowych w ostatnich dziesięcioleciach w ogromnym stopniu ożywił dyskusję na temat metod stosowanych w naukach humanistycznych i społecznych. Jednocześnie postulat większej otwartości wobec metod jakościowych zaowocował zwiększonym zapotrzebowaniem na ich integrację z metodami ilościowymi. „*Już na samym początku chcemy zaznaczyć: etykieta, która rzekomo determinuje ‚jakościowe metody badawcze' nie charakteryzuje pozycji dominującej w stosunku do badań ilościowych* (Friebertshäuser /Prengel 1997: 11)." W ten sposób autorzy przybliżają wszechstronny podręcznik na temat jakościowych koncepcji badawczych w naukach o edukacji. Anglojęzyczne podręczniki na temat badań jakościowych zawierają podobne komentarze. Termin „jakościowe badania społeczne" odzwierciedla ideę (...), że w przeciwieństwie do ilościowych metod badawczych, podejście to pozwala uogólniać stwierdzenia dotyczące charakterystyki procesów, typów i struktur społecznych. Zamiast kategoryzacji na płaszczyźnie dedukcyjnej, które opierają się na abstrakcyjnych założeniach, są one otwarte i zorientowane przede wszystkim na indywidualny przypadek, na podstawie którego podejmuje się próbę uzyskania „wstępnych" uogólnień (por. Palenga-Möllenbeck 2014: 137n.). Zadanie badacza w obszarze nauk społecznych polega również na przekazywaniu wiedzy ukrytej lub ateoretycznej w celu eksplikacji pojęciowo-teoretycznej. Epistemologiczny punkt wyjścia i definicja problemu – a tym samym podstawa empiryczna - są zatem wystarczająco zróżnicowane względem metod obiektywistycznych. Zadanie badacza w dyscyplinie nauk społecznych nie polega zatem na (indukcyjnym) zastosowaniu wiedzy (reguł) już mu znanej wobec interpretowanych przez niego przypadków. Zadanie badacza w tym obszarze oscyluje raczej wokół eksplikacji (abdykcyjnej) wiedzy (reguł) kierującej działaniem, która jest znana podmiotowi badanemu, ale nie jest przez niego eksplikowana. Ta metodologiczna postawa wyobcowania w tradycji socjologii wiedzy Mannheima, w której zgadza się on z Chicago School, generuje konsekwencje dla całej metodologii, jak również dla konkretnych procesów interpretacji tekstu (Bohnsack et al. 2007: 12).

2.2. Metoda dokumentarna i metodologia procesu badawczego

Celem poniższych rozważań na temat metodologii i metod jest przybliżenie poszczególnych etapów pracy z metody dokumentarnej. Jest ona ściśle powiązana z analizą dyskusji grupowej. W dalszej części chciałabym skupić się na poszczególnych krokach metody dokumentarnej. Z tego względu w pierwszej kolejności omówię najważniejsze podstawowe pojęcia i cele, bez których trudno jest zrozumieć tę opartą na założeniach socjologicznych me-

todę badawczą według Karla Mannheima (1964: 1980)[12]. W następnym kroku pokrótce omówię socjologię wiedzy i prakseologiczną socjologię wiedzy wraz z jej założycielami, aby następnie przedstawić metodę dokumentarną oraz jej główne założenia.[13] Poszczególne etapy interpretacji w praktyce badawczej obejmują interpretację formułującą i refleksyjną.

W dalszym toku rozważań na temat metody dokumentarnej odniesiono się do organizacji dyskursu i jego trybów.

Opis przypadku z „*Tertium Comparationis*" i określenie typologii zamyka metodologiczną część studium. Niniejsze wywody zostały oparte na wynikach badań takich autorów jak Bohnsack, Vogd, Nohl, Kramer, Loos/Schäfer, Asbrand, Nentwig-Gesemann, von Lehm, Tesch i Gerstenberg.

Podstawowe pojęcia i cele metody dokumentarnej

Karl Mannheim i jego socjologia wiedzy

Termin „metoda dokumentarna" (*documentary method*) wywodzi się od Harolda Garfinkela. Jego metoda charakteryzuje się tworzeniem wspólnego, codziennego porządku (por. von Lehm 2018).

W rękopisach autorstwa Karla Mannheima z lat dwudziestych XX wieku, które zostały opublikowane dopiero w 1980 roku (wraz ze strukturami myśli), można odszukać następujące zdanie:

„*W perspektywie studium społeczeństwa, socjologia jest nauką elementarną; w kontekście socjologii kulturowej – jest metodą."* (Mannheim 1980:61). Nawiązuje tym samym do metodologiczno-systemowego stanowiska wobec kultury lub socjologii wiedzy i nauk społecznych w ogóle, które należy konsekwentnie oddzielać od życia codziennego; w innym eseju (1964a) Mannheim określił to stanowisko mianem „metody dokumentarnej" interpretacji (por. Bohnsack 2018: 180).

Mannheim sformułował metodę dokumentarną w kontekście swojej socjologii wiedzy jako metodę „interpretacji światopoglądu" w kategoriach epistemologii (Mannheim 1964). Jednakże, ponieważ Mannheim zmuszony był wyemigrować z Niemiec w latach trzydziestych XX wieku, jego idee nie zostały początkowo przyjęte i kontynuowane w krajach niemieckojęzycznych. W latach 50. XX wieku socjologia wiedzy Karla Mannheima i jego refleksje na temat metody dokumentarnej zostały podjęte w USA przez Harolda Garfinkela i zaimplementowane do kanonu etnometodologii (por. Bohnsack 2003: 57nn.). Epistemologiczne przesłanki, które determinują metodę dokumentarną według Mannheima (patrz poniżej), można również dostrzec w etnometodologii Garfinkela: wyrażenia stosowane w codziennej komuni-

[12] W ten sposób Karl Mannheim umożliwił dostęp do tego poziomu wiedzy jawnej, ukrytej, milczącej lub ateoretycznej w latach dwudziestych XX wieku dzięki opracowanej przez siebie metodzie dokumentarnej. Metoda dokumentarna z powodzeniem przełamuje aporię subiektywizmu i obiektywizmu, ponieważ z jednej strony obserwator pozostaje zaangażowany w wiedzę podmiotów jako empiryczny punkt wyjścia do analizy i bierze pod uwagę ich znaczenie, ale z drugiej strony nie pozostaje związany z ich subiektywnymi intencjami i zdroworozsądkowymi teoriami, "siedząc" na nich, że tak powiem. Obserwator uzyskuje raczej dostęp do praktyki działania i struktury (procesu) leżącej u podstaw tej praktyki, która wymyka się perspektywie samych podmiotów. Metoda dokumentarna była dotychczas wykorzystywana w takich obszarach jak badania nad młodzieżą, badania nad wczesną edukacją i dzieciństwem, badania szkolne, badania nad nauczaniem, (specjalistyczna) dydaktyka i nabywanie umiejętności, badania migracyjne i międzykulturowe, badania środowisk i analiza nierówności społecznych, badania nad integracją/integracją, badania nad płcią, związkami i parami, badania nad rodziną i rodzicielstwem, badania pokoleniowe, badania organizacyjne, badania biznesowe, ogólne nauki edukacyjne, jakościowe badania edukacyjne, pedagogika społeczna/praca socjalna, badania nad edukacją dorosłych i ustawiczną, badania nad mediami i odbiorem, badania nad rytuałami, badania religijne i teologia. (por. Bohnsack/ Przyborski 2007: 16-19).

[13] Oto najbardziej znani naukowcy , którzy metodą dokumentarną wraz tylko z grupowymi dyskusjami badają: Bohnsack, Ralf od (1983), (1989), (1991. (1997): (2007) (2012) (2017) (2018) (2023), do dnia dzisiejszego, Nentwig-Gesemann, Iris (2002), (2007),(2009) (2010),(2013), Nohl, Arnd-Michael od (2001) do (2023), Mensching, Anja (2006, 2008), Asbrand, Barbara (2018), Loss/ Schäfer (2012) (2013) (2019)

kacji są postrzegane jako dokumenty dla podstawowych wzorców. Istotny atrybut metody dokumentarnej – wykraczający poza etnometodologię, a także w przeciwieństwie do koncepcji kapitału Bourdieu, mającej na celu interpretację różnic o podłożu związanym z działaniami nawykowymi – to podejście do analizy w perspektywie genetyki (Bohnsack 2014: 59, 69). Umożliwia to nie tylko zrozumienie immanentnego znaczenia codziennej komunikacji, ale także rekonstrukcję znaczenia dokumentarnego, które determinuje praktykę behawioralną badanych na poziomie działań nawykowych (Asbrand et al 2018: 2).

„Zasadniczo metoda dokumentarna dotyczy definiowania typów, a tym samym formułowania teorii związanej z badanym zagadnieniem. Wybrany poziom abstrakcji odpowiada teorii o średnim stopniu złożoności. Celem jest opracowanie typologii, która wykracza poza ramy czystej deskrypcji i nie tylko umieszcza jeden opis obok drugiego, ale opisuje prawidłowości występujące w danym obszarze..." (Jansen 2011: 75; cyt. za: Harth 2014: 84. Wyróżnienie w oryginale).

Bohnsack postrzega Garfinkela jako badacza, z jednej strony sięgającego do „dokumentarnej metody interpretacji" według Mannheima (1964), oraz nawiązującego do koncepcji „*Common Sense Knowledge*" Garfinkela (1967a: 76), a z drugiej do koncepcji Schütza (1971). To powiązanie socjologii wiedzy Mannheima z koncepcją Schütza, które przekłada się na pewne komplikacje w recepcji tekstów Garfinkela, okazuje się, jak wspomniano powyżej, istotne dla współczesnego pojmowania metody dokumentarnej - ale w zupełnie innych uwarunkowaniach i z wyraźnie zarysowanymi granicami. Znajduje ona zastosowanie między innymi w obszarze bardziej precyzyjnej rekonstrukcji tego, co stanowi koniunkcyjną przestrzeń doświadczeń oraz konstytuujące ją notoryczne relacje napięcia (por. Bohnsack et al 2019: 6)[14]. Z drugiej strony, metoda dokumentarna jest rozpatrywana w kontekście innych metodologii badań jakościowych (np. Bohnsack 2005a), oraz w relacji i zgodności z innymi tradycjami o charakterze teoretycznym, ale także w odróżnieniu od nich. W tym ostatnim przypadku szczególnie warto wspomnieć o relacji metody dokumentarnej z socjologią kultury Pierre'a Bourdieu (Bohnsack 2012b, Kramer 2013) oraz teorią systemów Luhmanna (Vogd 2010, 2011), a także z Cultural Studies (Geimer 2011) i etnografią (Geimer ibid.). Metoda dokumentarna ma głównie na celu rekonstrukcję konstrukcji znaczeń zbiorowości lub jednostek. Jest to „metoda kontrolowanej interpretacji obcej, która konsekwentnie opiera się na wiedzy o doświadczeniu badanych i dąży do zrozumienia ich (koniunkcyjnych) przestrzeni doświadczeń". (Evers 2009).

Metoda dokumentarna, jako metoda badawcza, została opracowana w latach 80. XX wieku przez Mangolda i Bohnsacka, przy odniesieniu do koncepcji Mannheima (Bohnsack 1989). Następnie ugruntowała swoją pozycję w formule badań o charakterze jakościowo-empirycznym w dziedzinie edukacji i socjologii, jako badawcza metoda rekonstrukcji (pierwsze wprowadzenie do metody w publikacji „*Rekonstruktive Sozialforschung*" autorstwa Bohnsacka ukazało się w 2007 roku w siódmej edycji). Potencjał metody dokumentarnej polega na możliwości empirycznej rekonstrukcji ukrytej wiedzy oraz orientacji związanych z kontekstem społecznym, pokoleniowym, płciowym lub rozwojowym, które stanowią podstawę komunikacji codziennej i kształtują codzienne działania, ale zazwyczaj nie są eksplicytne i nie są dostępne dla refleksji w sytuacji działania czy interakcji (Asband 2010: 1). Bohnsack opracował zaawansowaną metodologię i praktykę badawczą z zakresu jakościowych badań w obszarze edukacji i socjologii, zdeterminowaną przez koncepcję Mannheima. Jednakże Bohnsack określa etnometodologię z perspektywy metody dokumentarnej jako „połowiczną wiedzę socjologiczną", ponieważ nie otwiera ona metodycznego dostępu do *in-*

[14] Wprowadzenie do metody dokumentarnej prezentuje Bohnsack (2010) w ósmym wydaniu. Przyborski/Wohlrab-Sahr (2010) przedstawiają metodę dokumentarną w porównaniu z innymi metodami analizy o charakterze rekonstrukcyjnym, z szerszym kontekstem uwzględniającym niektóre zagadnienia badawcze w ujęciu praktycznym.

deksykalności komunikacji codziennej związanej z określonym środowiskiem (Bohnsack 2003: 59).

Rdzeń tego procesu stanowi rekonstrukcja zasad organizacyjnych koniunkcyjnych przestrzeni doświadczenia (*orientacji*), czyli wewnętrznie ukierunkowanej i w dużej mierze ateoretycznej wiedzy, a także relacji tej implicite zakodowanej wiedzy do eksplicytnych (czyli dostępnych w wymiarze refleksyjnym) zasobów wiedzy (autoekspozycje, teorie o sobie i innych). Aby odsłonić warstwy sensu tych koniunkcyjnych obszarów wiedzy, metoda dokumentarna przebiega w optyce dwóch specyficznych perspektyw interpretacyjnych (por. Tesch 2016: 3).

Przedmiot interpretacji dokumentarnej stanowi rekonstrukcja konstrukcji codzienności. Dokładniej rzecz ujmując, metoda dokumentarna polega na interpretacyjnej rekonstrukcji wiedzy habitualnej, która jest rozwijana przez „kolektyw" we wspólnie realizowanej praktyce.

Wiedza ta znajduje odzwierciedlenie w dokumentach, stanowiąc jednocześnie o ich sensie dokumentarnym (por. Bonnet 2009: 223n.). To, co uwidacznia się w dalszej kolejności, to *zmysł językowy*, związany z procesem uczenia się, który przejawia się w analizie komparatywnej, stawiając pytanie o to, „JAK" ja to robię", o tak zwany „modus operandi"[15]. W tym miejscu należy przywołać obiektywną hermeneutykę jako element łączący metodę dokumentarną z innymi procedurami badawczymi o charakterze rekonstrukcyjnym. Przyjmuje się, że, sama w sobie, uwaga badacza skierowana na to, co jest dosłownie i wyraźnie komunikowane w tekstach wywiadów, nie posiada istotnego znaczenia dla analizy empirycznej, ale przede wszystkim należy poddać rekonstrukcji znaczenie, które leży u podstaw tych wypowiedzi i jest w nich ukryte. Każde działanie lub tekst stanowi wyraz lub dokument pewnego stanu umysłu (por. Nohl 2005: 6n.). Aspekt ten porusza, w tym kontekście, kwestię sensu dokumentu. Odzwierciedla on elementarne struktury doświadczenia i wiedzy, czyli struktury wiedzy koniunkcyjnej w interpretacji teorii Mannheima. Mannheim rozróżnia formę „*wiedzy koniunkcyjnej od wiedzy komunikatywnej*". Metoda dokumentarna różnicuje te dwie warstwy znaczeniowe, określając pierwszą z nich jako „intencjonalny sens wyrażania" i „sens obiektu", a drugą jako sens dokumentu. „Intencjonalny sens wyrażania" definiuje to, co stanowiło zamysł „podmiotu wyrażającego", co było związane z jego świadomością i intencją (Mannheim 1964: 107). W przeciwieństwie do tego, obiektywne znaczenie treści nie odnosi się do intencji aktantów, ale do „obiektywnego kontekstu społecznego" (ibid.), który wykracza poza intencje i indywidualności aktantów. Jeśli klasyfikujemy tezę jako twierdzenie, a zdanie „Kocham Cię" jako deklarację miłości, czy datek pieniężny dla ubogich jako jałmużnę, sięgamy po ogólną, obiektywną wiedzę kulturową. Kategoryzujemy w ten sposób fakty w odniesieniu do danego tematu i wyjaśniamy, „CO" definiuje dany tekst lub działanie (por. Bohnsack et al 2007).

Sens dokumentu

Teorie światopoglądowe obejmują formy analizy, z których wyłania się struktura kulturowa. Obejmują one formy immanentnej interpretacji.

Według Mannheima zrozumienie struktury kulturowej jest możliwe tylko wówczas, gdy rozpoznamy dwa wymiary, tak zwane „warstwy sensu". Obiektywny i subiektywny (Mannheim mówi o tak zwanym „zamierzonym sensie ekspresji") sens (por. Mannheim 1970: 104). Sens dokumentarny to interpretacja dokumentarna, która umożliwia konceptualno-

[15] To uwarunkowanie przez czynniki egzystencjalne, które konceptualnie odpowiada pojęciu „Lagerung" (pozycja społeczna), prowadzi do wykształcenia „zmysłu praktycznego", który, z dala od świadomej logiki podejmowania decyzji, kształtuje pewne praktyki działania (modus operandi) i prowadzi do tego, że wszelkie percepcje, interpretacje i sposoby działania, które wydają się niezgodne z warunkami i wymaganiami strukturalnymi, są już na wstępie wykluczane w sensie „natychmiastowego podporządkowania się ładowi". W rezultacie unika się miejsc, zdarzeń i osób, które mogłyby zakłócić schematy habitusu i pogrążyć je w „kryzysie" (Kramer 2013: 19).

teoretyczną eksplikację postaw koniunkcyjnych. Mannheim wspomina na przykład o zjawisku „samorozpoznania" i w tym kontekście nazywa niepokojące momenty, w których dokumentarny sens własnych działań zostaje ujawniony jednostce.

„To, co chcieliśmy wyrazić poprzez sam tylko „sens wyrażania", stanowi to, co jest nam pierwotnie dane w pełnym przeżywaniu samego siebie, zawsze możemy sobie to przypomnieć (o ile nie zapomnieliśmy). Jednak to, co oznacza jedno z naszych działań w wymiarze dokumentarnym, może stanowić dla nas problem, jakbyśmy mieli do czynienia z obcym w naszych zobiektywizowanych wyobrażeniach." (Mannheim 1970: 109)

Zmysł dokumentarny postrzega działanie lub tekst w sposobie jego realizacji, w jego „*modus operandi*" (Bohnsack 2003: 255). Postrzega je - w odniesieniu do innych działań i tekstów tego samego podmiotu – „jako dowód" na „podjętą przez badacza synopsę", która „... *jest w stanie uchwycić jego ogólny intelektualny ‚habitus' "*(Mannheim 1964, 108n.). Sedno tkwi w tym, w jaki sposób konstruowany jest tekst lub działanie, w jakich ramach rozpatrywany jest jego temat, tj. w jakich „ramach orientacyjnych" (Bohnsack 2003: 135) rozpatrywany jest problem. Aby jeszcze raz podkreślić, jak bardzo te trzy poziomy znaczenia różnią się pod względem stopnia złożoności, chciałabym odwołać się do przykładu samego Mannheima (por. 1980, 73 i nn.): Jeśli wiążemy węzeł, na przykład zawiązujemy buty, możemy żywić intencję zawiązania buta w kategoriach znaczenia intencjonalnego. Intencja ta jest tak samo mało bezpośrednio i istotnie dostępna dla zewnętrznego obserwatora, jak dla podmiotu patrzącego we własną przeszłość; może on jedynie przypisać tę intencję czynności wiązania buta. Jednak sama struktura, która powstaje w tym procesie, może zostać zidentyfikowana jako obiektywny kontekst znaczeniowy o ogólnym charakterze: Jest to wiązanie buta. Sens dokumentu konstytuuje się jednak w procesie tworzenia węzła, a zatem jest bezpośrednio związany z praktyką działania. Każdy, kto kiedykolwiek próbował wyjaśnić dziecku, jak zawiązać buty, pamięta, jak trudno jest werbalnie wyjaśnić ten proces podczas jego tworzenia. Owo „JAK wykonania" wymaga empirycznej rekonstrukcji (Nohl 2005: 7). Karl Mannheim nazywa tę wiedzę „*wiedzą ateoretyczną*" (Mannheim 1980: 73), ponieważ posługujemy się nią w naszych praktycznych działaniach bez konieczności opisywania i wyjaśniania jej w kategoriach codziennej teorii.

Aspektowość jako „powiązanie bytu" i jednocześnie ślepy zaułek dla badacza i nauki

Ralf Bohnsack rozwinął metodę dokumentarną jako technikę interpretacji, która podejmuje próbę interpretacji każdej myśli, uczucia i percepcji świata i ludzi w ich działaniach. Według Mannheima działania te są powiązane z naszym miejscem na ziemi. Określa on ten fenomen jako „*aspektowość*". „*Aspektowość*" w ujęciu Mannheima jest związana z pewnym określonym krajobrazem opartym na percepcji, która z konieczności może być rozpoznana tylko w samym krajobrazie i z określonego punktu widzenia (por. Mannheim 1980: 212). Mannheim stwierdza ponadto, że każde ludzkie poznanie i idee odnoszą się do „*kontekstu egzystencji*", tj. do miejsca, z którego dana osoba pochodzi („*Seinsrelativität*" 1979: 229nn.) (por. Nentwig-Gesemann 1999: 217).

Pod względem metodologicznym Mannheim odniósł się do pytania, w jaki sposób poszczególne sposoby myślenia, odczuwania i postrzegania świata przez ludzi są uzależnione od ich miejsca na ziemi. Warunek ten określa mianem aspektowości. Metaforycznie jest ona przypisywana krajobrazowi określonemu na podstawie ludzkiej percepcji. Krajobraz ten można „zobaczyć" tylko z określonego punktu widzenia (por. Mannheim 1980: 212). Alfred

Korzybski formułując słynne zdanie „*The map is not the territory*." (1994: 58) [16], stworzył metaforę mentalnych „*map*", które przedstawiają konstrukcje rzeczywistości postrzeganej przez człowieka. Ta „*mapa nie jest krajobrazem, ale jeśli mapa jest podobna do struktury krajobrazu, staje się pomocna*". Odnosi się to do faktu, że ludzie żyją w dwóch światach: w świecie języka (*poznania*) i symboli oraz w realnym świecie „*doświadczenia*" (praktyki) (Korzybski 1933: 58).

W tym względzie rezygnacja z perspektywizmu następuje na rzecz obiektywizmu. Zgodnie z tym, nasze rzeczywistości społeczne są jak „*mapy*", które można czytać, ale, których nie można doświadczać. Poszczególne „*mapy*", jako koniunkcyjne przestrzenie doświadczenia, odnoszą się do implicytnej, ateoretycznej wiedzy (w sensie habitusu Bourdieu), która nie może zostać wprost zakwestionowana i która zostaje wyrażona lub udokumentowana w owym „JAK" działań i konstatacji o charakterze społecznym (Bohnsack 2007).

Koniunkcyjne przestrzenie doświadczeń

Kontynuując rozważania Mannheima na temat koniunkcyjnej przestrzeni doświadczeń, natrafimy w jego pracy (1980: 379) na fragmenty, w których po raz kolejny rozróżnia on „przestrzeń doświadczenia i kontekst doświadczenia" kryjący się za „znaczeniami" lub orientacjami w przestrzeni doświadczeń. Metaforę owego ‚pierwszego planu' mentalnych rzeczywistości lub bytów i wymiaru znajdującego się za nim można również dostrzec w koncepcji „egzystencjalnego drugiego planu": „*Zrozumienie to polega na próbie przeniknięcia przez byty do egzystencjalnego tła przestrzeni doświadczeń* (Mannheim 1980: 276)". Ukonstytuowanie koniunkcyjnej przestrzeni doświadczeń jest powiązane z podobieństwami w egzystencjalnym tle, ze wspólnymi „obszarami doświadczeń" - niezależnie od tego, czy jest to identyczne (wspólne dla całej grupy), czy (tylko) doświadczenie tożsame pod względem struktury: *„Stanowimy wspólnotę tylko w takim stopniu, w jakim wzajemnie obejmujemy wspólne obszary doświadczeń* (Mannheim 1980: 77)". W odniesieniu do pojmowania owego pierwszego planu "rzeczywistości mentalnych lub bytów" przestrzeni doświadczeń, Ralf Bohnsack mówi o pojmowaniu „genezy sensu"; w odniesieniu do drugiego planu, wspominając o pojmowaniu „socjogenezy" (Bohnsack et al 2019: 35).

Jak już wspomniano, nasze rzeczywistości społeczne mogą zostać określone jako „mapy", które można odczytać, ale których nie można doświadczyć. W swojej metaforycznej postaci koniunkcyjne przestrzenie doświadczeń jawią się jako „mapy" ludzkiej logiki (Asbrand 2010: 2). Mannheim definiuje je jako istotne konteksty społeczne, które są kształtowane przez jednostki już w okresie dzieciństwa. W oparciu o metodę dokumentarną (Bohnsack et al 1995; Schäffer 1996, Loos 2012, Nentwig-Gesemann 1999, Nohl 2005; Vogd 2018), koniunkcyjne przestrzenie doświadczeń, a nie pojedyncze jednostki, są analizowane "w sposób empiryczny" - jako specyfika konkretnego przypadku (specyficzna dla grupy). Dyskutowany jest tutaj fakt, że te zbiorowe, społeczne przestrzenie mogą być tworzone w sposób specyficzny dla danego środowiska, pokolenia, płci lub organizacji (por. Asbrand 2010: 4). Za sprawą powiązania z mannheimowską wiedzą „*komunikatywną*" czy też „*komunikatywno-generalizującą*" uzyskujemy dostęp do przestrzeni doświadczeń - jak na przykład w niniejszej pracy w odniesieniu do badanej społeczności i jej rodzin w Polsce. Podczas gdy metodologiczny dostęp do wiedzy komunikatywnej nie stanowi problemu, ponieważ można ją bez większych trudności kwestionować, wiedza koniunkcyjna staje się dla nas dostępna tylko wówczas, gdy poznamy praktykę działania (za pomocą narracji i opisów lub bezpośredniej obserwacji). Metoda dokumentarna ma na celu zapewnienie dostępu do wiedzy koniunkcyj-

[16] Golombek 2024b: 34, 37.

nej jako odpowiedniej, specyficznej dla danego środowiska wiedzy o charakterze orientacyjnym (por. Bohnsack et al 2007: 14).

Ramy orientacji

Według Bohnsacka ramy orientacji stanowią przede wszystkim fenomen o charakterze kolektywnym, który jest generowany przez te elementarne formy społeczności, które określa się również mianem „pierwotnej społeczności" lub „koniunkcyjnej przestrzeni doświadczeń". W tym kontekście wzajemne zrozumienie odbywa się bezpośrednio na podstawie podzielanych, wspólnych (tj. kolektywnych) ram orientacji, a nie w formie intersubiektywności, którą należy najpierw ustanowić w skomplikowanym procesie obierania właściwej perspektywy (por. Kramer 2013: 16).[17] Ramy orientacji można wypracować za pomocą pozytywnych i negatywnych kontr-horyzontów, które grupa zbiorowo rozwija w swoich narracjach w celu doprecyzowania własnej pozycji na ścieżce orientacji na działanie lub odróżnienia się od jakiejś innej zbiorowości (Bohnsack 1991: 175n.).

W świetle powyższych rozważań dotyczących kluczowych pojęć metody dokumentarnej, należy odnieść się w dalszej kolejności do fundamentów metateoretycznych, które w rozumieniu Mannheima obejmują wiedzę koniunkcyjną i komunikatywną.

2.3. Podstawy metateoretyczne. Zmiana perspektywy badawczej z ‚coʻ na ‚jakʻ

Ta zasygnalizowana wcześniej transformacja z pytania o to, „*czym*" jest rzeczywistość społeczna z perspektywy jej podmiotów, na pytanie o to, „*jak*" jest ona generowana w praktyce, pozwala wyróżnić *prakseologiczną socjologię wiedzy*. W tym miejscu nasze - mannheimowskie - rozumienie socjologii wiedzy różni się od tak zwanej hermeneutycznej socjologii wiedzy, która opiera się na tradycji fenomenologicznej. Odnosi się to zarówno do praktyki działania, jak i praktyki wypowiedzi, reprezentacji i argumentacji. Pytanie „JAK" jest pytaniem o „*modus operandi*", o „*habitus*", na którym opiera się praktyka. W kategoriach teorii systemów Niklasa Luhmanna stanowi to proces transformacji od poziomu obserwacji *pierwszego* rzędu do poziomu obserwacji *drugiego* rzędu (por. Bohnsack et al 2007: 12nn).

Metodologiczna (przewodnia) różnica między komunikatywno-generalizującym, dosłownym lub „immanentnym" znaczeniem z jednej strony a koniunkcyjnym, metaforycznym lub dokumentarnym znaczeniem z drugiej strony odpowiada dystynkcji między obserwacjami pierwszego rzędu (z pytaniem „CO") a obserwacjami drugiego rzędu (z pytaniem „JAK"). Ta podstawowa różnica metodologiczna znajduje również wyraz w dwóch wyraźnie odróżniających się od siebie etapach procesu interpretacji tekstu (które w swoich podstawowych cechach odpowiadają etapom interpretacji obrazu), a mianowicie w etapach „*interpretacji formułującej*" z jednej strony i „*interpretacji refleksyjnej*" z drugiej.

Metody pozyskiwania i ewaluacji danych do mojej analizy empirycznej oraz jej metodologia obejmują kombinację lub triangulację składającą się z obserwacji uczestniczącej, rachunku zdań (pytania z kwestionariusza) oraz - co bardzo istotne - dyskusji grupowych. Wykorzystując „dokumentarną metodę interpretacji" (Mannheim/Bohnsack), dane empiryczne zostały poddane analizie jako dokumenty kolektywnej wiedzy polskich emigrantów (por. Nohl 2001: 23). „*To nie ‚coʻ w sensie obiektywnym, ale ‚jakʻ staje się dominujące* (Mannheim 1964: 134)". Wiąże się to ze zmianą perspektywy analizy, rozpoczynając od prymarności logiki rachunku zdań, a kończąc na prymarności logiki performatywnej jako podstawie teorii prakseo-

[17] (Niejawna) wiedza stanowi historycznie wytworzone rozwiązanie kryzysu (probacji) i może „ponownie popaść w kryzys zasadności w dowolnym momencie" lub „utracić obecnie swoją zasadność" (Oevermann 2006: 105). Podczas badania (ukrytej) wiedzy, na przykład w kontekście (prakseologicznej) socjologii wiedzy, interesujący jest ten aspekt „wiedzy jako niezależnego obiektu w swojej wewnętrznej strukturze i historycznym rozwoju" (ibid. 118).

logicznej i teorii tworzenia typów (por. Bohnsack i in. 2019: 21). Dokonano rozróżnienia między naukową perspektywą analizy a płaszczyną wynikającą z Commons Sense. Interpretacja o charakterze dokumentarnym nie polega bowiem na ocenie codziennej komunikacji, ale na zrozumieniu orientacji, komunikacji i kontekstów interakcji, które są nieznane badaczowi, ponieważ nie jest on członkiem badanej społeczności (por. Asbrand 2010: 2). Uwzględniając inne sposoby percepcji, Mannheim postuluje zasadę „*ograniczania charakteru istotności*" (Mannheim 1980; Bohnsack 2007: 173nn.). Oznacza to, że interpretacja dokumentarna powstrzymuje się od oceny tego, „CO" zostało wyartykułowane w dyskusji grupowej. Zamiast tego interpretacja koncentruje się na pytaniu, „JAK" grupa podejmuje tematy, stanowiące sedno dyskursu. Ta „*zmiana postawy analitycznej*" z „CO" na „JAK" odpowiada założeniom metody dokumentarnej. Ma ona na celu określenie „*modus operandi*" wiedzy podmiotów badanych, a nie stawianie pytań o zasadność tej wiedzy. Przedmiotem zainteresowania interpretacji w optyce metody dokumentarnej są ukryte ramy orientacji, „modus operandi" konstytucji wiedzy potocznej.[18] Bohnsack/Nohl (2001) opisują bowiem praktykę badawczą metody dokumentarnej jako „*kontrolowany pod względem metodycznym sposób rozumienia innych*" (ibid.30f).

2.3.1. Poszczególne etapy interpretacji

Interpretacja o charakterze formułującym i refleksyjnym

Pierwszy etap interpretacji obejmuje perspektywę od poziomu transkrypcji do poziomu interpretacji o charakterze formułującym. Wiąże się to z tematycznym uporządkowaniem transkrypcji tekstu, nadaniem mu nowej formuły oraz identyfikacją fragmentów, które zostaną poddane dogłębnej interpretacji. Gdy materiał tekstowy (transkrypcje wywiadów, dyskusji grupowych, codziennych rozmów itp.) zostanie uporządkowany tematycznie w celu dokonania analizy i porównania, następuje interpretacja formułująca i refleksyjna wybranych fragmentów, zwłaszcza tych, których optyka koncentruje się wokół narracyjnej lub interaktywnej dbałości o szczegóły (tzw. „metafory z funkcją ogniskującą", por. Bohnsack 2006b: 67). Aby wydobyć warstwy znaczeniowe owej koniunkcyjnej wiedzy, metoda dokumentarna postuluje dwa określone etapy interpretacji. W interpretacji formułującej badacz porusza się na poziomie znaczenia immanentnego, tj. nadaje nową formułę temu, „CO" zostało powiedziane. Ten krok ma na celu alienację materiału i rozróżnienia treści tematycznych (na super- i podtematy), co oznacza, że wiedza kontekstualna musi zostać wyeliminowana, a specyfika rozmówców musi zostać uwzględniona w procesie nowego formułowania. Później następuje interpretacja refleksyjna materiału, co stanowi rdzeń metody dokumentarnej. Ma ona na celu porzucenie poziomu pytania typu „CO" i koncentruje się na pytaniu typu „JAK", tj. w jaki sposób dana osoba lub grupa podejmuje konkretny temat lub problem (por. Tesch 2016). Poniżej wyjaśniono poszczególne etapy interpretacji formułującej i refleksyjnej.

[18] Zdecydowanie mniej wyraźnie wskazuje się, że procesy strukturyzacji, z historycznego punktu widzenia, można odnosić dla obu tych modeli, z których jednak każdy ma swoją własną historię sedymentacji i transformacji na różnych poziomach agregacji. W przypadku koniunkcyjnej przestrzeni doświadczeń konkretnych grup (np. rodzin lub grup rówieśniczych) stwierdzenie to może stanowić oczywiste wręcz przesłanie indywidualnej biografii grupowej. Ale także w przypadku koniunkcyjnych przestrzeni doświadczeń, które są związane z homologicznymi pod względem strukturalnym tożsamościami, na przykład płcią lub środowiskiem społecznym, można rozpatrywać określone z historycznego punktu widzenia procesy sedymentacji i transformacji na poziomie środowiska lub kultury. Oznacza to, że przestrzenie doświadczeń również ulegają przemianom, są uwarunkowane historycznie i nie dysponują statusem faktów, zweryfikowanych w optyce ontologii (por. Kramer 2013: 17 i nn.).

A. Interpretacja formułująca

Na pierwszym etapie interpretacji o charakterze dokumentarnym, poszczególne fragmenty zostają uporządkowane pod względem tematycznym, a ich treść zostaje zobrazowana w formie podsumowania. Według interpretacji Mannheima jest to kwestia uchwycenia immanentnego znaczenia (por. Nentwig-Gesemann 1999: 232). Interpretacja formułująca odnosi się do płaszczyzny, na poziomie której tematyzowane treści otrzymują nowy wydźwięk (Nohl 2005: 9). W ramach interpretacji formułującej dokonuje się parafrazy i przekładu treści wyartykułowanych w procesach komunikacji pomiędzy respondentami na język nauki. Mechanizm parafrazy pozwala na egzemplifikację treści, które immanentnie wyrażane są w dyskusji grupowej, używając bardziej abstrakcyjnego, naukowego języka. Interpretacja formułująca pozostaje możliwie jak najbliżej narracji, którą werbalizują rozmówcy. W związku z tym należy jednak zauważyć, iż wyrażenia lub kreacje słowne rozmówców o charakterze esencjonalnym mogą być cytowane dosłownie, ale tylko w przypadku, jeśli parafraza nie odzwierciedlałaby w sposób odpowiedni poszczególnych treści. Celem interpretacji formułującej jest opracowanie wewnętrznej struktury treści wynikających z komunikacji podczas trwania dyskusji grupowej oraz aparatu interakcji w grupie lub podczas wywiadu. Sposób narracji, argumentowania i eksplikacji, a także wiedza teoretyczna rozmówców podlegają procedurze adaptacji i parafrazy. Podsumowując, struktura tematyczna dyskusji grupowej podlega wizualizacji poprzez formułowanie nadrzędnych treści dla poszczególnych fragmentów i sekwencji w kontekście nad- i podtematów, które odzwierciedlają immanentną treść, ujętą w zapis transkrypcji, czyli komunikacji; treść poniższych rozdziałów poddana została mechanizmowi parafrazy, celem zapewnienia odpowiedniego obraz dyskursu na poziomie wyartykułowanych treści (Bohnsack 2003: 134n., por. Asbrand/Martens 2018: 8).

B. Interpretacja refleksyjna

Interpretacja refleksyjna stanowi specyficzny sposób rekonstrukcji, definiując, w jaki sposób rozpatrywany jest dany temat lub problem, tj. określa ramy, w których dany temat lub problem jest ujmowany (por. Nohl 2005: 9).

„…Kontrola poprawności metodycznej stanowiska obserwatora oznacza kontrolę poprawności metodycznej kontr-horyzontów, które wkraczają w obszar refleksyjnej interpretacji obserwatora, oznacza egzemplifikację (dowód) i systematyzację horyzontów porównawczych, grup porównawczych w sensie analizy komparatywnej....“ (Bohnsack 1998: 373).

Ten etap analizy stanowi rdzeń metody dokumentarnej. Ma na celu rezygnację z poziomu pytania „*CO*” w obrębie tekstu i koncentrację na pytaniu typu „*JAK*”, tj. w jaki sposób, na przykład, konkretna obszar lub problem jest tematyzowany przez osobę lub grupę. Po dokonaniu identyfikacji fragmentów wymagających refleksji i interpretacji, podejmowana jest próba wyodrębnienia cech, które definiują metafory i fragmenty o szczególnej dynamice interakcji lub które nakładają się na siebie (śmiech lub chichot), czyli fragmenty silnie nacechowane pod względem emocjonalnym (wykrzyknienia, groźne gesty, zaciśnięte pięści, jąkanie się, milczenie, płacz, ironia, śmiech, ignorowanie, prowokowanie). Następnie rozpoczyna się precyzyjna konstrukcja przebiegu dyskursu (por. Tesch 2016: 10 nn.).

Badacze dążą do wykorzystania pytania typu „JAK”, aby uzyskać ramy pozytywnego i negatywnego pozycjonowania („kontr-horyzonty”), które stają się coraz bardziej powiązane w procesie interpretacji, a poprzez wypracowanie ram orientacji i ich indeksalności, ostatecznie uwidaczniają społecznie podzielane przestrzenie doświadczeń kryjące się za dyskursem (interpretacja znaczeniowo-genetyczna). Rekonstrukcja formalnej struktury dyskursu

jest warunkiem wstępnym pozwalającym uchwycić sens dokumentu. Pozostaje w cyrkularnej relacji z semantyczną treścią wypowiedzi. Charakteryzuje się trzema etapami rachunku zdań, realizacji i konkluzji, które są osadzone w procesie ewolucji dyskursu (por. Tesch 2016: 11).

Podczas gdy interpretacja formułująca parafrazuje to, „CO" zostało wypowiedziane przez rozmówców, interpretacja refleksyjna koncentruje się teraz na tym, „*jak*" dany temat jest komunikowany. Interpretację refleksyjną charakteryzuje pewien rodzaj „*zmysłu o charakterze dokumentarnym*" (Mannheim), ukryte orientacje rozmówców i ukryte struktury obserwowanej komunikacji, opierając się na założeniu, że sposób, w jaki omawiane są tematy, dokumentuje habitualne, ukryte orientacje, które pozostają zakorzenione w koniunkcyjnych doświadczeniach rozmówców (por. Bohnsack 2003: 135nn.). W tym celu materiał empiryczny poddawany jest szczegółowej analizie treści. W przypadku dyskusji grupowych i dialogów, interaktywna intensywność dyskursu dostarcza informacji na temat istotności znaczenia tematu dla badanych grup respondentów. Z drugiej strony, „aspekty semantyczne" (Nohl 2008: 47) koncentrują się na specyficznym „selektywnym wymiarze procesów znaczeniowych" (por. Vogd 2011: 45). Metoda dokumentarna i jej praktyka badawcza pozwalają uzyskać wgląd w sposób, w jaki dany problem jest tematyzowany, co zawsze wyraża się tylko w określonych ramach, a tym samym wskazuje na znaczenie o charakterze dokumentarnym (Harth 2014: 81). Przedmiotem interpretacji refleksyjnej jest poszukiwanie orientacji homologicznej, orientacji ramowej, która w równym stopniu udokumentuje poszczególne zagadnienia pod względem ujmowania poszczególnych tematów przez daną grupę rozmówców (por. Asband 2010: 9n.). Ten etap analizy stanowi rdzeń interpretacji (Tesch 2016: 7).

2.3.2. Organizacja dyskursu

„…*Opis dyskursu determinuje nie tylko opis centralnej orientacji lub elementów ramowych, ale także opis rozwoju dramaturgii interpretowanych fragmentów, a także przynajmniej podstawowy opis formy dyskursu, tj. organizacji dyskursu. Opis dyskursu zazwyczaj odzwierciedla rozwój dramaturgii, począwszy od zainicjowania tematu (przez samych uczestników lub prowadzących dyskusję), poprzez progresję dramaturgii w obrębie fragmentów, aż do zakończenia tematu, które jest zazwyczaj oznaczone konkluzją, podsumowaniem faktograficznym lub, jeśli podsumowanie faktograficzne nie jest już możliwe, także konkluzją rytualną (konkluzja faktograficzna i rytualna). Najważniejszym zadaniem opisu dyskursu jest wkład w intersubiektywną weryfikowalność dokumentarnej interpretacji kolektywnego charakteru orientacji…*" (Bohnsack /Marotzki 1998: 371).

W celu dokonania analizy organizacji dyskursu w przeprowadzonych dyskusjach grupowych w pracy odwołano się do Przyborskiego (2004). Inwentarz terminologiczny ujmuje formalną strukturę dyskursu jako relację między orientacyjnymi treściami dyskursu w taki sposób, że dokumentarne znaczenie interakcji jest opisane w formie semantycznej.

Na poziomie interakcji ważną rolę odgrywa performatywność w sensie rodzajów tekstu. Są to narracje, opisy, pytania, zapytania, elementy parajęzykowe (śmiech), metakomunikacja (jako komunikacja o komunikacji) lub argumentacja. Orientacje są przekazywane zarówno na poziomie werbalno-językowym, jak i performatywnym (por. Przyborski 2004: 61nn.). Tak zwane „potencjały implementacji" uwidaczniają się w obrębie samych narracji.

„…*Jeśli grupa pozostaje ‚ze sobą' w sposób szczególny związana, można uchwycić ognisko jej zbiorowych orientacji. Tutaj tkwi ogólne znaczenie społecznej rzeczywistości mężczyzn. Biograficzny projekt / realizacja działań nazywana jest „implementacją...*" (Bohnsack /Marotzki 1998: 23).

Nawiązują one do doświadczalnej natury narracji, która może stanowić orientację dla codziennych zachowań. Bohnsack pisze w tym względzie:

„…Figura orientacyjna lub ukonstytuowane kontr-horyzonty, które stanowią sedno dyskursu i tym samym tworzą jego ramy, są wyrażane w najbardziej zwięzły sposób w tych fragmentach, które charakteryzują się szczególnym nasyceniem interakcji i metafor, tak zwanymi metaforami o charakterze ogniskującym....“ (Bohnsack 1991: 135).

Nentwig-Gesemann (1999) identyfikuje metaforę o charakterze ogniskującym z takimi fragmentami dyskursu, w których, z jednej strony, częsta zmiana języka, nawet w obrębie zdań lub fragmentów, oraz wysoka gęstość interakcji wynikają z dużego (emocjonalnego) zaangażowania uczestników. Ten wysoki stopień pewności siebie skłonił autorkę tego badania do rozważenia, czy powinna opuścić pokój dyskusji grupowej. Gdyby to zrobiła, rozmówcy nawet by tego nie zauważyli (ibid. 233).

„*Tam, gdzie interaktywne interferencje osiągają najwyższy poziom intensywności i koncentracji w procesie dramaturgicznej intensyfikacji, [...] poszczególne wypowiedzi łączą się ze sobą w najbardziej wyraźny sposób, a charaktery poszczególnych rozmówców ustępują miejsca wspólnemu doświadczeniu, na którym się tutaj skupiamy…*“ (Bohnsack 1991: 138).

Według Mannheima człowiek jest podmiotem, który żyje w kolektywie lub wspólnocie.

„*Żaden pojedynczy członek grupy (...) nie dysponuje wszystkimi możliwościami wiedzy, które już istnieją jako doświadczenia zbiorowe dla określonej grupy....*“ (Mannheim 1980: 232).

W toku dalszych rozważań Mannheim odnosi się do różnych jednostek, które mogą tworzyć potencjalną koniunkcyjną przestrzeń doświadczeń. Tego rodzaju doświadczenia dotyczące kolektywu grupy są rekonstruowane poprzez odniesienie jednostki do dyskursu, na przykład w analizie dyskursu metodą dyskusji grupowej (por. Bohnsack 1995). Bohnsack (2003) postrzega rozmowy jako autopoietyczne, samoregulujące się systemy, które mają wspólny rytm i opierają się na habitualnym porozumieniu między uczestnikami: „Przebiegają w sposób performatywny - w sposobie, w jaki komunikują się ze sobą”. Elementy te dokumentują bliskość koniunkcyjnych przestrzeni doświadczeń osób zaangażowanych w rozmowę (ibid. 121nn.).

„*Ponadto (...) chociaż jest to oczywiste, że członkowie grupy są również w stanie wypracować kolektyw w konfrontacji ze sobą i właśnie poprzez tę konfrontację i różnice....*“ (Bohnsack/Marotzki 1998: 22).

W ujęciu socjolingwistycznym, które definiuje analizę konwersacji, ważną rolę odgrywa organizacja dyskursu. W tym przypadku dwa poziomy dyskursu stają się istotne dla „pytania” dotyczącego obiektu badań: poziom „rachunku zdań” (treści) i poziom „performatywności” (formy) (np. Bohnsack, 2010: 304n.). Bohnsack koncentruje się na rekonstrukcji sekwencyjnych procesów w procesie interakcji, odwołując się do tradycji teoretyczno-historycznych nurtów etnometodologii (Garfinkel, 1967), analizy konwersacji (Sacks, 1995), a w szczególności do Goffmana (1981). (Bohnsack, 1997: 49nn).

To, co nabiera szczególnego charakteru w dyskursach obcojęzycznych, w których osoby posługujące się różnymi językami ojczystymi komunikują się za pomocą języka, w naszym

przypadku polskiego, to fakt, że komunikacja werbalna zyskuje dodatkowy wymiar, a mianowicie świadomość językową, którą autorka musi uwzględnić w swojej interpretacji (por. Vollmer 2016: 202 i nn.). Towarzyszy temu również wspólny język, którego indeksalność zostaje zredukowana do sposobu charakterystycznego dla przestrzeni doświadczeń, tak że „*dla węższej społeczności wyłania się znaczenie uwarunkowane pod względem koniunkcyjnym*" (Mannheim, 1980: 218).

Po tym etapie dokonuje się proces rachunku zdań (orientacja), która następnie ulega transformacji w swoistego rodzaju elaborat, a na zakończenie staje się konkluzją (ewaluacja, kontrola).

Rachunek zdań może otwierać temat stwierdzeniem, które wyznacza kierunek orientacji. Temat ten jest następnie rozwijany przez uczestników dialogu. Partner dialogu odpowiada na stwierdzenie (horyzont porównawczy) pozytywnym lub negatywnym kontr-horyzontem. Partner dialogu pozostaje wierny ramom określonym przez rachunek zdań lub opuszcza wspólne ramy. W tym celu do dyspozycji dostępne są różne modele: w przypadku zgodnego framingu - integracyjne tryby opracowania, różnicowania, walidacji, ratyfikacji lub antytezy; w przypadku rozbieżnego framingu - ekskludujące modele opozycji lub dywergencji.

Proces dyskursu zostaje z kolei zakończony przy pomocy trzech możliwych sposobów: tematycznie poprzez pozytywną ocenę („Zgadza się") lub syntezę opinii, rytualnie poprzez zmianę tematu („OK, zrobione. O nie, teraz musimy zrobić to."), odrzucenie tematu lub formalną (nie merytoryczną) syntezę oraz, jako trzecia możliwość, jawi się poprzez wypowiedź w trybie metakomunikacji (Tesch 2016: 90). Garfinkel (1981) posługuje się angielskim terminem „*proposition*" w celu określenia sensu lub znaczenia zmian, co do których zgadzają się członkowie danej społeczności. W dokumentarnej interpretacji dyskursu termin „rachunek zdań" może być rozumiany jako orientacyjna treść zmian lub jednostek dyskursu, które nazywamy mechanizmami dyskursu. Postulowanie rachunku zdań oznacza wyznaczanie punktu orientacyjnego dla treści. Z reguły rachunki zdań pojawiają się tam, gdzie rozpoczyna się temat (por. Przyborski 2004: 64).

W celu zgłębienia tematu można stosować różne mechanizmy. Na przykład można użyć modeli elaboratów o charakterze inkludującym, różnicującym, walidującym, ratyfikującym lub opartym na antytezie, a także ekskludujących modeli opozycji lub dywergencji w przypadku rozbieżnego framingu.

Struktura dyskursu zostaje ujęta poprzez rekonstrukcję znaczenia dokumentu. Znajduje się ono w cyrkularnej relacji z semantyczną treścią wypowiedzi.

2.3.3. Przykłady modeli organizacji dyskursu

Propozycja (teza), z którego wyłania się pozytywny horyzont, obejmuje: opracowanie, zróżnicowanie, walidację i ratyfikację.

Propozycje, które mogą stanowić punkt wyjścia dla horyzontów o charakterze negatywnym, tworzą antytezy, opozycje i różnice. W odniesieniu do konkluzji tematycznych mogą pojawić się syntezy opinii, ale także zmiany tematu, które mają swoje źródło w rytualnych konkluzjach, syntezach formy lub w odrzuceniu tematów.

Modele ewolucji organizacji dyskursu wyznaczają ścieżkę począwszy od początkowej tezy (rachunku zdań), a skończywszy na wnioskowaniu (konkluzji).

Proces opracowania tematu pomiędzy „*propozycją*" a *„konkluzją"* przebiega na różne sposoby (por. Przyborski 2004). Po tym etapie często następują przykłady i narracje, a nawet abstrakcyjne opisy, które wspierają lub uzupełniają wypowiedź zawierającą rachunek zdań (*opracowania*). „*Rachunek zdań o charakterze uzupełniającym*" to wypowiedź, która nie inicjuje zupełnie nowego tematu, ale dodaje nowy aspekt treści rachunku zdań do tematu już

poruszonego w rachunku zdań. Rozróżnia się modele organizacji dyskursu o charakterze „*inkludującym"* oraz „*ekskludującym*"(por. Asbrand 2010: 9).

„Modele inkludujące" organizacji dyskursu obejmują te, które są oczywiście wspierane przez wspólną orientację struktury grupy i prowadzą do konkluzji tematu, który wyraża „*wspólną*" orientację grupy i kończy dyskurs w drodze konsensusu. Dlatego Przyborski (2004) określa je jako inkludujące: W tych dyskursach wszyscy uczestnicy grupy lub sytuacji komunikacyjnej są zaangażowani, orientacje ramowe, które są udokumentowane w dyskursie, są wspólne dla wszystkich uczestników (w przypadku dyskursów, które są zgodne z trybem ekskludującym, tak nie jest, patrz poniżej). Najprostszy przypadek trybu inkludującego stanowi „*równoległa lub konsensualna organizacja dyskursu*": grupa jest oczywiście zgodna. Ale nawet jeśli na pierwszy rzut oka grupa wydaje się ze sobą nie zgadzać, u jej podstaw może tkwić wspólnie podzielana orientacja. W „*dyskursie o charakterze antytetycznym*" mogą być wyrażane rozbieżne opinie, a także mogą pojawiać się argumenty, niemniej jednak spór skrywa wspólną ramową orientację grupy (Asbrand 2010:10). Ambiwalentny temat, ambiwalentna orientacja lub problem, dla którego grupa nie może znaleźć rozwiązania, jest często rozpatrywany poprzez dyskurs o charakterze antytetycznym. Różne argumenty są wówczas prezentowane przez różnych członków grupy w ramach podziału pracy. Dyskurs antytetyczny może również wystąpić, gdy w dyskusji omawiane są dynamiczne procesy zachodzące w grupie, które nie są związane z omawianą kwestią. Ponieważ jednak istnieje wspólna orientacja ramowa w odniesieniu do omawianej kwestii, nadal można mówić o integracyjnym trybie organizacji dyskursu.

„*Modele ekskludujące*" organizacji dyskursu obejmują organizację dyskursu o charakterze „*dywergencyjnym*" i „*opozycyjnym*" (ibid.). W tym przypadku tematy nie są finalizowane poprzez konkluzje wynikające z treści; w tym przypadku grupa nie podziela wspólnej orientacji ramowej. W „*dyskursach o charakterze opozycyjnym*" członkowie grupy otwarcie reprezentują różne stanowiska. W tego typu dyskursach tematy są finalizowane poprzez zmianę tematu lub przerwanie dyskusji. W „*dyskursach o charakterze dywergencyjnym*" grupa tylko pozornie dochodzi do porozumienia, co jednak może zostać uznane za przejaw rytualnych wniosków lub fałszywych ram w analizie dyskursu. W ten sposób grupy pozornie osiągają konsensus, a uczestnicy nie dopuszczają do powstania otwartego sporu. Jednakże maskuje to brak spójności ram w odniesieniu do ukrytych orientacji (ibid.). Ta forma organizacji dyskursu jest często spotykana w grupach, które nie mogą zakończyć komunikacji z powodu braku porozumienia w sprawie podstawowych orientacji, ale są od siebie zależne w swoim kontekście społecznym i muszą się ze sobą na bieżąco komunikować. Przykład ilustrujący to zjawisko stanowi organizacja dyskursu o charakterze inkludującym. Grupa podziela wspólną orientację ramową, która pojawia się w koniunkcyjnym doświadczaniu wspólnej praktyki funkcjonowania w życiu dzielonym pomiędzy plurilokalnościami. Dyskurs jest w dużej mierze „*jednoogniskowy*", tj. członkowie grupy rozwijają temat interaktywnie, wypowiadając się wspólnie (por. Przyborski 2004: 196nn.), a tylko sporadycznie pojawiają się w nim elementy o charakterze antytetycznym.

2.3.4. Opis przypadku

Opis przypadku (podsumowanie) ma na celu przekazanie wyników interpretacji. Stanowi reorganizację wyników interpretacji. Nadaje przypadkowi ogólny kształt, ponieważ jest on werbalnie nakreślony i powiązany z innymi homologicznymi przypadkami. W opisie przypadku przedstawiono charakterystykę grupy i poszczególnych uczestników. Ponadto przedstawiono przebieg i atmosferę, jaka panowała podczas dyskusji grupowej (por. Nentwig-Gesemann 1999: 235).

W dalszej części opis przypadków opiera się na wynikach interpretacji refleksyjnej (horyzonty porównawcze). Wszystkie przypadki są analizowane łącznie i badane pod kątem różnic i podobieństw. Fragmenty transkrypcji zostały wykorzystane w celach zilustrowania poszczególnych przypadków. W związku z tym badacz określa ramy społecznie podzielanej wiedzy na temat sposobu pojmowania – tzw. orientacje ramowe. Na tej podstawie można teraz kontynuować ostatni etap pracy, a mianowicie tworzenie typów (por. Tesch 2016: 3).

2.3.5. „Tertium Comparationis" – analiza komparatywna

Mannheim tak pisze o analizie komparatywnej: „(...) że na podstawie jednego obrazu opartego na konkretnej lokalizacji można zrozumieć, dlaczego druga osoba, pochodząca z tej lokalizacji, widzi rzeczy w taki, a nie inny sposób (Mannheim 1978: 258 i nn.)". Analiza komparatywna[19] lub „porównywanie środowisk" ma kluczowe znaczenie dla procedur rekonstrukcyjnych (por. Bohnsack 1991, 135nn.). „W przeciwieństwie do innych metod interpretacji tekstu, analiza porównawcza jest konstytutywna dla wybranej tutaj metody na niemal wszystkich etapach jej realizacji. Jest to związane z dokumentarną koncepcją refleksji. Refleksja zakłada „kontr-horyzonty". Przede wszystkim jednak tam, gdzie nie tylko specyfika przedmiotu ma zostać opracowana pod względem jego specyfiki, ale typowe cechy powinny zostać odczytane na podstawie indywidualnego przypadku, możliwości analizy komparatywnej powinny zostać wykorzystane bardziej konsekwentnie niż ma to miejsce w przypadku badań empirycznych przeprowadzonych do tej pory, w których zastosowano techniki interpretacji tekstu." (Bohnsack 1998: 17). Podczas analizy dokumentarnej kontrolowane pod względem metodycznym opracowanie habitusu lub ram orientacji odbywa się przede wszystkim poprzez komparatywną analizę sekwencji jako składnik tak zwanej interpretacji o charakterze refleksyjnym. Zgodnie z perspektywą strukturalno-teoretyczną, ukryta prawidłowość jako zasada działania Modus Operandi) musi zostać wstępnie założona w sposób hipotetyczny i uwzględniający ryzyko, aby hipoteza ta mogła następnie zostać zweryfikowana w kolejnej sekwencji protokołu lub poddana falsyfikacji, tj. aby mogła zostać odrzucona w konkretnym przypadku (por. Oevermann 2006: 87nn.). Kombinacja analitycznych etapów abdukcji i weryfikacji zapewniona i wspomagana jest z jednej strony przez procedurę sekwencyjno-analityczną, a z drugiej przez analizę komparatywną (por. w szczególności Nohl 2006a: 50nn.; Kramer et al. 2013). W ten sposób można określić krok po kroku, na podstawie protokołu, który jest uważany za formę wyrazu i poprzez porównanie go z (empirycznymi) horyzontami porównawczymi (Kramer 2013: 25), kontur leżącego u podstaw habitusu lub ram orientacji w sposób metodologicznie kontrolowany. W drugim kroku analiza sekwencji komparatywnej może zostać wykorzystana także do wygenerowania wielowymiarowej typologii. Dzieje się tak dlatego, że identyfikacja dwóch różnych sekwencji fragmentów tekstu w dwóch różnych przypadkach nie musi być przypadkowa, ale może być zintegrowana z systematyczną zmiennością przypadków i późniejszym tworzeniem typów (por. Nohl 2005). Z tego względu analiza komparatywna stanowi idealną metodę metodycznie kontrolowanego

[19] Metoda dokumentarna oddaje kompleksowość takiej wielowymiarowej analizy, opierając się na modelu „*analizy komparatywnej*", który został opracowany na podstawie rozległego doświadczenia badawczego. Na przykład, ukierunkowane porównanie przypadków może wykazać, że ten sam (typowy dla migracji) problem orientacji pozostaje identyfikowalny w swojej podstawowej strukturze jako „*generalny*" wzorzec orientacji poprzez typowe dla płci różnice i w różnych fazach cyklu życia, tj. w tych specyficznych wariantach. Analiza komparatywna umożliwia zatem uogólnienie wzorców lub typów orientacji w tym samym czasie, co ich zróżnicowanie. W przypadku metody dokumentarnej analiza porównawcza nie tylko pełni funkcję generującą i kontrolną, ale przede wszystkim ma na celu tworzenie typów. Ponieważ porównania przypadków mają zawsze charakter wielowymiarowy, tj. odnoszą się do różnych obszarów doświadczenia, metoda dokumentarna jest szczególnie skuteczna w procesach mających na celu przeciwdziałanie reifikacji (obiektywizacji) jednego wymiaru, na przykład etniczno-narodowego w porównawczych badaniach kultur i krajów, a także całkowitej identyfikacji przypadków lub osób (Nohl 2005, Bohnsack 2010, Vogd 2004).

rozumienia innych (por. Nohl 2010). W optyce interpretacji dokumentarnej analiza komparatywna kreuje konstytutywne analizy przypadków. Złożoność opisów przypadków, jak również formowanie typów na ich podstawie, sukcesywnie zwiększa wybór przypadków, ponieważ możliwości empirycznego porównania zmieniają się z przypadku na przypadek. Pojęcia, elementy teoretyczne i typy utworzone w procesie badawczym są rozumiane jako konstrukcje drugiego stopnia. W kontekście badań rekonstrukcyjnych są one formowane poprzez ścisły związek z codziennym językiem doświadczeń i interpretacjami podmiotów badanych. Kompleksowe włączenie fragmentów transkrypcji, które pozwala czytelnikowi wirtualnie zanurzyć się w świecie życia badanych, wymaga wysokiego stopnia cierpliwości i empatii. Jest to jednak nieuniknione (por. Nentwig-Gesemann 1999: 14). Podstawowa zasada „comparative analysis" została opracowana przez Glasera i Straussa na podstawie praktyki badawczej i ma kluczowe znaczenie dla badań prowadzonych w tradycji Chicago School. Dla Mannheima grupa stanowi jednak miejsce, w którym narracje o tym, co jest wspólnie przeżywane, szczególnie dobrze wyrażają typowe lub specyficzne aspekty środowiska i w ten sposób mogą zostać poddane rekonstrukcji (por. Nentwig-Gesemann 1999: 229). W interpretacji refleksyjnej badacz analizuje, między innymi, wzajemne powiązania między znaczeniem dokumentarnym a znaczeniem językowym w odniesieniu do wspólnego trzeciego („Tertium Comparationis"). W ten sposób to, co można uogólnić, typowe dla danego przypadku, można powiązać z innymi przypadkami. Skutkuje to funkcjonalną definicją pojęcia przypadku: przypadki to te sekwencje lub epizody, w których manifestuje się porównywana strona trzecia (Tesch 2016). Z nich wyłaniają się typologie, które przybierają formę wzorców i mogą charakteryzować się dużą różnorodnością. Nasza typologia sensoryczno-genetyczna odnosi się do typologii społeczno-przestrzennej (Belgia vs. Niemcy oraz do typologii temporalnej różnych okresów trwania plurilokalności).

Poprzez zmianę podstawowej typologii i „tertium comparisonis" badań w zależności od perspektywy badawczej, wykorzystuje się inne horyzonty porównawcze i przypadki, interpretowane teksty lub obrazy pojawiają się w innym kontekście lub przestrzeni doświadczeń, a typologia jest postrzegana i analizowana pod zupełnie innym względem lub w innym wymiarze. Wiąże się to z kontrolą pod względem metodologicznym zakresu definiowania typów[20] (por. Bohnsack et al 2019). W odniesieniu do kreowania wielowymiarowych typologii,

[20] Odwołujemy się tutaj do typologii opartej na common sense i typologii prakseologicznej. Jak pisze Max Weber (1988b: 205), musiał on „odmówić sobie" bardziej szczegółowej dyskusji na temat „relacji między idealnymi typowymi koncepcjami a koncepcjami zbiorowymi". Niemniej jednak niezbyt pochlebnie oceniał te „kolektywne koncepcje" - czyli konceptualizacje i typy w kontekście życia codziennego, w ujęciu common sense: „Stosowanie mało zróżnicowanych koncepcji kolektywnych, przy pomocy których funkcjonuje język życia codziennego, stanowi zawsze kamuflaż". Abraham Kaplan również stosunkowo wcześnie sprzeciwił się (1964: 03) pojmowaniu poszczególnych nauk jako „kolonii pod panowaniem logiki, metodologii, filozofii nauki", co było wymierzone między innymi w Karla Poppera. Uwagi Alfreda Schütza (1974: 15) nie pozostawiają wątpliwości (i, biorąc pod uwagę jego podziw dla Maxa Webera, również zaskakują): „Tylko z konieczności i początkowo z widoczną niechęcią Max Weber starał się ustanowić teoretyczne podstawy swojej nauki, ponieważ zdecydowanie wolał tę aktywność od pracy nad konkretnymi problemami w swojej specjalistycznej dziedzinie badań". Nie przekonało to jednak Schütza do zwrócenia uwagi nie tylko na pisma metodologiczne Webera, ale także na zasady metodologiczne ukryte w jego praktyce badawczej, niejasności myśli i intencji, często wystarczające narzędzie wątpliwej obfuskacji, ale zawsze środek utrudniający rozwój właściwego problemu". Zasługą Alfreda Schütza jest to, że wniósł decydujący wkład w wyjaśnienie relacji między "ideami zbiorowymi" (w sensie Webera) a konstrukcją typów idealnych i na tym tle zwrócił uwagę na zasadniczą różnicę epistemologiczną między naukami społecznymi a naukami przyrodniczymi: To nie tylko naukowy interpretator konstruuje typy aktów i podmiotów, ale także my wszyscy już generujemy takie formacje typów w ramach common sense, w codziennej interpretacji, a dokładniej w teoretycznych konstrukcjach opartych na common sense. Konstrukcje socjologiczne są zatem konstrukcjami „drugiego stopnia": są konstrukcjami tych konstrukcji, które są tworzone przez podmioty w obszarze społecznym (Schütz 1971: 07). I to właśnie ten rekonstrukcyjny charakter odróżnia je od konstrukcji w naukach przyrodniczych. Dla Schütza głównym zadaniem interpretatorów nauk społecznych jest zatem rekonstrukcja konstrukcji typu pierwszego stopnia. W ten sposób precyzyjnie opracował on logikę implikowanych w teoriach common sense zasad konstruowania (takich jak zasady konstruowania motywów). Pozostaje jednak kwestią niewyjaśnioną, w jaki sposób konstrukcje teorii nauk

można dokonać rozróżnienia między tworzeniem typologii sensogenetycznej i socjogenetycznej. Te dwie typologie zostały omówione poniżej w niniejszym tekście, podobnie jak koncepcje sensu i socjogenezy oraz ramy orientacji.

2.2.6. Kreowanie typów. Sens i socjogeneza oraz ramy orientacji

Motto przyświecające tworzeniu „porządku typologii" celem uzyskania wyników naukowych, można wyrazić słowami:
„***Kontrast we wspólnocie i wspólnota w kontraście stanowi podstawową zasadę generowania indywidualnych typologii i jednocześnie klamrę, która spaja całą typologię".*** (Bohnsack 1989: 374). Takie kontrasty we wspólnocie mogą służyć jako punkt odniesienia wobec formowania wielowymiarowych typów.
Aby uporządkować typologię czasu według systematycznej sekwencji, orientacje takie jak Polska (*jako TAM*), Belgia i Niemcy (*jako TUTAJ*), „wolni" i „zniewoleni" zostały przedstawione jako możliwości, a także w odniesieniu do granic.
Ponadto dalsze określenia orientacji, takie jak „wtedy" (przeszłość w Polsce) i „teraz" (codzienne życie, w którym mężczyźni funkcjonują, diaspora) wskazują na wewnętrzne „rozdarcie" mężczyzn.
Typologia czasu definiuje ramy wieloprzstrzenności wyników badań, w kontekście znaczenia, umiejscowionia w specyfice środowiska polskich emigrantów. Odnosi się ona przede wszystkim do wymiaru rozwoju faz badawczych w diasporze zachodniej, która dokonała się na przestrzeni kilku dekad. Jej sekwencyjno-analityczna rekonstrukcja skutkuje powstaniem typologii sensualno-genetycznej: typologia ta może być rozumiana jako interaktywne odwołanie pomiędzy temporalnymi pasażami KIEDYŚ i TERAZ oraz ich uwikłaniem w kwestię koncepcji i praktyk ojcostwa w diasporze. Typologię *czasu* można zrekonstruować na podstawie przebiegu dyskursu (por. Gerstenberg 2014: 1).
Wypracowanie typów w naukach społecznych nie może obyć się bez odniesienia do „typów idealnych" Maxa Webera. Koncepcja metodologiczna, którą się tutaj posługujemy, wpisuje się jednak tylko w jedną z dwóch głównych ścieżek. Oprócz ścieżki bliższej Maxowi Weberowi i związanej przede wszystkim z Alfredem Schützem, istnieje druga, która zdołała się ugruntować przy zachowaniu krytycznego dystansu wobec Webera. Została ona rozwinięta głównie przez Karla Mannheima i Pierre'a Bourdieu. Podsumowując, te dwie koncepcje można opisać słowami Bohnsacka (2007b: 225) jako „formowanie typu common sense" i „formowanie typu o charakterze prakseologicznym". Bohnsack definiuje zasadniczą różnicę między tymi dwiema ścieżkami przekazu za pomocą „obserwacji drugiego rzędu", której celem jest obserwacja obserwacji (lub obserwatorów). Zgodnie z Luhmannem (1984), perspektywa ta koncentruje się na pytaniu typu „JAK" zamiast na pytaniu typu „CO": w jaki sposób obserwatorzy obserwują innych obserwatorów (Harth 2014: 84).

Podstawową zasadą tworzenia typów, oprócz selekcji grup, jest poszukiwanie „kontrastu w podobieństwach". Różnice specyficzne dla danego środowiska stają się widoczne tylko wówczas, gdy są rozpatrywane na tle podobieństw (por. Nentwig-Gesemann 1999: 229).

---

społecznych różnią się w swojej logice od konstrukcji opartych na common sense - poza rekonstrukcją tych ostatnich. Zabrakło tego, co Pierre Bourdieu (1996: 278) nazwał „zerwaniem z założeniami common sense". Mowa tu w szczególności o zerwaniu z koncepcjami racjonalności opartymi na common sense, od których analiza nauk społecznych jest krytycznie zdystansowana, tzn. nie musi ich implementować we własnym modelu analizy w naukach społecznych. To ostatnie oznaczałoby bowiem traktowanie „jako instrumentu poznania tego, co powinno być przedmiotem poznania" (Bourdieu 1996: 278). Dokładniej rzecz ujmując, oznacza to, że idee racjonalności ukryte w konstrukcjach typu i teorii opartych na założeniach common sense (zwłaszcza w ich konstrukcjach modelu celowo-racjonalnego) oraz ich logika i metodologia (w tym postulat interpretacji subiektywnie zamierzonego znaczenia) są przyjmowane w konstrukcjach typu nauk społecznych i ich metodologii. Podsumowując, logikę leżącą u podstaw konstrukcji typu common sense można scharakteryzować jako logikę zdań (por. szczegółowo: Bohnsack 2017: w szczególności rozdziały 3.3 i 5).

Tworzenie typologii rozpoczyna się od zidentyfikowania homologicznych ram orientacji w przypadkach (w przykładzie: faza kurateli społecznej), które wskazują na podobieństwa między przypadkami w wymiarze sekwencji faz w procesach zmian. Na tle tych wspólnych cech wyłaniają się następnie inne ramy orientacji (znaczenie pozytywnych lub negatywnych reakcji ze strony instytucji publicznych), w obrębie których oba przypadki różnią się od siebie. Bohnsack postrzega złożoność typologii jako wskaźnik jej poprawności (Bohnsack 2014: 145).

„…*Kontrasty w kontekście podobieństwa można zatem zrekonstruować w postaci zasady proceduralnej metody, która postrzega siebie jako generującą typy, w której wstępnie zdefiniowane typy nie określają kierunku interpretacji i doboru grup, tj. próby, ale która bada dziedzinę od przypadku do przypadku. Na podstawie wstępnego generowania typów, pierwszych początków typologii, dobór przypadków może odbywać się w coraz bardziej ukierunkowany sposób…*“ (Bohnsack /Marotzki 1998: 17).

Transkrypcje zostały uporządkowane w taki sposób, aby zapewnić zestawienie i porównanie poruszanych tematów, po czym wybrano fragmenty o wysokim poziomie interaktywności.

„*Kontrast w kontekście podobieństw stanowi najbardziej fundamentalną zasadę generowania poszczególnych typologii, a także klamrę, która spaja całą typologię w całość*” (Bohnsack 2014: 145).“

Tworzenie typów następujące po interpretacji refleksyjnej stanowi kontynuację pracy interpretacyjnej badacza lub grupy badawczej na bardziej abstrakcyjnym poziomie, ponieważ celem jest podsumowanie "typowości" przypadku jako całości. Proces ten przypomina koło hermeneutyczne, a raczej spiralę hermeneutyczną, ponieważ każdy dodatkowy typ zastosowany do danego przypadku oznacza abstrakcję, która rozszerza i ponownie zmienia pozycję wyjściową interpretacji. W ten sposób tworzenie typów staje się procesem, który charakteryzuje się pewną otwartością, ponieważ nowe warstwy doświadczenia muszą zawsze zostać zintegrowane. Im mniej przypadków porównawczych można wykorzystać, tym bardziej prawdopodobne jest, że zidentyfikowane orientacje będą stanowić problem niskiego kontrastu. To z kolei może prowadzić do tego, że powstałe typologie będą mniej złożone lub, w skrajnych przypadkach, niemożliwe będzie zlokalizowanie danego przypadku w obrębie danej typologii (por. Tesch 2016). W odniesieniu do postrzegania pierwszego planu „rzeczywistości mentalnych lub bytów“ przestrzeni doświadczeń Bohnsack mówi o postrzeganiu „genezy sensu“, a w odniesieniu do tła – o postrzeganiu „socjogenezy“. (por. Bohnsack et al 2019: 32nn.). Im bardziej wyraźnie można zidentyfikować inne typologie w danym przypadku, tym bardziej kompleksowo można zlokalizować przypadek w ramach całej typologii, tym bardziej uzasadniona staje się formacja typu. Innymi słowy, oznacza to, że warunkiem wstępnym właściwego tworzenia typologii jest rozróżnienie poszczególnych przestrzeni doświadczeń, które składają się na dany przypadek i na podstawie których generowane są różne typologie (Tesch 2016). Im mocniej złożona koniunkcyjna przestrzeń doświadczeń grupy znajduje odzwierciedlenie w dyskursie, tym bardziej wiarygodna jest typologia. W analizie komparatywnej orientacje poszczególnych grup są następnie odnoszone do poszczególnych przestrzeni doświadczeń, z których rozwinęły się one na drodze procesu. W ten sposób różne wymiary poszczególnych przypadków, a tym samym różne, nakładające się na siebie koniunkcyjne przestrzenie doświadczeń danego przypadku, a także analiza komparatywna są powiązane z lokalizacją lub ramami orientacji opartej na doświadczeniu. (Nentwig-Gesemann 1999: 232).

Kształtowanie typu senso-genetycznego

Porównanie horyzontów w ramach wywiadu (przypadku) dostarcza zatem informacji o typowych wzorcach procesu opracowania, które wskazują na wstępne ramy orientacji, które początkowo należy traktować jako tymczasowe. Według Bohnsacka (2014) specyfika indywidualnego przypadku (rozmówcy) powinna pozostać głównym punktem odniesienia. Tylko poprzez porównanie indywidualnych wzorców przetwarzania w różnych przypadkach analiza komparatywna stwarza możliwość empirycznego uzasadnienia początkowo tylko tymczasowo zidentyfikowanych wzorców, a tym samym zwiększa trafność wyników. Procedura opiera się na porównaniu (a) identycznych przypadków w celu zaobserwowania na przykład homologii lub różnic oraz (b) różnych przypadków w celu zidentyfikowania homologii lub rozbieżności. Porównanie poszczególnych analiz przypadków w odniesieniu do podobieństw lub różnic prowadzi zatem do uformowania wstępnej typologii "selektywności znaczenia" lub uformowania typów znaczeniowo-genetycznych (Harth: 2014: 83). Ramy orientacji (w dalszej części zarówno ramy w szerszym znaczeniu, jak i te w węższym znaczeniu, tj. habitus,) można zidentyfikować jako wzór homologiczny odnoszący się do poszczególnych przypadków, tj. oderwany od specyfiki danego przypadku. (Bohnsack et al 2019: 30). Tworzenie typologii rozpoczyna się od zidentyfikowania homologicznych ram orientacji w przypadkach, które wskazują na podobieństwa między przypadkami w wymiarze sekwencji faz w procesach zmian. Na tle tych podobieństw wyłaniają się następnie inne ramy orientacji (znaczenie pozytywnych lub negatywnych reakcji ze strony instytucji publicznych), w których oba przypadki różnią się od siebie (por. Nohl 2005: 10n.).

Typologia senso-genetyczna jako hipoteza interpretacyjna odnosi się do różnych orientacji ramowych zdefiniowanych przez przypadek (por. Tesch 2016: 17). Określają one minimalny i maksymalny kontrast .Kontrast odnosi się do kompleksowości i różnorodności (Glaser/Strauss 1967). Każdy przypadek jest osadzony w strukturalnie zróżnicowanej globalnej lub wyższej strukturze hierarchicznej i może nakładać się na inne struktury przypadków na tym samym poziomie hierarchicznym. Opis przypadku opiera się na wynikach interpretacji refleksyjnej (horyzonty porównawcze). Wszystkie możliwe do zinterpretowania przypadki są połączone, a różnice lub podobieństwa zostają rozpoznane. Geneza sensu określa podstawową kategorię metody dokumentarnej (por. Tesch 2016: 12) i jest hipotezą interpretacyjną, która opiera się na różnych orientacjach ramowych (por. Tesch 2016: 17).

Kształtowanie typu socjogenetycznego

Kształtowanie typu socjo-genetycznego[21] interpretuje ramy orientacji w odniesieniu do jej warunków społecznych (por. Tesch 2010: 18). Specyficzną cechą interpretacji społeczno-genetycznej charakteryzującej socjologię wiedzy, a w szczególności koncepcję Mannheima, jest rekonstrukcja kontekstów doświadczenia, z których rozwinęły się orientacje i światopoglądy jednostki lub grupy. Jak wskazano kilkakrotnie, ostatnim krokiem metody dokumentarnej jest tworzenie typów, które stanowią systematyczne uogólnienie cech charakterystycznych występujących w poszczególnych przypadkach. W formowaniu typu sensogenetyczne-

[21] Wiedza koniunkcyjna (orientacyjna), jako wiedza empiryczna osadzona w praktyce działania i ukierunkowująca tę praktykę, a zatem przedrefleksyjna, jest dostępna dla interpretatora tylko wówczas, gdy otwiera odpowiednią indywidualną lub zbiorową przestrzeń empiryczną. Oznacza to, że wypowiedź lub działanie stają się zrozumiałe, jeśli znamy związaną z nimi przestrzeń doświadczeń. Złożoność analizy empirycznej wynika z faktu, że jednostka lub konkretna grupa, które tworzą analizowany przypadek, zawsze już są uczestnikami różnych przestrzeni doświadczeń. Albo ujmując to inaczej: Przestrzeń doświadczeń specyficzna dla danego przypadku jest zawsze już ukonstytuowana w nakładających się lub wzajemnie przenikających się różnych przestrzeniach lub wymiarach doświadczeń - na przykład o charakterze edukacyjnym, płciowym i pokoleniowym, ale także o charakterze związanym z cyklem życia (Bohnsack et al 2007: 15n.).

go wszystkie przypadki, które przetwarzają „Tertium Comparationis“ o tych samych ramach orientacji, są syntetyzowane w jeden typ. W opartym na tym socjogenetycznym tworzeniu typów, celem jest „*sprecyzowanie kontekstów społecznych, w których zlokalizowane są typy sekwencji faz opracowanych pod względem genetyki sensu*“. (Nohl 2006:112). W dalszej kolejności badacz poszukuje uzasadnionych w świetle badań empirycznych alternatyw (por. Vogd 2018). Wyczuwa on „klasę“ reakcji, które są homologiczne, tj. mogą być przypisane do tej samej „reguły“. Reguły te należy zatem jednoznacznie określić. Regularność wcześniej nieznana badaczowi, ale zawarta w ukrytej wiedzy badanych, pojawi się zatem jako modus operandi. Ten sposób generowania wiedzy, „reguł“ lub typów odpowiada logicznemu wnioskowi abdukcji w sensie Charlesa S. Peirce'a (1967), w którym, rozpoczynając od obserwacji zaskakującego zjawiska („wyniku“), poszukuje się „reguły“, która czyni go wiarygodnym, tj. umożliwia jego interpretację. (...) (por. Bohnsack et al 2019: 31).

Heterogeniczność i pluralizm, ta „*wspólnota różnych, jak również obecność jednego w różnorodności*“ (Mannheim 1964: 121), stanowi punkt wyjścia dla „formacji typu w ujęciu socjogenetycznym“, w której nie tylko rozpatruje się różnorodność ram orientacji, ale także poszukuje się socjogenezy tych różnic. „*Socjogenetyczna formacja typu pyta o tło doświadczeń (...), w którym należy szukać genezy orientacji* (...)“ (Bohnsack 2001b: 232). Te tła lub wymiary doświadczenia można zidentyfikować tylko wówczas, gdy w jednym przypadku – w przeciwieństwie do innych przypadków – oprócz pierwszego typu można wykazać drugi typ i nakładanie się obu typów.

Ramy orientacji

Ramy orientacji można określić za pomocą pozytywnych i negatywnych kontr-horyzontów, które grupa zbiorowo rozwija w swoich narracjach, aby wyjaśnić własną pozycję na ścieżce odgraniczenia od czegoś lub kogoś lub orientacji na coś lub kogoś (por. Nentwig-Gesemann 1999: 231). Implementacja pozwala na kontrolowaną, precyzyjną rekonstrukcję struktury znaczeniowej wiedzy ukrytej (...) (por. Bohnsack 1989: 26nn.). Oznacza to, że struktura znaczenia postawy lub habitusu może być określona przez to, do jakich ideałów się dąży (pozytywny kontr-horyzont), które interpretacje i praktyki nie są już gwarantowane (negatywny kontr-horyzont) i jaki potencjał działania lub potencjał aktywacji (zmiana habitusu) jest dostępny w zwierciadle „kryzysu” i „konfrontacji” (realizacja). Demarkacje i ideały przynależności można zatem określić jako granice habitusu lub ram orientacji (Kramer 2013: 20n.).

Transkrypcja

Proces interpretacji rozpoczyna się od wyboru godzin dyskusji grupowych przeznaczonych do transkrypcji i przygotowania transkrypcji. W przypadku niniejszego badania wiązało się to z niezliczonymi godzinami dosłownego tłumaczenia, jak i przekładu z języka polskiego na niemiecki. Transkrypcja została następnie dokładnie sprawdzona, aby pokazać, co jest przedmiotem analizy i w jaki sposób. Do przygotowania transkrypcji w jakościowych badaniach o charakterze społecznym wybrano zestaw reguł Fritza Schütze. Zawiera on skróty, które nadają całej transkrypcji oznaczenia kodowe. Kwestia ochrony danych została szczegółowo omówiona z uczestnikami.

Mężczyźni podpisali pisemne oświadczenie w tej sprawie. Imiona uczestników biorących udział w dyskusji zostały zanonimizowane, na przykład od M. Litery imion uczestników pochodzą z kręgu kultury polskiej.

W transkrypcji dyskusji grupowych, które zostały przeprowadzone, zastosowanie mają zasady i symbole transkrypcji Fritza Schütze'a (1983).

(,) = bardzo krótkie anulowanie wypowiedzi
.. = krótka przerwa
... = średnia przerwa
(przerwa) = długa przerwa
Mihm = wypełniacz pauzy, sygnał odbioru z dwoma pipsami
(.) = obniżenie głosu
(-) = głos w zawieszeniu
(‘) = podniesienie głosu
(?) = intonacja pytająca
(h) = zahamowanie formułowania, odpowiedź wymijająca
(k) = wyraźna korekta (podkreślenie ostatecznej wersji, zwłaszcza w przypadku wielokrotnych korekt)
pewny = wyraźne zaakcentowanie
pewny = wydłużenie w czasie
(śmiech), (wychodzi), (szybko) = charakterystyka procesów innych niż mowa
lub sposób mówienia, ton głosu; charakterystyka jest umieszczana przed odpowiednimi fragmentami i ma zastosowanie do końca wypowiedzi, do nowej charakterystyki lub do +.
& = wyraźnie szybkie przyłączenie
(..), (...) = wypowiedź niezrozumiała
(czy już?) = już nie do końca zrozumiałe, domniemane sformułowanie
A: ale nie posunąłem się dalej
B: chciałbym powiedzieć = jednoczesne mówienie, być może z dokładnym oznaczeniem początku wypowiedzi

Procedura

1. Transkrypcja całej rozmowy
2. Transkrypcja na poziomie słów zgodnie z polską pisownią
3. Wyjaśnienie niejednoznacznych stwierdzeń
4. Numerowanie zmian mówcy i akapitów
5. Oznaczanie wypowiedzi słownych skrótem odpowiedniego mówcy.
6. Umieszczenie komentarzy do transkrypcji w nawiasach kwadratowych.
7. Oznaczenie dłuższych pauz i przerw
8. Anonimizacja danych
9. Dodawanie informacji statystycznych
10. Oznaczenie transkrypcji [...] pominięcie w transkrypcji [mojej matki, P.K.]
11. Wstawienie przez autorkę - krótka pauza, stop – dłuższa pauza
12. być może / anulowanie słowa lub wypowiedzi

W tym miejscu istotne jest odniesienie się do formy lub oznaczenia w pierwszej osobie z perspektywy pierwszej osoby. W procesie analizy przypadku jest ona określana jako K.G., badaczka, rodaczka i interpretatorka.

3. Część empiryczna

„...*Granice mego języka oznaczają granice mego świata...*" (Wittgenstein 2012:83).

W pierwszej kolejności należy podkreślić, że obiektem analizy nie jest pojedyncza jednostka, czy to będąca obiektem wywiadu, czy uczestnikiem grupy dyskusyjnej. Zamiast tego, analiza koncentruje się na zbiorowych i koniunkcyjnych przestrzeniach doświadczeń, które są reprezentowane przez jednostki. W bardziej szczegółowym kontekście, koniunkcyjna przestrzeń doświadczeń konkretnej grupy lub systemu interakcji, poddana analizie w kontekście dyskusji grupowej, ujawnia się jako nośnik różnorodnych grupowych lub społecznych przestrzeni doświadczeń. (Bohnsack et al. 2018: 20).

3.1. Proces badawczy

Proces badawczy interpretacji dokumentarnej odnosi się do sekwencyjnej rekonstrukcji praktyk działania oraz procesów interakcji, dyskursu i doświadczeń grupy. Te elementy są ukierunkowane na wspólne „światy życia", jak opisuje Bohnsack (1995: 7). W kontekście „nieimmanentnej obserwacji", badacz nie kieruje głównie swojego zainteresowania na zrozumienie obiektywnych faktów, praw, czy normatywnej poprawności badanych faktów społecznych, co Mannheim określa jako „nawiasowanie charakteru ważności" (Mannheim 1980: 88). Raczej, badanie skupia się na dokumentowanych postawach, orientacjach i habitusie, a także na kontekście doświadczeń, z jakiego się wyłaniają (por. Nentwig-Gesemann 1999: 220).

W kontekście praktyki badawczej, rekonstrukcja metodologiczna oznacza stałą autorefleksję w zakresie pozycjonalności i aspektowości własnej wiedzy oraz interpretacyjnego podejścia. Zachowanie obiektywnego dystansu przez badacza wymaga, aby kontr-horyzonty niezbędne do konstruowania typów opierały się nie na wstępnym zrozumieniu interpretatora, lecz wyłącznie na analizach przypadków, które są uzasadnione empirycznie i pełnią rolę folii interpretacyjnych w ramach analizy porównawczej (por. Nentwig-Gesemann 1999: 223). Zdaniem Mannheima, „rozumienie", w odróżnieniu od „pojmowania", wiąże się z odniesieniem do zbiorowego kontekstu doświadczenia. W procesie badawczym owe rozumienie oznacza, że pełne zrozumienie procesu doświadczeń i kształtowanie się orientacji możliwe są jedynie poprzez „penetrację koniunkcyjnej przestrzeni doświadczeń" (por. Nentwig-Gesemann 1999: 218). W kontekście roli badacza w procesie badawczym, sposób interpretacji badacza jest zakorzeniony w konkretnym środowisku, posiadającym określoną sytuację historyczną oraz specyficzny kontekst badań i interpretacji. Wyniki interpretacji są zatem zawsze względne, choć nie mają charakteru arbitralnego (por. Nentwig-Gesemann 1999: 220). Dodatkowo, badacz jako obcy uczestnik napotyka trudności w uchwyceniu indeksalności wypowiedzi językowych, czyli niejasnych znaczeń, zwłaszcza w sytuacjach, gdzie wspólne tło kulturowe lub kontekst doświadczenia są ograniczone. Ta obcość staje się szczególnie zauważalna w badaniach w optyce obcych kultur. Zadanie badacza wykracza poza „proste rozumienie", sięgając „duchowej" wręcz czy „przed-refleksyjnej" interpretacji (por. Nentwig-Gesemann 1999: 220). Jego zdystansowana postawa wobec rozmówców opiera się na uwzględnieniu nie tyle obiektywności ich wypowiedzi, co raczej na analizie ich orientacji, wynikających z opisywanych narracji.

3.2. Opis grup badawczych. „Grupa z Niemiec i „Grupa z Belgii"

Idea prowadzenia badań (z punktu widzenia nauki niemieckiej) o charakterze „transnarodowym" w oparciu o grupę z Niemiec i z Belgii została zaimplementowana w oparciu zarówno na zalecenia płynące z warsztatu badawczego, ale przede wszystkim w oparciu o zróżnicowane przestrzenie światopogladów Manhheima, które zostaly wdrożone w teorię działania komunikacyjnego Habermasa. Zarówno dla Mannheima, jak i Habermasa światopoglady koncepcji stylów życia, jawią się w codziennej praktyce komunikcji jako „*horyzontalny kontekst procesów komunikacyjnych",* w którym obszary istotności poszczególnych sytuacji i zróżnicowania ich doświadczeń są nieograniczone (Mannheim 1980, Habermas 1988b).

Rekrutacja respondentów np. z Francji i Angli do projektu dysertacji doktorskiej przekraczałaby możliwości jednego tylko badacza i dlatego mogłam wybrać tylko Belgię. Tą ścieżką mogłam tam dotrzeć do środowiska polskich migrantów i często się z nim kontaktować w okresie prowadzenia badań. Planowałam uwzględnić także Holandia, ale w Belgii środowisko polskich migrantów jest bardziej skoncentrowane i w znacznej mierze migranci w Belgii pochodzą z Podlasia, podczas gdy w Niemczech, reprezentowanych jest wiele regionów Polski, przeważa jednak zdecydowanie Śląsk. W przyszłości zamierzam prowadzić szerokie, długookresowe badania, do udziału w których zaproszę szereg badaczy. Im większe różnice kulturowe między krajami, w których emigranci pracują, tym bogatsze (np. środowiska narodowo-etniczne wpływają na kontury habitualne) będą rezultaty badań.

Moje badanie obejmujące trzy dyskusje grupowe, przeprowadziłam między marcem 2017 a czerwcem 2018 w Niemczech (wykwalifikowani pracownicy płci męskiej z sektora rzemiosła) i Belgii (menedżerowie z branży budowlanej). Członkowie grup wiekowo znajdują się między 28 a 47 rokiem życia.

Z grupą niemiecką odbyły się dyskusje grupowe w dwóch różnych okresach czasu, a z belgijską w ciągu jednego dnia, gdyż nasycenie treściowe badanej grupy (nie bez znaczenia pozostaje szczerość wypowiedzi respondentów) w Belgii było tak duże, że wg badacza w stopniu maksymalnym dostarczyły wartościowych danych i materiału badawczego (z których rozwinęło się de facto 15 case study).

Zamierzam, po zdobyciu stopnia doktora, zająć się procesami dopełniającymi pole badawcze dwóch genetyk, a mianowicie, na podstawie badań postrzegania macierzyństwa przez żony i partnerki respondentów w Polsce.

W przypadku obu badanych grup, metoda dokumentarna została zastosowana w celu skoncentrowania się na ich zbiorowych orientacjach, ściśle związanych z procesami zmian zachodzącymi między różnymi lokalizacjami w Polsce, Niemczech i Belgii.

Dostęp do obszaru badawczego odbył się bezproblemowo i został zainicjowany przez badacza. Nawiązanie kontaktu z respondentami miało miejsce poprzez współpracę z odpowiednimi firmami budowlanymi, które zatrudniały polskich pracowników w branży rzemieślniczej i budowlanej. Cel i temat badania spotkały się z pozytywnym przyjęciem ze strony pracowników budowlanych. Nawiązanie kontaktu z uczestnikami odbyło się sprawnie, a wszyscy mężczyźni uczestniczący w grupowych dyskusjach wykazywali przekonanie co do celu badania i przejawiali dużą motywację do angażowania się w tematy poruszane podczas sesji.

W celu zachowania poufności, imiona i nazwiska uczestników zostały zanonimizowane przy użyciu liter, na przykład M., A., MA. itp. Zapewniło to poprawne odtworzenie informacji w języku obcym (polskim) oraz umożliwiło właściwą prezentację grafiki.

„Grupa z Niemiec" i "Grupa Belgia"

Jak wyglądał proces rekrutacji respondentów do grup dyskusyjnych?

Od 28 lat jestem zatrudniona na stanowisku docenta w Niemczech. Dysponuję znaczną bazą znajomości i powiązań instytucjonalnych z przedstawicielami kultur światowych. Z tego względu mogłam wykorzystać owe powiązania i relacje do doboru członków grup sesyjnych w moich badaniach prowadzonych metodą Bohnsacka.

Grupę z Niemiec poznałam na podstawie zapytań wysłanych do biur architektonicznych.

Grupę z Belgii pozyskałam w wyniku prezentacji projektu doktoratu 12/2017 w Antwerpii.

Pomimo, iż tylko dwie grupy brały udział w procesie badawczym, uzyskano 15 analiz o charakterze swoistych studiów przypadku, niektóre z nich liczą po kilkanaście stron zapisu wg metodologii R. Bohnsacka. W tego typu badaniach jakościowych prowadzonych wspomnianą wyżej metodą, nie obowiązują ścisłe reguły, które definiują liczbę respondentów w grupie dyskusyjnej. W badaniach ilościowych jest to oczywiście bardzo wyraźnie określone poprzez sposób standaryzacji pytań i zasady doboru prób.

Odnosząc się do kwestii wiekowych respondentów, wskazać należy na szeroko rozpatrywane pojęcie „doświadczenia ojcowskie".

Wiek nie determinuje całkowicie tych doświadczeń, ale stanowi bardzo istotny aspekt, który wpływa na orientacje habitualne ojcostwa w kontekście wiedzy jak było WTEDY, a i jest OBECNIE. Transgeneracyjność stwarza możliwość poszerzenia horyzontów interpretacji tego, co z kolei okazało się niezwykle pomocne w tworzeniu orientacyjnych hipotez dla poszczególnych typów genezy sensów grupowych „ram pamięci", jakby życzył sobie tego M. Halbwachs (wiecej na ten temat piszę w konkluzji do wyników badań).

Obie grupy to mężczyźni z Polski w wieku od 23 do 64 lat. Wszyscy są zatrudnieni jako pracownicy tymczasowi w Niemczech i Belgii. Grupy te zostały wybrane według następujących kryteriów:

- Wszyscy mężczyźni (poza C.[22] w grupie. z Niemiec) są ojcami i mają biologiczne dzieci w Polsce.
- Wszyscy pochodzą z różnych regionów Polski (północna i południowa Polska, Śląsk, Pomorze, Kaszuby, Warmia, Przedgórze Karpackie, Małopolska).
- Wszyscy mieszkają i pracują na Zachodzie od ponad dwóch lat.
- Wszyscy mężczyźni to osoby dojeżdżające do pracy za granicą.
- Językiem ojczystym mężczyzn jest język polski.
- B., M., Mi., Prz. są również byłymi „dziećmi z exportu", ponieważ ich rodzice byli transnarodowymi migrantami w czasach komunizmu.
- Niektóre z dzieci rozmówców mieszkają na obszarach o charakterze plurilokalnym w Holandii, Islandii, Irlandii, Anglii i Belgii, podobnie jak ich ojcowie.

Dwie dyskusje grupowe z „grupą z Niemiec" odbyły się w dniu 23 września 2017 i 6 stycznia 2018 w Nadrenii-estfali. Mężczyźni posiadają zróżnicowane wykształcenie zawodowe:

1) P. jest ekonomistą i miał własną firmę w Polsce.
2) A. jest murarzem.
3) K. jest tynkarzem.
4) Z. był funkcjonariuszem policji.
5) M. jest mechanikiem maszyn tekstylnych.
6) C. jest absolwentem szkoły średniej.[23]

[22] C. jest synem A., który obecnie pracuje razem ze swoim ojcem na budowie. Za 4 miesiące i on stanie się ojcem, dlatego zdecydowano się na partycypację C. w tok dyskusji grupowej. C. wykazuje duże zainteresowanie ową dyskusją, o czym czytelnik się dowie w trakcie dalszych wywodów dysertacji, poznając tego przyczynę. Mamy do czynienie w tzw. „grupy w grupie" (Tonissen), gdyż ojciec rozmawia z synem nie z dystancu, tylko „ wewnątrz" -swoich- grupy „Niemby".

Dyskusja grupowa z „grupą z Belgii" odbyła się w dniu 18 czerwca 2018 z udziałem menedżerów (stanowisko menadżera należy rozumieć w kontekście lidera sekcji budowlanej, kierownika lub szefa (patrona) na budowie, który kieruje grupą), z polskiej firmy budowlanej (nazwa nie zostanie wymieniona) w północnej Belgii Spotkanie zostało zorganizowane W domu kierownika sekcji B i trwało sześć godzin. Wzięło w nim udział ośmiu mężczyzn w wieku od 29 do 64 lat. Polscy specjaliści i menedżerowie z branży budowlanej reprezentowali następujące zawody:

1) J. jest inżynierem budownictwa.
2) Mi. jest technikiem budownictwa.
3) Prz. jest inżynierem budownictwa.
4) Me. jest inżynierem budownictwa.
5) B. jako jedyny nie jest reprezentantem branży budowlanej, ale jest socjologiem. Bardzo ciekawy przypadek nieadekwatności studiów do zawodu wykonywanego - …po ukończeniu studiow socjologicznych stał się bezrobotny. Rozwijając swoje kwalifikacje jako siła robocza na budowie rozpoczął wiele lat temu swoją działaność w charakterze kierownika budowy, m.in. w Belgii. Jako socjolog, wykorzystując swoją pogłębioną wiedzę pozyskaną podczas studiów socjologicznych, stworzył wnikliwą perspektywę pojmowania swego ojcostwa z dystansu, jaki tworzy migracja.
6) A. jest technikiem budownictwa.
7) T. jest inżynierem budownictwa i architektem.
8) C. jest inżynierem budownictwa i kierownikiem sekcji w północnej Belgii.

Wszystkie moduły wywiadu przeprowadzane są w języku polskim, a nie w języku niemieckim. Język polski jest również językiem ojczystym badaczki. Mężczyźni mają możliwość wyboru własnych pytań, które zostały rozłożone na podłodze w formie laminowanych arkuszy z dziesięcioma pytaniami.

Dwie sesje grupowe z udziałem „grupy z Niemiec" mają charakter trwający od dwóch do czterech godzin na jednostkę czasu i wykazują dynamiczny przebieg, wyraźną gęstość uczestnictwa oraz wysoką świadomość grupową. Struktura dyskursu w tych sesjach cechuje się licznie występującymi dychotomiami. Kategorie „zarówno - jak i" odgrywają dominującą rolę w różnych rodzajach dialogu. Początkowe godziny dyskusji charakteryzowały się intensywnym wyrażaniem emocji oraz chaotycznym przebiegiem. Mężczyźni wykazują znaczne zaangażowanie w zadawane pytania, co wpływa na dynamiczną atmosferę sesji. Dotychczasowe rozmowy cechują się złożoną i wieloznaczną strukturą. Respondenci często wyrażają sprzeczne stanowiska, powtarzają lub odrzucają swoje wypowiedzi. W komunikacji werbalnej posługują się symbolicznymi określeniami oraz metaforami. Stwierdzenia, argumenty i przykłady rozwijane w trakcie dyskursu rzadko posiadają jednoznaczną interpretację, co stanowi charakterystyczną cechę polskiej komunikacji werbalnej.[24] Mężczyźni z grupy belgij-

[23] W swoim głównym dziele socjologii „Gemeinschaft und Gesellschaft" (por. Tönnies, Ferdinand (1887): Gemeinschaft und Gesellschaft. Leipzig. Fueses Verlag) Ferdinand Tönnies rozróżnia dwie idealtyczne formy społecznego zjednoczenia: Gemeinschaft (wspólnota) i Gesellschaft (społeczeństwo). Wspólnoty cechują się emotionalnym zbliżeniem, wspólnymi tradycjami i wartościami, podczas gdy społeczeństwa opierają się na związkom instrumentalno-funkcjonalnym.W kontekście teoretycznym możliwe jest skonstruowanie eksperymentu myślowego, w którym przedstawiona zostaje scena pomiędzy młodym, przyszłym ojcem C.. a jego doświadczonym ojcem. W tej konfiguracji powstaje sytuacja „grupy w grupie": wewnętrzna grupa mężczyzn, rozumiana jako wspólnota narodowa lub kulturowa („Niemcy"), reprezentuje struktury wspólnotowe oparte na emocjonalnym związku i zinternalizowanych rolach tradycyjnych.Wobec tego mogłaby się uformować zewnętrzna, nowa forma „grupy ojcostwa" wokół C., w której dokonuje się przejście od wspólnotowo-emocjonalnych więzi do celowo ukierunkowanych, funkcjonalnych praktyk ojcostwa. W takim scenariuszu przyszły „wędrowny ojciec" mógłby wykształcić nowe formy dystansowej, racjonalnie kształtowanej ojcostwa, które będą podążać bardziej za logikami społeczeństwa niż wspólnoty.

[24] Fakt, że wywiady są przeprowadzane przez osobę posługującą się językiem ojczystym, nadaje im fundamentalną jakość interakcji. W kontekście badań naukowych, Stern (1985) opowiada się za teorią „dostrojenia", zakłada-

skiej, poddani badaniu, wykazują tendencję do utrzymania podobnej dramaturgii rozmowy. Charakteryzuje się ona częstym równoczesnym wyrażaniem myśli, konkurowaniem w prezentowaniu argumentów oraz głośnym śmiechem. Ich odpowiedzi cechują się natychmiastowym charakterem, wykazując znaczące pokrywanie się między uczestnikami, rzadkość stanowią wahania przed udzieleniem odpowiedzi na zadane pytania. Zdania są szybko formułowane, zachowując jednocześnie poprawność gramatyczną. W trakcie dyskusji obserwuje się liczne użycia zwrotów grzecznościowych, co dodatkowo wpływa na atmosferę rozmów.

Grupa niemiecka pełni funkcję o charakterze reprezentatywnym nie tylko w obszarze badawczym, ale również w codziennej praktyce zawodowej. Liderem tej grupy w kontekście życia zawodowego jest A., który zazwyczaj jako pierwszy dostarcza istotnych „materiałów" do omawianych propozycji. Pozostali członkowie grupy udzielają wsparcia w formie argumentów i przykładów, wspierając lidera. Chociaż zdawać by się mogło, że pytania kierowane podczas wywiadów są rezultatem wspólnego wysiłku grupy, to jednak praktyka wykazuje konkurencyjne podejścia, które były obserwowane już podczas inaugurującego spotkania we wrześniu 2017 roku.

3.3. Dyskusja grupowa z kartami pytań jako orientacja tematyczna

Zalaminowane karty (10 sztuk) z zapisanymi na nich pytaniami, które zostały pokazane uczestnikom przed rozpoczęciem dyskusji grupowej i do których uczestnicy mogli się odnieść;

Karta 1

1) Co oznacza dla Pana pojęcie/pojęcia (w kontekście czasu i przestrzeni) ojcostwa na odległość?
2) Ja radzi sobie Pan z tą sytuacją? Osobiście mówiąc... Czy ten stan jest kryzysem, wewnętrznym rozdarciem czy rodzajem „wzrostu" (lekcji), bogatym w doświadczenia życiowe?

Karta 2

„Jakość relacji" na odległość.
Znaczenie partnerstwa

Karta 3

Zjawisko „eurosierot"

Karta 4

Relacje na odległość z żoną i dziećmi w Polsce.
Jak definiuje Pan swoje rozumienie/opis swojej roli jako męża i ojca na odległość w perspektywie czasu i przestrzeni?

Karta 5

Jakie potrzeby mogą pojawić się w diasporze?

---

jącą, że podobieństwa i afekty są najbardziej prawdopodobne w komunikacji w języku ojczystym (Przyborski cyt. za Stern 2004: 321). Mannheim również podkreśla, że relacje międzyludzkie rozwijają się poprzez „zarażanie" – czyli poprzez bezpośredni kontakt z inną osobą – co generuje „efekt zakaźny" (Mannheim 1980: 210).

A) Czy pobyt na Zachodzie miał wpływ na zmianę poczucia bliskości z członkami Pana rodziny? A jeśli tak, to w jaki sposób?
B) Jak życzyłby sobie Pan, aby rozwijały się Pana relacje z rodziną?

Karta 6

Rola współczesnych kobiet
A) Jakie zalety lub wady może ten aspekt mieć dla Pana, czy może Pan wskazać jakieś dysfunkcje?
B) Znaczenie partnerstwa w małżeństwie.

Karta 7

Jak żony i dzieci reagują na sytuację związaną z rozstaniem?

Karta 8

Samoprzypisania /, odniesienia do samego siebie. Jak widzę, patrzę na ... (siebie)?
Widzę w sobie ojca na odległość jako..., który...)

Karta 9

Jak czuje się Pan w roli ojca w Polsce, a jak za granicą, na przykład w Belgii? Jak zmienia Pana owa „przestrzeń", ów wymiar regionalny?

Karta 10

Czy migracja zarobkowa na Zachód była planowana od dawna, czy była to spontaniczna decyzja?
Jej cele, ryzyko, porażki.

Metoda dyskusji grupowej, zaproponowana przez Ralfa Bohnsacka (1989 i 1999), wykorzystywana jest w sytuacjach, gdy dobrze znające się osoby oraz dzielące wspólne lub zbliżone doświadczenia, uczestniczą w grupowych rozmowach. Taki kontekst umożliwia poprawę efektywności w rozwiązaniu danego tematu, generując metaforyczny charakter dyskursu, a jednocześnie sprzyjając rozwojowi elementów wiedzy ukrytej. Omawiane podejście znajduje zastosowanie także w przypadku dyskusji grupowych związanych z metodami dokumentarnymi. Warto zaznaczyć, że tego rodzaju dyskusje są celowo inicjowane przez badacza w ramach zasady dobrowolności. W kontekście procesu dyskusji grupowej, oba rodzaje dyskursów są rejestrowane metodą elektromagnetyczną, co umożliwia nie tylko analizę interakcji między badanymi, lecz także odtworzenie interakcji z badaczem.

Przeplatanie się dwóch dyskursów, tj. badacza i badanego, postrzegane jako zderzenie dwóch środowisk, może stanowić płaszczyznę do analizy doświadczeń związanych z różnicami. Ten kontekst jest szczególnie istotny, gdyż w ramach dyskusji grupowej sytuacje spotkań z outsiderami danego środowiska oraz ich egzystencjalne tło są opisywane w narracjach i opisach, co obejmuje rozwinięcie aspektów w kontekście propozycji. Pytania oraz inne interwencje ze strony badacza prowadzą także do procesów negocjacyjnych z uczestnikami badania. Z tego powodu dyskusję grupową można rekonstruować zarówno pod względem proponowanych treści, jak i performatywnych. W kontekście analizy empirycznej, proponowane opisy doświadczeń związanych z różnicami w różnych środowiskach są analizowane we wszystkich zasadniczych przypadkach. Gdy uda się również zrekon-

struować interakcje z badaczami, obserwowana jest imponująca homologia między treściami proponowanymi a performatywnymi. Przedstawiona metoda umożliwia zatem połączenie analizy interakcji i konstrukcji środowiska w ramach jednej metody (Nohl, 2001: 50).

W aktualnym kontekście, dyskusje grupowe, z akcentem na metodę dokumentarną, stanowią powszechnie stosowaną procedurę w badaniach empirycznych w dziedzinie nauk społecznych i edukacyjnych. Metoda ta jest wykorzystywana do interpretacji różnorodnych źródeł, takich jak codzienne rozmowy, wywiady, protokoły obserwacji uczestniczącej, pisemne wypowiedzi rozmówców, a także materiały wizualne, w tym zdjęcia i filmy. Zastosowanie tej metody obejmuje swoim zakresem badania dotyczące młodzieży, edukacji, szkolnictwa, mediów (odbiór), organizacji, migracji, płci, rytuałów, rodziny, ewaluacji i wiele innych (por. zestawienie w Bohnsack, 2008: 31). Procedura dyskusji grupowej w kontekście metody dokumentarnej zakłada, że wspólne orientacje są dokumentowane poprzez *dialog* uczestników.

W kontekście prezentowanych badań, procedura dyskusji grupowej jest narzędziem umożliwiającym polskim expatom interpretację ich głównych orientacji i intencji w perspektywie optyki o charakterze narracyjnym. W ramach habitualizowanego dyskursu w rzeczywistej grupie, horyzonty zbiorowych ram orientacji członków grupy stopniowo krystalizują się w sposób procesualny. Zastosowanie sekwencyjno-analitycznej rekonstrukcji przebiegu dyskursu pozwala na opracowanie tych struktur procesowych w miarę ich sukcesywnego rozwoju.

4. Analiza przypadków dwóch badanych grup: „Grupy z Niemiec" i „Grupy z Belgii"

4.1. Grupa Niemcy

4.1.1. „Linie losu"

Karta nr 4: **Relacje na odległość z małżonką i dziećmi w Polsce.** Jak definiuje Pan swoje rozumienie/opis swojej roli jako męża i ojca z perspektywy dystansu przestrzennego / czasowego?

4) A. Związek jest lepszy, jestem bardziej kochany *(śmiech),* jestem teraz
5) ukochanym mężem *(wszyscy się śmieją*). Relacja uległa poprawie.
6) P. *&* ***(decydowane dołączenie do rozmowy)*** Małżonki są milsze niż wcześniej,
7) ponieważ nie
8) spędzamy z nimi każdego dnia, kochają bardziej. Jako mężczyzna i facet
9) obecnie czuję się lepiej niż wcześniej, jestem teraz odpowiedzialny za
10) bezpieczeństwo finansowe mojej rodziny. Zawsze pracowałem, ale
11) „kasa" nigdy się nie zgadzała, to mnie dręczyło. *(.) Obniżenie głosu.*
12) Jestem teraz spokojniejszy.
13) A.) Pieniądze nie dają bezpośrednio szczęścia, ale bez pieniędzy nie ma
14) szans *(**wszyscy się śmieją = gęstość -* **narastający tumult)**. Jesteśmy tutaj,
15) aby nasza sytuacja życiowa uległa poprawie.
16) Relacje małżeńskie również są teraz lepsze. Ludzie czują się dobrze, gdy
17) może *(**wyraźne podkreślenie***) sam się realizować
18) może sam się realizować
19) K.: Mam działkę budowlaną w Polsce, byłbym niezadowolony, gdybym nie mógł z niej
20) korzystać. Mam dzieci, które, aby studiować, potrzebują prywatnych
21) korepetycji. Jak dotąd nie byłem w stanie ich
22) finansować, ale teraz tak. ***() Podniesiony głos*.)**
23) Denerwuje mnie to w tym kraju. Dwoje pracuje, i
24) pomimo tego nadal nie może finansować [*korepetycji*]. Teraz mogę
25) wspierać mojego syna, aby mógł rozpocząć studia. To bardzo
26) ważne**. *wyraźne podkreślenie***. Jak czuję się jako ojciec w tym momencie?
27) Myśli przez dwie sekundy). Czuję się jak ojciec, który godnie wspierał
28) swoją rodzinę. I chociaż jestem daleko od nich, robię to dla
29) rodziny, aby mogła ona wieść godne życie. Nie mam innego wyboru. ***(-)***
30) ***Głos w* zawieszeniu**

Interpretacja o charakterze formułującym

Interpretacja o charakterze formułującym
Fragmenty: 4-30

Fragment: 1-15
OS: „W poszukiwaniu uznania".

A i P twierdzą, że ich relacje z małżonkami poprawiły się, odkąd pracują w Niemczech. Zarabianie pieniędzy za granicą nie jest panaceum na życie, ale pozwala wykorzystać swój potencjał jako męża i ojca.

Fragment: 15-30
US: „Poświęcenie dla dzieci".
Prawdziwy ojciec wspiera finansowo swoje dzieci w każdej sytuacji.

Interpretacja refleksyjna

A. otwiera odpowiedź na pytanie szybko sformułowaną odpowiedzią, że odkąd mieszka osobno z małżonką, jego relacje z nią zyskały na jakości, ... „jest postrzegany jako ukochany mąż"... (5). A. prowokacyjnie i z rozbawieniem stwierdza, że teraz stał się bardziej atrakcyjny, bo zarabia za granicą, a nie w Polsce.

Następnie P. rozwija konkluzje i potwierdza postrzeganie A. (następuje kilka cytatów) „... małżonki są milsze niż wcześniej..." (6), więc on również postrzega siebie jako fantastycznego męża. Jednocześnie jednak dodaje, że ten stan rzeczy nie powstał bez przyczyny, ale że ta relacja rozwinęła się w ten sposób z powodu fizycznej odległości ..., „ponieważ nie spędzamy z nimi [*małżonkami*] każdego dnia ..." (6, 7).

Zmienia styl rozmowy w zdanie twierdzące i łączy fakt, że związek jest satysfakcjonujący nie tylko z uwagi na fakt rozłąki, ale także dodaje kolejny element, zarobione pieniądze ... zawsze pracowałem, ... „ale kasa nigdy się nie zgadzała".... Teraz jestem spokojniejszy..." (10,11,12). Pieniądze zarobione w Niemczech dają mu poczucie, że jego dzieci i małżonka mają zapewnione dobre warunki w Polsce. Na podstawie tej wypowiedzi poznajemy P. jako osobę, która przez całe życie w swoim kraju ojczystym pracowała w pełnym wymiarze, ale mimo to miała problemy finansowe (uwaga: był właścicielem średniej wielkości firmy w Polsce).

A. potwierdza i mówi, że jest również świadomy tego, czym jest szczęście i co to znaczy nie mieć szczęścia „... *ale bez pieniędzy nie ma szans"... (12,13).* Dla A. obecna praca w Niemczech może być „trampoliną" do pozostawienia za sobą życia w Polsce, obfitującego w problemy. Tok myślenia A. zmierza w kierunku promowania i rozwijania samego siebie. Dlatego dodaje: „*On (mężczyzna) może się sam realizować ..." (17)*. Tutaj znajdujemy możliwą wskazówkę, co jego samorealizacja może mieć wspólnego ze szczęściem i jak ten związek przejawia się w życiu codziennym: „... *pieniądze nie przynoszą bezpośrednio szczęścia, ale bez pieniędzy nie ma szans ..." (12, 13).*

Ambicję A. można interpretować w ten sposób, że chce on wykorzystać pieniądze zarobione za granicą, aby pochwalić się nowo zdobytym prestiżem w kraju.

K. bezpośrednio odnosi się do znaczenia słowa „szczęście" i nie łączy go z relacjami małżeńskimi, ale z jego „projektami życiowymi":

„...*Mam działkę budowlaną w Polsce*..." (18),
„(...) *mam dzieci, które potrzebują dodatkowych korepetycji* (...)". (19).

W swojej narracji K. zagłębił się w koncepcję „szczęścia", która została wcześniej zaprezentowana przez A. i K., bardziej precyzyjnie. W ten sposób tworzy kompilację z zasadą generatywną. Chce dokończyć budowę domu w Polsce i sfinansować dalszą edukację swoich dzieci (prywatne korepetycje warunkują rozpoczęcie studiów). Odkąd jest zatrudniony w Niemczech, jest w stanie zapewnić to swoim dzieciom. Pomimo pracy w Polsce przez 18 lat, nie był w stanie tego zrealizować. Dzięki finansowemu wsparciu dla dzieci czuje się „w pełni spełnionym ojcem". Stał się teraz wspaniałym ojcem „... to jest bardzo ważne..." (24), chociaż życie z dala od rodziny jest wyjątkiem w jego biografii. Niestety, nie widzi dla siebie innej drogi niż zarabianie pieniędzy z dala od bliskich. Tylko w ten sposób może zaoferować swojej rodzinie to, czego od niego oczekuje „... nie *mam innego wyboru..." (29).*

Podsumowanie

Grupa rozwija dramaturgię tematu w różnych kierunkach, z których wyłaniają się homologiczne wzorce. Lider „Grupy z Niemiec", A., jako pierwszy przejmuje inicjatywę w udzielaniu odpowiedzi na zadawane mu pytania i odpowiada twierdzącą treścią, że relacje małżeńskie zyskały na jakości i znaczeniu ze względu na fakt rozłąki z małżonkami „.... *jestem bardziej kochany ... teraz jestem ukochanym mężem ..." (fragment 4, 5, rozdz. 1).* Najwyraźniej wcześniej już istniały problemy w małżeństwie, przed wyjazdem do Niemiec, do których A. odnosi się tutaj (pośrednio). Problemy przestały być istotne, gdy rozpoczęło się życie na odległość. Grupa potwierdza jego stwierdzenie serdecznym śmiechem. Rozumieją się nawzajem bez konieczności lub chęci dodawania czegokolwiek. P. potwierdza to w formie rozwinięcia. Wraz ze wzrostem jego zasobów finansowych z jednej strony i zwiększeniem fizycznej odległości od „małżonek" z drugiej, jakość relacji poprawiła się „*... związek jest teraz lepszy, jestem teraz ukochanym mężem (4, 5), ponieważ ... nie spędzamy z nimi [żonami] każdego dnia ..." (6). „Obecnie czuję się bardziej zrelaksowany niż wcześniej .... Jestem teraz odpowiedzialny za bezpieczeństwo finansowe mojej rodziny ..." (9)*. P. śmieje się, kiedy o tym mówi. Ten śmiech może być również interpretowany jako ironia. Ironia może odnosić się do niejednoznacznej interpretacji tego, co w danym momencie oznacza „ukochany mąż". Czy związek będzie kontynuowany? A może zakończy się wraz z końcem pobytu w Niemczech? A. ponownie mówi o swoim związku, a następnie P. zgadza się z tym, co powiedział A. i potwierdza, że „.. *małżonki są milsze niż wcześniej" (6).* Mówi o związku ze swoją małżonką w liczbie mnogiej. Tworzy przestrzeń koniunkcyjną dla grupy i w ten sposób rozwija dalszą interpretację tematu, która obejmuje łagodną abstrakcję. P. nie używa formy pojedynczej „małżonka", ale posługuje się formą mnogą „małżonki". Można zatem sądzić, że relacja z małżonką przypomina dwuznaczność i anonimowość. Widzi on powód, dla którego małżonki w jego obecnej sytuacji są bardziej przywiązane do mężczyzn, „... *ponieważ nie spędzamy z nimi [małżonkami] każdego dnia...*". W ten sposób P. otwiera kolejną perspektywę, z której można dalej interpretować temat. Relacje interpersonalne między płciami, które charakteryzują się rozłąką, mogą zyskać na znaczeniu i jakości. P. prawdopodobnie poświęcił więcej czasu na zastanowienie się, dlaczego jakość jego relacji zmieniła się/poprawiła od czasu wyjazdu z Polski? P. mieszka w Niemczech dopiero od dwóch lat. Od tego czasu postrzega siebie jako „prawdziwego faceta" ..., nie mówi o sobie jako o „mężczyźnie" czy „ojcu", ale ponownie wybiera synonimy dla rozumienia swojej roli, tym razem jest to „facet" .... (poziom abstrakcyjny - wcześniej określany jako czarny charakter). P. rozwija stereotypowe rozumienie swojej roli, męską perspektywę, która jest pozbawiona feminizmu „... *Mężczyzna musi być przede wszystkim facetem, który wspiera finansowo rodzinę". ...* W tej sytuacji, dodaje, teraz „... *czuję się spokojniejszy..." (11). W* tym miejscu mógłby przedstawić predyspozycje o charakterze habitualnym w odniesieniu do koncepcji ojcostwa, którą praktykuje. Podobnie jak jego kolega A., charakteryzuje on ojcostwo na podstawie egzemplifikacji. Ustanawia powiązania z koncepcją ojcostwa, której źródła należy upatrywać w relacjach z małżonkami. Małżonki czynią mężczyzn ojcami w pierwszej kolejności. Pojawiają się one w wypowiedziach obu mężczyzn dopiero w drugim spektrum tematycznym. Zobowiązania finansowe związane z rolą ojca odgrywają tu podrzędną rolę. „*Teraz jestem spokojniejszy..." (11) pojawia się* na końcu zdania P.. Twierdzi on, że „samorealizacja" dotyczy tylko jego samego; zaimek osobowy wyraźnie to podkreśla.

W tym miejscu udokumentowane zostają koniunkcyjne przestrzenie grupy. Stwierdzenia P. o tym, w jaki sposób wyraża się o „żonach", a nie „tylko" o swojej "żonie", niosą ze sobą zbiorową ramę orientacji dla grupy i pokazują sposób myślenia o związkach małżeńskich i doświadczania ich. A. zmienia w ten sposób perspektywę w kontekście wcześniejszych wy-

powiedzi swojego kolegi, choć jednocześnie go wspiera. „Zarabianie *pieniędzy w Niemczech nie przynosi natychmiastowego szczęścia, ale bez „.. pieniędzy nie ma szans ..." (13).*

Wszyscy jego koledzy śmieją się z tego stwierdzenia i potwierdzają tym samym jego odpowiedź. Ta sama potrzeba zarabiania pieniędzy z dala od rodziny spaja grupę i w ten sposób pojawia się jako homologiczny wzór, habitus klasy społecznej, która nie należy do klas uprzywilejowanych w Polsce. Fakt ten obejmuje kolejne kryterium tego, jak ściśle bezpieczeństwo materialne jest powiązane z ojcostwem. Wszyscy oni opuścili ojczyznę, ponieważ płacono im za pracę w walucie, która jest warta cztery razy mniej niż zachodnie euro. A. powtarza raz jeszcze, że „*stosunki małżeńskie są teraz lepsze*" *(4).* Dokumentuje to zarówno plusy, jak i minusy decyzji o opuszczeniu Polski i podjęciu pracy w Europie Zachodniej. Dalsza analiza orientacji tematu pozwala na następującą konstatację: Jak polski mężczyzna w diasporze może konceptualizować swój Gender Doing, swoją rolę ojca. A. i jego koledzy szukają sposobów na zrozumienie swojej roli jako męża i ojca. Skupiamy się tutaj na znaczeniu rodziny w Polsce, ponieważ jest to polski standard kulturowy. Kultura ta uznaje kategorię „ja". Dzieci w Polsce są wychowywane w poczuciu „my" i tym samym należą do kultury o charakterze kolektywnym. „Grupa niemiecka" była socjalizowana w poczuciu wspólnoty. Samorealizacja, o której wspominał A., znajduje nadal odzwierciedlenie przez pryzmat ojcostwa. Może to świadczyć o tym, że orientacja na „ja", realizacja własnych celów, aspiracji i pragnień nie jest celem nadrzędnym, ale cechą wiążącą z rodziną. Pewnego rodzaju dowodem na to, że zarobione pieniądze mogą odgrywać istotną rolę w koncepcji samorealizacji, mogą tworzyć „inny" scenariusz. „... *Stosunki małżeńskie są teraz lepsze ... człowiek czuje się dobrze, kiedy może się realizować ..." (14, 15).* Podkreśla to zdanie. A. rozwija to zdanie w sposób abstrakcyjny (jak to często bywa w przypadku wszystkich rozmówców). Chce, aby poczucie wspólnoty, w której rodzina liczy się jako związek, a nie on jako jednostka, było obecne w jego planach życiowych. Jeśli spojrzymy na „mężczyznę" z perspektywy A., możemy założyć, że małżonka Alexa zajmuje drugorzędną pozycję w jego życiu. Chodzi przede wszystkim o niego samego. Być może nie jest jeszcze świadomy swojego pragnienia samorealizacji „tylko" jako mąż. Innym wytłumaczeniem jego dwuznaczności może być to, że nie chce kwestionować polskich wartości w obecności rodaczki, która przeprowadza z nim wywiad (utrata twarzy?). K. rozwija orientację A. w sposób opozycyjny i dodaje swoje ramy orientacji organizacji dyskursu w celu kontynuowania tematu.

Niedokończona budowa domu i finansowanie prywatnych korepetycji dla dzieci sprawiają, że dostrzega on ojcostwo na odległość. „Mam działkę budowlaną w Polsce... (17 lat), byłbym nieszczęśliwy, gdybym nie mógł się tym zająć. Mam dzieci, które potrzebują prywatnych korepetycji, aby rozpocząć studia. Jak dotąd nie byłem w stanie ich finansować..." (18,19). K. również chce realizować się jako ojciec dla swojej rodziny i przyjmuje orientację P. oraz postrzega ją w optyce proponowanych treści, które ponownie wskazują na temat rodziny. Nie odnosi się on jednak bezpośrednio do istniejących relacji, jak w przypadku A. i P., ale za pomocą metafory swojego „domu", który kończy budować za pieniądze zarobione w Niemczech. To, co K. wyraża metaforą „placu budowy" posiada wręcz cechy tragikomiczne. Każdego miesiąca w Niemczech kończy on liczne budowy dla innych zleceniodawców, ale nie ma czasu na dokończenie budowy własnego domu w ojczyźnie.

Czerwona nić, która charakteryzuje treść odpowiedzi i wiąże się ze sposobem pracy kolegów, ma to samo znaczenie; jest to materialne wykorzystanie stanu migracji zarobkowej w Niemczech. „Plac budowy" K. pojawia się jako silna symbolika niedokończonego domu. Wyraża to poczucie wspólnoty wobec rodziny. Ta polska jedność w postaci życia rodzinnego jest reprezentowana przez K. jako metafora. Dom ma związek z symbolami wolności i zależności. Koncepcja ojcostwa K. opiera się na tych wartościach, stałości i niezłomności jego związku z rodziną w Polsce. Wewnętrzne cechy jego koncepcji ojcostwa również tutaj krystalizują się; jest to ponownie homologiczna konstelacja, która w podobny sposób definiu-

je tych mężczyzn. Dom jako przestrzeń staje się żywą komórką, gdy jest wypełniony życiem. Na to życie składa się wspólnota małżeńska mężczyzny i kobiety oraz dzieci.

„*Mam dzieci, które potrzebują korepetycji, aby podjąć studia." (18).* Należy zauważyć, że K. przede wszystkim kojarzy swoje ojcostwo niekoniecznie z perspektywy swojej małżonki, ale bezpośrednio z dziećmi. Może to prowadzić do założenia, że związek małżeński K. jest bardziej stabilny i przynosi więcej satysfakcji niż związek A. i P. Jego troska w pierwszej kolejności dotyczy dzieci. Podkreśla raz jeszcze wyraźnie, gdyż wypowiada to głośno z naciskiem (jak pouczenie) „*to jest bardzo ważne ..." (23)*. Wyznaczył sobie zadanie, które w tej chwili dominuje w jego życiu, a mianowicie wspomaganie i wspieranie przyszłości zawodowej dzieci w Polsce. K. celowo patrzy na swoich kolegów, kiedy o tym mówi, aby podkreślić swoją determinację. Jednocześnie rozszerza temat o kolejne aspekty (mała konkluzja). Przebiegająca w ten sposób argumentacja generuje kilka propozycji i staje się transpozycją, która pełni podwójną funkcję w rozmowie. Koniec fragmentu, w którym K. mówi drżącym głosem, zawiera stwierdzenie, dlaczego argumentuje w ten sposób „... *nie mam innego wyboru ..."* (27) (odejście od samorealizacji?).

Postrzega siebie jako mającego obowiązek wobec uwarunkowań wynikających z polskiej kultury, aby utrzymać rodzinę w każdej sytuacji i z każdej sytuacji (= jego głos jest zawieszony, gdy o tym mówi). Może to sugerować, że widzi siebie na łasce losu jako samotnego bojownika. P. żyje w kraju, który nie „troszczy się" wystarczająco o swoich obywateli. Nie ma innej alternatywy dla swojej sytuacji niż wyjazd za granicę i pogodzenie się z losem. Polska nie ma charakteru państwa opiekuńczego i jest gospodarczo dotowana przez UE jak „kraj trzeciego świata" (do 2020 r.). Organizacja dyskursu, w ramach którego formułowane są pytania wywiadu, opiera się na ich habitualnych predyspozycjach. Wszystkie odnoszą się do motywów emigracji, które przede wszystkim mają związek z bezpieczeństwem materialnym rodzin w Polsce. Rozwinięcie przebiegu dyskursu w tym miejscu mogłoby stworzyć wyobrażenie, że K. i jego koledzy prezentują typ męskości hegemonicznej, czyli w wymiarze społecznym antyrodzinnej. „Ma to wymiar supremacji. Mężczyzna nie jest w kontekście historycznym [kulturowo – KG], ale biologicznie odpowiedzialny za utrzymanie rodziny". Mężczyzna nie ma dzieci. Fakt ten określa ostateczną odpowiedzialność mężczyzny jako element społecznej supremacji (por. Przyborski 2004: 148).

Te dwa cytaty mogłyby nakreślić adekwatne zachowania i działania rozmówców w świetle Gender-Doing w języku polskim (jako normatywne wymagania ich klasy społecznej, do której należą). Według nich społeczna konstrukcja męża i ojca może polegać na jego autorytecie domowym i legitymizacji, że dąży on do władzy paternalistycznej.

„... *mam działkę budowlaną w Polsce..." (17), byłbym nieszczęśliwy, gdybym nie mógł sobie z niej skorzystać. Mam dzieci, które potrzebują prywatnych korepetycji, rozpocząć studia. Jak dotąd nie byłem w stanie tego sfinansować* ..." (18,19).[25]

"... *Jesteśmy tutaj, aby poprawić naszą sytuację życiową. Stosunki małżeńskie również są teraz lepsze* ..." (13, 14, 15).

A. postrzega, że jakość jego małżeństwa wzrosła wraz z coraz dłuższym okresem rozłąki z żoną, a on sam stał się dla niej bardziej atrakcyjny.

P. częściowo potwierdza to, co mówi A., ale z jego punktu widzenia relacje uległy poprawie (dodaje nowy aspekt) ze względu na odległość w czasie i przestrzeni od swoich żon w Niemczech.

[25] Czy czynniki zewnętrzne, trwające przez pewien okres czasu, związane z ukończeniem budowy domu oraz zakończoną edukacją dzieci, zgodnie z mottem „domy zostały wybudowane, a dzieci cieszą się dobrym wykształceniem", wpływają na osobisty dobrobyt mężczyzn? Jak znacząco przekłada się to na ich zadowolenie z życia? Czy ich długi pobyt za granicą w charakterze expatów jest przez nich postrzegany w kategoriach sukcesu czy porażki?

Propozycja. P. potrzebuje dystansu od partnerki, ponieważ chce poczuć się „wolnym" mężem i mężczyzną w samowystarczalnych przestrzeniach. Ponadto jest obecnie mężczyzną posiadającym środki finansowe. Fakt ten zdaje się go uspokajać do tego stopnia, że odległość od żony w połączeniu z zarobionymi pieniędzmi, których ma obecnie więcej niż w ojczyźnie, wpłynęły na poprawę relacji małżeńskich.

„... Jestem teraz spokojniejszy..." (11). Propozycja nr 1: Uspokajający fakt posiadania wystarczającej ilości pieniędzy, w oczywisty sposób tworzy przestrzeń społeczną w konstelacjach relacji między małżonkami, aby móc się ustabilizować.

A. w pełni rozumie dywagacje swojego kolegi, potwierdza orientację P. i dodaje, że ta treść propozycji może mieć związek z samorealizacją. Oznacza to, że mężczyzna jest zadowolony dzięki pieniądzom i dostępowi do swobodnie wybranych przestrzeni społecznych. A. rozwija tezę P. za pomocą argumentów i formułuje propozycję.

Wkład K. rozwija tryb konkurencyjny. K. posiada inne doświadczenia niż P., a. upatruje jego sposób rozwoju jako samorealizującego się mężczyzny w tym, że chce zainwestować pieniądze zarobione za granicą w swoje główne projekty w Polsce: dom, który nie został jeszcze ukończony, oraz wspieranie wykształcenia zawodowego swoich dzieci. To może uczynić go atrakcyjnym i „prawdziwym" mężczyzną dla jego żony. Jego ostatnie zdanie jest zorientowane na „brak wolności", którego jest świadomy „... nie mam innego wyboru..." (29). Nie potrzebuje wolnych przestrzeni w sensie wypowiedzi swoich kolegów, albo jeszcze nie musiał ich odkrywać. Konkluzja (również propozycja) stanowi transpozycję. Niemniej jednak poruszył on nowy temat, ale zachował swoją orientację. Temat ten dotyczy warunków życia, na które bywa się zdanym, w których nie ma wolności (inaczej niż w przypadku A. i P., którzy jej szukają). K. mógłby więc być mężem i ojcem, który po długim dniu pracy, a także w soboty od 6.00 do (często) 20.00, nie pozwala sobie na żaden wolny czas.
W tych fragmentach znaleźliśmy następujące propozycje:

Rozłąka z małżonką P. determinowana jest potrzebą zarobionych przez niego pieniędzy, których obecnie ma więcej niż w kraju ojczystym. Stosunki małżeńskie uległy poprawie - „... jestem teraz spokojniejszy..." (11). Kolejna propozycja przedstawia również habitus mężczyzn, który jest udokumentowany w ich materialnych zobowiązaniach wobec rodziny. Istnieje również teoretyczna orientacja, którą odzwierciedlają wszyscy rozmówcy: mężczyzna jako żywiciel rodziny. Ten rozdział tekstu stara się utrzymać wspólną „lojalność wersów" w dążeniu do celów, które wyznaczyli sobie mężczyźni (1). Chodzi o ich strategię utrzymania atrakcyjności obecnego zatrudnienia w Niemczech.

Ponadto fragmenty tekstu zwracają uwagę na fakt, że ich przyszłość zawodowa w Polsce nie ma już żadnego znaczenia w ich życiu. Treści orientacyjne mogą koncentrować się na poziomie performatywnym, poprzez silne reakcje grupy na tematy dotyczące ich relacji z małżonkami i korzyści materialnych wynikających z zatrudnienia w Niemczech.

Pozytywnym wzorcem, który mężczyźni rozwijają jako wspólnota, jest dbanie o swoje rodziny, poświęcanie się dla nich. Pozytywne aspekty obejmują: posiadanie stabilnego domu i zapewnienie dzieciom perspektyw na przyszłość (poprzez dobre wykształcenie). Widoczny jest też dystans determinujący myśl o potencjale dorastających dzieci i wspieranie samodzielności w kierunku rozwoju zawodowego. W żadnym z fragmentów nie padło słowo partnerstwo. W tej części tekstu wyłaniają się następujące negatywne horyzonty:

- alienacja rodzin
- przeszacowanie wartości pieniądza.

4.1.2. „Jama" vs. wierność

40) P. Przyjeżdżam do domu raz w miesiącu. Facet także lubi mieć dla siebie
41) coś w rodzaju „jamy", w której może się ukryć. A tutaj w Niemczech

42) mamy takową, nie ma tu kontroli, nie ma małżonek, tutaj
43) nikt nikogo nie kontroluje. Podnosi głos **(= wszyscy śmieją się głośno,**
44) **głośno gwiżdżąc**) **ZAGĘSZCZENIE**
45) M. (= **rozciągając głos**): Taaaak, bez kontroli? To są
46) męskie sprawy (**zerka na prowadzącą wywiad**). Nie ma
47) tutaj jednak mowy o żadnej obsceniczności () (= **podnosi głos**). Chodzi o coś takiego jak
48) „zalanie się", pyta i krzyczy na kolegów: Czy
49) ktoś „zrobił skok w bok"? (= **po polsku, oznacza tu: zdradę w związku**).
50) Pytanie do K.G.: Czy tak zwany „skok w bok" jest czymś, co Pani
51) akceptuje?
52) Z czym się to Pani kojarzy? (**= pauza, długa pauza**)
53) P.: Odczuwamy duży lęk przed tym (**= ton głosu zatrwożony**) „skokiem
54) w bok", ponieważ ufamy naszym żonom **(= obniża głos**).
55) Bardzo za nimi tęsknimy **(= łzy w oczach**).
56) M.: Bez żony to niemożliwe, jestem domatorem (= piecuchem)
57) i potrzebuję ciepła i bliskości mojej żony. Zawsze chcę ją mieć przy sobie.

Interpretacja o charakterze formułującym następujących fragmentów:

Fragment: 40-57

Fragment: 40-44

OS: Rozłąka z rodziną.

Argumenty za i przeciw, kiedy rozłąka z żoną ma sens, a kiedy jest tego sensu pozbawiona.

Fragment 44-57

US: Zachowanie własnego gender doing w sytuacji życia na odległość.

Męskie rozumienie roli mężczyzny ma również związek z rytualizacją (seksu lub) męskich symboli. Mężczyźni doświadczają poczucia winy, ponieważ z jednej strony potrzebują mechanizmów kontroli (rodzina), ale z drugiej strony cieszą się społeczną przestrzenią w wymiarze plurilokalnym, w której mogą podejmować własne decyzje. Ta zmiana wartości może również być spowodowana obawami przed stereotypowym postrzeganiem. Surowa moralność katolickiego wychowania mogła wykreować dogmat, że każdy mężczyzna, który mieszka za granicą przez dłuższy czas, jest skazany na przysłowiowy „skok w bok".

Interpretacja o charakterze refleksyjnym

P. nie odczuwa potrzeby ciągłego przebywania z żoną. Odwiedza swoją rodzinę raz w miesiącu. P. modyfikuje treść wypowiedzi, która pojawiła się w poprzednim rozdziale. Określając swój „outing" jako mężczyzny, który potrzebuje odosobnienia (nazywa je jamą), akcentując potrzebę przebywania samemu, wprowadza antytezę do dalszego toku dyskursu. Dla niego „prawdziwy facet" potrzebuje takiego miejsca, w którym kobiety nie mają nic do powiedzenia, nie mogą się wtrącać i nie pełnią funkcji kontrolnej. M. mówi w sposób przemyślany i celowo bardzo powoli, w tonie pytającym, sarkastycznym, jakby mówił o związkach, które pozbawione są kontroli małżonek. W tym kontekście pyta, czy coś typowo „męskiego" może mieć coś wspólnego z owym „skokiem w bok" (po polsku: zdrada w małżeństwie) lub z innymi sytuacjami o charakterze obscenicznym (= spogląda na KG.). Następnie kontynuu-

je, twierdząc, że jest to coś typowo męskiego, takiego jak wspólne spożywanie alkoholu. Spogląda w kierunku kolegów i głośno krzyczy, czy ktoś ma ochotę na „skok w bok"? P. ma łzy w oczach i mówi, że coś takiego jak zdrada wywołuje u nich olbrzymie obawy. Nie mogą żyć bez swoich żon, bardzo za nimi tęsknią i podkreśla, że żony im ufają. M. zgadza się i akcentuje, że życie bez żony nie ma dla niego sensu. Sednem jego życia jest rodzina; tylko tam jest w stanie uzyskać poczucie bezpieczeństwa. P., w ramach orientacji, wprowadza nowy element do organizacji dyskursu. Jest to symbol, który wyraża kolejny aspekt treści o charakterze propozycji w formie egzemplifikacji. Odnosi się do otwartych przestrzeni, w tym przypadku jest to „jama", która ma charakter symboliczny i wieloaspektowy. (= bardzo duże zagęszczenie i tumult). Jama[26] (*w języku angielskim: „man cave" oznacza „męskie sanktuarium"*) „... *Facet może również mieć dla siebie pewien rodzaj „jamy"... w której może się ukryć..."* (42)." Jej oblicze jest wielopłaszczyznowe (= panuje duże zagęszczenie i tumult, interferencja poszczególnych wypowiedzi). Jama symbolizuje niemal coś, co jest dostępne tylko w tajemnicy, w chronionej przestrzeni i wywołuje fascynację tym, co zakazane. Mężczyźni chcą pozostać anonimowi w kontekście swojego życia seksualnego i uniknąć ryzyka ujawnienia. To miejsce pozwala im poznać drugie dno życia w diasporze. Głośny śmiech kolegów towarzyszy komentarzom P. i kryje w sobie wiedzę o „skokach w bok". Forma, w jakiej rozmowa mężczyzn przechodzi przez kolejne etapy, ma charakter inkluzywny. Struktura grupy jest homogeniczna (z wyjątkiem M.). To miejsce jednoczy mężczyzn w szczególny sposób. Jest to również wspólny „sekret" grupy. W tym momencie mężczyźni kontynuują temat w trybie analizy, egzemplifikacji (argumentacja poparta dowodami). „Jama" implikuje zmianę perspektywy, orientując ją na sytuację, w której znajdują się mężczyźni. Spośród trzech przeanalizowanych rozdziałów, to właśnie tutaj, w dyskusji grupowej, dochodzi do głosu największe emocjonalne wzburzenie. P. rozwija temat „jamy" ze stuprocentową pewnością: „... *nikt tu nikogo nie kontroluje*..." (41, 42). P. posługuje się abstrakcyjnym pojęciem „jamy",[27] aby zobrazować fakt, że potrzebuje przestrzeni, w której wszystkie mechanizmy kontroli ulegają zawieszeniu. „Opakowanie" takiego miejsca, które wszyscy znają, sprawia mu jednak problemy w otwartej rozmowie na ten temat, mimo że postrzega siebie jako nowoczesnego faceta (= Facet). Ma problemy z przyznaniem (wobec kolegów? wobec żony, która

[26] „Jama" pozwala umiejscowić problem na innej płaszczyźnie. Decyzja o zachowaniu wierności lub niewierności znajduje się w „przestrzeni", która jest postrzegana przez grupę z perspektywy konfliktu. „Zdrada" wykracza poza kontekst związków, ale determinuje, w przypadku tych mężczyzn, pewien wspólny mianownik: umiejętność funkcjonowania w diasporze z uwzględnieniem własnej seksualności. P. i M. odnoszą się do tego samego, do „domniemanych niemoralnych" praktyk grupy, ale prezentują dwie różne ramy orientacji. Komunikują się ze sobą. Rozmawiają o danej sprawie, ale nie są ze sobą powiązani na płaszczyźnie relacyjnej.

[27] Na płaszczyźnie habitualno-sensualnej M. nie rozumie P. „Taaak" (...), nie rozumieją się nawzajem. Istnieje pewien rodzaj zaskoczenia, dlaczego M. nie chce / nie może natychmiast zrozumieć swojego kolegi. Udokumentowano zatem dwie sprzeczne orientacje. Odnoszą się one do związku między tym, co ma charakter habitualny i kulturowo-sensulany, i stawiają pytanie, kiedy te dwa poziomy mogą wskazywać podobieństwa lub różnice. Milczenie mężczyzn przy pytaniu „kto dopuściłby się zatem takiego skoku w bok (...)" nie może zatem zostać jednoznacznie zidentyfikowane. Nasuwa mi się pytanie: czy reagują oni na „polski" sposób? Polska należy do tak zwanej „kultury tendencyjnie kolektywistycznej". Interesy grupy mają pierwszeństwo przed interesami jednostki. Polskie dzieci są wychowywane w poczuciu „my", a nie „ja". W terminologii Edwarda T. Halla kultury są usystematyzowane w optyce kontekstu „higt" oraz „low". Kontekst ten odnosi się do podziału komunikatów na „denotacje", czyli wyraźne stwierdzenia werbalne, oraz „konotacje". Obejmują one cały obszar otaczający wypowiedź werbalną. Polska jest postrzegana jako kultura kolektywna z wysoce kontekstową komunikacją. Większość informacji można znaleźć w otoczeniu komunikatu werbalnego (w tym język ciała, kontakt wzrokowy, intonacja): mowa ciała, kontakt wzrokowy, intonacja, styl wypowiedzi, symbole, status społeczny itp.). Słowo mówione ma niewielkie znaczenie (por. Roth, Köck 2011: 84n.). Chociaż mężczyźni w Polsce korzystali z tego samego procesu socjalizacji, to „jama" uformowała grupę w grupie. Mężczyźni, z wyjątkiem M., tworzą grupę społeczną. W formule „uspołecznienia", która charakteryzuje się „tożsamością doświadczeń", wszyscy mężczyźni są równi. Mają jednak różne obszary doświadczeń. Dotyczy to „obiektywności o charakterze kulturowym", które są identyczne również ze względu na sposób, w jaki powstają. W trakcie swojego życia M. wykreował indywidualną przestrzeń doświadczeń, która ukazuje jego życie na „jego własny sposób". Przyborski (2004: 314) opisuje zjawisko uspołecznienia jako „zazębiający się" habitus osobisty.

pozostała w kraju?), że jego rodzina irytuje go obecnie, że potrzebuje zdystansować się od rodziny (czy te potrzeby istniały już przed przyjazdem do Niemiec? A może pojawiły się dopiero w Niemczech?). Z tego oddalenia chce spełniać się w roli ojca: *„... nie ma tu żon (liczba mnoga!)* (42)*, nikt tu nikogo nie kontroluje..."* (43)*.*

Wszyscy mężczyźni (= wyraźny śmiech, bardzo głośne gwizdy) są rozbawieni treścią wypowiedzi. Grupa stoi w obliczu zbiorowego dylematu. Mogą cieszyć się wolnością w Niemczech (tutaj). Jednocześnie są odpowiedzialni za swoje rodziny w Polsce (tam). Te sekwencje dyskursu obejmują dokument dystynkcji, habitusu, który składa się na wspólne praktyki. P. ma odwagę (przez wiele lat zajmował wysokie stanowisko jako dyrektor firmy w Polsce), aby odnieść się również do kwestii potrzeby prywatności i intymności. Otwarcie dyskutuje na tematy, o których większość ludzi milczy. Bycie z dala od domu oznacza również podejmowanie decyzji i działanie raczej zgodnie ze swoją wolą. M. kontynuuje analizę sposobu postępowania P. ze zdziwieniem i zaskoczeniem, prosząc grupę o ratyfikację za pomocą bardzo długo wypowiadanego słowa i zdziwienia „... *Taaaak, bez kontroli*..." (44, 45).

M. prowokuje, wydaje się zaskoczony, a nawet rozbawiony argumentacją P. M., poprzez swój proces analizy, otwiera dostęp do metakomunikacji (wiedza ukryta jest tematyzowana). Pośrednio pyta swoich kolegów, chce pośrednio wymienić z nimi informacje na temat odpowiedzi na swoje pytanie, ponieważ pytanie dotyczy wiedzy intymnej. M. dobrze zna swoich kolegów i wie, że stan poczucia wolności w Niemczech jest interesujący i nowy dla wszystkich. Za pomocą wydłużonego „Taaak" pośrednio sygnalizuje, że ta wolność kryje jednak w sobie wiele niebezpieczeństw. Nie czekając na reakcję kolegów, pyta impulsywnie i krzyczy głośno: „... *Czy ktoś robi skok w bok*...?". (*równoznaczne ze zdradą w małżeństwie*) (48). Czy jest w stanie zachęcić swoich kolegów do poruszenia tego tematu tylko tym parawerbalnym rodzajem krzykliwości? Czy ten temat tak mało ich dotyczy? A może głęboko ich zawstydza? Wszyscy patrzą w podłogę i milczą przez prawie minutę. (Walidacja orientacji: Postawiony w nadrzędnej roli, M. zmienia przebieg dyskursu, dodaje nowy aspekt jego znaczeniu, a tym samym zmienia postrzeganie go przez grupę. W tym przypadku staje się konkurującym kolegą, który nie dzieli się tym problemem z kolegami, ponieważ jego żona z Polski często odwiedza go w Niemczech. Rozwija się coraz głębszy tryb rywalizacji. Grupa wspólnie buduje antytezę.

Znaczenie problemu grupy stopniowo przemieszcza się w kierunku M., ponieważ nie musi on zmagać się z grzesznymi myślami. Żona M. mieszka z nim w Niemczech. Scena we fragmencie „Jama vs. wierność" (57) kończy się długą ciszą (jedna minuta). Mężczyźni prawdopodobnie zgadzają się ze stwierdzeniem M. i nie mają żadnych argumentów do dodania w tej kwestii. Ich habitus staje się oczywisty: wszyscy czują potrzebę, aby nie mieszkać z dala od swoich żon. Na poziomie semantycznym, wypowiedzi M. zmieniły jego pozycję w hierarchii grupy. Czy M. wie, że jego koledzy zdradzają? M. w oczywisty sposób dotyka niedozwolonego obszaru tabu, jednocześnie prowokując swoich kolegów do otwartej rozmowy na ten temat. Ujęcie tematu zostaje wzbogacone o nowy aspekt.

Głównym tematem dyskursu pozostają nadal relacje z żonami. Kolejne homologiczne struktury tematu zostały tutaj właśnie wyszczególnione (doświadczenie istotnych orientacji o charakterze biograficznym). Grupa musi zmierzyć się z tematem wypartym, wstydliwym, bo związanym z wieloma tabu (dogmaty polskiego katolicyzmu, np. niewierność i cudzołóstwo w konsekwencji grożą wykluczeniem ze wspólnoty). M. planuje zmotywować grupę do bardziej wyczerpującej rozmowy na ten temat, zadając pytania, o charakterze immamentnym, dotyczące „skoku w bok (Schütze 1997: 38).

P. powraca do ram orientacji grupy, zastanawia się i argumentuje. Ze łzami w oczach mówi: „... *bardzo się tego boimy, ponieważ ufamy naszym żonom, tak bardzo za nimi tęsknimy*...". Po raz kolejny to P. dokumentuje zbiorowość grupy. Mówi o sobie w liczbie mnogiej. Po raz kolejny P. jest głosem grupy, nazywanym „collaborative floor" (Przyborski cytowany

za Cotes 2002: 154), a jednocześnie nakreśla pozytywny horyzont, w którym grupa rozwija ramy dyskursu. W grupie, na której P. ponownie skupia się jako na całości, istnieje obawa przed przełamaniem tabu, co może nastąpić w diasporze. Używając formy liczby mnogiej, P. „poszukuje" pojednawczej nuty na poziomie grupowej tożsamości „my". Kontrola w grupie (poprzez precyzję postrzegania, co jest akceptowalne, a co nie) zmienia się w pozytywnym świetle, zgodnie z którym „każdy członek grupy nie jest pozostawiony sam ze swoimi problemami, ale raczej dominuje kolegialność, pomoc i dyskrecja". Można by pomyśleć, że jest to grupa samopomocy. Na poziomie formalnym P. ponownie rozwija swoją propozycję w sposób uwzględniający liczbę mnogą. Mówi o kobietach i używa zaimka osobowego „my". Jest to oczywista forma, w której reprezentuje tożsamość grupy „... *bardzo się tego boimy*..." (50).

Z powodu tego stwierdzenia P. cieszy się zaufaniem w hierarchii grupy, co daje mu pewną władzę nad grupą i ukierunkowuje jej uczucia i wrażliwość na solidarność grupową. Zwarte fragmenty dokumentują, jak bardzo intymne tematy są poruszane przez mężczyzn w diasporze i jak bardzo determinuje ich to do refleksji. Obciążenie emocjonalne jego samego i jego kolegów jest tu wyraźnie odczuwalne. Brak możliwości poznania sposobu radzenia sobie ze zmianą wartości, która ma miejsce w jedno- i wielonarodowych przestrzeniach między Europą Zachodnią i Wschodnią, jest tutaj rozpatrywany w kontekście całej grupy i stanowi ramy orientacji, w których modus operandi jest tematyzowany jako możliwa praktyka postępowania. To faza eksperymentowania. Pozostając w emocjonalnej abstynencji wobec swoich żon, mężczyźni nie wiedzą, jak traktować swoją seksualność bez obwiniania siebie i chroniąc się przed stereotypami i oskarżeniami. Z jednej strony potrzebują mechanizmów kontroli (rodzina), z drugiej strony mają przestrzeń społeczną w diasporze, w której mogą podejmować własne decyzje. Ta rozbieżność może również korespondować z obawą przed stereotypizacją. Surowa polska moralność mogła stworzyć dogmat, że każdy mężczyzna, który mieszka przez dłuższy czas za granicą bez żony, jest skazany na zdradę.

P. podkreśla więź, jaka łączy go z żoną, jako możliwą formę uwolnienia się od poczucia winy, ale jednocześnie stara się znaleźć przyczyny/motywy takiego stanu rzeczy. Chce je scharakteryzować i zinterpretować, aby lepiej zrozumieć życie w obcym kraju i zapanować nad nim. Przyczyny tych problemów tkwią w fakcie, że mężczyźni nie mogą żyć samotnie na dłuższą metę „... *tak bardzo za nimi tęsknimy* ..." (51). Niebezpieczeństwo niewierności istnieje, ale wszyscy się go obawiają i doświadczają go jako brzemienia „... *ponieważ ufamy naszym żonom* ..." (51). Do końca jednak P. udziela jasnej odpowiedzi M. M. jest tym, który chce zintegrować grupę w ostatnich fragmentach dyskusji grupowej, prezentowanych w rozdziale 3. Dzięki swojej rytualnej syntezie udaje mu się ukierunkować grupę na pozytywny horyzont w zakresie organizacji dyskursu. Kobieta jako koncepcja roli, którą M. przypisuje swojej żonie, jest dla niego jedynym uosobieniem rodziny i miejscem bezpieczeństwa. „...*Bez żony to niemożliwe. Jestem domatorem* (**= piecuchem**). *Zawsze chcę mieć ją przy sobie* ..." (54). W rozdziale „Jama vs. wierność" nacisk położony jest na „jak", które jest bezpośrednio związane z dwoma postaciami P. i M.. Udokumentowane zostaje tutaj rozróżnienie, w perspektywie horyzontalno-pionowej, tego, kto akceptuje kogo jako kogo i jaką swobodę posiada jeden, aby móc zdominować drugiego.

Podsumowanie

P., w rozdziale 1, kontynuuje swoją odpowiedź na postawione pytanie, z której wynika, że chce postrzegać proces oddalenia od żony posługując się metaforą „jamy". P. prawdopodobnie odnosi się tutaj do sytuacji pewnego rodzaju napięcia między bliskością a oddaleniem od żony. „... *Facet może mieć coś w rodzaju* „jamy", *w której może się ukryć* ..." (40, 41)

- twierdzi. Czyniąc to, staje się częściowo obiektem podejrzeń o niewierność, do których M. prowokuje. Pytanie: „Czy ktoś robi skok w bok?“ (49).

M. wykreował tym samym tezę, z którą P., a wraz z nim cała grupa, się utożsamia. Poczucie winy P. jest wyraźnie widoczne (**= czerwona twarz**) i wyraża się jako rodzaj powrotu do miłości, jaką darzył swoją żonę w Polsce.

M. (podobnie jak K.) przejawia opozycyjną postawę wobec P. i reszty grupy, ponieważ nie dostrzega takich potrzeb (jego żona mieszka z nim) i łączy to ze zjawiskiem niewierności wobec żon w Polsce. Należałoby potępić, ponieważ są żonatymi katolikami i przysięgę małżeńską składali w kościele „przed Bogiem”. Stąd płynie wniosek o charakterze rytualnym.

Propozycja tematyczna została tu przytoczona w następujący sposób:

Pytanie M.: „Czy ktoś robi skok w bok?” (49)

Na płaszczyźnie performatywnej przepływy interakcji przeplatają się w częstych wymianach zdań między P. i M. W ich wyniku powstała teza w przerysowanej wręcz formie typu: „... mąż także potrzebuje urlopu od żony...” (P.) i antyteza wypowiedzi M. „Nie, to nieprawda, że to, czego potrzebuje polski mąż, to przytulny dom i poczucie bezpieczeństwa żony...” (Konkluzja ma charakter rytualny. Rozdział „Jama” (z silnie ogniskującą metaforą) do końca skrywa wyraźne napięcie, które w oparciu o historie polskich emigrantów nie pozwala na jednoznaczne rozstrzygnięcie: Czy mężczyźni rzeczywiście dopuścili się już niewierności, czy też jest ona na razie tylko „w planach”?

Za podstawę teoretyczną, która mogłaby nakreślić pożądany kierunek omawianego tematu, warto uznać różnicę między latencją świadomości a latencją komunikacji w ujęciu Luhmanna. Według Luhmanna świadomość jest częścią (przenikającego się) środowiska systemów społecznych; latencja świadomości (nieświadomość, ignorancja) stanowi zatem początkowo jedynie wstępny warunek kształtowania się systemów społecznych. Strukturalnofunkcjonalna latencja Luhmanna, a mianowicie latencja z funkcją ochrony struktur, może służyć jako cenna wskazówka w rozważaniu tego dylematu. Jeśli struktury wymagają ochrony latencji, nie oznacza to, że poczucie pewności lub komunikacja stają się niemożliwe, ale oznacza to jedynie, że te dwa elementy mogą zniszczyć struktury komunikacji lub spowodować ich znaczną restrukturyzację. „Tak więc ochrona latencji może blokować poczucie pewności lub komunikację” (Luhmann 1984: 459n.).

„Świadomość może negatywnie wpływać na latencje społeczne poprzez zachęcanie do komunikacji i odwrotnie, komunikacja może sabotować latencje psychiczne, szczególnie w formie komunikacji o komunikacji. Na przykład osoba, która próbuje chronić i ukrywać swoje latencje, może zachowywać się w ten sposób. Systemy psychologiczne lub społeczne zagrażają sobie nawzajem po prostu z tego powodu, że ich potrzeby w zakresie latencji nie pokrywają się, a ich procesy operacyjne nie są identyczne” (Luhmann 1984: 164f.). Opierając się na takiej argumentacji, można przyjąć, że grupa polskich mężczyzn wyłoniła się wprawdzie jako grupa, ale jednocześnie różni się jako taka w swoich podobieństwach.

Mężczyźni wypracowują ów schemat orientacji we fragmentach tekstu „Jama vs. Wierność”:

Mężczyźni kreują dla siebie perspektywę, w której chcą zachować swoją wolność i niezależność. Są zorientowani na swoje potrzeby fizyczne, ale kierują się również swoimi uczuciami i będą realizować, nawet jeśli może to oznaczać naruszenie zaufania wobec swoich żon.

Ramy orientacji można zaobserwować w tych homologicznych reakcjach, w następujących miejscach; wszyscy chcą kontynuować swoje małżeństwa, ale obawiają się jednak, że sytuacja odwrotna może wkroczyć w ich rozdarte życie. Logicznie rzecz biorąc, separacja lub rozwód mogą się zdarzyć (jest to bardzo prawdopodobne) z powodu ich balansowania między życiem tu i tam.

Udokumentowano tutaj wyzwanie, z którym wszyscy muszą się zmierzyć. Polega ono na zachowaniu samodyscypliny, nauce wierności i codziennej walce o nią. P. mówi o tym, że żony im ufają, ale czy mężczyźni również ufają swoim żonom, aby pozostawać w relacjach partnerskich? Ani w tym rozdziale tekstu dyskusji grupowej, ani w następnych nie pada ani jedno słowo odnoszące się do partnerstwa.

Negatywne horyzonty, które kreuje grupa:
- Emocjonalna samotność w diasporze
- Gotowość poświęcenia się dla rodziny
- Wewnętrzne rozdarcie.

Pozytywne horyzonty:
- Poprzez ciekawość, która dotyczy także nowego życia w Niemczech, mężczyźni mogą testować swoje granice i odkrywać je
- Promowanie niezależności
- Rozłąka z członkami rodziny rozwija nowe koncepcje życia – „tutaj" i „tam"
- Rozszerzenie własnej rutyny zachowań
- Samoświadomość zyskuje na wartości.

4.1.3. „Tragedia"

58) K.G.: Aha, to Pan jest ojczymem!
59) (,) następuje bardzo krótkie podsumowanie wypowiedzi
60) M.: Tak, tej dwójki. To już dorośli chłopcy <spuszcza głowę, (.)
61) Obniża ton głosu, mówi cicho>
62) K.: No tak <mówi powoli, (.) niskim głosem> dorośli chłopcy.
63) M.: Chłopcy i tak często sami podejmują decyzje. Można ich tylko
64) wspierać dobrą radą, pomagać naprawiać błędy. Tak to już jest. Oni
65) powinni raczej zostać tam, z dala od nas. Powinni nauczyć się żyć samodzielnie w Polsce
66) nauczyć się, jak żyć, nawet jeśli życie tam jest nadal trudne. (.) <obniża
67) głos>
68) KG.: Czy chciałby Pan być teraz w Polsce?
69) M.: Teraz już nie, w przeszłości tak, kiedy byłem tu po raz pierwszy, ale już nie.
70) Co zyskuję będąc cały czas w Polsce, skoro wciąż są
71) problemy finansowe @(.)@ <krótki śmiech>
72) A.: Ale teraz masz „500 +". <wszyscy śmieją się głośno>
73) M.: „500 +" (polski zasiłek wychowawczy) to nie wszystko, Panie Kolego. (-) <zawiesza
74) głos z poważnym wyrazem twarzy>
75) KG: Jak się Pan czuje, gdy pozostaje Pan z dala od tych, których Pan kocha, przez długi
76) czas? Jak radzi Pan sobie z tym jako ojciec? Jakie potrzeby, Pana zdaniem,
77) zaniedbuje Pan w tej sytuacji?
78) A78) A.: Miłość. Patrzenie, jak dziecko dorasta, najważniejsze momenty w życiu.
79) /" ()) nerwowo podnosi głos
80) Do tych chwil nigdy już nie będzie powrotu. Dziecko się uczy, my uczymy się razem z nim.
81) Pierwsza jazda rowerem, nie możemy w tym uczestniczyć, na pewno taki
82) maluch (= smyk) byłby szczęśliwy, gdybyśmy tam byli. Chcielibyśmy być z nim
83) w takich chwilach, na przykład kiedy dostanie pierwszą jedynkę w szkole.
84) Chcielibyśmy wziąć na siebie jego

85) strach przed tym, po prostu go przytulić. Nie widzimy, jak uczy
86) się pływać, jak przeżywa swoje pierwsze sukcesy i porażki. (.) Obniża głos.
87) Z.: Nie widzimy tego (pauza) cicha, powolna wypowiedź, panuje grobowa cisza,
88) dłużej niż pięć sekund).
89) A.: Bo to jest prawdziwa tragedia, nikt w tej chwili nie jest w stanie tego zrozumieć, że
90) płacimy najwyższą, moralną cenę za nasze życie w Niemczech,
91) cenę rozłąki ojca z dzieckiem () wypowiedź podniesionym drżącym głosem
92) (tak;;;;;;) Rozciągając dźwięki, wszyscy cichutko nucą to słowo.
93) Z.: To bardzo ważne, o czym teraz mówisz (mówi bardzo nerwowo (). Podnosi
94) głos).
95 A) Nie jestem z tego zadowolony, wciąż jestem rozdarty (...urywa
96) kolejne słowo)
97) M.: To żadna rekompensata za to, że twoja córka jest zabezpieczona finansowo.
98) Ona jest jeszcze mała.
99) K.: Mój miał 5 lat jak wyjechałem.

Interpretacja o charakterze formułującym

Fragment: 58-99
Temat: Problemy finansowe w ojczyźnie

Fragment 71-73
M. nie chce już dłużej mieszkać w Polsce. Takie życzenie miał jeszcze w pierwszym roku pobytu w Niemczech. Nie chce emocjonalnie podążać za poczuciem bycia blisko domu, ponieważ czekają go tam tylko zmartwienia związane z problemami finansowymi.

Fragment 74-75
OS: Z upływem czasu słowo „ojczyzna" traci na znaczeniu.
A. zwraca się do niego z sarkazmem, że w Polsce od roku funkcjonuje świadczenie rodzinne. Rodzina otrzymuje 120 euro zasiłku rodzinnego na każde dziecko.

Fragment: 75-76
US: Zasiłek rodzinny w Polsce nie obejmuje, skierowanej do rodzin, opcji na przyszłość.

Fragment 76-99
OS: Dezorientacja. Niezdolność do odczuwania życia
M. wskazuje na fakt, że 500 zł więcej miesięcznie nie może mieć istotnego wpływu na sytuację ekonomiczną rodzin.

Interpretacja o charakterze refleksyjnym

M. stwierdza w obecności A., że jego córka jest jeszcze mała, a wsparcie finansowe, którego udziela jej jako ojciec, nie rekompensuje jego nieobecności. K. przyznaje, że jego córeczka miała pięć lat, kiedy wyjechał. A. rozmawia ze swoimi kolegami ze łzami w oczach, ponieważ wszyscy nadal nie są w stanie uświadomić sobie, jak wysoka jest moralna cena rozłąki z rodziną. Z. spogląda na A. i wspomina, jak ważne jest to, o czym teraz mówi. Wszyscy czują to samo, bo wszyscy mają ten sam problem.
K.G. dowiaduje się, że M. nie ma własnych dzieci.
M. potwierdza, że jego pasierbowie są już dorośli. M. nie musi się już dłużej o nich troszczyć.

K. wyjaśnia, że jeszcze przez długi czas musi troszczyć się o swojego młodszego syna. Powtarza ten argument z naciskiem i twierdzi, że wymiar opieki nad dziećmi może się zmieniać wraz z ich wkraczaniem w dorosłość. Mówi nieco smutno, jakby nadal jeszcze przez długi czas musiał troszczyć się o swoje dzieci, ponieważ najmłodsze z nich ma zaledwie siedem lat.

P. stwierdza fakt, że chłopcy są bardziej samodzielni niż dziewczynki i udziela swoim dzieciom moralnego wsparcia. Wsparcie to znajduje odzwierciedlenie w sytuacjach, w których dzieci potrzebują od niego porady lub gdy udziela im „wskazówek", aby uchronić je przed niepowodzeniami w życiu. M. próbuje uporządkować treść dyskursu i jest pewien, że życie z dala od rodziny może mieć również pozytywne aspekty.

Sytuacja ta może zatem sprzyjać osiąganiu przez dzieci niezależności. W świetle swojej sytuacji wyraźnie zdał sobie sprawę, że chociaż jego pasierbowie są przyzwyczajeni do samodzielnego życia, nadal stoją przed nimi wyzwania, ponieważ „*życie w Polsce jest nadal trudne*" (59). Wydaje się, że M. wyraża tym samym „resztki obowiązku" wobec „obcych" dzieci. Wypowiedzi rozmówców poparte są przykładami (rozwinięcie tezy w trybie egzemplifikacji). Na pytanie KG., czy grupa chciałaby później kontynuować swoje życie w Polsce, M. wiąże swoją odpowiedź z obawą przed trudnościami finansowymi, które istniałyby, gdyby został w Polsce, obecną sytuacją, w której się znalazł, a którą zyskał po kilku okresach pobytu w Niemczech (62). Grupa reaguje na jego komentarze głośnym śmiechem; wszyscy rozumieją ich znaczenie. Na poziomie performansu parawerbalnego wszyscy mężczyźni potwierdzają treść tezy M. A. w zabawny sposób prowokuje M. argumentem, dotyczącym sytuacji politycznej w Polsce. Po raz pierwszy polski rząd postanowił przyznać wszystkim rodzinom zasiłek rodzinny w wysokości 500 złotych, co odpowiada 120 euro miesięcznie.

A. rozwija wypowiedź w kierunku kwestii wsparcia finansowego ze strony państwa polskiego. Chce sprawić, aby zasiłek rodzinny wypłacany jego kolegom w Polsce stał się „smakowitym kąskiem", co mogłoby przekonać go do posiadania własnych dzieci i reemigracji do ojczyzny. Prowokuje go tą sugestią.

M. zdaje się być nieco wzburzony tym argumentem i zwraca uwagę koledze A., że „500+ to nie wszystko". W sposobie, w jaki odnosi się do swojego kolegi A. - Panie Kolego, zauważyć można wyraźny dystans do metafory „500+" i do A., do którego zwraca się w formie „Pan" (formułowanie antytezy). KG. łączy fakt nowego wsparcia dla rodzin w Polsce z pytaniem o charakterze pośrednim: Jak rozmówcy radzą sobie z sytuacją rozłąki i które z ich potrzeb nie mogą zostać zaspokojone?

A. rozwija tutaj tezę, którą wszyscy mężczyźni wspólnie rozważają. Teza ta akcentuje, że żadna ilość pieniędzy na świecie nie może „wynagrodzić" straconego czasu, w którym dzieci dorastają. Podaje różne przykłady, opisując codzienne sytuacje związane z etapami rozwoju dzieci i wyraża ogromne zaniepokojenie tym, że nie może w nich uczestniczyć. Z. solidaryzuje się z tym, co powiedział A. i komentuje to, powtarzając słowa A.: „Nie widzimy tego". Po tym krótkim zdaniu następuje długa, absolutna cisza trwająca ponad dziesięć sekund. Temat jest głęboko zakorzeniony w psychice mężczyzn. Oni to wiedzą / nie chcą poruszać tego tematu w innej, bardziej bezpośredniej formie. Z. formułuje tutaj krótką opinię, „przekształcając" ją w zanonimizowane „opakowanie" o charakterze semantycznym.

Mówi w imieniu wszystkich mężczyzn (my). Napisane małą literą „tego" zawiera implikowane znaczenie rozłąki z dziećmi, w którym bezosobowe „tego" ulega transformacji do plastycznego wręcz, nieożywionego poziomu. Pojawia się tu pewna forma paradoksu, ponieważ to właśnie w opisie „tego" znajduje się większość praktyk, rytuałów (nie tylko w interakcji między rodzicami a ich dziećmi), które rozwijają poczucie wspólnoty i kształtują rodzinę na wzór wspólnoty. A. płacze, gdy rozwija orientację tego tematu. Twierdzi, że sytuacja, w której wszyscy się znajdują, jest „*prawdziwą tragedią*" (83).

Wyjaśnia grupie, że płacą oni najwyższą cenę za dążenie do lepszego życia,[28] a mianowicie cenę w wymiarze moralnym (86). Z. rozwija myśl A. i dorzuca kolejne krótkie zdanie na ten temat. Uważa za bardzo stosowne, że jego kolega mówi o tym problemie. „*To bardzo ważne, o czym teraz mówisz*" (88). Z. potwierdza przekaz A. Jest to podobna walidacja treści orientacji, jak w przypadku wypowiedzi „*Dokładnie A*." Odwołanie się do doświadczeń, które towarzyszyły wszystkim mężczyznom, a mianowicie wewnętrznego konfliktu, w którym żyją mężczyźni, znajduje potwierdzenie w wypowiedziach A. i Z. (90). W tym przypadku wszyscy mężczyźni dokonują analizy w trybie narracji. Dalsze rozumowanie w oparciu o tekst odbywa się poprzez argumentacyjne uszczegółowienie tezy. M. reaguje na wypowiedź A. i po raz kolejny przypomina mu o jego małej córeczce, dla której wysyła do Polski zarobione za granicą pieniądze. Fakt ten nie ma jednak żadnego znaczenia w obliczu rozłąki z nią. M. odnosi tę wypowiedź także do wieku córki A. *„... jest jeszcze mała..."* (89). K. solidaryzuje się z A. i przyznaje, że jego syn miał pięć lat, gdy wyjechał z Polski. Wszyscy ojcowie mają te same problemy.

Podsumowanie

Badaczka chce ponownie upewnić się, czy M. jest rzeczywiście ojczymem. M. dostrzega szczególny wymiar swojego ojcostwa w kontekście roli coacha, mentora. M. nie ma już zamiaru wracać do Polski, ponieważ potrzebuje zarobionych w Niemczech pieniędzy. A. inicjuje kolejny punkt odniesienia, który może determinować stan rozłąki z dziećmi i którego skutki odczuwają wszyscy mężczyźni.

W jaki sposób polski ojciec może w dłuższej perspektywie pogodzić się ze swoją sytuacją? Które z jego potrzeb są zaniedbywane w tej sytuacji, K.G. chce wiedzieć dalej.

A. szkicuje obraz ojcostwa, za którym **wszyscy** tęsknią, ale którego nie są w stanie spełnić, i płacze. Taki wymiar tragedii zostaje przyjęty przez grupę jako teza i jest dalej kontynuowany: „…ponieważ jest to prawdziwa tragedia, nikt nie może jej obecnie pojąć..."(82).[29]

Z. poddając powyższe kwestie walidacji, kreuje rozwinięcie w kierunku sformułowania propozycji. Z. jako kolejny w grupie reprodukuje stan owej tragedii.

Zdolność do znoszenia cierpienia, jak twierdzi A., nadal zapewnia mu dominującą i cieszącą się autorytetem pozycję wśród kolegów. Zmusza innych kolegów do autorefleksji.

Z. potwierdza tezę swojego kolegi A. w 100 procentach i rozwija ją w formie narracji. K. podtrzymuje i potwierdza konkluzją homologiczne rozwinięcie swojej tezy, wypracowane przez A. w trybie orientacji.

Propozycja brzmi następująco: „... ponieważ jest to prawdziwa tragedia, nikt nie może jej obecnie pojąć ..." (82). Rama orientacji dyskursu obraca się wokół tematu: mężczyźni są świadomi, że ich styl życia jest przyczyną cierpienia, ale nie mogą nic z tym zrobić, pozosta-

[28] Postulaty w optyce „motywów o charakterze „żeby"" i „ponieważ" nie zyskują żadnych odniesień, ale zyskują dostęp do praktyki działań, do proponowanego performansu (por. Bohnsack 2017: 98). Na obu poziomach, w kontekście performatywnego i propozycjonalnego performansu, dokumentowane są konkretne znaczenia praktyki działania jednostek (kontekstów) (ibid. 2017: 92f).

[29] Czy mężczyźni (nieświadomie) kierują się chrześcijańskimi zasadami wiary? Czy możliwe jest powiązanie wyrażenia o pozostawaniu na łasce „własnego losu" z chrześcijańskim sensem transcendencji? Jako pobożni katolicy, wszyscy ludzie doświadczyli religijnej socjalizacji charakteryzującej się wyrzeczeniami i skromnością. Katolicka edukacja oznacza tutaj chęć życia zgodnie z naukami Jezusa. Poddanie się temu i nie - zaniechanie można postrzegać jako pewien przejaw „boskiej opatrzności", dzięki której ...poznali swoją wiarę. Czy rodzaj „zaniechania", jaki praktykują wobec siebie i członków swojej rodziny, stanowi „element ich inkorporowanej wiedzy" o tym, jak radzić sobie z cierpieniem? Czy uwidacznia się tutaj specyficzna kulturowo homologiczna perspektywa polskich emigrantów? Obnażanie się, oznacza bezbronność, sprzyja integracji, to znaczy, że oczekiwania ulegają modyfikacji. Ramy interpretacji pozostają niewypełnione. Nawet wyjaśnienia, które proponują odnośnie swojej sytuacji życiowej, nie stanowią już interpretacji, a jedynie rozciągają ją w czasie. Wyjaśnienia nie eliminują jednak potrzeby interpretacji (por. Hayse 2016: 250, Popławski 1994:116).

wiają to bez komentarza. Ramy orientacji rozdziału tego tekstu zmierzają do osiągnięcia następujących założeń:

Mężczyźni chcą, aby usłyszano ich głos, aby mogli przekazać relacje o swoich kryzysach związanych z transnarodową sytuacją życiową. Czują się osamotnieni z powodu swoich problemów i szukają sposobów pozwalających uporać się z bólem, jaki, po stracie, przeżywają ich dzieci. Szukają emocjonalnego ukojenia.[30]

Rozmowa toczy się wokół kwestii pozostania w ojczyźnie. Obawy o sytuację finansową stanowią siłą napędzającą rosnącą depresję mężczyzn, pomimo świadomości sytuacji, w której się znajdują:

„...*ponieważ jest to prawdziwa tragedia, nikt nie może jej obecnie pojąć...*" (82).

Wypowiedzi te, także wobec kierownika firmy A., który chce utrzymać swoją dominującą pozycję, świadczą o bezsilności, której doświadczają w codziennym życiu. W tym rozdziale jest osobą (nie tylko w tym rozdziale jest pesymistą), która (ponownie) prowokacyjnie apeluje do sumienia swoich kolegów poprzez swoje wypowiedzi, aby zastanowili się nad swoją egzystencją jako ojcowie wahadłowi, pożałowali swoich decyzji i wrócili do swoich rodzin tak szybko, jak to możliwe. Albo A. postępuje tak celowo, albo nie zdaje już sobie sprawy z tego, że sam rekrutuje swój zespół w Polsce i wciąga go w ten sam wir destrukcji, w stan, który zna i który nadal propaguje.

Czy owa „prawdziwa tragedia", której istnienie wszyscy potwierdzają, jest porównywalna z bólem związanym ze wspomnieniami? Czy poprzez tworzenie metafor całkowicie separują oni doświadczenia wywołujące strach? Jak długo wytrzyma taki „parasol ochronny"? Prawdopodobnie do momentu, gdy popadną w patologiczną dysocjację?(por. patologia rodziny związanej z Emigracją. Popławski 1994).

Horyzont o charakterze pozytywnym:

- Możliwość powrotu do ojczyzny
- Możliwość zaproszenia swoich dzieci do Niemiec w okresie wakacyjnym

Horyzont o charakterze negatywnym:

- Poczucie winy zostało z góry określone
- Depresja, wyrzuty sumienia
- Alienacja

4.1.4. „Piwnica – potęga motywacji"

100) A.: Powodem mojego wyjazdu z Polski do Niemiec (wszyscy słuchają
101) uważnie), nie była moja córka. To było moje uzależnienie od alkoholu,
102) byłem i jestem obecnie w stanie abstynencji, ale jestem alkoholikiem. (.) Obniżenie
103) głosu
104) Ocknąłem się siedem lat temu. Poszedłem na kurację odwykową i
105) uporałem się z moim sumieniem. Na picie (robi
106) pauzę ... krótką),
107) tak, mogłem na to zarobić w Polsce, ale nie mogłem za to
108) utrzymać rodziny. Uzależniłem się od alkoholu i nie mogłem się
109) od niego
110) uwolnić jak normalny człowiek. Nigdy nie byłem ojcem

[30] W tym kontekście Lothar Böhnisch opiera się na wynikach badań nad stresem. Koncentrując się na założeniu, że „umiejętność radzenia sobie ze stanami stresu w przypadku problemów i krytycznych sytuacji życiowych jest ustrukturyzowana w taki sposób, że ludzie dążą do odzyskania stanu równowagi za wszelką cenę ze względu na somatycznie aktywowane instynkty" (Böhnisch 2012, s. 47).

111) (zwraca się do swojego syna KA. i mówi do niego przez łzy (h)
112) powstrzymując wypowiedź). Nigdy nie było mnie w domu. Cóż, nie byłem
113) zawsze w drodze (mówi do samego siebie (-) głos w zawieszeniu). Czasami
114) jeździliśmy też razem na rodzinne wakacje (z akcentem negującym,
115) (?) intonacja pytająca).
116) Poszedłem do pracy. Wróciłem z kuracji odwykowej i
117) pomyślałem sobie: mam dzieci, to jest moje życie, muszę coś z nim zrobić.
118) ((.) **obniża głos, mówi bardzo cicho**). Warto żyć dla moich dzieci
119) Pojechałem do Niemiec, gdzie remontowałem stare domy i
120) mieszkałem w piwnicy. Musiałem wyjechać, żeby pomóc moim dzieciom,
121) mojej córce i mojemu synowi, aby móc pokazać, że ojciec, musi być
122) takim, jakim jest teraz. A fakt, że jest daleko, się nie liczy. **(() Podnosi głos.)**
123) Najważniejsze, że jest porządny, ma pieniądze i troszczy się o dzieci. Moja córka
124) może pochwalić się swoim ojcem i powiedzieć wszystkim, że ma ojca, na którego
125) może liczyć. Wiem, to dla mnie tylko
126) marna pociecha, móc tak powiedzieć. Pocieszenie za to, że niestety nie widzę
127) jak dorasta. **((.) Obniża głos)**
128) KG: W takich sytuacjach rozłąki, które mają związek z życiem na odległość, można również upatrywać szans na przyszłość.
129) A.: Tak, to była jedyna szansa (wszyscy to głośno potwierdzają) (**Podnosząc głos**
130) **i mówiąc: masz rację**), by zostawić za sobą mój stary, patologiczny świat
131) nawet tak zwanych „kolegów", którzy istnieli tylko w tym chorym świecie.
132) Przez dwa lata uczęszczałem do klubu anonimowych alkoholików
133) Potem przyjechałem do NRW. W klubie ponownie odnalazłem swoją
134) odwagę, by znów stawić czoła życiu, nawet trochę przytyłem **(śmiejąc się () podnosi głos**).
135) K.G.: Dobrze Pan wygląda.
136) A.: Dziś czuję, że wiem, kim jestem i jakie doświadczenia
137) pozostawiłem za sobą, ale nie chwalę się tym. Chłopcy o tym wiedzą
138) **(wszyscy mówią: W porządku, jest ok, A.! () Podnosi głos).**
139) Z.: Znamy się dobrze (śmieje się bardzo serdecznie do A. (_) **Silna interferencja**
140) **dwóch rozmówców**). **Dzwonek do drzwi (architekt dołącza do nas na kawę).**
141) **To kończy wywiad.**

Interpretacja o charakterze formułującym

Fragment: 100-141

Fragment: 75-109
Problematyka fragmentu: „Deprymująca przeszłość byłej 'osoby uzależnionej'"
OS: Potwierdzenie destrukcyjnej przeszłości A. jako osoby uzależnionej od alkoholu
US: Człowiek, który znajduje się pod wpływem nałogu, nigdy nie będzie w stanie wywiązać się ze swoich ojcowskich obowiązków.

Fragment: 109-121
Problematyka fragmentu: Możliwość prowadzenia otwartego dialogu o własnych słabościach
OS: Egzystencja człowieka, który tak łatwo się nie poddaje
A: Jako człowiek, który jest świadomy swojej destrukcyjności i dzięki temu odnajduje drogę powrotną do codziennego życia.

US: Warto walczyć z życiowymi przeszkodami. Motywacją do tego są własne dzieci.

Fragment: 121-141
Problematyka fragmentu: Bilans przeszłości
OS: Rozłąka z rodziną może stanowić źródło nowych możliwości
A. uświadomił sobie, że obcy kraj może stanowić opcję na przyszłość.
USA: W grupie nie ma tematów tabu dotyczących „poprzedniego" życia w Polsce. „Męska klika" trzyma się razem.

Interpretacja o charakterze refleksyjnym

Bez żadnej sugestii A. zmienia formalny przebieg dyskursu (propozycję w zdaniu) swoją narracją. Akcentuje fakt, że jego mała córeczka musi dorastać bez niego w scenariuszu jego życia. Fragment jego destrukcyjnej biografii, który miał miejsce przed przyjazdem do Niemiec, służy tu jako rama orientacji. A. nie wyjechał z Polski, ponieważ chciał podnieść standard życia swoich dzieci. Uzależnienie od alkoholu i jego przewlekły stan stanowiły jedyną motywację do utrzymywania rodziny z dala od kraju, co doprowadziło ją do stagnacji. „*Ocknąłem się siedem lat temu*" (104), A. sytuuje w tym memencie swój, świadomy etap w życiu. Płacze i demonstruje swoje poczucie winy wobec wszystkich obecnych, twierdząc, że przed wyjazdem z Polski „*nigdy nie byłem ojcem*" (110).

Ta konfrontacja z poczuciem własnej destrukcyjności (na oczach grupy) nie jest dla niego łatwa, zwłaszcza że chce pamiętać wydarzenia z przeszłości, które sprawiają, że jego „stare ego" pojawia się w łagodniejszym „wymiarze" „... *Nigdy nie było mnie w domu*. *Cóż, nie zawsze byłem w drodze* ..." (112). „... *Czasami jeździliśmy razem na rodzinne wakacje* ..." (114). Ojciec A. kieruje te słowa do syna KA., który bierze udział w dyskusji grupowej. Powstaje tym samym „sytuacja grupy w grupie". A. mówi do swojego syna tak, jakby syn był jego ojcem.

A. mówi mu, że odnalazł pozytywny, „zdrowy" sposób życia i chociaż mieszkał w piwnicy na początku pobytu w Niemczech, jego życie jednak potoczyło się do przodu w sposób konstruktywny. „... *Przyjechałem do Niemiec, gdzie remontowałem stare domy i mieszkałem w piwnicy* ..." (112). Od siedmiu lat wie, że jest ojcem i jest to jedyna rzecz, dla której warto żyć: „Warto żyć dla moich dzieci" (120).

K.G. również chce nadać dialogowi pozytywny wydźwięk i zauważa, że sytuacje separacji również mogą mieć potencjał. Grupa wspiera komentarze A. i głośno krzyczy: „Masz rację". A. dosłownie otrzymuje emocjonalne wsparcie od swoich kolegów. Z jednej strony dokumentuje to jakość przeżywanej relacji tej „męskiej paczki", a z drugiej strony stanowi potwierdzenie propozycji tematu opisanego przez A. Pozytywny horyzont dla wszystkich mężczyzn stanowi rodzina.

A. upatruje potencjał swojego rozwoju w „swoistego rodzaju ucieczce". „... *Aby zostawić za sobą mój stary, patologiczny świat..."* (130). Jego „*ucieczka do przodu*", jego „skok na głęboką wodę" przyczyniają się do tego, że dziś jest liderem grupy pracowników budowlanych, którą prowadzi w Niemczech od siedmiu lat. Nie jest to pierwszy raz, kiedy otwiera się przed grupą, ale z pewnością pierwszy raz przed nieznaną kobietą-badaczem, ale *jego ludzie znają ścieżkę, którą już przebył w życiu, „chłopcy o tym wiedzą* ..." (138). *Z. zwraca się do A. bardzo ciepło: „... Znamy się dobrze ..."* (149).

Memo: Czy jest to rodzaj psychodramy, którą grupa kreuje, współtworząc klimat dramaturgii?

Psychodrama to rodzaj gry o charakterze fabularnym, która została opracowana jako metoda psychoterapii przez austriackiego lekarza Jacoba Levy'ego Moreno (1989). Dlaczego jest przywoływana właśnie w tym miejscu? Psychodrama jest właściwą metodą do wykorzystania w pracy z grupą, aby pomóc jej rozwinąć osobowość. Nawet jeśli osoba, taka jak A.,

znajduje się w centrum akcji, grupa identyfikuje się z tym procesem i również czerpie z niego korzyści. W tym fragmencie jest to wspaniałe doświadczenie dla A. być w centrum akcji i doświadczać uwagi, współczucia i wsparcia innych członków grupy. Jeśli ktoś był częścią dynamiki grupy w takim kontekście, może z łatwością potwierdzić ten nastrój. Homologiczne wzorce grupy obejmują tryby, które charakteryzują się tym samym odczuciem „wszyscy za jednego, jeden za wszystkich". Rozwijają one modele konwersacji, które zawierają jednoznaczny wzorzec. (Bohnsack 2001:136), tryb jako intencja akcentuje jednoznaczny tryb konwersacji („jeden za wszystkich, wszyscy za jednego").

Znaczenie poszczególnych zdań rodzi pytanie, dokąd zmierza metaforyczny charakter dyskursu?

Z. zwraca się bardzo ciepło do A.: „*Dobrze się znamy*" (140). W ten sposób grupa wyeliminowała temat dotyczący biografii A., który jest nieistotny dla głównej tematyki fragmentu (stopień opieki nad dziećmi) w jego sprzecznej naturze.

Z. potwierdza, jednym zdaniem, znaczenie narracji A., formułując tym samym konkluzję w trybie walidacji orientacji:

„... *Znamy się dobrze* ..." (A. śmieje się bardzo serdecznie (_). Silna interferencja dwóch rozmówców) ..." (140).

Podsumowanie

W tym kontekście poruszona została kwestia kontynuacji zagadnienia z rozdziału 3, która dotyczy potrzeb mężczyzn będących „w drodze".

A. zyskuje scenę niemal wyłącznie dla siebie, dzięki swojej „życiowej spowiedzi". Jego syn bardzo niechętnie odpowiada na jego pytania i woli milczeć. A. używa metafory, aby zainicjować dialog, w którym chce wyłonić się jako silny przywódca grupy. Fragmenty z jego życiorysu relacjonują momentami epizody z życia na marginesie społecznym, które prowadził w Polsce jako uzależniony od alkoholu. Jednak wyraźnie pokazują, że jest silną osobowością, ponieważ z powodzeniem przetrwał tę fazę swojego życia.

Grupa (Z.) może się z tym identyfikować i rewiduje relacje A. jako konkluzję w trybie walidacji procesu formułowania.

Postawiono zatem następującą tezę:

Polski ojciec zasługuje na drugą „szansę w życiu", aby móc stać się wzorowym ojcem w myśl następującej maksymy: *„… Najważniejsze, że jest porządny, ma pieniądze i troszczy się o nich (o rodzinę) …"* (123).

Ramy teoretyczne tego rozdziału dotyczą przede wszystkim potencjału lidera grupy A., człowieka, który nigdy się nie poddaje.

A., który odradza się z „popiołów", ukazany zostaje w tym rozdziale tekstu jako symbol wytrwałości w odniesieniu do dwóch aspektów. Jego rezyliencja w obliczu trudnych okoliczności czyni go wzorem do naśladowania dla grupy. Piwnica, w której mieszkał na początku pobytu w Niemczech, kryje w sobie niezwykle oryginalną puentę. Ilustruje ona głębię ludzkiej destrukcyjności, która otwiera drogę do nowego początku i symbolizuje rzeczywistą piwnicę jako schronienie, z którego można wydostać się na powierzchnię „życia". A. jest zdolny do podejmowania wyzwań, radzenia sobie z niepowodzeniami, kryzysami i stresem. Nic nie jest w stanie trwale wyprowadzić go z równowagi.[31] Ponadto udokumentowano orientację teoretyczną, którą odzwierciedlają wszyscy rozmówcy: Z., były policjant, nadal uważnie słucha A., podobnie jak reszta grupy, i jako jedyny wypowiada zdanie do A. w imieniu grupy:

[31] Z punktu widzenia rozmówcy, szansa na przełamanie (z ogromnym wysiłkiem) własnej niepewności wobec mniej uwydatnionej i ugruntowanej grawitacji społecznej oraz na odkrywanie siebie na nowo wzrasta w nieokreślonej przestrzeni (Völker 2011: 427).

„... *Znamy się dobrze ...”* (140) (śmieje się serdecznie do A.). W żadnym z analizowanych fragmentów transkrypcji nie ma tak głębokiego empatycznego stosunku jednostki wobec grupy, jak w przypadku „piwnicy”. Ramę orientacji definiuje odwaga, która jest niezbędna, aby otrząsnąć się z życiowych porażek i nieustannie odkrywać siebie na nowo.

4.1.5. „Eurosieroty“

Dyskusja grupowa nr 2, „Grupa z Niemiec“, w dniu 15 stycznia 2018, w Bibliotece Uniwersyteckiej w Düsseldorfie

Karta Nr 3. Zjawisko „eurosieroctwa“

143) M. Tak, to prawda, w Polsce toczyła się dyskusja w tej
144) kwestii. Bo jedna strona pracowała, a druga wyjechała, albo obie były
145) mieszkały za granicą. Ksiądz głoszący kazanie miał rację, kiedy w ostrych słowach
146) wygłaszał kazanie na ten temat. Wiele związków również się
147) również rozpadło się, ja
148) osobiście znam trzy takie przypadki **() (Podniesiony głos. Wszyscy potwierdzają, że również znają takie przypadki).**
149) A.: To, czy wyjedziesz, czy zostaniesz, nie jest ważne, ale także nie
150) jest w żaden sposób żenujące. Kościół wtrąca się do polityki, co nigdy mi się nie podobało
151) i nadal nie podoba. Nie rozumiem tego,
152) nie rozumiem... **() (po prostu głos, głos brzmi bardzo nerwowo).**
153) Z.: Z reguły ksiądz nie ma rodziny na utrzymaniu **(@nie@,**
154**) słowa wypowiadane ze śmiechem (wszyscy się śmieją))**. Nie musi wychowywać
155) dziecka, nie musi płacić czesnego za swoje dziecko **(wszyscy dyskutują**
156) **o tym, co zostało powiedziane**, **są źli i jednocześnie mówią, że to prawda).**
157) **Silna samoorganizacja grupy.**
158) A.: Wiecie, co o tym myślę? Wychowujemy „produkty”, to są
159) nasze dzieci, które musimy wspierać w tej kapitalistycznej machinie
160) **(Wypowiedź sarkastyczna, częściowo wyrażana (@nie@ ze śmiechem).**
161) M.: Tylko nie dla tej, z której pochodzimy i w której jesteśmy u siebie!
162) M. zgadza się z nim i dodaje, że na rzecz „obcego”, a nie
163) „krajowego” kapitalizmu jako czynnika produkcji,
164) w którym żyjemy. **(.) (Obniża głos, mówi w zamyśleniu)**
165) Z.: To jest machina mająca na celu tworzenie kapitału. Należy na świecie
166) stworzyć takie warunki, w których można żyć, a nie mówić o emigracji
167) za granicę.
168) Z.: Należy stworzyć warunki, które umożliwią godne życie,
169) a nie stwarzać warunki, w których trzeba podejmować dyskusję na temat eurosierot.
170) W Polsce jest się „białym Murzynem”, parobkiem i cały czas, nieprzerwanie
171) trzeba pozwalać się wykorzystywać. Niektórzy mają pieniądze i wykorzystują tych,
172) którzy ich nie mają, uzależniają ich od miejsc pracy **(.) (Podnosi**
173) **głos).** Jeżdżą samochodami wartymi 100 000 euro.
174) I zapominają, że zatrudniają ludzi, którzy zarabiają tylko 1800 złotych
175) miesięcznie. Ich żony wydają 2000 złotych miesięcznie na
176) same stroje i kosmetyki” **(_) (Interferencja komentarzy na ten temat**
179) **kilku rozmówców**, **(ale) niepewność podczas transkrypcji**, **trudna do**

zrozumienia, silna samoorganizacja grupy).
M.: A co z ubezpieczeniem społecznym **(zadaje pytania kolegom)?**
P.: Nie rozmawiamy o tym. **((...) (...) wypowiedź niezrozumiała**) Rozmawiamy o tym
tutaj, to staje się jasne, że 100 euro stanowi alternatywę. To jest poziom polskiej
emerytury, te pieniądze również możemy otrzymać pewnego dnia **((?)**
Intonacja pytająca, zwraca się do swoich kolegów). Pewnego dnia możemy mieć 400
zł (jeden) euro równa się = cztery złote) emerytury (powtarza to jeszcze raz).
Z.: Dlatego człowiek może czuć się wartościowym członkiem swojego
społeczeństwa, jeśli jest w stanie zabezpieczyć finansowo swoją rodzinę. Tutaj wiesz
na co pracujesz i możesz też coś zaoszczędzić. A w Polsce, we własnym
kraju, nie to, że się nie pracuje, człowiek nic nie znaczy i też jest traktowany jak
„nikt". Kiedy wracam do domu, mogę zabrać dziecko do
sklepu i spędzić z nim wakacje. **(M. wchodzi mu w słowo).**
M.: Tak, można mu coś kupić, a jak się pracuje w Polsce, to tego praktycznie nie ma.
Zbierałam pieniądze z dnia na dzień, żeby móc zorganizować wakacje albo
zrobić zakupy. Codziennie trzeba było odłożyć trochę pieniędzy
((_) Interferencja wypowiedzi kilku rozmówców, ciche
głosy, wszyscy mówią jeden przez drugiego).
A święta stanowiły część normalnego życia, nie mówimy tu o szaleństwie,
czyli nie przesadzamy **(wszyscy się śmieją)**. Wzięcie pożyczki, żeby zorganizować
święta, co za pomysł **(wzburzenie)!**
Z.: Eurosierota znajduje się w lepszej sytuacji życiowej, którą ma w Polsce,
aniżeli się jej przypisuje **((_) interferencja wypowiedzi rozmówców**, **wszyscy**
mówią o tym jeden przez drugiego, potwierdzają to, co zostało powiedziane) i
która
może być porównywana do „białego Murzyna". To nie jest kwestia doceniania kogoś, to
jest wyzysk **(nerwowość, wzburzenie).**
Z. jest bardzo wzburzony i zdenerwowany tym, że dzisiaj ludzie mówią o eurosierotach
w rasistowskim żargonie, jakby byli „białymi Murzynami".
K.: Są też ludzie, którzy muszą żyć bez prądu **((.) Obniża głos).**
M.: Przeciętny obywatel Polski nie jest doceniany. Jest traktowany jak
„zwykły królik". Jesteśmy królikami doświadczalnymi, aby
kapitalistyczna machina rozwijała się jak najszybciej
((_) Interferencja wypowiedzi rozmówców, wszyscy o tym mówią).
A.: A politycy nawołują, że powinniśmy wracać do ojczyzny.
Kiedy idziesz do sklepu w Polsce w ubraniu roboczym, sprzedawcy bez mała nie chcą
cię obsługiwać, bo tak jest **(wszyscy potwierdzają to)**. Tutaj w
Niemczech pracę się docenia. W Polsce wygląda to tak, że musisz być świeżo
umyty i ogolony, kiedy wchodzisz do sklepu. A tutaj
wchodzę do supermarketu Real w ubraniu roboczym, a pani ustępuje mi miejsca,
ponieważ rozumie, że się spieszę, ponieważ jestem tu
w godzinach pracy **(mówi podekscytowany)**.
M.: A może stoisz niespokojnie, przestępując z nogi na nogę, bo
chce ci się siku **(wszyscy głośno się śmieją)**. W Polsce nie ma uznania, dla
nikogo. Tak nas nauczono.
P. potwierdza: Tak, „Góra" nas tego nauczyła. Przeciętny Polak nie chce mieć dużo
pieniędzy, najważniejsze, żeby starczyło od początku do końca miesiąca i żeby nie trzeba
nie trzeba było cały czas improwizować. Gdyby ludzie mieli wystarczająco dużo

227) pieniędzy, to mogliby żyć w spokoju i nigdy nie emigrować za granicę. I to
228) nie odnosi się tylko do grupy, która może sobie pozwolić na kupno dużych ekranów
229) telewizyjnych **(wszyscy śmieją się głośno)**, tak, tak, tak **(ZAGĘSZCZENIE)**. P. zwraca
230) się do KG: musi Pani wiedzieć, że w tej chwili bogactwo w Polsce odzwierciedla się
231) w rozmiarach ekranów telewizyjnych **(nadal śmiech) (ZAGĘSZCZENIE)**

Interpretacja o charakterze formułującym

Fragment: 143-231

Fragment: 143-158
Tematyka: eurosieroty
OS: Tutaj i tam

Fragment: 158-163
Mężczyznom znany jest temat „eurosierot".
M. komentuje, że zna temat „eurosierot" i kościół ma rację, wypowiadając się o nim w negatywny sposób. On sam zna ludzi, którzy zostawiają swoje dzieci w Polsce, mimo że pracują za granicą.
U.S: Polski kościół jest egocentryczny.

Fragment: 163-173
A. nie widzi w polskim Kościele katolickim solidarności z ludźmi, traktuje go raczej jako instytucję ekonomiczną.
Z. dodaje, że jest on wyalienowany z życia i nie dostrzega trosk rodzin.
Postrzega instytucję kościelną jako miejsce, które nie ma nic wspólnego z codziennym życiem wiernych. Brakuje mu świadomości, a księdzu doświadczenia, bo rodzinę trzeba wspierać materialnie. Kościół nie ma pojęcia, jakie zobowiązania finansowe mają rodzice wobec swoich dzieci.

Fragment: 173- 215
OS: Plurilokalność może tworzyć „scenariusze wyzysku"

Fragment: 173-176
A. ma swoje zdanie na dyskutowany temat. Uważa, że polskie dzieci pełnią określoną rolę w kapitalistycznym świecie. Są produktami napędzającymi ów system polityczno-gospodarczy.

Fragment: 176-196
OS: Sprawiamy, że życie staje się „lepsze"
M. / A. / Z. kontynuują i ostro krytykują warunki życia w Polsce. Według nich tak zwane „europejskie sieroty" mają w domu znacznie lepszą egzystencję niż „sieroty poza – europejskie". Łączy tę aluzję z pozbawionym godności życiem polskich robotników. Sposób, w jaki wyzysk rozprzestrzenia się dziś w Polsce, wywołuje u niego wielki moralny niepokój. Wszędzie widzi niesprawiedliwość społeczną i niesprawiedliwy podział kapitału.

Fragment: 196-218
US: Korzyści płynące z „białego kapitalizmu"
P. martwi się brakiem ubezpieczeń społecznych w Polsce.

M. pyta Z., czy zapomniał o istniejących systemach ubezpieczeń społecznych. P. mówi, że nie rozmawia się na ten temat publicznie. Już teraz martwi się, że w Polsce otrzymają jedynie emeryturę w wysokości 100 euro miesięcznie. Z. wypowiada się na temat niegodnego traktowania obywateli przez polski rząd. Czuje się „nikim".

M. pamięta czasy w Polsce, kiedy musiał zaciągać pożyczkę, aby zorganizować święta. M. opisuje swoją sytuację finansową, kiedy jeszcze pracował w Polsce. Mimo że sumiennie pracował w swoim zawodzie, nigdy nie był w stanie zgromadzić rezerw, a nawet na organizację „normalnych" świąt musiał albo długo oszczędzać, albo, jak wspomniano, nawet zaciągnąć pożyczkę.

OS: „Uprzywilejowany status eurosierot ma swoją ciemną stronę"

Fragment: 204- 207

Według Z. polska „eurosierota" kojarzy się z rasistowskim synonimem „białego Murzyna". K. zmienia temat i przypomina, że w Polsce są ludzie, którzy nie są w stanie zapłacić rachunków za prąd z powodu braku pieniędzy.

US: Krytyka systemu w Polsce

Fragment: 207- 210

M. porównuje traktowanego niegodnie polskiego obywatela do „zwykłego królika". Polski obywatel staje się w ten sposób synonimem wyzyskującego systemu kapitalizmu.

Z. porównuje płodność królika do gwałtownej ekspansji kapitalizmu, w którym coraz więcej ludzi staje się wymiennym, anonimowym towarem, produktem.

Fragment: 210-219

OS: Inna postać rzeczy

A. postrzega nawoływania polskich polityków do powrotu z emigracji zarobkowej jako bezczelną satyrę. Za granicą był traktowany z większym szacunkiem jako pracownik w ubraniu roboczym niż w kraju.

US: Pseudo „naczynia" polskiej, kapitalistycznej codzienności

Fragment: 219- 231

Według P. polski kapitalizm można rozpoznać po wielkości ekranów telewizyjnych. Wszyscy badani się z tego śmieją.

Interpretacja o charakterze refleksyjnym

Karta nr 5: Zjawisko tzw. „eurosierot"

W Polsce żyją tysiące dzieci (brak danych statystycznych), których jedno lub oboje rodziców pracuje za granicą. Pozostawione dzieci nazywane są eurosierotami. Nie są one prawdziwymi sierotami w klasycznym tego słowa znaczeniu, ale podobnie jak one doświadczają emocjonalnej samotności, ponieważ ich rodzice przez wiele lat mieszkają tymczasowo w krajach zachodnich.

Grupa wybiera kartę dotyczącą „eurosierot". K.G. komentuje ją również krótko.

M. odpowiada na pytanie o stanowisko Kościoła katolickiego w Polsce. Wykazuje zrozumienie dla faktu, że naucza on o zjawisku „eurosierot".

M. uważa to za niewłaściwe, że czasami dwoje rodziców wyjeżdża za granicę do pracy, a dzieci wychowują ciotki, dziadkowie lub sąsiedzi: *„Osobiście znam trzy takie przypadki" (5).*

M. wypracował w ten sposób przestrzeń dla tezy, nie dość, że K.G. dowiedziała się o problemie eurosieroctwa na wschodzie Polski z ust polskiego księdza, to jeszcze jest to powszechnie znane w Polsce zjawisko.

A. prezentuje stanowisko wręcz antytetyczne wobec odpowiedzi M., znajdując jedynie argumenty negatywne. A. postrzega Kościół katolicki nie jako instytucję solidaryzującą się z narodem, ale jako instytucję ekonomiczną. Dystansuje się od niego. W tym momencie można przypuszczać, że A. broni pojawienia się tak zwanego „zjawiska eurosieroctwa". Atakuje polski Kościół katolicki i otwiera negatywny horyzont organizacji dyskursu, który jest również postrzegany w ten sposób przez pozostałych mężczyzn.

Z. rozwija ostrą krytykę skierowaną pod adresem polskiego katolicyzmu i oskarża Kościół. Podobnie jak jego kolega A., zarzuca polskiemu duchowieństwu, że jest wyalienowane z życia, ponieważ nie zdaje sobie sprawy z trosk rodzin: *„Z reguły ksiądz nie ma rodziny na utrzymaniu (153)".*

Po tych wypowiedziach następuje duże zagęszczenie głośnych „dyskusji towarzyszących" rozmówców. Pojawiają się obraźliwe zdania na temat polskiego katolicyzmu itp. Może to być przejawem performansu grupy (zarówno werbalnego, jak i pozawerbalnego), który obrazuje proces zmiany roli oceny polskiego Kościoła współcześnie. Z. postrzega instytucję Kościoła jako miejsce, które nie ma nic wspólnego z codziennym życiem wiernych. Brakuje jej świadomości, a księdzu doświadczenia, wszak trzeba utrzymać materialnie rodzinę. Ksiądz nie ma pojęcia, jakie zobowiązania finansowe mają rodzice wobec dzieci. Z. ubolewa nad wyobcowaniem polskiego duchowieństwa na tle jego osobistego losu. A. (ponownie) dodaje nowy element do (swojego) zdania wyrażającego propozycję, a tym samym wzbogaca omawiany temat o nowy aspekt. Jak doświadczymy w każdej części tekstu dyskusji grupowej, w grupie polskich pracowników migracyjnych prawie nic nie wydaje się „jednoznaczne". To badanie pozostaje niejednoznaczne, niejasne i ambiwalentne do końca. W odniesieniu do „eurosierot" znów mamy do czynienia z ambiwalencją, która znajduje odzwierciedlenie w kręgach polskiego kościoła. Większość mężczyzn neguje wartość polskiego kościoła, ale jednocześnie zgadza się z księdzem, gdy ten podnosi głos z ambony jako społeczny rzecznik narodu polskiego. Można przypuszczać, że mężczyźni nadal uznają prawo kościoła „państwowego" w Polsce do nauczania ludzi zasad moralnych. Nawet jeśli mężczyźni negują ten fakt, to nadal są gorliwymi katolikami, którzy obecnie doświadczają próby sił w odniesieniu do tradycyjnej polskiej religijności. Z. odnosi się również do faktu, że polskie dzieci mają „określoną" rolę w kapitalistycznym świecie. Nie są już ludźmi. Jego zdaniem są produktami napędzającymi obecny system polityczno-ekonomiczny panujący w Europie. A.: *„... Wychowujemy "produkty", to są nasze dzieci, które musimy wspierać w tej kapitalistycznej machinie..."* (158n.). Wszyscy mężczyźni śmieją się głośno i są rozbawieni komentarzami A. Rozwinięcie dodanego przez A. przykładu znajduje wyraźne potwierdzenie w wypowiedziach jego kolegów. W tym momencie możemy sobie bardzo dobitnie uświadomić, że A. dąży do dominacji w grupie. Nie tylko wnosi swój wkład, ale także tworzy czytelny kierunek dzięki swoim propozycjom, w których on i jego koledzy podążają za organizacją dyskursu. Tym razem Z. oskarża państwo i kreuje performans w taki sposób, jakby to on znajdował się w tym momencie na równi pochyłej wraz z polskimi politykami. Tylko oni są odpowiedzialni za kształtowanie życia polskich obywateli, jeśli mówimy o aktywnym kreowaniu ich ojczyzny: *„... trzeba stworzyć warunki, w których nie trzeba podejmować dyskusji na temat eurosierot… (168n.)."* Z. nie podjął jeszcze refleksji nad tym, że państwo polskie w kształcie z 1989 r. już nie istnieje. Jego argumenty, które mają charakter niesprawiedliwości społecznej *(„jeżdżą samochodami wartymi 100 tys. euro (173n.), ich żony wydają 500 euro miesięcznie na same ubrania")*, wydobywają na powierzchnię - jak to często ma miejsce w dyskusjach grupowych - oczywiste napięcie między stanem braku posiadania tych dóbr materialnych, a dążeniem do nich. To „nowobogaccy" polskiego high society, na których Z. wskazuje swoimi przykła-

dami. Jego wywód obejmuje kilka jeszcze obszarów treści. Z. używa argumentów i podaje przykłady z życia codziennego, aby wesprzeć swój głos w dyskusji. Grupa jest w stanie wielkiego niepokoju, gdy Z. przytacza te przykłady. Interferencja komentarzy kilku mówców, (jeszcze) niepewność podczas zapisu transkrypcji, trudna do zrozumienia, silna samoorganizacja grupy. M. / A. / Z. kontynuują i rozwijają „motyw przewodni ram orientacji" z ich perspektywy, która skupia się na ostrej krytyce w odniesieniu do obecnych warunków życia w Polsce. W tym momencie można przypuszczać, że strategia działania mężczyzn ma na celu ochronę ich statusu jako polskich pracowników w Europie Zachodniej za wszelką cenę i znalezienie „kozła ofiarnego" w „uprzywilejowanych" elitach. Według nich, tak zwane „europejskie sieroty" posiadają znacznie lepszą egzystencję w kraju niż „sieroty spoza Europy", które mają rodziców w Polsce. Tym razem łączą swój argument z argumentacją, która odnosi się do niegodnego życia polskich robotników.

Ten sposób życia naprawdę daje się we znaki, ponieważ posiada jest nacechowany rasizmem.. *„W Polsce jesteś „białym Murzynem",*[32] *parobkiem,*[33] *wciąż nim pozostajesz, musisz dawać się wykorzystywać"* (202-205). Rozmówcy z grupy niemieckiej nie dotarli więc jeszcze do Polski po 1989 roku, do ery transformacji.

Nie uświadomili sobie jeszcze, że są suwerennymi obywatelami. Znają tak zwanego „białego Murzyna" z czasów komunistycznej dyktatury, kiedy ta metafora została stworzona dla klasy robotniczej w celu identyfikacji z systemem niewolnictwa. Być może znaleźliśmy tutaj wskazówkę, że respondenci nie doświadczają jeszcze siebie w systemie demokratycznym, są zatem pełni kompleksów niższości i postrzegają siebie jako zależne „przedmioty", które można wykorzystać ze względu na warunki ekonomiczno-polityczne? P. niepokoi się obecnie brakiem ubezpieczeń społecznych w Polsce.

M. zadaje Z. pytanie, czy ten nie zapomniał o ubezpieczeniu społecznym.

P. uważa, że nie mówi się o tym publicznie i już się martwi, że później będą otrzymywać w Polsce tylko 100 euro miesięcznie emerytury. Rozdział dotyczący postulatów w kontekście eurosierot zmierza obecnie coraz bardziej w kierunku debaty politycznej. Negatywny horyzont, w którym grupa czuje się „komfortowo", staje się w tym momencie coraz bardziej widoczny.

Z. dokonuje walidacji tego, o czym wspomniał P. i tym razem potępia niegodne traktowanie obywateli przez polski rząd. Czyni to ze względu na analogiczny opis do określenia poczucia bycia „nikim". *„A w Polsce, we własnym kraju, nie dlatego, że się nie pracuje, człowiek nic nie znaczy i też jest traktowany jak -nikt-„ (*49,50). Zdanie zawierające tezę w tym miejscu zostaje ujęte w pozytywnym znaczeniu. Z. szuka pojednawczej nuty w swoim życiu jako ojciec w diasporze, który również pozostawił w Polsce „eurosierotę" i podaje przykład: *„Kiedy wracam do domu, mogę zabrać moje dziecko do sklepu i pojechać z nim na wakacje"* (191n.). M. dokonuje walidacji i potwierdza jego wypowiedzi. Dodaje również ze swojego ży-

[32] W tym miejscu można pochylić się nad obecną sytuacją życiową rozmówców i zmianami w ich stylu życia, do których dążą. Ich wyobrażenia o preferencjach w zakresie konsumpcji i stylu życia ulegają zmianom (por. Bourdieu 1979). Kolektywne cierpienie grupy (utożsamianie się z niewolniczą egzystencją), które przewija się jako główny motyw w całej dramaturgii fragmentów, mogło jednocześnie stworzyć pewien stereotypowy schemat, w którym narzekanie i lamentowanie jest postrzegane jako coś naturalnego. Stereotypy dziejowe nie tylko przedstawiają prawdę, ale także ją tworzą. Jest to szczególnie widoczne w kontekście innych tradycyjnych obrazów i mitów naszej kultury i historii. Prawda historyczna odgrywa jedynie ograniczoną rolę w pamięci takich stereotypów i ich znaczeniu jako generatorów opowieści kulturowych (Paul 2008: 36).

[33] Synonimy „królik doświadczalny" i „biały Murzyn" niosą ze sobą wysoce nacechowany potencjał w dramaturgii dyskursu. Może to stanowić wyraz tego, że respondenci są zaskakująco i niezrozumiale uwikłani w dylemat, który wydaje się pozostawać niemożliwy do rozwiązania. Mają problemy z wyrażaniem swoich społecznych i socjalnych realiów i kategoryzowaniem ich. Pod ich określeniami o charakterze synonimicznym może kryć się wszystko: polityka, biznes czy kościół, ale także uznanie lub marginalizacja. Zarabianie pieniędzy za granicą może sprawić, że rozłąka z rodzicami będzie łatwiejsza do zniesienia. Jednym z możliwych argumentów w tym przypadku byłaby konsumpcja. W tym miejscu znów mamy do czynienia ze zjawiskami tworzącymi plurilokalność w ramach tu i tam, czyli między Polską a Niemcami.

cia, że jego deficyt finansowy w Polsce miał nawet tak negatywny wpływ, że musiał zaciągnąć pożyczkę na zorganizowanie świąt. Ze smutkiem i zadumą stwierdza: „... *A święta stanowiły tu część normalnego życia, nie mówimy tu o szaleństwie, czyli nie przesadzamy..."* (198) (wszyscy śmieją się owacyjnie). To rozważanie ma charakter egzemplifikacji i jest potwierdzone przez performans grupy o charakterze performatywnym. Nie tylko M. dostrzega tę sytuację. Pojawiła się reakcja w optyce homologicznej.

Wszyscy rozmówcy byli zatrudnieni w pełnym wymiarze czasu pracy w Polsce. Pytania: Jak wyglądają dla nich dni wolne od pracy? Jakie finansowe warunki ramowe muszą zdefiniować? Czy pozwalali sobie na dobra konsumpcyjne, które były zbyt drogie jak na ich możliwości finansowe? Czy „szaleństwo", o którym tu mowa, jest związane z czymś, co może sugerować, że większość pracowników ma tendencję do życia ponad stan?

Były policjant Z. kieruje swoją dalszą interpretację tego, co powiedział M., w spektrum krytycznych apeli do „ojczyzny".

Przykład M. zawiera spostrzeżenia, które odnoszą się do niego i dokładny opis sytuacji w Polsce. Z. broni (ponieważ jego koledzy robią to samo) swojej decyzji o wspieraniu rodziny z zagranicy: „*Eurosierota znajduje się w lepszej sytuacji życiowej, którą ma w Polsce, aniżeli się jej przypisuje"* (201n.).

To, o czym mówi Z., skłania do refleksji. Czy pieniądze automatycznie czynią dziecko członkiem grupy społecznej, w której jest postrzegane jako „lepsze" lub „gorsze"?

Czy rzeczywiście jest to wyznacznik społecznego odbioru we współczesnej Polsce, w której skłonność do zachłanności na pieniądze determinuje pozycję człowieka w codziennym życiu? Dziecko może szczęśliwie dorastać bez pieniędzy. Polacy wiedzą o tym doskonale.

W swoim nieco rasistowskim żargonie mówi o tym, że tak zwane „eurosieroty" są w Polsce stygmatyzowane jak *„biali Murzyni"* (207). W tym kontekście ubolewa nad brakiem uznania wśród polskiej opinii publicznej i apeluje o większą wrażliwość w obliczu kwestii, która jest znana większości ludzi w Polsce od wieków. Polacy regularnie migrują do krajów zachodnich od prawie 200 lat.

W tym miejscu wyraźnie uwidacznia się także plurilokalna przestrzeń między Polską a Niemcami. „Biały Murzyn", według Z. potoczny synonim eurosierot, który można tu postrzegać jako determinizm, obejmuje dwa komponenty. „Ciche ofiary" lub „sieroty społeczne", jak określa się je w nielicznych rozprawach naukowych dotyczących wspomnianej tematyki, są uważane za „problematyczne" w swoich społeczeństwach. Ze swoim stereotypowym statusem oscylują one wbrew normom społecznym, ponieważ są zarówno uprzywilejowane, jak i pokrzywdzone (por. Meier-Gräwe 2015: 193). Idea ta nawiązuje do braku kompatybilności osoby, która jest zarówno sługą, jak i osobą uprzywilejowaną.

Jeden z eksperymentów myślowych może nawiązywać do „zachodniego, białego kapitalisty", który ma już specjalny status we własnym społeczeństwie. (Więcej na ten temat w wywiadach przeprowadzonych we wschodniej Polsce w grudniu 2018 r.).

Memo

W dniu 3 grudnia 2018 r., w pokrytej śniegiem gminie Czarna na Pogórzu Karpackim, nauczycielka pani E. mówi nam poważnym głosem, że małe miasteczko, w którym uczy, jest również domem dla " eurosierot". To negatywne zjawisko jest tematem tabu w społeczeństwie. Dzieci, których rodzice pracują za granicą, milczą na ten temat. Ich status jest uznawany jedynie na podstawie posiadanych dóbr materialnych. Zazwyczaj to babcie opiekują się dziećmi. Tamtejsza nauczycielka opisuje pewien przypadek. Jedna z jej uczennic prawdopodobnie musi trafić do domu dziecka, ponieważ zmarła jej babcia, która wcześniej sprawowała

nad nią opiekę. Matka ma już drugiego partnera i nie chce córki. Ojciec, który mieszka w Anglii, nie interesuje się już swoim dzieckiem (por. Kozak 2010).

W dniu 5 grudnia 2018 r. Sekretarz i jej współpracowniczki z Departamentu „Polityki Społecznej" Kancelarii Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie poinformowały o „zjawisku" eurosierot w następujący sposób: Problem eurosierot znany jest również na Podkarpaciu. Tu jednak również nie są prowadzone statystyki. Obecne, związane z pracą zarobkową „fale migracji" z Polski na Zachód przypominają tzw. „fale migracji ludzi zabiegających o podstawowe potrzeby", których Polska doświadczyła na początku XX wieku. Samorząd województwa podkarpackiego zdaje sobie sprawę z problemu polskich eurosierot, w oparciu o wnioski aplikujące o świadczenie wychowawcze 500+, ponieważ rodzice ci osiągają zarobki, które w Polsce są bardzo rzadko spotykane. Pomimo tych faktów, „polski" zasiłek rodzinny nadal jest wypłacany co miesiąc. Dzieciom dotkniętym tym stanem izolacji towarzyszą asystenci rodziny na wniosek pozostałych członków rodziny. W większości przypadków jednak problem „sieroctwa" pozostaje bez rozgłosu, a opiekę rodzicielską przejmują dziadkowie. Urzędnicy, z którymi przeprowadzono wywiady, są pewni i zgodni, że "eurosieroty" należą do nowych "uprzywilejowanych" w Polsce pod względem materialnym. Jeśli nie rozmawiają z nikim o tym, że ich rodzice pracują za granicą, można ich zidentyfikować jako "eurosieroty" co najwyżej po prezentach, które otrzymują z okazji świąt. Ponadto rozmówcy wyrażali negatywne opinie na temat polskich mężczyzn przebywających na stałe za granicą, opisując to jako „współczesnych rycerzy" lub „wiecznych kawalerów", którzy zapominają, że ich nowy „habitus" pozwala im prowadzić wygodne życie za granicą kosztem swoich żon. W tym momencie kobiety zyskują status ofiar. Znajdują się wówczas w potrójnie niekorzystnej sytuacji: jako żony, matki i „opiekunki rodziny". Minister opisuje życie w diasporze, w którym mężczyźni budują „zamki na wodzie" w kontekście swojej ojczyzny, jako swoistego rodzaju „imaginację". Na przykład planują budowę domów w Polsce i zakup nieruchomości dla swoich rodzin, które pozostały w ojczyźnie. W wyniku tych wypowiedzi polscy mężczyźni w diasporze wypadają ogólnie słabo. Ich często niepewne warunki pracy nie są brane pod uwagę. Zamiast tego mówi się o nich z rozbawieniem jako o "poszkodowanych rycerzach". Dyrektor ds. opieki społecznej samorządu regionalnego prosi o bardziej precyzyjne postrzeganie tej kwestii: opinia publiczna powinna nie tylko przyjrzeć się kwestii migrantów z perspektywy eurosierot, ale także wziąć pod uwagę tysiące seniorów, którzy są pozostawieni sami sobie bez żadnej opieki.

Dzieci pracujące za granicą często zostawiają swoich starszych rodziców (osieroceni seniorzy), którzy czasami bezradnie wegetują w nadziei na ponowne nawiązanie kontaktu.

Wracając do naszej dyskusji grupowej, M. dostrzega specyficzne znaczenie praktyki działania w tym, o czym mówił Z.. Oprócz językowych „obrazów" swojego kolegi, tworzy kolejną „metaforę". Tym razem kreśli obraz, w którym szkaluje polskiego obywatela jako „królika doświadczalnego" lub „białego Murzyna".

W ten sposób grupa wskazuje, że wywodzi się z niższych warstw społecznych, a ich „modus operandi" nawiązuje do schematu postrzegania ich jako osób często uciskanych.

M. uzupełnia: „Kapitalistyczna machina szybko się rozrasta (210)". Dzięki takiej argumentacji możemy zinterpretować implikowane opisy i założyć, że M. odnosi się w tym momencie do samego siebie, gdy pełen wściekłości wprowadza pojęcia, które ukrywają „jego" bolesne doświadczenia i upokorzenia, których doznał.

Podczas wypowiadania tych zdań w grupie panuje wysoki, bardzo wzburzony poziom dynamiki; mężczyźni są poruszeni, gdy dyskutowane są te tematy.

A. dokonuje walidacji powyższych wypowiedzi i stwierdza, że polskie władze są odpowiedzialne za migrację swoich obywateli: „A politycy nawołują, że powinniśmy wracać do ojczyzny" (213).

Emigranci nie ufają już państwu. Brak uznania ze strony polskiego rządu dla polskich obywateli, zwłaszcza klasy robotniczej, został przedstawiony we fragmencie „Eurosieroty" (a także w kolejnych fragmentach) jako przeplatający się schemat. Dla A. jest jasne, że negatywne nastawienie do jego ojczyzny będzie dominować, podobnie jak w Polsce. W tym miejscu przytacza aluzję, z której wyłania się różnica między przestrzenią mono- i plurilokalną: „Tu, w Niemczech, ceni się pracę" (215n.).

„… W Polsce wygląda to tak, że musisz być świeżo umyty i ogolony, kiedy wchodzisz do sklepu. A tutaj wchodzę do supermarketu Real w ubraniu roboczym, a pani ustępuje mi miejsca, ponieważ rozumie, że się spieszę, ponieważ jestem tu w godzinach pracy (mówi podekscytowany) …" (219n.).

Czy rzeczywiście w codziennym życiu w Polsce panuje niemal „ontologiczny" klimat, który dominuje nad ludzką egzystencją za sprawą prestiżu i myślenia o statusie? A. łączy klimat społeczny danego kraju z różnymi „powinnościami" rządów, które są również odpowiedzialne za to, jak ludzie traktują siebie nawzajem w życiu codziennym. Był w stanie ujawnić swoje historie od początku dyskusji grupowej - jak również swoje problemy z przyjęciem odpowiedzialności. A. przedstawia swoje potrzeby. P. rozwija „główny" wątek rozwinięty przez A. i pozostaje na ścieżce orientacji w ramach przenoszenia odpowiedzialności. Doświadczenie A. dotyczące tego, jak ludzie spotykają się w życiu codziennym, jest związane z Niemcami i atrakcyjnością tych warunków pracy, które różnią się tutaj (nawet dla niego) od tych, które zna ze swojego kraju. Warunki pracy w Polsce wydają mu się wręcz skrajnie negatywne.

Podobnie jak jego kolega A., P. postrzega Niemcy jako „czysto ekonomiczną alternatywę" dla Polski. „... Najważniejsze, że wystarcza od początku do końca miesiąca i nie trzeba cały czas improwizować. Gdyby ludzie mieli wystarczająco dużo pieniędzy, mogliby żyć w spokoju i nigdy nie emigrować za granicę ..." (226n.). P. zwraca się do K.G. w tym aspekcie: „... Musi Pani wiedzieć, że w tej chwili bogactwo w Polsce odzwierciedla się w rozmiarach ekranów telewizyjnych" (więcej śmiechu, tak, tak, tak) (228nn.). Duże ekrany telewizyjne, które P. identyfikuje jako symbol statusu bogactwa polskich obywateli, stanowią puentę, której towarzyszy głośny i długotrwały śmiech wszystkich. Takie ujęcie tematu dyskursu pozwala wyrazić ten sam sens dla wszystkich uczestników. Jest to tryb jednogłosowy. Zamyka ten fragment klasyczną konkluzją, walidacją orientacji.

Podsumowanie

Od początku do końca tej części rozdziału respondenci wielokrotnie próbują stworzyć (nie) ramy orientacji, w których budzi się poczucie „walki klasowej".

Jedynie fragment 201, w którym Z. stwierdza z pełnym przekonaniem: *„Eurosierota znajduje się w lepszej sytuacji życiowej, którą ma w Polsce, aniżeli się jej przypisuje."*, formułuje tezę nr 1 do tematu dotyczącego eurosierot. M. chce przekazać grupie, że zgadza się ze stanowiskiem polskiego kościoła w sprawie eurosierot. A. jest temu przeciwny i w oparciu o swój sprzeciw wobec M. formułuje tezę, którą jego koledzy poddają walidacji; *wszyscy są przeciwni kościołowi katolickiemu i chcą się od niego zdystansować, ale nie są jeszcze w stanie tego zrobić w stu procentach. Potępiają również polski system polityczny i wykorzystywanie ich dzieci przez obcy „kapitał" z Zachodu (162).* A. jest więc przeciwny wszystkiemu, co jest sprowadzane do Polski z Zachodu, a następnie powielane w jego ojczyźnie. Z., podobnie jak A., zarzuca polskiemu kościołowi katolickiemu, że ten z jego punktu widzenia nie przystaje do jego stylu życia. Pojawia się tu koniunkcja wynikająca z analizy całej grupy „Polski ksiądz nie zaznaje niedoli, ponieważ nie ma rodziny". Mężczyzna rozwija temat. M. coraz bardziej skłania się ku motywacji swoich kolegów i zaczyna poddawać walidacji fragmenty rozmowy. W bardzo przejrzysty sposób (podobnie jak jego koledzy) kieruje swoje zarzuty pod adresem ojczyzny, które mają związek z tym, że polityka Polski sama stworzyła

zjawisko tzw. „eurosieroctwa" (168n.). Słaba waluta Polski jest postrzegana przez wszystkich jako zjawisko, którego możliwej przyczyny należy upatrywać w tym, że w Polsce panuje niesprawiedliwość społeczna, która daje uprzywilejowanym szczególną pozycję w społeczeństwie, która powoduje, że polski złoty jest słabszy od euro. W drugim spektrum znajdują się ci, którzy nie należą do „zamożnych" i muszą emigrować za granicę, aby móc godnie żyć w swoim kraju, lub ich krewni mogą korzystać z tego przywileju (171-176). Ujawnia się tryb równoległy. Według respondentów prestiżową oznaką względnego dobrobytu w Polsce jest rozmiar ekranu telewizora (92). Stwierdzenie to prowadzi do konkluzji w trybie formułowania orientacji.

W tym rozdziale zawierającym transkrypcję mamy (ponownie) do czynienia z kilkoma orientacjami, z których większość zawarta jest w narracjach i opisach. Mają one charakter rekurencyjny i dostarczają informacji o tym, co już się wydarzyło. Z. podaje tego przykład: *„Księża nie mają rodziny na utrzymaniu. Nie muszą wychowywać dzieci ani płacić za nie czesnego"* (154n.). Również w tych fragmentach można próbować dokonać interpretacji, gdyż A. podpiera się przykładem Z. zgodnie z mottem:

„... *Nie rozumiem tego, ponieważ dla mnie kościół to biznes, a nie instytucja, która pomaga potrzebującym..."* (151n.). „Gender-doing" polskiego nowoczesnego mężczyzny można poddać bardziej szczegółowej analizie na podstawie pierwszej tezy rozdziału tekstowego. W tym miejscu jasnym staje się, że mężczyźni nie są w stanie wyemancypować się spod mechanizmów państwowej kontroli polskiej polityki. Czują się winni, że wyemigrowali za granicę.

Przeciwstawiają się tej perspektywie i są emocjonalnie poruszeni. Usprawiedliwiają się tutaj na dwa sposoby; z jednej strony próbują wyjaśnić, dlaczego wyjechali z Polski, a z drugiej dodają argumenty, dlaczego z ich punktu widzenia nie muszą czuć się winni z powodu swoich planów życiowych. Nie mogą się wyemancypować, ponieważ są w dużej mierze zorientowani na tradycyjną perspektywę ojca-opiekuna wywodzącą się z ich kraju ojczystego. Dyskusja w kontekście różnic jest tu oczywiście kontynuowana (jako rozbieżny dyskurs), choć jest to związane z wysiłkami grupy na rzecz wypracowania pozytywnej orientacji w tym temacie. Teoretyczną ramę, w której odbywa się ta część dyskusji grupowej, stanowi brak uznania dla ludzi w systemie kapitalistycznym w Polsce i w krajach zachodnich. Mężczyźni ostro krytykują obecne współzależności polityczne i gospodarcze w UE, które w codziennym życiu zamieniają ludzi w „produkty".

Teza, nad rozwiązaniem której mężczyźni pracują wspólnie do samego końca, brzmi następująco:

To nie osoby cywilne (pielęgniarki geriatryczne) ani instytucje (takie jak polski kościół katolicki) wiedzą, co jest najlepsze dla nas i naszych rodzin. To my kontrolujemy losy naszych rodzin. W tym przypadku „... ‚eurosierota' znajduje się materialnie w lepszej sytuacji życiowej niż większość dzieci w Polsce..." (201n.).

Od początku do końca rozdziału tekstu respondenci formułują negatywne ramy orientacji, w których nieustannie uzasadniają swoją decyzję o podjęciu emigracji zarobkowej za granicę. Wspólnie tworzą obraz, który sugeruje walkę klas. Jednocześnie pokazuje, że jako polscy obywatele, mężczyźni (nadal) ubolewają z powodu problemów w kraju (niesprawiedliwość społeczna w Polsce, niski szacunek dla pracowników, demoralizacja ludzi przez struktury władzy politycznej) i w Europie (wyzysk młodego polskiego pokolenia przez zagraniczny kapitał), obarczają stronę polityczną i kościelną (polski kościół jest wyalienowany z życia i działa jedynie jako instancja o charakterze ekonomicznym) odpowiedzialnością za trudności i narzekają na upokorzenia, których sami doświadczyli.

Rama orientacji odbiega całkowicie od własnej odpowiedzialności mężczyzn, ponieważ są oni częściowo zaangażowani w kształtowanie pojawiających się problemów o charakterze lokalnym jako obywatele Polski.

Można by w tym miejscu stworzyć teorię, że w analizowanym rozdziale tekstu wypowiedzieli się ludzie, którzy zostali wychowani i uspołecznieni w systemie innym niż kapitalistyczny system Polski w 2018 roku, a teraz znajdują się w środku nowoczesnej i zglobalizowanej kariery jako europejscy mężczyźni i ojcowie dążący do emancypacji.

Wszyscy poddani badaniu mężczyźni należą do grona polskich „dzieci", które wkraczają na scenę Unii Europejskiej zarówno jako postkomunistyczne tożsamości, jak i kapitalistyczni „nowicjusze" w najpoważniejszym procesie społeczno-politycznej odnowy i zmian w Polsce od 1772 roku. Skutki totalitarnego systemu komunistycznego są odczuwalne przez każdego z nich.

Tak zwani kapitalistyczni „nowicjusze"?

W niniejszym opracowaniu postawiono dwa pytania: Czy polscy pracownicy migrujący są zdani na łaskę i niełaskę przymusu pogoni za dobrobytem? I co tak naprawdę wiedzą o systemie kapitalistycznym, który sprowadzili ze sobą z Polski do diaspory?

Zjawiska, które mają na celu uświadomienie nam, że jesteśmy całkowicie zdominowani lub spełnieni, są często definiowane jako stany, w które ludzie popadli lub przez które mogą stać się obsesyjnie zniewoleni. „Mania" w znaczeniu „Theia Mania" „bycia poza sobą" (Pieper 2002: 291) jako kreatywno-entuzjastyczna otwartość umysłu jest wykorzystywana do realizacji zadań wszelkiego rodzaju i pochodzenia.

Czy poddani badaniu ekspaci z Polski mogą być zdominowani przez tę dynamikę? Parafrazując Webera, dotykamy tak zwanej „perspektywy ekskluzji". Wszędzie na świecie określone pokolenie odczuwa potrzebę zdefiniowania siebie jako czegoś wyjątkowego. W każdym fragmencie obu dyskusji grupowych niezliczoną ilość razy mamy do czynienia z artefaktami o treści dokumentarnej, które już dziś mogą dowodzić jednego, a mianowicie tego, że współczesne polskie generacje żyją zgodnie z dewizą, że bez pieniędzy nie jesteś nic wart. Często cytowane w rozmowach z pracownikami migrującymi fragmenty doprowadzają możliwy styl życia do skrajności, są wręcz napędzane myślą, że żaden inny standard niż ten nie istnieje i nie jest uznawany we współczesnej Polsce. Ludzie "z natury" nie chcą zarabiać więcej (tak mówią P. i M., a także większość grupy belgijskiej), ale po prostu żyć, żyć tak i zarabiać tylko tyle, ile jest do tego życia niezbędne.

Do jakiego rodzaju kapitalizmu aspirują mężczyźni, czy jest to kapitalizm zachodni, polski, żaden z nich, czy po prostu *kapitalizm* o charakterze hybrydowym? Mężczyźni pochodzą z kraju UE, który Wilczyński chce pozycjonować jako kraj, w którym europejski sen został przerwany (Kaesler, 2013: 43n.). Co Weber rozumie przez „ducha kapitalizmu?", pyta Bergler. Opierając się na tym, co Weber uważa za klasyczne literackie świadectwo europejsko-amerykańskiego kapitalizmu, według „Advice to a young tradesman" Benjamina Franklina (1748), definiuje on tego „ducha" jako tożsamego z „charakterem etycznie zabarwionej maksymy postępowania w życiu".

Najwyższym celem lub celem samym w sobie tej etyki jest „zdobywanie pieniędzy i coraz więcej pieniędzy, z najbardziej rygorystycznym unikaniem wszelkiej nieskrępowanej przyjemności, tak całkowicie pozbawionej wszelkich aspektów eudajmonistycznych, a nawet hedonistycznych", człowiek dąży do zdobywania dla samego zdobywania w służbie „ascetycznej" etyki. Przyjemność człowieka w zdobywaniu i powodzeniu działalności gospodarczej, czerpanie przyjemności z owoców jego pracy są określane jako grzeszne popędy, są rozumiane - całkiem świadomie wbrew „tradycjonalistycznemu" poglądowi na życie średniowiecza - jako środki ascezy, jako narzędzia dyscypliny i powściągania „appetitus divitiarum infinitus", niepohamowanej chciwości zdobywania w celu zaspokojenia ludzkiego głodu władzy

i zmysłowości, który zgodnie z ogólną opinią etyczną jest uważany za źródło wszelkiego ludzkiego zła. (por. Bergler 1987: 2).

Praca Maxa Webera z 1905 roku, zatytułowana „Etyka protestancka i duch kapitalizmu", dotyczy powiązań między religią a formami ekonomicznymi. Przede wszystkim stawia on pytanie, w jaki sposób przeżywany jest „nowoczesny duch" kapitalizmu. W tym celu Weber podejmuje chronologiczną podróż przez historię kapitalizmu, w której umiejscawia prekapitalizm w średniowieczu, z którego wyłoniła się podwójna księgowość i regulowany handel.

Procesy te zapoczątkowały tak zwany "nowoczesny kapitalizm" w czasach Lutra. Jest on powiązany z przynależnością religijną i sposobem, w jaki ludzie wierzą.

Kapitalizm ten jest powiązany z doktryną predestynacji. Doktryną, którą wyznają sekty protestanckie, takie jak kalwinizm, i która łączy nowoczesne kapitalistyczne myślenie z pobożnością pełną wyrzeczeń, ciężkiej pracy i wysiłku.

Takie nastawienie do życia (bez poświęcania dobrobytu) stało się dla protestantów substytutem nieistniejącego sakramentu spowiedzi. Protestanci (w przeciwieństwie do katolików) nie wiedzą, kto pójdzie, a kto nie pójdzie „do nieba". We współczesnym kapitalizmie, wg Webera, duchowe wartości i orientacje protestantów wydają się być kluczowe.

Charakteryzuje go nie tylko praca i sukces ekonomiczny, ale także rezygnacja z konsumpcyjnego stylu życia, który bardzo różni się od naszego współczesnego hedonistycznego stylu życia.

„Uduchowiona" etyka kapitalizmu polega na obowiązku zarabiania pieniędzy, ale nie wydawania ich na przyjemności, lecz reinwestowania, celem wykorzystania do realizacji celów związanych z rozwojem. Dla Webera to przede wszystkim pozornie ascetyczna wewnętrzna postawa wobec systemu gospodarczego stanowi „ducha kapitalizmu". Duch ten (podobnie jak dziś) jest zorientowany na wzrost, ale posiada cechy o charakterze etycznym. Pytanie brzmi: „Czy nadal dostrzegamy ogromny wpływ kapitalizmu protestanckiego na kapitalizm postmodernistyczny?". Czy nadal można pozostać przy koncepcji Webera - w kontekście kapitalizmie, w którym każdy chce lub musi funkcjonować?

Jeden z faktów drugiej ery nowoczesności wskazuje, że dzisiaj trzeba pracować, aby móc być członkiem społeczeństwa. Weber podkreślał to już 100 lat temu: „Purytanin chciał być profesjonalistą, my musimy nim być" (Weber 1984: 188). W tym momencie Weber pyta o systematykę sposobu życia, który pod pewnymi względami może podążać za etosem pracy, zgodnie z którym jednostka jest człowiekiem tylko wówczas, gdy pracuje. Współczesny obywatel, niezależnie od tego, czy pochodzi z Polski, czy z innego kraju, jest dziś zaprogramowany tak, by systematycznie planować swoje życie. To systematyczne planowanie życia zostało uspołecznione.

Współczesny kapitalizm nie oferuje opcjonalnej obietnicy nieba; sam w sobie stał się celem życia. Gospodarka i wzrost kreują rzeczywisty sens. Współczesna etyka zawodowa mogłaby zatem przybrać postać: poświęć swoje życie zawodowemu sukcesowi. Weber przewidział w swojej publikacji, że religia straci swój wpływ i wartość w dłuższej perspektywie. Współczesny styl życia respondentów cechuje wzorzec sukcesu ekonomicznego, niezależnie od tego, czy nadal są pobożnymi katolikami, czy nie. Dla nich również religia stała się oderwana od sposobu życia, jaki prowadzili w diasporze. Współczesne debaty poświęcone postmodernistycznemu kapitalizmowi sprawiają, że człowiek wydaje się być godnym członkiem społeczeństwa, jeśli reinwestuje uzyskane pieniądze. Tak działo się już we współczesnym kapitalizmie protestanckim, aby generować jeszcze więcej pieniędzy, tyle że dynamika ta jest pozbawiona Weberowskiego „ducha", a tym samym promuje odchodzenie od religii.

Obecnie stawiamy sobie pytanie, skąd czerpiemy sens naszego życia, jaki sens utraciliśmy i czy nasze wartości można zastąpić nowymi, czy podlegają one zmianom lub są wzajemnie wymienne? Weber chce zachęcić polskich ekspatów (także w świetle badania) do refleksji nad tym, skąd mogą czerpać sens w życiu, jeśli na przykład pozbawione jest ono

duchowości i tym samym okazuje się „bezsensowne". Tego rodzaju „brak sensu życia" może w konsekwencji prowadzić do kryzysu.

Jakie formy mógłby dziś przybrać „polski" lub ten polski rodzimy kapitalizm?

Jednym z najważniejszych zapisów jest art. 20 Konstytucji RP z 1997 r.: „Społeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polski."

Kolejny istotny powód to niepowodzenia z przeszłości. Wielce zasłużony nestor polskich liberalnych ekonomistów narodowych, Wacław Wilczyński, wielokrotnie je krytykował.

W przeszłości jednak asymetria w przebiegu procesu polskiej transformacji ostatecznie jawiła się osobom odpowiedzialnym za politykę gospodarczą jako czynnik mniej lub bardziej nieistotny na płaszczyźnie gospodarczej.

Neoliberalna wiara w samoregulujące się i samouzdrawiające moce rynków zdominowała myślenie ekonomiczne. Jednak globalny kryzys gospodarczy i finansowy w latach 2007-2009 wstrząsnął podstawami tego przekonania i skłonił zarówno decydentów gospodarczych, jak i teoretyków do poszukiwania nowych koncepcji i nowych strategii w obszarze polityki gospodarczej (Pysz 2011: 3).

W licznych wypowiedziach Leszka Balcerowicza, znanego profesora ekonomii Szkoły Głównej Handlowej i „ojca duchowego" polskiej transformacji, w tym w programach rządowych, wielokrotnie padało stwierdzenie, że celem jest wprowadzenie ładu gospodarczego „w stylu zachodnim".

Amerykański ekonomista Jeffrey Sachs, od 1989 r. doradca polskiego rządu, określił stanowisko krajowych elit politycznych i gospodarczych: „Polska jest zbyt biedna, by eksperymentować z polityką gospodarczą. Dlatego będziemy kierować się sprawdzonymi i przetestowanymi modelami."

Zalecał on rynkowe „terapie szokowe" dla państw byłego bloku wschodniego: innymi słowy, politykę radykalnej prywatyzacji i liberalizacji. Polityka ta spotkała się jednak z ostrą krytyką niektórych lewicowych polskich ekonomistów narodowych, którzy odwoływali się m.in. do idei „trzeciej drogi" między kapitalizmem a socjalizmem. Balcerowicz jednak stanowczo odrzucał eksperymenty w polityce regulacyjnej z koncepcją „trzeciej drogi", która jeszcze nigdzie w praktyce nie została zaimplementowana.

Po ponad 40 latach socjalistycznej niegospodarności kraje takie jak Niemcy, Francja czy USA emanowały uwodzicielskim urokiem materialnego dobrobytu. Dla wielu Polaków, podobnie jak dla obywateli innych krajów postsocjalistycznych, dobrobyt materialny, gospodarka rynkowa i wolność stanowiły niemal synonimy nowej ery (zob. Pysz 2011: 1n.).

Koncepcja polityki transformacji opierała się na neoliberalnej filozofii, która zdecydowanie polegała na samouzdrawiających i samoregulujących się mocach rynku i ograniczała wpływ państwa na gospodarkę. W centrum zainteresowania znalazła się odbudowa sfery monetarnej gospodarki, która znajdowała się w „opłakanym" stanie:

Sytuacja charakteryzowała się przyspieszającym wzrostem cen, nadwyżką popytu i szybkim wyeliminowaniem polskiego złotego przez dolara amerykańskiego i markę niemiecką jako waluty i nośnika wartości. Po recesji adaptacyjnej w latach 1990/91, stopa bezrobocia wzrosła do 16,4% w 1993 r., najwyższego poziomu w latach 90-tych.

Szok, który doprowadził do masowego bezrobocia niespotykanego w socjalistycznej gospodarce planowej, wywołał niepokoje społeczne i radykalizację polityczną. Ostatecznie doprowadziło to do zmiany rządu w 1994 roku.

Negatywną stroną tej ideologii było to, że tylko połowa populacji w wieku produkcyjnym znalazła zatrudnienie. Tylko jeden na ośmiu bezrobotnych otrzymuje zasiłek dla bezrobotnych.

Przed odpływem młodego pokolenia na Zachód 40 procent młodych ludzi pozostawało bez pracy.

Członkostwo w UE dało polskim firmom swobodny dostęp do rynków europejskich i wraz z jednolitym rynkiem ustabilizowało gospodarkę. W wyniku deprecjacji złotego wobec euro wzrosła konkurencyjność eksportu na rynkach UE, co nie zapobiegło spadkowi eksportu w 2009 r., ale było w stanie go spowolnić. (Pysz 2011: 3).

Pomimo bardzo wyrafinowanej „terapii" gospodarczej w Polsce, faktem jest, że bez funduszy strukturalnych, które napłynęły do Polski w ramach dotacji UE, restrukturyzacja gospodarki kraju nie byłaby możliwa. (Do końca 2013 r., od 1 maja 2004 r., z budżetu UE napłynęło do Polski 92,4 mld euro). Nawet po odliczeniu składki Polski do budżetu UE w wysokości 30,9 mld euro, pozostaje gigantyczna kwota transferu środków dla Polski (Gartszecki 2014: 3).

Rozdział „*Eurosieroty*" dokumentuje dylemat, w jakim znaleźli się mężczyźni. Plurilokalna przestrzeń zmieniła ich w niezależnych myślicieli i liderów. Jednak oni sami nie zdają sobie jeszcze sprawy z tego, jak bardzo się wyemancypowali! Można by w tym miejscu założyć, że wszystkie opisane tu „tęsknoty" za organami państwa w Polsce, które mogłyby regulować ich życie, nie odgrywają już w rzeczywistości żadnej roli. W większości opracowanych postulatów widzimy mężczyzn, którzy są zwróceni ku życiu w (pozornie) bierny, poszukujący harmonii sposób, ponieważ nie mają dojrzałej i kompetentnej koncepcji własnej skuteczności.

Postrzegają kościół i silny rząd (ale także żony w części tekstu *„Zagrożenia związane z dychotomiczną rzeczywistością" lub „Piwnica"*) jako adresatów, którzy powinni opracować innowacyjne i skuteczne koncepcje, aby ich sytuacja była korzystniejsza. Nie można tu pominąć wynikającego z tego pesymizmu mężczyzn wobec aktywnego wycofywania się z tego, co dzieje się w domu. Zarówno w tym fragmencie, jak i we fragmencie „*Jama*" mamy do czynienia z „namiastkami miejsc przemieszczenia", w których poruszane są tematy tabu, a które mogły zostać oderwane od świadomego poziomu autorefleksji respondentów. Problem eurosieroctwa wymyka się wszelkiej odpowiedzialności. Mężczyźni bronią tego „statusu" tak zwanych „dzieci z rozbitych domów", ponieważ doskonale wiedzą, że ich dzieci również należą do tej „kategorii potrzebujących". K. wspomina, że jego dziecko nie może bez niego zasnąć. Córka A. chce uniemożliwić mu wyjazd do Niemiec, a KA., syn A., jest obecnie tak od niego odseparowany, że nie chce/nie może w kilku zdaniach przedstawić relacji ojciec-syn. W sesjach dyskusyjnych, podczas których mężczyźni rozmawiają o swojej obecnej, niepewnej sytuacji, używają projekcji. Wszyscy rozmówcy postrzegają siebie jako ofiary „niekompetentnego" polskiego rządu i „wyobcowanego od społeczeństwa" kościoła katolickiego. Projekcje te mają związek ze zbiorowymi doświadczeniami grupy. Wszyscy mężczyźni nadali „eurosierotom" ten sam kierunek; są to głośne, społeczno-polityczne, krytyczne apele, które kierują do wszystkich innych, ale nie do siebie (ponownie, brak autorefleksji). Rozwijają temat rozdziału z punktu widzenia braku perspektyw, których doświadczają w kraju pochodzenia. Jest to dowód na "produkty" wspólnego doświadczenia. Poziom performatywny otwiera dostęp do inkorporowanej wiedzy, do „modus operandi" rozmówców (por. Bohnsack 2017: 143). Na przykładzie migracji zarobkowej między Meksykiem a USA, Pries definiuje konkretne empiryczne dowody na pojawienie się transnarodowych przestrzeni społecznych, które można również zaobserwować, patrząc na polską „diasporę" w Niemczech. Wyjaśnia, w jaki sposób zjawiska te wyłaniają się na tle badań dotyczących migracji. Przy okazji Pries odwołuje się do porównania z Niemcami, zgodnie z którym setki tysięcy migrantów z krajów Europy Wschodniej (w tym z Polski) wykreowały nowy typ migracji wahadłowej po 1989 roku. „Od 1989 roku Niemcy stały się pod pewnymi względami polem grawitacyjnym zjawisk migracyjnych ..." (por. Pries 1996: 457).

Podobnie jak w przypadku niemieckiej „atrakcyjności" dla ruchów migracyjnych, Stany Zjednoczone również stały się „melting pot" przepływów migracyjnych na przestrzeni wieków.

Na przykład fatalna sytuacja ekonomiczna tysięcy meksykańskich robotników przyczyniła się do tego, że migracje na rynku pracy przybrały nowe formy i „wykreowały bardzo różne wzorce i dynamikę rozwoju społecznego w Starym Świecie z jednej strony oraz na Południu i Wschodzie z drugiej" (Pries 1996b:460). W tym kontekście pojawiają się nowe transnarodowe przestrzenie społeczne. Nie można tu pominąć podobieństw w odniesieniu do polskich pracowników w zachodniej diasporze, ponieważ ludzi z Europy Wschodniej, a przede wszystkim z Polski, można również opisać jako „ludzi w drodze".

Analogicznie jak w przypadku osób pochodzących z Meksyku, zwłaszcza w okręgach wokół Nowego Jorku, polscy pracownicy sezonowi są również zatrudniani jako robotnicy przy zbiorach w Niemczech Zachodnich. W tym kontekście Pries (1996) odnosi się do nauczycieli zatrudnianych do pracy sezonowej w USA. Polscy specjaliści i menedżerowie z sektora edukacji również „pracują" jako niewykwalifikowani robotnicy przy zbiorach. Kolejnym ogniwem jest rodzaj zatrudnienia obywateli Meksyku: w USA jest to przede wszystkim przemysł tekstylny i odzieżowy, następnie przemysł budowlany, a dopiero potem sektor usług (pomoc domowa i opieka nad osobami starszymi).

Interesujący jest fakt, że niewykwalifikowani robotnicy z Meksyku, którzy pracowali w warsztatach samochodowych w Nowym Jorku, podróżują do swoich regionów pochodzenia w najbardziej wyszukanych amerykańskich samochodach (klasy pick-up), aby pokazać swoją mobilność i status, na który zapracowali (analogią do tego jest opowieść K. o jego synu, który był w stanie kupić samochód dzięki wakacyjnej pracy w Niemczech, a tym samym zainspirował swoich kolegów do naśladowania go (w rozdziale: „... Matka Polka i jej dzieci ..." (251, 252). „Krajobrazy" transnarodowych przestrzeni społecznych Priesa wskazują na dalsze podobieństwa w kontekście dynamiki migracji z Polski: „... W niektórych wioskach (w Meksyku) żyją dziś prawie wyłącznie dzieci i starcy. Istnieją społeczności, które są całkowicie wyludnione, ale mają dobrze zbudowane domy, które również raz lub dwa razy w roku zapełniają się (byłymi) mieszkańcami..." (Pries 1996: 461). W tym miejscu można wskazać empiryczne dowody na to, że zjawisko tak zwanych „eurosierot" istnieje nie tylko w Europie Wschodniej (w tym przypadku w Polsce Wschodniej), ale że zawsze zachodzi zjawisko dynamiki migracji, które może jednocześnie stwarzać szanse, ale i generować problemy.

Memo

Ustrukturyzowana percepcja własnych decyzji (patrz „Jama") jako wniosek do weryfikacji decyzji. Mężczyźni odwołują, weryfikują za i przeciw swoją decyzję o przyjeździe do Niemiec w celu zdobycia tam pieniędzy. Robią to, ponieważ chcą uniknąć sytuacji, w której mogliby stać się jednymi z głównych sprawców zjawiska „eurosierot" w Polsce. Do tej pory w swoich częściach dyskusji grupowej (od 1 do 4) nakreślili obraz tradycyjnego ojca, który postrzega siebie przede wszystkim jako żywiciela rodziny i zarabiającego pieniądze. W Polsce kobieta jest odpowiedzialna za wychowanie dzieci i prowadzenie gospodarstwa domowego. Czy rzeczywiście tak jest? Czy w poprzednich fragmentach tekstu mamy do czynienia „tylko" z tradycyjnym wzorcem polskiego ojca? Współczesny mężczyzna jest partnerem. W rozdziale „Tragedia" i częściowo także „Piwnica" widzimy grupę, której zdaje się brakować nowoczesnego rozumienia roli ojca.

Tego rodzaju ojcostwo pozwala być dobrym ojcem. Główne zadania ojca to odpowiedzialność, okazywanie uczuć i zaangażowania, ale także podejmowanie zadań w ramach codziennej opieki, wspólna zabawa i jednoczesne pokazywanie dzieciom świata. W tym miejscu pojawia się kolejne napięcie w „grupie niemieckiej". Elementy, które mogą skutkować paternalizmem, zderzają się z nieobecnością ojców, którzy bardzo emocjonalnie ubolewają nad tym stanem, ale dobrowolnie się na niego zdecydowali. W ten sposób celowo pozbawili dzieci emocjonalnej strony swojego ojcostwa. Oddziela ich od siebie przestrzeń plurilokalna.

Jak stwierdza A. w „Tragedii", zarówno on, jak i grupa postrzegają siebie jako nieobecnych ojców, którzy pozostają dostępni dla potrzeb i radości swoich dzieci tylko przez ograniczony czas. W rezultacie dorastają one bez wystarczającej emocjonalnej, regularnej reakcji ze strony swoich ojców. Czy później „będą cierpieć" jako dorośli z powodu braku takiego wsparcia?

Dlaczego jednak mężczyźni zachowują się w ten sposób, mimo że wydają się świadomie zmagać z zaletami i wadami życia w diasporze?

W tym miejscu warto przyjrzeć się bliżej poniższym fragmentom: Rozdział 7. „Matka Polka i jej dzieci". To zależy od człowieka. Ja poświęciłem tyle czasu (**mówi szybko**) (210) (**nerwowo**), żeby funkcjonować w Niemczech. I dlatego mam mniej.

211) Poświęciłem czas dla moich dzieci. Nić staje się coraz cieńsza - pyta A., czy to tak, K.?
217) Niestety ciało i psychika skupiają się na relacjach
218) typu „tutaj". Aby „biznes" mógł się kręcić, człowiek tutaj musi być stale pełen energii.

„Eurosieroty" (5)

(168) Należy stworzyć warunki, które umożliwią godne życie, a nie stwarzać warunki, w których trzeba podejmować dyskusję na temat eurosierot.
(201) Z.: Eurosierota znajduje się w lepszej sytuacji życiowej, którą ma w Polsce, aniżeli się jej przypisuje**. - Interferencja wypowiedzi rozmówców**, **wszyscy mówią o tym jeden przez drugiego, potwierdzają to, co zostało powiedziane)**

Jednocześnie należy zadać sobie pytanie, czego ostatecznie „bronią":

Czy jest to ich inkorporowany habitus tradycyjnego polskiego ojca (tj. żywiciela rodziny) wyniesiony z Polski? A może to założenie jest tylko częściowo słuszne i jest to zniekształcony obraz nowoczesnego mężczyzny, ukształtowanego według zachodnich standardów, który wyemigrował za granicę przede wszystkim dla dobra rodziny, ale wykorzystuje swoją jeszcze nie w pełni autorefleksyjną, nowoczesną manifestację płci? Czy mogą oni dążyć do własnej samorealizacji, w tym do pozyskiwania symboli statusu, takich jak drogie marki samochodów, duże domy i posiadłości na wsi? Czy plurilokalna przestrzeń i imitacyjne skutki migracji zarobkowej z Polski już teraz wywołały wśród rozmówców poczucie, że chcą przedefiniować swoją koncepcję własnej tożsamości jako człowieka XXI wieku według nowych, *innych niż polskie*, zasad i norm kulturowych? Ta kategoryzacja wiąże się z określonymi percepcjami, atrybucjami, hierarchiami i założeniami, które z kolei wpływają na dalsze interakcje społeczne. Należałoby więc zastanowić się nad faktem, w jaki sposób polscy migranci zarobkowi (prawdopodobnie) wykształcili w sobie skomplikowany kompleks poczucia winy. Może to także stanowić element ich kultury ojczystej, której płeć może być rozumiana zarówno jako konstrukt symboliczny, jak i jako relacja społeczna" (Moore 1990: 38). W Polsce jest ona bowiem przedmiotem doktryny kościoła katolickiego (ateistyczny „konstrukt gender-doing" jest sprzeczny z nauczaniem kościoła). Szkoła, rodzina i Kościół tworzą święty sojusz wychowania chrześcijańskiego. Katecheza katolicka powinna odbywać się tak, aby w jej wyniku rodzina otrzymała błogosławieństwo.

Amartya Kumar Sen (2002) to ekonomista, filozof i laureat Nagrody Nobla. Jako profesor Uniwersytetu Harvarda w Cambridge zajmuje się niemal wyłącznie problemami zachodniego turbokapitalizmu, który może prowadzić do takich zjawisk jak rosnące bezrobocie i zubożenie. Jest zagorzałym obrońcą praw człowieka i domaga się od gospodarki rynkowej odpowiedzialności społecznej i etyki moralnej. W publikacji „Ökonomie für den Menschen. Wege zu Gerechtigkeit und Solidarität in der Marktwirtschaft " definiuje Amartya między innymi zasadę pomocy ludziom w udzielaniu pomocy samym sobie, która to reguła jest powiązana z jednej strony z podstawowymi ludzkimi potrzebami, kompetencjami i umiejętnościami,

a z drugiej strony z podstawowymi prawami i wolnościami wynikającymi z systemów polityki gospodarczej. Umożliwia to każdej jednostce samodzielne pozytywne kształtowanie swojego środowiska społecznego i skuteczne przezwyciężanie kryzysów życiowych.

Amartya nadaje idei „pomocy ludziom w pomaganiu samym sobie" dodatkową, humanistyczną konotację, a mianowicie naturalne postrzeganie rozwoju, które może mieć zastosowanie do każdego. Rozdział „Eurosieroty" dokumentuje owe możliwości realizacji, których Polska w swojej prawie dwustuletniej historii nie była w stanie urzeczywistnić z powodu braku autonomii i suwerenności państwowej.

Badana grupa polskich pracowników migrujących realizowała również swoje motto „pomocy ludziom w pomaganiu samym sobie", które swoje „apogeum" osiągnęło dopiero za granicą. Ta, potwierdzająca niezależność, maksyma życiowa (która mogłaby brzmieć „gdzie i jakim jesteś dorosłym człowiekiem?") zyskała szczególny habitus wśród rozmówców, ponieważ oferuje im szansę osiągnięcia względnego dobrobytu w kraju za pieniądze, otrzymane za pracę za granicą. Wszyscy oni pracowali w Polsce i z pewnością tam też praktykowali „pomoc w pomaganiu samym sobie".

Podczas pierwszej sesji dyskusji grupowej P. powiedział:

6) P.: ... zawsze pracowałem (w Polsce), ale zawsze brakowało „kasy",
7) to mnie dręczyło.
22) ... to mnie denerwuje w tym kraju. Dwie osoby pracują, a wciąż
23) wciąż na wszystko brakuje.
24) Przyjechaliśmy tu, żeby mieć łatwiejsze życie w Polsce.

Podczas drugiej sesji padły następujące stwierdzenia:

53) M.: Tak, możesz mu (dziecku) coś kupić, a jeśli pracujesz w Polsce
54) praktycznie nie ma takiej możliwości. Zbierałam pieniądze z dnia na dzień, żeby móc
55) zorganizować wakacje czy zrobić jakiekolwiek zakupy.
175) K.: Mój syn był tu przez dwa miesiące...
176) bardzo mu się podobało. To był dla niego przykład, przejrzyste
177) doświadczenie, że może być inaczej niż w Polsce. Jego koledzy
178) robili wielkie oczy, gdy po dwóch miesiącach wracał
179) samochodem do Polski.
198) P.: Trzeba sobie wyobrazić, że w „Żabce" (polska sieć sklepów spożywczych)
199) młoda sprzedawczyni zarabia 250 euro miesięcznie. O czym
200) o czym tu rozmawiać? W Niemczech zarabia za tę samą pracę 1500 euro, szuka
201) możliwości opuszczenia kraju i ucieka.

Ramy orientacji, nad analizą których pracują mężczyźni, to: praktykowanie bardziej atrakcyjnej pod względem ekonomicznym niż w kraju ojczystym „pomocy samym sobie" oraz nieuzależnianie się od instytucji państwowych czy kościelnych, na których pracownicy migrujący i tak się zawiedli. Drugim „drogowskazem", dlaczego mężczyźni dobrowolnie zdecydowali się na życie w diasporze, stanowi wypowiedź Z. (którą potwierdzają wszyscy). Według nich, ich dzieci, stereotypowo nazywane „eurosierotami" nie tylko w Polsce, ale i za granicą, znajdują się w lepszej sytuacji finansowej dzięki pracy ojców za granicą, co z kolei przyczynia się do tego, że mają wyższy standard życia niż większość dzieci w Polsce. Negatywną stroną tego „uprzywilejowania" eurosierot w ich kraju ojczystym jest fakt, że stanowią one cel zawiści i niechęci, a tym samym uzyskują status społeczny jako nieuprzywilejowani (jako „biały Murzyn"). Taka jest cena za specjalny status eurosierot w Polsce: wykluczenie i dyskryminacja. Homologiczny wzorzec „przekraczających granicę" oznacza również to, że są oni świadomi materialnej celowości swojego życia w diasporze i nie chcą ani nie mogą się od niego „uwolnić". Wydaje się, że postulują oni walkę o uznanie w Polsce w oparciu o dobra materialne (drogie samochody, imponujące nieruchomości) w kraju ojczystym.

- Pozytywny wzorzec, który mężczyźni tworzą jako wspólnota:
- Angażują się w bieżące wydarzenia na świecie.
- Są ludźmi polityki.
- Odwaga do krytyki i kontrowersji.
- Idee i przemyślenia na temat tego, jak zarobiony kapitał może być dzielony w społecznie sprawiedliwy sposób.
- Zróżnicowane myślenie.

Na negatywny wzorzec składają się następujące wnioski:

System kapitalistyczny z jego zaletami i wadami nie został wystarczająco rozpoznany w teorii i praktyce. Być może w tym tkwi tragedia mężczyzn: z jednej strony robią wszystko, aby wejść w posiadanie przedmiotów nadających im odpowiedni status, które napędzają istniejący system (poprzez swoją konsumpcję i siłę nabywczą), a z drugiej strony walczą z nim. Są nawet z tego trochę dumni i mówią, że ich dzieci skończyły studia za granicą i nie wrócą do Polski, choć to właśnie tę sytuację krytykują najbardziej. Rozmówcy nie mają jednoznacznych opinii. Wszystko, co relacjonują, wydaje się niejednoznaczne i sprzeczne.

Istnieje oczywisty dystans między polskim klerykalizmem, polskim rządem, polityką rynku pracy UE i europejską klasyfikacją według schematu: są kraje przyznające dotacje (Europa A) i kraje otrzymujące dotacje (Europa B).

W przypadku tych kwestii grupa pozostaje podzielona:

M. jest jedyną osobą w grupie, która wykazuje zrozumienie dla stanowiska polskiego kościoła w sprawie „eurosierot".

Wypowiedzi te wiążą się z wieloma negatywnymi konsekwencjami dla grupy:

„…Eurosierota znajduje się w lepszej sytuacji życiowej, którą ma w Polsce, aniżeli się jej przypisuje (201). Mężczyźni dementują („wszechmoc pieniądza") w tym momencie (w porównaniu z rozdziałem „Piwnica") wypowiadane przez samych siebie stwierdzenia.

W rozdziale „Eurosieroty" (podobnie jak w większości rozdziałów tekstu) ponownie można dostrzec specyficzny emocjonalny charakter dyskusji grupowej. Polska eurosierota może zatem symbolizować europejską traumę, która wydarzyła się niedaleko Niemiec. Skypy, telefony do rodziców za pośrednictwem home video nigdy nie zastąpią ludzkiej bliskości i uścisków! Z powodu materialistycznego zaślepienia (pożądanie odpowiedniego statusu, bezpieczeństwa, dóbr materialnych), respondenci pozostają coraz bardziej rozdarci wewnętrznie.

Brakuje czasu na rozwój wewnętrzny, który nie wymaga dóbr materialnych. W tej atmosferze sami padają ofiarą „ślepych zaułków", które składają się z samowystarczalnych determinizmów. W tej kontrastującej rzeczywistości, którą tworzą, nie zdają sobie sprawy, że mogą postępować w sposób wolny, niezależny i autonomiczny. W tym rozdziale doświadczyliśmy grupy niemieckiej jako grupy, która często zastanawia się, dlaczego pracuje na Zachodzie, a nie w swojej ojczyźnie, w Polsce. W emocjonalny sposób można by w tym miejscu zadać pytanie, czy w ten sposób chcą oni uporządkować swoje relacje z rodzinami, Polską i kościołem na swój własny, zwyczajowy sposób. Ci pracownicy migrujący znajdują się w fazie precyzowania swojej egzystencji w otoczeniu plurilokalnym między Polską a Niemcami.

Podsumowanie

Podsumowując topos „eurosierot", nie wyłania się z niego jednolity obraz, co można wielokrotnie zaobserwować w trakcie dyskusji grupowej. Podobnie jak w przypadku „Piwnicy" czy „Rodzynek vs. masakra", mężczyźni chcą poświęcać się dla swoich rodzin na płaszczyźnie realnej. Nie mają wygórowanych oczekiwań co do statusu, aby podnieść swój obecny standard życia. Życie dla nich powinno być normalne i bezpieczne *„.... Przeciętny Polak nie*

chce mieć dużo pieniędzy. Najważniejsze, żeby starczyło od początku do końca miesiąca..." (209). Albo w innym miejscu M. stwierdza „... *Zbierałem pieniądze z dnia na dzień, aby móc zorganizować święta lub zrobić zakupy* ..." (194 i nn.) – „.. *a święta stanowiły część normalnego życia* ..." (198).

Pod tym względem całość stanowi spójną narrację. Jednak to, co nie wydaje się spójne, to fakt, że mocno poddają oni krytyce status, do którego jednocześnie dążą. Status ten jest powiązany z systemem kapitalistycznym „... *Wychowujemy „produkty", to są nasze dzieci, które musimy wspierać w tej kapitalistycznej machinie ..."* (158n.).

Czy mężczyźni pozostają z tego powodu w stanie dysocjacji w odniesieniu do negatywnych horyzontów, czy też są po prostu samokrytyczni? Rozdziały 4 i 5 tekstu dokumentują na ogół rozszczepienie spojrzenia na świat, w którym funkcjonują pracownicy migrujący, ponieważ we fragmentach dotyczących zarabiania pieniędzy na Zachodzie z radością przyznają oni, że ich synowie przyjeżdżają do Niemiec na wakacje, aby zarobić pieniądze (jest to również relacjonowane w grupie belgijskiej). Jednak postać polskiego księdza (3, 10-12, 79) posłużyła również do ukazania historii mężczyzn w negatywnym świetle. Ksiądz jako „przedstawiciel ludu" czasami ma rację, a innym razem jest ostro krytykowany przez grupę. Po raz kolejny jesteśmy świadkami, jak spójność psychiczna grupy jest krucha i jak powoli mężczyźni tracą z oczu swoje plany życiowe.

Mężczyźni wykazują również ambiwalentny stosunek wobec metafor silniej skupiających uwagę, takich jak „biały Murzyn", „sługus" i „ważniak". Symbolika ta charakteryzuje się atrybutami o charakterze asocjacyjnym. Skojarzenia mają natomiast charakter komplementarny, ponieważ oni sami są „białymi", ale są również dyskryminowani w swoim kraju jako „biali Murzyni". Nie chcą być ani „Murzynami", ani „ważniakami" „.... *Niektórzy mają pieniądze i wykorzystują tych, którzy ich nie mają, uzależniając ich od swojej pracy ..." – „...I zapominają, że zatrudniają ludzi, którzy zarabiają tylko 1800 zł miesięcznie..."* (171n.).

Uprzywilejowani i nieuprzywilejowani nie stanowią możliwych opcji, które mężczyźni akceptują „... *W Polsce jesteś "białym Murzynem", "sługusem" ..."* (170).*"* Ale kolejna skrajność również jasno określa ich orientację. *„... Jeżdżą samochodami wartymi 100 000 euro..."* (173).

Oczywista dezorientacja w stanie *wędrówki* za zachodnim pieniądzem, jakiej ulegają mężczyźni, odpowiada czasoprzestrzeni rozgrywającej się między Polską a Niemcami. „Ta plurilokalna przestrzeń, którą określamy tutaj pewnym rodzajem „utopii", pozostaje w związku przyczynowo-skutkowym z wewnętrznym rozdarciem, w jakim pogrążyli się mężczyźni. W tym kontekście „utopia" generuje negatywny skutek: mężczyźni mają ojczyznę. Ale nie chcą lub nie mogą w niej mieszkać. Mają pieniądze, ale nie mogą ich zatrzymać, mają rodziny, ale nie mogą ich mieć przy sobie przez cały czas. Podobny scenariusz został udokumentowany w rozdziale „Rodzynek vs. masakra". W tym fragmencie należałoby zaznaczyć, że szkoda, iż mężczyźni w plurilokalności uwikłali się w „utopijną przestrzeń", ponieważ nie wypracowali tam żadnych alternatyw dla swojej egzystencji. Mowa tu o rozszerzeniu ich kontyngencji, które nie istnieją, by słusznie zakwestionować ich „pozbawiony miejsca" styl życia migrującego polskiego robotnika na Zachodzie lub wzbogacić go o wolne przestrzenie.

Nawet „cierpienie" może stanowić wartość dodaną dla gospodarki rynkowej. Możesz kupić / pozwolić sobie na coś dla siebie i swojej rodziny za cierpienie, które przeszedłeś.

Podsumowującym rezultatem „eurosieroctwa" może być brak stabilności polskich emigrantów. Czy jest to rezultat ich bezcelowych wędrówek w poszukiwaniu nowych szans w życiu, czy też smutny historyczny dokument przeszłości Polski?

Niniejsze opracowanie nie pozwala na udzielenie odpowiedzi dotyczącej drugiej części tego pytania, ponieważ jest ono poświęcone badaniom historycznym. W tym miejscu można jednak pokusić się o krótkie odniesienie do historii Polski. Pojawia się ono w wyobraźni jako rodzaj projekcji i mogłoby, w tym przypadku, zawierać taki oto schemat:

„... przeskakując z miejsca na miejsce, nigdzie nie znajdując odpowiednich warunków do integracji ...".

Wyobrażenie nie może oznaczać w tym przypadku[34] wyobraźni, ponieważ definiuje logikę propozycji i składa się z abstrakcyjnych symboli i zasad, które generują prognozy na przyszłość (por. Bohnsack 2014: 100).

4.1.6. „Rodzynek" vs. „Masakra"

232) K.G.: Jakie praktyki są przez Państwa stosowane, na przykład, jeśli chodzi,
234) o emocjonalną bliskość z dziećmi?
235) K.: Chodzi o naszych synów i córki (*wypowiada to z poważną miną, (.)*
236) ***Obniża głos***).7) A.: Buziaki, (***Podnosi głos***) sadzanie
237) na kolanach, to zależy od
238) wieku dziecka.
239) K.: Mam świetne rozeznanie co do wieku, ponieważ mam trzech synów, najmłodszy ma
240) 9 lat, dwaj pozostali mają 19 i 24 lata. Najmłodszy wskakuje mi
241) na kolana, atakuje mnie swoimi pytaniami, nie może beze mnie
242) zasnąć, kontroluje mnie, kiedy przenoszę się z jego łóżka na dole
243) na parter i jest pierwszą osobą w łóżku wcześnie rano w sypialni
244) między mną a moją żoną. 19-latek wyciąga do mnie rękę i mówi, tato, co
245) u Ciebie, wszystko w porządku? bardzo podobnie zachowuje się najstarszy syn.
246) Oboje spędzają większość czasu razem. Nikt nie pyta o pieniądze. Zawsze wysyłam je
247) do mojej żony. Staram się robić, z oddali, to wszystko, żeby
248) pomóc im w domu. Codziennie pytam, czy w domu wszystko w porządku
249) czy stało się coś złego.
250) A.: Moja żona zwykle robi takie rzeczy, wie o tym dużo więcej
251) niż ja.
252) K.: Może z dziewczynkami byłoby inaczej. Ale z chłopcami **(... krótka pauza, chwila**
253) **zastanowienia)** to są takie męskie relacje. Nie ma przytulania, nie ma wymiany
254) czułości. Może tylko wtedy, gdy chodzi o naszego „Rodzynka", czyli najmłodszego. On wciąż potrzebuje dużo fizycznej bliskości.
256) M.: Zawsze najbardziej kocha się najmłodsze dziecko, tak mówią,
257) i wydaje się, że tak samo jest ze mną **(wszyscy śmieją się serdecznie)**. Najbardziej
258) smakuje zawsze ten najmniejszy. Jest najbardziej rozpieszczony **(podnosi głos)**.
259) **KG: Czy córki reagują inaczej na bliskość fizyczną niż chłopcy?**
260) Wszyscy mówią (ale) niepewność w trakcie transkrypcji, trudności w zrozumieniu)
261) P.: To nie jest różnica płci. To nie ma nic wspólnego z płcią.
262) A./K./M./P. chcą dokończyć te zdania razem. Jeśli wiedzą,
263) że przyjedziemy, to nie mogą się doczekać, aż wpadniemy sobie w ramiona.
264) (Podnosi głos)
265) K.: W moim przypadku jest tak, że kiedy mój pobyt z rodziną trwa dłużej, to
266) pożegnania są dla mnie prawdziwą masakrą. Dziecko przeżywa te rozstania
267) bardziej intensywnie, ponieważ zdążyło się już przyzwyczaić się do mojej długiej obecności.

[34]W tym momencie może to oznaczać, że tworzymy wyobrażenia, aby ustabilizować swoją codzienną nawykową praktykę i nie kwestionować siebie. Na przykład: Każdy chce być bogaty oraz posiadać drogi samochód i telewizor z dużym ekranem (83-86). Może być tak, że robiąc to, jeszcze bardziej pomnażają cierpienie.

268) W przypadku pobytu weekendowego, tak, jest łatwiej, ponieważ kiedy przyjeżdżam, to
269) pytają mnie, kiedy wracam, a ja odpowiadam: za siedem
270) tygodni (cisza ... pauza, długa pauza i jest bardzo smutny).
271) Ale mówię im, że to moja praca i nie mogę decydować, czy
272) chcę ją wykonywać, czy nie. Muszę się przed nimi usprawiedliwiać.
273) A.: Staram się być łagodny wobec mojej córki i mówię, że niedługo
273) wrócę i czas szybko minie. Córka odpowiada mi:
275) „zostań, po co chcesz tam jechać? „Odpowiadam jej, że kiedy wrócę
276) znów do domu, to pojedziemy w góry do Zakopanego,
277) ale mówię jej także, że muszę jechać, ponieważ potrzebuję **(forma zdrobnienia od**
278) **słowa: pieniążki)** pieniążków.
279) P.: Tak, to jest zadośćuczynienie! Tak, kiedy wracamy, jesteśmy tylko
280) dla nich, zabieramy je na zakupy. To wszystko, co jesteśmy w stanie
281) zrobić, kiedy przeżywamy nasze ojcostwo na odległość.

Interpretacja o charakterze formułującym

Fragment: 232-281
Temat: Przywilej bycia „Najmłodszym“

Fragment: 232-239
OS: Potrzeba bliskości

M. pozostaje w emocjonalnej więzi ze wszystkimi swoimi dziećmi, choć jest to najbardziej widoczne w przypadku najmłodszego z nich. Najmłodsze z jego dzieci odczuwa ogromną potrzebę bliskości z ojcem.

Fragment: 233-251

A. odnosi te uczucia do swojej żony. A. mówi, że jego żona „*bardziej troszczy się*” właśnie o te praktyki.

Fragment: 251-254

K. odpowiada, że jeśli chodzi in puncto o okazywanie uczuć, to bardziej dotyczy to córek i dodaje, że ten rodzaj okazywania uczuć jest przeznaczony również dla „pisklęcia” w rodzinie, tak zwanego „Rodzynka”. M. utożsamia ten „przywilej” z najmłodszym, najbardziej rozpieszczanym i kochanym przez rodziców dzieckiem.

M. wskazuje na atrybuty takiego dziecka „Rodzynka”, a także nazywa je „słodziaczkiem”.
US: Pożegnanie

Fragment: 254-281
US: Bolesne, ale praktyczne

A., K., M. i P. zgadzają się, że poczucie bliskości z dziećmi nie ma nic wspólnego z tym, czy są to synowie czy córki. Wszyscy przeżywają przyjazd ojca w ten sam emocjonalny sposób. Powtarzające się pożegnania z rodziną są niezwykle bolesne.

A. i K. opisują sceny pożegnania z perspektywy swoich małych dzieci. Dostarczają informacji o tym, jak ojcowie chcą złagodzić lub wyciszyć ten nastrój u swoich dzieci. Ojcostwo na odległość ma swoją „cenę”.

P. opowiada, że kiedy jest z rodziną, większość czasu spędza z dziećmi na zakupach. Pieniądze rekompensują dzieciom rozłąkę z ojcem.

Interpretacja o charakterze refleksyjnym

K.G. chce wiedzieć, czy córki reagują bardziej specyficznie na fizyczne okazywanie uczuć niż chłopcy.

Grupa odbiera to pytanie z niepokojem i następuje interferencja wypowiedzi.

P. formułuje tezę, która nie opiera swojej argumentacji na różnicach związanych z płcią.

K.G. chce dowiedzieć się więcej o emocjonalnej bliskości z dziećmi, np. jak można ją okazywać.

K. inicjuje swoją tezą (*z poważnym wyrazem twarzy*) znaczenie tematu, który omawiamy i podkreśla to stwierdzeniem, że jest on jednocześnie istotny i poważny; *„chodzi o naszych synów i córki"* (235). A. wspomina, że bliskość z dziećmi kojarzy mu się z wymianą czułości. Rodzaj bliskości fizycznej zależy jednak od wieku dzieci. K. kontynuuje swoją wypowiedź i dzieli te fizyczne potrzeby między ojców i ich dzieci, również w oparciu o wiek dzieci.

Z jego wypowiedzi można wnioskować, że najmłodsze dzieci najbardziej tęsknią za swoimi ojcami (co może wskazywać na męską mentalność odwracania wzroku). Doświadczają zerwania więzi z ojcami na różne sposoby. Niektóre, takie jak jego mały synek, już cierpią z powodu obawy przed poczuciem straty *„nie może zasnąć beze mnie"* (241) – więcej na ten temat w kolejnych etapach analizy „grupy belgijskiej".

Jego pełnoletni synowie nie poruszają tematu rozstania, ale pytają w banalny wręcz sposób: „Tato, co u Ciebie? Wszystko w porządku?" Czy stali się wyobcowani, czy też unikają tematu, który najbardziej boli? Te rytuały powitania pozwalają jedynie na poczynienie niejasnych założeń. To, co K. twierdzi również na temat tego rozbudowanego wątku pytań, to fakt, że *„... nikt nie pyta o pieniądze"* (246). Dla K. jest to niewątpliwie pewne uspokajające spostrzeżenie, że ludzie nie rozmawiają o pieniądzach dlatego, że je mają. Z jego punktu widzenia mógłby po raz kolejny wyraźnie stwierdzić, że jest dobrym ojcem, ponieważ dzieci mogą żyć w stabilnych warunkach materialnych. Definiuje siebie poprzez fragment *„... zawsze wysyłam je [pieniądze] do mojej żony ..."* (246n.) jako troskliwy ojciec i mąż.

Ale nie tylko finansowo wspiera tych, którzy zostali w domu, pozostaje z nimi praktycznie codziennie w kontakcie (Skype, rozmowy telefoniczne). W tym stanie „Fatherhood Doing" dręczy go niepokój *„... Codziennie pytam, czy w domu wszystko w porządku, czy nie stało się nic złego..."* (248n.). W tej napiętej relacji K. jest troskliwym ojcem, który mieszka w Niemczech, ale dba o swoją polską rodzinę.

Kontynuację tych rozważań w trybie egzemplifikacji podejmuje A. w kooperacji z K. i M. Po krótkiej przerwie na zastanowienie K. stwierdza, że fizyczna bliskość z dziećmi jest również powiązana z cechami płci, ponieważ jego zdaniem dziewczynki potrzebują więcej uwagi niż chłopcy. Chłopcy doświadczają „męskich relacji" (wyjaśnienie K. odbywa się ponownie na abstrakcyjnym, analitycznym poziomie). O tym, jak te „męskie relacje" mogą wpływać na praktyki rodzicielskie, świadczy dla K. fakt, że *„...nie ma przytulania z synami..."* (253). Posługiwanie się mową ciała w przypadku najmłodszego dziecka, tak zwanego „Rodzynka", ma zupełnie inny charakter. To dziecko jest najbardziej rozpieszczone. Społeczne rytuały powitania, które K. wielokrotnie tematyzuje na podstawie doświadczanych przez siebie sytuacji spotkań, świadczą o ateoretycznej znajomości pewnego środowiska. M. dokonuje tu walidacji roli najbardziej faworyzowanego dziecka i określa je mianem „słodziaczka". Dwa synonimy, „Rodzynek"[35] i „Słodziaczek", wykorzystują metaforę, która ilustruje, w jaki sposób ekskluzywna praktyka społeczna „faworyzuje" konkretne dziecko w rodzinie. W Polsce często używa się zdrobnień jako wyrazów sympatii. Grupa rozwija ten temat. Znaczenie pielęgno-

[35] Deminutywy to gramatyczna forma zdrobnienia rzeczownika. Zdrobnienia są stosowane w celu trywializacji, np. jako zwrot grzecznościowy i do tworzenia imion „pupilków". Te formy gramatyczne są często używane w Polsce.

wania relacji z najmłodszymi w linii rodzeństwa tworzy bardzo swobodną i pozytywną atmosferę w grupie.

Czy córki reagują inaczej na fizyczną bliskość niż chłopcy, pyta K.G.?

Grupa odpowiada na to pytanie głośnymi, nakładającymi się na siebie wzajemnie komentarzami.

A./K./M./P./Z. mówią wszyscy naraz, że powitanie po przekroczeniu progu ich domów w Polsce jest celebrowane przez wszystkich w ten sam *sposób „... potem nie mogą się doczekać, aż wpadniemy sobie w ramiona..." (263).* Dokument ich koniunkcyjnych przestrzeni doświadczeń opisuje, w jaki sposób powstają zbiorowe praktyki wzajemnego zbliżania się do siebie. Na pytanie K.G. respondenci odpowiadają, opisując powtarzający się rytuał, który prawdopodobnie często odbywa się w ten sposób i odtwarza te same doświadczenia za pomocą mowy ciała. Radość z ponownego spotkania nie uwzględnia różnic płci. K. rozwija tę ojcowską relację, która jest podtrzymywana na odległość, w korelacji ze zjawiskiem, które prawdopodobnie (również) ma miejsce za każdym razem, gdy są w Polsce. K. uszczegóławia ten stan kolejną propozycją zmiany treści w dyskursie. W kontekście takiego scenariusza ponownego spotkania z rodziną w Polsce, to właśnie pożegnania martwią go najbardziej. Te bolesne doświadczenia K. pozostają w jego pamięci po czasie spędzonym z rodziną w Polsce: „*Wtedy pożegnanie to dla mnie prawdziwa masakra.."* (265). Tym razem widzimy K. jako ojca, który również musi wciąż na nowo doświadczać, jak bolesny jest los jego i jego dzieci. Podaje przykłady, jak dłuższe pobyty w rodzinie mają negatywny wpływ na najmłodsze dziecko, „*ponieważ przyzwyczaiło się do mojej dłuższej obecności*" (138, 139). Na pytania dzieci o to, kiedy znów je odwiedzi, odpowiada, że za siedem tygodni. K. wyraża tu swoją bezsilność wobec dzieci, ponieważ musi im tłumaczyć – nazywa to „*usprawiedliwianiem*" (273n.) – dlaczego nie widzi innej perspektywy niż praca za granicą. Po tych wypowiedziach w grupie zapada dłuższa chwila ciszy, z której można wnioskować o homologicznej reakcji. A. reaguje, chce wniknąć głębiej w doświadczenia kolegi, a także wspiera K. swoim przykładem, z którego jasno wynika, że pytania dzieci *„.... Zostań, dlaczego chcesz tam jechać? ..."* (275), wielokrotnie konfrontują ich jako ojców z „poczuciem winy". Sposób uspokojenia, aby jego mała córeczka mogła zrozumieć, dlaczego nie może z nią zostać dłużej, A. uzasadnia potrzebą zarabiania pieniędzy za granicą. A. polemizuje z „czekoladową stroną" tej sytuacji, w której życie tu i tam jest nieprzewidywalne. Pociesza małą dziewczynkę mówiąc jej *„... pojedziemy w góry do Zakopanego..."* (*południowa część polskich Tatr*)" (276) i argumentuje: „*Muszę jechać, bo muszę tam zarobić*... *'pieniążki'* ..." (277n.). W tym momencie postrzegamy A. jako osobę, która prawdopodobnie traktuje wakacje z rodziną w polskich regionach górskich (Zakopane jako ośrodek narciarski jest uważane za polskie Saint Moritz) jako „linię demarkacyjną" dla jego długoterminowego pobytu w Niemczech. Tam jest postrzegany jako robotnik pracujący na niższym szczeblu społecznym. Te tygodnie wakacji w Polsce mogą sprawić, że łatwiej będzie mu pogodzić się z jego długotrwałą „egzystencją jako Underdog" (por. Pries 1996: 468). P. rozumie A. i podtrzymuje jego opinię, że jedyną rekompensatą za to, że dzieci muszą znosić tę trudną sytuację, są korzyści ekonomiczne: *„... zabieramy je na zakupy. To wszystko, co jesteśmy w stanie zrobić ..."* (270nn.) – chwila ciszy (6 sekund). Klasyczna konkluzja kończy wątek tego fragmentu. Dostrzegamy tutaj, że oba elementy, zarówno pozytywny (trywializacja imion dzieci, które tworzą pewien nastrój), jak i negatywny (masakra, bolesne pożegnania), łączą się w jedną całość. Tworzy się polaryzacja. „Rodzynek" vs. „Masakra".

Podsumowanie

W kontekście rozdziału tekstu „Rodzynek vs. Masakra" przywołano następujące ramy orientacji: Subiektywna niepewność spowodowana prekaryzacją sytuacji życiowej rozmówców może przyczynić się do tego, że mężczyźni całkowicie stracą możliwość interpretacji przebiegu wydarzeń i pozytywnego przewidywania przyszłości (por. Völker 2000: 423).

W rozdziale „*Rodzynek vs. masakra*" badaczka pyta o bliskość emocjonalną i praktyki rodzicielskie z dziećmi, a mężczyźni przytaczają dalsze argumenty na ten temat:

K.: Na pierwszym miejscu jawi się zapewnienie dobrobytu rodziny, a następnie bliskość emocjonalna, która jest związana z wiekiem dzieci. Najmłodsze dzieci są obdarzane czułością, a nastolatki tylko w ograniczonym stopniu. Egzemplifikacja w trybie narracji A. Antytetycznie, jego żona dba o to poczucie bezpieczeństwa. Następują dalsze ruchy związane z poszukiwaniem orientacji w grupie.

K. przeciwstawia się temu i nadal podtrzymuje swoje argumenty. Emocjonalna bliskość z nastolatkami ma związek z ideą *„męskich relacji*" (253). Fizyczna bliskość, co powtarza się tutaj po raz kolejny, jest odczuwana w nadmiarze tylko przez najmłodszego „małego Rodzynka".

M. potwierdza to i jednocześnie rozwija. Najmniejsze dziecko naprawdę ma przywilej bycia „*rozpieszczanym*" (258).

Badaczka zastanawia się, czy rodzaj fizycznych uczuć może mieć coś wspólnego z płcią dzieci?

Grupa wspólnie formułuje odpowiedź na to pytanie. Jest to związane z rytuałami powitalnymi, których doświadczają wielokrotnie, gdy przyjeżdżają do swoich polskich rodzin. Wszyscy wymieniają między sobą gesty fizycznej bliskości.

Swoją wypowiedzią, która przyjmuje formę narracji, K. tworzy transpozycję, będącą jednocześnie tezą, w której podejmowany jest nowy temat:

Podejmuje zagadnienie bólu związanego z rozstaniem, gdy mężczyźni muszą ponownie opuścić swoje rodziny, ale (także) jednocześnie z rytuałami powitalnymi (263), których doświadczają za każdym razem, gdy przyjeżdżają do swoich polskich rodzin.

A. kwestionuje je i rozbudowuje w trybie różnicy, która opisuje te same negatywne momenty emocjonalne, których istnienie A. również dostrzega.

A. przedstawia powtarzające się scenariusze pożegnań z dziećmi w kategoriach korzyści finansowych, które mają na celu złagodzenie bólu związanego z rozłąką z dziećmi.

P. przyznaje wobec całej grupy, że rzadko są w stanie okazać uczucia swoim dzieciom, a zamiast tego „*rekompensują*" im tę stratę rzeczami materialnymi (279). Jest to zdanie, które odpowiada konkluzji w konwencji syntezy.

Ramy teoretyczne uwzględniają ekspatów jako ojców, którzy interpretują swoje doświadczenia życiowe w czasowych sekwencjach *wizyt i pożegnań* w Polsce. Są one zawsze powiązane z korzyściami finansowymi płynącymi z migracji. „*Co czyni ojca dobrym*?" - mogłoby brzmieć pytanie. Mężczyźni zastanawiają się nad rozumieniem swojej roli na gruncie ojcostwa (zobowiązania finansowe wobec dzieci). Ojciec zarabia pieniądze, które gwarantują najlepsze możliwe zabezpieczenie dla żony i dzieci. Uczucia okazuje tylko najmłodszym („Rodzynek"). A co czyni ojca dobrym ojcem w oczach nastolatków? Możemy tylko snuć przypuszczenia na ten temat, ponieważ mężczyźni wypowiadają jedynie krótkie uwagi dotyczące tej kwestii. Krótki uścisk dłoni i banalne pytanie „Jak się masz?" to wszystko, co omawiane fragmenty oferują pod względem treści. Ojcostwo może mieć tutaj inne znaczenie niż w przypadku małych dzieci. To emocjonalna obecność ojca, podczas gdy synowie rozwijają naturalną autonomię i zachowania specyficzne dla płci, które promują zadowolenie z życia ich dorastających dzieci.

Rezultat stanowią niniejsze ramy orientacji. Grupa tworzy scenariusz dramatu, który rozgrywa się wielokrotnie wciąż na nowo w ich skomplikowanym życiu. Aktywność grupy przypomina sztukę teatralną - z dramatycznym, ekscytującym i trzymającym w napięciu zakończeniem. To konflikt angażujący całą grupę, który jest jednocześnie dramatyczny i absurdalny.

Badacz postawiony zostaje w roli widza. Dramaturgia, z którą zmagają się mężczyźni, jest ściśle powiązana z ich rozdartym życiem. Towarzyszą im również absurdalne, paradoksalne momenty. Mężczyźni nie dostrzegając swoich tragedii w bezwzględnej pogoni za statusem materialnym, sami je sobie stwarzają. Krzywdzą samych siebie. Możliwe, że chcą zignorować fakty „autodestrukcji", a może już stracili zdolność percepcji samych siebie i ślepo podążają za efektami imitacji polskiego środowiska, które przedstawia im model życia pracownika dojeżdżającego do pracy na Zachodzie. Pozytywny obraz, jaki tworzą mężczyźni, to sytuacja, w której dzieci mogą częściej odwiedzać swoich ojców w Niemczech. Z czasem mężczyźni zdadzą sobie sprawę, że na przykład niekończące się podróże między Polską a Niemcami będą miały poważne negatywne skutki dla ich życia rodzinnego i (być może) z czasem wrócą do Polski. Poczucie wspólnoty jest głównym elementem, który sprawia, że rodzina pozostaje razem (nawet jeśli mieszka osobno). W zgiełku pracy zawodowej mężczyźni nie zatracili emocjonalnych uczuć do swoich bliskich. Mężczyźni spełniają własne marzenia, przygotowując lepszą przyszłość dla swoich dzieci. Dążą do zapewnienia swoim dzieciom przyszłości, w której nie ma miejsca na przeciwności losu, których sami doświadczyli w życiu.

Negatywny horyzont i motywy, na podstawie których grupa poddawana jest dalszej obserwacji: Szczęśliwy jest ten, kto zapomina o tym, czego nie chce zmienić.

Czy badani mężczyźni chcą się na chwilę zatrzymać, zapomnieć o swoich zmartwieniach?

Czy narastająca mentalność odwracania wzroku może stanowić wynik ich autodestrukcyjnych mechanizmów, które można już zaobserwować w grupie? Czy mężczyźni sami reagują wyparciem? Czy cena, jaką płacą za swój sposób życia, jest świadomym wyparciem ich przekonania, że nie warto opuszczać rodziny na dłuższy, nieokreślony wręcz czas, w celach ekonomicznych?

4.1.7. „Transformacja poprzez tranzycję"

282) **KG: Ujęłabym to tak: Spotkałam wczoraj polską opiekunkę geriatryczną,**
283) **która pracuje w Niemczech od 15 lat. Rozmawiałem z nią na temat „ojcostwa"**
284) **Roześmiała się głośno i próbowała mi wytłumaczyć, że**
285) **ojcostwo na odległość nie ma sensu. Co sądzicie o jej reakcji?**
286) M.: Cóż, mieszka tu od 15 lat i zna ten kraj z zupełnie
287) innej perspektywy niż my. I może dlatego udzieliła takiej odpowiedzi,
288) ponieważ ludzie, którzy są w Niemczech tylko rok lub dwa lata,
289) wypowiedzą się zupełnie inaczej. Jeśli ktoś spojrzy głębiej na ten
290) system, to spojrzy na kwestię ojcostwa na odległość zupełnie
291) inaczej. I ogólnie rzecz biorąc, zależy to od tego, jakiego rodzaju
292) typem faceta jest dany mężczyzna.
293) K**.: (ale) niepewność w transkrypcji. Trudne (...)do zrozumienia,**
294) **każdy chce coś powiedzieć w tym samym czasie)** ZAGĘSZCZENIE WYPOWIEDZI. To prawda. Kontakt z
295) mamą zawsze będzie lepszy niż tatą. Mają więcej zaufania do mamy.
296) Facet jest inny. Zachowuje się inaczej w stosunku do swoich dzieci. Te
297) 5 lub 10 procent

więcej „serdeczności” dziecko zawsze będzie
kojarzyć z matką, a nie z
ojcem. To są moje spostrzeżenia i
przypuszczenia.
P. Może tak. **(spuszcza głowę)** Facet nie okazuje na zewnątrz tego, co czuje
w środku. Ale cierpi nie mniej niż matka. Musi radzić sobie z
z życiem z dala od rodziny, musi radzić sobie z tymi uczuciami sam. W
oddaleniu od swojej rodziny ... **(nie kończy zdania)**. Nikt z nas nie może
uwolnić się od cierpienia spowodowanego rozłąką ***(wysoki stopień pewności siebie, (_)***
Interferencja wypowiedzi rozmówców, wszyscy o tym rozmawiają i mówią: „Tak,
to jest w 100 procentach prawdą.“).
A.: Kiedyś słyszałem, że w czasie separacji,
rozwodu, obie strony tracą miłość swoich dzieci **(wszyscy mówią,**
kolejny nonsens!).
K.: To wszystko zależy od faceta, od jego charakteru, bo niektórzy uważają, że
dzieci są dziecinne, są dziecinne, a niektórzy... **((...) przerywając tę**
wypowiedź, nie kończy zdania).
Z.: Dlaczego dziecko ma czuć się winne, gdy rodzina się rozpada...?
Jakość ... Myślę (**pauza... średnia pauza 3 sekundy**), że
relacje z dziećmi przed i po rozwodzie pozostają takie same.
K./A./. M. ((_) **Interferencja wypowiedzi kilku rozmówców, wszyscy rozmawiają ze sobą):**
Nie wiemy dokładnie, jak to jest, ale są to podobne opinie, gdy
((.) przerywa wypowiedź, nie kończąc zdania)... jest to
temat oparty na realiach **(nagłe zakończenie zdania)**.
M.: To zupełnie inny temat.
M.: Ale to jest właśnie prawdziwy temat **(,) (_) (Interferencja wypowiedzi rozmówców,**
wszyscy rozmawiają na temat rozwodu. Wysoki stopień pewności wypowiedzi).
To jest temat skierowany (!) przeciwko rodzinie, to zależy od tego, jak wygląda
relacja matki z ojcem. To odzwierciedla relacje dzieci z ojcem.
K.: Kiedy facet odchodzi **(poważny ton)**, to kobieta zawsze ma
poczucie, że ją zostawił, wówczas dziecko ma negatywny
stosunek do ojca. Jest złym ojcem, ponieważ odszedł.
K.**G.: Jak „przestrzeń”, którą określam jako „Niemcy”, wpłynęła na kwestie**
związane z Państwa pojmowaniem ojcostwa?
Z.: Odległość między Polską a Niemcami spowodowała **(mówi pewnie)**, że
więź z rodziną w Polsce stała się jeszcze silniejsza, i to na pewno
nie tylko w moim przypadku. Wcale nie jest mi łatwiej znieść fakt, że jestem
w Niemczech i w dodatku z dala od problemów mojej rodziny
w Polsce.
K.: Tutaj człowiek cierpi jeszcze bardziej i tutaj odczuwa jeszcze większą tęsknotę. My
jesteśmy świadomi, że w życiu potrzebujemy wokół siebie rodziny
i że bez niej życie nie ma sensu.
A.: To zależy od indywidualnego przypadku. Poświęciłem tyle czasu **(mówi szybko,**
nerwowo), aby jakoś funkcjonować w Niemczech. I dlatego poświęcałem mniej czasu
moim dzieciom. Nić staje się coraz cieńsza - pyta K., czy to nie jest właśnie tak
K.?

344) K.: Nie odczuwam tego tak, ponieważ codziennie jestem informowany o tym, co dzieje
345) się w mojej rodzinie, codziennie rozmawiam przez Skype ‘a. Więc praktycznie jestem
346) w domu ... jakbym nie wyjeżdżał, jakby nie istniała między nami
347) odległość. M. Niestety, ciało i psychika skupiają się na
348) definicji „tutaj”. Aby „biznes” mógł się kręcić,
349) jesteś tutaj stale „podpięty do prądu”. Ludzie znajdują się poza swoim
350) zwykłym rytmem i coraz częściej zapominają, co jest dla nich ważne, co
351) się dla nich liczy. Coraz mniej o tym myślimy.
352) M./P.: **(Interferencja wypowiedzi dwóch rozmówców)** Tak jak A. powiedział w zaufaniu, mała
353) córeczka tęskni najbardziej. A nasze dzieci chcą
354) być razem z nami, co jest niemożliwe do zrealizowania w codziennym życiu.
355) M.: W moim przypadku żona jest tutaj. Kontakt z nią jest teraz
356) inny, a w przypadku A. kontakt ten jest z pewnością zgoła jeszcze inny.

Interpretacja o charakterze formułującym

Fragment: 282-356
Temat: W jaki sposób trwała rozłąka z rodziną wpływa na ojców

Fragment: 282-290
OS: Zmagania z realizacją ojcostwa na odległość
K.G. opisuje różnicę w kontekście czasu w odniesieniu do roli męża i ojca.
K.G. przytacza przykład: Wczoraj spotkałam polską opiekunkę geriatryczną, która pracuje w Niemczech od 15 lat. Kiedy wspomniałam jej o temacie „ojcostwa...”, roześmiała się głośno i próbowała mi uświadomić, że ojcostwo w oddaleniu od rodziny w Polsce jest absurdem. Co sądzicie o jej reakcji? (284n.)
A. postrzega kwestię ojcostwa z perspektywy czasu. Zasadniczo zgadza się z wypowiedzią opiekunki geriatrycznej, ale jednocześnie dystansuje się od jej spostrzeżeń, ponieważ mieszka w Niemczech znacznie krócej niż ta kobieta. M. odnosi się do faktu, że jakość ojcostwa na odległość zależy od charakteru danego mężczyzny.
K. zgadza się z tym i przyznaje, że dzieci i tak są bliżej matki niż ojca. W tym kontekście okazywanie serdeczności wydaje się być bardziej kobiecym niż męskim uczuciem.

Fragment 290- 305
US: Ból spowodowany rozłąką sprawia, że człowiek staje się samotny.
P. tłumaczy krótko swój sposób rozumowania: ojciec cierpi bardziej z powodu odległości niż matka. W końcu ona ma dzieci przy sobie każdego dnia. Ojciec musi radzić sobie z tym faktem, będąc sam w diasporze. Ból ojca związany z rozłąką objawia się jego samotnością.

Fragment: 305-326
OS: Powiązany z rzeczywistością temat „rozwodu”.
A. wprowadza nowy kontekst do tematu dyskusji. Pyta pozostałych o ich „poziom wiedzy” na temat tego, czy ojciec traci dzieci w momencie rozwodu. K. (podobnie jak M.) zwraca uwagę, że zależy to również od typu mężczyzny.
Z. absolutnie się z tym nie zgadza, ale pozytywnie się do tej kwestii odnosi. W przypadku rozwodu dzieci pozostają stabilne w swoich relacjach z ojcami. Rozpoczyna się dyskusja na temat przypisywania ról (biologia) lub socjalizacji.
Wszyscy mężczyźni mówią jednocześnie, że rozwód to temat o negatywnym wydźwięku i wymierzony jest przeciwko rodzinie.

Fragment: 326-329

US: Poszukiwanie podstaw do rozwodu trwa …

M. przejawia inwencję i otwiera nową perspektywę dotyczącą rzeczywistej sytuacji rozwodu: nie chodzi o charakter mężczyzny, ale o jakość relacji w małżeństwie.

K. dostrzega jeszcze jeden argument przemawiający za tym, jak akt rozwodu jest rozumiany w diasporze: tym razem, z punktu widzenia mężczyzn, kobieta mogłaby „ponosić winę" za rozwód. „Ponosić winę", ponieważ w negatywnym świetle wobec dzieci stawiałaby fakt odejścia ojca. Pytanie pośrednie od K.G.: Jak „przestrzeń", którą określam jako „Niemcy", wpływa na kwestie związane z Państwa pojmowaniem ojcostwa? (200).

Fragment: 329-350

OS: Diaspora oznacza cierpienie.

Z. uważa, że plurilokalna optyka w kontekście odległości sprawia, że rodzina staje się sobie jeszcze bliższa. K. natomiast twierdzi, że tylko rodzina nadaje sens jego życiu. Bez niej człowiek odczuwa cierpienie. Cierpi jeszcze bardziej, gdy jest daleko. A. nie ma czasu zajmować się rodziną w Polsce, ponieważ jest bardzo zajęty pracą. K. nie zgadza się z tym; prezentuje inną, dywergentną postawę (każdego dnia), ponieważ nie ma możliwości fizycznej obecności z rodziną. Rozmawia z rodziną przez Skype'a i zwołuje „konferencję rodzinną". M. i P. popierają to rozwiązanie.

Fragment: 350-356

US: Dla dobra „biznesu"

M. dokonuje wglądu w stan swojej świadomości, która koncentruje się wyłącznie na zarabianiu pieniędzy. Uniemożliwia to jednak regularny kontakt z rodziną. Daje do zrozumienia, że już zapomniał lub nie jest w stanie odczuwać samego siebie. M. i P. głośno rozmyślają o tym, że A. nadal ma w Polsce małą córeczkę, która go potrzebuje, ale chociaż oboje są tego świadomi, niewiele mogą zrobić z faktem, że potrzeby, które odczuwają w domu w Polsce, nie mogą zostać przez nich zaspokojone. M. wskazuje, że jego żona wyjechała za nim do Niemiec i kontakt z nią uległ zmianie. M. chce wiedzieć, czy kontakt A. z żoną w Polsce ma inny wymiar niż z kontakt z jego kolegami.

Interpretacja o charakterze refleksyjnym

K.G. opisuje spotkanie z polską opiekunką geriatryczną w Niemczech, która pracuje w opiece domowej w Niemczech od 15 lat. Przyszło jej do głowy tylko jedno określenie opisujące ojcostwo na odległość: praktykowanie ojcostwa na odległość jest absurdem. M. nie zrozumie owego „absurdu" wspomnianego przez opiekunkę geriatryczną, ponieważ nie mieszka w Niemczech zbyt długo. Z jego punktu widzenia konkretne wnioski można sformułować dopiero po dłuższym pobycie w innym kraju. W ten sposób M. tworzy opozycję w optyce dyferencjacji. Jednocześnie dodaje, że ojcostwo z punktu widzenia migracji wahadłowej *„…zależy od typu faceta…"* (292). Na poziomie semantycznym panuje niespokojne zamieszanie, wszyscy mówią w tym samym czasie, nie wszystko, co mówią, jest zrozumiałe, interferencja wypowiedzi wzrasta. K. podejmuje dyskusję z A., jednocześnie poddaje walidacji sposób rozumowania M. i przygotowuje komentarz. Stara się dodać pozytywny element do omawianego tematu. Chce odróżnić rolę mężczyzny, mężczyzny per se, i stwierdza *„... to zależy od faceta ..."* (296).

Podobnie do tego, co wcześniej czynił M., relatywizuje on istnienie stabilnych relacji rodzinnych, do których należałoby dążyć poprzez równoważenie życia w diasporze. Zamierza on poświęcić się pracy nad tą sytuacją indywidualnie, aby umożliwić rozwój pozytywnej relacji ojciec-dziecko. Według niego zdystansowana relacja z członkami rodziny to nie tylko „*tro-*

ska" ojców, ale także zadanie matek, które powinny relatywizować ból straty, np. dzieci z powodu nieobecności ojca. Serdeczność, której dzieci doświadczają od swoich matek, może wprowadzić je w stan odprężenia. Dzieci zwykle odczuwają jakościowo większą więź emocjonalną z jednym z rodziców. Jest bardziej prawdopodobne, że tym rodzicem jest matka *„... Dziecko zawsze będzie kojarzyło te dziesięć procent więcej serdeczności z matką, a nie z ojcem ..."* (297 nn.).

Na tym etapie można dostrzec, że K., nawet jeśli nie w stu procentach, to jednak jest ojcem dla swoich dzieci, choć to matce przypisuje się dodatkowy walor emocjonalny, a nie jemu. K. ma świadomość, że jego dzieci darzą go uczuciem. W omawianym kontekście należy zauważyć, że K. ponownie odnosi się do M. we fragmencie (292), a tym samym rozwija schemat homologiczny względem tego stwierdzenia, co determinuje fakt, że mężczyzna jest lub nie jest dobrym ojcem. „Pakuje" ojca, podobnie jak robi to M., w schemat opisu faceta *„... To zależy od faceta ..."* (292). P. kontynuuje tok myślenia K., korelując ten wątek z bólem spowodowanym rozłąką z rodziną, *„... który mężczyzna musi znosić samotnie w oddaleniu od swoich najbliższych...".* (304n.)

P. wspomina o tych samych zbiorowych doświadczeniach swoich kolegów, którym wszyscy są poddawani w bolesny sposób. Nikt, jako ojciec, nie może uwolnić się od problemów, jeśli widuje swoje dzieci sporadycznie. W tym miejscu warto nadmienić, że mężczyźni czują się bardzo dotknięci wypowiedzią pielęgniarki geriatrycznej. Kobieta ta wywołała kontrowersje wśród swoich rodaków z powodu jej „osądu" ojcostwa na odległość. Wspomniany przez polską opiekunkę geriatryczną okres 15 lat wyznacza dla rozmówców abstrakcyjną granicę, po przekroczeniu której przestaną być „aktywnymi" ojcami. To znowu P. uderza w ten „newralgiczny" punkt grupy (jamę).

Tym razem przedmiotem analizy staje się nie moralna postawa stanowiąca wyraz wartości definiujących polskie małżeństwo, ale zdolność ojców i mężów do przeżywania cierpienia. Homologiczny wzorzec, który grupa ujawnia coraz bardziej poprzez dramaturgię dyskursu, wyłania się najbardziej w kontekście rodziny i cierpienia. Wszyscy wiedzą i doświadczają w niemal podobny sposób, że ich bliskie relacje z dziećmi i żonami zostały naruszone. Są świadomi, że rozłam między powrotem a pożegnaniem tworzy sytuację „broken home". W rezultacie nie doświadczają już uczucia, bliskości i bezpieczeństwa w swoich rodzinach, które zostały właściwie tak „skonstruowane", aby tylko trwać. Tutaj grupa reaguje bezpośrednio wobec A., sprzeciwiając się jego opinii i krzycząc *„... kolejny nonsens ..."* (311).

Poprzez to zdanie A. wyraża pewną naiwność wobec tematu, ale także negatywne nastawienie do tematu, który nie zawsze powinien skupiać się na tragizmie, ale raczej analizować „jakość relacji". A. swoją wypowiedzią zwrócił przeciwko sobie grupę kolegów. M. i P. odwracają się od niego. Z. operuje trybem organizacji dyskursu i po raz kolejny oponuje wobec wypowiedzi A., którą rozumie tylko częściowo, ponieważ – *„... relacje z dziećmi pozostają takie same po rozwodzie ..."* (317).

Następnie trzej rozmówcy ponownie zastanawiają się nad tym, o czym tak głośno rozmawiali i wyrażają wątpliwości co do powyższego stwierdzenia – *„... nie wiemy dokładnie, ale ..."* – *„... to temat oparty na realiach ..."* (319n.). Niezależnie od tego, czy są tego świadomi, czy nie, utajone niebezpieczeństwo, że ich małżeństwa mogą się rozpaść, za każdym razem, pozostaje realnym zagrożeniem. Nie chcą przyjmować ofensywnej postawy wobec A., ale wspólnie zgadzają się z nim, że wszyscy mogą zostać dotknięci sytuacją separacji, ale będą „walczyć" o swoje dzieci. Interesujące w tym momencie jest to, jak szybko mężczyźni identyfikują się z tą propozycją zmiany. A. obawia się rozwodu bardziej niż pozostali, ponieważ nie czuje się winny. Wydaje się, że jest to temat tabu, nawet jeśli nie stanowi tabu.

Tym razem to jednak nie wypowiedzi A. są negowane za otwartość w wyrażaniu opinii w kontekście strat, ale żon, które są za te rodzinne porażki odpowiedzialne. Kobietę można tu traktować jako „strefę buforową", co z kolei przekłada się na założenie, że kobieta może

lub nie może bezpośrednio wpływać na stabilność relacji rodzinnych. Co więcej, po raz pierwszy dostrzegamy kobiety jako te, które odciążają emocjonalnie swoich mężów. M. apeluje do grupy, że **ten** temat separacji jest w rzeczywistości skierowany przeciwko rodzinie i dlatego należy go unikać. W ten oto sposób bardzo prawdopodobny scenariusz ponownie staje się tematem tabu – *„... ponieważ jest skierowany przeciwko rodzinie..."* (195).[36] Mechanizmy obronne mężczyzn, które są tu ewidentnie oczywiste, można rozumieć jako konieczną strategię przetrwania. Być może mężczyźni chronią się w ten sposób, aby zapomnieć o odpowiedzialności za swoje życie na zasadzie *shuttle*. Jednak może to również wskazywać na zmianę postrzegania rzeczywistości przez mężczyzn. Funkcjonują według polskiego systemu, choć mieszkają w Niemczech. W ten sposób rozmówcy podkreślają swoją inkorporowaną wiedzę w zakresie postępowania z niepewnością i zagrożeniem, na które są narażeni. M. niechętnie o tym mówi *„... to zależy od tego, jakie są relacje matki z ojcem..."* (325). M. może poruszyć ten trudny dla grupy temat, ale zmienia ramy odniesienia w relacji ról między płciami. Tym razem pojawia się perspektywa, w której kobieta może ponosić odpowiedzialność za utratę kontaktu dzieci z ojcem w wyniku rozwodu. K. dalej rozwija tezę M. i potwierdza swoje zrozumienie dla toku rozumowania kolegi. Jest pewien, że kobieta (sama) ponosi winę za separację i formułuje tezę, która wskazuje na negatywny horyzont. Odnosi się do paraboli opartej na fakcie, że kobieta samotnie wychowuje dzieci w Polsce i jest w tym czasie jedynym wzorem do naśladowania, aby zapewnić stabilność rodziny. Funkcjonuje jako „opiekunka rodziny", która wspiera męża na odległość, tak że on - choć nieobecny - nadal pozostaje psychicznie obecny jako ojciec. W tym zdaniu P. umiejscawia swoją interpretację wpływu matki na dzieci, gdy mowa o jakości relacji z ojcem na „*odległość*", *„... jeśli facet odszedł, a żona zawsze ma poczucie, że ją opuścił, to dziecko ma negatywny stosunek do ojca ..."* (327n.). W tym momencie mężczyźni dokonują negatywnej projekcji matki wobec dzieci. Ojciec posiada wówczas pośredni wpływ na rodzinę. Wszystko dzieje się dzięki zaangażowaniu żon. To, co kobiety „filtrują", jest przenoszone na ich dzieci (matka filtruje to, co myślą dzieci). To dlatego mężczyźni ukierunkowują się na swoje żony, to one definiują treść i jakość ojcostwa.

W dalszej części KG porusza kwestię tego, jak życie rodzinne na odległość wpłynęło na sytuację ojcostwa. Z. zabiera głos, aby zaprezentować się jako tę osobę w grupie, która nie rozumie, dlaczego tak często i tak długo rozmawia się o rodzinnych stratach i separacjach. Zastępuje ten niespokojny nastrój w grupie swoją argumentacją, która ma na celu podjęcie działań przeciwko antytezie. W ten sposób tworzy pozytywny horyzont. Jego wkład jest daleki od kwestii separacji. Z. stwierdza: *„... odległość między Polską a Niemcami spowodowała, że „... więź z rodziną w Polsce stała się jeszcze silniejsza..."* (303). *„.. Nie jest łatwiej znosić to, że jestem w Niemczech i zostałem oderwany od problemów mojej rodziny w Polsce ..."* (335n.). W tym momencie (jak to często miało miejsce w dyskusjach grupowych i nadal będzie występować), walka polskich pracowników z ich wewnętrznym niepokojem została poddana tematyzacji. Ponadto można tu dostrzec obszar deficytu, który łączy wszystkich mężczyzn ze sobą – tutaj odnosi się do pytania, co może oznaczać termin „być w domu" w ich sytuacji. Dzięki temu zróżnicowaniu K. wykazuje zrozumienie dla swoich kolegów, a jednocześnie potwierdza i kształtuje opinię Z. *„... bez nich (rodziny) życie nie ma sensu..."* (339).

[36] W swoim artykule Blesken (1998) wskazuje na rozbieżności między ogólnie przyjętym znaczeniem ojca dla rozwoju dziecka i kształtowania jego tożsamości nawet po rozwodzie, a „powszechnie krytykowanym brakiem jego obecności w systemie rodzinnym" (s. 345). Ponieważ w większości przypadków ojcowie opuszczają rodzinę biologiczną, a dzieci mieszkają z matką w rodzinie niepełnej, reorganizacja relacji ojciec-dziecko wymaga większych wysiłków. Wiele badań dotyczących rozwodów podaje, że dzieci mają niewielki lub żaden kontakt z ojcem po rozwodzie rodziców (Napp-Peters, 2005). W rezultacie relacje z nim są często oceniane bardziej negatywnie przez dzieci z rodzin żyjących w separacji niż przez dzieci, które mieszkają z obojgiem rodziców (Teubner, 2005).

Memo

Czy istnieją analogie do sytuacji analizowanych przez Nohla w grupach rówieśniczych nastolatków pochodzenia tureckiego? Są oni zorientowani na swoją wewnętrzną, moralną sferę, ale ich wiedza na ten temat jest ograniczona świadomością, że w sferze wewnętrznej zwykła praktyka działania nie jest wszechobecna, ale ma charakter partykularny. Według Nohla orientacje separacji sfer, które (w jego badaniach) umożliwiają młodym ludziom przyjęcie amoralnej postawy wobec obcych, można interpretować przyczynowo i analitycznie jako te, które umożliwiają funkcjonowanie w społeczeństwie pluralistycznym (Nohl 2010: 262). Oddzielenie sfery wewnętrznej definiuje tę właśnie sferę „wewnętrzną" jako prymarną (Bohnsack/Nohl 2001, Nohl 2001; 148nn.).

Nastrój w grupie powoli się uspokaja. K. wprowadza swoich kolegów w nastrój „woli podjęcia refleksji", aby uświadomić im, że niebezpieczeństwa związane z (ich) dychotomiczną rzeczywistością są realne, ale nie niemożliwe do pokonania. Tęsknota za rodziną przejawia pozytywne cechy, co wiąże się z częstym rozmyślaniem o niej. A. nadal utrzymuje tryb dywergencyjny nie rozumie K. A. usprawiedliwia się przed samym sobą, że dla niego codzienna walka o bezpieczne zatrudnienie stanowi trening, który odbywa (A. radzi sobie najgorzej w grupie). Wysiłek, który musi wkładać każdego dnia, aby przetrwać na rynku pracy jako usługodawca, wymaga wszystkich dostępnych mu zasobów: *„... Poświęciłem tak wiele czasu, aby móc normalnie funkcjonować w Niemczech (mówi bardzo podekscytowany)."* W rezultacie poświęca niewiele czasu swoim dzieciom *„... Nić staje się coraz cieńsza ..."* (342). A. jest przedstawicielem grupy, w której najlepiej można zaobserwować strategie obronne przed stresem emocjonalnym i przeciążeniem emocjonalnym. *„... Funkcjonować w Niemczech ..."* (209-210) to jego aktualne motto życiowe, dzięki któremu może z powodzeniem odnaleźć się w transnarodowej przestrzeni społecznej. Zmaganie się z własną wrażliwością, która może wynikać z powyższych wyzwań, wyzwoliło w nim postawę obronną wobec codziennego życia, które nie może wymagać żadnego dodatkowego (poza zawodowym) wysiłku. A. tworzy w ten sposób opozycję wobec koncepcji dobrego faceta, dobrego ojca. W tej sytuacji mężczyźni muszą podjąć szybką i adekwatną reakcję, aby przetrwać w diasporze. Ludzie działający w ten sposób mogli rozwinąć percepcję, która wydaje im się „zmiażdżona przez obcego" (por. Harweg 2017: 683). To utajone poczucie zagrożenia skutkuje obawą przed utratą własnej tożsamości, a tym samym ucieczką do własnej „community", którą w tym przypadku może być „*polska kolonia".* Ma to jednak drugorzędne znaczenie w odniesieniu dowodów o charakterze empirycznym. O wiele bardziej istotne jest to, że w tym miejscu ujawnia się empiryczne przekonanie, że mężczyźni dokładają wszelkich starań, aby dostosować się nie tylko do swoich etnicznych, ale przede wszystkim do zachodnich scenariuszy schematów życia codziennego. Kiedy M. we fragmencie 216-218 wspomina o tym, że w Niemczech musiał zmienić biorytm, „a jego ciało i psychika są na łasce innych percepcji („business as usual"), to mamy do czynienia z ewidentnym dowodem dokumentującym zmianę między polską a zachodnią habituacją. Jej przejaw może stanowić tutaj archetyp osoby przystosowanej, który funkcjonuje w ideologii neoliberalnej. Archetypy mogą skupiać uwagę na czymś „istotnym", w omawianym przypadku byłaby to adaptacja do formy „białego kapitalizmu". K. po raz kolejny staje w opozycji do A. Odnosi się do pożądanej pierwszej perspektywy w swoim życiu, do swojej rodziny. K. myśli o niej każdego dnia, a także codziennie z nią telefonuje i kontaktuje się przez Skype. W tym momencie K. stylizuje się na „mężczyznę – ojca", *„... który jest praktycznie w domu..."* (345n.). On sam ma tylko kilka minut dziennie na te praktyki wirtualnego ojcostwa, ponieważ, podobnie jak jego koledzy, jest zajęty pracą na budowie od rana do późnego wieczora, w tym w weekendy. Modus operandi K. może oznaczać dobrego faceta, który jest również dobrym ojcem. Skypy i codzienne rozmowy tele-

foniczne z rodziną w Polsce *„... i tak jestem praktycznie w domu..."* (345f.), dostarczają bezpośredni przekaz, że są to standardy normatywne K. dla jego koncepcji ojcostwa. Dla K. ten rodzaj praktyki stanowi wskazówkę, w jaki sposób powinien przeżywać swoją rolę ojca na odległość, choć wiąże się to również z ograniczeniami. A. i K. reprezentują interesującą konstelację par. A. i K. prezentują różne modi operandi i odmienne struktury rodzinne. A. wypowiada się ostrożnie (nie jest „dobrym facetem", a zatem nie jest „dobrym ojcem"). K., przeciwnie, jest aktywnym elementem, który rozwija tezę w wymiarze habitualnym, która w trakcie tego dyskursu nakreśla coraz bardziej „przewidywalną" perspektywę zgodnie z pytaniami: „Jak radzisz sobie z plurilokalnością?". „Czy pozytywne przykłady z jego praktyki mogą przyczynić się do bardziej konstruktywnego podejścia?". Rozumienie przez K. jego roli jako mężczyzny może stanowić jedynie zamierzoną, ale nie zrealizowaną koncepcję „Fatherhood-Doing". K. broni tego habitusu w niemal każdym fragmencie dyskusji grupowej. Można by tutaj domniemywać, czy K. pragnie pokazać to grupie, aby jego wspólnota rodzinna, która jest dla niego tak ważna, mogła stanowić wzór do naśladowania, a tym samym inspirować do powielania takich zachowań. Zabiera głos i dystansuje się od koncepcji rodziny na odległość, o której mówił kolega K. *„... Codziennie rozmawiam przez Skype'a. I tak jestem praktycznie w domu ... jakbym nie wyjechał, jakby nie było między nami odległości ..."* (346n.). W tym miejscu można wykazać, że K. preferuje Polskę jako „miejsce orientacji". W rzeczywistości funkcjonuje on w Niemczech.

Memo

„Wspólnie dzielony smutek to smutek o połowę mniejszy", łatwiej go znieść, jeśli można o nim wspólnie porozmawiać. Niektórzy mężczyźni uosabiają „tradycyjny" typ męskości, który jako jedyny żywiciel rodziny i głowa rodziny musi się realizować się na odległość. W tym sensie jego pozycja życiowa nie pozwala mu stać się „nowoczesnym mężczyzną", „nowym mężczyzną", ponieważ jego żona w Polsce jest samotną matką. Mężczyźni podkreślają duże znaczenie pracy zarobkowej, ale jednocześnie nie są zorientowani na kształtowanie relacji w związku partnerskim (małżeńskim) i zaangażowanie w rodzinę i wychowanie dzieci. Dla M., podobnie jak dla A., stabilizacja zawodowa stanowi najwyższy priorytet dla życia w diasporze. M. wyjaśnia, że przeprowadził się do Niemiec z tego powodu, ponieważ myśli przede wszystkim o pieniądzach, które zarabia, a dopiero potem o swojej rodzinie „... niestety skupiliśmy ciało i psychikę na określeniu 'tutaj' ..." (347). Rodzina wyraźnie zdaje się być tutaj drugorzędna: „... coraz częściej zapomina o tym, co jest dla niego ważne, co się dla niego liczy ... (350)." Następnie uzupełnia i potwierdza fakt zapominania w wyniku coraz większego oddalania się od bliskich. „... Coraz mniej się o tym myśli ..." (351). M. obawia się nawet nazywać „rzeczy" po imieniu. Najbardziej znacząca forma „poczucia wspólnoty", której wszyscy uczymy się jako dzieci w rodzinie, zostaje „zniesławiona" w plurilokalnych przestrzeniach. Jest to z pewnością jeden z najbardziej poruszających fragmentów dyskusji grupowej przeprowadzonej z grupą niemiecką, który inspiruje do podjęcia głębokiej refleksji. Myśli i emocje M. są całkowicie skupione na zarabianiu pieniędzy. Nawet relacje, które towarzyszyły M. w jego ojczyźnie od narodzin, coraz bardziej tracą na znaczeniu w obliczu rytmu pracy. Walka o pieniądze wymaga od niego wielu poświęceń. „Coraz mniej się o tym myśli (351)". Źródło: odnosi się do transformacji poprzez tranzycję. Przestrzeń doświadczeń **„tam"** coraz bardziej zanika w świadomości. M. objawia się tutaj jako narrator, który pozwala na głęboki wgląd w warstwy swoich doświadczeń. Chociaż ten fragment jest związany z tymi samymi doświadczeniami dla wszystkich mężczyzn na poziomie treści, a mianowicie dominacją aspektu ekonomicznego w ich aranżacji życia, M. rozwija (w kontynuacji analizy) dalszą interpretację wypowiedzi A. na poziomie abstrakcyjnym (co się o tym [przypis tłumacza: sądzi]

itp.). M., który nie posiada dzieci, łatwiej jest zapomnieć o codzienności polskiego życia. W swojej wypowiedzi odnosi się do kolegów, którzy wszyscy są ojcami.

To również wyraźnie pokazuje, że rodzina stanowi punkt oparcia w życiu K.[37] W sytuacji interferencji wypowiedzi , M. i P. dyskutują ze sobą na ten temat: są świadomi potrzeb dzieci, ale nie są w stanie ich zaspokoić. W swoim stwierdzeniu M. chce wyjaśnić różnice między sobą a grupą i wskazuje, że jako ojczym pozostaje w relacji z żoną „tylko" jako mąż. Sytuacja uległa poprawie, odkąd zamieszkała z nim w Niemczech. Podsumowuje on ten rozdział komentarzem z argumentacją: „... A w przypadku A. kontakt jest znowu zgoła inny ..." (356). „Opiekunka geriatryczna" zapewnia grupie „homologiczny wzór, który przekształcił tezę w antytezę w odniesieniu do uformowanej propozycji. Rdzeń orientacji rozwinął się antytetycznie i utworzył rytualną (według Goffmana) konkluzję zgodnie z tym wzorcem. Dywergencyjne dyskursy często przenoszą pytania bez odpowiedzi do obszaru „reprezentatywnych miejsc", które pozostają w tej sferze aż do samego końca. Takie „miejsca" albo kryją w sobie oczywistości, albo są ulokowane w sferze imaginacji. Dlatego pytanie pozostaje otwarte. W tym przypadku otwarty pozostaje tak zwany absurd ojcostwa na odległość. Konkluzja ma charakter rytualny. Antagonizmy w grupie zostają zniwelowane.

Podsumowanie

Rozdział rozprawy „transformacja poprzez tranzycję" opiera się na następujących ramach orientacji: opiekunka geriatryczna, KG i A. tworzą spektrum, w którym zostaje wykreowane stwierdzenie, że fakt bycia ojcem w diasporze jest raczej fikcją. A. skłania się ku temu poglądowi, M. tylko nieznacznie, czasami fragmentarycznie, P., K. i Z. są temu przeciwni, ponieważ postępują zgodnie z ideałem „dobrego faceta" i w ten sposób chcą wyrazić, że mogą praktykować ojcostwo na odległość z Niemiec i taki schemat postępowania również odnieść sukces na drodze wirtualnego kontaktu. Jeśli ten wymiar ojcostwa nie przetrwa, to mężczyźni pozostaną przynajmniej biologicznymi ojcami swoich dzieci. Jeśli małżeństwo również się rozpadnie, ojcowie nie ponoszą za to wyłącznej winy, ale żony również mają wkład w ten rozpad. W rezultacie w tej części tekstu pojawiają się dwie propozycje z dwiema ramami odniesienia.

Pierwsza propozycja obejmuje propozycję podstawową (w tym interpretatorkę, polską opiekunkę geriatryczną i A.) oraz propozycję rozszczepienia (M., K., Z., P.), co oznacza: Ojcostwo może przybierać postać *realną i fikcyjną*. Te propozycje mają charakter aktywny (opiekunka geriatryczna, interpretatorka i A.) oraz selektywny (K. & Co). Główna propozycja brzmi: *jestem i pozostanę ojcem, ale nie wypełniam tej roli prawidłowo, wyraźnie odróżnia się i niesie ze sobą ryzyko, że ojciec nie może nic zrobić z tym stanem rzeczy.* Sens życia tych mężczyzn odnosi się do ich życia rodzinnego, ponieważ *„... potrzebujemy naszych rodzin wokół nas w życiu, a życie bez nich nie ma sensu ..." (337n.),* co po raz kolejny akcentuje, jak ważne jest bycie ojcem. Niestety, relacje z dziećmi mogą interferować. Przestrzenie doświadczeń, z których wynikają wspomniane fakty, są następujące: Postać ojca, która może być wypadkową „dobrego faceta" i „niezbyt dobrego faceta" (forma tożsamości wynika z narracyjnych doświadczeń chęci bycia dobrym facetem), jak ma to miejsce np. w przypadku K., który na co dzień jest wirtualnie związany z rodziną, oraz A., który z ubolewaniem chce wyrazić, że *„… poświęcił tyle czasu, by funkcjonować w Niemczech" (340n.).* W tym miejscu warto zwrócić uwagę na zachowanie A. i K. wobec tematu plurilokalności. W większości dotychczasowych fragmentów dyskusji grupowej (często) postrzegamy

[37] K. definiuje „polis" (Mannheim) jako istotne doświadczenie i najbardziej kształtujące motywy życia, to znaczy wspólnotę własnej rodziny. Mannheim opisuje „polis" „koniunkcyjne znaczenie" dla tych, których egzystencja i historia socjalizacji jest wspólna w ramach „polis". (por. Bohnsack 2017: 81).

A. jako lidera w wyrażaniu opinii.[38] W tym fragmencie tekstu zachowuje on raczej bierną postawę i jest jedynie drugorzędnym uczestnikiem dyskursu. Nie wydaje się aktywnie brać „swojego losu" w swoje ręce, a zamiast tego często formułuje wypowiedzi, które kojarzą się z pesymizmem, nie mają charakteru autodeterminacji i odwagi w obliczu zmiany habitusu. W opozycji do A. stoi K., który zawsze jest w stanie wskazać alternatywy, które w pozytywny i dynamiczny sposób wspierają balansowanie jego życia między tu i tam. Codzienne rozmowy telefoniczne z rodziną w Polsce również noszą cechy skutecznego pokonywania oporu w tej sytuacji. K. jest „twórcą" owego zróżnicowania, które zaowocowało uzyskaniem szerszej perspektywy. Z drugiej strony w przypadku M. dostrzegamy postawę, która przypomina reakcję A. M. po prostu uległ całej otaczającej go dynamice. M. nie podejmuje działań, ale raczej na nie reaguje. Ta bierna postawa może sugerować, że chce on poddać się prądom szybkiego i tętniącego atrakcjami życia w Niemczech. Formę poddania się interpretujemy wykorzystując teorię „reifikacji" Bergera i Luckmanna[39]. Poddanie się własnemu losowi (założenie wspomniane już w innych fragmentach tekstu) można tu powiązać z dogmatyzmem katolickiej edukacji. Podsumowując, w przypadku wszystkich mężczyzn (choć na tym etapie interpretacji jest jeszcze zbyt wcześnie) można dostrzec tendencję, że różnią się oni między sobą tym, co ich łączy: Wszyscy oni do tej pory rozpoznawali motyw przewodni swojego życia w diasporze w niemal podobny sposób, ale jego habitualizacja przebiegała w sposób zgoła odmienny. W większości przypadków w wypowiedziach „grupy niemieckiej" mamy do czynienia z rozmaitymi problemami, z jakimi borykają się mężczyźni. Spotykamy się z pojęciem esencjalizowania, które uświadamia fakt, że wszystko, co istnieje, zawsze wiąże się z cierpieniem, które stanowi nieodłączny element życia. Sposób postrzegania cierpienia w tej części tekstu może wynikać z tego, że mężczyźni mają problemy z interpretacją swoich praktyk ojcowskich realizowanych na odległość. To „cierpienie" jako stan psychiczny obejmowałoby zatem (również) bolesne doświadczenia. Pytanie, które się tutaj nasuwa, mogłoby brzmieć: W jaki sposób mężczyźni jako ogół radzą sobie ze swoją sytuacją, która wiąże się z poważnym balansowaniem między ich oczekiwaniami a rzeczywistością? Inne możliwe pytanie brzmiałoby: Czy są w stanie lub chcą nieco zminimalizować swoje niepokojące emocje za pomocą przeżytych przez siebie doświadczeń? Popławski 2006 wskazuje, trajektorię życia migrantów, w którym załamanie psychosocjalnego systemu jednostki „inicjuje" nieświadome podejmowanie decyzji dotyczących stylu życia, jako strategii uwzględniającej przeżywanie wieloznaczności motywacji, aby przetrwać w procesie emigracji. Utrata zbiorowości tradycji stwarza rozdwojenie biografii jednostki, której rezultat stanowić powinny dobrobyt i pieniądze (por. Popławski 2006:148).

Dla Barłóg cechuje trajektorię życia uchwycenie zewnętrznych ram, wewnątrz których sam podmiot dokonuje analizy i diagnozy tego, co go personalnie i bezpośrednio dotyczy (por. Schütze 1992). Dotknięty trajektorią człowiek „ma jakby dwie biografie. Pierwsza przeżywana jest, zanim człowiek wszedł w trajektorię, oraz druga – niekiedy całkowicie inna – biografia, która rozpoczyna się po wyjściu z niej" (Barłóg cyt. Nowak-Lińska 2015: 89).

Doświadczenia związane z *poczuciem niezadowolenia*, na które są narażeni w diasporze, mogą również mieć swoje źródło w postrzeganiu własnych problemów. Jeśli tak jest, to może pojawić się scenariusz, że podejmując wysiłek zmierzenia się z problemami ojcostwa

[38] Pamięć kolektywna, która stanowi również warunek wstępny ukonstytuowania koniunkcyjnej przestrzeni doświadczeń, obejmuje zatem (podobnie jak historiografia i tradycja) nie tylko kolektywne doświadczanie procesów przekazywania w ujęciu Halbwachsa, ale także wspólne doświadczanie tego, co jest przekazywane. W sensie teorii praktycznych oznaczają one pamięć o charakterze koniunkcyjnym lub performatywnym (por. Bohnsack 2017: 110).

[39] W codziennej praktyce argumentacja stanowi podsumowanie i uzasadnienie motywów, powodów i uwarunkowań w odniesieniu do działań własnych i działań innych osób. Oceny są ściśle związane z argumentacją. Są to podstawowe twierdzenia i abstrakcyjne opisy (Schütze 1987: 148).

na odległość i pozostając przy tym „dobrym facetem", nadal można *doświadczać niepowodzeń lub reprodukować* wspomniane problemy.

Pomimo iż ograniczony wprawdzie materiał badawczy cechuje się właściwym podejściem do interpretacji, to jednak intuicyjne próby dotarcia do istoty ludzkich uczuć (jeśli już muszą być dwujęzyczne) nie spełniają wymogów wyczerpującej interpretacji. Interferencja dwóch światów- „*świata migracji*" i „*świata domu*", ma zatem rozmaite odzwierciedlenia w stadiach migracyjnych, w których występuje świat „*lepszy"* (centrów) i świat „*gorszy"* (peryferii) (Popławski 2006: 155) i z nimi związana utrata zbiorowości tradycji na rzecz dobrobytu i pieniędzy z której powstaje po części trajektoria życia migracyjnego (por. ibid.146nn.).

Horyzonty sformułowane dla opisu dyskursu to:

Horyzont o charakterze pozytywnym:

- Plurilokalizacje, w których przebywają rozmówcy, mogą również sprzyjać ponownemu jednoczeniu rodzin. Żony i dzieci mogłyby przyjechać i zostać z mężczyznami w Niemczech.

Horyzont o charakterze negatywnym:

- Żony zostały poddane dodatkowej „socjalizacji" na odległość; stanowią rodzaj psychologicznej „odskoczni" dla mężczyzn, którzy mają problemy z dziećmi, a kobiety stały się jednocześnie samotnymi matkami. Oznacza to, że mężczyźni pozostają całkowicie zwolnieni z odpowiedzialności za wychowanie swoich dzieci. Rozmówcy dystansują się od jakiejkolwiek formy kontrargumentacji, jeśli chodzi o ich sytuację w Niemczech, ponieważ jest ona z reguły bardzo niestabilna.[40] W tym momencie można wysnuć wniosek, że już zbudowali dla siebie osobliwego rodzaju pewien „*domek z kart".*

4.1.8. „Matka Polska i jej dzieci"

357) **K.G do, K.A. Jak sobie radziłeś, kiedy twój ojciec był w Niemczech?**
358) **K.A. (Pauza) dłuższa niż 5 sekund. Długa cisza) Inni mówią do niego ... spoko** (spokojnie podchodzi do tej kwestii).
359) K.A. nie odpowiada przez długi czas. Grupa zachęca go okrzykami ... aby spokojnie odpowiedział na pytanie KG
360) K.G. **Brakowało Ci taty?**
361) K.A. **((.) obniża głos, mówi powoli i bardzo cicho) Przyszedł i był ... (na pewno) zauważalny wzmocniony akcent wypowiedzi).**
362) K.G. **W jakich sytuacjach najbardziej brakowało Ci taty?**
363) **(Pauza. Dłuższa niż 10 sekund)** K.A.)
364) A.: Ojciec aktywnie uczestniczył w moim życiu**. (mówi nerwowo).** Nie brakowało ci go?
365) K.A.: Taaaaa .... **(mówi przeciągając się, w sposób znudzony, niechętny)**.
366) M.: Tak, ale przyjechałaś do A. po roku.
367) K.G.: **Myślałam, że dłużej?**
368) A.: Do swojego syna: Co sprawiło, że tu przyjechałeś i dlaczego
369) nie zostałeś z mamą (**ponownie nerwowe pytanie)**?
370) K.A.: Chciałem się usamodzielnić **((.) zniżają głos).**

[40] Berger i Luckmann określają momenty, w których zdolność i chęć myślenia w inny sposób ulegają procesowi reifikacji. (...) człowiek doświadcza siebie jako obcego bytu, „opus alienum" ("obcego tworu"), nad którym nie ma kontroli, a nie jako „opus prioprum" własnego efektywnego działania (Berger / Luckmann 1966: 94ff.). Marks i Engels opisali tę sytuację w następujący sposób: " Wytwory ich głów przerosły ich. Oni, stworzenia, pokłonili się przed swoimi stworzeniami". (Marks/Engels cyt. za Abels 2009: 16).

371) A.: Aha, aha, więc kontekst ekonomiczny **(nerwowy, powtarzający się głos).**
372) K.G. do K.A.: **Na pewno?**
373) K.A.: Tak, zdecydowanie, generalnie chciałam wyjechać za granicę.
374) K.G.: Gdziekolwiek?
375) K.A.: Tak.
376) K.: Historia o tym, jak myślą chłopcy. Mój syn był tu przez dwa miesiące.
377) Bardzo mu się podobało. To był dla niego przykład, przejrzyste
378) doświadczenie, że gdzie indziej może być inaczej niż w Polsce. Jego koledzy
379) robili takie oczy, kiedy po dwóch miesiącach wrócił
380) do Polski samochodem. Po dwóch miesiącach można tam kupić
381) rower, i to kiepski. Koledzy mojego syna pracują w
382) Holandii. Nie szukają już pracy w Polsce. Nigdy nie wrócą do swojej
383) ojczyzny. Po dwóch latach pobytu w kraju przyjmującym integrują się ze
384) społeczeństwem, w którym żyją. A jeśli poznają dziewczynę,
385) nie wrócą pod żadnym pozorem.
385) Cała „crew" migruje. Mój syn
387) ukończył studia prawnicze, ale nie pracuje w swoim zawodzie, wykonuje różne prace.
388) Aby odbyć staż w kancelarii prawnej, potrzebuje on
389) 100 000 złotych, których nie ma. Tyle to kosztuje w Polsce, aby móc zostać prawnikiem.
390) Z.: 25 000 euro albo nie zostaniesz prawnikiem. Karierę kończy jako „robol", imając się pracy tymczasowej w Holandii.
391) M.: U nas też wielu młodych chłopaków tak **kończy (wszyscy mówią, tak, nie jest tak proste, jak mogłoby się wydawać)**.
392) Z.: Policja i zawodowa straż pożarna to też jakieś opcje **(wszyscy mówią to samo; w**
393) **Polsce jest coraz mniej Polaków. Wysoki stopień pewności wypowiedzi)**.
394) P.: Moja córka jest w Anglii i właśnie kończy studia. I ona
395) nie wróci. Młodzi ludzie zdają sobie sprawę, że w Polsce nie ma
396) dla nich przyszłości. Trzeba sobie wyobrazić, że w „Żabce" (polska sieć sklepów
397) spożywczych) młoda
398) ekspedientka zarabia 250 euro miesięcznie. O czym zatem mówimy?
399) Tam zarabia 1500 euro, szuka możliwości
400) opuszczenia kraju i ucieka.
401) Z.: Polska staje się exodusem. W niedalekiej przyszłości pozostaną tylko ci, którzy
402) **(Podnosi głos** (() „zgaszą światło"
403) K.: Gdybym nie miał małego dziecka, moja żona już dawno by tu była,
404) ale nie chcę go „wyrywać" z jego naturalnego środowiska. Jedyną rzeczą, która nas
405) tylko trzyma nas w Polsce, to mały synek.
406) A.: Nie wiemy, jak długo jeszcze tu zostaniemy. Trzy ... może dziesięć lat, ale
407) może zostaniemy tu na zawsze **(śmiech, wszyscy też się śmieją).**
408) M.: Niestety, nie ma wielkich perspektyw w naszej ukochanej Polsce
409) (sarkastycznie), nie ma dobrych ... Brau ... **(() urywa słowo, nie kończy**
410) **zdania, wzdycha, przerywa zdanie)**
411) A. Może „Matka Polska" wymyśli coś nowego (wszyscy śmieją się głośno).
412) Wszyscy mówią. Mówimy o faktach, mówimy o tym, czego doświadczamy *(podnosi głos).*
413) A. Jakie to wszystko smutne
414) ((_) *Interferencja wypowiedzi kilku mówców, komentujących wszystko*)
415) K.: Oni nas uciskają. Chciwość władzy. Demokracja przybrała
416) zły kierunek, każdy chce wszystkiego.

417) Z.: Stwórz ludziom uczciwą szansę w życiu i nie obciążaj ich coraz wyższymi stawkami
418) podatkowymi, nie jesteśmy bogatym krajem jak Niemcy. Więc po
419) miesiącu trzeba zamknąć firmę (wszyscy mówią w tym samym czasie,
420) organy podatkowe obciążają nas do maksimum).
421) M.: Człowiek zarobił 3000 zł, to fiskus żąda od niego
422) lwią część, facet nie widzi innego wyjścia, jak się zabić.
423) To stosunek rządu do obywateli. „500+" generuje
424) dług narodowy, a kto kiedyś odda ten dług? Nikt nie odda
425) bo wszyscy wyjadą... (wszyscy mówią jednocześnie). Polska ogłosi
426) bankructwo, „Polexit").
427) K.: *To akt polityczny, który upośledza naród!*
428) (**Podnosi głos. ZAGĘSZCZENIE WYPOWIEDZI**)

Interpretacja o charakterze formułującym

Fragment: 357-428
Temat: Podążając za pieniądzem

Fragment: 357-411
OS: „Przestrzeń", w której powstaje nowy wymiar ojcostwa"

A. zwraca się do swojego syna K.A. z pytaniem, dlaczego przyjechał do niego do Niemiec. K.A. odpowiada, że chce się tam usamodzielnić. A. dostrzega jedynie cel ekonomiczny, który determinuje powód, dla którego jego syn przyjechał do Niemiec.

K. powiązał odpowiedź K.A. z efektem swoistego procesu naśladowania, w obrębie którego oscylują młodzi Polacy, masowo wyjeżdżający z ojczyzny. Opowiada historię swojego syna, który przez dwa miesiące pracował u niego w Niemczech i na co było go stać za zarobione pieniądze (samochód). Podaje, jak na ten zakup zareagowało najbliższe otoczenie i jego koledzy. K. dodaje, że jego najstarszy syn nie zostanie prawnikiem, bo nie będzie w stanie opłacić aplikacji w Polsce, która kosztuje 25.000 euro. P. ma córkę w Anglii, która skończyła studia i zostanie w Anglii. Mówi, że młodzi Polacy nie widzą przyszłości w ojczyźnie. Podaje przykład: młoda ekspedientka w Polsce zarabia 250 euro miesięcznie. To nie wystarcza na pokrycie jej podstawowych potrzeb w Polsce.

K. chciałby zostać w Polsce na zawsze, ale nie może i nie chce ze względu na swojego małego syna, który chodzi do szkoły w Polsce. A. również planuje zostać w Niemczech na zawsze.

P. dostrzega w symbolicznej wypowiedzi K. podobną puentę do sytuacji politycznej w Polsce i stara się bronić i zrozumieć ludzi, którzy wyemigrowali za granicę z powodu tej niemożliwej do zaakceptowania sytuacji.

Przywołuje fakt, że ludzie żyjący w stabilnych warunkach ekonomicznych nigdy nie emigrują. W formie tragikomicznej uwagi dodaje, że rozmiar telewizora stanowi atrybut dobrobytu w Polsce. Odwołanie do archetypu pramatki (Polski).

Fragment: 276-411
US: „Na temat kondycji narodu"

A. zastanawia się nad pytaniem dotyczącym „kondycji narodu polskiego", mowa tu o „Matce Polsce". To ona powinna „tak kreować" koncepcje, żeby naród nie musiał emigrować do innego kraju. Podkreśla szczególnie, że posiada orientację w tym temacie, ponieważ sam wiele doświadczył.

Fragment 411-426

OS.: Wspólnie w ekonomiczną otchłań

M. przytacza przykład ilustrujący zakres, w jakim zjawisko dysproporcji może dotknąć osoby pracujące w Polsce, gdy wysokie opodatkowanie jest skorelowane z polskimi zarobkami. Ludzie, którzy w takiej sytuacji stają się zubożali, ponieważ osiągają niskie dochody, ale muszą płacić wysokie podatki, czasami widzą tylko jedno wyjście: wybierają samobójstwo. Winę za to ponosi państwo polskie. Polska znajduje się na najlepszej drodze do Polexitu.

Fragment 426-428

US.: Autodestrukcyjne tendencje w wewnętrznym „rdzeniu Polski"

K. postrzega ten przykład jako ukierunkowane "działanie" przywódców politycznych mające na celu upośledzenie / osłabienie własnego narodu.

Interpretacja o charakterze refleksyjnym

K.G. zwraca się do syna A. i chce uzyskać informację, czy pogodził się on z rozstaniem z ojcem.

K.A. odmawia odpowiedzi. Grupa zachęca go okrzykami „spoko" do zabrania głosu.

„Brakowało ci taty?" K.G. wykorzystuje to pytanie, aby zmotywować go do bardziej szczegółowej interpretacji wypowiedzi o obecności ojca *„przyszedł i był" (361n.)*. K.A. odpowiada na niektóre z zadawanych mu pytań bardzo niechętnie. Styl komunikacji nie zmienia się aż do fragmentu 234 (*według Watzlawik 2015 „nie można się nie komunikować").*

A. przejmuje inicjatywę i pyta syna wprost: „... *dlaczego nie zostałeś z mamą* ...?" (368n.). K.A. mówi, że chciał się usamodzielnić. Widoczne jest rozczarowanie ojca odpowiedzią syna. Pełen emocji A. stwierdza: *„...Aha, aha, taki kontekst ekonomiczny..." (371). Pomiędzy synem a ojcem nie ma już więzi emocjonalnej.*

Z perspektywy rodziny i dzieci, potencjalne zaproszenie do formowania propozycji zostało nagle przerwane przez K. wraz z jego historią. K. (ponownie) chce wprowadzić grupę w nastrój oczekiwania i oznajmia: *„... to będzie opowieść o tym, jak myślą chłopcy..."* (376). On rozumie K.A. i w ten sposób kieruje w stronę ojca pojednawczą aluzję, tak że rozgoryczenie z powodu kruchej więzi z synem jest tematyzowane właśnie wobec A. (subtelne przypomnienie). K. opisuje wakacyjną sytuację syna (18 lat), który przez dwa miesiące pracował u niego w Niemczech na budowie i za zarobione pieniądze kupił samochód. Sytuacja ta była szeroko komentowana w jego rodzinnym mieście, ponieważ koledzy syna również chcieli kupić samochód w ten sam sposób. K. wskazuje również, że koledzy jego syna pracują obecnie w Holandii (prace przy szklarniach w temperaturach do 60 stopni i więcej). Postrzega on młode pokolenie z Polski jako ludzi, którzy *„...kiedy poznają dziewczynę..."* (384n.) podejmują decyzję o pozostaniu za granicą na zawsze. Ale w swojej narracji przytacza inny przykład (i jednocześnie formułuje tezę), co jest przyczyną masowego exodusu młodych ludzi z Polski: Ma to związek z brakiem pieniędzy, których potrzebują na ukończenie studiów *„.... Mój syn skończył prawo. Potrzebuje 25.000 euro na aplikację adwokacką..."* (390n.). Z. dokonuje walidacji orientacji twierdzącej wobec K. i daje grupie do zrozumienia, że ma świadomość postępującego braku specjalizacji w zawodach przyszłych pracowników naukowych. Jest rozgoryczony faktem, że *„... kariera robotnika w prowizorycznej pracy w Holandii..." (391)* dobiega końca. Pozytywny aspekt szybkich pieniędzy zarobionych za granicą spotyka się tu z negatywnym obrazem upadku społecznego młodego pokolenia w Polsce *„... Cała crew się włóczy.." (385)*, *mówi K*. Anonimizuje naród, z którego się wywodzi. M. bez wahania daje do zrozumienia, że jest, w tym momencie, tego samego zdania co jego koledzy i ukierunkowuje orientację w podobnym tonie. Powoli mężczyźni wypracowują jednomyślny spo-

sób organizacji dyskursu. M. stwierdza wówczas: *„...Wielu chłopców u nas tak właśnie skończyło...*" (391n.).

M. popiera pogląd Z. na tę sytuację. On również zna mężczyzn, którzy „*tak skończyli*" (391). Ten przykład to zamknięty krąg, z którego nie ma ucieczki. Według M. emigracja do krajów zachodnich w celach zarobkowych to „już" sprawa zakończona. Jest tak samo sceptyczny co do możliwości zarobkowych w Polsce, jak wszyscy jego koledzy. Z. nadal chce ukazywać polską gospodarkę w pozytywnym świetle, a za jedyny sposób na utrzymanie pracy uważa wstąpienie do policji (choć z niej odszedł) i zawodowej straży pożarnej. Grupa reaguje bardzo stanowczo na te stwierdzenia, wszyscy mówią o nich głośno i krzyczą dookoła *„... że wkrótce w Polsce będzie coraz mniej Polaków..."* (266). P. dodaje, że jego córka skończyła studia w Londynie i nie zamierza wracać do Polski.[41]

Podaje również przykład porównania płac między Polską a krajami zachodnimi: „... Trzeba sobie wyobrazić, że w „Żabce" (nazwa polskiej sieci sklepów spożywczych) młoda ekspedientka zarabia 250 euro...". (397n.). Dla porównania wskazuje, że sprzedawczyni w Niemczech zarabia sześć razy więcej. P. w pełni rozumie motywy wyjazdu młodego pokolenia z kraju. Polegają one na atrakcyjności zachodniej waluty (co często było tematem dyskusji w grupie). Grupa analizuje ramy orientacji z negatywnej perspektywy w odniesieniu do ich pochodzenia etnicznego. Z. waliduje ramę orientacji, nawiązując relację z przestrzenią koniunkcyjną jako polski ekspat, która jest ulokowana w polskiej pamięci kolektywnej. „Polska znów ... stanie się krajem exodusu". Puentę jego refleksji stanowi stwierdzenie: „... Tylko ten, kto ostatni wyłączy światło, pozostanie z nami" (401n.). Tragikomiczne ujęcie aktualnego tematu. K. czuje się dotknięty wypowiedzią kolegi i szerzej omawia swój pogląd na potwierdzenie "...gdybym nie miał małego synka..." (403). Jest również jednym z tych, którzy chcieliby uciec z ojczyzny. Nie odczuwa żywej więzi z ojczyzną (podobnie jak jego koledzy). „...Tylko synek trzyma nas w Polsce..." (404n.). Opowieści kolegów zmotywowały go do wyjazdu. Ogólnie rzecz biorąc, ramy orientacji grupy opierają się na kolektywnym zachowaniu, które motywuje do naśladowania i umożliwia proces reprodukcji migracji. A. również chciałby zostać w Niemczech na zawsze.[42] M. potęguje te nastroje i mówi z rozbawieniem o zabarwieniu wręcz sarkastycznym: „... Niestety, w naszej ukochanej Polsce nie ma świetlanych perspektyw...". A. zgadza się z tym i w grupie wyrażającej aplauz stwierdza: „... Może "Matka Polska" wymyśli coś nowego..." (286). Sytuacja kryzysowa, w jakiej znaleźli się mężczyźni, wpływa na ich relację z ojczyzną, z której pochodzą, a która jest zaburzona. Interesująca wydaje się tutaj konotacja domu, który ma cechy kobiece i macierzyńskie. „Ciało społeczne", jako metafora „matki Polski", która spaja kraj, nie spełnia swojej roli jako element ochrony. (Czy rozmówcy stopniowo popadają w regresywną, infantylną fazę?) Ci, którzy potrzebują ochrony, zwracają się do niej w nadziei, że potrafi ona znaleźć wyjście z ich życiowych aberracji (z pułapki konsumpcjonizmu). Symbol ochronny lub pragnienie bycia chronionym stanowi potencjalne odniesienie do kolektywnej podświadomości z odniesieniem do archetypu

[41] Bezrobocie wśród młodzieży utrzymuje się na wysokim poziomie (34,6 proc.), nawet jeśli młodzi ludzie mają wykształcenie średnie i wyższe (por. Kaczmarczyk 2007: 4). Witold Wrzesień, komentując „kulturę i perspektywy młodzieży", używa sformułowania odnoszącego się do młodych ludzi w Polsce: to nowe „pokolenie poszukiwaczy". Bazując na tym określeniu, autor zastanawia się, dlaczego mieliby poszukiwać? (Wrzesień 2007: 425). „Młodzi ludzie szukają alternatyw dla swojego życia, a najpopularniejszą z nich jest emigracja. Czy w nowej rzeczywistości w Polsce jest to jedyny sposób na odnalezienie się potencjalnych młodych bezrobotnych? Pola aktywności młodych „poszukiwaczy" z Polski pokrywają się z polami aktywności innych młodych ludzi na całym świecie: są to praca i kariera. Jednak chęć emigracji i poszukiwania samorealizacji za granicą jest wśród młodych Polaków bardziej rozwinięta niż w przypadku ich rówieśników w innych krajach (tamże: 428-431).

[42] Rozkład poszczególnych sektorów w krajach docelowych. Polscy migranci zarobkowi są zatrudniani głównie w zawodach wymagających niskich kwalifikacji (... rolnictwo i budownictwo). Paweł Kaczmarczyk, polski profesor nauk społecznych na Uniwersytecie Warszawskim, podkreśla specyficzne zapotrzebowanie krajów przyjmujących, w których populacje migrantów w większości dysponują tradycyjnie niskimi kwalifikacjami (por. Kaczmarczyk 2007: 12).

„pramatki". Jak to często bywa, pojawia się silne zagęszczenie wypowiedzi, gdy A. mówi do swoich kolegów: „... jakie to wszystko smutne..."(413).[43]

Element o znamionach tragizmu przewija się przez wszystkie godziny dyskusji grupowych, które miały miejsce w „grupie niemieckiej" od września 2017 roku do stycznia 2018 roku. K. rozwija tragizm tematu poruszonego przez A. Oskarża rządzących w Polsce, którym wciąż nie udało się położyć kresu migracji. Z. również w abstrakcyjny sposób potwierdza i ubolewa nad niesprawiedliwością społeczną. M. idzie tu nawet o krok dalej i atakuje politycznych przywódców Polski, którzy dyktują zasady, za to, że ludzie popełniają samobójstwa z powodu błędnych decyzji politycznych i niesprawiedliwie rozlokowanego kapitału – *„... facet nie widzi innego wyjścia, jak tylko się zabić..."* (422n.). *M. opowiada się za „Polexitem".* Daje wprost do zrozumienia, że Polska nie wpisuje się w ramy UE. Ostatnie, emocjonalnie wyrażone zdanie dyskusji grupowej formułuje K. *„... to akt polityczny, który upośledza ludzi"* (427n.).

Ramy orientacji drugiej połowy dyskusji grupowej nr 2 zostały potraktowane jako kwestia polityczna. Losy rozmówców są ściśle wplecione w schemat politycznej kalkulacji, a oni sami czują się zdani na łaskę dominujących w nich determinantów, osamotnieni i wykorzystywani. Zdanie inferencyjne ujawnia jednogłośny styl prowadzenia dialogu.

Podsumowanie

Po raz kolejny warto przyjrzeć się bliżej niektórym z analizowanych empirycznie fragmentów, które mają tu charakter rekursywny. Na pierwszy rzut oka dostarczają one informacji na temat inkorporowanej wiedzy rozmówców; na drugi rzut oka pozwalają zastanowić się nad tym, na jakich koncepcjach tożsamości opierają się ludzie, którzy nieustannie poruszają się w tak dychotomicznych, niejednoznacznych transnarodowych przestrzeniach społecznych między Niemcami a Polską i w jakim stopniu są one zdominowane przez wzorce interpretacji.[44] Podczas poszczególnych etapów interpretacji we wszystkich rozdziałach tekstu transkrypcji mogliśmy kilkakrotnie doświadczyć, że rozmówcy znajdują się w kilku – tematycznie powiązanych - napiętych relacjach. Zamysł polega na tym, że dzięki ośmiu wybranym podrozdziałom transkrypcji udało nam się zaobserwować ludzkie etapy rozwoju, które nie tyle charakteryzują się brakiem spójności, co niemal wyłącznie rozłamami. W tym miejscu pytania te ilustrują, jak bardzo dychotomiczne mogą być światy emigrantów z Polski.

W jaki sposób ich własne poczucie „ja" może być fragmentaryzowane ze względu na ich sytuację? Polscy mężczyźni podchodzą do tego pytania tak, jakby szukali struktury zasad między tym, co może oznaczać zakorzenienie i "wewnętrzna fragmentacja" w ich codziennym życiu. Zawiera ona wszystkie znaczące momenty kształtowania własnej osobowości, które Mannheim nazywa darem sensu: Spójność z własnymi cechami osobowości, zrozumienie, co może oznaczać własny sens życia w każdym przypadku, po rozwinięciu własnej

[43] Polska jest klasycznym krajem emigracji. Już w XIX wieku z Polski wyemigrowało więcej osób niż z jakiegokolwiek innego kraju europejskiego (por. Kaczmarczyk 2017: 6). Emigracja zarobkowa {...} stanowi nadal główny motyw emigracji (Kaczmarczyk 2017: 9). Przytoczone fakty można by ująć pod pojęciem „pamięci kulturowej": Każde społeczeństwo, każda epoka posiada swój specyficzny zasób {...} rytuałów [...], których „kultywowanie" stabilizuje i przekazuje w swoim obrazie siebie; najlepiej w formie kolektywnie podzielanej wiedzy; można by w tym miejscu dokonać pewnych skojarzeń, które korespondowałyby z potrzebą stałej koncepcji ojczyzny. Przeszłość jest świadomością, na której grupa opiera swoje koncepcje tożsamości i unikalności (Assmann 1988: 15). W historycznych dziejach Polski nastąpiło załamanie koncepcji tego, jakie znaczenie może mieć ojczyzna, ponieważ Polacy już jej nie mieli. Odnosi się to do trzech rozbiorów Polski. W latach 1772, 1793 i 1795 sąsiednie mocarstwa, Rosja, Prusy i Austria, stopniowo podzieliły Polskę między siebie, Ważne jest, aby w tym miejscu zauważyć, że to samo zdanie kilka miesięcy później, „jakie to wszystko smutne ..." (299), zostało wypowiedziane przez szefa „grupy belgijskiej" P. na zakończenie dyskusji grupowej.

[44] Współkonstrukcja doświadczenia jako ważny element pamięci społecznej / kolektywu (por. Bohnsack 2017: 110)

indywidualności, a także myślenie globalne, własne zadanie dotyczące kształtowania naszego wspólnego, obecnego świata.

Jak muszą czuć się ludzie, którzy w swoim kraju ojczystym (TAM) obnoszą się ze swoim statusem ekonomicznym (posiadając drogie samochody i pokaźne nieruchomości) i są przez to postrzegani jako godni naśladowania przez swoje otoczenie społeczne, ponieważ w rezultacie są uważani za odnoszących sukcesy. A potem (TUTAJ) w Niemczech, kraju, w którym spędzają większość czasu pracując, doświadczają siebie jako ludzi napiętnowanych (ponieważ należą do tak zwanej prekarnej grupy z Polski)?

Jaka koncepcja tożsamości jest osiągalna dla tych mężczyzn, jeśli czują się wyzyskiwaną klasą społeczną w swojej ojczyźnie, są rozczarowani kapitalizmem i polskim katolicyzmem i pozostają w diasporze w swoich „communities" (polskiej *„kolonii"*), ale dysponują jedynie szczątkową wiedzą o niemieckim środowisku społecznym?

W jaki sposób oni, jako obywatele polscy, którymi nadal pozostają, postrzegają swoją pozycję w koncepcji spójności społecznej w ojczyźnie, w której dominuje konkurencja, a oni, ze swoim habitusem nieuprzywilejowanej klasy społecznej, wyposażeni są w materialne „insygnia" polskiej klasy rządzącej? W większości doświadczanych tu zawiłych fragmentów, zapamiętanych dodatkowo w szczególnie współczujący sposób przez szlochających polskich wędrownych rzemieślników, mamy zapewne do czynienia nie tylko z oznakami rozłąki i bólem utraty po stronie rozmówców, ale przede wszystkim z ich dyfuzją tożsamości. Mężczyźni nie mają świadomości, kim są w tej chwili! W wyniku ciągłej migracji do pracy najprawdopodobniej stracili orientację w swoim życiu i "nie uświadomili sobie" pewności co do własnych działań. Ich obraz siebie może już przybierać postać rozproszonej tożsamości własnego ja.

Etap, na którym owo destrukcyjne postrzeganie stało się już efektywne, można przypuszczalnie udokumentować na podstawie poniższych fragmentów:

„... Nie rozumiem tego, ponieważ kościół to dla mnie biznes … (163),

Wszyscy rozmówcy pozostają wierzącymi, praktykującymi katolikami.

„… że są one „wymieniane" na „zagraniczny", a nie „krajowy" kapitalizm. …" (163n.)

Nie docierając ani TU, ani TAM.

„... *w Polsce jesteś „białym Murzynem" - parobkiem* …" (170)

Sugerowanie destrukcyjnego charakteru to czysta autodestrukcja. Nadal pozostają oni pełnoprawnymi obywatelami w swojej ojczyźnie.

„… Jeżdżą przy tym samochodami wartymi 100 000 euro …" (173)

Rozmówcy jeżdżą również najnowszymi modelami samochodów i mają ambicje, by jeździć jeszcze bardziej luksusowymi samochodami.

„... Wciąż pozostaję rozdarty (95) A. otwarcie przyznaje, jak to wygląda „wnętrze" jego własnego ego …"

„… *Obecnie bogactwo w Polsce można dostrzec w rozmiarach ekranów telewizyjnych* …" (231n.).

Mężczyźni koncentrują się na sposobie konsumpcji innych i jednocześnie ich naśladują.

„... *Wyjechałem do Niemiec, gdzie remontowałem stare domy i mieszkałem w piwnicy* …" (120)

Sposób zarabiania pieniędzy nie jest istotny, liczy się siła nabywcza.

„... *Zostań, dlaczego chcesz tam jechać?* ..." (275)

Dzieci odgrywają w życiu „drugie skrzypce".

„... *Zły ojciec, ponieważ wyjechał* …" (315)

Blask zarobionego euro nie rekompensuje jednak rozłąki z rodziną.

„… W Niemczech nie pozostawałem z dala od problemów mojej rodziny w Polsce …" (335)

Brak stabilności w transnarodowych przestrzeniach społecznych zachodniej diaspory, odzwierciedla wypowiedź M.:

„… *Niestety, ciało i psychika skupiają się na kategoriach „tutaj...*“. (347n.)

To, co oznacza pozostawanie na łasce migracji zarobkowej „ciałem“ i „duszą“, ilustrują następujące cytaty z dyskusji grupowej:

„… *Coraz rzadziej myśli się o tym*…“ (351)

Depersonalizacja jako dystansowanie się od osób działających, w tym przypadku rodziny (stało się synonimem „do“).

„… *a dlaczego nie pozostałeś przy mamie?* …“ (368n.)

Dokument potwierdzający oddalenie od rodziny.

„... *Jego koledzy zrobili takie oczy, gdy po dwóch miesiącach wrócił do Polski z ... samochodem* …“ (378n.)

„Skarby“ pochodzące z zagranicznych miejsc pracy są kopiowane w celu uzyskania efektów imitacji.

„... *Młoda ekspedientka zarabia 250 euro miesięcznie (273). Tam zarabia za tę samą pracę 1 500 euro* …“ (397n.)

Rozmówcy pozycjonują alokację przestrzenną względem swoich wypowiedzi z zaburzonej perspektywy.

„... Niestety w naszej ukochanej Polsce nie ma wielkich perspektyw …“ (408)

Ich ojczyzna oferuje im również możliwości, które nie zawsze mają wymiar pieniężny

„... *To, o czym rozmawiamy, to fakty i to, czego doświadczyliśmy.* (412).

Rozmówcy opowiadają o swoich życiowych wątpliwościach i potwierdzają je swoją autentycznością.

„… *Oni nas uciskają* …“ (415).

Ubolewają nad tym, że są postrzegani jako uciemiężeni po obu stronach polsko-niemieckiej granicy.

„... Polska ogłosi upadłość, ‚Polexit‘ …“ (425n.). Pesymizm ich koncepcji życiowych stanie się później nie do powstrzymania.

Grupa udziela następujących odpowiedzi na pytanie zawarte w tekście: "Jak mogą czuć się dorosłe dzieci, które same były „eurosierotami“? A. nie chce w ogóle odpowiadać zarówno na to pytanie, jak i na pytania, które z niego wynikają.

Po długim wahaniu stwierdza, że nie przeszkadza mu ta sytuacja i wyjawia, że był kolejną osobą, która przyjechała do Niemiec po swoim ojcu A. z powodu „gospodarki“. A. jest zły z powodu motywacji swojego syna.

M. formułuje tezę, że *wszyscy młodzi Polacy planują lub kontynuują migrację zarobkową do krajów zachodnich*.

Z. wyjaśnia, że aby żyć godnie, należy opuścić ojczyznę.

P. potwierdza tę wypowiedź w formie argumentu i dodaje, że jego córka również jest wśród tych polskich młodych obywateli, którzy nie wrócą do Polski.

K. postrzega to stwierdzenie jako sposób na przekazanie informacji, że on również kieruje się tą motywacją. Chce jednak wprowadzić ten plan w życie dopiero wówczas, gdy jego najmłodszy syn będzie nieco starszy.

A. podąża za stwierdzeniem K. i potwierdza je, ponieważ on również ma takie plany.

A. i K. rozwijają temat orientacji i modyfikują go w kierunku ostrej krytyki skierowanej przeciwko systemowi polityki gospodarczej i kapitalizmowi w ogóle. W ten sposób tworzą drugą tezę.

Dzięki temu grupa staje się coraz bardziej zorientowana na homologiczny wzorzec swoich zbiorowych doświadczeń i rozwija tryb inkluzyjny. Łączy to z niesprawiedliwością społeczną i wyzyskiem w Polsce.

M. posuwa się w tych negatywnych nastrojach tak dalece, że „oskarża" rządzących Polską polityków o samobójczą śmierć tych, którzy nie potrafili sprostać gospodarce wolnorynkowej.

Konkluzja orientacji w trybie stwierdzenia w rodzaju „... Polska ogłosi bankructwo, a polska polityka upośledzi naród..." kończy bardzo emocjonalne i niekiedy trudne dyskusje grupowe „grupy niemieckiej".

Uwagi końcowe w kontekście „grupy niemieckiej"

Zarys problematyki

Przedmiotem przeprowadzonych badań była prezentacja polskich mężczyzn pracujących w branży budowlanej mieszkających za granicą (w Niemczech i Belgii) w kategoriach socjologicznych prakseologicznej socjologii wiedzy w ramach metody dokumentarnej oraz nadanie im czytelnego i reprezentatywnego charakteru. Punkt wyjścia do dyskusji prowadzonych w dwóch grupach z tak zwaną „grupą niemiecką" stanowi pytanie o to, jakie koncepcje ojcostwa i doing-gender funkcjonują wśród polskich ekspatów[45] (i jak one powstawały), gdy rozpatrujemy na gruncie empirycznym kwestie niepewnych stylów życia „transmigrantów".

Są one definiowane przez warunki pracy, które podlegają ciągłym zmianom w następstwie migracji bezprzestrzennej.

Następujące wnioski wyłaniają się z ośmiu rozdziałów tekstu dotyczących dyskusji grupowej „grupy niemieckiej":

Wspólny wątek w dyskusji grupowej pozwolił stworzyć następujące motto dla „grupy niemieckiej":

„Potrzeba migracji za granicę jako ekspat jest oczywistością ...!".

W dokumentach dotyczących praktyk stosowanych przez badanych płaszczyzna deklaratywna łączy się z płaszczyzną performatywną, z której wyłania się pewien kontekst specyficzny dla danej grupy. Kontekstualizacje, które powstają w wyniku tego połączenia, dostarczają informacji o sposobie ich realizacji, ich praktyce i ich specyficznym znaczeniu (por. Bohnsack: 2014: 92).

W toku dwóch dyskusji grupowych wyłania się wzorzec, z którego rozwija się owa rama orientacji. Wszyscy mężczyźni w „grupie niemieckiej" zmagają się z konceptami i obrazami mentalnymi, które można odzwierciedlić w tych słowach:

Wszyscy mężczyźni jednocześnie przetwarzali związane z tym uczucia na poziomie werbalnym i w retoryce ciała. Poniższe przykłady mogą okazać się pomocne:

Płaczliwe „użalanie się nad sobą" A. w rozdziale „Tragedia", nadwrażliwość na kwestię wierności-niewierności wyrażona w rozdziale „Jama", czy końcowa wypowiedź A. w rozdziale

[45] Opierając się na wynikach badań Roberta E. Parka, warto w tym miejscu zwrócić się ku opisywanemu przez niego „marginal man" (Park 1928: 881-893). Park stylizuje w ten sposób emigranta na osobę, która na początku XX wieku zarabiała na życie za granicą. Co ciekawe w tym przypadku, zakłada on, że „marginal man" znajduje się w permanentnym stanie kryzysu, ponieważ jego egzystencję cechuje „wewnętrzny niepokój (inner turmoil), duchowa niestabilność (spiritual instability), stan wzmożonego zaniepokojenia (rozmówcy w obu krajach również nie pozostają w jednym państwie lub kraju dłużej niż dwa lata). Tendencja do nadmiernej autorefleksji, moralne zawirowania (moral turmoil) (domniemany dylemat niewierności w rozdziale „Piekło" pozwala uznać, że może to być przypadek zawirowań). Na podstawie analizy dyskusji grupowej można wyraźnie zauważyć, że w codziennym życiu mężczyzn nie ma czegoś takiego jak właściwe postępowanie lub właściwe działanie, które mogłoby wyraźnie odzwierciedlać stosowanie zasad i codziennych praktyk. Wszystkie nieuniknione „wykolejenia", które mają miejsce w przypadku migracji cyrkulacyjnej, nie kreują dziś migranta, który znalazłby się w zmarginalizowanej grupie społecznej zarówno w Niemczech, jak i w Polsce. „Człowiek marginalny" to zawsze człowiek, któremu się nie powiodło. W badanej „grupie niemieckiej" mężczyźni należą do profesjonalnie wykształconych rzemieślników i urzędników państwowych, podczas gdy w przypadku „grupy belgijskiej" większość stanowią polscy menedżerowie, w tym architekci, inżynierowie budownictwa, a nawet socjologowie z doktoratem.

„Matka Polska i jej dzieci" „… *to wszystko jest takie smutne*..." wskazują, że konfirmacje znaczeń dla sytuacji, w której człowiek lamentuje, podlegają takiej samej weryfikacji przez wszystkich rozmówców.

Mężczyźni mówią w ten sam sposób o utracie stabilności (przychodzenie i odchodzenie określa rytm ich życia), rozstaniach i niestabilnej, często stresującej sytuacji życiowej. W ten sam sposób radzą sobie również z kryzysami życiowymi. W większości rozdziałów dyskusji grupowej ubolewają nad zmianami społeczno-politycznymi w Polsce i Europie. Łączą sytuację społeczną i polityczną z niezadowoleniem, rozczarowaniem i niesprawiedliwością, których doświadczają. Rozdziały zatytułowane „Eurosieroty" i „Tragedia" najlepiej obrazują te emocje. Zarzuty formułowane przez pracowników migrujących skierowane są przeciwko państwu polskiemu, administracji UE i polskiemu katolicyzmowi. W ich oczach istnieją przypadki „doxa", które popełniają ogromne błędy w obszarze dystynkcji społecznych. Należy ich szukać wśród tych „wyżej postawionych" w hierarchii, którzy dyktują swoje zasady „nieuprzywilejowanym". Mężczyźni postrzegają siebie w tym względzie jako ofiary, ponieważ muszą płacić za te błędy swoim życiem, życiem ciągłej interakcji w nowoczesnej, polskiej koczowniczej egzystencji, która odbywa się z dala od ich bliskich i kraju pochodzenia. Rozdziały „Pojawienie się nieuprzywilejowanych", „Twarze destrukcji", „Eurosieroty" i „Rodzynek vs. Masakra" kryją w sobie wiele takich momentów, które naprawdę zapadają w pamięć, pozwalając wyjaśnić, dlaczego mężczyźni tak emocjonalnie dyskutują i nie potrafią odczuwać inaczej.

Podsumowując, można stwierdzić, że w żadnym z analizowanych rozdziałów transkrypcji nie można doświadczyć tak wyraźnego, klarownego wzorca homologicznego, jak ma to miejsce w „Pojawienie się nieuprzywilejowanych". Ateoretyczna wiedza, która łączy grupę, jest w dużej mierze zaczerpnięta z transgeneracyjnych przestrzeni doświadczeń. Rozmówcy przedstawiają się jako dzieci polskiego „przełomu" i procesu transformacji trwającego od 1989 roku do dziś. Przynależą do warstwy społecznej, która nie była w stanie podążać za wymogami owych procesów transformacji.

Może to zatem stanowić dokument ich społeczno-kulturowej tożsamości (por. Assmann 1992: 57). Narracje o ich społecznym usytuowaniu (w państwie po 1989 r.), które mają dla mężczyzn istotne znaczenie, obejmują „figury pamięci", do których nie zawsze sięgają z pełną świadomością, ponieważ mogły one zostać przeniesione na poziom abstrakcyjny (na przykład „ekipa objazdowa", „*Provisorium w Holandii*", „*Matka Polska*", „*Naród upośledzonych*"). W tym sensie „tożsamość kulturowa" polskich emigrantów rozumiana jest tutaj jako wskaźnik ich symbolicznych zachowań (wskaźnik „doing culture") (por. Klemm 2016: 33). Ponadto ujawniają się różne pozycje społeczne, które konkurują ze sobą. W przypadku Bourdieu możemy zaobserwować zmianę perspektywy w odniesieniu do jego teorii pól społecznych. Struktury społeczne, w sensie przestrzeni społecznych, to te, w których podmioty przyjmują różne relatywne pozycje względem siebie, w zależności od stopnia, w jakim dysponują różnymi zasobami (por. Anfreier et al. 1995: 860). Rzeczywistość, która rozgrywa się w danym polu, ma pewnego rodzaju „waleczną naturę". Historycznie ukształtowane reguły funkcjonowania danego pola są implicite i bezrefleksyjnie akceptowane przez podmioty rozpoczynające w nim grę. Bourdieu opisuje te reguły jako „illusio" (por. Bourdieu 2001: 110), kierując się zasadą, że nie trzeba odkrywać koła na nowo, mężczyźni nie „podejmują walki" o możliwości awansu w swoim kraju, ale podążają za tradycyjnym wzorcem swoich przodków, którzy przenieśli swoje historycznie ukształtowane strategie życiowe za granicę).[46]

[46] Systemy migracyjne podkreślają centralne znaczenie struktur politycznych, gospodarczych i prawnych w stosunku do indywidualnych lub zbiorowych praktyk migracyjnych. Ludger Priies, jeden z czołowych naukowców zajmujących się badaniami nad migracją, mówi o „skumulowanych" skutkach migracji, które są związane nie tylko z czynnikami zewnętrznymi o charakterze politycznym lub gospodarczym, ale także z doświadczeniami migrantów w kontekście historycznym (ibid. 2017).

Podstawowy konsensus specyficznego dla danego pola kapitału symbolicznego stanowi również podstawę reguł gry, które determinują walkę na tym polu. Bourdieu nazywa ten konflikt „doxa", czyli regułami specyficznymi dla danego pola. Podmioty o niższym statusie, które walczą o swoje zasady w polu, określa mianem „herezji". Dynamika skierowana przeciwko „doxa" samoistnie dąży do zdobycia kreatywnej władzy, aby zmienić relacje władzy, które dominują w polu (por. Wissing 2006: 194nn.).

W dokumentach uwzględniających inkorporowaną praktykę badanych, poziomy proponowanych i performatywnych treści są połączone, z czego może wyłonić się pewien kontekst specyficzny dla grupy. Kontekstualizacje, które powstają w wyniku tego połączenia, dostarczają informacji o realizacji ich wykorzystania, ich praktyce oraz ich specyficznym znaczeniu (Bohnsack 2014: 92).

W przebiegu dwóch dyskusji grupowych (ponad 8,5 godziny) wyłania się wzorzec, który przewija się przez historie i działania mężczyzn niczym rama odniesienia. Celem metody dokumentarnej jest ukazanie świata społecznego „pracowników migrujących" z Polski z ich perspektywy. „Grupa niemiecka" reprezentuje dychotomiczną, niejednoznaczną rzeczywistość.

W tym miejscu należałoby zwrócić uwagę na to, w jaki sposób mężczyźni mogliby/chcieliby zorganizować swój sposób życia w obcym kraju.

Nie jest jednoznaczna, ale pokazuje niejednoznaczne, ambiwalentne aspekty swojego istnienia. Należy je rozszyfrować w celu typologizacji. Niemal wszystkie rozdziały tekstu w dyskusjach grupowych zawierają fragmenty świadczące o niejednoznaczności. W tej sytuacji często nie jest nawet możliwe, aby rozmówcy wypracowali poziom, który jest zorientowany na ich rzeczywistość. Utrudnia to mężczyznom autorefleksję na temat ich „linii życia".

Dramaturgia napięcia wynikającego z dychotomii dominuje w dyskursie do tego stopnia, że grupa zostaje uwikłana w sprzeczności i często nie jest w stanie jednoznacznie rozróżnić przeszłości od teraźniejszości jako spójnej jednostki czasu. Do tego dochodzą różnice społeczno-kulturowe w stosunku do kultury polskiej, które stawiają przed interpretatorem skomplikowane zadanie, jakim jest obiektywne odseparowanie tych osobliwości kulturowych oraz ich precyzyjna analiza w toku metody dokumentarnej, zwłaszcza w toku interpretacji o charakterze refleksyjnym. Jest to jedno z wyzwań dla interpretatora, a mianowicie opracowanie nie tylko ram orientacji, ale także struktury relacji polskich pracowników migrujących. W ten sposób grupa przedstawia się światu zewnętrznemu jako spójna „klika mężczyzn" poszukująca poczucia wspólnoty. Bliższe spojrzenie na liczne fragmenty ujawnia coraz więcej materiałów dokumentujących, które ujawniają również praktyki łączące mężczyzn. Często charakteryzują się one wysokim stopniem samopowtarzalności i zagęszczeniem. Pod względem wiedzy istnieje przestrzeń w wewnętrznym rdzeniu grupy, która skrywa zmagania o władzę i zhierarchizowane struktury pochodzące ze środowiska zawodowego badanych. Być może regulują one dominację mężczyzn między sobą.

W przypadku takich wątków dyskusji, które na przykład dostarczają informacji o sposobie postrzegania ról kobiet i mężczyzn „po polsku" lub o nastrojach politycznych w Polsce, wielokrotnie można natrafić na fragmenty tekstu (gdy rozmówcy przechodzą do odpowiedniego środkowego pola organizacji dyskursu), które przypominają próbę sił między mężczyznami, ponieważ każdy chce zostać liderem poglądów na temat tego, o czym się dyskutuje. Warto zauważyć, że w końcowych fragmentach analizy pytań rozmówcy dążą do zamknięcia poszczególnych tematów i uzyskania przeciwstawnej dynamiki: mężczyźni starają się osiągnąć konsensus, co nie jest łatwe, ponieważ często prezentują przeciwstawną dynamikę. Potrzeba spójności grupy zgodnie z hasłem „Razem mimo różnic" dokumentuje konkluzje o charakterze rytualnym, które w sposób koncyliacyjny łagodzą potencjalne konflikty. Widzimy tu Polaków, którzy mogą być od siebie bardzo mocno uzależnieni zarówno w pracy, jak i w życiu codziennym, co jednak może wynikać także z ich poczucia wspólnoty.

Sens koniunkcyjny kreuje wówczas kolejne silne reakcje emocjonalne, które skutkują wysokim poziomem intensywności. Co więcej, silne reakcje emocjonalne (płacz) są udokumentowane w odniesieniu do poziomu semantycznego performatywnego performansu. Grupa rozwija najbardziej emocjonalne reakcje, jeśli do głosu dochodzą korzyści płynące z pracy za granicą lub gdy mówią o swoich wewnętrznych niepokojach i poruszają temat rozwodu. Co już dziś można udokumentować: Zarabianie pieniędzy w Niemczech odgrywa nadrzędną rolę we wszystkich fragmentach obu dyskusji grupowych.

Mężczyźni nieustannie starają się rozwijać dramaturgię opartą na dwuznacznościach. Ukrywają dwa mechanizmy, które dramatyzm dyskusji przesuwają w stronę cierpienia. Kościół katolicki może być postrzegany jako instytucja, która nie pomaga Polakom, a państwo polskie szkaluje i wyzyskuje swoich obywateli. Wszyscy ci społeczni przedstawiciele instytucji politycznych i duchowych są postrzegani przez grupę jako „główni winowajcy" zmuszający ich do emigracji do Niemiec (lub na Zachód).

W tej scenie rozmówcy czują się jak ofiary systemów złożonych z uwarunkowań politycznych, ekonomicznych i klerykalnych. Te myślokształty budują nastrój grupy, zgodnie z którym stała się ona oderwana od swojego codziennego polskiego życia i szuka „zbawiciela" dla swoich potrzeb gdzie indziej niż w domu, na obczyźnie.

W swojej strukturze dramatyzmu dwóch przeprowadzonych dyskusji grupowych, grupa jest przede wszystkim zorientowana na mechanizmy reprodukcji, które tworzą samotnego i cierpiącego pracownika migrującego, który musi pochylić się nad swoim losem, ale nie może pozwolić, by go to pokonało. Z ich argumentów przeciwko, które są skierowane do władz politycznych i religijnych w Polsce i UE, czerpią energię życiową, która afirmuje cierpienie i sprawia, że zapominają, czego mogą się spodziewać w niepewnym życiu w diasporze. Warto w tym miejscu zauważyć, że w całej transkrypcji dyskusji grupowych znajdują się fragmenty, które w świadomy sposób dokumentują, jak mężczyźni radzą sobie z rozłąką z rodzinami i wewnętrznym niepokojem, którego w rezultacie doświadczają, a jednocześnie priorytetowo traktują zarabianie pieniędzy w Niemczech jako jedyną słuszną drogę w życiu. Tworzy to łańcuch (świadomie?) reprodukowanego cierpienia, który mężczyźni konsekwentnie kontynuują.

Praktycznie „rywalizują" o zrozumienie i w niemal każdej części dyskusji grupowej starają się upewnić, że badaczka wykazuje zrozumienie dla ich planów życiowych (bez względu na to, jak dramatyczne one są i jak wiele rozdźwięków zawierają). Dlaczego to robią?

Habitualna codzienna praktyka grupy niemieckiej obejmuje następujące elementy. W ich ramach grupa dostarcza informacji o tym, co składa się na jej istotne, oczywiste fakty. Mogą one również implikować następujące znaczenia dokumentarne:

Kolektywny schemat grupy opiera się na braku pieniędzy w ich kraju pochodzenia, Polsce, który to problem ma zostać zniwelowany w zachodnich krajach UE poprzez wypłatę w mocniejszej niż polska walucie.

To, co ich łączy, to dychotomiczny styl życia, wynikający z wewnętrznych i terytorialnych podziałów.

Wszyscy mężczyźni są od siebie zależni w kontekście socjokulturowym. Ta klika mężczyzn nie utrzymuje kontaktów zewnętrznych i definiuje się przede wszystkim poprzez własną „*community*", jako rodzaj „*polskiej kolonii*". Są oni również zawodowo zależni od swoich pracodawców. Niemieckie firmy składają zamówienia kierownikowi firmy A. tylko wówczas, gdy cała grupa wykona swoje zadania.

Wszyscy oni mają problemy w związkach. Chociaż czują się „wolni" w Niemczech, ich wolność jest ograniczona, ponieważ mają zobowiązania wobec swoich rodzin w Polsce.

Konflikty rodzinne, które powstają na skutek niewierności w diasporze i często kończą się rozwodem, powinny być rozwiązywane przez małżonki w taki sposób, aby mogły one pozy-

tywnie reagować na te kryzysy małżeńskie. Jeśli to się nie udaje, mężczyźni obwiniają kobiety za rozpad małżeństwa.

Transnarodowa przestrzeń społeczna między Polską a Niemcami tworzy dla nich wszystkie koncepcje życia w diasporze, które kreują takie podziały jak „tutaj" i „tam".

Wszyscy są narażeni na niepewną przyszłość w warunkach migracji zarobkowej bez określonego miejsca.

Wszyscy mężczyźni wykazują wewnętrzną postawę, w której mogą wystąpić zachowania dysocjacyjne. U wszystkich mężczyzn bardzo często można zaobserwować użalanie się nad sobą i bezradne podejście do życia, w którym ujawnia się nastrój, który najlepiej można opisać jako „pozostawanie na łasce życia".

Stawiają się w roli ofiary lub przegranego, którą sami dla siebie kreują. Jednocześnie ten stan umysłu może stanowić powód ich nastawienia wobec korzyści płynących z ich aktywności za granicą, na przykład refleksji nad faktem, że nie tylko kształtują dla siebie praktyczny, ale także „wyimaginowany", niemal złudny styl życia, który jednocześnie utrzymuje ich w stanie obawy, czy mogą znieść wszystkie trudności, z którymi muszą sobie radzić w diasporze, ponieważ nie ma innej alternatywy. Ta motywacja prowadzi do wewnętrznego przekonania pracowników migrujących, że muszą przetrwać za wszelką cenę.

Tworzą dla siebie scenariusz, który oferują badaczce jako pierwszy „akt". Na tym etapie powinno wyraźnie rysować się, że zostali porzuceni przez państwo polskie i kościół. Czują potrzebę współczucia. W tym scenariuszu zagrożenia tworzą rzeczywistość, która ich dotyczy, a od której mogą uciec tylko poprzez czasową emigrację na Zachód w celach zarobkowych. Instynkt imitacji odgrywa główną rolę w ich decyzjach o opuszczeniu Polski. Przyjmują na siebie wiele obciążeń, by imitować konsumpcję sąsiadów i tym samym podnieść swój status społeczny w kraju.

W swoich opowieściach wszyscy mężczyźni kreślą wzór współczesnego Polaka. Zgodnie z nim mężczyzna w Polsce nadal jest „*żywicielem*" rodziny, jego żona organizuje relacje małżeńskie według zasad paternalistycznych, a dzieci wychowywane są według autorytarnego wzorca.

4.2. Grupa belgijska

4.2.1. „Schodzić na psy"

Jakie potrzeby mogą zrodzić się w diasporze? (Karta 5)

A. Czy pobyt na Zachodzie przyczynił się do zmiany relacji z członkami rodziny? A jeśli tak, to w jaki sposób?

B. Jak życzyliby sobie Państwo, aby rozwijały się Państwa relacje z rodzinami?

1) B.: Odczuwamy tęsknotę.
2) **(') (wszyscy mówią jednocześnie, głośno ze ... zrozumieniem, bliskością, zrozumieniem ze strony naszych żon) Zagęszczenie wypowiedzi**
3) T.: Powiedz, że nie tęsknisz (zwraca się do B).
4) B.: Tak, nie tyle chodzi o tęsknotę, ale o to, że najbardziej brakuje mi
5) zrozumienia. Czasami bardzo chciałbym porozmawiać z moimi dziećmi,
6) czasami one same do mnie dzwonią, na przykład kiedy grają rolę w teatrzyku dla dzieci.
7) Chciałbym zobaczyć, jak to robią. **(.)**
8) Tak..: Tak, oczywiście. **(h)**
9) B.: Wiesz, to jest jedna rzecz, ale różni się od tej relacji między żoną
10) lub partnerką.
11) A.: Tak, wiem o tym.

12) B.: Moja żona myśli, że mam tu tak wspaniale i że dzwonię lub
13) przyjeżdżam, bo muszę! Moja żona jest całkowicie przekonana o tym, że
14) dobrze mi się tu żyje **(= wszyscy rozmawiają między sobą, w chaosie, głośno, trudno ich zrozumieć, wysoki stopień pewności wypowiedzi).**
15) Ma..: Moja [*żona, partnerka*] również mówi, że pracuję tutaj i to wszystko.
16) Ale mówię jej, że powinna spróbować pracować 10 godzin dziennie
17) Praca na budowie nie jest łatwa. Jednym z faktów
18) jest to, że kiedy wracamy do domu, gotujemy coś, a potem
19) idziemy spać. I tak codziennie poruszamy się w tym „kieracie".
20) Prz.: One tego nie rozumieją... Więc wychodzimy gdzieś z chłopakami,
21) rozmawiamy ze sobą ***(...), (...) wszyscy zachowują się głośno i powstaje chaos).***
22) A.: Ludzie nie mają energii na takie bzdury, prysznic, kolacja
23) i „w kimono" (na pryczę).
24) Tak: Albo pyta mnie przez telefon „Gdzie teraz jesteś?", a ja właśnie
25) kupuję ubrania w tym momencie ***(mówi nerwowo i szybko).***
26) B.: Jak długo tu jesteś?
27) Tak: Od 9/2015.
28) B.: Nic się jeszcze u Was nie zmieniło, „produkt" nadal pozostaje świeży?
29) Został dobrze kupiony ***(mówi do J. bardzo sarkastycznie = przeciągając wypowiedź).***
30) J.: Zaczynałem od operatora dźwigu, mam prawo jazdy kategorii 13
31) T.: Wróćmy do tematu karty. Wracasz wieczorem
32) do domu i nikogo nie ma. Tak, chciałbyś, żeby ktoś tam był
33) ***(wysoki stopień pewności wypowiedzi, wszyscy mówią głośno, trudno zrozumieć, o czym (...), (...)).***
34) Tak. Każdy chce żyć w otoczeniu, które zna.
35) B., Tak. bariera językowa stanowi czasami przeszkodę, ale... ***(& zauważalne, szybkie zakończenie wypowiedzi)***
36) A.: Ponieważ nie mówię zbyt dobrze po polsku, ... **(h) (zahamowanie formułowania wypowiedzi),**
37) jesteśmy Kaszubami. Jedyny język obcy, który znam w połowie, to włoski.
38) Mi.: Pracowałeś z nimi?
39) A.: Pracowałem z Włochem.
40) J.: Czy uczyłeś się od niego?
41) A.: Był prawie Polakiem, ponieważ był żonaty z Polką, więc dobrze nauczył się polskiego.
42) J.: No widzisz, Włoch cię uczył **(') (podnosi głos).**
43) A.: Cóż, byłem tam zatrudniony przez sześć miesięcy. Włoch zawsze
44) motywował mnie do mówienia po włosku **(wszyscy śmieją się z tego głośno)**.
45) B.: Brakuje mi ... **((h), mówi z naciskiem)**. Tęsknię za domem. Mój ojciec
46) całe swoje życie pracował za granicą, praktycznie nigdy nie było go w domu... I
47) obiecałem sobie, że nigdy nie wyjadę. Dobrze nam się
48) w domu powodziło, niczego nigdy nie brakowało i dlatego myślę, że ja też stałem się
49) „produktem eksportowym". Drogi ojcze, ponieważ rzadko bywałeś w domu...)
50) Najgorszy dzień to ten, w którym ponownie zaczynam pakować walizki.
51) Najmłodsza reaguje gorączką i nie chce potem spać sama,
52) ale tylko z moją żoną. Trzyma mnie za rękę przez cały czas, zanim wyjadę.
53) Staram się zawsze wychodzić z domu wcześnie rano,
54) żeby mnie nie widziała. Potem płacze przez cały
55) dzień. To nie jest łatwe ***(wzdycha = wyraźny akcent)***. Mój ojciec pracował
56) w Iraku w 1981 roku, a potem całe życie w Moskwie.

57) Ma.: Brakuje mi ***(...) (.) (Na krótko zawiesza wypowiedź).***
58) Nawet nie masz ochoty iść do kościoła ***(duże zagęszczenie wypowiedzi, wysoki stopień pewności wypowiedzi) (wszyscy***
59) ***dyskutują o tym głośno między sobą).***
60) T.: A w domu żona i dziecko ***(...) (= niezrozumiałe, domniemane***
61) ***sformułowanie nie jest słyszalne).***
62) Dzwoni telefon komórkowy Ma. ***(Rygorystycznie mówi: ... „Nie chcę teraz***
63) ***rozmawiać i koniec!!!")***
64) Tak. Śmiech (...) taka prawda, że ***(...) (= już niezrozumiała treść wypowiedzi).***
65) **K.G.: Czy pobyt na Zachodzie przyczynił się do zmiany relacji bliskości**
66) **z członkami rodziny? A jeśli tak, to w jaki sposób?**
67) Ma.: Nie.
68) B.: Wręcz przeciwnie
69) ***Wszyscy (wzrosło, ponieważ każdy z nas odczuwa tęsknotę)***
70) Prz.: Niektórzy przybywają tutaj, aby ustabilizować swoje relacje małżeńskie.
71) J.: Bo facet zdaje sobie sprawę, że ten stan może mu w tym pomóc.
72) ***(Wszyscy (') czasem tak jest w domu..., albo kłótnie!))***
73) B. Po otwarciu drzwi, przekroczeniu progu mojego domu,
74) kładę torbę na parkiecie, moja żona natychmiast podchodzi zdenerwowana
75) i przypomina mi, żebym zabrał stamtąd torbę, ponieważ w przeciwnym razie
76) nasza mała córeczka mogłaby zrobić sobie krzywdę. Na przykład, to nie jest tak, że ona mówi
77) „Dzień dobry" lub „Cześć, jak się masz?" **(mówi bardzo nerwowo)**. Po prostu,
78) nic ***(wysoki stopień pewności wypowiedzi, wszyscy potwierdzają tak, tak, tak, tak ...).***
79) T.: A moja mówi do mnie krótko ***(mówi ściszonym głosem (..):*** „Co, mam
80) wpaść Ci w ramiona?"
81) B.: „Albo dlaczego dzwoniłeś tak głośno?" ***(duże zagęszczenie wypowiedzi,***
82) ***wszyscy śmieją się dość głośno, wyraźnie rozbawieni).***
83) T.: Ponieważ to często zależy od samej osoby.
84) B.: Wiem, że nie od początku tak jest, że ona mówi „kochanie" i „seks"
85) **(mówi z bardzo poważnym wyrazem twarzy)**.
86) J.: One muszą się ponownie do nas przyzwyczaić. Tak, tak właśnie jest ***(wszyscy potwierdzają tak, tak, tak).***
87) T. Ale mam kogoś, kto zawsze wiernie na mnie czeka: to moje
88) psy. Kiedy przyjeżdżam, wypuszczam je z kojca i
89) chodzę z nimi na spacery **(wysoki stopień pewności wypowiedzi, zagęszczenie wypowiedzi**.
90) **Grupa wybucha bardzo głośnym śmiechem)**. Mam trzy psy.
91) A.: Psy są bardziej wierne niż kobiety ***(spuszcza głowę)***.
92) T.: Byłem z nimi przez kilka godzin i naprawdę podobało mi się
93) przebywanie z nimi.
94) Tak, tak, tak, tak właśnie jest ***(wysoki stopień pewności wypowiedzi i zagęszczenie wypowiedzi)***.

Interpretacja o charakterze formułującym

Fragment 1-94
Temat: Pies

Fragment 1-23

OS: „Barwy“ tęsknoty

B. i grupa odczuwają tęsknotę za swoimi bliskimi w Polsce. T. zwraca się do B. i zadaje mu pytanie, czy naprawdę tęskni za swoją rodziną (Powiedz mi szczerze, że nie tęsknisz). B. odpowiada na to i wyjaśnia, że nie jest to kwestia tęsknoty, ale zrozumienia. Brakuje mu zrozumienia. Jego tęsknota koncentruje się na dzieciach. Nie może wspólnie z nimi doświadczać, jak dorastają (zaobserwowaliśmy to kilka razy w dyskusji grupowej „Niemcy”). J. rozumie ten argument B.

B., w przeciwieństwie do wypowiedzi swojego kolegi T, daje do zrozumienia, że tęsknota za dziećmi różni się od tęsknoty za żoną. A. sygnalizuje, że jest również świadomy tej specyfiki.

B. narzeka, że jego żona ma tylko „wyidealizowany” obraz, ale mało realistyczne wyobrażenia o jego codziennym życiu na budowie w Belgii.

Fragment 15-23

US: W codziennym „kieracie“

Małżonka Ma. również nie jest świadoma jego rytmu pracy w Belgii. Nie wie nic o tym, jak trudno jest jej mężowi pracować dziesięć godzin dziennie na budowie. Ma. mówi o sobie, że po pracy pozostaje mu bardzo mało czasu. Wykorzystuje ten czas na organizację swoich potrzeb bytowych, takich jak przygotowywanie posiłków i ładowanie akumulatorów podczas snu. Jego styl życia w Belgii kojarzy mu się z „egzystencją w kieracie”.

Prz. tak naprawdę nie wspiera swojego kolegi Ma. i prawdopodobnie jest nieco zaskoczony, że nie dysponuje on już wolnym czasem i nie odczuwa potrzeby interakcji społecznych.

A. nie widzi żadnego sensownego powodu dla siebie w sieciach społecznościowych i spotkaniach towarzyskich (również) poza nimi. Nie ma już siły na takie „bzdury”.

Fragment: 23-29

OS: „Ciągnie swój do swego“

A. chce uzyskać od swojego kolegi informację, jak długo pozostaje w związku w stosunku do czasu spędzonego w Belgii.

J. pracuje w Belgii od trzech lat. B. przerywa J. i chce się dowiedzieć, czy „towary” J. są nadal w jego posiadaniu. J. początkowo nie odpowiada i zamiast tego mówi o rodzajach prawa jazdy, które posiada. T. apeluje do swoich kolegów, aby zorientowali się w tematach wybranych kart i kontynuuje temat, gdy wraca do domu z pracy.

Brakuje mu towarzystwa.

Fragmenty: 29-44

US: Bez znajomości języka można czuć się osamotnionym za granicą.

J. chce dostrzec tutaj problem o szczególnym charakterze.

B. również przyznaje, że może istnieć problem związany z potrzebą T. Upatruje to w fakcie, że wszyscy mają problemy językowe w Belgii.

A. jest rdzennym Kaszubem (Kaszubi to zachodniosłowiański lud zamieszkujący Polskę w województwie pomorskim, w regionie Kaszub, zwanym również Kaszubami. Ponadto wiele osób, które czują się przynależne do tej grupy etnicznej, wyemigrowało do USA, Kanady i Niemiec lub zamieszkało w Polsce) i choć od zawsze był Polakiem, niekoniecznie posługuje się językiem polskim. Jego jedynym językiem obcym, który zna w stopniu podstawowym, jest włoski, ponieważ przez pewien czas pracował we Włoszech. Włoskiego nauczył się od Włocha, który jest żonaty z Polką.

Fragment 44-59

OS: „Droga wiodąca w kierunku „produktu ekspertowego“

B. rozpoczyna opowieść ze swojej „biblioteki życia”: Jego ojciec również był wędrowcem. Intencja B., by nigdy nie przekazać swoim dzieciom „piętna” „produktu eksportowego”, nie powiodła się. B. identyfikuje swojego ojca jako kogoś, kto rzadko był obecny, ponieważ nigdy go nie było. B. opisuje również swoje sceny pożegnania (które są podobne do tych z rozmówców z „grupy niemieckiej”), kiedy za każdym razem opuszcza swoją rodzinę, udając się do Belgii. Najmłodsze dziecko często dostaje gorączki i wtedy nie może spać samo, tylko z matką. Wypracował metodę przeciwdziałania tym „sygnałom ostrzegawczym”, że ojca nie ma w pobliżu i wychodzi z domu wcześnie rano, aby jego dzieci, a zwłaszcza najmłodsza, nie zorientowały się, że jej ojciec znów wyjechał. B. tłumaczy, że jego ojciec pracował w Iraku i Moskwie w czasach komunizmu w Polsce.

Fragment 59-64

US: Ścieżka życia bez kościoła

Ma. wykorzystuje to, co mówi, aby opisać uczucie wewnętrznej pustki, które sprawia, że nie chce już nawet chodzić do kościoła.

J. pragnie dostrzec jakąś „prawdę“ w tym, co mówi jego kolega.

Pytanie z karty: Zapytano o poczucie bliskości z członkami rodziny, które jest determinowane przez plurilokalność.

Fragment 65-86

OS: Zobowiązania małżeńskie wymagają ponownego zdefiniowania.

Ma. twierdzi, że jego relacje z członkami rodziny w diasporze nie uległy zmianie.

Prz. chce nawet szukać potencjalnych możliwości w związku na odległość, aby zobaczyć, jak życie w związku na odległość może pomóc małżonkom lepiej się poznać.

J. również upatruje w tej sytuacji pozytywnych aspektów i podejrzewa, że może ona okazać się korzystna także dla mężczyzny.

B. opisuje jakość swojej relacji z żoną na przykładzie, który przedstawia sceny po powrocie do domu. Jego żona jest przede wszystkim zaniepokojona "bezpieczeństwem" dzieci, ponieważ jego torba umieszczona na podłodze może stwarzać ryzyko poślizgnięcia się dzieci. Nie zwraca na niego uwagi, nie wypowiada nawet słowa powitania. Żona nie okazuje chęci ponownego spotkania się z nim.

T. przyznaje, że kiedy wraca z Belgii, również nie otrzymuje niczego innego od swojej rodziny.

B. chce jeszcze bardziej podkreślić „kruchość“ natury swojego związku z żoną i wskazuje, że jego żona nawet życzy sobie, aby nie dzwonił do drzwi. Następnie B. oświadcza, że doskonale rozumie, iż w tej sytuacji jego żona nie jest od razu gotowa na intymne kontakty z nim.

Fragmenty: 86-94

US: „Zwierzęce“ substytuty

J. współczuje żonom. Potrzebują czasu, aby znów poczuć się „pełnowartościowymi“ żonami i przyzwyczaić się do swoich mężów.

T. zna jednak istoty, które zawsze na niego czekają i są pełne pozytywnego oddania: To jego psy, z którymi po przyjeździe do ojczyzny wychodzi jako pierwszymi.

A. opisuje psy jako bardziej lojalnych towarzyszy niż jego żona.

Dla T. spędzanie czasu z psami to prawdziwa przyjemność.

Dygresja

Dygresja

C. jest najwyższym rangą przełożonym mężczyzn biorących udział w dyskusji grupowej. Z tego powodu nie należy on do grupy, ale jest poddawany wywiadom indywidualnym. W niniejszym badaniu pilotażowym wywiad ten należy rozumieć jako istotny dokument chronologiczny między okresem obecnym a późniejszym w związku z migracją zarobkową między Polską a Belgią. C. jest zatrudniony na Zachodzie od 1981 roku i przeszedł na emeryturę w 2019 roku. Jego odpowiedzi na zadawane mu pytania można rozumieć jako wspomnienia, które przedstawiają pozytywną perspektywę tej życiowej zmiany. C. z powodzeniem wyszedł z diaspory i kończy to życie jako zdrowy i zadowolony człowiek, który zrealizował się w obcym kraju i był wsparciem dla swojej rodziny w Polsce.

W związku z tym udziela odpowiedzi na następujące pytania:

Jaka jest relacja ojca z dziećmi, które widują go sporadycznie i który częściej przebywa za granicą niż w domu?

Odpowiedź:

Nie mam już tego problemu, ponieważ mam dzieci, które dały mi wnuki. Przemierzam zachodni świat od 1981 roku, minęło trochę czasu ... (mówi cicho, smutno i bardzo zamyślony). Obecnie jestem z żoną, mój syn wybudował dom obok nas. Moja córka pracuje tam, gdzie ja. Jest architektem i pracuje w administracji miasta (wydział budownictwa) w Belgii. Ona i jej mąż są zadowoleni ze swojej sytuacji życiowej. Zawsze widujemy się w weekendy. Oczywiście moje relacje z rodziną zmieniły się w wyniku moich wyjazdów za granicę. W przeszłości, gdy nie było jeszcze UE, spędzałem trzy miesiące za granicą i trzy miesiące w domu. Podczas tych trzech miesięcy za granicą nie mogłem ani razu odwiedzić rodziny, ponieważ miałem tylko wizę jednokrotnego wjazdu. To nie było łatwe. Musiałem wynagrodzić dzieciom to, że za mną tęskniły. Dziś wsiadam w samolot i jestem w Y w ciągu dwóch godzin. To inna rzeczywistość niż kiedyś. Kiedy w latach 80. pracowałem w Niemczech, zmarł mój ojciec. Musiałem trzy razy przesiadać się z pociągu z S. do granicy z Polską, a potem czekać, aż dotrę do rodzinnego miasta. Podróż trwała ponad 30 godzin. Są dwa punkty widzenia, dwie perspektywy „eksportu" dziś i wówczas. Nie można ich ze sobą porównywać.

Jak wygląda jego codzienne życie jako dyrektora zarządzającego w Belgii?

Liczy się tylko tu i teraz. A potem pojawiają się frustracje i nieprzespane noce. Wracam do domu o 20:00 i zanim coś zjem, jest już 21:00. Wstaję o 05:00, sprawdzam korespondencję i siedzę w firmie do 19:00. I nic nie mam poza tym!!! Takie są uroki „eksportowego życia".

Jak wyglądają kontakty z rodziną i krewnymi w Polsce?

Kiedy jesteśmy w Polsce, to tylko dlatego, że wszyscy jesteśmy tam przez pewien czas. Patrzymy na siebie i dobrze wiemy, że w najbliższym czasie nie będziemy się często widywać, bo czas nam na to nie pozwala. Jest na to zbyt krótki (...). Tylko dzieci trzymają nas razem, inaczej już dawno byśmy się rozstali. One potrzebują mamy i taty. Rozwód? Nie, to nie wchodzi w grę. Pierwsze dwa lata były najgorsze. Potrzebne jest zrozumienie. Tylko względy finansowe skłaniają ludzi do wyjazdu z Polski (mówi spokojnie, z namysłem i powagą, unosząc brwi).

U nas w Z panowało duże bezrobocie. Zlikwidowano górnictwo i upadł przemysł tekstylny.

Jakie wnioski wyciągnąłbyś dzisiaj po ponad trzydziestu latach "eksportowego życia" jako ekspat z Polski?

Dla mnie ten etap już się skończył, ale w moim przypadku było dokładnie tak samo, ponieważ moja żona została wtedy sama z dziećmi. Potem sama znalazła pracę w Niemczech, dwa miesiące w Polsce, dwa miesiące w Niemczech. Ale podróżowanie! Dzwoniłem do domu raz w tygodniu. Pracowałem wtedy w Niemczech. Dzwoniłam z budki telefonicznej za 10 DM. Można było rozmawiać ze wszystkimi naraz. To były „niedzielne wycieczki telefoniczne" mojej rodziny, aby porozmawiać z tatą. Moja żona zabierała dzieci do domu teścia,

bo tylko on miał telefon. Moje dzieci miały obowiązki. Syn w wieku 14 lat dostał ode mnie łopatę na budowie i musiał pracować całe wakacje, potem jeszcze w szkole średniej i na studiach. Zawsze przychodził do mnie do pracy. Nie dostawał ode mnie żadnego kieszonkowego. Dziś jest inżynierem budownictwa najwyższej klasy. Nie ma czegoś takiego jak dostawanie czegoś za nic. To dobra koncepcja edukacyjna. Została mi tylko „jedna minuta", aby sfinalizować wszystko w Belgii. Wyremontowałem mieszkanie syna, które mu kupiłem, i muszę jeszcze pomóc córce, gdyż chce kupić mieszkanie tutaj, w Belgii. A potem spakuję się bez sentymentów.

Interpretacja o charakterze refleksyjnym

Część tekstu 1: „Schodzić na psy"

Interpretatorka wręcza grupie kartę z pytaniem, którą wybrali:

Karta z numerem cztery dotyczy relacji między małżonkami, które mogą powstać w diasporze. Temat zawiera dwa podpunkty. Dotyczą one pojęcia bliskości z członkami rodziny. Pytanie brzmi: czy jakość relacji zmieniła się w kontekście trwałej rozłąki, a jeśli tak, to w jaki sposób?

B. określa, co jego zdaniem byłoby pożądane i jak mogłyby funkcjonować relacje. Inicjuje główny temat dyskusji i przyznaje (wypowiadając się kolektywnie w imieniu grupy), że wszyscy tęsknią za rodziną. Samotność jest przedmiotem dyskusji. Konstatacja ta wywołuje wysoki poziom komunikacji w grupie, która czasami staje się bardzo głośna i nie wszystkie wypowiadane zdania są zrozumiałe. Mężczyźni dyskutują o tym i kończy się to sytuacją chaotyczną. W tej rzeczywistości T. ponownie zwraca się do B. z tym samym pytaniem, jakby nie ufał mu, że naprawdę zalicza się do tych, którzy tęsknią za swoimi rodzinami. Nie zamienia tego w pytanie, ale raczej formułuje jako stwierdzenie.

Zwraca się do B. z prowokującym wyrazem twarzy. To kolejne powtórzenie ze strony T. kreuje wyrafinowany sposób podejścia do tematu tęsknoty za rodziną, który B. rozpoczął od treści o charakterze propozycji. Sposób, w jaki T. pyta swojego kolegę B., może sugerować ukrytą prowokację, która wręcz „żąda" czegoś od B.

Niemniej jednak rozwija się zdanie wyrażające propozycję. Podobnie jak w przypadku grupy niemieckiej (fragment tekstu „Tragedia"), B. rekursywnie podkreśla znaczenie tęsknoty skierowanej w stronę miłości ojca, podobnie jak czyni to A. w grupie niemieckiej. *„Gdyby grali rolę w teatrze dla dzieci, chciałbym zobaczyć, jak to robią ..."* (6-7). B. przesuwa organizację dyskursu w kierunku trybu uogólniania orientacji. Mężczyźni tęsknią za tradycyjnym obrazem rodziny, która składa się z matki, ojca i dziecka. J. rozwija ten przykład przedstawiony przez B. i w ten sposób ukierunkowuje się na propozycję B., która jest przedmiotem dalszych negocjacji. B. rozpoczyna nową orientację na poziomie treści swojej relacji, co sprawia, że koncepcje tęsknoty stają się bardziej precyzyjne, a tym samym rozszerza swoją orientację w odniesieniu do tematu.

Znaczenie stanu tęsknoty B. za rodziną znalazło teraz swój wyraz w relacji płci między mężczyzną a kobietą. W tym kontekście wydaje się użalać nad sobą, gdy stwierdza, jak źle mu się powodzi w Belgii: „*Moja żona jest przekonana, że dobrze mi się tu żyje..."*. (13n.). Zagęszczenie wypowiedzi w grupie jest bardzo wysokie. Ma. rozwija narrację w trybie egzemplifikacji i stwierdza. *„... Moja żona również twierdzi, że wykonuję tutaj swoją pracę i to wszystko..."* (15). Wszyscy mężczyźni odczuwają silną potrzebę, aby ich małżonki okazywały im zrozumienie. Brakuje im tego. Ma. konstruuje metaforę, aby to opisać. Nazywa ten stan „kieratem"... (19). Prz. utrwala zarówno sekwencje dyskursu, jak i schemat propozycji tematu. Przyznaje, że nawet jego żona nie rozumie jego stylu życia w diasporze, ponieważ nigdy go nie doświadczyła. Prz. mówi, że nie ma nawet czasu na spotkania towarzyskie z kolegami po pracy.

Jego żona nie znajduje dla tego zrozumienia, ponieważ prawdopodobnie nie ma zrozumienia dla jego sposobów spędzania wolnego czasu, które, jak podejrzewa, mogą prowadzić do czegoś amoralnego – *„... wyjść gdzieś z chłopakami lub porozmawiać ze sobą ..."* (20-21), *„... one tego nie rozumieją ..."* (20). Grupa reaguje bardzo głośno i bardzo emocjonalnie na to stwierdzenie. Ponadto, pojawia się propozycja wyostrzenia tego emocjonalnego ruchu, gdy A. mówi: *„... Człowiek nie ma siły na te bzdury ..."* (22). (Odwołanie do „jamy" grupy niemieckiej)

Czy tak wygląda „dbanie o siebie" według mężczyzn? Imprezowanie, chodzenie na dyskoteki, odwiedzanie polskich klubów nocnych, uprawianie „wyuzdanego" seksu? Jeśli tak jest w rzeczywistości, to chyba tylko dlatego, że od czasu do czasu chcą się uwolnić od „egzystencji robota".

Pytanie, które należy tutaj zadać, brzmi: czy mężczyźni jako ogół potrafią sprawnie komunikować się w swojej codziennej pracy i w jaki sposób komunikują się pod względem retorycznym? Można domniemywać jednej cechy dyskursu: Bardzo głośne parawerbalne sygnały ich komunikacji są regularnie obserwowane (słyszane), co może być związane z ich stylem komunikacji na placu budowy. Nie rozmawiają ze sobą, ale niemal krzyczą na siebie. Z tego miejsca można wydobyć część ich „ateoretycznej" wiedzy na temat ich środowiska jako pracowników migrujących. Faktem jest, że od lat codziennie mają wokół siebie ogrom sprzętu budowlanego; dlatego zachowują się *odpowiednio głośno*, jakby znaczyli swoje terytorium.

Z tych parawerbalnych wyznaczników wynika ich natura i poligeneza (Przyborski 2004: 42). A. kojarzy małe „wolne przestrzenie" wieczorem, o których wspominała Ma., z określeniem przypominającym „bzdurę" lub wręcz „rzecz". To znów może stanowić ukrytą potrzebę dostrzeżenia w tym jakiegoś „tabu", którego kobiety w domu nie rozumieją. J. rozwija dalej to, o czym mówi A. i ostrożnie ujawnia, że postrzega kontakt telefoniczny żony z nim jako rodzaj kontroli z jej strony. Jest wyraźnie zdenerwowany. Czuje się niezręcznie, że ona mogłaby zrobić coś takiego, ponieważ jest „dobrym" mężem, który nawet kupuje swojej żonie ubrania (25). W międzyczasie B. pyta J., jak długo mieszka w Belgii. J. mieszka w Belgii od 2016 roku. B. nadal prowokuje J. W sarkastyczny sposób i pyta go, czy jego „towar" (żona J.) nadal pozostaje nienaruszony. Niezależnie od tego, co chce połączyć z tym kontekstem, w tym momencie można zauważyć, że B. ponownie pragnie skierować temat braku zrozumienia kobiet w określonym kierunku, aby jeszcze bardziej rozszerzyć treść propozycji. (Semantyka dostosowana do okoliczności? Czy w tym przypadku „towar" oznacza dla B. semantykę w odniesieniu do kobiet)?

Tym razem chce pośrednio odnieść się do kwestii wierności w małżeństwie. J. unika odpowiedzi. Reaguje adekwatnie do niewygodnego pytania i stosuje ukrytą dywergencję. W ten sposób przenosi punkt ciężkości swojego zdania na orientację podstawową i wspomina o swojej klasie prawa jazdy, która przynosi mu korzyści na placu budowy. W ten sposób próbuje zmienić znaczenie pytania B. i szuka „nisz", aby nie urazić jej od samego początku. W ten sposób tworzy konkurencyjny tryb. T. nie pozwala na to i sprowadza kolegów z powrotem do początkowego fragmentu wypowiedzi o znaczeniu tęsknoty. Rozwija koncepcję tęsknoty, która w sposób przyczynowo-skutkowy wiąże się z poczuciem samotności *„.... Wracasz do domu wieczorem i nikogo tam nie ma ..."* (31n.). Mężczyźni wydają się bać samotności i przebywania w samotności. Po tym zdaniu poziom natężenia grupy w pokoju ponownie wzrasta, a egocentryzm nabiera tempa. Reakcja B. w tej sytuacji jest bardzo interesująca: nie widzi teraz ucieczki od tematu tęsknoty, zamiast tego dodaje nowy element do spektrum, mówiąc o ogólnym życiu społecznym w Belgii – „na zewnątrz". B. przenosi interpretację swojej pierwotnej orientacji na stan tęsknoty. Przekształcił swoją początkową

propozycję w interpretację. To „zasada generatywności”.47 Ze zdań wypowiadanych przez A., J. i M. można również wywnioskować, że mężczyźni nie posługują się żadnymi językami obcymi poza ojczystym polskim i, w niektórych przypadkach, włoskim (co jest typowe dla ich *wędrownego życia*). B. jest momentami melancholijny, wydaje się sentymentalny, ponieważ chce teraz uzupełnić temat o doświadczenia z dzieciństwa. *„... Mój ojciec całe życie pracował za granicą, praktycznie nigdy nie było go w domu ...”* (45n). Następujące zdanie prowokuje do refleksji: *„... przysięgałem sobie, że nigdy nie będę wyjeżdżał...”* (46n.).

„... Brakuje domu ...“ (45), mówi B. i od 45 do fragmentu 52 rozpoczyna wyraźną metaforę tęsknoty, z której wynika niejednoznaczny portret jego perspektywy percepcyjnej. Zgodnie z nią, każdy nosi w sobie dziecięce i dorosłe „ja” człowieka. Z perspektywy czasu jest z jednej strony dzieckiem „eksportowego ojca”, a jako dorosły mężczyzna wbrew swojej woli stał się również „eksportowym tatusiem”. Dla B. fakt, że podąża śladami ojca, okazuje się trudny. Dorastanie bez ojca było dobre dla dziecka: „... życie w domu było dobre ...” (48). Jednak teraz, gdy B. sam stał się „eksportowym ojcem”, nie postrzega już tej sytuacji pozytywnie: „... Obiecałem sobie, że nigdy nie będę wyjeżdżał ...” (47). Czy w tym momencie mamy do czynienia z załamaniem jego habitusu? Dlaczego robi coś, czego nie chce robić? Jego perspektywa pozwala nam zauważyć, że nie może dotrzymać obietnicy, którą sobie złożył. Czy B. jest zbyt dobry jak na swoje „życie produktu eksportowego”? Czy jest w „Belgii” tylko dla pieniędzy? B., w swojej narracji, wykorzystuje swoją niechęć do bycia „dzieckiem eksportowym”, ponieważ uczyniły tak również jego dzieci. W swojej biografii kreuje pomost między przeszłością a teraźniejszością. Nie pogodził się on ze swoim losem bycia synem ojca robotnika migrującego od dzieciństwa aż po dziś dzień. Znał swojego ojca tylko w sytuacjach rozłąki, których doświadczył jako dziecko i kieruje swój wywód na poziom abstrakcji, który ma na celu odkodować brak miłości, w której dorastał. Czyni to w następujący sposób: „... Kochany ojciec, bo rzadko był w domu ...” (49-50). W tym kontekście można zidentyfikować dwa znaczenia: Czy ojciec był „złym ojcem”, kiedy był w domu i „dobrym”, kiedy go nie było? Może to wskazywać na to, że dla B. związek ten skutkował niepowiązaną relacją ojciec-syn (konglomerat podobieństw). Jako syn, B. nie ma żadnych relacji ze swoim ojcem, w zależności od okoliczności, coś jest nie tak. W tym momencie w badaniu ontologicznym można postawić pytanie dotyczące praktyki B., a mianowicie, co zyskał dzięki takiej relacji ojciec-syn w tamtym czasie? Być może „pozbawiona więzi” relacja z ojcem może mieć coś wspólnego z ideą statusu. Brak ojca może nie tylko wpływać na kruchą męską tożsamość syna, ale także tworzyć dla niego brak orientacji, w którym czują się bardzo komfortowo, ponieważ mogą robić, co chcą. Dzięki pieniądzom zarobionym przez ich ojców za granicą, automatycznie cieszą się wyższym statusem społecznym i doświadczają łatwiejszego dostępu do konsumpcji w młodym wieku (mogą wydawać pieniądze, otrzymują prezenty, gdy ich ojciec wraca do domu). Jednak jako „dobry” ojciec, B. martwi się, że nie jest w stanie bezpośrednio zrozumieć uczuć swoich dzieci. Ilustruje to przykładem swojej najmłodszej córki. Opisuje sytuację pożegnania, gdy wraca do Belgii. Dokumentuje to wzorzec homologiczny w stosunku do grupy niemieckiej. W dniu wyjazdu (podobnie jak w przypadku 6-letniego syna K. z grupy niemieckiej) najmłodsze dziecko ma wysoką temperaturę i nie śpi przez całą noc *„... Staram się wychodzić z domu wcześnie rano, żeby mnie nie widziała. Potem płacze przez cały dzień ...”* (50-54). Scena pożegnania przypomina historię K. i A. (rozdz. 3,4) w grupie niemieckiej. Stanowi to formę ochrony przed latencją, którą można wykorzystać w celu uniknięcia problemów. Wymykanie się z domu, aby nie być zmuszonym do spojrzenia dzieciom w oczy po raz ostatni przed wyjazdem, wskazuje, że jest to modus operandi mężczyzn. W ten sposób starają się zapewnić sobie emocjonalną ulgę, aby uniknąć bolesnych

[47] W ten sposób można również opracować orientacje, które niosą ze sobą propozycje dotyczące zróżnicowania, antytez, optymalizacji i dywergencji (por. Przyborski 2004: 69).

chwil pożegnania lub im zapobiec. W ten sposób mężczyźni mogą próbować uciekać od zagrożeń emocjonalnych, które ukrywają ich problemy społeczne. Ich zachowanie polegające na unikaniu może stanowić na przykład sposób na uniknięcie istoty ich problemów rodzinnych. W tym konkretnym przypadku założenie to (aktualnie) odnosi się tylko do B., ponieważ był on „dzieckiem eksportowym". Nie jest on jedyną osobą w grupie, która nie miała ojca, ponieważ on również był pracownikiem migrującym. Można sobie również wyobrazić, że ojciec B. także się z nim żegnał, gdy B. był małym chłopcem. Pojawia się tutaj jedno pytanie: Dlaczego zachowuje się w ten sam sposób wobec swoich dzieci? W tym momencie może to stanowić empiryczny dowód na to, że mamy do czynienia z przełomem w habitusie. Może to nosić znamiona, które wynikają z retrospekcji własnego życia dwa razy bardziej niż uczucie, które tworzy „produkt eksportowy". Zamiast tego Ma. łączy tęsknotę z elementem duchowości. W Belgii odczuwa chwilową apatię wobec rytuałów kościelnych, ponieważ nie jest już osobą praktykującą. Jednak tęskni za tym – *„... brakuje tego" ..."* (78). Ma. wraca do walidacji B.. Ten komentarz Ma. wywołuje niepokój w grupie, mężczyźni narzekają, trudno ich zrozumieć. (Prawdopodobnie wynika to z charakteru postrzeganej przez Ma. bliskości z rodzinami i ich plurilokalności). Wywarło to negatywny wpływ na relacje rodzinne. Grupa to potwierdza. Pojawiają się emocjonalne przejawy ekspresji grupy. Obejmują one szeroką gamę, od przygnębienia i depresji po buntownicze okrzyki i agresję. Jednak kłótnie prowadzą również do koalicji i poczucia solidarności w grupie, na przykład w przypadku J., który wielokrotnie próbuje subtelnie nie zgadzać się z B. w swoich wypowiedziach lub po prostu go unika (nie odpowiada na pytanie B. dotyczące jego żony, ale unika go: *„... zacząłem jeździć dźwigiem, mam prawo jazdy kategorii 13 ...".*

Takie podejście J. dokumentuje, jak rozważnie musi on traktować okoliczności, które zachodzą poza miejscem pracy. Obecny jest jego przełożony, którego opinii nie podziela, ale w którego orientacji dostrzega rozdźwięk *„... muszą się [małżonki] do nas ponownie przyzwyczaić..."* (86). J. instruuje swojego szefa, jak traktować ludzi łagodniej i z rozwagą. W tym momencie T. rozprawia (niezrozumiale) o powiązaniu domu i rodziny w Polsce, a J. śmieje się z tego wręcz kokieteryjnie, wskazując, że może to być właśnie *„... taka prawda..."* (85) Co J. chce, żebyśmy przez to zrozumieli? Czy jego zdanie jest zapewnieniem, że mówią prawdę? Czy sugeruje, jaki jest ich obecny światopogląd? Czy ich „prawdy" mają związek z wszechstronnością i jednocześnie całkowitą równowagą, czy też są sprzeczne i nierealne? Do tego momentu mężczyźni oswoili się z podstawową orientacją; teraz następuje „kluczowe pytanie" B. o to, czy doświadczenia diaspory zmieniły ich więź z rodzinami w Polsce. Ma. temu zaprzecza, B. uważa, że jego życie między Polską a Belgią również nie doprowadziło do większej stabilności w jego relacjach z rodziną. Mi. jako pierwszy udziela odpowiedzi „nie" na pytanie cząstkowe, dotyczące tego, czy charakter tej bliskości uległ zmianie. B. potwierdza tę odpowiedź. Swoim pozytywnym stwierdzeniem Prz. wprowadza możliwą transpozycję, która może wskazywać na odwołanie się do jego biografii *„... niektórzy przyjeżdżają tutaj, aby ustabilizować swoje relacje małżeńskie ..."* (89). Wszyscy mężczyźni zgadzają się, że nie ma równowagi w jakości relacji w ich domu, albo wszystko działa, albo się psuje (91). B. postrzega swoje życie w wymiarze plurilokalności jako szkodliwy „element" w swoim małżeństwie, tworząc w ten sposób antytezę. Relacje w życiu polskiego emigranta nadal mają charakter negatywny: *„Po przekroczeniu progu mojego domu i położeniu torby na parkiecie, moja żona natychmiast przychodzi i przypomina mi, że powinna zniknąć...".* (84n.) *„... To nie jest tak, że ona mówi „Cześć", Witaj albo „Jak się masz?* (98n). *„Albo jest zła, bo tak głośno dzwoniłem do drzwi ..."* (100n.). Grupa ponownie zaczyna pokrzykiwać: *„... tak, tak, tak, wszyscy to wiemy ..."* (97).

Mężczyźni rozmawiają w trybie „jednomyślności". Niestety, to poczucie wspólnoty kryje w sobie napięcie, które oscyluje pomiędzy rodzinną rozłąką a wspólnym życiem. „Parkiet" jest ważną metaforą ogniskującą, ponieważ daje wgląd w to, jak (w rzeczywistości) wygląda

„wewnętrzna" przestrzeń ich związku małżeńskiego. Ani zaspokojenie pragnienia posiadania dzieci, ani zrozumienie stylu życia mężczyzn ze strony ich żon nie istnieją w rzeczywistości. W tej sytuacji pojawia się przepaść. Panuje cisza, ludzie unikają się nawzajem, ponieważ każdy żyje własnym życiem, a partnerstwo jest tylko partnerstwem dla wygody. Przykro jest słyszeć, że mężczyźni biernie narażają się na tę destruktywną dynamikę. Nie interweniują, ani terapeutycznie, ani osobiście. Torba położona na parkiecie prawdopodobnie przez długi czas będzie „służyć" jako atrybut ich niepewnego życia prywatnego.

W kontekście wspomnianego fragmentu można okazać współczucie mężczyznom i poczuć, jak to jest nie być pożądanym ani potrzebnym. Dla zewnętrznego obserwatora, w tym przypadku interpretatorki, na tym etapie dyskusji panuje przytłaczająca atmosfera. Rozwija się to coraz bardziej w wyniku relacji B. z jego powrotu do domu. Po przejechaniu wielu setek kilometrów za kółkiem nie zostaje on w ogóle przywitany przez żonę, a jedynie poinformowany przez nią, że nie powinien kłaść torby na „parkiecie" (martwej materii). Czy to możliwe, by wprowadzać tak absurdalne rozgraniczenie między bliskością a dystansem w związku? Czy w małżeństwie B. naprawdę jest aż tak źle? To nie podlega jeszcze otwartej dyskusji. Brak słów kryje w sobie więc smutną symbolikę. Czy w domu B. nadal istnieje autentyczna rodzina, czy też jego obecna koncepcja rodziny przypomina „domek z kart"? Na tym etapie można udokumentować jedną rzecz: Metafora ogniskująca, „parkiet", jest uznawana przez większość za „tę", z którą mogą się identyfikować. Wszyscy potwierdzają *to „... tak, tak, tak ..."* (78). Wyraźny brak miłości, który panuje w ich „czterech ścianach" w Polsce, tworzy homologiczny wzór doświadczenia dla rozmówców, który jednocześnie (niemal) łączy ich wszystkich. Żona T. idzie o krok dalej, z punktu widzenia „erozji społecznej" i daje mu do zrozumienia, że w ich związku nie ma potrzeby witać się emocjonalnie czy serdecznie *„.... Co, mam ci wpaść w ramiona? ..."* (101). T. potwierdza, że po prostu nie chce tak biernie poddawać się temu powtarzalnemu stanowi i próbuje użyć w tym celu zdywersyfikowanych form myślenia. Wie, że w związku istnieją również konteksty zależności. Jego małżeństwo jest prawdopodobnie właśnie takie, gdyż próbuje argumentować to zdaniem „... ponieważ często zależy to od samej osoby...". W ten sposób potwierdza orientację B. i utwierdza go w jego idei. Następnie B. próbuje przedstawić postawę swojej żony w nieco bardziej pozytywnym świetle i opisuje dysfunkcyjną interakcję w domu ze swoją żoną w następujący sposób: *„... Wiem, że to nie jest tak od początku, że ona mówi, kochanie i seks ..."* (103n.). Czysto biologiczne / ontologiczne zaspokojenie jego potrzeby jest najwyraźniej dominującym uczuciem, za którym tęskni w swojej żonie. W trakcie tego J. przekształca tę formę narracji w opracowanie propozycji, która powstaje w trybie orientacji opartym na ruchu poszukiwania. Tak, „okres oswajania" między małżonkami może również odgrywać rolę, jeśli chodzi o rytuały powitania. T. rozwija w trybie egzemplifikacji, że w końcu nie był tak samotny w swoim życiu, ponieważ są substytuty, czworonożni przyjaciele.[48] *„... Ale mam **Kogoś**, kto zawsze wiernie na mnie czeka. Są to moje psy. Kiedy wracam do domu (do Polski), wypuszczam je z bud i zabieram na spacer..."* (105-110). Wszyscy głośno się śmieją, gwiżdżą i krzyczą, że też mają psy w domu. Ten niemal żywiołowy nastrój nie ma nic wspólnego z ich rzeczywistymi spostrzeżeniami, ale wykorzystują śmiech jako mechanizm obronny. Mężczyźni wczuwają się w opowieści T. o powrocie do domu i rozumieją sedno ich tęsknoty. W tym momencie wszyscy wypowiadają się w „jednoznaczny" sposób, dokumentując swój osobisty i społeczny habitus jako mężczyzny i męża.

Forma ich uspołecznienia jako praktycznego podejścia do życia pracownika migrującego z Polski jest identyczna pod względem struktury, ponieważ wywodzi się z tych samych przestrzeni doświadczenia (por. Bohnsack et al. 2010: 239). A. wypowiada w tym kontekście: *„...*

[48] Pies stanowi nie tylko emocjonalną puentę w argumentacji T. Może być również istotnym motywatorem do osiągnięcia „symbolu statusu" w kraju ojczystym badanego. Najważniejszymi motywami migracji mogą być samochód, dom, pies i działka. Relacjonuje to polski migrant z Anglii (por. Dzięglewski 2019: 161).

Psy są bardziej lojalne niż kobiety ..." (109). Psy mają być wierniejsze od mężczyzn...? Zmysł dokumentarny mężczyzn nie może zostać w tym przypadku zignorowany. Wszyscy oni potrzebują silnych emocji miłości i przywiązania, są ludźmi, a nie robotami. Pierwsza obserwacja może kryć w sobie rodzaj „samooszukiwania się", ponieważ może to oznaczać „pozytywny" zwrot w obliczu samotności mężczyzn. Druga odsłona „czworonożnej alegorii" jest jednak jeszcze bardziej smutna, ponieważ nie dotyczy ludzkiej bliskości i uczuć. To „tylko" psy, które się ma…) A. dokonuje walidacji rozważań T. Tragiczna i jednocześnie niemal groteskowa dramaturgia dyskursu rozwija się wraz kolejnym odniesieniem: W domu jest stworzenie, które czeka na nich z utęsknieniem i pozwala im poczuć w uspokajający sposób, że na tej planecie jest przynajmniej coś, co nie kieruje się żadnymi niezależnymi motywami i potrafi kochać bezwarunkowo. Są to psy, które w przeciwieństwie do ludzi nie znoszą samotności (por. Wachsung 2008: 20). T. niemal jednomyślnie potwierdza ustalenia behawiorystki Silke Wachsung *„... Byłam z nimi (psami) przez kilka godzin i podobało mi się przebywanie z nimi ..."* (110n.). „Chór" mężczyzn głośno krzyczy w pomieszczeniu „... tak, tak, tak właśnie jest ..." (112). Tutaj pojawia się konkluzja w trybie potwierdzenia tezy. Przenosi puentę na motyw zrozumienia żon i tęsknotę za dziećmi.

Podsumowując, to psy, a nie kobiety i dzieci, stały się „polem grawitacyjnym" uczuć. Pierwsza część tekstu, „Schodzić na psy", kończy się konsekwentnie sprzecznymi narracjami na temat tego, co może oznaczać bliskość i tęsknota za rodzinami rozmówców w Polsce. Sprzeczności te zostają przeniesione w zupełnie inny kontekst. W naszym przypadku tym "kontekstem" jest stworzenie, które od tysięcy lat w historii naszego rozwoju utożsamiane jest z jednym z najwierniejszych towarzyszy człowieka. To pies.

(...) Brakuje domu (...)" (45), *mówi B. i od 45 do fragmentu 52 rozpoczyna wyraźną metaforę tęsknoty, z której wynika niejednoznaczny portret jego perspektywy percepcyjnej. Zgodnie z nią, każdy nosi w sobie dziecięce i dorosłe „ja" człowieka. Z perspektywy czasu jest z jednej strony dzieckiem „eksportowego ojca", a jako dorosły mężczyzna wbrew swojej woli stał się również „eksportowym tatusiem". Dla B. fakt, że podąża śladami ojca, okazuje się trudny. Dorastanie bez ojca było dobre dla dziecka: „(...) życie w domu było dobre (...)* (48)*". Jednak teraz, gdy B. sam stał się „eksportowym ojcem", nie postrzega już tej sytuacji pozytywnie: „(...) Obiecałem sobie, że nigdy nie będę wyjeżdżał (...)* (47)*." Czy w tym momencie mamy do czynienia z załamaniem jego habitusu? Dlaczego robi coś, czego nie chce robić? Jego perspektywa pozwala nam zauważyć, że nie może dotrzymać obietnicy, którą sobie złożył. Czy B. jest zbyt dobry jak na swoje „życie produktu eksportowego"? Czy jest w „Belgii" tylko dla pieniędzy? B., w swojej narracji, wykorzystuje swoją niechęć do bycia „dzieckiem eksportowym", ponieważ uczyniły tak również jego dzieci. W swojej biografii kreuje pomost między przeszłością a teraźniejszością. Nie pogodził się on ze swoim losem bycia synem ojca robotnika migrującego od dzieciństwa aż po dziś dzień. Znał swojego ojca tylko w sytuacjach rozłąki, których doświadczył jako dziecko i kieruje swój wywód na poziom abstrakcji, który ma na celu odkodować brak miłości, w której dorastał. Czyni to w następujący sposób: „(...) Kochany ojciec, bo rzadko był w domu (...)* (49-50).

Mężczyźni pogodzili się ze swoim losem z pewną dozą wygenerowanej przez siebie samotności. Pomysł eksperymentalnej interwencji w tę obserwację mógłby podkreślić perspektywę, z której mężczyźni czerpaliby korzyści - efekt zarobkowy - dla siebie. Ich autoportret samotnego migranta zarobkowego z Polski, który w swoich czterech ścianach znajduje jedynie brak miłości, mógłby w ten sposób wywołać uczucie współczucia na „zewnątrz". Uczestnicy badania będą w nim widziani w swoich nowych luksusowych samochodach, pokazując sąsiadom swoje eleganckie stroje i akcesoria dobrobytu oraz demonstrując polskiej opinii publicznej, że pracownik migrujący stał się neoliberalnym, "białym" kapitalistą. Te cechy mogą następnie stać się zaletą bycia samotnym. Konkludując można stwierdzić, że mężczyźni nie potrafią odnaleźć swoich wyobrażeń i aspiracji w rzeczywistości i nie potrafią ich zreali-

zować. Ich własne oczekiwania, że będą w stanie złagodzić tęsknotę za dziećmi i uzyskać zrozumienie dla swoich potrzeb w diasporze od swoich żon, nie zostały spełnione. Modus operandi tej niepewnej sytuacji życiowej to unikanie kłótni i problemów w domu. Być może w praktyce otrzymują w domu policzki od swoich żon!

Podsumowanie

Kwestia władzy znajdzie się w centrum interpretacji od samego początku. Będziemy mogli obserwować, jak zachowują się ludzie w przestrzeni publiczno-prywatnej, którzy na co dzień ze sobą współpracują. Rozbieżny tryb organizacji dyskursu będzie towarzyszył wielu częściom transkrypcji, ponieważ z jednej strony znacząco wpływa na cały dyskurs, a z drugiej dokumentuje, w jaki sposób zależności zawodowe dominują w trybie dyskursu. Do końca dyskusji grupowej działania rozmówców przeciwko ich przełożonym, którzy są obecni w pokoju, nie stworzą otwartej, antytetycznej organizacji dyskursu, z której wyłaniają się wyraźne niezgodności ramowe. W większości przypadków organizacja dyskursu, która rejestruje niezgodności ramowe, połączy się w ramy zewnętrzne. Patrząc na obie badane grupy wspólnie, już na obecnym etapie badań pojawiają się pewne podobieństwa i różnice, z których później wyłonią się homologiczne typy i typologie. Część 1 tekstu nie tylko dokumentuje podobne (niemal identyczne) biografie zawodowe polskich pracowników migrujących, ale także ujawnia wewnętrzną sferę stanów psychicznych mężczyzn. Wszyscy mają do czynienia z tym samym poczuciem coraz bardziej dominującej izolacji społecznej. Obserwujemy to na poziomie lokalnym w Polsce i na poziomie plurilokalności między Polską a Belgią. „Schodzić na psy" strukturyzuje temat dyskusji w semantycznej i dramaturgicznej inscenizacji narracji, które reprezentują związek przyczynowy z uczuciami tęsknoty rozmówców. Na poziomie propozycji mężczyźni próbują reaktywować swoje uczucia tęsknoty w swoich opisach i narracjach. Tęsknota stała się ważną cechą ich egzystencji w warunkach plurilokalności, ponieważ mają coraz mniej czasu na regularne odwiedziny swoich rodzin (więcej na ten temat w dalszej części tekstu). Temat ten staje się coraz bardziej oczywisty w grupie rozmówców. Można to odczytać jako kolektywny atrybut. Emocjonalne wzmocnienie ram, w których odbywa się dyskusja grupowa, staje się coraz bardziej widoczne w poszczególnych głosach w dyskusji, które są każdorazowo kontynuowane. Szczególną uwagę należy zwrócić na „rzecznika" B., który wyraża swoje propozycje zdań, kierując je do swoich kolegów jako oferty dotyczące tematu, bardzo jasno i wyraźnie, komunikatywnie i jednoznacznie. Mają one również wyrazisty komponent przypominający struktury władzy w stylu „Kto wie lepiej ode mnie?". Niewielu mężczyzn ma odwagę otwarcie sprzeciwić się jego twierdzeniom, dlatego pojawia się odmienny sposób organizacji dyskursu. Jesteśmy tu świadkami, że hierarchicznie zorganizowane stosunki pracy, które towarzyszą im wszystkim na co dzień, pozostały efektywne również w tym dyskursie. B. jest nie tylko (dla obecnych w dyskusji grupowej) szefem w codziennym życiu, ale także dzieckiem ojca, który był już „produktem eksportowym" w komunistycznej przeszłości Polski. Poczucie „wewnętrznej pustki", które B. przekazuje dziś swoim dzieciom, jest mu znane i towarzyszyło mu od dzieciństwa. Jego ojca prawie nigdy nie było w domu, pracował w byłym Związku Radzieckim i w krajach Bliskiego Wschodu.

B. nie brakowało dóbr materialnych, ale emocjonalnie był naprawdę „pusty". Stanowisko B. odgrywa istotną rolę w organizacji dyskursu, ponieważ większość mężczyzn koncentruje się na jego wypowiedziach i kieruje się nimi. Jest „elementem" grupy, który zawsze można dostrzec, aby stworzyć pomost do kolektywnego środowiska. Mannheim (1980) opisuje zbiorowe poczucie przynależności jako przynależność mimetyczną, którą może stworzyć tylko większość ludzi. Chociaż każda indywidualna emocja psychologiczna może oznaczać interakcję z grupą i dla grupy (ibid. 232). W kolejnych fragmentach jesteśmy świadkami, że B. był nie tylko jedynym dzieckiem w swojej rodzinie, ale także, że jego ojciec był zatrudniony

za granicą. Słowo „izolacja" nabiera w tym miejscu szczególnego znaczenia. Obejmuje ono dwa poziomy, które są wskazane na płaszczyźnie propozycji i performatywnej. Rozmówcy w Belgii mają „tylko siebie", mogą polegać tylko na swojej „społeczności". W obecnej przestrzeni społeczno-kulturowej diaspory, w której wypracowali swój obecny status quo, nie ma dla nich innego rodzaju lokalizacji społecznej, z którą mogliby / chcieliby utrzymywać kontakt w życiu codziennym po zakończeniu pracy. Brak umiejętności językowych w stosunku do społeczeństwa belgijskiego, o którym wspominali rozmówcy i który można by uznać za wskazanie progu hamującego, został w tym miejscu obalony. Duża polska firma, w której zatrudnieni są rozmówcy, regularnie oferuje kursy językowe w zakresie języków obcych, które są skierowane do oddelegowanych specjalistów i menedżerów (ze względu na ochronę danych nie przedstawiono tutaj dowodów na zasadność tego stwierdzenia). Jeśli kontakty oferowane przez Kościół i pracodawcę w postaci nauki języków obcych nie dochodzą do skutku, prowadzi to do samoistnej „izolacji" we własnym środowisku etnicznym, w którym może pojawić się inne spektrum „wolności".[49] Kwestia tożsamości społecznej zawsze pozostanie na pierwszym planie, gdy dziś pytamy o koncepcję światów równoległych. Jednak owa koncepcja selekcji nie zawsze musi być postrzegana jako dowód nieudanej integracji. Polska „community" w Europie Zachodniej nieustannie się zmienia. Czasem ma status indywidualny, czasem zależy od upływu czasu, doświadczeń, socjalizacji, tradycji i koncepcji domu. Czy mężczyźni nadal przeżywają ojczyznę? Czy nadal mają silny, niehybrydowy związek z Polską? Wielokulturowość z pewnością miała wpływ na spójność ich tożsamości (więcej na ten temat w kolejnych rozdziałach).

To zrozumiałe, że mieszkając za granicą, ludzie automatycznie szukają przede wszystkim podobnie myślących rodaków.[50] Będąc ekspatem, człowiek również nawiązuje z takimi właśnie osobami kontakty towarzyskie. Taki wniosek można sformułować, ale w omawianym przypadku dysponujemy dowodami, które przemawiają innym „językiem". Opierając się na naszych dokumentach, życie tylko w polskiej „community" pracowników migrujących można rozumieć jako świadomą decyzję, którą mężczyźni podjęli dla siebie. Dowody empiryczne, które identyfikujemy pod terminem „cztery kąty" (więcej na ten temat w dalszej części tekstu), będą stanowić zrozumiały argument w tym względzie.

Stworzyli dla siebie marzenie o nazwie „cztery kąty", marzenie o własnych czterech ścianach, własnym domu, który chcą zbudować za pieniądze zarobione w diasporze. Jednocześnie jest to reprezentatywna koncepcja, dla której stworzyli świadome i praktyczne podejście do plurilokalności. Długie fragmenty narracji B. kreują coraz silniejszą dynamikę grupy. Fragmenty jego biograficzne wprowadzają grupę w temat. Liczne deficyty natury emocjonalnej, o których grupa nieustannie informuje, powodują nieprzyjemny niepokój w pomieszczeniu (ponownie). Ma. komentuje temat kościoła, który mógłby stanowić możliwą przystań pokoju dla mężczyzn wyznania katolickiego. Jego przykład jest negatywny. Czy pobyt na Zachodzie całkowicie zaburzył ich społeczno-kulturowe koncepcje życia? Na to pytanie znów udzielono odmiennych odpowiedzi. Mężczyźni nie są jednomyślni w tej kwestii, ponieważ dla

[49] Jeśli pojmujemy szczególne, związane egzystencjalnie, perspektywy znaczeniowe, gdy rozumiemy rzeczywistości mentalne, które przynależą do pewnej przestrzeni doświadczeń, wówczas stoimy za doświadczeniami, które w jakiś sposób rozwijają z nich konteksty doświadczeń (por. Mannheim 1980: 272).

[50] Prawie wszyscy mężczyźni w grupie znają pewien polski „nightlife establishment", ponieważ są tam również gośćmi. Rozmowa telefoniczna z księdzem z polskiej misji w Belgii: Ksiądz wskazuje, że większość kontaktów polskich pracowników migrujących ze „światem zewnętrznym" odbywa się za pośrednictwem misji katolickich. Niezależnie od tego, czy chodzi o regularne msze, opiekę duszpasterską w domu, wspólne muzykowanie itp., kościół należy rozumieć jako komórkę „duchową" i miejsce otwarte dla wszystkich Polaków, którzy nie chcą szukać kontaktów towarzyskich ze swoimi rodakami w belgijskich, ale w polskich kręgach. Ponadto ksiądz negatywnie wypowiada się o swoich rodakach, którzy lekceważą jego propozycje integracji i zamiast tego szukają ich w „nightlife". To nocne życie jest również w polskich rękach. Mężczyźni nie są ani zlokalizowani w Belgii, ani pomiędzy bilokalnościami. Nie są fizycznie obecni w Polsce, ale mentalnie tak, nawet jeśli udało nam się udokumentować sfery wpływu ich sposobu życia w grupie niemieckiej, które ujawniają wewnętrzne zmiany w ich habitusie).

niektórych z nich życie w diasporze miało nawet pozytywny wpływ na ich relacje. Jeden z członków grupy uważa nawet, że rozłąka z żoną ma działanie terapeutyczne. Jednak większość mężczyzn sprzeciwia się tej „tezie". Twierdzą oni, że ta równowaga jest dla nich poważną przeszkodą, ponieważ coraz bardziej oddalają się od swoich rodzin, mimo że chcieliby pozostać członkami rodziny. Rytuały powitalne w domu przemawiają zrozumiałym językiem. Jest to język braku uprzejmości i dystansu między małżonkami. Otwierają się coraz bardziej i pokazują, jak są emocjonalnie „zagłodzeni" *„... Wiem, że nie od początku mówi kochanie i seks ..."* (84). „Początkujący migranci"",[51] którzy pochodzą z arcykatolickich wschodnich regionów Polski, próbują „cukrować" rzeczy z ich punktu widzenia. Ich sugestia brzmi *„... One (małżonki) muszą się do nas przyzwyczaić ..."* (86).

Można reagować na te „psie" fragmenty tekstu zarówno z rozczarowaniem, jak i empatią, nawet jeśli porównania między ludźmi a zwierzętami są traktowane przez rozmówców w prowokacyjny sposób.

T. niweczy empatyczne próby swoich kolegów ze wschodniej Polski, ponieważ nie potrzebuje już swojej żony. Teraz ma dla niej substytut „... wtedy wypuszczam je z budy i zabieram na spacer..." (92n.). Wprowadza do gry zdepersonalizowane stworzenie, które ma cztery łapy i zawsze wiernie na niego czeka. Przez tysiące lat to właśnie pies był kojarzony z określeniem „najwierniejszy przyjaciel" człowieka. W poszukiwaniu „substytutu" miłosnej relacji, T. odnalazł swoje psy.

Faktem pozostaje, że mężczyźni szukają wyjścia z sytuacji niezaspokojenia podstawowych potrzeb emocjonalnych i seksualnych. Tworzą tę quasi-karykaturę jako prowokującą do refleksji „karykaturę" mężczyzn, którzy odkrywają twórczą moc w swoich trudnościach, aby nawiązać kontakt z innymi istotami. „... Psy są wierniejsze niż kobiety ..." (112), T. chce wiedzieć. Czy przymus zarabiania na życie tak mocno zawładnął badanymi, że są tylko „ludźmi zawodu"? Według Webera (1920a) to „interesy" (materialne i idealistyczne) „bezpośrednio" determinują działania ludzi, ale interesy działań są często sterowane w określonych kierunkach przez „światopoglądy" (ibid. 590).

Następnie działalność o charakterze ekonomicznym przekształca się w kierunku kapitalizmu (por. Abels 2009: 344).

Koledzy reagują nawet *„... Tak, tak właśnie jest, tak, tak, tak ..."* (86), i chcą dostrzec w tym mały promyk nadziei, aby stłumić fakt, że nie był to tylko jednorazowy przypadek. Niestety, powitania i pożegnania nie są jednorazowymi epizodami, ale stały się częścią ich stylu życia, który może zdeterminować całe ich życie zawodowe w Belgii. Nietrudno pokusić się o próbę uchwycenia tematyki i konceptualizacji tekstu części pierwszej, gdyż często odbywa się to w sposób dobitny. Z wypowiedzi rozmówców jasno wynika, co może oznaczać samotność społeczna i tęsknota za bezpieczeństwem własnej rodziny. Orientacja życiowa mężczyzn wskazuje na brak harmonii między rolą męża i ojca. W ich opowieściach rzadko pojawiają się obrazy ojców i ich dzieci. Mężczyźni są przede wszystkim zorientowani na relacje

[51] W swoim badaniu Palenga-Möllenbeck (2014) tworzy kategoryzacje polskich pracowników, którzy pracują na Zachodzie. Jest ona oparta na czasie spędzonym w różnych lokalizacjach. Są oni kategoryzowani jako osoby dojeżdżające do pracy po raz pierwszy, osoby dojeżdżające do pracy i osoby dojeżdżające na stałe (ibid. 2). W tym kontekście polski socjolog Mariusz Dzięglewski (2019) przeanalizował między innymi „typową londyńską samotność" polskich migrantów, którzy żyją w izolacji społecznej od reszty populacji (2019: 145).
W swoich badaniach w Anglii i Irlandii Bieżyńska-Sudol Magdalena (2013) potwierdziła w pozytywny sposób, że polski kościół może być postrzegany jako absolutny atut przeciwko samotności migrantów w Londynie (ibid. 2013).
Jaremczak (2018) nazywa polskich migrantów zarobkowych „budowniczymi szklanych domów". Dodaje, że migranci, którzy opuścili Polskę, nie byli w stanie znaleźć odpowiedniego miejsca poza ojczyzną, w którym mogliby żyć szczęśliwie. Do dziś często są „obcymi", ponieważ miejscowi nie chcą ich przyjąć do swojego grona. Ta sytuacja społeczno-kulturowa jest częścią porażki ich własnego życia, ponieważ migranci często musieli zaprzeczać swojemu polskiemu pochodzeniu z powodów politycznych i ideologicznych w kraju przyjmującym (ibid. 217).

z żonami. Aspekt tego, co może dla nich oznaczać bliskość lub „dystans na dystans", dostarcza informacji na temat ich obecnego rozumienia roli, w której mają być postrzegani jako „kawalerowie" (wywiad przeprowadzony w Kancelarii Państwowej Podkarpacia w 2018 r. potwierdził to samo przypisanie roli „wiecznego kawalera"). Jest to rola najczęściej odgrywana przez tych, którzy osiedlili się i biernie się jej poddali, ponieważ dokumenty kryjące się w ogniskowej symbolice „torby" i „psa" mają jednoznaczny wymiar, zgodnie z którym nie są oni ani „głowami rodziny" w swoich domach, ani autentycznymi mężami. W poniższym tekście, część drugiej, uzyskamy jeszcze bardziej przejrzysty wgląd w to, jak może wyglądać rdzeń ich „rodzin świata". Organizacja dyskursu była częściowo oparta na podobnych doświadczeniach mężczyzn. Poziom performatywny otworzył dostęp do precyzyjnych obserwacji ukierunkowanych na zbiorowe przestrzenie doświadczeń i wskazuje na środowisko, z którego wywodzą się ekspaci. W nim mężczyźni odnajdują swoje odniesienie, z którego wywodzi się „pamięć społeczna" społeczeństwa. Zawsze wspierali się nawzajem w swoich argumentacjach i projektach tematów dyskusji. Od początku bardzo emocjonalnie wraz z rosnącym podekscytowaniem pracowali nad tematem z karty 4 „Bliskość i rodzina". Najwyraźniej jest to jeden z tematów, który obecnie dotyka ich bardzo głęboko w ich punkcie neuralgicznym. Metafora dąży tutaj do pojednania z samym sobą (także z grupą, w której pracują razem na co dzień) w sytuacji życiowej, w której alibi i nierealistyczne strategie rozwiązań stanowią jedyną alternatywę, ponieważ nie ma czasu ani energii na więcej. Wyobcowanie w ich związku małżeńskim można rozpoznać po udokumentowanej emocjonalnej oziębłości między nimi. Jest to stan zaawansowany. Większość z nich nie chce tego zaakceptować. Mężczyźni próbują za wszelką cenę trzymać się kogoś, na przykład postaci odniesienia. Na koniec należy zauważyć, że sekcja tekstu nr 1 grupy belgijskiej dotyczy perspektywy rozmówców. Postawienie się w ich sytuacji oznacza wyczucie niechęci mężczyzn do mutacji w „maszynkę do robienia pieniędzy". Nie chcą stać się „człowiekiem-robotem". Skarżą się, że w swoich małżeństwach nie doświadczają zrozumienia dla swoich potrzeb. Nawet „parkiet" określa semantykę podwójnego standardu, z której wynika, że rozmówcy mają do czynienia z absurdem w swoich małżeństwach, ponieważ w ich związkach brak jest autentyczności. Komunikują się za pośrednictwem jednego aspektu relacji, w naszym przypadku „parkietu". Tęsknota za dziećmi i zrozumienie kobiet to wyraźne aspekty ich relacji, które pośrednio okazały się dla nich rozczarowaniem. Poszukiwanie przyczółku w życiu, które nosi cechy tęsknoty za dziećmi i zrozumienia ze strony żon, stanowi pierwszą ramę orientacji.

Rama orientacji

Układ małżeński uwzględnia samotność. „... to jest do zniesienia...", chociaż jest to bezcelowe. Jest to źródłem drugiej ramy orientacji: W korzyściach płynących z samotności mężczyźni odnajdują swoją „ekspresję siebie". Wynika to z chęci pokazania swojej reputacji („jesteś kimś") poprzez dobra materialne. Tematem wiodącym tej propozycji jest stabilizacja relacji za pośrednictwem psów. Rodzina jest ważniejsza niż związek. Psy są uważane za część rodziny. Jest to również wyraz życia rodzinnego. Pies znajduje się na poziomie koniunkcji. Poziom ontologiczny nie rejestruje relacji. W przeciwieństwie do tego, konotacja więzi (rodzina) niesie ze sobą wyimaginowane cechy, z których może powstać zwodniczy obraz - niemniej jednak miło jest tego doświadczyć. Ten stan „mutuje" rodzinę do statusu, w którym jest ona ważniejsza niż relacje. Pies jest również częścią rodziny.

Można to zatem interpretować symbolicznie jako kontynuację wspólnoty rodzinnej. Ojciec nie pozostaje w zawieszeniu jako relacyjny element rodziny. Pies jest w stanie nawiązać więź z rodziną. Wydaje się, że diaspora stworzyła osobliwy układ, w którym może pojawić się odniesienie do funkcjonalizmu polskiej historii migracji. Chodzi o koniunkcję w kontekście cierpienia. Paradoksem jest tu ambiwalencja (dwuznaczność) w polskiej historii. Mężczyźni pogodzili się ze swoim losem z pewną dozą samoistnej izolacji. Nasuwa się myśl, że ekspe-

rymentalna interwencja w tę obserwację mogłaby uwypuklić perspektywę, z której mężczyźni wyciągnęliby dla siebie korzyść – efekt zysku. Ich autoportret samotnego migranta zarobkowego z Polski, który w swoich czterech ścianach znajduje jedynie brak miłości, mógłby w ten sposób wywołać uczucie współczucia na „zewnątrz".

W takim kontekście respondenci będą widziani w swoich nowych luksusowych samochodach, pokazując sąsiadom swoje eleganckie stroje i akcesoria dobrobytu oraz demonstrując polskiej opinii publicznej, że pracownik migrujący stał się neoliberalnym, „białym" kapitalistą. Te cechy mogą następnie przekształcić się w korzyść z bycia samotnym. Na zakończenie można stwierdzić, że mężczyźni nie potrafią odnaleźć swoich wyobrażeń i aspiracji w rzeczywistości i nie potrafią ich zrealizować. Ich własne oczekiwania, że będą w stanie złagodzić tęsknotę za dziećmi i uzyskać zrozumienie dla swoich potrzeb w diasporze od swoich żon, nie zostały spełnione. Modus operandi tej niepewnej sytuacji życiowej to unikanie kłótni i problemów w domu. W praktyce mogą oni otrzymywać w domu policzki od swoich żon![52]

- Pozytywny horyzont można zobrazować w następujący sposób:
- Świadomość, że rozmówcy cierpią z powodu zerwanych relacji rodzinnych z uwagi na ich styl życia, jest tłumiona. Jednak represja ta może być również przydatna jako mechanizm obronny w ich sytuacji, ponieważ może zminimalizować destrukcję o cechach takich jak zwątpienie w siebie lub porzucenie siebie. Mechanizmy obronne mogą spełniać ważne funkcje, ponieważ stanowią ulgę w sensie psychologicznym.
- Mogliby wykazywać więcej inicjatywy z własnej strony, aby przywrócić relacje między płciami w domu na bardziej stabilne tory. Oferować/praktykować rytuały powitalne z własnej inicjatywy i nie zawsze oczekiwać, że ich żony przejmą inicjatywę.
- Mogliby więcej rozmawiać ze swoimi żonami, aby pozostać w dialogu. Nie unikają konfliktów, ale poprzez nie doświadczać wzrostu. W przeciwnym razie może to sprawiać wrażenie, że nie rozmawiają oni o swoich problemach z nikim w domu, ale cierpią samotnie w ciszy (ukrywanie się przed światem, aby nikt nie zauważył; heroiczne cechy?) Podejmują więcej wysiłków wobec swoich żon (nie dowiadujemy się nic o odczuciach ich żon w związku z ich zmienioną rolą jako samotnej matki i osoby zarządzającej rodziną w Polsce; są tylko skąpe informacje o tym, jak przebiega komunikacja z ich dziećmi).

Negatywny horyzont może obejmować następujące obszary:

- W możliwej do przewidzenia przyszłości erozja społeczna w rodzinach doprowadzi wszystkich zaangażowanych do otchłani ostatecznej separacji (małżonkowie spotykają się z innymi partnerami, dzieci coraz bardziej tracą więź z ojcami).
- „Sex za pieniądze" jest coraz bardziej popularny wśród mężczyzn. Człowiek jako osoba prostytuująca się zostaje zdegradowany do roli zaspokojenia. W rezultacie sami mężczyźni popadają w taki stan psychiczny, że nie czują już żadnego szacunku ani uznania dla własnych małżonek.
- Sytuacja w domu i klimat rodzinny będą w dłuższej perspektywie stawać się coraz bardziej destrukcyjne. Wynikająca z tego traumatyzacja dzieci staje się nieunikniona.
- Nadal nie znajdują rozwiązania swojego problemu w żadnym programie terapeutycznym. Więc nadal wybierają się do lasu z psami i wracają z niego samotnie.

[52] Już w 1982 roku Niklas Luhmann pisał w „Liebe als Passion": „(...) miłość nie jest traktowana jako uczucie, ale jako symboliczny kod, który informuje, w jaki sposób (...) można się skutecznie komunikować (...)". (ibid. 9). To, czy związek pary pozostanie stabilny, czy nie, zależy od ich własnej odpowiedzialności. Asystent Luhmanna, profesor socjologii Peter Fuchs, nakreśla w swoim szkicu tematów współczesnej miłości, że w dzisiejszych czasach ludzie są rozproszeni w swojej tożsamości z powodu wielu zmian społecznych „(...) Nikt nie jest już jednością! Albo jeden! Każdy jest zaangażowany w najróżniejsze konteksty, które nie są ze sobą kompatybilne (...)". Przytacza tego przykłady, które można znaleźć w różnych tożsamościach o charakterze zawodowym lub w zachowaniu jednostki w czasie wolnym. Fakt, że można przyjąć wiele różnych ról, jest szczególnie istotny w podsystemach współczesnego społeczeństwa, ponieważ wspomagają one jaźń.

4.2.2. „Światowe rodziny”

94) Prz.: Nie, ale bliskość (...), **(...) mówi niezrozumiale**, wcześniej
95) mieszkaliśmy z rodzicami. Oni mieli swoje życie, my mieliśmy swoje ...**(=**
96) **jednocześnie chce coś powiedzieć, ale wycofuje).**
97) J..: No tak, ale ... **(nie kończy, patrzy w podłogę).**
98) Prz.: Jak, nie? No wiesz, jeśli coś było nie tak w rodzinie w przeszłości,
99) to policja nie miała szans, ponieważ tata nad wszystkim czuwał. Teraz, kiedy
100) wracam do domu, robię zakupy i zabieram
101) psy na spacer. Później dzieci wstają, a ja potem jadę na kawę
102) do moich rodziców.
103) Mamo..: Czy mieszkają w pobliżu?
104) B.: Tak, w sąsiedztwie.
105) T.: W takim razie cały czas jesteście razem.
106) Tak: Wszyscy mieszkamy razem i mamy bardzo silne więzi rodzinne. Ja
107) mam dwie przyrodnie siostry, trzech kuzynów i dwie rodzone siostry. One
108) wychowywały mnie, kiedy mama chodziła do pracy. Musiałem radzić sobie sam
109) z tymi bezczelnymi bachorami w domu.
110) Ma.: Dorastałam między dziewczynami i czasami ubierały mnie jak
111) dziewczynkę. Dziadek przychodził wtedy ...
112) Mi.: Mojego ojca nigdy nie było, zawsze pracował za granicą. Podobnie jak
113) B., byłam wychowywany trochę inaczej. Zawsze brakowało mi bliskości **(mówi**
114) **bardzo szybko i bardzo niepewnie).**
115) T.: I tutaj także...) Przyszliśmy ... **(nie pamięta, co chciał powiedzieć).**
116) B.: Nie, nie opowiadaj. Obiecałem sobie, że nigdy nie zrobię tego samego
117) mojej rodzinie, co mój ojciec zrobił nam.
118) J.: Tak jest tutaj. Ale realia w Polsce... tyrałeś 15
119) godzin na dobę, potem dostawałeś wolne i nie wiedziałeś
120) co masz z tym zrobić **(wysoki stopień pewności wypowiedzi, grupa staje się**
121) **coraz bardziej niespokojna, niezdyscyplinowana paplanina, gadanie jeden przez drugiego, tak, tak, tak).**
123) Prz.: Jak to nie wiedziałeś, co powinieneś zrobić z pieniędzmi, czy powinieneś je
124) oddać mamie? **(Wszyscy odpowiadają twierdząco: tak, tak, tak)**
125) Mi: Mój wujek zawsze dysponował moim budżetem.
126) Mi.: Mam dobry kontakt z rodzicami.
127) Mi.: Ja też, przede wszystkim, kiedy wracam do domu, odwiedzam
128) rodziców, żeby zapytać, jak się mają.
129) B.: Tak, nadal.
130) Mi.: Tak, teraz, ponieważ wcześniej mój ojciec był nieobecny. Mama trzymała to
131) wszystko „żelazną ręką”. Cóż, takie było życie „dzieci eksportowych”. Musiałem się
132) zajmować maluchami, ponieważ taty nie było. A teraz wróciłem z Belgii
133) z powrotem do domu, mój brat wrócił z Norwegii. Kontakt jest
134) praktycznie tylko w święta. B. pyta: Czy masz teraz lepszy kontakt
135) z bratem?
136) B.: Cóż, emigracja zmieniła nas wszystkich. Nasze relacje **(& rzucające się w oczy**
137) szybkie załamanie głosu. Wysoki stopień pewności wypowiedzi Tak, tak, tak, wszyscy głośno krzyczą).
138) Ma.: Ty miałeś kogoś, ale ja miałam tylko babcię i wujka.
139) T.: To co innego.
140) B.: Ja i mój brat zawsze planujemy wspólne wakacje.

Ma.: Ona, to znaczy nasza mama, przyjeżdżała na miesiąc i znowu wyjeżdżała na długie miesiące. Tak bardzo tęskniliśmy **(mówi emocjonalnie, z wielkim poruszeniem)!!!** Nie wiem, co się stanie z moją córeczką, jeśli zostanę dłużej w Belgii.
J.: Chyba, że wrócisz.
B.: Przyjechałem do Niemiec po kryzysie Lehman Brothers, żeby pracować. Miałem 5 euro w kieszeni i na pierwszy tydzień poprosiłem o zaliczkę w wysokości 50 euro. Wszyscy są tu z powodów ekonomicznych. **(ostrożnie waży słowa)**
Ma.: Rzadkie momenty w domu są miłe, ale kiedy znów jako ojciec chcę egzekwować moje zasady zgodnie z mottem: „Nie rób tego, nie rób tamtego", wtedy słyszę, że mama na wszystko pozwala. No to jestem najgorszy **(aha, przyjechałeś i tak też jeszcze nie jest dobrze) Wszyscy wypowiadają to zdanie i mocno przeklinają). (Wysoki stopień pewności wypowiedzi, grupa jest coraz bardziej dynamiczna i aktywna).**
B. Wszystko zorganizowałam. Zawsze ściśle dyscyplinowałam moje dziewczynki. Teraz już nie mogę, ponieważ moja najstarsza skończyła 17 lat. Małe mają 12 i 8 lat, chodzą spać o ósmej i mam ciszę i spokój. Nadal mnie słuchają. Ale często się nie zgadzają, bo mama ma więcej do powiedzenia niż ja. Działają mi na nerwy, ale i tak robię swoje **(wszyscy mówią (') (,) podnosząc swój głos w tym samym czasie, „jasne, u nas jest tak samo").**
A.: 20:30 to pora snu. Patrzę na to, co moja córka wciąż robi na placu zabaw. Czasami pytam żonę, dlaczego nie śpi tak późno, skoro jutro musi iść do szkoły. Nikt nie lubi takich pytań.
W końcu słyszę, że jestem złym ojcem. To nowoczesne wychowanie bez presji, która jest praktykowana dzisiaj **(ton głosu ponownie wzrasta (')**, **wszyscy mówią głośno, ... kiedyś dostawało się po głowie a dziś wszystko jest jak ... wysoki stopień zagęszczenia wypowiedzi).**
W końcu powiedziano mi, że jestem złym ojcem. To nowoczesne rodzicielstwo bez presji, które jest praktykowane dzisiaj".
Ma.: Naucz się dodawać liczebniki główne. Tak, nauczył się tego i dostał za to 100 złotych.
A.: Tak się dzisiaj uczą... Jak coś robisz, to musisz zostać za to nagrodzony. W przeszłości mój ojciec zaoferowałby mi tylko jedną rzecz, wylot, podróż z dala od domu. Nawet w pierwszej klasie byłem w stanie nauczyć się całego alfabetu i systemu liczbowego na pamięć.
Prz.: W domu było nas dużo, więc wiem, jak i co się tam działo.
A.: Ojciec mówił: „A. 8 x 8 to nie było dyskusji" **(wysoki stopień pewności wypowiedzi, wszyscy śmieją się głupio, coraz bardziej zrelaksowana i nieustrukturyzowana atmosfera)**, ponieważ taka „prawda" panowała w tamtym czasie.
Ma.: Tak, oczywiście. Chodziliśmy do szkoły wiele kilometrów w warunkach pogodowych około 28) stopni.

Interpretacja o charakterze formułującym

Fragmenty: 94-181
Fragment: 94-111

OS: Stabilne relacje rodzinne stanowią podstawę ochrony.

Fragment: 94-102

Prz. przyznaje, że tęskni za poczuciem bliskości z członkami rodziny. Osobiście poznał konstelację rodzinną, w której żyją jego rodzice, a w on sam żyje ze swoją rodziną. J. chce coś na ten temat powiedzieć, ale nie jest to jasne. Prz. przerywa mu bezpośrednio i chce wyjaśnić, że dla niego jego ojciec jest „panem domu". Jego zadaniem jest więc zapewnienie rodzinie maksymalnej ochrony, którą nawet policja powinna szanować i nie ingerować w sprawy rodzinne.

US: Relacje rodzinne charakteryzują się poczuciem wspólnoty.

Fragment: 103-111

Ma. dopytuje B., czy jego rodzice mieszkają niedaleko niego w Polsce. B. nie udziela odpowiedzi, co skłania T. do stwierdzenia, że podejrzewa, iż B. jest członkiem wielodzietnej rodziny. J. włącza się do dyskusji i daje do zrozumienia, że zdecydowanie był dzieckiem socjalizowanym w wielodzietnej rodzinie. Ten wzorzec wychowania pokazuje, że został „wychowany" i ukształtowany przez swoje żeńskie krewne (przyrodnią siostrę, siostrę i kuzynki).

Fragment: 112-135 „O „dzieciach eksportowych" i pozostałych ..."

OS: Autorefleksyjne oszukiwanie samego siebie. (112-117)

Mi. i B. należą do grupy dzieci, których ojciec i matka byli nieobecni w domu, ponieważ pracowali za granicą jako robotnicy migrujący. T. reaguje na ten fakt z perspektywy swojej obecnej sytuacji życiowej, którą należy interpretować przez pryzmat diaspory. T. świadomie wyjechał do pracy za granicę. B. zastanawia się nad tym stwierdzeniem T. i dorzuca retrospektywne spojrzenie na niego jako ojca przymusowo zatrudnionego poza granicami Polski. Nie chciał popełnić tego samego błędu, co jego ojciec, który zrobił dla niego to, co B. robi teraz dla swoich dzieci, czyli pracował za granicą jako emigrant zarobkowy.

US: „Polskie realia i ich możliwe konsekwencje …"

Fragment: 118-135

J. postrzega polską rzeczywistość zawodową jako niesprawiedliwy system. Na przykład nadgodziny nie są wynagradzane. Wolałby pieniądze zamiast czasu wolnego. Prz. zgadza się z tym poglądem i dodaje, że nawet gdyby jego nadgodziny były płatne, nie byłby w stanie nic zrobić z tą kwotą pieniędzy. Ponieważ jego matka otrzymałaby te pieniądze.

Mi. przekazuje tę „część pensji" swojemu wujkowi. Zapewnia mu to dobry kontakt z rodzicami. Mi. potwierdza ten dobry kontakt ze swoimi rodzicami, ponieważ on również go ma. Zamiast tego B. chciałby dowiedzieć się od Mi., czy ten stabilny związek z jego rodzicami nadal istnieje. Mi. odpowiada twierdząco na to pytanie. Po odpowiedzi następuje fragment biografii Mi., z którego wynika, że on również jest „eksportowym dzieckiem" ojca, który podróżował zawodowo w diasporze, i że Mi. utrzymuje kontakt ze swoim bratem, który z kolei pracuje w Belgii. W rodzinie Mi. matka była „opiekunką rodziny". B. kontynuuje i chce zapytać Mi., czy obecnie ma lepszy kontakt ze swoim bratem na odległość.

Fragment: 136-175

OS: Praktyka ojcostwa w warunkach plurilokalności. 136-175

B. przebywa w Niemczech od czasu tak zwanego „kryzysu Lehmann Brothers". Kiedy przyjechał do Niemiec, miał w portfelu 5 euro. Co tydzień otrzymywał zaliczkę w wysokości 50 euro. B. zdaje sobie sprawę, że wszyscy uczestnicy dyskusji grupowej wyemigrowali za

granicę z powodów ekonomicznych. Dla Ma. chwile spędzone z rodziną w Polsce są bardzo cenne i niestety zbyt krótkie. W domu chce udowodnić, że jest „prawdziwym" ojcem i być postrzegany jako „strażnik zasad". Jednak takie rozumienie jego roli jest bojkotowane przez jego dzieci, ponieważ teraz „postępują" zgodnie z „normami" matki.

B. jest wyraźnie sfrustrowany, że jego stanowczość jako głowy rodziny już nie istnieje.

Chór (tutaj oznaczający całą grupę): Cała grupa potwierdza tę wypowiedź, ponieważ takie warunki panują również w ich rodzinach. Ich „prawa" jako ojców zostały zawieszone.

A. sprzeciwia się temu, że jego dzieci nie śpią do późnych godzin wieczornych, mimo że następnego ranka muszą iść do szkoły punktualnie. A. omawia dyscyplinujące zachowanie dzieci ze swoją żoną, ale jej (i dzieci) nie przekonują jego obiekcje. W związku z tym A. uważa, że z powodu swoich wątpliwości może zostać uznany za złego ojca, który ma przestarzałe poglądy.

Dzieci Prz. również wykazują postawę obronną wobec jego praktyk rodzicielskich. Uważają, że metody wychowawcze ich matki są znacznie lepsze, ponieważ pozwala ona na wszystko i nie stosuje rygorystycznego stylu wychowania.

Fragment: 175-181

US: Jak „system dodawania" mógłby wychowywać.

A. zdaje sobie sprawę, że dzisiejsze koncepcje wychowania są opcjonalne. Wspomina swoje dzieciństwo, kiedy jego ojciec cieszył się absolutnym autorytetem w rodzinie. Praktyki rodzicielskie jego ojca były wówczas bardzo proste: „Jedz albo zgiń" było jedną z maksym. Dziś wie, że te praktyki wcale nie były takie złe, ponieważ już w pierwszej klasie szkoły podstawowej nauczył się na pamięć systemu dodawania. Przykład: Gdy ojciec pytał go o wynik działania 8 razy 8, jedynym poleceniem było podanie idealnej odpowiedzi na to pytanie, czyli pasującego wyniku. Ta swoistego rodzaju „edukacyjna musztra" do dziś stanowi dla A. pewnego rodzaju „prawdą".

Mi. również chce wnieść coś do ówczesnych „prawd" i zabiera głos. Opiera tę prawdę na perspektywie życia, w którym warunki w Polsce były ciężkie. Chodził kilometrami do szkoły z innymi wiejskimi dziećmi - nawet w złych warunkach pogodowych.

Interpretacja o charakterze refleksyjnym

Oczekiwania o charakterze normatywnym są czasem tak zdecydowane, że zdyskredytowana osoba musi odgrywać rolę przypisaną do jej statusu. Dlatego jej działanie jest często balansowaniem na krawędzi. Nie może odróżniać się tak bardzo, by inni nie mogli poczuć się wykluczeni, ale nie może też zbytnio zbliżać się do granic normalności, a nawet ich przekraczać, bo wówczas inni poczują się poirytowani jej obecnością. Goffman (1963) stwierdza: „Oczekuje się, że stygmatyzowani nie będą wymuszać swojego szczęścia i nie będą wystawiać na próbę swojej mentalnej akceptacji" (s. 150).

Część drugą poniższej dyskusji grupowej rozpoczynamy cytatem z Goffmana, który koncentruje się na ludziach, którzy zostali publicznie naznaczeni. W naszym przypadku są to ekspaci z Polski. W tym miejscu „piętno" Goffmana powinno przybliżyć nam znaczenie, które współistnieje z pewnymi poliwalencjami, a mianowicie, że ludzie nie są w żaden sposób bezpośrednio dyskredytowani, ale są kojarzeni z symbolicznymi, często stereotypowymi funkcjami. Analizowana tu diasporalna grupa polskich pracowników w Europie Zachodniej reprezentuje koncepcję rodzin świata w kontekście ich bilokalności między Polską a Belgią.

J. rozpoczyna swoje dalsze rozważania na temat życia rodzinnego od *„... no tak, ale"* (98) i spuszcza wzrok ku ziemi. Społeczna forma życia w Polsce pod postacią wielodzietnej rodziny, jaką zna z dzieciństwa, nie wydaje mu się już aktualna.

Prz. jest nieco zaskoczony tym stanowiskiem i dopytuje kolegę: *„Jak to, nie?"* (99), po czym stara się podkreślić społeczne zalety takiego kolektywu i stwierdza, że wielodzietna rodzina może spełniać nawet funkcję ochronną wobec świata zewnętrznego *„... Ponieważ mój ojciec chronił wszystko ..."* (118). Kiedy wraca dziś do domu, czekają na niego dzieci i pies. Jednak długie powitanie na wstępie nie dotyczy jego rodziny (nie ma tu wzmianki o jego żonie), lecz jego rodziców, do których udaje się zaraz potem. Na poziomie dokumentarnym kwestionowana jest tutaj perspektywa wielopokoleniowej rodziny rozmówców, z którą obecnie się identyfikują. Nie jest jeszcze jasne, czy model rodziny opartej na rodzinie tradycyjnej zwyciężył. Mężczyźni powoli zaczynają pytać siebie nawzajem, jak daleko ich miejsca zamieszkania znajdują się od domów ich rodziców. W tym momencie mamy do czynienia z problemem bliskości. Większość rozmówców mieszka w bezpośrednim sąsiedztwie swoich rodziców. Bliskość rodziców tworzy tezę w trybie potwierdzenia B. *„tak, w sąsiedztwie"* (106). J. dodaje: *„... wszyscy mieszkamy razem i mamy bardzo silne więzi rodzinne ..."* (107). Jedność w rodzinach grupy zyskuje pozytywny wymiar i ten temat jest dalej kontynuowany. J. twierdzi, że dorastał z przyrodnimi siostrami i kuzynami, którzy byli jego opiekunami. Ten „model wychowania" J. staje się również analogiczny dla Ma., który dorastał między dziewczętami i dziadkiem. Mi. nie może podpisać się pod ramami orientacji swoich kolegów, ponieważ jest dzieckiem ojca, którego nigdy nie było w domu: *„Zawsze pracował za granicą" (111).* W tym momencie Mi. próbuje nawiązać kontakt z B., ponieważ nie może identyfikować się z jego modelem konstelacji rodzinnej. *„... zawsze brakowało mi bliskości"* (112) mówi Mi. o swoim nieobecnym ojcu. Dzieciństwo Mi. charakteryzuje się tym, że w przeszłości nie czuł bliskości ojca. Dziś „*przekazuje w spadku*" to uczucie swoim dzieciom, ponieważ, tak jak kiedyś jego ojciec, nie ma poczucia bliskości ze swoimi dziećmi.

Obecnie w grupie wyłaniają się dwa obozy: jeden obejmuje tych, którzy są dziećmi „ojców eksportowych", a drugi tych, którzy są dziećmi „ojców nieeksportowych". Grupa staje się coraz ostrzej zdefiniowana, aby odróżnić się i określić od siebie nawzajem. Mi. radzi sobie ze swoim *„... mojego ojca nigdy nie było, zawsze pracował za granicą ..."* (112) tworzy rozbieżny tryb, który może jednak oznaczać *„tak"*. Ta optyka wypowiedzi tworzy relację napięcia w grupie i w coraz większym stopniu buduje wzajemnie powiązaną organizację dyskursu. Ruchy poszukiwawcze w przetwarzaniu dyskursu wyznaczają okoliczności, w których każdy z mężczyzn był socjalizowany. Klimat rodzinny „ojców nieeksportowych" stanowi wyraźny kontrast z klimatem dzieci „ojców eksportowych". Wywody J., Ma. i T. są powoli wypierane przez opozycyjną wymianę zdań z innymi członkami grupy. W tej fazie dyskursu można założyć, że negatywne uczucia związane z kwestią rodziny zyskują przewagę. Czy takie pozostaną? B. kontynuuje swoje negatywne przykłady i kreśli obraz, w którym przedstawia swojego ojca, nieobecnego ojca *„... Nie, nie, nie opowiem"* (117). Nie chce dalej drążyć tematu, ponieważ sam stał się ojcem, którym nigdy nie chciał być. *„... Obiecałem sobie, że nigdy nie zrobię mojej rodzinie tego, co zrobił nam mój ojciec..."* (118n.). J. wspiera B. moralnie i chce złagodzić jego wyrzuty sumienia. W końcu to nie B. jest odpowiedzialny za nienajlepszy stan swojej rodziny, ale sytuacja w Polsce *(15-godzinny dzień pracy w Polsce).*[53]

J. kreuje relatywizację między dwoma biegunami, które mogłyby być rozumiane jako: Posiadanie pieniędzy i wydawanie pieniędzy. 15 godzin pracy w Polsce, a potem... nic, nabrały charakteru legitymizacji, zgodnie z którą mężczyźni słusznie mieliby opuścić swoje rodziny.

[53] W swoim opracowaniu z 2019 r. polski socjolog Mariusz Dzięglewski przygląda się migrantom w Anglii i Irlandii, którzy zamierzają wrócić do Polski po długim pobycie w wielu lokalizacjach lub którzy już podjęli ten krok. Tytuł jego badania brzmi: „Powroty do (nie)znanego kraju Strategie migrantów powrotnych". Pracownicy budowlani w Polsce są bardzo poszukiwani, czego nie można powiedzieć o pracownikach naukowych. W praktyce w Polsce nie można pracować osiem godzin, trzeba pracować dziesięć godzin, chociaż ośmiogodzinny dzień pracy jest respektowany w Anglii Większość polskich migrantów chce pracować więcej, aby zarobić więcej pieniędzy. Zachowują się wówczas jak heroiczni bohaterowie, ponieważ znajdują się w tak zwanym „na dorobku", „wznoszącym się" etapie życia. Potem nie są już w stanie odwzajemnić śmiechu, który napotkają (ibid. 151nn.).

J. nadal chce utrzymać początkową pozycję, zgodnie z którą rodzina stanowi wartość dodaną dla mężczyzn. Dynamika grupy doświadcza napięcia między wierszami od 115 do 125. W pokoju grupa rozwija silne poczucie samoorganizacji, każdy chce coś powiedzieć, mężczyźni są bardzo niespokojni i niezdyscyplinowani, potwierdzając "tak" bardzo głośnym *„... tak, tak, tak ..."* (124). Grupa czuje się przywiązana do homologii z powodu tego, co opisuje jako „wyzyskujący" system pracy w ojczyźnie. Prawdopodobnie tak było w przypadku wszystkich zaangażowanych osób i możliwe, że wiele godzin pracy w ramach bezpłatnych nadgodzin, które musieli przepracować, było jednym z powodów podjęcia pracy w Belgii. Prz. nie miał nawet czasu w Polsce, aby wydać zarobione pieniądze *„... czy powinieneś oddać (pieniądze) swojej matce ..."* (124).

Z kolei grupa zgadza co do tego, że praktyki te nie są obce większości z rozmówców. Mężczyźni wspólnie rozwijają i weryfikują swoje analizy i argumenty zarówno na poziomie merytorycznym, jak i semantycznym. Podejście Mi. do kwestii zarobków charakteryzuje praktyka dawania pieniędzy wujkowi i rodzicom. *„... Za każdym razem, gdy wracam do domu, odwiedzam rodziców ..." (128n.).* Pozytywne aspekty wspólnoty rodzinnej są nadal obecne w grupie. Metafora skupienia Mi. stworzyła również pozytywny kontekst dla polskiego rozumienia atrybutów takich jak porządek i stałość, ponieważ matka Mi. trzymałą wszystko *„... żelazną ręką ..."* (130). Dopóki B. znów nie kontruje; manewruje swoją odpowiedzią w kierunku próby, z której może wyłonić się tryb antytetyczny. Pyta swojego kolegę Mi., czy nadal najpierw odwiedza swoich rodziców. Mi. odwiedza swoich rodziców, zwłaszcza ojca, ponieważ w przeszłości rzadko bywał w domu. Mi. jest również dzieckiem „eksportowego ojca" *„... A teraz wracam do domu z Belgii, mój brat przyjeżdża z Norwegii ..."* (133). Mi. wie, jak cenny stał się czas spędzony z rodziną po tym, jak jako dziecko doświadczył, jak to jest dorastać „bez ojca". B. chce teraz zapytać o jakość relacji między nim a jego bratem. Mi. nie odpowiada. Zamiast tego B. wyrzuca z siebie: *„... Cóż, emigracja zmieniła nas wszystkich ..."* (137). Ponownie „chór" mężczyzn krzyczy głośno „... tak, tak, tak ..." (139). B. wysunął silnie konotowaną tezę. Grupa potwierdza ją, ale nie rozwija dalej. Swoją tezą B. próbuje pokazać grupie, jak zmienili się w międzyczasie i jak coraz mniej chwil z rodziną ma miejsce w ich życiu. B. nie wierzy już w stabilne więzi rodzinne. Grupa powoli dociera do centrum dyskusji w tej części tekstu. W pomieszczeniu słychać niemal rytualne[54] okrzyki, które są powtarzane i brzmią jak omdlenie (trudne do zrozumienia zdania, które brzmią jak ubolewanie) lub rozpacz (spadek wysokości głosu, wzdychanie).

To, co zostało udokumentowane przez interpretatorkę, to następująca obserwacja przebiegu dyskursu: z jednej strony mężczyźni są bardzo podobni w swoich sprzężonych przestrzeniach doświadczeń, z drugiej strony ich osobisty habitus stanowi absolutną sprzeczność z ich praktykami behawioralnymi. W tym miejscu można zauważyć, że osobisty habitus mężczyzn częściowo generuje rozbieżności. Z drugiej strony, w odniesieniu do ich rodzin biologicznych, jest on podobny. Jednak w przypadku dwóch grup (niemieckiej i belgijskiej) wystę-

[54] Rytuał ma wyjątkowy charakter, ponieważ jednocześnie ustanawia konwencje, tj. daje im akceptację i chroni ich przed nadużyciami. Poprzez enuncjację i akceptację konwencji, rytuał nie tylko stanowi symboliczną reprezentację umowy społecznej, ale także jej realizację. Niemniej jednak rytuał ma postać krótkiego, drugiego porządku publicznego, który w ten sposób chroni porządek publiczny przed bardziej prywatnymi niepokojami (i vice versa). Podstawowa postawa społeczna Goffmana w zakresie szacunku i zachowania może być interpretowana jako rytuał, który chroni psychikę przed urazami, które w przeciwnym razie byłyby nieuniknione w spotkaniach między ludźmi (Belliger/Krieger 2003: 199). Najważniejsze powody dotyczące performatywności rytuału polegają na tym (choć wydaje się to paradoksalne), że nie wydaje się on być performatywny aż do momentu zakończenia rytuałów, a jednak pozwala na performatywne deklaracje (Belliger/Krieger 2003: 195). Metafora ogniskująca może być wyrażona w dowolnym fragmencie sekwencji dyskursu, który - w buncie wobec zainicjowanej sekwencji dyskursu - charakteryzuje się w szczególny sposób wspólnym rytmem i "aktywną gęstością" (Przyborski 2004, 58 i nn.). Ale aktywna gęstość w formie „metaforycznej", która zawiera obrazy i szczegóły w ramach reprezentacji, może stanowić również metaforę o charakterze ogniskującym. (por. Bohnsack 1989).

pują różnice pod względem nawyków związanych z pobytem w diasporze (w grupie niemieckiej wszyscy mężczyźni należą do osób podejmujących pracę na emigracji po raz pierwszy).

Warto zauważyć, że sekwencja (137) kończy się główną metaforą „emigracji i zmiany". W kolejnych sekwencjach przekonamy się, co wyraźnie można usłyszeć w odniesieniu do tych stanów, a co wykracza poza nie.

Podobnie jak poprzednie rozważania, dyskurs przeplata się, nic nie jest jasne, scenariusz w grupie ciągle się zmienia w zależności od tego, jak rozmówcy postrzegają dyskurs. Wewnętrzny niepokój badanych dokumentuje się w coraz większym stopniu. Mężczyźni sytuują się na osi czasu i przestrzeni, która z perspektywy przeszłości i teraźniejszości nie przybiera dla nich jasnych kształtów. Nie udało nam się jak dotąd ustalić żadnej antycypacji ich biografii zawodowej. B. nadal pozostaje zorientowany na ramy dobrej rodziny i zawsze planuje wakacje z bratem. Ma. sprzeciwia się „idealnemu" światu rodzinnemu. Opowiada o swojej dysfunkcyjnej rodzinie, w której matka pracowała za granicą. *„... przyjeżdżała na miesiąc i znowu wyjeżdżała na długie miesiące. Tak bardzo tęskniliśmy..."* (141nn.). Zamiast tego J. dostarcza kolejnego argumentu na rzecz jedności rodziny. On i Prz. są najkrócej w Belgii. J. rozwija rozważania o charakterze argumentacyjnym i w ten sposób tworzy dla grupy swobodną sytuację warunkową, na podstawie której grupa mogłaby podjąć próbę (jeszcze) znalezienia wspólnego mianownika w konkurujących ze sobą formach dyskursu. J. zwraca się do Ma., że powinien wrócić do swojej córeczki „... chyba że wrócisz ..." (145). J. komunikuje się teraz na poziomie apelu. Pośrednio mówi swojemu koledze Ma. że ma alternatywę, idąc innymi drogami i nie popadając w uczucie tęsknoty. Mężczyźni sami mogą rozwiązać „cierpienie" rozłąki. „Są możliwości powrotu do Polski, jeszcze nie jest za późno" - taką informację J. ma przygotowaną dla swoich kolegów. Ważny jest nie nowy samochód czy nieruchomość, ale rodzina. Grupa dostaje więc "lekcję do przemyśleń". Pojawia się pytanie, czy ich życie ma jedynie cel ekonomiczny? A może istnieje ogromna przepaść między aspiracjami a rzeczywistością? Czy są rozdarci między pragnieniami a rzeczywistością? Czy chcieliby kierować się ekonomią, czy relacjami w rodzinie? B. pracuje nad tą treścią orientacji w trybie opozycji. Dodaje kolejny aspekt propozycji do ram orientacji i osadza go w spektrum ekonomii. Tym razem przygląda się ekonomicznemu aspektowi sytuacji wyjściowej, z powodu której przybył do Belgii. B. przybył do Belgii po kryzysie Lehmann Brothers. *„Miał w kieszeni 5 euro* (152)*".* Grupa wycofuje swój głos. Ma. waliduje w trybie antytezy i wskazuje, że pozostając na Zachodzie, nie jest już autorytetem w domu, a jego żona zajęła miejsce „głowy rodziny". Przyznaje, że w domu jest *„miło"* (150) i nie jest miło. W grupie zaczyna panować zamieszanie, mężczyźni strasznie przeklinają i wzajemnie się w tym prześcigają, *„... potem słyszę, że mama na wszystko pozwala. No to jestem najgorszy..." (152nn.)*, jak wynika z doświadczeń Ma. W swoich wypowiedziach wyjaśnia również, jak wyglądają jego relacje z żoną. Prawdopodobnie nie rozmawia z nią o kwestiach rodzicielstwa, ale zamiast tego chce egzekwować swoje zasady jako wymagający ojciec. Jeśli dzieci nie robią tego, czego od nich wymaga jako ojciec-gość, to w zamian jest ignorowany przez swoje dzieci. Można sobie wyobrazić skalę ocen w modelu rodzicielstwa Ma (rywalizacja o dominację praktyk rodzicielskich). Ostatecznie ojcostwo nie przebiega zgodnie z życzeniami lub pomysłami ojców. Mężczyźni są całkowicie przerażeni obrazami Ma. Wszyscy identyfikują się z postacią ojca, który nie ma już żadnych pozytywnych cech. Grupę łączy kolejny, negatywny horyzont. B. chce zaprezentować się jako „stanowczy" ojciec i daje do zrozumienia, że kiedyś *„... zawsze wszystko załatwiał* (156) ...", w stylu *„... zawsze „goniłem" moje dziewczyny ..."* (156).

Jednocześnie przyznaje, że tak już nie jest, ponieważ jego 17-latka nie podąża już za jego „dyktatem". Pozostałe dwie młodsze córki (8 i 12 lat), *„... nadal mnie słuchają ..."* (158nn.).

Niestety, B. sam sobie w tym momencie zaprzecza, ponieważ nawet w przypadku najmłodszych dzieci *„... mama ma więcej do powiedzenia niż ja ..."* (159). Relacja B. jest zabu-

rzona nie tylko z dziećmi, ale także z żoną. To musi być intensywne doświadczenie dla ojca, gdy zmuszony jest egzekwować swoje zdanie wobec młodszych dzieci (160). Mężczyźni potwierdzają to w trybie analizy, ponieważ oni również dobrze znają takie sytuacje *„... oczywiście, u nas też tak jest..."* (161). A. podkreśla tę sytuację i ujawnia, że jako ojciec nie ma już wiele do powiedzenia w domu. A. daje jasno do zrozumienia, że nawet pytania zadawane dzieciom nie spotykają się z szybką odpowiedzią z ich strony: *„... W końcu wciąż słyszę, że jestem złym ojcem ..."* (173). Dla A. jest jasne, że *„... jest to kwestia nowoczesnego wychowania bez presji, które jest obecnie praktykowane ..."* (169). Ale on nie jest nowoczesnym ojcem! Obserwacje A. sprawiają, że grupa staje się emocjonalnie rozbudzona. Mężczyźni krzyczą, panuje wysoki stopień zagęszczenia komunikacji.[55] Wszyscy mówią chaotycznie, nic nie można zrozumieć. Interpretatorka zdaje sobie sprawę, że jej obecność przestała mieć znaczenie dla mężczyzn. W międzyczasie Prz. rozwija w myśl przykładu A. i interpretuje propozycję „poszukiwania jej zasadności" jako zasady generatywnej. Również w jego przypadku dzieci robią *„... to, na co pozwala mama...* (187)*"*. Ma. próbuje odnaleźć atrybuty swojej roli jako ojca w przestrzeni materialno-edukacyjnej, ponieważ jako ojciec chce kształcić dzieci dzięki swoim pieniądzom i wynagradzać je za wyniki w nauce, *„... i otrzymać za to 100 złotych (25 euro) ..."* (179). Ma. próbuje kupić przychylność swoich dzieci. Można zadać sobie pytanie, na jaki model ojca mężczyźni chcą lub mogą się ukierunkować? Czy powinien to być tak zwany ojciec „zdeterminowany", który po prostu robi to, czego się od niego wymaga, czy raczej ojciec, „dla którego ważne są wzajemne relacje"? Ten model ojcostwa jest definiowany wyłącznie przez zmieniające się normy społeczne, a nie przez potrzeby dzieci. Rezultatem jest obraz „aktywnego" ojcostwa (por. Ftenakis 2002: 17). Do tego czasu mężczyźni zastanawiają się nad wymaganiami, które wciąż ich obowiązują, a które mają uczynić z nich ojców. Dokumentuje to oczekiwania, jakie ojcowie mają wobec swoich dzieci, a które nie są już aktualne. Podejmowana jest tutaj kwestia relacji ojciec-dziecko. Jest to relacja napięta, ponieważ rozumienie roli ojca odpowiada wizerunkowi „strażnika zasad". Mężczyźni chcą kontrolować wszystko, aby dzieci mogły funkcjonować. Niestety, dzieci nie spełniają ich oczekiwań. Dlatego A. twierdzi, że w dzieciństwie nie był nagradzany za swoje osiągnięcia szkolne. W dzieciństwie jego ojciec wypowiadał władcze słowa, a za wagarowanie była tylko jedna kara: „... *„wylot"* ..." (182), czyli wyrzucenie z domu. Na przykładzie rozwiązywania zadania 8 razy 8, które oczywiście znał już na pamięć jako małe dziecko, A. żartobliwie wprowadza grupę w odpowiedni nastrój, ponieważ jest pełen wspomnień z „nostalgicznych czasów" i po raz kolejny ma całą grupę po swojej stronie, *„... ponieważ taka prawda wówczas dominowała ..."* (usankcjonowana bliskość z ojcem). Grupa lubi tę „prawdę", ponieważ odnosi się ona do praktyk rodzicielskich z ich dzieciństwa.

W tamtych czasach rygorystyczna dyscyplina i autorytet ojca musiały być respektowane bez słowa komentarza, *„... w dawnych czasach zwykł dostawać po tyłku ..."* (168), więc wszyscy mężczyźni krzyczą głośno i śmieją się w szczególnie rozbawiony sposób. Po tak zwanych „prawdach" A., Ma. intensyfikuje to stwierdzenie, dodając: *„... Tak, oczywiście. Chodziliśmy do szkoły kilometrami w warunkach pogodowych około -28 stopni ..."* (189). Ciężka szkoła „życia" miała oczywiste znaczenie. Fragmenty od 175 do 184 mają sens o charakterze dokumentarnym: *kiedyś wszystko było lepsze*.

W trakcie tego procesu grupa rozwija ramy, w których lokuje swoją przeszłość. Dysponuje mechanizmem ochronnym. Grupa stabilizuje się nieco, ponieważ nie posiada dostępnych

[55] Dyskurs charakteryzuje się dynamiką, niczym swego rodzaju muzyka lub symfonia. Jego harmonia lub dysharmonia wykazuje tendencję do przenikania się różnych impulsów emocjonalnych, które nieustannie się zmieniają. Wypowiedzi mężczyzn przypominają melodyjne i rytmiczne przetwarzanie silnych emocji, które mogą być postrzegane tak, jakby nad nimi panowali. Specyfika ich wypowiedzi tworzy rodzaj rytmicznego uniesienia, które sprawia, że wypowiadane przez nich kwestie od początku są oszczędne, a następnie bardzo krótkie i ostre (jak nagłe, niespodziewane zwroty). Ponadto szukają coraz więcej wątków w dyskusji.

zasobów w perspektywie teraźniejszości, aby rozwiązać konflikty, na przykład w praktyce wychowawczej, w taki sposób, aby skutkowały one znaczącą i nowoczesną dynamiką zmian. Co więcej, powyższe fragmenty świadczą o tym, że ich „wewnętrzny konflikt" (*znany również jako „Twilight Zone"*) uniemożliwia im naukę. Mentalnie mężczyźni nieustannie obracają się między tu i tam lub dziś i wówczas. Te porównania nie tworzą żadnych istotnych pojęć, ale skutkują stanem, który mężczyźni sami tworzą w wyimaginowany sposób. Można to nazwać „polską 'republiką męską' pracowników migrujących". Ta subkultura per se powinna zostać utrwalona w ich życiu, ponieważ używają jej do odtwarzania znaczenia swojej "męskiej republiki". Ponadto ich „*strefa*" kryje w sobie coś, co można powiązać ze skojarzeniem „nie pojawia się nic nowego". W ten sposób tworzy przestrzeń, w której można zachować to wszystko, co jest aktualnie dostępne dla mężczyzn (ich aktualny stan rzeczy). Dla mężczyzn ten nowy „status quo" oznacza możliwość nadania sensu swojemu życiu.

Z początkowej propozycji, czy rodzina nadal wyznacza pozytywny czy negatywny horyzont w życiu rozmówców, zmienia się ona i coraz bardziej przekształca w czarno-białą dychotomię. Przeszłość w rodzinach rozmówców jest zabarwiona negatywnie, czasem jednak pozytywnie. Z drugiej strony teraźniejszość ma tendencję do charakteryzowania się negatywnymi relacjami na temat stanu ich życia rodzinnego. Mężczyźni rozwijają ramy odniesienia, rekapitulując fragmenty swojego dzieciństwa w komunistycznej Polsce i rzutując je na teraźniejszość i swoją sytuację życiową. Okres życia kolektywnego w Polsce scala grupę.[56] Nagle zdają sobie sprawę, że nie rywalizują już ze sobą o „pierwsze skrzypce" w dyskusji i odkładają na bok swoją opiniotwórczą skłonność. Ich przeszłość w Polsce pozwala im na chwilę złapać oddech i ponownie spojrzeć na siebie jak na kolegów i „współcierpiących", którzy znoszą podobny, pozbawiony perspektyw los w diasporze.

Czy teraźniejszość, w naszym przypadku „plurilokalność", należy rozumieć jako wroga? Jak zachowaliby się mężczyźni, gdyby zostali w Polsce, a nie wyemigrowali za granicę jako „ekspaci"? Czy wówczas komunikowaliby się ze sobą wyłącznie w trybie" jednogłosu"? Czy obecne byłyby tylko ramowe kongruencje organizacji dyskursu? Inne, równie ważne pytania mogą dotyczyć koncepcji domu w rozumieniu rozmówców, a konkretnie jego znaczenia?

Pozytywne aspekty, które dotyczą w większym stopniu przeszłości niż teraźniejszości rozmówców, prowadzą do kompromisu, który powoduje niestabilność w ich obecnym życiu rodzinnym. To sprawia, że w tej chwili są ugodowi. Jak można również udokumentować w tej części tekstu, mężczyźni mają tendencję do utrwalania ram orientacji, które już nie istnieją, a które wywodzą się z ich wspomnień z dzieciństwa. Ostatecznie, mimo początkowo opozycyjnego, konkurencyjnego sposobu organizacji dyskursu, doprowadziły one do konkluzji w trybie syntezy. Wojaczek opisuje sytuację rodzinną polskich migrantów na Zachodzie jako swoisty „wykres samotności", w którym poczucie pewności siebie w tej separacji gwałtownie wzrasta, ponieważ mężczyźni wyemigrowali samotnie. Efektem jest permanentny stan „tęsknoty za samym sobą"[57] (Wojaczek cyt. za Palenga-Möllenbeck 2014: 60) i „poczucia nie-

[56] Habitus jest dokumentowany w opisach i narracjach, które badani tworzą w ramach tematycznego „samogenerowania" (Bohnsack 1993b:49). Takie samokreujące się wypowiedzi umożliwiają również rekonstrukcję ośrodków zbiorowego doświadczenia, które są kluczowe dla genezy i rekonstrukcji habitusu (Bohnsack 2007: 219)

[57] Relacje na odległość: Nawet dzisiaj większość ludzi nie chce rezygnować z miłości. Trudno sobie wyobrazić, że ludzie dobrowolnie wchodzą w relacje na odległość. Polscy emigranci należą do tej grupy docelowej. Aby zarabiać pieniądze na Zachodzie, opuszczają swoje rodziny w Polsce i mieszkają w krajach europejskich, takich jak Niemcy i Belgia, przez różny okres czasu. Ich relacje rodzinne między Europą Wschodnią a Zachodnią odbywają się za pośrednictwem telefonów komórkowych, Skypa lub wideokonferencji. Ten styl niesie ze sobą bezpośrednie wyzwania, ponieważ nie jest możliwe wspólne spędzanie codziennego życia w sposób bezpośredni.

Podczas dyskusji grupowych mężczyźni często stawiają pytania o jakość ich relacji na odległość. Niektórzy twierdzą, że odległość nawet odświeża relacje małżeńskie, ale większość nigdy więcej nie zdecydowałaby się na taki układ. W takich „nieokreślonych" zasadach przynależności do rodziny na odległość pojawiają się różnego rodzaju irytacje co do tego, jak takie niejasne konstelacje rodzinne mogą być utrzymywane w dłuższej perspektywie. Eva Illouz opisuje w swoich publikacjach, że w takich sytuacjach męskie pragnienie seksualności, jego ukochanej, jego żony, może znacznie wzrosnąć. Sinolog Felix Wemheuer, który jest odpowiedzialny za

pewności". Osobliwość. Oni wszyscy należą do siebie. Wszyscy ukrywają fakt, że czują się samotni i tęsknią za żonami. Zamiast tego otwarcie komunikują o zarabianiu pieniędzy, tak jakby dzięki temu czuli się bardziej autonomiczni i pewni siebie, co nie jest prawdą.

W świetle tych ustaleń *wewnętrzny konflikt* mężczyzn może mieć inne oblicze. Wskazywałoby to zatem na fakt, że mężczyźni mają wyraźną tendencję do wypierania się. Dlatego stan ten przekształcił się w tryb syntezy.

Podsumowanie

Jeśli sedno analizy dyskursu polega na wyodrębnieniu tych wypowiedzi, które nie zostały w ogóle lub jedynie marginalnie omówione przez grupę (Bohnsack 2014: 52), to w tym względzie pojawia się tendencja ambiwalentna. Proponowane treści, z którymi mieli do czynienia mężczyźni, oscylują w spektrum napięć między jednogłosowym a opozycyjnym spektrum organizacji dyskursu. Ale jak mogłoby być inaczej, skoro mamy do czynienia z wrażliwą ramą orientacji? Składa się ona z najbardziej intymnych chwil z okresu ich dzieciństwa.

Grupa porusza kwestię swoich orientacji w tej części tekstu w następujący sposób: Jakie było nasze dzieciństwo i jacy jesteśmy dzisiaj jako ojcowie naszych dzieci? Rozmówcy rozwijają swój semantyczny wkład w toku indeksalności. Pytają siebie nawzajem, w jaki sposób kwestie takie jak „Czy mieliśmy dobrego czy złego ojca i jak oceniamy to dzisiaj?" odnoszą do siebie nawzajem. Następnie przypominają sobie klimat rodzinny, w którym byli socjalizowani. Czy był taki, w którym dominowało bezpieczeństwo, czy wręcz przeciwnie, wyobcowanie i emocjonalny chłód? Wreszcie, poddają analizie samych siebie i stają się częściowymi współobserwatorami samych siebie, co sprawia, że zrozumienie ich roli jako ojców pozostaje otwarte z punktu widzenia pracowników migrujących. Chcą wiedzieć, jakimi ojcami stali się dla swoich dzieci, gdy są obecni tylko podczas ich przejazdu. W coraz większym stopniu kształtuje się tendencyjne znaczenie przyporządkowania do grupy, które jest związane z ich miejscem pobytu w plurilokalizacjach, co z kolei wywiera wpływ na ich obecną praktykę behawioralną. Ci, którzy się przeprowadzili, mają własny pogląd na sprawy, który pragną wyrazić na płaszczyźnie tematycznej. Ich społeczno-przestrzenna lokalizacja między Polską a Belgią trwa dłużej niż cztery lata i może trwać ponad 30 lat (przypadek C.). Obecnie tracą oni swoje korzenie społeczno-kulturowe i nie czują się u siebie ani w Polsce, ani w Belgii. Korzenie „początkującego migranta" są wyraźnie bardziej osadzone w kulturze polskiej (zwłaszcza przedstawiciele tej grupy, tacy jak J. czy A.). Mężczyźni budują „scenę" na miarę swoich występów, która charakteryzuje ich niedoskonałe życie poprzez brak emocjonalnej bliskości z rodziną. Podobnie jak w poprzedniej części tekstu, ubolewają nad swoimi prywatnymi relacjami, w których zagubili role ojców względem żon i pozycjonują swoje rozumienie ról względem rodziców, z którymi żyją w bliskim sąsiedztwie w Polsce. Po raz pierwszy dowiadujemy się, że w grupie są mężczyźni, w tym B., Prz. i Ma., którzy sami są byłymi dziećmi migrujących ojców. Często ubolewają nad emocjonalnym brakiem miłości ze strony swoich ojców i żałują (B.), że zdecydowali się na dokładnie taki sam krok, czyli wyjazd za granicę, co również uczyniło ich „ojcami eksportowymi". Dorastanie w takiej rzeczywistości mogło spowodować podwójną traumatyzację u całej trójki: dziecka, które było socjalizowane bez stabil-

naukową recepcję Chin w Niemczech, stwierdza, że w licznych chińskich publikacjach naukowych nie ma „spragnionego seksu szefa", a jedynie pracownik migrujący, który jest zalewany tymi potrzebami (zob: Wemheuer 2002: 15). Wracając do naszych badanych Europejczyków, należy zauważyć, że plurilokalność zmienia ich strukturę rodzinną. W wielu fragmentach i częściach tekstów jesteśmy świadkami, jak członkowie ich rodzin są rozproszeni w różnych krajach europejskich i (również) tam mieszkają. Beck i Beck-Gernsheim (1990, 2011) zidentyfikowali takie koncepcje rodziny jako kategorię „rodziny światowej". Związki mężczyzn na odległość wykreowały nową rzeczywistość rodzinną, w której większość z nich spędza znaczną część swojego życia w różnych, przenikających się kulturowo kontekstach i czuje się jak w pełnej rodzinie tylko podczas świąt lub wakacji.

nego ojca jako wzoru do naśladowania i obecnego ojca, który jest dręczony poczuciem winy, ponieważ wie o emocjonalnych deficytach swoich dzieci. Pre-refleksyjnie poprzez swoje koniunkcyjne przestrzenie doświadczeń, trzej mężczyźni wpisują się w schemat, którego nie są w stanie zmienić. Podążają za praktykami behawioralnymi swoich ojców. Nie jest zaskakujące, że w tym momencie wnoszą niewiele wkładu i narracji w ramach dyskusji grupowej, które świadczą o poczuciu wspólnoty z członkami ich rodzin.

Z tego punktu widzenia kontrastują oni z „migrantami wyjeżdzającymi po raz pierwszy do pracy", którzy spędzili okres socjalizacji rodzinnej w stabilnych warunkach. Mężczyźni tacy jak J. nadal prowadzą stabilne życie rodzinne w Polsce.

Jest to udokumentowane w większości fragmentów. Będzie on musiał wielokrotnie odpowiadać przed swoimi kolegami. W tym kontekście B. stwierdza, że zmaga się z faktem, że nawet jako syn porzucony przez ojca, pozostawił własne dzieci. Złożył sobie obietnicę *„... że nigdy nie zrobię tego mojej rodzinie..." (119).* To, co można zaobserwować na poziomie metaforycznym, to obieg fragmentów, które wydają się regularne i informują, że osoby migrujące do pracy starannie argumentują swoją orientacyjną ramę pro dla więzi rodzinnych. J. jest dzieckiem wielodzietnej rodziny, dorastał z przyrodnimi siostrami, kuzynami i rodzonymi siostrami.

Ma., B. i Mi. byli częściowo socjalizowani z dziadkami bez udziału ojców. Grupa jest podzielona ze względu na ich pierwotną socjalizację w rodzinie pochodzenia. Niemniej jednak oba obozy starają się stworzyć spójne ramy. B. jest ponownie tym, który zapewnia innowacyjny, intelektualny wkład w grupę w tym kierunku i próbuje skumulować wersję swojego życia w zdaniu, które głęboko dotyka wszystkich mężczyzn: *„... Cóż. Emigracja nas zmieniła. Nasze relacje ..."* (135). Abstrakcyjna struktura, z której mogłaby wyłonić się propozycja, uwalnia mężczyzn od ich negatywnych uczuć jako nieobecnych ojców i mężów. B. proponuje każdemu z kolegów indywidualną wymianę zdań na temat jego wypowiedzi, co prawdopodobnie umożliwi zmianę tematu. B. przenosi dalsze poszukiwania ram orientacji grupy na metapoziom. Tryb inkluzywny może wyrażać podobieństwa z początkowych, rozbieżnych tendencji, które kolektyw wypracowuje jako ramową kongruencję. Wszyscy mężczyźni rozpoznają siebie w relacji B. i w ten sposób rozwijają homologiczny wzorzec swojego środowiska. To, co wydaje się wątpliwe w tym momencie, to sposób, w jaki postrzegają swoje relacje rodzinne, które rzekomo spowodowała „emigracja". Niektórzy relacjonują swoje więzi rodzinne z rodzicami, inni, jak B. (145), z bratem, po czym ponownie zmieniają tempus i odnajdują się w swojej przeszłości, co z kolei stworzyło różne konstelacje w ich domach. W przypadku Ma. to jego matka zawsze wyjeżdżała za granicę (147), a w przypadku T. kontakty rodzinne nie wykazują wyraźnych powiązań, ale *„... jest inaczej..."* (144).

Do końca rozdziału „Światowych rodzin" grupa podejmuje oparte na dialogu inicjatywy zmierzające od punktu A do punktu B. Ich celem może być weryfikacja, jak funkcjonują więzi rodzinne i czy są one nadal stabilne? Następnie próbują ponownie zorientować się według podobieństw, które obecnie stanowią podstawę ich praktyki działania w plurilokalizacjach. Otwierają jednak również „przestrzeń" przeszłości, z której można wywnioskować, że miało to miejsce w ich kraju ojczystym i że czerpali z tego przyjemność. Teraźniejszość ich migracyjnej egzystencji łączy ich w sensie społecznym, podczas gdy teraźniejszość często ich dzieli, ponieważ doświadczyli podobnych, ale indywidualnych przejawów ich pierwotnej socjalizacji w rodzinie biologicznej. Ponadto członkowie grupy wykazują podobne elementy postkomunistycznej socjalizacji (jako grupa, jako pokolenie) i obecnej tożsamości ego, która obejmuje skupienie się na połączeniu migracji zarobkowej, co tworzy homologię ich kolektywnych przestrzeni doświadczeń.[58] Odpowiednia, indywidualna historia socjalizacji może

[58] Według Palenga-Möllenbeck (2014), „peer pressure" i wzorce rodzinne w postaci rodziców, rodzeństwa i krewnych odgrywają decydującą rolę w doświadczeniach młodych migrantów na Zachodzie (por. 188).

stanowić linię rozgraniczającą między podobieństwami. Organizacja dyskursu przebiega w kierunku określonego trybu. Wspólne doświadczenia grupy są widoczne, choć nie zawsze są natychmiast zauważalne przez interpretującą. Uczestnicy dyskusji stworzyli wiele dokumentów, które mają dla nich to samo znaczenie.

Wartym podkreślenia i istotnym dla dalszego toku interpretacji jest fakt, że mężczyźni zawodowo reprezentują standardowy wizerunek wobec świata zewnętrznego jako część „corporate identity". Podwójna struktura performatywnej i proporcjonalnej logiki habitusu i normy występuje zatem na dwóch płaszczyznach, jak opisuje Bohnsack. Reprezentuje ona organizacyjne przestrzenie doświadczeń, które różnią się kategorycznie od tych zewnętrznych w stosunku do organizacji (por. Bohnsack 2014: 129, Vogd: 2017).

Refleksyjna nostalgia za dawną epoką komunizmu, w której dzieci doświadczały trudności (chodzenie do szkoły w temperaturze -28°C; kary cielesne; pedagogika, która nie koncentrowała się przede wszystkim na dobrostanie dziecka), może skłaniać do refleksji. Grupa przyjmuje ten pogląd jako model i traktuje go jako wzór edukacyjny, w którym dzieci musiały funkcjonować. Na tym poziomie pokoleniowym i historycznym rozmówców zawsze można udokumentować konsensus w grupie. Przeszłość ich łączy (ich odniesienia do miłości do ojczyzny?). W porównaniu z grupą niemiecką jest już jasne, że „Belgowie" mają wyraźny, wykreowany plan swoich przyszłych opcji. Dla większości z nich może to przejawiać się w ich pasywnej i jednostronnej perspektywie (emigracja ich zmieniła) związanej z ich stylem życia. Brak zdolności lub niechęć do autorefleksji uniemożliwia im spojrzenie na „tu i teraz". *„... Ponieważ taka prawda obowiązywała wówczas..." (183).* Możemy zauważyć, że mężczyźni znajdują się pod wpływem mentalnego przywoływania retrospektywy, która dąży do ignorowania teraźniejszości.

Z powyższych rozważań mogą wynikać kongruencje ramowe:

Bierzemy przykład z praktyk rodzicielskich naszych rodziców, ale różnimy się od nich, ponieważ plurilokalność wykształciła inną „przestrzeń wychowawczą". Materializm, a nie wpływ roli ojca, wychowuje dzieci *„... Tak, nauczył się tego i dostał za to 100 złotych" (179).*

Co oznacza dziś bycie ojcem ekspatem?

Następujące determinanty mają wpływ na męskie koncepcje ojcostwa: trudna sytuacja zmusza nas do pozostania transnarodowym migrantem (kryzys Lehmann Brothers, 15-godzinny dzień pracy bez wynagrodzenia za nadgodziny, niższy potencjał zarobkowy w ojczyźnie). Zarabianie pieniędzy jest priorytetem w życiu, nawet jeśli w rezultacie cierpią dzieci i ojcowie. Cierpienie to jest relatywizowane, ponieważ skutkuje korzyściami finansowymi (analogia do grupy niemieckiej, rozdział tekstu *„Piwnica i tragedia"*). Drugi ważny element dokumentacji empirycznej, odnoszący się do badania, dotyczy ustalenia, że grupa belgijska, podobnie jak niemiecka, do tej pory stosowała ten sam modus operandi w odniesieniu do ojcostwa. W swoich praktykach behawioralnych obie badane grupy mężczyzn orientują się na to, co stanowi „dobrego" lub „złego" ojca w oparciu o to, co ich żony odfiltrowują z relacji płci między mężem a żoną i odpowiednio przekazują to dzieciom. Można wymienić następujące przykłady: „... ale jeśli jako ojciec chcę ponownie egzekwować moje zasady, zgodnie z mottem: *„... nie rób tego, nie rób tego", to słyszę, że mama pozwala na wszystko ..."* (151nn.). *„... Ale często się nie zgadzają, bo mama ma więcej do powiedzenia niż ja. Działają mi na nerwy, ale i tak robię swoje..."* (159nn.). *„... W końcu powiedziano mi, że jestem złym ojcem.*

To nowoczesne rodzicielstwo bez presji, które jest praktykowane dzisiaj" (168nn.).

- Druga część tekstu zawiera wymienione pozytywne horyzonty:
- Kontakty z rodzicami rozmówców są stabilne i nadal pozostają bardzo ważne.
- Jednak badani mogą również zmienić „dziedzictwo" historii zatrudnienia swoich rodziców jako polskich migrantów i opuścić życie w diasporze.

- W trakcie pobytu w Belgii migranci zarobkowi po raz pierwszy są w stanie skuteczniej przeciwstawić się tym, którzy okazjonalnie migrują do pracy i tym, którzy wyemigrowali zarobkowo na stałe.
- Miłe wspomnienia z czasów dzieciństwa w Polsce mogą stanowić dla nich pocieszenie i pozytywny impuls w poczuciu osamotnienia.
- W swojej samotności mężczyźni lepiej poznają siebie i rozwijają empatię.
- Weryfikacja zasobów: Mężczyźni mogą stworzyć „team" wspólnie ze swoimi żonami w domu, dzięki czemu ich role zostaną wyjaśnione i zrewidowane.
- (Ponowne) sformułowanie podstawowych zasobów w zakresie rodzicielstwa: refleksja nad sobą wspólnie z żonami w celu uzyskania wspólnego, wewnętrznego wsparcia dla roli matki i ojca, z którego może powstać współpraca rodzicielska. Wówczas rodzice nie musieliby już „rywalizować" o swoje dzieci.
- Możliwe negatywne horyzonty znajdują swoje odzwierciedlenie w niniejszych założeniach:
- Wraz ze śmiercią rodziców tracą ostatnie ogniwa rodzinnej więzi i emocjonalnej bliskości.
- Finansowy charakter ich relacji z dziećmi będzie miał negatywny wpływ na jakość tych więzi. Ojcowie mutują w system człowiek-mechanizm-wychowawca.
- Jak długo ich polska przeszłość będzie w stanie dodawać im otuchy w teraźniejszości?
- Jeśli nie dojdzie do przedłużenia kontraktów dla mężczyzn w Belgii, dokąd przeniesie się „karawana migrantów zarobkowych"? Czy ta sytuacja wywoła u nich jeszcze większy wewnętrzny chaos i cierpienie?

4.2.3. Samotny „King"

182) Mi.: Podam przykład.
183) Ma.: Moja siostra mieszka w Austrii.
184) Ma.: Moja żona nie chce tu przyjechać.
185) B.: **(bardzo zdenerwowany i mówi bardzo głośno, głos (¯)** Jestem bardzo mało
186) tolerancyjną osobą, ale na pewno nie rasistą. Wysyłanie moich dzieci
187) tutaj do szkoły? Kiedy wyobrażam sobie, że moje córki razem
188) chodzą do szkoły z tym „bydłem" (obcokrajowcami), to .... Nie widzisz, co
189) dzieje się tutaj na ulicach każdego dnia? **(wysoki stopień pewności wypowiedzi, bardzo głośno,**
190) **ponownie padają przekleństwa**, **potem wszyscy:** „Tak, my też byśmy tego nie chcieli, masz rację")
191) B.: Nie mogę sobie wyobrazić, żeby moje córki lub żona wróciły do domu
192) wróciły do domu z Murzynem. To są moje światopoglądy i one
193) są takie, jakie są! Nie wyobrażam sobie, żeby moje dziecko tłamsiło jakiegoś
194) śmierdziela. Co to za państwo, które pozwala na takie warunki?
195) J.: Tak, w Holandii jest podobnie. Ale w Anglii jest inaczej.
196) Prz.: Nie.
197) J.: A w Norwegii?
198) Prz.: A teraz masz tych, którzy są prześladowani. Jest ich
199) coraz więcej. Każdego dnia przybywa ich ... **(mówi bardzo nerwowo, głos (¯).**
200) Ma.: Oni nie wiedzą, co zrobić z tym problemem.
201) Prz.: To prawda. Kiedy wyobrażam sobie, że przyjadę tu z moimi
202) córkami i miałyby tu cierpieć z powodu idiotyzmów polityków,
203) nie... nie wiem... oni są wiele lat za nami kulturowo pod względem
204) postępu **(coraz głośniej, wszyscy krzyczą, tak, masz rację).**
205) T. Nie, z jednej strony mamy tam swoje rodziny, to fakt.

206) A poza tym można być wykorzystywanym wszędzie.
207) A. i Mi.: Gdyby pracowali tutaj, ale prawie wszyscy siedzą
208) w państwowej „kieszeni" ... (wysoki stopień pewności wypowiedzi, okrzyki). Daj, daj, daj, to mi się należy!
210) B.: To wyobraź sobie, że mam tu mieszkać z trzema córkami **(przeklina)**
211) i chodzą z nimi do szkoły. Podam Wam przykład.
212) W O. od lat realizowane są duże inwestycje budowlane. Są to
213) budynki szkolne. Świat „integracji" dokumentuje, jak niektóre
214) zjawiska znajdują odzwierciedlenie w typach budowanych szkół: Kiedy budowaliśmy
215) przedszkola, był tylko jeden kolor czarny, szkoły podstawowe aż po
216) szkoły średnie to był melanż, na koniec budynki gimnazjów były prawie
217) wszystkie białe!
218) B. do K.G. **(bardzo zdenerwowany):** Nasza badaczka wie o tym, ponieważ ona
219) uczy w Niemczech od wielu lat, tam nie jest inaczej. Można zrobić tylko
220) jedną rzecz dobrze, wypełnić wniosek o zasiłek socjalny.
221) T. do B.: ... i garaże, które zbudowaliśmy.
222) B.: To niech zostaną u siebie i przestaną przyjeżdżać. Moje
223) plany na przyszłość: 3000-4000 złotych wystarczy mi, żona pracuje. Nie muszę
224) zawsze jeździć najnowszym samochodem. Gdybym już nie pracował
225) za granicą, to mój sąsiad nie byłby taki wścibski i taki
226) złośliwy. Wiele osób w Polsce jest zazdrosnych, ponieważ myślą, że mamy euro.
227) wszystko w życiu. Ale nikt nie wie, jaką cenę
228) płacimy za to. „Nic tam nie robisz, tylko dostajesz kasę, albo raczej
229) „Masz to", takie są komentarze na temat naszego stylu życia **(B. jest bardzo**
230) **sfrustrowany i smutny jednocześnie).**
231) Prz.: Czy byłbym w Warszawie, czy w Poznaniu ...
232) B. do Prz.: Wiesz, masz tam swoje cztery kąty, swój dom. Miałbyś
233) zobowiązania finansowe w tym zakresie, ale można je łatwo załatwić poprzez
234) finansowanie. Czas tam byłby o wiele przyjemniejszy od
235) 0:00 do 22:00. Byłbyś spokojny.
236) Prz., J. i B.: To nie takie proste. Mam pracę niedaleko
237) Pogórza Karpackiego, ale nie liczyłbym na to **(duże zagęszczenie wypowiedzi,**
238) **wysoki stopień pewności wypowiedzi, wszyscy rozmawiają, znowu krzyczą, a potem dyskutują).**
239) J.: Tak, ale wtedy naprawdę byłbym w domu. Może nawet
240) znalazłbym coś w R.
241) B.: To jedź do K., wtedy byłbyś codziennie w domu. **(Wszyscy krzyczą)** No ... ile, ile z tego można być w domu!!!)
242) A.: I tak jesteśmy w domu raz w miesiącu.
243) T. Tak, to by wystarczyło. Ale żeby znaleźć pracę w Polsce, to jest
244) jedna z tych rzeczy (krzyczy ... każdy chce coś osiągnąć).
245) B. (zdenerwowany) do Mi.: Co masz na myśli mówiąc „osiągnąć coś"?
246) Mi.: Chcemy mieć swój „kąt" (cztery ściany), dla których tu pracujemy
247) **(wszyscy krzyczą ... on ma rację).**
248) B.: A ja nawet nie potrzebowałbym samochodu, bo buduję dom na wsi
249) i mogę dotrzeć do sklepów na piechotę. Mam tam też
250) przystanek autobusowy.
251) Mogę też codziennie na piechotę chodzić do piekarni po świeży chleb,
252) nie potrzebuję tego. Taki z poprzedniego dnia jest nawet zdrowszy
253) **(wszyscy twierdzą tak, tak lub ... zamówisz sobie wszystko online).** To są

moje własne „kąty", moje cztery ściany. Mogę tam spokojnie siedzieć,
nikt mnie nie goni non stop, nikt mnie nie stresuje. W zasadzie
płacisz tu i płacisz tam. Chcę mieć swoje cztery kąty!
Ma.: Tak, każdy z nas przyjechał tu do pracy.
Prz.: A ja jestem tu już od 15 lat.
J.: Im więcej masz, tym więcej wydajesz. Taka „prawda".
(wysoki stopień pewności wypowiedzi, duże zagęszczenie komunikacji),
wszyscy zwracają się do B. i krzyczą bardzo głośno: *Po to tu przyjechaliśmy! My*
przyjechaliśmy z Polski, żeby zarobić na dom. A jednak
nasze żony tak zwariowały ***(przekleństwa***
i bardzo głośny () śmiech).
A.: O nie ***(głośny śmiech).*** Tak, wysyłamy listy i od tego wszystko się zaczyna. ..."
J.: Nie, nie w moim przypadku, ponieważ u mnie było w porządku przed ślubem
i dzisiaj też jest w porządku. ***(Zagęszczenie, zagęszczenie wypowiedzi ... Sytuacja***
grupie coraz bardziej napięta i agresywna. Wszyscy na niego krzyczą: Tak, uważaj po trzech latach!!!).
T.: Więc ożeniłeś się, a potem wyjechałeś?
B.: Czy ożeniłeś się przed wyjazdem na „export"? (liczy) Chwileczkę, jestem żonaty
od 16 lat i wciąż jesteśmy razem.
Ma.: Ale kiedy przyjdzie na świat Twoje dziecko, wszystko się zmieni.
Tak..: Zarabiałam już przed ślubem i wszystko szło całkiem dobrze.
B.: Tak, ale wtedy nie myślałaś o życiu w ten sposób. Prawda?
J.: **(mówi spokojnie i z namysłem)** Było pięknie.
B.: Jasne, ponieważ ona cię doceniała. ((...), (...) Wszyscy mówią jednocześnie
bardzo trudne do zrozumienia, dlatego nie transkrybowane, można tylko usłyszeć
pierwsze dzieci ma moja żona ...)
A.: Ona jest gorsza niż komornik. Gdyby mogła, to by
chciwie wszystko zajęła. Nic by mi nie dała **(wysoki**
stopień pewności wypowiedzi, bardzo głośny śmiech i przekleństwa wypowiadane w grupie).
A.: Tylko pieniądze i pieniądze. Mój brat też czegoś ode mnie chce i cały czas pyta
mnie, ile mógłbym zarobić.
B.: O nie, moja żona nie ma już dostępu do konta. (wszyscy mówią ...
mamy wspólne ... koniec kropka). Był taki cyrk
z nami. Miesięczna pensja nie została jeszcze przelana, a ona już
się zadłużyła. Okradała nas z oszczędności
(przekleństwa). I robi to pod hasłem: Musiała znów
komuś pomóc. A komu, **nigdy** się nie dowiem ***(wysoki stopień***
pewności wypowiedzi. Wszyscy głośno poważnym głosem Oh, oh, tak, tak).
A.: No to jak „Matka Teresa z Kalkuty", ponieważ dajesz na to i na tamto,
a w końcu nie wiesz, komu jeszcze pożyczyłeś. Na koniec
nigdy więcej nie zobaczysz swoich pieniędzy. Tak, tak, a najgorsze jest to, gdy
pożyczasz własnej rodzinie.
B.: Masz rację, mój szwagier przyjechał z Norwegii, gdzie
kupił duże mieszkanie z moją siostrą. Czy
oddali mi cokolwiek? Tak? Tak, w zamian odbyli wspaniałą podróż zagraniczną
(przekleństwa) ***(Wszyscy gwiżdżą i są zirytowani)***. Nikt
nie bierze mnie pod uwagę, a moja żona potrafi tylko robić głupie komentarze w stylu:
„Nie ma różnicy, czy oddadzą ci pieniądze w marcu, czy
w październiku!". Tak, nieważne, oni cieszą się życiem, a

ja tu muszę harować jak robotnik. Pożyczyć komuś coś, tak
a potem i tak jesteś ***najgorszy (wszyscy to potwierdzają, zdecydowanie podkreślają,***
tak, tak, zgadza się). Przyjechałem do Polski i zablokowałem konto mojej
żonie. Potem ciągle do mnie dzwoniła z pytaniem, co się dzieje.
„Nic, sama się wpakowałaś w tę sytuację", tak jej odpowiedziałem.
Radzę jej, żeby czegoś takiego nie robiła, że 7 tys.
złotych przehula w tydzień ***(wszyscy buczą = uuuuuuuuuuuu ...).***
A.: Nie rozmawiam już o pieniądzach z rodzeństwem. Wszyscy wiedzą,
jak to wygląda. Spotykam się z nimi od ośmiu lat w taki sposób, jakbyśmy się nigdy
nie znali!
J.: Mój kolega poprosił mnie o 1000 złotych, chciałem się
zapytać, dlaczego potrzebuje pieniędzy, jego odpowiedź brzmiała: ponieważ Ty nie
potrzebujesz aż tyle!
Ma..: Pojechaliśmy do centrum ogrodniczego i wyobraź sobie, moja żona
kupiła kwiaty i rośliny za 600 złotych. Zapytałem ją, dlaczego
tyle, a ona mi na to „bo cię stać". To już naprawdę koniec,
tak dalej już nie może być... ***(mówi prawie płaczliwym głosem)***.
B.: Dzięki Bogu moja żona zaczęła pracować. Sedno sprawy jest jednak takie,
ona nie chce nic z tego oddać. Nadal muszę finansowo sam
wszystko regulować. Chce, żebym pracował jeszcze więcej (wszyscy śmieją się cynicznie na głos).

PAUZA: Wspólny obiad

Karta 2 „Jakość relacji na odległość"

Znaczenie partnerstwa.

B.: Chłopak ma problemy. Tak, wiem... Codziennie przychodził do pracy w stanie
nietrzeźwym. Inni chłopcy powiedzieli mi,
że jego żona znalazła nowego partnera.
T.: Bardzo trudne pytanie ***(pauza)*** grupa milczy przez prawie minutę).
J.: Myślę, że jest jej ze mną dobrze.
Mi.: Na ten moment, ok!
J.: Naprawdę, nie mówię tu żadnej nieprawdy. Kiedy wracam do domu
wszystko jest naprawdę w porządku.
B. ***(atakuje J. werbalnie agresywnie)*** Och, co ty mówisz?
Nie ma związku bez kłótni? To konieczne ***(wszyscy biją brawo, tak, tak ...).***
J.: Tak, może to tylko pierwszy dzień, ale drugi dzień jest już
całkiem normalny. Moja żona mówi mi potem: „Miałeś rację, obwinianie kogoś
jest naprawdę niesprawiedliwe". Jeśli człowiek myśli, że prawie wszystko
jest proste, to niestety często to kobieta sprawia, że wszystko jest skomplikowane
i zagmatwane. Kiedy czasami denerwuje mnie przez telefon, mówię jej
„Proszę, przemyśl jeszcze raz, jak się do mnie odezwałaś" i rozłączam się.
(wysoki stopień pewności wypowiedzi. Cóż, znowu będziesz dużo płakać, wszyscy
się przekrzykują (ponownie atmosfera staje się niespokojna) do J., pozostaw ją
w niepewności i nie rozmawiaj z nią przez kilka dni).
A.: Nie dzwonisz przez kilka dni, a potem ona i tak dzwoni, ponieważ jest
zależna finansowo.
J.: Ona zarabia tylko 1100 złotych, opiekuje się naszymi dziećmi ... jak ty tu jesteś ....

ale nie ma dostępu do konta. Ma własne (wszyscy przekrzykują się? zdezorientowana? Wypowiedzi niezrozumiałe), po czym pisze smsa, że potrzebuje 300 złotych.
Prz.: Ale wysłała ci tego smsa pod koniec miesiąca, prawda?
J.: Nie, znacznie wcześniej, ... (chce coś powiedzieć, ale nie może znaleźć słów (...), (...).
A.: Moja tylko bierze i bierze i rzadko dzwoni.
J.: Kiedy wypłaca pieniądze, na moim telefonie rozlega się sygnał „pip pip".
(Wysoki stopień pewności wypowiedzi. Wszyscy znowu krzyczą, tak, tak, potem ona dzwoni i mówi, że znowu potrzebuje pampersy dla dzieci).
Pytanie: Zrozumienie ról kobiet i mężczyzn
Prz.: W tamtych czasach mężczyzna polował dla rodziny, żeby mieli co jeść.
(Wszyscy przekrzykują się, a chodzi przecież tylko o pieniądze).
Jesteśmy bankomatami. Albo powiedz Mi., ... chłopiec idzie i śpiewa „Jestem królem" (wszyscy się śmieją i mówią tak, tak, to też nasza rola).
B.: Coś im się pomieszało w głowach. Powinna być otwarta na świat i dalej się rozwijać. Proszę bardzo, zrób to, ale to musi mieć jakieś logiczne uzasadnienie, które ostatecznie stanowi sens życia.
Prz.: Kieruję się faktem, że kobiety w średniowieczu miały tylko ograniczone prawa. Czy ktoś pomyślał o tym, że to tak właśnie było **(wszyscy śmieją się „do rozpuku"!!!).**
Ma..: Nie, nie jestem w stu procentach za tym. Jakiś fakt przemawiał wówczas za tym, że tego typu rozumowanie wobec kobiet wtedy panowało, że było praktykowane. To nie było głupie założenie, jakaś przyczyna decydowała o takim właśnie wizerunku kobiet. Ale to nie jest ... tak do końca, moje ... **(nie kończy zdania).**
A.: To jest temat wart „podkreślenia".
KG.: A jeśli to tego elementu, siły tkwiącej w kobietach, obawiali się ówcześni mężczyźni?
Mi.: No właśnie, zanurzamy się w świat Kazimiery Szczuki. Feministki, na dodatek radykalnej, która promuje w Polsce wszystko, co ma związek z tymi grupami. Te środowiska stają coraz silniejsze. (głośne krzyki, ponieważ ten, temat ... **(...), (...) (,) (Nie, nie zgadzam się z tym).**
Ma..: Wszystko rotuje.
Prz.: Człowiek w obszarze tego świata jest obcy, jest taki (wszyscy pomagają mu dokończyć zdanie ... on jest tak jak niższego szczebla). Może nie w naszej branży, ale w obszarze zarządzania biznesem, na przykład kobiety biznesu. One faworyzują kobiety.
A.: Kogo one chcą? Kobietę!
J.: Tak oczywiście, ona przybiera jakby „boski" wręcz wymiar, wysokie obcasy, obcisła spódnica, to ważne.
Facet nie może tego zrobić. Ona reprezentuje firmę lepiej niż on.
B.: Nie widzę problemu w tym, że kobieta zarabia pieniądze. Teoretycznie mamy takie same mózgi, ale w praktyce różnimy się od siebie.
J.: Tak, one są fizycznie słabsze od nas. T.: Chcą nawet wstępować do policji lub wojska.

Interpretacja o charakterze formułującym

Fragment: 182-386
Temat: Uprzedzenia w odniesieniu do „Innych“

Fragment: 182-198
OS: Dla Polaka inny obcokrajowiec to „śmierdziel“, nic innego tylko takie „bydło“

Grupa kontynuuje wątek z części 3 tekstu, który odnosi się do sytuacji, w której członkowie grupy nie chcą koncentrować się na kontaktach rodzinnych (w tym przypadku z żonami). Ma. informuje, że jego siostra mieszka w Austrii, a jego żona nie ma zamiaru dołączyć do niego w Belgii. B. zapewnia wszystkich że jest osobą tolerancyjną i nie jest rasistą, ale przeszkadzałoby mu, gdyby jego córki chodziły do tej samej szkoły w Belgii, co dzieci obcokrajowców, które porównuje do „bydła”. Stwierdził, że martwi go klimat publiczny (na ulicach w Belgii). Co więcej, nie wyobraża sobie, że mógłby przyjmować w swoim domu gości z krajów afrykańskich (Murzynów). Przyznaje, że jego poglądy na temat obcokrajowców wynikają z rasizmu i to się nie zmieni. Piętnuje ludzi z innych kultur i nazywa ich „śmierdzielami”. Postrzega tych „śmierdzieli” jako potencjalne zagrożenie dla swoich dzieci. B. adresuje pytanie do państwa, organów politycznych, które jego zdaniem prowadzą politykę niedopuszczalną dla wielu kultur. J. potwierdza, że polityka przyjmowania imigrantów jest również praktykowana w Holandii, ale nie w Anglii. Prz. zaprzecza jego stwierdzeniu, a J. stawia pytanie o przykład kultury przyjaznej migrantom, którą umiejscawia w Norwegii.

Fragment 198-209
US: My, obcokrajowcy z Polski, jesteśmy dla innych „wzorowymi obcokrajowcami” (pasożytami), ponieważ sami zarabiamy pieniądze dla naszych rodzin. Pozytywny wizerunek polskiego migranta w Belgii.

Prz. twierdzi, że są to obecnie migranci, którzy przybywają do Europy Zachodniej jako uchodźcy. Zdaje sobie sprawę, że coraz więcej osób podąża tą drogą.

Ma. postrzega te procesy (uchodźców jako bolączkę) z perspektywy problemu, z którym nie można skutecznie walczyć. Prz. uznaje te założenia za swego rodzaju „prawdę”. W takiej sytuacji Prz. nigdy nie zabrałby swoich córek do Europy Zachodniej, ponieważ podejrzewa, że mogą one ucierpieć z powodu niewłaściwej polityki. Jego postrzeganie migrantów jest negatywne, ponieważ jego zdaniem mają oni deficyty kulturowe (są zacofani). T. postrzega pozycję swojej rodziny w Polsce jako (niezmienny) fakt. W związku z tym stara się wyjaśnić, że wykorzystywanie ludzi może mieć miejsce niezależnie od przynależności państwowej. A. i Mi. chcą postrzegać migrantów jako ludzi, którzy są „na garnuszku państwa” i chciwie go wykorzystują.

Fragment: 209-223
OS: „Cztery kąty“ mają wyimaginowany charakter, ponieważ ...

Co pomyślałaby grupa, gdyby B. wysłał swoje córki do szkoły w Belgii? B. kreśli dla grupy stworzony przez siebie „przykład integracji”. Jego „świat” integracji przedstawia się następująco: budynki szkolne, które zostały zbudowane pod jego kierownictwem, mają różne kolory. Czarny jest przeznaczony dla szkoły podstawowej, poziom średni ma kolor melanżu, a biały oznacza wyższy poziom szkoły, ponieważ nie ma tam dzieci ze środowisk migracyjnych. B. jest bardzo zły, gdy o tym słyszy i pyta badaczkę, czy ona również jest świadoma takich różnic. Powinna to wiedzieć, ponieważ pracuje w szkolnictwie. W obliczu swojej historii B. wyjaśnia kolegom, że jest tylko jedna droga dla nich wszystkich. Można ją zrealizować poprzez powrót do Polski. Tworzy dla siebie scenariusz, który przedstawia go z rodziną w Polsce. B. ma jasne wyobrażenia na temat życia po swoim powrocie z Belgii. Obejmują one konkretne,

materialne korzyści. Przykładowo będzie to 3000 - 4000 zł miesięcznie, ponieważ jego żona zarabia dodatkowe pieniądze. Następnie wymienia, bez czego mógłby się obejść po powrocie do Polski.

Nie potrzebowałby wówczas nowego samochodu i można by przywrócić spokój między nim a jego sąsiadem, ponieważ jego sąsiad nie miałby już powodu, by być zazdrosnym o B.. B. twierdzi, że pracownicy migrujący w Polsce muszą radzić sobie z zazdrością swoich rodaków w miejscach publicznych. Wielu z nich uważa, że oni (ekspaci) zyskali przewagę w życiu i są teraz uprzywilejowani. B. chce wyrazić, że jako pracownik migrujący jest dyskryminowany ze względu na swój styl życia.

Prz. dodaje tylko, że w chwili obecnej przychodzi mu na myśl Warszawa lub Poznań... B. zwraca się do swojego kolegi Prz. i wskazuje mu, że dla niego Polska jest krajem, w którym jego „cztery kąty (cztery ściany) są już gotowe, ale jeszcze nie w pełni spłacone, i przypomina, że w Polsce udzielane są również kredyty na inwestycje budowlane. Z tego punktu widzenia, według B., presja czasu zniknęłaby i mógłby powrócić spokój.

Fragment: 223-254

US: Miejsce zamieszkania bez wspólnoty, w tym przypadku wspólnoty kobiet, nie ma sensu ...

Prz. i J. informują B., że jego pomysły nie są łatwe do zrealizowania, ponieważ nie ma on żadnych pozytywnych doświadczeń w zakresie stosunków pracy w Polsce. Nie doświadczył żadnej wiarygodności w tym zakresie. J. zabiera głos: wyobraża sobie, że mógłby znaleźć pracę w pobliżu swojego polskiego miasta rodzinnego, tak aby naprawdę być w domu. B. przekonuje J., że powinien tam pojechać. A. dodaje, że wszyscy byliby w domu w Polsce tylko raz w miesiącu. Dla T. podróżowanie do domu raz w miesiącu jest wystarczające. Ale wyniknęła inna sytuacja, która skłoniła go do przemyśleń, a mianowicie jak znaleźć pracę w Polsce. Grupa odpowiada głośnymi okrzykami, że wszyscy w grupie dążą do osiągnięcia sukcesu.

Zamiast tego B. zwraca się do Mi. i pyta go, co rozumie przez stwierdzenie „Co należy osiągnąć". Mi. odpowiada, że jest to cel dla całej grupy, który jest motywowany budową domu w Polsce.

B. deklaruje, że swój dom wybudowałby na polskiej wsi (ma tam swoją działkę budowlaną), gdzie wszystko jest w zasięgu ręki. Dla B. owe „cztery kąty" to dom, w którym można się zrelaksować, na co ostatecznie wydaje się pieniądze. Nie ma znaczenia, czy wydaje się je w kraju, czy za granicą. Najważniejsze to mieć dom w Polsce. Jak wszyscy, Ma. przyjechał do Belgii przede wszystkim do pracy. Prz. mówi o sobie, że przebywa w Belgii od 15 lat. J. również postrzega finansowe zalety pracy w Belgii jedocześnie jako wady: w końcu ma się wystarczająco dużo pieniędzy do wydania. Następnie mężczyźni zwracają się do B. i krzyczą, że wszyscy pracują w Belgii, aby zarobione pieniądze przeznaczyć na budowę domu w Polsce. Tylko ich żony mogłyby „zaszkodzić" realizacji tego celu, ponieważ się zmieniły. Wszyscy są zgodni, że pozostanie w diasporze byłoby w dużej mierze zależne od ich małżonek.

Fragmenty: 254-278

Fragmenty: 254-261

OS: „Zwariowane" żony zagrażają realizacji projektu „budowy zamku" przez mężczyzn

A. wydaje się zaniepokojony, gdy inni mówią o swoich „zwariowanych" żonach. J. nie może odnieść tego do własnego małżeństwa i dlatego nie potrafi go skrytykować. Pozostało ono stabilne do dziś. Grupa pragnie ostrzec J. przed takim oświadczeniem. Może się zdarzyć, że będzie musiał poczekać kolejne trzy lata. Po trzech latach sytuacja w jego małżeństwie może ulec zmianie - pozostali odwołują się do własnych doświadczeń i próbują odnieść

je do sytuacji J. T. dopytuje J., czy ożenił się tuż przed wyjazdem do Belgii. B. zadaje podobne pytanie. Stwierdza, że jest żonaty od 16 lat i że jego małżeństwo również jest udane.

Fragment 261-274

US: „Oddaj część pieniędzy zarobionych na Zachodzie..."

Powiększenie rodziny, na przykład narodziny dziecka, mogą zmienić relacje małżeńskie. B. chce uzyskać od J. informację, czy ożenił się przed wyjazdem do Belgii i wyjaśnia, że jest ze swoją żoną od 16 lat, a małżeństwo nadal jest udane. Ma. twierdzi, że z jego punktu widzenia relacje z żoną mogłyby się zmienić, gdyby mieli dziecko. J. argumentuje, że już przed ślubem dobrze zarabiał, a jego małżeństwo jest stabilne. B. chce ustalić, czy J. myślał o takim życiu w diasporze w tym momencie i prosi go o opinię. J. ponownie podkreśla, że jego życie było dobre. B. pragnie usłyszeć, że ten pozytywny stan J. zawdzięcza swojej żonie, która traktuje go z szacunkiem. A. natomiast postrzega żonę jako osobę bezwzględną i chciwą (komornik). A. utrzymuje, że nie oddaje mu ona nic z zarobionych przez niego pieniędzy. Jego bracia również są zainteresowani zarobionymi przez niego pieniędzmi i również chcieliby z nich skorzystać. Jest to szczególnie widoczne w tym, że ciągle pytają ile zarabia.

Fragment: 274-301

OS: Rodziny mężczyzn w Polsce są nastawione na konsumpcję materialną. Jednak mężczyźni nie uważają się za materialistów.

Żona B. nie ma dostępu do jego konta. Jest ku temu dobry powód: według B., jego żona zdążyła już zadłużyć się, zanim jego wynagrodzenie zostało przelane. Zabrała nawet ich wspólne oszczędności. B. chciałby poznać motywy takiego zachowania żony. Podejrzewa, że mogą one wynikać z jej chęci pomocy, chociaż nie zna odbiorców jej pomocy. A. przytacza przykład „Matki Teresy z Kalkuty" jako wzór do naśladowania. Ten obraz troski o innych można powiązać z faktem, że odbiorcy pomocy zapomnieli i, jeśli są to pożyczone pieniądze, nigdy ich nie odzyskają. A. pozycjonuje również członków swojej rodziny w tym wizerunku, gdzie odzyskanie pieniędzy może być również trudne, jeśli zostaną one pożyczone.

B. opowiada o swoim szwagrze, który mieszka w Norwegii ze swoją siostrą i kupił mieszkanie. B. pożyczył mu na ten cel pieniądze („na raty"), ale jego szwagier sfinansował za to wycieczkę. B. czuje się w tej sytuacji pokrzywdzony i mało ważny. Jego żona również uważa, że nie ma znaczenia, kiedy B. odzyska swoje pieniądze. B. uważa taką postawę za niesprawiedliwą, ponieważ widzi, że jego rodzina jest zadowolona ze swojego stanu finansowego, podczas gdy on niemal „poświęca się" dla niej poprzez swoją pracę. Nie wierzy w zasady życia, w których ten, kto daje, jest w zamian niesprawiedliwie traktowany. Po tych incydentach w rodzinie pierwszą rzeczą, jaką zrobił B., było zablokowanie konta dla żony, co zaniepokoiło jego żonę, ponieważ częściej dzwoniła do niego w tej sprawie.

Nie może okazać zrozumienia dla niepokoju swojej żony, ponieważ sama postawiła się w takiej sytuacji, nadużywając jego zaufania. Nie mógł też współczuć żonie, że nie ma już pieniędzy. Może jej jedynie doradzić, aby pamiętała, kiedy i na co wydawała 7.000 zł miesięcznie w sposób niegospodarny. A. koncentruje się na swoim rodzeństwie i wyjaśnia, że nie będzie już rozmawiał z nimi o pieniądzach. Ostatecznie jego sytuacja finansowa nie jest tajemnicą, ale pozostaje zauważalna dla wszystkich w kontekście jego standardu życia. A. twierdzi również, że nie ma już stałego kontaktu z rodzeństwem. Stali się sobie obcy.

Fragment: 301-310

US: „Strategia finansowa" małżonek.

Kolega J. jest również zainteresowany jego pieniędzmi i chciałby pożyczyć od niego 1000 zł (250 euro). J. chce jednak wiedzieć, na co potrzebuje tych pieniędzy. Jego kolega

nie udziela mu odpowiedzi, ale odnosi się do sytuacji finansowej J., co oznacza, że dla osoba J. nie jest ważna, ale to, ile może mu pożyczyć.

Żona Ma. wydała 600 złotych (150 euro) za jednym razem w centrum ogrodniczym. On chciałby wiedzieć, na co ona chce wydać tyle pieniędzy. Jego żona postrzega go jako mężczyznę, którego stać na wydawanie takich pieniędzy na rośliny. Ma. nie rozumie już „świata". Nie wie, jak ktokolwiek może żyć szczęśliwie w domu, w którym panuje taka „polityka finansowa".

B. jest z jednej strony szczęśliwy, ponieważ jego żona podjęła pracę, ale z drugiej strony martwi się, ponieważ jego żona nie przekazuje nic do gospodarstwa domowego ze swoich zarobków. B. twierdzi, że nadal jest jedynym „żywicielem rodziny". Jego żona oczekuje, że będzie on jeszcze więcej pracował

Fragment: 310-331

OS: „Wychowanie" przez telefon, które powinno przyczynić się do rozluźnienia relacji.

B. twierdzi, że jako kierownik budowy ma bliższy codzienny kontakt ze swoimi pracownikami na budowach niż C. (ekskurs: wywiad indywidualny). Opowiada o jednym ze swoich pracowników, który wielokrotnie przychodził do pracy pod wpływem alkoholu. B. upatruje przyczyny tej sytuacji w problemach małżeńskich młodszego pracownika, ponieważ jego żona rzekomo znalazła sobie innego partnera.

W tym momencie J. nie miał powodu, aby się tym martwić, ponieważ miał zaufanie do swojej żony. Obecna sytuacja małżeńska M. również wydaje się być bez zarzutu. B. nie chce wierzyć, że istnieją związki małżeńskie, w których nie ma agresywnej komunikacji. Wyjaśnia, że z jego punktu widzenia ma to sens.

J. uważa, że napięcie może pojawić się pierwszego dnia po powrocie do domu, ale następnego już nie. Żona J. okazuje wnikliwość i zrozumienie dla napiętych sytuacji, które mogą pojawić się w związku. Jednak J. chce również wyjaśnić, że jako mężczyzna jest bezpośredni i że jego zdaniem zawiłości tkwią w kobiecie. J. podaje tego przykład. Są to nieporozumienia, które mogą powstać podczas rozmowy telefonicznej. Zawsze apeluje do swojej żony, aby zastanowiła się, w jaki sposób rozmawiała z nim przez telefon. Grupa (jako „chór") udziela J. pewnej rady: powinien na jakiś czas odciąć się od żony i nie komunikować się z nią. To byłaby dla niej „lekcja".

Fragment: 331-342

US: Telefon komórkowy kontroluje transakcje na koncie dokonywane przez żony.

A. jest pewien, że jego żona skontaktuje się z nim jako pierwsza, ponieważ jest od niego zależna finansowo.

Żona A. zarabia 1.100 zł (280 euro). Zajmuje się również dziećmi, ale nie ma dostępu do jego konta. Jeśli potrzebuje od niego pieniędzy, wysyła mu kwotę SMS-em.

Prz. podaje, że zna ten proceder, że żona A. wysyłała SMS-a na koniec miesiąca.

Żona A. ciągle wypłacała pieniądze, ale rzadko do niego dzwoniła. Kiedy żona J. wypłaca pieniądze, on natychmiast to zauważa, ponieważ jego telefon komórkowy wysyła mu wiadomość. Grupa informuje J., że powinien zadzwonić do żony i spytać, czy znowu potrzebuje pampersów. A. mówi, że to zachowanie jest typowe dla jego rozumienia roli męża i żony.

Fragment: 342-359

OS: „Prawdziwy facet to mężczyzna" - według dawnego prawzoru łowca i patriarcha.

Prz. mówi o ewolucji historii ludzkości. Według niego mężczyzna pojawia się w niej jako łowca i dba o źródło pożywienia dla kobiety. Grupa krzyczy, że chodzi o pieniądze i że są „bankomatami". Mi. prosi Prz. o komentarz, czy nie chciałby być „królem" i zaśpiewać o tym piosenki. B. wspomina o procesach transformacji psychicznej, których jego zdaniem do-

świadczają kobiety i które są odpowiedzialne za ich niestabilność psychiczną. Z drugiej strony wolałby, aby kobiety były otwarte i wolne. B. chce, aby osiągnęły coś realnego, co nie byłoby pozbawione sensu. Ponadto powinny być wolne od paternalizmu, ale ta wolność nie powinna przejawiać się w postaci bezsensownej „bańki". Prz. jest zorientowana bardziej na wzorzec średniowiecza, gdzie kobiety miały tylko ograniczone prawa. Prz. chce odkrywać ludzi - ideologów, którzy myśleli o prawach wolności w odniesieniu do praw kobiet. Ma. nie jest do końca przekonany do tego średniowiecznego poglądu na życie, chociaż nie odrzuca go całkowicie, gdyż temat średniowiecza i jego rozumienia ról kobiet jest zorientowany na długą tradycję, co najwyraźniej nie stanowiłoby dla niego zwykłego paradoksu. Inaczej dokumentuje to jego kolega A., któremu brakuje nieco powagi w tym od dawna „wyświechtanym" temacie.

Fragment: 359-386

US: „Drobnomieszczaństwo" jęczące o współczesnym rozumieniu ról kobiet i mężczyzn".

Badaczka stawia pytanie, czy siła kobiet mogła przerażać średniowiecznych mężczyzn?

Mi. odpowiada twierdząco i przedstawia polską feministkę Kazimierę Szczukę. Jest radykalna i coraz bardziej zaangażowana w ruch kobiecy w Polsce. Takie spektrum Szczuki jest coraz częściej reprezentowane publicznie w Polsce. Grupa krzyczy, że się z tym nie zgadza.

Prz. postrzega dzisiejszego mężczyznę jako istotę gorszą, która staje się zjawiskiem marginalizowanym. Prz. nie dostrzega tej dyskryminacji w branży budowlanej. Kobiety są numerem jeden w tym sektorze. A. chce wiedzieć, czy kobiety odnoszą tam sukcesy i są pożądane.

J. stylizuje kobiety na niebiańskie istoty. Dzięki dopasowanej do figury garderobie miałyby bardziej przekonujące atuty zewnętrzne niż mężczyźni, na przykład w celu zaprezentowania firmy.

B. pozytywnie ocenia fakt, że są kobiety, które potrafią zapewnić sobie byt finansowy. Odnosi się do kwestii, że biologicznie jesteśmy tacy sami (ze względu na objętość mózgu), ale w praktyce postępujemy inaczej.

T. dodaje, że są kobiety, które chcą nawet zostać zawodowymi żołnierzami.

Interpretacja o charakterze refleksyjnym

Mężczyźni kontynuują dyskusję na temat tego, czy przyjazd rodzin do Belgii miałby sens. Ma. ujawnia negatywną tendencję, która zmierza w kierunku tego, że jego żona nie chce przyjeżdżać do Belgii. B. odpowiada w formie interiekcji (Belgia nie jest odpowiednim miejscem dla rodziny), podając przykład. Z tego wynika pierwsza propozycja, która zyskuje ramy, w jakich Belgia jest opisywana jako kraj, w którym panuje rasizm. To z kolei tworzy antyrodzinny klimat społeczny. W ten sposób B. kreuje „scenę" (chce zaprezentować się swoim chłopcom), na której umieszcza swoją rodzinę, co z kolei instrumentalizuje ksenofobiczną postawę B. wobec migrantów. Jego córki, ale także żona, nigdy nie powinny spotykać się z ludźmi z obcych kultur. Słowa „bydło" (271) i „śmierdziel" (277) są używane jako ekstremalne, ksenofobiczne określenia ludzi innych ras. „Nie wyobrażam sobie, żeby moje córki lub żona wróciły do domu z Murzynem (275 i nn.)". B. rozwija wypowiedź Ma., mężczyźni powinni zostać sami w Belgii, ponieważ tam istnieje zagrożenie dla ich rodzin (tendencja: Belgia, TUTAJ - bardzo źle).

Jak to jest niemal w zwyczaju, B. prezentuje grupie swoje uprzedzenia wobec ludzi z innych kultur, aby można było stworzyć więź. J. zastanawia się nad tym szczegółowym przygotowaniem ze strony B. i przyłącza się, podkreślając, że Anglia jest krajem, w którym również nie ma przyjaznej atmosfery wobec przedstawicieli innych kultur.

Prz. podtrzymuje stanowisko, w którym podkreśla się ksenofobię grupy, ponieważ ... migracja jest zjawiskiem negatywnym ... „teraz masz tych, którzy są prześladowani ..." (282). Wzbudza również dodatkowe obawy, które mogą być związane z liczbą uchodźców ... „Każdego dnia przybywa ich coraz więcej ..." (283). Przyszłość w Belgii rysuje się jeszcze gorzej. Życie TUTAJ wydaje się jeszcze bardziej makabryczne dla grupy. Ma. tworzy ilustrację tak zwanego „problemu uchodźców" na podstawie politycznych mechanizmów, które „... nie wiedzą, co zrobić z tym problemem ..." (286) Prz. pozycjonuje metaforę jako „...to jest prawda..." (285) i umieszcza ją w łańcuchu argumentacji, z którego kolektyw grupy tworzy homologiczny wzorzec, który można zidentyfikować jako uprzedzenie wobec ludzi z innych kultur. Dzieci Prz. są również „wykorzystywane", aby wyjaśnić, że istnieje podział między ludźmi, który znajduje swoje uzasadnienie w odpowiedniej, negatywnej atrybucji przynależności narodowej (286). To, co można zaobserwować na poziomie mentalnym, to rozłam w realizacji ideałów, które mężczyźni mogą uświadomić sobie jedynie na Zachodzie (budowa domu vs. lęk przed obcymi). „Łańcuch" gloryfikowanych atrybucji, takich jak ksenofobiczny stosunek wobec przedstawicieli innych kultur, nabiera kolejnego aspektu, który również przebiega na poziomie ksenofobii. Wszyscy mężczyźni dołączają do Prz., gdy określa on „obcych" jako zacofanych „... Kulturowo pozostają wiele lat za nami w swoim rozwoju ..." (287n.).

Powtarzające się wzorce stanowią homologię wobec „grupy niemieckiej". Rozmówcy z Niemiec również posługują się żargonem o rasistowskim zabarwieniu.

Jakimi intencjami i motywami mogli kierować się rozmówcy w związku z uprzedzeniami wobec migrantów? Czy sami czują się napiętnowani przez innych w Belgii? A może w ogóle nie znają ludzi z innych kultur i stali się bezrefleksyjnymi etnocentrykami i ksenofobami, którzy po prostu naśladują to, co mówi większość społeczeństwa? Z pewnością można udokumentować, że reszta grupy przyjmuje to, co zainicjował B. ze swoim antypatycznym nastawieniem (propozycją) wobec migrantów. Czyniąc to, pokazują swoje „intencjonalne poczucie ekspresji", które, wraz z intencjami i motywami, umożliwia podmiotowi powiązanie z jego działaniami (Mannheim 1964: 107).

B. i Co. wyróżniają się, a jednocześnie dewaluują migrantów, którzy według ich kryteriów zajmują jeszcze niższą pozycję w porządku społecznym. W swego rodzaju syntezie grupa dochodzi do wniosku, że kwestia cudzoziemców nosi znamiona cech negatywnych. Następnie B. wydaje migrantom „rozkaz", zgodnie z którym nie powinni już przyjeżdżać (304), i nastawia grupę na korzyści, jakie zaoferowałaby im ich ojczyzna. (Tendencja pierwszej propozycji; grupa dzieli plurilokalność na zachodnią i polską przestrzeń społeczną. Ostatecznie ich społeczno-kulturowa lokalizacja w Polsce powinna zostać zachowana. Wykluczenie innych wpływów kulturowych. Belgia uzyskuje w ten sposób predykat, który służy do „tworzenia sensu", a człowiek wznosi się, gdy coś osiągnie). Uwagę przykuwa zatem zróżnicowanie migrantów.

Konkluzja. B. inicjuje w ten sposób pozytywne spektrum dla dalszego rozwoju dyskursu (Propozycja 2). B. opowiada grupie o ich wspólnym projekcie „cztery kąty", który jest realizowany w Polsce. Ponadto istnieją inne elementy, dzięki którym można by oczekiwać pozytywnych momentów po powrocie do domu, gdyby nie pozostali w Belgii. Na przykład regularne godziny pracy (315), cisza i spokój (315) oraz brak nieuprzejmych i wścibskich sąsiadów (308). Pragnienie mężczyzn, które jest „podsycane przez ich cztery kąty", zostało przedstawione w pozytywnym świetle, zwłaszcza że mogą „finansować się sami" w Polsce (316). J. do Prz. i B.: „To nie takie proste .... (317)" można rozumieć jako antytezę w trybie zmiany tezy. Można ją tu interpretować jako propozycję walki o „cztery kąty", które mogą zostać zrealizowane tylko poprzez wyjazd za granicę i nie są związane z długoterminową spłatą kredytu hipotecznego w Polsce. J. pracował w Polsce i mimo to groziło mu bezrobocie. Jak to niemal zwykle bywa w dyskusji, J. prezentuje się jako ten, który nie przystaje do grupy. Niestety, jego próba pokazania się jako bardziej autonomicznego zostaje obalona w następnym zdaniu.

Stwierdza: „... tak, ale wówczas naprawdę byłbym w domu... (321). J., podobnie jak jego koledzy, ucieka mentalnie z miejsca na miejsce. (Odwołanie do rozdziału 4 tekstu, w którym część ram orientacji dotycząca braku alternatyw jest rozwijana w celu utrzymania plurilokalności) B. udziela mu wskazówki, aby szukał pracy w dużym mieście K.. Grupa jest bardzo zdenerwowana i odwraca się od B., krzycząc „... ile z tego to przebywanie w domu...” (324). Tym razem grupa rozwija tryb antytetyczny wobec propozycji B.. Ukryte zagrożenie, które B. wypracował poprzez swój negatywny scenariusz wobec migrantów, coraz bardziej traci na sile, a grupa powraca do kolejnego dynamicznego ruchu plurilokalności. Oznaczałoby to nie powrót do Polski, ale pozostanie w Belgii, ponieważ tylko ta lokalizacja może umożliwić realizację marzenia o „czterech kątach”. Argumentując, że są obecni w Polsce tylko raz w miesiącu, A. próbuje stworzyć równowagę w dynamice grupy, która dąży do osiągnięcia korzyści tu i tam.

T. poddaje walidacji wymiar przestrzeni czasowej przeznaczonej dla rodziny i chce poddać go pod dyskusję, próbując wysunąć propozycję: „(...) Ale znalezienie pracy w Polsce to jedna z tych rzeczy (...)” (326n.). Na poziomie wiedzy komunikacyjnej można sobie łatwo wyobrazić, że rynek pracy nie wydaje się atrakcyjny dla pracowników budowlanych. Wiedza ateoretyczna dostarcza jednak innej interpretacji. Może ona sugerować pytanie, czy mężczyźni są w ogóle zainteresowani podjęciem pracy w Polsce. Koledzy wydają się być zainteresowani, ponieważ to zdanie tworzy metaforę ogniskującą, która potwierdza następujące stwierdzenie: „... każdy chce coś osiągnąć ...” (327). Ta chęć osiągnięcia wydaje się możliwa tylko poprzez opcję wyjazdu za granicę, a nie opcję pozostania w kraju. W tym momencie wszyscy mężczyźni mogli dokonać zbiorowej transpozycji, ponieważ głównym punktem spornym w części 4 tekstu jest kwestia ich stosunków pracy w Belgii, bez ich rodzin. Pierwotnie omawiana migracja rodzinna jest zatem postrzegana jako (tylko) jeden z aspektów tematu dotyczącego Belgii i zarabiania pieniędzy, ale nie jest traktowana jako jedyna rama odniesienia. W tym momencie grupa wypowiada się w sposób jednoznaczny, co również stanowi podstawę orientacji propozycji grupy. Odpowiada to marzeniu o „czterech kątach”. Mężczyźni z belgijskiej grupy podążają za planami budowy własnego domu.

Traktują to w optyce explicite, ale także implicite, ponieważ wypowiedź ma na celu uwiarygodnienie. Wyjaśnia również motywacje mężczyzn, które doprowadziły ich do stylu życia pracowników migrujących, na przykład w przypadku pytań o motywy „w jakim celu” i „ponieważ”.[59] Wreszcie, B. jednoczy i nie polaryzuje już grupy między sobą, tworząc w ten sposób ramy dla „Chcemy mieć swoje 'cztery kąty', dla których tu pracujemy...” (329) i już nie polaryzuje. „... On ma rację ..." (330), wykrzykuje grupa. „Cztery kąty” umożliwiają nadanie znaczenia, w którym „ideały” grupy znajdują swoje odzwierciedlenie. Ostateczny cel wydaje się być tutaj zreasumowany: marzenie o „czterech kątach” czyni życie w diasporze znośnym. Mężczyźni (precyzując w formie rozwinięcia) popadają w swoisty zachwyt, z którego wyłaniają się „oazy” ich spokoju w Polsce. Tam można "spokojnie usiąść" (337), tam nawet stres i pośpiech nie mają prawa bytu (337). „... Chcę mieć swoje 'cztery kąty' ...” (339) – po raz pierwszy wypowiadają się w grupie w sposób jednoznaczny, tworząc tym samym kolejną propozycję (3) „w Polsce chcemy mieć wizję przyszłości”. B. anuluje w ten sposób wszystkie poliwalencje z poprzedniej dyskusji. J. reaguje antytetycznie i odnosi się do kwestii zagrożenia dla realizacji marzenia, ponieważ „... im więcej masz, tym więcej wydajesz ...” (342). Tendencja dyskursu zmierza w tym kierunku: Belgia może być również miejscem, w którym wydaje się pieniądze. „Prawda” zyskuje tym samym indywidualne atrybuty, przy czym plusy

[59] Wywiad przeprowadzony w dniu 2 marca 2020 r. w zachodniej Polsce (Opolszczyzna, Górny Śląsk) z małżonkami pracowników migrujących. Żony polskich pracowników migrujących otwarcie przyznały, że włożyły najwięcej wysiłku w umożliwienie swoim mężom wyjazdu do krajów zachodnich w charakterze migrantów zarobkowych. Mężczyźni ankietowanych kobiet pracują w Austrii i Holandii od prawie 30 lat. Branża, w której pracują, to budownictwo. Ojcowie kobiet pracowali już wcześniej za granicą jako robotnicy migrujący.

i minusy odnoszą się do „projektów czterech kątów". Jednocześnie stanowi to również antytezę dla 337nn. i 314. Grupa reaguje na tę sytuację zwiększeniem intensywności komunikacji. Mężczyźni zaczynają głośno krzyczeć *„... przyjechaliśmy z Polski, żeby zarobić na dom. Ale nasze żony tak zwariowały..."* (344-346). Kobiety mogłyby decydować o tym, gdzie i jak pieniądze są wykorzystywane. Wydaje się, że grupa chce zareagować na dynamikę wypowiedzi J., opracowując ją w trybie argumentacji jako formalną wzajemność perspektyw. To kobiety mogłyby zagrozić realizacji „projektu czterech kątów" poprzez swoją niewłaściwą politykę finansową. Można jednak również zaobserwować opinię grupy jako potencjalny ruch dyskursu, z którego można by wywnioskować, czy rozsądnym byłoby pozostanie w Polsce, ponieważ na Zachodzie dochodzi jeszcze czynnik niepewności. Istnieją jednak również oscylujące czynniki niepewności w kraju ojczystym Polski, które należy wziąć pod uwagę z punktu widzenia przykładu kobiet marnotrawnych. Orientacja grupy obraca się wokół ich strategii, z której „ideał" „czterech kątów" mógłby zostać zrealizowany bardziej efektywnie. Jak dotąd udało nam się znaleźć dwa drugorzędne obszary, które mogą zagrozić realizacji "ideałów" z punktu widzenia mężczyzn. Jednym z nich są migranci w Belgii, którzy zmusiliby grupę do migracji z Belgii z powrotem do Polski, a drugim są ich własne małżonki, które nie potrafią zarządzać pieniędzmi zarobionymi w Belgii. W tym momencie rozmówcy pełnią rolę polskiej społeczności w swoich koniunkcyjnych przestrzeniach doświadczeń.

Omówione do tej pory fragmenty stanowią zapewne swego rodzaju modus operandi dla zapanowania nad życiem w aspekcie plurilokalności. Podstawę tego może stanowić następująca teza: Niepewność potrafi powstrzymać zmiany. Być może problematyczne „bolesne" doświadczenia życiowe ekspatów, które można by wiązać z ogólną charakterystyką niepewności, wynikają z tego, że mają one wymiar historyczny, że na przestrzeni wieków (Polska jako kraj długo okupowany) ukształtowały się doświadczenia ateoretyczne, które nie pozwoliły na zmianę wymiaru życia, a zwłaszcza na zmianę.

Grupa pracuje nad strukturą orientacji, która nosi nazwę: Liczy się to, co się opłaca. W tym przypadku widzimy, że mężczyźni podążają za swoim oportunizmem; w tym celu lubią często zmieniać kierunek – w zależności od tego, co wydaje im się w danym momencie odpowiednie. Można to uznać za przydatne z punktu widzenia ich własnego rozwoju. Nieustannie szukają okazji do osiągnięcia lub stworzenia czegoś, co mogłoby przynieść im korzyści. Cel ich decyzji stanowi najwyższy priorytet. Pod tym względem mężczyźni są głęboko samolubni, ponieważ nawet obecność ich rodziny przeszkadza im w realizacji tak ważnych projektów („Cztery kąty").

Kierują się własnymi korzyściami (są na nich wręcz zafiksowani). Smutne jest to, że realizacja ich „projektu czterech ścian" nie jest wspierana przez żadnego z członków rodziny. Być może dlatego postrzegamy mężczyzn jako rozdartych wewnętrznie, niepewnych ludzi, w których rodzinach nie sposób wypracować poczucia bezpieczeństwa, zaufania czy współpracy.

Kontynuując analizę transkrybowanych fragmentów tekstu z dyskusji grupowej, okazuje się, że grupa ma „ideę", którą przypisuje swoim kobietom. Zgodnie z tym, mężczyźni mają do czynienia z pewnego rodzaju „zmienionymi" kobietami, ponieważ to od nich „... poczta się uaktywnia i wszystko się zaczyna..." (348). „Cztery kąty" są przyczynowo powiązane z tematem kobiet. Być może grupa chce wyrazić, że „projekty czterech kątów" opierają się na niestabilnym gruncie, ponieważ relacje z ich partnerkami są niestabilne i mało satysfakcjonujące. W rezultacie pojawia się kwestia płci mężczyzn, skupiająca się na kobietach i skierowana przeciwko nim. Wizerunek kobiet w ujęciu J. jest nacechowany negatywnie. On (ponownie) tworzy antytezę i nie zauważa żadnych negatywnych zmian w osobie swojej żony (350). Wszyscy mężczyźni oczekują nieudanego małżeństwa (nawet J., który opisuje swoje jako znośne (349)).

Grupa reaguje w sposób bardzo agresywny na to stwierdzenie, wydając się rozgniewana i bardzo poirytowana, atakując J. bezpośrednio, co może wskazywać na opozycyjny lub rozbieżny dyskurs, i wykrzykując do niego *„.... tak, uważaj po trzech latach ..."* (352). T. zadaje J. pytanie, czy pojechał do Belgii zaraz po ślubie. B. natychmiast kieruje pytanie do J., nie dając mu możliwości odpowiedzi na pytanie T.. B. chce zapytać J. czy ożenił się przed „eksportem". Mówi o sobie, że *„... jest żonaty od 16 lat..."* (345n.) i nadal jest razem z żoną. J. wyjaśnia, że zarabiał już przed ślubem i że związek układał się dobrze. B. nie odpuszcza i tym razem chce się dowiedzieć od J., czy myślał wtedy o „takim życiu". J. nadal potwierdza pozytywną jakość swojego związku. B. postrzega tę odpowiedź jako warunek, dlaczego sprawy z J. układają się tak dobrze. Jest to doceniająca postawa, jaką żona J. wyraża wobec niego. Swoim porównaniem A. dokonuje rozróżnienia wobec żony J., ponieważ jego żona jest *„... gorsza niż komornik ..."* (363). Atrybucja A. zmienia pozytywny pogląd na temat kobiet w domu i tworzy propozycję w trybie argumentu.

Od tego momentu jesteśmy świadkami, że jakość relacji, która nadal przewija się jak motyw przewodni przez wcześniejsze fragmenty tekstu, stworzyła negatywne spektrum, w którym małżonki są postrzegane jako chciwe jednostki, które *„nie dałyby mężczyznom nic...".* (364). Grupa przyjmuje to stwierdzenie z rosnącą intensywnością i przekleństwami. Finansowe, warunkowe relacje A. z żoną i krewnymi ożywiły grupę. W ten sposób postrzegamy brata A. jako kogoś, kto dba tylko o *„... Money, Money, Money..."* (366) (potwierdzenie rozwinięcia tezy, rodzina jest usytuowana w negatywnym horyzoncie) Mężczyźni są postrzegani coraz wyraźniej jako ci, którzy są spychani do narożnika dyskusji. W ten sposób można również sklasyfikować jakość relacji z najbliższymi krewnymi A. Atrybucje, które A. przypisuje członkom swojej najbliższej rodziny, otrzymują kolejną cechę z predykatem *„matka Teresa z Kalkuty"*, z której można interpretować nie chciwość lub bezwzględność, ale także troskę o innych, którą jego żona rzekomo zapewniłaby dzięki swoim pieniądzom, co stanowi odniesienie do scenariusza zagrożenia A. związanego z realizacją jego „projektu czterech kątów". B. rozwija w trybie walidacji, że nadużycia zaufania zdarzają się również w jego rodzinie z powodu kwestii finansowych, na przykład w przypadku jego siostry, która mieszka w Norwegii. „... Czy oddali mi cokolwiek? B. kontynuuje „... *tak, odbyli wspaniałą podróż za granicę ..."* (381). Grupa (ponownie) nie może wyjść z podziwu i udziela mu emocjonalnego wsparcia, krzycząc i gwiżdżąc[60]. B. czuje się wykorzystywany przez rodzinę *„... Nikt nie bierze mnie pod uwagę ..."* (382n.). Zarówno odebranie praw do konta (368) *„... sam się wpakowałeś w tę sytuację..."* (390), jak i pożyczanie pieniędzy w rodzinie, dokumentują, że wyłączna władza mężczyzny jest uzasadniona w sprawach finansowych. Autokratyczny reżim? To pytanie rodzi konsekwencje, które położyły kres roli mężczyzny jako ofiary zapędzonej w kozi róg. Stanowisko żony B. jest nie do przyjęcia, ponieważ wydaje się, że nie ma dla niej znaczenia, czy pożyczone pieniądze jej męża zostaną zwrócone. Realizacja przez A. planu sumiennej pracy w swoich „czterech ścianach" i oszczędzania pieniędzy prowadzi do wyobcowania jego osoby wśród rodzeństwa *„... przez osiem lat spotykałem się z nimi tak, jakbyśmy nigdy się nie znali..."* (394n.). Doświadcza również erozji społecznej, w której materializm wywiera negatywny wpływ. W tym przypadku chciwość i zwykła zazdrość mężczyzn mówią same za siebie. J. potwierdza ramy orientacji określone przez grupę, w których pieniądze zarobione w diasporze negatywnie kształtują ich interakcje międzyludzkie. J. ma kolegę, który również chce pożyczyć pieniądze od niego pieniądze (250 euro). Przez tego kolegę, J. jest postrzegany jako osoba stabilna finansowo*, „... ponieważ nie potrzebujesz tak dużo ..."* (397n.). Powoli staje się jasne, jak niewiele momentów dotyczących ojcostwa jest obecnych w transkrypcji, podczas gdy wszystkie kolejne fragmenty tekstu obracają się wokół strat, któ-

[60] Zwykle zakłada się, że w grupach, ze względu na podobne, specyficzne dla środowiska doświadczenia i orientacje ich członków, propozycje częściej skutkują pozytywnymi ewolucjami niż sprzeciwem wobec nich. (Nohl 2010: 253)

re pozwalają na zachowanie właściwej równowagi w obszarach społecznych rozmówców (nieporozumienia rodzinne, przyjaciele i znajomi schodzą na dalszy plan). Można by pomyśleć, że mężczyźni stali się ofiarami swojego ekonomicznego myślenia i zachowania. Postrzega się pracowników migrujących w ich kraju ojczystym jako szczególnie uprzywilejowaną klasę społeczną, która jest praktycznie zobowiązana do zapewnienia wszelkiego rodzaju opieki bez ograniczeń. Ma. dalej rozwija temat niewłaściwego rozporządzania zarobionymi przez niego pieniędzmi w kontekście jego żony. Jest ona również identyfikowana na podstawie jej wydatków poniesionych w centrum ogrodniczym, gdzie wydaje 600 złotych (150 euro) (401).

Ma. wydaje się być zakłopotany tymi „odlotami w sferę fantazji" i mówi ze łzami w oczach *„... to naprawdę koniec..."* (401). Konkluzja może w rzeczywistości koncentrować się wokół obaw, że „misja" mężczyzn, „projekt czterech kątów", nie zostanie zakończona. Grupa wydaje się z tym zmagać. Do tej pory ujawniły się praktyki społeczne, które nieustannie tematyzują kwestie związane z pieniędzmi, a tym samym propagują totalny wymiar pieniądza. Nic dziwnego, że mężczyźni wydają się całkowicie tracić z oczu wspólnotę, która ma zamieszkiwać ten dom. Z drugiej strony można zauważyć, że mężczyźni również cierpią z powodu napastliwości, która niszczy wszystko poprzez ciągłe pytania o pieniądze. Do tego momentu grupa skutecznie wspierała się nawzajem w swoich kontrargumentach na rzecz członków swoich rodzin, więc konkluzja wyraźnie przechodzi w tryb formułowania propozycji. Grupa próbuje znaleźć atrybut życia w diasporze: Początkowo przypisuje się mu negatywne konotacje, a następnie pozytywne - aż do momentu, gdy kobiety są postrzegane w negatywnym spektrum, a następnie coraz częściej również najbliżsi krewni i przyjaciele w „trybie minus". Nawet „matka Teresa z Kalkuty", choć w powiązaniu z silną optyką duchowości Kościoła, jest odrzucana jako synonim błędnie rozumianej troski o innych. Aż do niniejszego rozdziału mogliśmy obserwować grupę jako „biernych towarzyszy życia", którzy walczą o swoją wolność w Belgii, ponieważ potrzebują jej, między innymi, do wypełnienia swojej „misji", „czterech kątów". Ramy orientacyjne opracowanego fragmentu tekstu zawierają koniunkcyjną opinię grupy. W swoich plurilokalnościach mężczyźni nie mają alternatywy, aby realizować swoje „ideały". Zarówno w Belgii (wysokie wydatki; problem uchodźców), jak i w Polsce („niefrasobliwe" wydatkowanie ich pieniędzy przez członków rodziny), ich „misja" pozostaje pod znakiem zapytania[61].

Po przerwie na obiad grupa spotyka się ponownie i wybiera kartę numer dwa z tematem: „Partnerstwo i jego jakość na odległość".

Jak dotąd można było przypuszczać, że z punktu widzenia mężczyzn, sformułowanie „ojciec żywiciel rodziny", zaczyna tracić na aktualności.

T. nie może znaleźć żadnego innego argumentu poza „... bardzo trudnym pytaniem (...)". (409). Grupa wspólnie potwierdza na poziomie performatywnym, że czuje dokładnie to samo, co T. Przez minutę w pokoju panuje absolutna cisza, wszyscy mężczyźni milczą. Zwykle po przerwie zakłada się, że ten temat zakończył się konkluzją i że grupa zachowa się inaczej, ale J. przerywa to „milczenie" i potwierdza swój związek partnerski w trybie pozytywnym „.... myślę, że u mnie jest dobrze ..." (411). Nadszedł moment, w którym B. znów wydaje się ne-

[61] W wynikach swoich badań Lewandowska/Erlick 2015 podkreślają, że wzorce migracji mogą opierać się na naśladowaniu przodków. Te efekty naśladownictwa bywają przyczyną zawiści, rywalizacji i zazdrości. Przyjaźnie znikają, gdy dana osoba przestaje migrować. Chełpliwość migrantów prowadzi do rywalizacji tylko dlatego, by pokazać sąsiadowi, że „...mogą pozwolić sobie na nowy traktor..." (por. 265)

Pieniądze stymulują indywidualizację w związkach par. Koncepcja „wspólnych pieniędzy" jest synchronizacją, motorem większości związków par. Pozwala urzeczywistnić koncepcję dobrego życia. Czy w przypadku Belgów stajemy się świadkami zmian w strukturze rodziny? Czy polska rodzina nadal przekształca kolektywny wzorzec w organizację rodzinną w sensie rodziny opartej na modelu tradycyjnym z cechami indywidualizmu? Jesteśmy świadkami tego, że same pieniądze nie stanowią już „elementu będącego spoiwem rodziny". Dla jednych fakt ten mieści się w normatywnych ramach orientacji (on zarabia na chleb, dla kobiet fakt ten wydaje się uprawniony), dla innych zaś wykracza poza nie (225).

gatywnie nastawiony, agresywny i sfrustrowany, przy czym atakuje J. B. chce wyjaśnić J. że gwałtowna komunikacja w małżeństwie jest ... konieczna ..." (416).” Jeden dzień wydaje się być harmonijny w ich związku, chociaż powiedzieli coś zupełnie innego (przednia scena ok. 413nn.).

Grupa opowiada się po stronie B., wszyscy przyklaskują (jednoznaczna organizacja dyskursu).

Grupa, z wyjątkiem Ja, akceptuje negatywny obraz swoich relacji z żonami. Większość mężczyzn przyjmuje postawę antytetyczną wobec pozytywnej reakcji J. na stan jego małżeństwa. W tym momencie nie możemy założyć ponad wszelką wątpliwość, że J. ulega presji kolegów, ale potem wypowiada zdania, z których może wynikać raczej coś przeciwnego niż harmonia w związku. J.: „... Wtedy, niestety, kobieta najbardziej wszystko komplikuje i gmatwa...: (420n.). Dodaje również, że rozmowy telefoniczne z żoną mogą być destrukcyjne, ponieważ nie komunikuje się ona z nim w sposób, w jaki on sobie to wyobraża (422). W takim przypadku J. odkłada słuchawkę (422). Teraz rozumiemy, że harmonia w związku, o której mówi, nie odpowiada rzeczywistości, jeśli już nie jest w stanie rozmawiać z żoną w satysfakcjonujące go sposób, a zamiast tego zachowuje się tak, jakby sam sprawował władzę nad „czymś” (prawdopodobnie zależnością finansową żony pod względem jego dochodów), dzięki czemu wszystko powinno odbywać się tak, jak on to sobie wyobraża. W tym miejscu grupa wykazuje silną intensywność komunikacji, mężczyźni wykrzykują „Tak! niech się gniewa i nie rozmawia z nią przez kilka dni...” (423). Czy można w tym przypadku dostrzec praktykę postępowania w relacjach między płciami? Co mężczyźni z tego mają, co trzyma ich przy żonach? Czy to ich „gra o władzę”, ponieważ już dawno zrezygnowali z relacji małżeńskich? Dlaczego ich „związki”, które mają na celu osiągnięcie korzyści finansowych, funkcjonują? Kobiety są zależne od swoich mężów. Czy jest to typowe dla polskich mężczyzn, czy dla transformacji mężczyzn z Polski, którzy mają habitus pracownika migrującego? Jak socjalizuje się „diaspora”? Pod względem dyskursu grupa rozwija antytetyczny tryb treści propozycji, w którym partnerstwo nabiera negatywnych cech. W tym kontekście kobiety, a nie mężczyźni, są coraz częściej postrzegane w szerokim, negatywnym spektrum. W tym fragmencie widać wyraźniej niż w jakimkolwiek innym, że mężczyźni tworzą jednorodną grupę i doradzają sobie nawzajem. Udzielają sobie nawzajem rad. Należy ich interpretować jako grupę nie tylko na mocy ich organizacji dyskursywno-organizacyjnych, a na pewno nie tylko wówczas, gdy wypracowują nawzajem swoje negatywne argumenty (tryby opozycyjne lub rozbieżne), ale także wówczas, gdy wspierają się nawzajem i trzymają się razem. Bohnsack (2003) wyjaśnia, że ateoretycznie implikowaną wiedzę można określić jako wzorzec orientacji w myśleniu i konkretnej, praktycznej wiedzy o działaniu (tutaj w odniesieniu do relacji między płciami). Jest ona nabywana podczas procesu socjalizacji. Może prowadzić do założenia, że sposób, w jaki rozmówcy pozycjonują się w sytuacjach konfliktowych z żonami, dotyczy przede wszystkim polskiego habitusu jednostki, ale także grupy. Nawet J. (do końca nie jest jasne, czy wypowiadał negatywne uwagi na temat żony ze względu na swój konformizm wobec kolegów) inspiruje się do udzielania informacji zwrotnych obciążonych wpływem konfliktu. Warto również zauważyć, że „osoby stale migrujące w celach zarobkowych” są postrzegane jako mentorzy dla nowoprzybyłych, jeśli jest mowa o relacjach małżeńskich. Do tego momentu grupa, z którą mamy do czynienia, stara się być negatywnie nastawiona wobec swoich małżonek (negatywny horyzont). A. stwierdza ponadto, że zachowanie czasowego dystansu wobec żon wydaje się działać skutecznie w jego przypadku, ponieważ jego żona, ze względu na swoją zależność materialną, jako pierwsza przejmuje inicjatywę i kontaktuje się z nim, ponieważ jest od niego „…zależna finansowo...” (427). A. formułuje w ten sposób pierwszą propozycję dotyczącą partnerstwa. Partnerstwo w rzeczywistości nie istnieje w ich małżeństwach. To, co istnieje: Relacje zależności. Ich żony są zależne od tego, co zarabiają ich mężowie. Można zatem zakładać, że większość żon

emigrantów nie pracuje w pełnym wymiarze godzin i musi uzyskać zgodę męża na każdy zakup, bez względu na to, jak niewielki on jest. Żona J. pracuje w niepełnym wymiarze godzin i zarabia własne pieniądze. To niezrozumiałe, że dzwoni do J. W sprawie niewielkich kwot pieniędzy, których oczywiście od niego oczekuje (430). Kobiety wydają się być bezwolne w tym dylematcie. „... Nie ma dostępu do konta ..." (429), kiedy wypłaca pieniądze, rozlega się sygnał (na telefonie komórkowym J.) „... Pik, pik ...” (435). Grupa jest bardzo zdenerwowana, gdy J. wypowiada te zdania, mężczyźni są nimi pozytywnie poruszeni i wspólnie wykrzykują, że wszyscy znają taką sytuację z własnego doświadczenia, ponieważ ich żony proszą o pieniądze nawet wtedy, gdy *potrzebują* pampersów dla dzieci ...” (435nn.). Na uwagę zasługują dwa nowe atrybuty: po pierwsze, sygnał kontroli „pik, pik“ stanowi silny akcent w trybie egzemplifikacji, a po drugie, kontury quasi-pozytywnej harmonii małżeńskiej zdają się pozostawać nader wyostrzone. J. Jego małżeństwo jest również dalekie od tego, ponieważ jego związek opiera się na zależności i mechanizmach kontroli. Powoli w toku dyskursu rozwija się sytuacja, która coraz wyraźniej pokazuje, że nie tylko żony kontrolują męskie „wolne przestrzenie” („jama”, „cztery kąty”), ale że rozmówcy mają również strategie, za pomocą których mogą kontrolować swoje żony. (Tendencja: zależność finansowa od dochodów mężczyzny 431, 436n., relacje z kobietami są zorientowane na kwestie materialne). Prz. przenosi punkt ciężkości dyskusji na rodzaj abstrakcji wywodzącej się z filogenetycznej ewolucji człowieka. Szkicuje obraz myśliwego, który upolował zwierzynę dla rodziny, aby *„... mieli co jeść...”* (439n.). Słowo „jedzenie” wydaje się być w tym momencie mocno akcentowane.

Czy może to stanowić odniesienie do sposobu, w jaki Prz. jest zmęczony swoją rolą żywiciela rodziny i niechęcią do zarabiania pieniędzy na potrzeby rodziny? T. przedstawia siebie i grupę jako wyzyskiwanych mężczyzn, którzy zostali zmuszeni do pełnienia roli „bankomatów”. Następnie T. śmiejąc się pyta Prz. w bardzo rozbawiony – prowokujący wręcz sposób: *„... Chłopcze idź i zaśpiewaj „Jestem królem ...”* (441n.). Nie jest to jednak metaforyczna aluzja do tego, że mężczyznę w pokrzywdzonej pozycji można utożsamić z kimś, kto w wyniku czegoś doznał znacznego uszczerbku na zdrowiu. Jest to nawiązanie do polskiego przysłowia. Mężczyźni zachowują się wyjątkowo głośno, śmiejąc się i wykrzykując „... tak, tak, tak, to też nasza rola ...” (442). T. przekształca wypowiedź w propozycję i implicite powtarza sformułowanie propozycji pierwszej. Ironia ich losu jako migrujących robotników mogła rozwinąć się tutaj w jednym z najwyższych poziomów. Jest to ekstremalny przeskok od zdepersonalizowanej istoty ludzkiej, która przypomina robota, do suwerena, który zostaje zdegradowany. Poziom metaforyczny pokazuje ekstremalną dynamikę, która powoduje, że dynamika płci oscyluje między bardzo wyraźnymi zaletami i wadami. Flirt z ich rozumieniem swojej roli, który T. precyzyjnie nazwał, może zatem nosić autentyczne znamiona mężów i ojców, którzy jako pracownicy migrujący zmienili się w pewnego rodzaju „króla”. Władza i dominacja, które przyniosły im awans społeczny dzięki zarobionym pieniądzom, odgrywają obecnie znaczącą rolę w ich relacjach między płciami. Wyimaginowana rola władcy krąży w umysłach mężczyzn. B. kończy tę fantazję i powraca do orientacyjnej treści dyskusji, w której kobieta musiałaby być postrzegana jako jednostka nierównoprawna, ponieważ „... w ich głowach nastąpiło pomieszanie ...” (443), a ona powinna „... dalej się rozwijać...” (444). (Tendencja: kobieta pozostaje nadal w negatywnym spektrum). Prz. został teraz uznany za jednego z „królów” grupy, po części dlatego, że jego "projektem" dla kobiet są mroczne wieki średniowiecza, w których kobiety nadal żyły pod kontrolą innych i podążały za tym, kto zaprojektował dla nich zasady życia[62]. Grupa reaguje na przykład Prz. życzliwym śmiechem. Oni też tak myślą. Ma. tylko częściowo potwierdza gotycki obraz kobiet. Przyznaje, że takie rozumienie

[62] Dialektyka pan-sługa, świadomość sługi-kobiety u Simmela. Również u Simmela mężczyzna może osiągać „mega cele”. Mężczyźni stworzyli sztukę i przemysł, naukę i handel, państwo i religię. (por. Ostner 1984: 140). Patriarchalne usposobienie i jego organizacja odnosi się do trzech aspektów kobiecej efektywności: prac domowych, zdolności zarobkowania i zdolności reprodukcyjnej (tamże1984: 148).

ich roli ma sens, ale „... nie jest moje do końca...” (453n.). Orientacja na rolę kobiety jest opisywana przez A. jako „wróżenie z fusów”.

Memo

Walka z dawnym ego. (*Zmiany habitusu*).

W jaki sposób mężczyźni chcą wyłamać się z tradycyjnych, przypisanych im ról i jak można to rozpoznać? Męska emancypacja w polskim czy europejskim stylu? „... Współczesny mężczyzna jest niczym więcej jak małą figurą szachową ...” (588). W prawie wszystkich analizowanych fragmentach transkrypcji obserwujemy tendencje oscylujące między rolami współczesnych i tradycyjnych mężczyzn: Wszyscy rozmówcy wciąż i wielokrotnie pragną powrotu do tradycyjnej „męskiej kultury”, w której odnaleźli swoją drogę w strukturze ról płciowych, ponieważ zawsze musieli zarabiać na "chleb". Daje im to wyraźne poczucie przynależności do rodziny. Z drugiej strony nieustannie eksperymentują z nowoczesnymi „koncepcjami stylu życia w diasporze”, w których mają moc realizowania się jako mężczyźni według własnych wzorców. Dodatkowe aspekty życia za granicą zapewniły im swobody, takie jak wolny seks, niekontrolowany styl życia, wolność decydowania o tym, kiedy odwiedzać rodzinę w Polsce, a kiedy nie, i jak długo przebywać z rodziną w Polsce. Trafne zdanie T. na ten temat brzmi: „... a w domu żona i dziecko .... (z wyrazem niezadowolenia ...” (81). *W wyniku tego „wzrostu” wolnej woli decydowania, ich kobiety również zmieniły się w procesie systemu diadycznego, „.... czy dzisiejsze kobiety nadal mogą czuć ...”, lub „... kobiety zmieniły się ...”* (348). *Stały się niezależne, co przynosi korzyści mężczyznom. W ten sposób mężczyźni stopniowo osiągają „pasywną” emancypację; nie muszą aktywnie rezygnować z trzech obszarów: dzieci, kościoła i kuchni, tak jak musiały to robić kobiety. Badani wyzwalają się poprzez nieformalne i dobrowolne współfinansowanie ucieczki kobiet od ich roli. Jest to wyzwolenie z ich głównej roli „zarabiaczki” (nie powielając już nieludzkiego motta przodków, ... „Kiedy bieda puka do drzwi, miłość ucieka przez okno...”* (258-259). *Nawet jeśli czasami próbują to zmienić, o czym donoszą nam w licznych fragmentach tematycznych, że większość ich żon pracuje. Beck/Beck-Gernsheim porównują tę współuczestniczącą emancypację, która ma swoje korzenie w ruchu kobiecym, tak jakby nowa rola emancypacji kobiet „... spadała na kolana mężczyzn niczym dojrzałe jabłko” (Beck/Beck-Gernsheim, 1990: 202). Ekspaci nie są jeszcze świadomi tej sytuacji i dlatego nieustannie przypominają sobie swoje frustracje związane z rolą, aby dokonywać porównań z każdym indywidualnym uczestnikiem dyskusji grupowej. Ich praca skupia się na zaletach i wadach, aby zidentyfikować podobieństwa i różnice w swoich doświadczeniach na podstawie tych informacji zwrotnych. A. brakuje obecnie roli autorytarnego ojca, której doświadczył w domu w Polsce, a która przyniosła mu korzyści nawet w szkole* (202). *C. jest przekonany, że ojciec (tak jak w jego przypadku) nadaje ton koncepcjom edukacyjnym. „Koncepcje czterech kątów”, o które tak żarliwie walczą wszystkie grupy, również zakładają, że obecnie brakuje im roli głowy gospodarstwa domowego. Dominacja mężczyzn jest tu wyraźnie kwestionowana. Nieustannie mówi się również o „połykaniu i połykaniu” oraz o wykluczeniu finansowym kobiet (części 3, 4). Te żałosne wyznania mogłyby ewentualnie rodzić podejrzenie, że obywatele polskiej diaspory nie są dostatecznie świadomi (o czym już wielokrotnie wspominano w toku badania), że (także) ze względu na zmianę ich życia, prawo do mechanizmów kontrolnych w domu już dawno stało się passé. Nostalgiczne rozmyślania o pozycji kobiet w średniowieczu wskazują również, że to heurystyka czytelnika, a nie mężczyzny, toczy w sobie bitwy na temat „who is who”, ponieważ w swojej chaotycznej egzystencji zablokowali oni temat „kobiety w XXI wieku”. W części piątej tekstu, która niesie dla nich radosne, ale być może też bardzo cyniczne zakończenie, przypominają sobie rozumienie roli potężnego suwerena, którego gloryfikowali jako króla, by być może odsłonić przed sobą inny, znacznie bardziej realistyczny i smutny zarazem obraz, w którym nie stali się królami, a być może jedynie „sługami” swojego losu*

w diasporze. Czy to właśnie tutaj mężczyźni dokumentują siebie jako efekt uboczny emancypacji kobiet? W rzeczywistości, dzięki wysokim zarobkom za granicą, mężczyźni nie tylko zyskują wyższy status w kraju, ale także muszą zaakceptować straty poniesione w zamian. W obszarach miłości i seksualności (część 7.8) wygląda na to, że męska supremacja została tymczasowo zawieszona. Wszyscy doświadczają swoich żon jako zdystansowanych i niekochających. Można by wręcz pomyśleć, że kobiety zarządzają „monopolem małżeńskim". Grupa belgijska - ale także niektórzy rozmówcy z grupy niemieckiej – nieustannie twierdzą, że ich żony nie dbają o ich potrzeby seksualne. „Mężczyźni znajdują się w centrum swojego świata, ale on już ich nie otacza. Wokół nich pęcznieje i pełza „feministyczna beczka prochu" (Beck / Beck-Gernsheim 1990: 202). Tematyzowany tutaj polski mężczyzna żyjący w diasporze, mający pracę i dom, czyli człowiek-mechanizm, próbuje, walczy, przewraca się, śmieje się, rozpacza nad swoją obecną sytuacją, często staje się oschły, a nawet płacze, bo nie widzi dla siebie w tej chwili żadnej definitywnie określonej roli. Podobnie jak jego „bracia" płci, polski emigrant skazany jest na eksperymentowanie, ciągłe angażowanie się w nowe układy życiowe. Taka konstelacja życiowa wiąże się jednak nie tylko z niedogodnościami dla „mężczyzny". Ponieważ kobiety chcą się dziś emancypować, nie będzie on już czystym „żywicielem rodziny" i „opiekunem dzieci". To, czy będzie reliktem w muzeum, nie jest pewne. Jedno jest pewne: z cynicznego punktu widzenia, wcześniejsza konstrukcja roli współczesnego mężczyzny może być postrzegana jako zysk z niemal wszystkich spektrów obserwacji (por. Beck / Beck-Gernsheim, 1990: 204).

Badaczka prowokuje swoją propozycją, którą przekazuje grupie jako sugestię. Odnosi się do „elementu" (450), który narzucił uprzedzenia wobec kobiet z powodu strachu przed władzą kobiet. Mi. waliduje z wyraźnym „... zgadza się ..." (458). Chce wyodrębnić „cierń" w oku współczesnych mężczyzn, ponieważ podejrzewa, że badaczka pośrednio ma na myśli polską radykalną feministkę Kazimierę Szczukę. W pokoju słychać głośne okrzyki wszystkich badanych: „... Nie, nie zgadzam się z tym ..." (461). Trzecia propozycja jest utożsamiana z polską feministką Kazimierą Szczuką i obecnie podejmuje temat związków partnerskich w scenerii emancypacji kobiet, która z kolei ma być postrzegana przez grupę w negatywnym kontekście. Prz. rozwija scenariusz obaw wychodząc od tezy „kobiety idą do przodu", z którego mógłby wyłonić się aparat ucisku tworzony przez kobiety *„...to on (mężczyzna) jest tym gorszym..." (464).* Mężczyźni zmagają się ze swoją niepewnością, która może korespondować z utratą ich ról. Prz. pociesza się faktem, że dla jego branży budowlanej, która wciąż pozostaje w rękach mężczyzn, nie ma zagrożenia konkurencją ze strony kobiet. A. w trybie potwierdzenia dokonuje walidacji tezy, że kobiety mogą stanowić poważne zagrożenie dla mężczyzn na rynku pracy. Wydaje się, że grupa poszukuje opinii na temat tego, w jakim stopniu współczesne kobiety można uznać za zagrożenie w sensie zawodowym. Zamiast tego J. przedstawia symbolikę kobiet, która nie wydaje się być z tego świata, ponieważ ma wymiar „boski" (468). J. mówi o współczesnych kobietach, a A. wyjaśnia, że coraz częściej konkurują one zawodowo z mężczyznami. Według niego to kobiece zalety (wysokie obcasy, obcisła spódnica) decydują o tym, czy kobieta może reprezentować firmę lepiej niż mężczyzna. Jeśli kobiety będą konkurować z mężczyznami na rynku pracy, mężczyźni mogą jednocześnie ryzykować utratę swojej ekonomicznej dominacji. W związku z tym możliwe jest, że w burzliwych dyskusjach mężczyźni rozwinęli obawę, że ich status jako mężczyzn i zarabiających nabierze nowego znaczenia. W poprzednich częściach tekstu byliśmy jak dotąd świadkami tego, że plurilokalność miała znaczący wpływ na zmianę habitusu wśród rozmówców. Mężczyzna nie tylko chce być tradycyjnym „ojcem - żywicielem rodziny", ale także wolnym, wyemancypowanym partnerem, który chce stworzyć dla siebie „jamę"

i „projekt czterech kątów”[63]. W miarę postępu procesu badawczego staje się jasne, jak męski i kobiecy habitus coraz bardziej ulegają zmianom w wyniku życia w plurilokalności. B. waliduje antytetycznie, tworząc w ten sposób negatywny horyzont, z którego może wyłonić się pogarda dla kobiet. W tym momencie nie wiadomo jeszcze, w jaki sposób można jednoznacznie zinterpretować punkt widzenia B., który został tutaj zasugerowany. Jedna rzecz jest jednak oczywista: część 4 tekstu powoli tworzy silną dominację ról, o którą zabiegają mężczyźni, w której mężczyźni chcą zajmować uprzywilejowaną pozycję – pozycję „króla” – w swoich rodzinach.

Wprawdzie współczesna kobieta prezentuje ten sam poziom intelektualny co mężczyzna („te same mózgi”), ale B. chce wiedzieć, że jest od niego gorsza pod względem umiejętności praktycznych. J. potwierdza i dostrzega wyraźną słabość kobiecej budowy ciała w porównaniu z męską. T. jest jeszcze bardziej zaniepokojony, ponieważ „... chcą nawet wstąpić do policji lub wojska ...” (473). B. i J. nie zgadzają się z tym, ponieważ służba w wojsku wiąże się przecież ze sprawnością fizyczną[64]. B. dystansuje się więc od rozważań mężczyzn na temat fizyczności i od B. Jednocześnie formułuje konkluzję w trybie syntezy. Ukryte obawy przed rywalizacją, jakie mężczyźni żywią w stosunku do kobiet, nie są niwelowane – jedynie współmierność zróżnicowanych kompetencji mężczyzn i kobiet. Tendencja: Kobiety są coraz bardziej stygmatyzowane jako osoby marginalizowane w umysłach mężczyzn. Grupa skłania

[63] Czakoń-Tralski (2018) prowadził badania wśród polskich migrantów w Wiedniu i również odkrył „koncepcję czterech kątów”, tym razem nie wśród mężczyzn, ale wśród polskich studentek (por. 72). Konstrukcje płci odzwierciedlają strukturę społeczną i horyzont interpretacyjny społeczeństwa. Konstrukcja płci zależy od społeczeństwa, w którym jest realizowana, a także ma wpływ na to społeczeństwo. Owe transkulturowe przestrzenie są również wyimaginowanymi przestrzeniami, w których podmioty testują nowe praktyki społeczne i formułują nieznane wzorce interpretacji, które napotykają po raz pierwszy i integrują je ze swoją tożsamością. „Belgowie” kwestionują idee dotyczące tego, co postrzegają jako kobiece, a co nie może być kobiece, ich samointerpretacje i wyobrażenia o kobiecie „doing gender”, która najwyraźniej się zmieniła: Jakie są kobiety? Czy są dobre czy złe? Jakie powinny/muszą być? (por. Ritter 2007: 239) Przedstawiony przez Rittera obraz relacji między płciami w komunistycznym Związku Radzieckim (w którym uczestniczyła również Polska) ukazuje rosyjskie kobiety, które z jednej strony miały równe mężczyznom możliwości pracy zarobkowej, były częściowo odciążone od prac domowych dzięki żłobkom i tygodniowym domom dziecka, a z drugiej strony nadal znajdowały się w gorszej sytuacji niż mężczyźni. Społeczna partycypacja kobiet, zwłaszcza w kwestiach uposażeń, była niższa, a tylko mężczyźni zajmowali realne pozycje władzy w obszarach związanych z zarządzaniem. Ponadto mężczyźni nie byli włączani w prace na rzecz rodziny. Kobiety ery sowieckiej były jedynymi opiekunkami dzieci i jednocześnie żywicielkami rodziny. Taki system dystrybucji ustanowił ogromną nierówność i hierarchię między płciami (por. Ritter 2007: 242 i nn.). Zderzenie różnych wzorców interpretacji - radziecko-rosyjskiego i zachodnio-globalnego - oznacza, że dawne koncepcje tożsamości jednostek nie odpowiadają już obecnym wzorcom interpretacji, a przede wszystkim nie odpowiadają już ich własnym pragnieniom ani pragnieniom ich partnerów. W wysoce konfliktowym procesie wyłaniają się quasi-wyimaginowane przestrzenie, w których jednostki próbują rozwinąć nowe aspekty tożsamości i zintegrować je z własnym wizerunkiem. Te imaginatywne przestrzenie myśli i uczuć służą do analizy różnych kolidujących ze sobą interpretacji. Są to interpretacje pochodzące z różnych światów (...) (por. Ritter 245). Wojaczek, polski badacz migracji zarobkowych, szkicuje portret kobiet z południowej Polski (Opolszczyzna), których mężowie są migrantami wahadłowymi. Skarżą się w nim na następujące warunki życia: bycie jedyną osobą, która musi opiekować się dziećmi, życie w samotności, konieczność samodzielnego rozwiązywania problemów domowych i kontaktów z władzami oraz konieczność pomagania sobie w rozwiązywaniu problemów technicznych (por. Wojaczek 2007: 102). Alfred Korzybski (Semantyka ogólna) opisuje koniunkcyjne przestrzenie doświadczeń jako „aspektowość”. Nazywa je „the map is not territory” (Korzybski 1958/1933/: 58). „Aspektowość” ma istotne znaczenie dla ludzkiej egzystencji (Bohnsack 2008: rozdziały 10 i 11). Dotyczy ona koniunkcyjnych przestrzeni doświadczenia Mannheima, które charakteryzują się tym, że ich uczestnicy mają ten sam światopogląd i podobny styl myślenia. W rezultacie dzielą oni wspólne poziomy doświadczeń i wiedzy (doświadczenia diaspory). Konstruktorzy „szklanych domów”, migranci, którzy opuścili Polskę, nie potrafili znaleźć poza ojczyzną odpowiedniego miejsca, w którym mogliby szczęśliwie żyć. Do dziś często są „obcymi”, gdyż miejscowi nie chcą ich przyjąć do swojego grona. Ta sytuacja społeczno-kulturowa stanowi element wyrzeczenia się własnego życia, ponieważ migranci często musieli zaprzeczać swojemu polskiemu pochodzeniu z powodów politycznych i ideologicznych w kraju przyjmującym (por. Jaremczak 2018: 17).

[64] Determinacja vs. skromność: kto nosi „spodnie”? Doświadczenia mężczyzn z całej dyskusji grupowej systematycznie potwierdzają interpretację „doing gender”, z której to interpretacji wynika również ich ojcostwo. Rozmówcy bardzo często poruszają społeczny i socjalny wymiar płci. Przynależność do płci w sensie społecznym jest rdzeniem naszej tożsamości. Według Goffmana należy ją rozumieć jako centralny kod, na podstawie którego konstruuje się interakcje społeczne i struktury społeczne (por. Behnke et al. 1998: 226).

się ku tendencjom antyfeministycznym i jest wręcz seksistowska w swoim zachowaniu. Propozycja „utraty władzy przez mężczyzn" wywołuje silne negatywne reakcje w szeregach mężczyzn. Teza o „emancypacji implikuje maskulinizację kobiet i wzrost dominacji oraz sugeruje, że mężczyźni postrzegają współczesne kobiety jako konkurencję na rynku pracy. Rekonstrukcja koniunkcyjnych przestrzeni doświadczeń, środowisk, które pomogli ukształtować w trakcie swojego życia, sugeruje, że należą do pokolenia przedfeministycznego w Polsce w obliczu zastosowanych kroków interpretacyjnych metody dokumentarnej.

Stwierdzenie to można zweryfikować na podstawie tematów omawianych z grupą belgijską. Grupa ta omawia społeczne i polityczne pozycje współczesnego rozumienia ról w Polsce. Czyni to w oparciu o „perspektywę figury". Postacią, o której mowa, jest radykalna działaczka na rzecz praw kobiet w osobie Polki Kazimiery Szczuki (458-460). W konstruktach dotyczących kwestii emancypacji w feministycznych spektrach w ich ojczyźnie, wszyscy bez wyjątku (podobnie jak grupa niemiecka) tęsknią za nienaruszoną strukturą rodziny. Kobiety, w tym ich małżonki, pozycjonują oni poprzez swoje atrybucje w negatywnym spektrum życia codziennego, ponieważ zgodnie z ich wypowiedziami ... działają nieprzewidywalnie i impulsywnie. Pi. pragnie wyrazić to w następujący sposób: „W głowach im się poprzewracało". Powinny być otwarte na świat i dalej się rozwijać. Proszę bardzo, róbcie to, ale musi to pociągać za sobą jakieś logiczne konsekwencje, które ostatecznie nadadzą życiu sens" (445-447).

Podsumowanie

Rozdział 4 tekstu kontynuuje temat rozdziału 3, w którym grupa poszukuje opinii lub drogowskazów dla siebie i swojej rodziny, aby mogli nadal podejmować decyzje z Belgii i realizować swoje motto życiowe „pieniądze regulują ich relacje małżeńskie i rządzą światem".

Według mężczyzn to oni dbają o trwałość rodzin, a nie kobiety. Nawet emocje i miękkie, kobiece cechy, takie jak bezpieczeństwo, miłość i intymność, nie są obecne w życiu ich żon, którym przeszkadzają nawet rodzinne wizyty mężczyzn w Polsce. Pi: „Po otwarciu drzwi i przekroczeniu progu mojego domu, gdy chcę położyć torbę na parkiecie, moja żona natychmiast podchodzi nerwowo i przypomina mi, że torba ma zniknąć, bo w przeciwnym razie nasza mała córeczka może zrobić sobie krzywdę. Nie wita mnie słowami *„Cześć"* czy *„Cześć, jak się masz?* (88-92). Jednocześnie mężczyźni czują, że wizyty ich żon w Belgii nie są mile widziane *„... Wracasz do domu zmęczony i chciałbyś położyć się spać, ale nie jest to możliwe, ponieważ moja żona ciągle prosi mnie o zrobienie czegoś ..."* (253, 254). Ich męskie perspektywy transformacji ról płciowych odnotowują nawet skrajne cechy zmian przypisywanych współczesnym kobietom. T. mówi: *„...Chcą nawet wstępować do policji lub wojska ..."* (473).

W części 3 skupiono się na cechach relacji rozmówców, które mogą mieć nie tylko ukryty wpływ na to, czy potrafią oni stworzyć konstruktywne plany życiowe dla siebie i swoich rodzin w środowisku plurilokalności i czy nie pozostaje im nic innego, jak rotować wokół własnej osi.

Uwikłani w schizoidalny paradoks swojej egzystencji jako pracowników migrujących, rozmówcy po raz kolejny tworzą kontekst dyskursu, który łatwiej jest pozycjonować w kierunku jednoznaczności.

Porzucenie roli wyłącznego żywiciela rodziny pozwala zauważyć, jaki światopogląd determinuje myśli i działania grupy. Z jednej strony postrzegamy mężczyzn (samych migrantów) jako bezrefleksyjnych ksenofobów, którzy orientują się na dominującą postać przełożonego B., a z drugiej strony dostrzegamy, że mężczyźni oddają się etnocentrycznym orientacjom, zgodnie z którymi przedstawiciele innych kultur są postrzegani jako budzący niechęć. Pod tym względem mężczyźni tworzą obraz, w ramach którego konstruowany jest scena-

riusz zagrożenia. Pokazuje on migrantów jako tych, na których należy uważać. W tej sytuacji rozmówcy widzą tylko jedno wyjście - powrót do Polski.

Propozycja 1 (B). Głównym inicjatorem tego rodzaju myślenia wydaje się być B. Odnosi on spory sukces dzięki swojej propozycji w formie metakomunikatu, w którym po raz pierwszy określa ludzi z innych krajów mianem zwierząt (bydło). B. próbuje zasygnalizować światu zewnętrznemu, że jest lepszym Europejczykiem wobec innych kultur i wykazuje tendencję do celowej stylizacji w celu stworzenia ksenofobicznego klimatu w grupie.

Koledzy podążają za tą tendencją i po stosunkowo krótkich wypowiedziach budują ramową kongruencję, która jest tylko sporadycznie kwestionowana odpowiednio przez Prz. i T.. Obawa przed obcymi jest silnym, emocjonalnie nacechowanym tematem i spaja grupę. Nikt się temu nie sprzeciwia. Możliwe jest również, że takie poczucie wykluczenia, kto jest członkiem grupy wewnętrznej, a nie należy do pracowników migrujących jako grupy zewnętrznej, ma związek z wzajemnością. Należy zauważyć, że pozytywna identyfikacja jest utrzymywana w obrębie własnej grupy, ale także w stosunku do innych grup. Zarówno na poziomie proponowanych treści, jak i performatywnych, grupa wspólnie konstruuje jednoznaczny sposób prowadzenia dyskursu w niemal identycznym rytmie.

Tutaj modus operandi doświadcza rzadko spotykanej jedności, która zasila osobisty i zbiorowy habitus grupy. Rytm językowy, w którym pracują nad rozdziałem 4 tekstu, jest podobny pod względem objętości do tych, które go poprzedzają i tych, które nastąpią po nim.

Jednak z tej części tekstu można wywnioskować, że mężczyźni często się zgadzają i szybko wypracowują wspólny konsensus, z którego wyłania się ich praktyka behawioralna. Stosowany przez nich język, który zawiera „sens dokumentarny", ilustruje intensywność komunikacji, jaką osiągają, oraz kolektywne znaczenie, jakie może ona mieć dla grupy. Większość fragmentów, w których dokumentowana jest samoistna egzystencja grupy, charakteryzuje się silnie nacechowanymi obelgami, takimi jak bydło, śmierdziel czy czarnuch. Badaczka wywnioskowała z owych licznie pojawiających się inwektyw, że ten rodzaj komunikacji daje mężczyznom poczucie siły i dominacji w grupie. Ponadto wspólny język (w tym przekleństwa) wskazuje na indeksalność, a mianowicie poprzez dokumentowanie siebie w ten sam sposób specyficzny dla danego doświadczenia, co prowadzi, a nawet promuje zbiorowe zachowania wśród badanych.[65]

Prawdopodobnie sprawia to, że mężczyźni czują się jeszcze bardziej zżyci jako społeczność, która z jednej strony kieruje się emocjami, ale jednocześnie stara się je wzbudzać (udawana „bezradność"?). Można zatem empirycznie dowieść, że mężczyźni do tej pory wypracowali inkluzywny sposób organizacji dyskursu, który doprowadził do wypracowania wspólnej płaszczyzny porozumienia. Uwikłana w fatalizm B. grupa uświadamia sobie: „... Wyjechaliśmy z Polski, żeby zarobić na dom...". (344n.). Ideał „czterech kątów", do którego wszyscy dążą, może zostać zrealizowany tylko częściowo przez mężczyzn w Polsce (313n.). Życie emigranta wahadłowego nie układa się tak, jak mężczyźni by sobie tego życzyli.

W tej sytuacji eksperyment myślowy powinien uwzględnić wątek oportunizmu (choć obecnie nie ma on pierwszorzędnego znaczenia dla badań nad praktykami ojcostwa). Ramowa orientacja w tym zakresie mogłaby zasadzać się na odpowiedniej adaptacji polskich pracowników, która z kolei wykształciła daną sytuację lub ich sytuację osobistą. Dostrzegamy w ich orientacjach dewizę: "Jak chorągiewka na wietrze", co mogłoby oznaczać, że mężczyźni czasami robią to, czasami tamto, w zależności od tego, co wydaje się stosowne (ukryte oskarżenie o brak zasad).

[65] Kolektywne „praktyki common-sense" wynikają z koniunkcyjnej wiedzy i koniunkcyjnych przestrzeni doświadczeń, które nie mają nic wspólnego z własną powszednią praktyką. Wspólne doświadczenia języka mogą zostać „wyparte" i „utrwalone" (por. Mannheim 1980: 229). Tworzy to wspólny światopogląd i świat znaczeń. „Kolektywne idee stanowią zatem odzwierciedlenie perspektywistycznej, ale stereotypowej, tj. koniunkcyjnej przestrzeni związanej z konkretną przestrzenią doświadczeń" (tamże: 231).

Opuszczają oni wówczas obszary bilokalności (także mentalnie), jeśli postrzegają je jako „zagrożenie" z „wewnątrz": Czasami deklarują powrót z Belgii do Polski, czasami wyjazd z Polski do Belgii. Nawet eksperyment myślowy, jeśli w danym momencie rozmówcy wskazują na upadek zasad, również stanowi atrybucję z zewnątrz, ponieważ każdy człowiek kieruje się pewnymi zasadami – nawet jeśli jego działania nie są od początku oczywiste dla innych. Jeśli te dwie ramy orientacji zostaną poddane głębszej analitycznej interpretacji, wówczas poniższe spostrzeżenia mogą okazać się trafne:

Orientacja 1: Jest skierowana „do wewnątrz". Przestrzeń „wewnętrzna" obejmuje symbolikę „Domu Polski", w którym funkcjonują mechanizmy ochronne. Symbolizuje ochronę przed niebezpieczeństwami, które mogłyby zagrozić życiu „wewnątrz". Ta rama orientacji implikowana jest metaforycznie i symbolicznie w postaci „projektu czterech kątów".

Rama orientacji 2 jest przyczynowo powiązana z przestrzenią „zewnętrzną". Pojawia się w niej obawa przed obcymi powodowana ksenofobią. Rodzi to zależną relację między tymi dwiema przestrzeniami, ponieważ (337) *„... spokojne siedzenie ..."* w kraju ojczystym jest możliwe tylko wówczas, gdy można zaakceptować warunki życia w Belgii *„... przyjechaliśmy z Polski, żeby zarobić na dom ..."* (345).

Ponadto pytania omówione w rozdziale 4 (zawierające prowokacyjne pytanie badaczki) zapewniają pełny wgląd w przydatność danych badawczych, w których poruszane są również kwestie związane z badaniem, choć nie bezpośrednio. Formułując propozycje, rozmówcy nie tylko rozwijają swoje wizje partnerstwa i struktur relacji z żonami, ale także zapewniają dostęp do możliwych praktyk, które mężczyźni realizują jako ojcowie i tych, które nie pojawiają się w repertuarze ich zachowań.

W tym momencie można by przypuszczać, że ojcowie są otwarci w swoich koncepcjach gender, co nie ma jednak miejsca w przypadku przeprowadzonego badania. Im bardziej są otwarci w swoich koncepcjach myślowych, tym bardziej prawdopodobne jest, że będą aktywnie praktykować ojcostwo. Po drugie, należy uwzględnić aspekty związane z partnerstwem, w szczególności te dotyczące jakości partnerstwa, ponieważ istotne jest, że aktywne ojcostwo jest bardziej prawdopodobne, jeśli jakość partnerstwa jest zadowalająca[66]. Po trzecie, należy rozważyć czynniki ekonomiczne lub związane z zatrudnieniem, ponieważ można również domniemać, że ojcowie z bardzo korzystnymi perspektywami zatrudnienia (atrakcyjność pracy za granicą) w szczególności wykazują niższy poziom zaangażowania związanego z wychowywaniem dzieci, ponieważ nie mają na to czasu. Podobnie jak poprzednie rozdziały tekstu, rozdział 4 również zawiera pytanie o tak zwane „aktywne ojcostwo" (aktywne zaangażowanie w sprawy dzieci, ilość czasu) i „bierne ojcostwo". Ta kompetencja i społeczna rola ojca sprowadza się przede wszystkim do jego „roli żywiciela rodziny". W transkrypcji rozdziału 4 pojawiają się również pytania, które mogą być powiązane przyczynowo z koncepcją prezentowaną przez rozmówców, a dotyczącą „ojca na odległość". Dotyczy to przede wszystkim procesu łączenia rodzin w Belgii, który grupa porusza dynamicznie w części 3 i dalej w części 4 tekstu. We fragmencie (267) zauważamy, że mężczyźni stylizują swoje żony w kontekście plusów i minusów wspólnego życia w Belgii. Zgodnie z tym

[66] Polska kadra kierownicza w Belgii i polscy robotnicy w Niemczech podlegają socjalizacji jako mężczyźni osadzeni w habitusie, w którym to, co kobiece, jest łatwo oddzielane od tego, co męskie. W grupie niemieckiej temat partnerstwa również nie jest „mile widziany" (nawet badaczka jest „dziwnie postrzegana", gdy zadaje pytanie o partnerstwo w związkach małżeńskich). W grupie belgijskiej mężczyźni rozmawiają na ten temat dopiero po jednominutowej przerwie; w grupie niemieckiej nie pada na ten temat ani jedno słowo. To rzekome „szaleństwo" można jednak rozszyfrować w oparciu o inne fragmenty. Ukrywają one klimat rodzinny panujący w domu, w którym wszystko sprowadza się do pieniędzy i który jest również zdominowany przez rozrzutność i brak rozwagi kobiet. Przykładem tego są sumy pieniędzy, które są wydawane każdego miesiąca, produkty do dekoracji, takie jak rośliny, na które ich żony chętnie wydają jednorazowo 250 €uro. Pozwala to wnioskować, że mężczyźni nie dysponują jasnym obrazem pewności siebie w stosunku do swoich żon. Cechuje ich to, że są świadomi swoich atrybutów męskości. Mają jednak spore wątpliwości co do tego, czy ich żony akceptują ich bezwarunkowo właśnie w tym rodzaju męskości (por. Meuser 2010: 238).

ich żony nie chcą, by rodzina mieszkała razem w Belgii. W dalszych wypowiedziach mężczyźni tworzą perspektywę, w której przeprowadzka do Belgii nie byłaby możliwa ze względu na bezpieczeństwo życia, ponieważ Belgia jest krajem, w którym bezpieczeństwo wewnętrzne jest zagrożone z uwagi na uchodźców. Najpóźniej od fragmentu (300) ten „światopogląd" staje się empirycznie oczywisty, ponieważ mężczyźni wybrali Belgię jako miejsce swojej „misji". Miejsce to ma charakter wyłącznie finansowy, a nie rodzinny. Nie przewiduje się w tej konstelacji kobiet i dzieci.

„Projekt czterech kątów" nie jest projektem, w którym możemy postrzegać mężczyzn jako tradycyjnych ojców – żywicieli rodziny. Mężczyznom przyświeca raczej idea podniesienia statusu (ich motto życiowe nadal brzmi: „pieniądz rządzi światem"), który odgrywa istotną rolę w przypadku pracowników migrujących, posiadających własne nieruchomości. Z drugiej strony, ojciec – żywiciel rodziny to ktoś, kto zaspokaja podstawowe potrzeby swojej rodziny jako jedyny żywiciel rodziny. Większość mężczyzn ma żony, które pracują w niepełnym wymiarze godzin, jeśli nie w pełnym wymiarze godzin (jak w przypadku żony B., Ma. i J.). W ten sposób rozmówcy nie zachowują się już zgodnie z tradycyjnym modelem ojca, ale coraz częściej realizują się, ponieważ podejmują uprzywilejowane zatrudnienie za granicą i robią karierę zawodową. Dla własnych „czterech kątów" ryzykują nawet, że przepaść między nimi, ich rodzinami, krewnymi i przyjaciółmi będzie nieustannie się powiększać. Argument ten można wykorzystać w celu „pomiaru", jak zmienił się charakter życia każdego z nich. Przed zamieszkaniem w różnych lokalizacjach wielu rozmówców tworzyło wielopokoleniową rodzinę (124), która funkcjonowała jako ugruntowany system społeczny. Prz. oddawał nawet część swoich zarobków matce w Polsce, a Ma. oddawał całą pensję wujowi (129). Podkreślają, że nie wiedzieli, co zrobić ze swoimi pieniędzmi. Od momentu otrzymania wysokich zarobków w Belgii ich sposób życia uległ zmianie. Zmiana ich życia polega na tym, że w centrum zainteresowania znajduje się już tylko najbliższa rodzina. Zjawisko dzielenia się już nie istnieje. „Misja", własny dom i nie tylko (J. jako pierwszy kupił samochód) jest dla grupy priorytetem. Myśli nie krążą wokół tego, co zyskają na tym ich dzieci i żony, ale raczej wokół tego, kto i w jaki sposób zagraża ich „projektom czterech kątów". To nie tylko uchodźcy są celem ataków, ale cała ich społeczność rodzinna. Wszyscy w grupie zgadzają się, że kobiety oszalały.

Najwyraźniej pożyczają pieniądze od mężczyzn, które nie są im oddawane. Ale przyjaciele również chcą pożyczyć pieniądze, nawet jeśli jest to tylko 250 euro. Pod koniec wspomnianych relacji mężczyźni stają się coraz bardziej odizolowani społecznie i emocjonalnie. A. nie rozmawiał ze swoim rodzeństwem od ośmiu lat (394). Szokujące momenty, które odnotowuje z niemal bezrefleksyjną „szczerością", jakby w jego życiu nic się nie wydarzyło. Niestety, te codzienne obserwacje, które wyraźnie dokumentują społeczną erozję w domu, nie pozwalają na obserwację zachowania dzieci. Mężczyźni nie przypisują swoim żonom żadnych pozytywnych cech, co może mieć również wpływ na ich relacje z dziećmi. Chciwość, bezwzględność i rozrzutność to cechy charakteru, które mężczyźni przypisują swoim partnerkom. Albo ich żony to troskliwe „matki Teresy z Kalkuty", ponieważ wykorzystują pieniądze z Belgii na utrzymanie swoich krewnych, albo mężczyźni opisują siebie jako pozbawione życia bankomaty. Taka zmiana życia nie może pozytywnie wpłynąć na perspektywy życiowe - ani w Polsce, ani w Belgii. Po raz kolejny jesteśmy świadkami tego, że ekspaci nie mogą lub nie chcą przyjeżdżać, ponieważ ich z trudem wypracowany „projekt czterech kątów" również nie obejmuje społeczności, ale jest przedstawiany w kontekście pojedynczej osoby „.... Chcę mieć swoje cztery kąty...", stwierdza B.

Jest to czysto „męski projekt". W drugiej części dyskusji grupowej po przerwie obiadowej mężczyźni wybrali kartę z pytaniami, która miała pomóc im w dalszym badaniu „zdolności do nawiązywania relacji na odległość".

Odpowiedzi na te pytania dostarczają dalszych dowodów o charakterze empirycznym, które odnoszą się do poziomu relacji z żonami i tworzą przeciwstawny obraz, w którym kobiety (jak wcześniej zakładano) nie są postrzegane jako „sprawcy", ale raczej jako „ofiary" męskiego despotyzmu. W małżeństwach rozmówców koncepcja partnerstwa wydaje się być pojęciem obcym (powtórzenie tego stwierdzenia w odniesieniu do „grupy niemieckiej"). Zamiast tego pojawiają się systemy kontroli i hierarchiczne relacje między płciami, w których mężczyzna uzurpuje sobie dominującą pozycję. Nie tylko B. zablokował dostęp do konta swojej żony ... (429). J., który dąży do harmonii, stosuje jeszcze bardziej wyrafinowany system mechanizmów kontrolnych. Otrzymuje on sygnał na swój telefon komórkowy, gdy jego żona wypłaca pieniądze z jego konta. W konstelacjach małżeńskich, w których ambitny, samorealizujący się karierowicz rządzi jako ojciec i mąż, z pewnością czuje się „królem" i chce być tak postrzegany. T. jest tego doskonałym przykładem (447 nn.). Jest prawdopodobne, że dzieci również doświadczają podobnych mechanizmów kontroli w ramach ojcostwa na odległość. Do tej pory otrzymaliśmy raczej skąpe informacje zwrotne od mężczyzn na temat koncepcji ojcostwa (emotional needs). Nawet w grupie niemieckiej, która chce przekazać empatyczne wrażenie światu zewnętrznemu, pojawiły się tylko dwa momenty z udziałem K. i A., które pokazują, że mężczyźni praktykują swoje ojcostwo z duchową troską i emocjonalną bliskością. Wszystko do tej pory mieści się w ramach orientacji, w której kalkulacja kosztów i korzyści determinuje dynamikę rodziny mężczyzn. Trzecia propozycja (458), Kazimiery Szczuki, kryje w sobie wszechobecny seksizm, na który zorientowana jest cała grupa. Nie tylko B. ze swoimi nietrafionymi próbami przypisania specyfiki płci w oparciu o ludzką anatomię, ale cała grupa rozwija spektra, w których temat kobiet ma być postrzegany w negatywnym horyzoncie. Zdarza się, że liderzy akademiccy czerpią z polskich, naiwnych i przestarzałych światopoglądów na temat kobiet, które obowiązywały w mrocznych wiekach średniowiecza. Można więc przyjąć habitualną tendencję badanych, którzy mentalnie poruszają się między wtedy a teraz oraz tu i tam. Teraźniejszość jawi się w optyce wojowniczej postawy wobec kobiet, ponieważ obecnie konkurują one z mężczyznami o przywileje zawodowe. Jednakże dostrzegamy również, że pomimo nieustannych retrospektywnych pretekstów, mężczyźni demaskują się jako nowocześni mężczyźni XXI wieku, ponieważ dążą do wolności, chcą wyemancypować się z tradycyjnych wyobrażeń o płci, myślą o swojej karierze i szukają samorealizacji. Rozdział tekstu odzwierciedla konflikty między rodziną a karierą i ujawnia zmieniające się wzorce ról w kontekście globalizacji. Tradycyjny model roli, w którym mężczyźni byli socjalizowani, skutkował mniejszymi napięciami pod różnymi względami, ponieważ w przeszłości obowiązki rodzicielskie i opiekuńcze były wyraźnie rozdzielone, a małżonkowie rzadko wchodzili ze sobą w konflikt. Z drugiej strony, jeśli zmieniają ten model roli - jak ma to miejsce w przypadku długich i ciągłych okresów rozłąki - powstaje scenariusz opisany w rozdziale 4: Mężczyznom trudno jest udźwignąć los męża i ojca, który jedynie finansowo utrzymuje rodzinę. Grupa ta nie składa się z ojców zorientowanych na rodzinę. Chcą oni zachować suwerenność czasową na potrzeby rozwoju zawodowego. Co więcej, nie można zauważyć, że dostosowują oni swoje rodzinne postawy do następujących kwestii: Ile mogę spędzać czasu z dziećmi i żoną, prowadząc tryb życia na odległość? Kto przejmie obowiązki domowe podczas mojej nieobecności? I jak ważny jest dla mnie sukces w pracy i jak duże zaangażowanie zawodowe jest do tego niezbędne bez narażania na ryzyko więzi rodzinnych w Polsce? Nawet w ich percepcji nie pojawia się sugestia, że muszą/chcą być zaangażowani w wychowanie i opiekę nad swoimi dziećmi.

W takich warunkach nawiązanie więzi z dziećmi staje się niemal niemożliwe. Mężczyźni nie chcą, w domyśle, aby dzieci przebywały z nimi w Belgii.

(Jako eksperyment myślowy można rozważyć analizę kosztów i korzyści. Można przeanalizować kwestię wysiłku, jakiego rodzina wymaga od mężczyzn i korzyści, jakie mogą z tego wyniknąć. W końcu tak właśnie mężczyźni myślą i działają na swoich budowach. Być

może teraz przenoszą swoje codzienne belgijskie życie na prywatne sytuacje związane z podejmowaniem decyzji.

Przede wszystkim interesuje ich wolność, jaką mają w Belgii. Powinna ona nadal egzystować w formie męskiej „jamy". Życie w diasporze może mieć zatem również zalety dla pracowników migrujących, ponieważ mają oni partnerów w domu w Polsce, którzy w dużej mierze odciążają ich w codziennym życiu związanym z opieką nad dziećmi i obowiązkami domowymi w dłuższej perspektywie. W dyskusji grupowej (odnoszącej się do obu badanych grup) nie pojawiają się właściwie żadne sugestie, pomysły czy rozwiązania dotyczące organizowania życia rodzinnego w ramach balansowania pomiędzy życiem plurilokalnym. Nie widzą żadnych możliwości rozwoju dla partnerstwa, ale też wyraźnie ich nie szukają. Być może dlatego, że nie wiedzą, w jaki sposób.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że konflikty, z którymi mężczyźni muszą się zmagać i które muszą rozwiązywać wobec swoich rodzin, to „sprawy związane z samotnością". Pracownicy migrujący żyją inaczej niż pracownicy w swoich rodzinnych regionach, otoczeni bardzo dobrze znaną dynamiką społeczno-kulturową. Tam nie wymaga się od nich dużej wiedzy na temat kompetencji międzykulturowych. Poza krótkimi kursami językowymi, firmy wysyłające polskich pracowników za granicę nie oferują żadnych działań prorodzinnych, które mogłyby przeciwdziałać rozłamowi w rodzinie. Często cytowany w badaniu wewnętrzny niepokój mężczyzn można interpretować następująco: Ludzie reagują na zmiany, takie jak życie w diasporze, w skrajnie różny sposób. Po pierwsze, presja może stanowić motywację i siłę napędową (przykład A. w grupie niemieckiej, rozdział 3 tekstu). Po drugie, ludzie mogą załamywać się pod wpływem wyzwań i presji, na przykład gdy są konfrontowani z sytuacjami nadmiernych wymagań, na które ich psychika nie jest przygotowana (przykład mężczyzn z grupy belgijskiej, którzy najdłużej byli zatrudnieni w środowisku plurilokalnym).

Jako „nowocześni ojcowie" na nowo definiują swoje role i wartości. Podczas gdy, z jednej strony, rola żywiciela rodziny powoli traci na znaczeniu w ich umysłach i działaniach, z drugiej strony, zwolnienie z odpowiedzialności za swoje dzieci staje się coraz bardziej zauważalne (por. Huthmacher/Schmitz, 2010: 17). W związku z tym ojcowie ci pozostają jedynie sporadycznie ojcami z diaspory. Jednocześnie fragment ten wskazuje na habitualną transformację grupy, która w coraz większym stopniu przejawia się na poziomie samorealizacji zawodowej.

„Projekty czterech kątów" to nie tylko ich „ideały", stąd polska kadra kierownicza przybyła do Belgii, jako że może również znaleźć finansowanie dla domu w Polsce *„... zapewnić finansowanie...".* (314). W grupie panuje silna orientacja na karierę, co można dostrzec praktycznie we wszystkich krajach, nie tylko zachodnich. Wynika to ze schematu: „Co mnie obchodzą dzieci, ja robię karierę!". Jednocześnie pojawia się paradoks, ponieważ ci, którzy pracują, nie mogą spędzać dużo czasu z dziećmi i odwrotnie, ci, którzy opiekują się dziećmi, nie mogą dużo pracować (w transkrypcji odnajdujemy fragmenty, które dowodzą, że mężczyźni nadal pracują na swoich budowach, nawet gdy przebywają w domu w Polsce).

Ambicje związane z karierą zawodową. „Projekty czterech kątów" mogą zatem uwzględniać ich ambicje związane z karierą zawodową, trofeum za ich „ograniczone" życie w diasporze.

W odniesieniu do implikowanej oceny obowiązków rodzinnych przez respondentów, zebrany materiał pokazuje, że mężczyźni chcą przede wszystkim rozwijać swoją karierę, robić karierę (30 000 złotych miesięcznej pensji) i nabywać nieruchomości. Materialna orientacja ich życia w „przestrzeniach pomiędzy" formułuje również ramy orientacji tej części tekstu.

Podsumowując, można stwierdzić, że grupa od samego początku dyskusji poszukuje powodów, dla których imigracja rodzin do Belgii nie powinna mieć miejsca. W tym celu wykorzystuje negatywne aspekty, takie jak ksenofobia i etnocentryzm.

Cała grupa podąża za tym schematem, dopóki nie zda sobie sprawy, że może żyć bardziej spokojnie (bez uchodźców) w Polsce, co jednak może mieć negatywny wpływ na realizację ideałów „projektów czterech kątów". Pytanie o jakość relacji na odległość generuje trzy propozycje:

Zależność finansowa kobiet (z systemami kontroli) pozostaje zachowana (sygnał dźwiękowy „pip" „pip" (435) - ten, kto dysponuje większą sumą pieniędzy, może kontrolować innych; "wysokie obcasy, obcisła spódnica" (468), seksistowskie nastawienie wobec kobiet).

Mężczyzna dominuje w rodzinie i mutuje w kierunku „samotnego króla" (442).

Feministka Kazimiera Szczuka (458): Kobieta powinna zachować tradycyjną rolę przypisaną płci i zajmować pozycję niższą od mężczyzny.

Ramy orientacji

Kontynuacja ram orientacji z rozdziału 3:

Brak alternatyw, gdzie „lepiej" jest zamieszkać z rodziną w przestrzeni plurilokalnej, łączy w sobie praktykę działania, z której mężczyźni w dużej mierze czerpią koncepcje grupy. Stawiają pytania, które wyjaśniają, w jaki sposób można spełniać swoje aspiracje, aby posiadać wystarczająco dużo pieniędzy i żyć w szczęśliwych związkach. Ponadto grupa poszukuje wzorców interpretacji, które koncentrują się na współczesnych wzorcach mężczyzn i kobiet oraz niosą ze sobą konsekwencje dla relacji rozmówców. Ich pomysły w tym zakresie charakteryzują się czarno-białą dichotomią, która znajduje odzwierciedlenie w tradycyjnym pojmowaniu ról. W niektórych przypadkach mężczyźni posługują się schematycznymi wzorcami i stereotypami, ponieważ nie mają alternatywnych koncepcji relacji między płciami i nie chcą lub nie mogą wprowadzać żadnych zmian w swoich związkach partnerskich. Dlatego ich logika płci jest inspirowana uprzedzeniami wobec kobiet i seksistowskim wykluczeniem. Ani koncepcje emancypacji, ani gotowość do kompromisu nie występują w ich relacjach małżeńskich (a nawet są niepożądane). Nie należy tego jednak mylić z prawicowo skrajnymi tendencjami lub założeniem, że rozmówcy to mężczyźni „toksyczni". Są oni konserwatywni w swoim stylu życia. Są zorientowani na rodzinę, co motywuje ich do pracy za granicą i oszczędzania pieniędzy w celu zainwestowania ich w Polsce. Chcą zrobić coś dobrego dla tych, którzy pozostają w kraju. Ich relacje mają charakter paternalistyczny, ponieważ uzależniają członków rodziny od zachodnich pieniędzy. Tym, co decyduje o tragedii jako homologii ich zachodnich projektów, może być fakt, że mają one charakter wyimaginowany, ponieważ ani domy nie mają jasno określonej lokalizacji, ani ich żony nie są przywiązane do jakiejkolwiek formy stałości. Tak więc marzenie o „czterech kątach" pozostaje na chwilę obecną jedynie tylko marzeniem.

Wśród horyzontów o charakterze negatywnym wskazać należy na:

1) Marzenie o „Czterech kątach" oznacza mentalną ucieczkę od sytuacji życiowej, która może mieć negatywny wpływ na całą rodzinę i osoby objęte badaniem.
2) Badani etnocentryści stają się rasistami.[67]

[67] Jaremczak (2018) dystansuje się od zachodniej polityki, którą opisuje jako wielokulturowy fałsz. Projekt wielokulturowości jest oszustwem pod każdym względem. Na poziomie ideologii miał stworzyć koncepcję „melting pot", której ostatecznie nie można zrealizować w praktyce (...) (R.A. "Arabska przyszłość". Do Rzeczy nr 1/2016:43) (tamże 78). Być może polska socjolożka Magdalena Bieżyńska-Sudoł (2013) odnosi się do polskiej historii, gdy relacjonuje trudności integracyjne swoich respondentów w Londynie. Rozbiory Polski doprowadziły do bardzo uporczywego kodowania własnej tożsamości i przynależności kulturowej wśród Polaków (94f.). Ze względu na „pull factor" i bardzo szybką integrację, Anglia nadal znajduje się na szczycie listy krajów przyjmujących polskich migrantów zarobkowych (139). Sieć dedykowana polskiej społeczności w Anglii - poradnictwo psychologiczne i socjalne z udziałem lekarzy i psychologów:

www.mariagerita.net, www.psychologiadlapolonii.net, www.polishpsychologistclub.org - wszystkie spotkania doradcze i działania są finansowane przez państwo (tamże, 197). Polski Kościół jest absolutnym sprzymierzeńcem w walce z samotnością migracyjną w Londynie (tamże, s. 2).

3) Małżonki nie potrafią oszczędnie gospodarować majątkiem swoich mężów, są rozrzutne. Nigdy nie odłożą pieniędzy na własny dom.
4) W dającej się przewidzieć przyszłości Polska będzie uczestnikiem procesu polityki wobec uchodźców. Jednocześnie nie będzie już „azylu" dla uchodźców, ponieważ Polska staje się również społeczeństwem transkulturowym. Zachowania grupy o charakterze ucieczki mogą uniemożliwić im uczestnictwo w życiu społecznym. Mężczyźni, którzy chcieli zmarginalizować innych ludzi, sami zostaną zmarginalizowani.
5) „Projekty czterech kątów", które stanowią efekt posiadania domów rodzinnych, trafiają do sprzedaży w krótkim czasie, ponieważ nie żyje w nich żadna wspólnota rodzinna. Kontynuując życie w Belgii, rodzina będzie coraz bardziej podzielona. Jak mężczyźni „przeżywają" swoje relacje z żonami. Jakość ich relacji z rodzinami (zwłaszcza z żonami) jest coraz bardziej i przede wszystkim weryfikowana i dyskutowana. Korzyści materialne z życia w diasporze nie przeważają nad ładunkiem emocjonalnym odczuwanym przez wszystkich. (B. jako głos kolektywny, krzyk grupy) „Wiedza milcząca" habitus (Panofsky 1975) Sens dokumentarny (Bohnsack 2014).
6) Samotność społeczna mężczyzn pogłębia się: W Polsce nie istnieją już relacje między rodzeństwem, kontakty sąsiedzkie. W Belgii żyją w „męskiej klice", w swojej polskiej społeczności. Tendencja do zachowań seksistowskich (problemy z autoreferencją, które mogą tworzyć sprzeczności strukturalne) będzie ewoluować, ponieważ nie otrzymują oni z zewnątrz żadnych nowych impulsów związanych z pozytywną stroną emancypacji. Ich małżeństwa będą z czasem kontynuowane „jedynie" z powodów materialnych.

Wśród horyzontów o charakterze pozytywnym wskazać należy na:

1) Mężczyźni porzucają swój „projekt czterech kątów" i w stosownym czasie wracają do swoich rodzin w Polsce. Zamiast pracować nad swoimi projektami budowlanymi, mogą spędzać więcej wolnego czasu ze swoimi żonami i dziećmi.
2) Mężczyźni mogliby również zaprosić członków swojej rodziny do Belgii (okres wakacyjny ich dzieci). Mogliby też bardziej zaufać swoim małżonkom i udzielić im autentycznego wsparcia. Feministki takie jak Kazimiera Szczuka mogą być również postrzegane jako źródło wyzwolenia dla mężczyzn. W małżeństwie, w którym praktykuje się partnerstwo, oboje małżonkowie mogą pracować i wspólnie uczestniczyć w rodzinnych projektach.
3) Marzenie o „czterech kątach" spełnia się. W ten sposób respondenci ponownie odnajdują swój wewnętrzny spokój i zewnętrzne ramy, które dają im satysfakcję z życia. Uczestnicy badań opuszczają "kokon" własnej grupy i otwierają się na nowe, transkulturowe aspekty życia, które odnajdują w Belgii. Poznają swoją ojczyznę jako miejsce, które pozostaje miejscem pobytu w każdej konstelacji na przestrzeni życia.

Być może jednak problematyczne „bolesne" doświadczenia życiowe polskich ekspatów, które można powiązać z ogólną specyfiką niepewności, wynikają również z faktu, że może ona (historyczna oś czasu Polski) wywodzić się z ich pamięci kolektywnej, która jest związana z wielowiekowym podziałem Polski (niepewność może uniemożliwić zmianę).

Kształtują się w niej pierwotne struktury myślowe, z których ostatecznie wyłania się "logika codzienności" lub znaczenia koniunkcyjne (por. Bohnsack 2003: 59 nn.). Ten życiowy wymiar respondentów, niemożność / brak chęci zaangażowania się, może determinować zakres ich habitualnej wiedzy o tym, jak postępują ze zmianami w swoim życiu. Ta społeczna praktyka poddawania się możliwościom jest ich ukrytą wiedzą, z której wyłania się jej praktyczny wymiar (por. Nohl 2017).

4.2.4. „Kolektywna historia życia z niedostatkami”

K.G.: Jak chcielibyście Panowie, aby rozwijały się Panów relacje rodzinami?

T.: Tak, o rany, mam taką listę, że boję się o tym mówić.

B.: Człowiek bez swoich marzeń jest „pusty”.

Grupa milczy (przez ponad minutę).

A.: Żeby nie było gorzej niż jest teraz. Jeśli o mnie chodzi, powinno zostać tak, jak jest. Ja nie narzekam. **(...) (zawiesza głos)**

J.: Nie, nie, ja chcę, żebyśmy wszyscy byli tutaj razem.

B.: Gdyby aspekt finansowy nie był dla mnie istotny, to nigdy nawet nie chciałbym spojrzeć w stronę tego kraju. W Polsce jest tyle pięknych miejsc! Wszystko tutaj wygląda wspaniale tylko z zewnątrz. Zrobić tu zdjęcie, nic więcej a potem wyjechać. Tylko aspekt finansowy! Znam inżyniera z R., który zarabia 1800 zł miesięcznie. Zaczął więc pracować jako prosty robotnik.

Złożył podanie o pracę u nas jako zwykły pracownik budowlany. Kiedy przeczytałem jego życiorys zdałem sobie sprawę, że jest inżynierem budownictwa i zatrudniliśmy go natychmiast jako kierownika. Do dziś zajmuje to stanowisko.

B.: Nie mam sentymentu do tego miejsca. Gdybym zarabiał w Polsce 80 procent tego, co tutaj, nigdy nie wyjechałbym z Polski. Moja żona zarabia obecnie w Polsce 1250 złotych. „Kiedy bieda chodzi drzwiami, miłość wylatuje oknem”. Musimy być temu wierni.

T.: Cóż, wypróbowałem to. Przyjechała moja żona, jestem cały dzień w pracy, a ona siedzi w domu sama.

Mi: Ale jesteś w domu wieczorem.

T.: Ale to nie jest w porządku!

J.: Przynajmniej dla siebie i dla żony i dziecka.

T.: I jesteś tam tak samo zestresowany i ciągle biegasz tam i z powrotem. Wracasz do domu wyczerpany i chciałbyś położyć się spać, ale to nie jest możliwe, ponieważ moja żona ciągle prosi mnie o robienie różnych rzeczy.

J.: Nie rozumiem tego w odniesieniu do Ciebie. Z jednej strony mówisz o tym, że mogłoby być lepiej, a z drugiej strony mówisz, że ta sytuacja też dziś Tobie nie odpowiada ***(duże zagęszczenie wypowiedzi, nastrój powoli znów zaczyna się zmieniać na negatywny, a ton głosu rozmówców, staje się coraz głośniejszy).***

T.: Najlepszą rzeczą jest ponowne znalezienie pracy u nas, wtedy może znajdziesz trochę spokoju.

J.: Bardzo mi przykro, ale informuję wszystkich, że sytuacja w naszym kraju nie ulegnie poprawie.

A.: Możemy nawet oczekiwać czegoś gorszego.

Mi.: Musimy być tutaj, żeby zarabiać.

B.: Jednym z najbiedniejszych miejsc w Polsce jest to, z którego pochodzę. Jedna państwowa firma nagle zwolniła 2300 osób. Mama również straciła pracę. Tata pracował w branży budowlanej. Zwolniono tam 4000 osób. Na naszym osiedlu 90 procent mieszkańców, to ludzie, którzy nie mieli pracy. Większość kolegów z mojej szkoły

zaczęła obracać się w kręgach przestępczych lub odebrała sobie życie. W prasie nasze osiedle zostało określone mianem „Osiedla opuszczonego przez Boga". Ci spośród bezrobotnych, którzy jeszcze pozostali przy życiu, pracują w Belgii, Anglii i Norwegii. W moim mieście G. mieszkało 117.000 tys. ludzi, dziś jest ich tylko połowa: dziadkowie i dzieci. Kiedy brama na Zachód została otwarta, wtedy nastąpiła wielka emigracja.
Ma.: 1000 euro tam, to za mało, gdy ma się wszystkie finansowe zobowiązania.
Prz.: Ale ludzie mieszkają w Polsce.
Mi.: Tak, ale "kasa" Cię determinuje ***(wysoki stopień pewności wypowiedzi, jest bardzo głośno, wszyscy krzyczą tak, tak, tak).***
A.: Przyzwyczaisz się do tego.
B.: Chwila, chwila, może uda Ci się tu wytrzymać jeszcze 20 lat i co. Ty masz więcej planów wobec Polski. Więc ... zaburzona harmonia życia panuje w moim domu. Ile razy w roku tam jesteśmy? ***(mówi w sposób agresywny)*** Święta i dni wolne od pracy. Tutaj, po pracy, nie mam żadnych innych zobowiązań. A tam? Tam tak to nie wygląda. Moja żona ciągle czegoś ode mnie wymaga i kontroluje mój czas ***(wysoki stopień pewności wypowiedzi, głośny śmiech).***
B.: Obecnie budujemy dom i moja żona nie może zrozumieć, dlaczego cały czas jestem na budowie. Moja żona jest zazdrosna, że nie spędzam tego czasu z nią. „W ogóle nie odczuwasz potrzeby rozmowy ze mną, najważniejsze jest to, że Ty jesteś tam i wiem, gdzie jesteś, to mi wystarczy", w ten sposób żona argumentuje.
J.: Tak, zarobiłem pieniądze na nowy samochód.
B.: U mnie było tak samo, kiedy tata był za granicą. A potem będziesz ciężko pracował ***(przeklina),*** kiedy urodzi się Twoje dziecko.
J.: W porządku. To taki sposób na życie. Nigdy tego nie powiedziałem, że będę miał tylko jedno.
Prz.: Tak, i dlatego będziesz cały czas poza Polską, ponieważ w Polsce... ***(nie może dokończyć zdania).***
Mi.: Robisz to, co ja ... ***(Wysoki stopień pewności wypowiedzi. Wszyscy rozmawiają głośno na temat tego stwierdzenia).***
Prz.: Co sądzisz o tym, że zarobiłbyś 30 000 złotych?
J.: Przybyłem tutaj, żeby finansować żonę. Moje dziecko w przyszłości poślę do przedszkola. To najlepsza opcja.
B.: Moja żona też chciała przyjechać ze mną do Belgii. Ale od razu jej powiedziałem (B., wypowiadając te słowa, jest bardzo zły): „Jak Ty to sobie wyobrażasz? W naszej firmie nigdy nie dostaniesz pracy". (B. strasznie krzyczy i mocno przeklina)

Interpretacja o charakterze formułującym

Fragment: 387-466
Temat: Przestrzenie fantazji dla nieograniczonych perspektyw

Fragment: 387-404
Odwołanie do „jamy".

OS: „Kiedy pragnienia i rzeczywistość rozmijają się, a metafora kreuje wolne przestrzenie fantazji."

Pytanie: Jakie są życzenia respondentów względem jakości ich relacji z rodziną?

Zdaniem T. lista życzeń jest długa i budzi w nim przerażenie.

B. odnosi się do jego myślenia opartego na metaforycznych pragnieniach w tym względzie i wtrąca zdanie, zgodnie z którym „ludzkie życie" bez zdolności do marzeń byłoby życiem daremnym.

A. nie może zgodzić się z poglądem B. i skupia się na swojej sytuacji w związku w kontekście teraźniejszości, która nie jest ani zła, ani dobra. Nie chce z tego powodu narzekać.

B. chciałby zabrać ze sobą do Belgii członków swojej rodziny. B. ocenia swoje życie w Belgii w negatywnym spektrum. Gdyby nie czerpał wyraźnych korzyści finansowych z „diaspory", opuściłby Polskę. Jego kolega, choć pracownik naukowy, również wyjechał z Polski z tego powodu. Krótko opisuje życie polskiego inżyniera budownictwa z R. B. niemal zatrudnił go jako prostego robotnika budowlanego na podrzędnym stanowisku. Po bliższym przeanalizowaniu jego CV znalazł dowody na to, że człowiek ten nie był wykwalifikowanym robotnikiem, ale kierownikiem z wysokim stopniem naukowym w dziedzinie inżynierii lądowej. Do dziś młody inżynier jest przez niego zatrudniony na stanowisku kierowniczym.

U.S. Fragment 404-419 „Pielęgnowanie relacji" staje się szczególnie istotne, kiedy między małżonkami dochodzi do nieregularnych i połowicznych kontaktów.

B. nie lubi Belgii. Gdyby w Polsce płacono mu inaczej, nigdy nie opuściłby ojczyzny. Dla niego sytuacja rodzinna wiąże się z sytuacją finansową, w jakiej znajduje się jego rodzina. Ponownie posługuje się sentencją, że miłość nie toleruje ubóstwa w swoim sąsiedztwie. Podkreśla dla grupy znaczenie puenty, która wynika z tego przesłania. To może być warte naśladowania.

T. poinformował już grupę o swoim nieudanym „zjeździe rodzinnym". Mówi, że jego żona przyjechała do niego do Belgii i spędziła cały czas sama w domu.

Mi. twierdzi, że T. mógłby być wieczorem ze swoją żoną.

T. odrzuca takie rozwiązanie.

W tym kontekście J. odnosi się do percepcyjnej precyzji T. Nie byłby to tylko jego plan na wieczór, ale być może te wieczorne godziny spędzone razem przyniosłyby korzyści jego żonie i dziecku.

T. wyjaśnia, że jest zestresowany przez swoją rodzinę zarówno tutaj w Belgii, jak i tam w Polsce i nie ma już swobody decydowania o sobie, na przykład, kiedy potrzebuje snu.

J. nie rozumie tej sprzeczności, stąd chce uzyskać od T. odpowiedź na pytanie, jakie okoliczności musiałyby zaistnieć, aby móc utrzymać związek na odległość na satysfakcjonującym poziomie.

Fragment: 419-427

OS: „Kasa" jako kalkulacja kosztów i korzyści za lub przeciw pozostaniu w Polsce.

Mi. podaje przykład kwoty, jaką musiałby dysponować, aby pokryć koszty utrzymania w Polsce. Według niego 1000 euro byłoby za mało.

Prz. twierdzi, że pomimo tej „kalkulacji", „życie" w Polsce nie byłoby niemożliwe, ponieważ jest wystarczająco dużo ludzi, którzy mogliby żyć za 1000 euro miesięcznie.

Mi. chce posłużyć się synonimem „kasa", aby wyrazić, że zbyt mało dostępnych środków pieniężnych stworzyłoby przekonanie o wiarygodnej „mentalności stanu konta".

Dla A. system ten nie jest „obcy" i można się do niego przyzwyczaić.

US: 427-441

Zaburzona harmonia rodzinna z powodu unikania siebie nawzajem i braku komunikacji międzyludzkiej.

B. zwraca się do swojego kolegi z wyznaniem skupiającym się na latach ich wspólnej pracy w Belgii. Opisuje, że spędzili w Belgii 20 lat. Mówi również o tym, że w jego związku małżeńskim w domu nie ma już harmonii. Odwiedza swoją rodzinę tylko w święta i kiedy jest na wakacjach. Poza zobowiązaniami zawodowymi w Belgii (tutaj), nie miałby już żadnych. Jednak w domu żona byłaby jego „instancją kontrolującą", trzymającą go za rękę w jego „wolnym" czasie. Mówi o emocjach, jakie jego żona żywi wobec niego i o tym, że żona jest zazdrosna o jego pracę przy budowie domu (B. buduje obecnie dom rodzinny dla swoich bliskich). Chciałby wierzyć, że ona wolałaby spędzać ten czas z nim. Według relacji żony, ten wspólny czas mógłby nawet odbywać się bez jakiejkolwiek komunikacji. Ważną cechą charakterystyczną dla jego żony wynikającą z tego wspólnego przebywania bez słowa byłoby jej poczucie bezpieczeństwa, dzięki któremu wiedziałaby, gdzie B. znajduje się w danym momencie.

J. za zarobione pieniądze kupił nowy samochód. Ojciec B. również zarabiał na dobra materialne dla rodziny jako polski emigrant w Związku Radzieckim. Teraz nadeszła jego kolej, aby zapewnić te dobra swojej rodzinie. Opisuje to jako swoistego rodzaju „maloche", „ciężką pracę".

Fragment 450-466

OS: 450-452

Dla „grupy belgijskiej" „kwota 7500 euro miesięcznie" to kwota, którą grupa uważa za wartość progową - życie jest satysfakcjonujące powyżej tej kwoty, a nie poniżej.

J. akceptuje sposób życia, jego „porządek", w którym należy posiadać więcej niż jedno dziecko. Dla Prz. te zobowiązania alimentacyjne, które musi wypełniać na rzecz swoich dzieci, stanowią potencjalny problem. Praktycznie „wygnali" go z Polski.

Mi. zwraca się do Prz. i chce mu coś doradzić.

Prz. postrzega liczbę dzieci jako powód swojej egzystencji w charakterze pracownika migrującego. Używa specjalnego czasownika: „wypędzić". Ma. składa Prz. „ofertę", aby podążał za jego strategią. Prz. zwraca się do Ma. z pytaniem, czy zasugerowałby możliwe rozwiązanie w postaci pensji w wysokości 30 000 zł (7500 euro) miesięcznie.

US: 452-466

„Męskie decyzje", dające możliwość wyboru wolnych przestrzeni.

J. przybył do Belgii, aby wesprzeć finansowo swoją żonę. Chce wysłać swoje dziecko do przedszkola, co z jego obecnego punktu widzenia byłoby dobrą opcją, aby kontynuować dotychczasowy styl życia.

Żona B. starała się przyjechać z nim do Belgii, aby pracować zarobkowo, ale on się na to nie zgadza. Nie wyobraża sobie jej pracującej z nim, na przykład w jego firmie. Jest wyraźnie zaniepokojony tym planem.

Interpretacja o charakterze refleksyjnym

Badaczka sugeruje następujące pytanie (powiązane z pytaniem z karty w rozdziale 2 tekstu): *„Jak życzylibyście sobie Panowie, aby rozwijały się wasze relacje z rodzinami?"*. Potrzeby grupy w zakresie relacji są poddawane ocenie.

T. mógłby wygłosić litanię na ten temat, tak różnorodne wydają się jego potrzeby dotyczące relacji w rodzinie. B. formułuje odpowiedź, która zawiera abstrakcję (możliwą transpozycję, jako nową semantykę dla stawianego pytania) pomiędzy myśleniem pożądanym a odniesieniem do rzeczywistości. Używa do tego polskiego przysłowia: *„... człowiek bez ma-*

rzeń jest pusty..." (188).[68] Czy to prawda, że w związku z tym relacja B. nie opiera się już na żadnych realnych koncepcjach realności? Zamiast tego A. potrafi pogodzić się z obecnym stanem swojego życia prywatnego, ponieważ *„... jeśli o mnie chodzi, powinno zostać tak, jak jest. Nie narzekam „... (191).* Fakt, że A. nie narzeka, nie oznacza, że jego relacje z rodziną w Polsce są niezagrożone. Z drugiej strony, jego wypowiedź otwiera przestrzeń dla twierdzenia o charakterze propozycji, które otwiera pozytywny horyzont z perspektywy jego sytuacji jako emigranta z Europy Wschodniej za granicą: *„.... Chciałbym, żebyśmy wszyscy byli tutaj razem ..."* (192). W ten sposób kreuje sytuację, w której bliskość i dystans ulegają kwestionowaniu. Dla J. sprowadzenie członków rodziny do Belgii jest ważnym celem nawiązania lub utrzymania życia rodzinnego. (Czy J. jest człowiekiem rodzinnym?) To pragnienie może również stanowić potencjalną możliwość, która wskazuje na zróżnicowanie w postrzeganiu życia na poziomie przestrzeni bilokalnych, pomiędzy tym, co tu, a tym, co tam. B. nie koncentruje się na tym, co sugeruje J., ale dystansuje się od tego. Początkowa orientacja prorodzinna J. zostaje wykluczona przez B. jako istotny argument i przekształcona w nowy, antytetyczny aspekt. Jakość jego związku opiera się na wystarczających „zasobach" finansowych. Swoimi argumentami B. podkreśla, że Belgia jest dla niego tylko „miejscem pracy", którego nie lubi, *„...nigdy nawet nie spojrzałbym w kierunku tego kraju..."* (193n.). Jednocześnie otwiera horyzont porównawczy, w którym jego kraj ojczysty jest pod pewnymi względami „bardziej atrakcyjny" niż Belgia (194 n.). Jakość i umiejętność nawiązywania relacji, które są przedmiotem postawionego pytania, wiąże się z zarabianiem pieniędzy, ponieważ B. chce postrzegać Polskę przez pryzmat „sytuacji kryzysowej". Wyjścia z tej sytuacji upatruje za granicą, w tym przypadku w Belgii. Według niego zatrudnienie B. w Belgii jest bardziej atrakcyjne pod względem wynagrodzenia niż w kraju i twierdzi, że jego żona zarabiałaby 1.250 zł miesięcznie. Aby zilustrować swój punkt widzenia, B. ponownie cytuje polskie przysłowie (odniesienie do kolejnej transpozycji): *„... Kiedy bieda wchodzi drzwiami, miłość wylatuje oknem..."* (203n.). B. wprowadza tę uwagę na poziomie apelacji i tworzy propozycję, zwracając się w tym momencie do swoich kolegów: *„... musimy pozostać wierni temu...".* (203n.) *(economic needs)*. B. wyznacza w ten sposób kres ram orientacji, w których istotne są nie tyle więzi emocjonalne w ich małżeństwach, co materialne zobowiązania, jakie spoczywają na ojcu - żywicielu rodziny. W ten sposób konkluduje w trybie formułowania orientacji w kontekście propozycji. Jest ona tutaj ujęta w sposób bardzo wyraźny (203n.). B. mógł sugerować, że grupa jest zorientowana na tradycyjną rolę żywiciela rodziny pod względem semantycznym. Dorozumiana interpretacja tego może oznaczać na przykład, że mężczyźni chcą utrzymać swoją starą, tradycyjną rolę ojców i jednocześnie pozostać w diasporze. Stan ten, a nie relacja, mógłby zatem zostać zachowany. W międzyczasie T. wydaje się formułować analizę w trybie argumentacji poprzez tryb argumentacji, który zainicjował B., mówiąc *„.... Moja żona przyjechała i jestem cały dzień w pracy, a ona siedzi sama w domu ..."* (206n.). W ten sposób pośrednio wskazuje, że niekoniecznie miałoby sens, aby rodzina pozostała w Belgii na stałe. W ten sposób T. nie tylko udoskonala swój argument, który jest związany z warunkiem, na podstawie którego definiuje kwestię zarabiania pieniędzy, ale także tworzy

[68] Proponowany performans (Bohnsack 1989, rozdz. 4.2, Bohnsack 2017: 92). Narracje, metafory sceniczne [...], jak je nazwałam (pierwotnie Bohnsack 1989), z którymi spotykamy się w formie opisów i narracji, w których przedstawiane są praktyki działania i scenerie społeczne (Bohnsack 2014: 152).

Nie jest to pierwsze odniesienie do wyobrażeń o życiu obu badanych grup. Poprzez polskie przysłowia rozmówcy angażują nas w jedną ze swoich wartości, która nie pochodzi z „tego świata", ponieważ nie zawsze jest możliwa do zrealizowania. Podobnie jak u Bourdieu w jego esejach na temat „illusio" (2015). „illusio" staje się wówczas grą społeczną, której ukryte i jawne reguły można odszukać na przykład w religii, której treścią są ucieleśnione wartości o charakterze transcendentalnym (na przykład pytania o siłę wyższą). Koncepcja „illusio" (mistycznego uczucia) Wittgensteina jest podobna. Tak więc wartości, które są nieosiągalne, mogą chronić znaczenie i wartość ludzi, jeśli się o nich nie mówi. Gdyby tak było, dusza zostałaby utracona. W ten sposób masz rodzinę, możesz być ojcem, możesz czuć miłość do swojej rodziny ... i nadal marzyć (por. cytat autorki doktoratu z warsztatu badawczego 13.04.2021).

antytezę wobec J. (192) *„... Chcę, żebyśmy byli tutaj razem ...“* Poglądy T. na temat spędzania czasu z rodziną są iluzoryczne i naiwne, ponieważ większość pracujących ludzi widuje się z rodziną tylko wieczorem. Jego domniemane emocjonalne przywiązanie do rodziny pośrednio obejmuje brutalne odrzucenie potrzeb J., przy czym ten ostatni wskazuje, że chciałby mieć całą swoją rodzinę wokół siebie podczas pobytu w Belgii. Może to jednak również oznaczać, że związek T. nabiera już nowych konturów, ponieważ w dłuższej perspektywie wokół niego pojawia się złożona rzeczywistość, składająca się z *„kryzysów”* i ich *„przezwyciężania” (z pewnością długotrwały stan rozłąki nie jest do końca bezproblemowy dla wielu par z grupy).* Inna myśl może świadczyć o jego niezadowoleniu, ponieważ postrzega to jako marnowanie czasu, jeśli jego żona nie jest zajęta pracą przez cały dzień i tylko on jest odpowiedzialny za zarabianie pieniędzy. Być może chce wyrazić, że jego model roli nie odpowiada tradycyjnemu żywicielowi rodziny i że jego żona jest również zatrudniona w Polsce. Ramy orientacji / *tu* i *tam* / wolni i związani. W dalszej kolejności Mi. i J. podkreślają pozytywny horyzont, a mianowicie, że każdy pracownik ma w zwyczaju spotykać się z rodziną dopiero wieczorem. Można by tutaj pokusić się o komentarz, czy w tym momencie rozpoczęły się ukryte negocjacje w grupie na temat „nowych” i „starych” wzorców do naśladowania. Mają one wpływ na obecne relacje mężczyzn pod względem płci. Wcześniejsza orientacja T. *„... to zależy od właściwej wagi czasu spędzonego razem...”* dotyka w tym momencie innego aspektu, który jest źródłem rozbieżności. Nie martwi się już o żonę i dziecko, ale o siebie. T. skupia się (podobnie jak A. i B.) na „wolności”, w obszarze której ma możliwość samostanowienia. Kiedy jest *„tam”*, musi dogadywać się z żoną, która *„... ciągle czegoś ode mnie wymaga...”* (212), kiedy jest *„tutaj”*, co jest kontynuacją analizy w formie egzemplifikacji (formalna wzajemność negocjowanych perspektyw *„tutaj”* i *„tam”*, „wolny” i „pozbawiony wolności”), nie ma jej. Poza czasem odwiedzin rodziny, jest on w Belgii osobą prywatną, "wolną" od heteronomii. Wyłania się potencjalny dylemat. Mężczyźni zdają się walczyć o swoje wolne „przestrzenie”, w których ich normalne funkcjonowanie jest zgodne z zasadami ich zawodowej samorealizacji. W Belgii jest ona dla nich całkowicie osiągalna, w Polsce nie. J. nie zagłębia się w to i utrzymuje, że tryb procesu dążenia w kierunku orientacji rodzinnej jest wielokrotnie podejmowany na nowo, a temat bliskich relacji z rodziną jest wciąż obecny. Chce jeszcze raz podkreślić, że T. nie ma wystarczająco dużo czasu wieczorem dla swojej żony i dziecka (209). Pierwsza odpowiedź, której T. nie udziela w pełni na to pytanie, może być spowodowana emocjami T., których nie jest w stanie lub nie chce nazwać. Czy może on przechodzić przez fazy habitualnej transformacji jako mąż i ojciec? A może coraz częściej wydaje się, że wpływ kruchych biografii zawodowych modeluje ich, ponownie i retrospektywnie, na „wiecznych kawalerów” lub współczesnego męża-ojca? *„Tam”* stanowi przeciwieństwo do ich życia *„tutaj”*, *„... Stres, wyczerpanie i bycie dostępnym dla rodziny ...”* (210n.). Rozwinięcie tej tezy (sformułowanie tezy w formie exemplum) w coraz większym stopniu uwzględnia negatywny horyzont, w którym konstelacja rodzinna nie jest postrzegana na poziomie jakości relacji, ponieważ mężczyźni czują się w Belgii wprawdzie bardziej wolni, ale nie czują się jak w domu. Ramy orientacji: Wspólne życie z małżonkami w Belgii cechuje negatywny horyzont. Kolejna orientacja formułuje *bliskość i dystans*, na podstawie których konstruowany jest habitus ojca w diasporze. Nadrzędny wydźwięk wypowiedzi rozmówców można udokumentować już na tym etapie. To samorealizacja zawodowa mężczyzn. Również z tego punktu widzenia, że mężczyźni posługują się w tym względzie stereotypami, które już dawno straciły na znaczeniu, ponieważ większość mężczyzn to już nie tylko klasyczni *„ojcowie żywiciele rodziny”*. Jest prawdopodobne, że motywacje do zmiany ścieżki kariery nie są obecnie zgodne z dążeniami zawodowymi tej grupy. Staje się jasne, że mężczyźni chcą pracować i żyć niezależnie. To, nad czym grupa nie zastanawia się jeszcze świadomie lub nie chce otwarcie się z tym skonfrontować, może wynikać z faktu, że większość uczestników dyskusji grupowej charakteryzuje się wyższym poziomem indywidualizacji w społeczeństwie,

niż chcą / są w stanie dostrzec.[69] Dyskusja w coraz większym stopniu nabiera dodatkowego, antytetycznego charakteru, który nadal ma wspólną ramę orientacji. J. wydaje się trochę rozgniewany, ponieważ jego kolega T. nie zajmuje jasnego stanowiska, ale przeskakuje od A do B i nie jest zadowolony z żadnego układu w swoim życiu. *„... Nie rozumiem tego w tobie ..."* (213). Dla J. prawdopodobnie nie jest do końca jasne, jak T. chciałby, aby wyglądały relacje z jego rodziną, kiedy ta odwiedza go w Belgii (rodzina traktowana jako „gość"?) i jakie znaczenie ma to dla niego w Polsce. T. postrzega swoje problemy rodzinne jako alternatywę, która umożliwi mu powrót do Polski: *„... Najlepszą rzeczą jest ponownie zdobyć tu pracę ..."* (217). Konkluduje po raz trzeci założenie J., które jest związane z ponownym spotkaniem rodziny w Belgii. Zaprzecza temu i jednocześnie kreuje swoją wersję, która częściowo przybiera formę powtórzenia sformułowań (205), w których wspólne życie z rodziną w kraju miałoby sens. Taka orientacja tworzy pozytywny horyzont. J. sprzeciwia się temu i tym razem podąża za swoim „wizerunkiem żywiciela rodziny", który skutecznie realizuje z zagranicy (218). *„... że sytuacja w naszym kraju się nie poprawi..."*. Jest to również kontynuacja orientacji *„tu" i „tam"*, która jest dekodowana w kontekście analizy rozbieżności w postaci argumentacji odnoszącej się do „ostrożności". Rezultatem jest atrybucja, że zasoby finansowe dla rodziny są przede wszystkim związane z rozumieniem przez mężczyznę jego roli. Tym samym może ona znacząco determinować relacje między płciami, do których B. początkowo odnosił się jako do antytetycznej orientacji, uwzględniając aspekty finansowe, a nie potrzeby emocjonalne członków jego rodziny. W pokoju dyskusji robi się coraz głośniej i pada wiele przekleństw. J. z wahaniem odchodzi od swojej tezy o wspólnym życiu zawodowym i rodzinnym w Belgii. Pośrednio sugeruje, że podobnie jak mężczyźni z grupy niemieckiej sugerują w części tekstu „Piwnica", trudności mogą pojawić się również w Polsce w dowolnym momencie i że sytuacja ta może dotknąć każdego Polaka. A. kontynuuje i potwierdza to, co powiedział J. w formie szczegółowego komentarza. Wywołuje to pewnego rodzaju „przezorność" ze strony jego kolegi, zgodnie z założeniem, że *„... coś gorszego ..."* (220) może się wydarzyć. Walidacja A. przypomina podobne postrzeganie w dyskusji grupowej z „grupą niemiecką": *„... w Polsce jest ciężko i niestabilnie, musimy utrzymywać nasze rodziny z zagranicy...". (fragmenty tekstów: „Piwnica" oraz „Matka Polska i jej synowie").* W toku dalszych fragmentów dyskursu Ma. potwierdza tezę, która początkowo stanowiła antytezę dla J., a którą A. zaproponował, aby ją poddać pod dyskusję. Tym razem J. i reszta grupy osiągnęli stan jednomyślności, krzycząc głośno *„... Musimy tu być, żeby zarabiać..."* (221).[70] Modus operandi grupy pokrywa się z indywidualnym modus operandi jednostki. W tym momencie grupa stworzyła ramy orientacji identyczne pod względem struktury, które harmonizują z tożsamymi doświadczeniami jednostki (Przyborski 2004: 196). Tendencja grupy podążającej za ojcostwem praktykowanym z zagranicy pozostaje w obrębie „starego" rozumienia roli „ojca żywiciela rodziny". Dostrzegana tu subtelna różnica charakteryzuje dynamikę, zgodnie z którą mężczyźni wyprzedzają tych, którzy wiedzą, jak chronić swoje belgijskie „wolne przestrzenie", a jednocześnie pragną wyemancypować się z roli żywiciela rodziny (233, 235, 259). Obecnie mężczyźni wykazują ignorancję wobec stanu napięcia między tym, w jakim stopniu praca i rodzina mogą pozostawać w stanie równowagi (napięcie w kontekście ról przypisywanych

[69] Procesy przemian i transformacji ram orientacji (por. Kramer 2013: 15). Odniesienie do Bourdieu i Bohnsack ibid. Von Rosenberg rozróżnia między „przemianami habitusu", które odnoszą się do jednego wymiaru habitusu, a „transformacją habitusu", która jest wielowymiarowa (von Rosenberg 2011: 285 nn.). Nohl i Geimer zwracają uwagę, że taka kategoryzacja może powodować problemy metodologiczne, ponieważ transformacja habitusu nie może zostać bezpośrednio udokumentowana w wywiadzie (por. Kramer zit.n.Nohl/Geimer 2013: 18).

[70] W tym fragmencie mężczyźni interpretują to, co może uczynić ich „idealnymi" ojcami i kierują się własnymi przekonaniami. Transgresja ich granic (Polska = trudności i niestabilność) oraz ich „przynależności" (praca za granicą i zarabianie pieniędzy) stanowią idealne wartości, które jednocześnie wyznaczają ich granice, ponieważ determinują praktyki behawioralne rozmówców. W tym momencie habitus doświadcza kryzysu i poddawany jest weryfikacji (por. Kramer 2013: 25).

płciom jednak pozostaje). Argument B. znalazłby wówczas zastosowanie, gdyby grupa skupiła się przede wszystkim na zarabianiu pieniędzy i karierze zawodowej, ale nie na jakości relacji, związanych z partnerstwem. W ten sposób B. przekonuje grupę do swoich racji i ponownie próbuje udzielać wskazówek. W dyskursie można zaobserwować kolejną wspólną przestrzeń doświadczeń między rozmówcami. Aby podkreślić sens zarabiania pieniędzy za granicą i zapunktować, B. przytacza długą historię ze swojej biografii zawodowej. B. używa transpozycji jako wsparcia (*osiedle, które zostało „opuszczone przez Boga"* (228)). Pośrednio stwierdza, że taka byłaby jego podstawowa orientacja, a mianowicie pragnienie odgrywania roli silnego ojca z zagranicy. Jednak B. wprowadza kolejny wątek, aby wyraźniej zaznaczyć, że stanowi on dodatkową orientację: W swojej interaktywnej formie mówi o centralnych orientacjach rozpatrywanych ram orientacji, które mogą być przekazywane z motywu na motyw (Przyborski 2004: 261). W ten sposób B. jedynie kreśli retrospektywę, która ma na celu uświadomienie, dlaczego Polacy mają powody, by wyjeżdżać za granicę w celach zarobkowych. Historia B. „przynosi owoce", ponieważ „poświęcili" oni początkowe pytanie o potrzeby w swoich związkach na rzecz najważniejszej wartości, jaką stanowią pieniądze. Zgodnie z tym, 1000 euro w Polsce nie wystarczyłoby Ma. na utrzymanie rodziny (233). Rezultatem jest walidacja tej analizy. Argumentacja związana z propozycją B., *„... musimy być temu wierni"*, nadal opowiada się za pozostaniem w Belgii bez rodziny, chociaż Prz. nie zgadza się z tą orientacją w stu procentach, gdyż za kwotę 1000 euro miesięcznie *„... ludzie żyją również w Polsce ..."* (235). (Prawdopodobnie) odnosi się do swojego życia przed wyjazdem do Belgii, kiedy miał podobną pensję. Mi. broni swoich racji i potwierdza słuszność początkowej propozycji: *„... tak, ale „kasa" przytłacza cię ..."* (236) i w ten sposób przekonuje (prawie) wszystkich mężczyzn do treści swoich wypowiedzi *(tak, tak, tak...)* (237). Powtórne określenie orientacji zostaje potwierdzone w klasycznym sensie jako walidacja analizy. Grupa jednogłośnie uznała, że dla nich „polskie minimum socjalne" w wysokości 1000 euro jest „stanem ucisku" (w grupie niemieckiej kilkakrotnie znaleźliśmy wzór homologiczny do tego stwierdzenia). Skutkuje to pozytywnym horyzontem, w którym ojciec żywiciel rodziny może bardziej efektywnie utrzymywać rodzinę przebywając za granicą w Belgii, oraz negatywnym horyzontem, w którym rozłąka z rodziną nie jest jeszcze postrzegana negatywnie. Gdy tylko krystalizują się jasne ramy orientacji, B. wypowiada opinię, w której całkowicie zaprzecza samemu sobie. Zmienia swój wcześniej zdecydowanie utrzymywany pogląd, że finanse, a nie umiejętności związane z budowaniem relacji, determinują relacje rodzinne. Nagle z niepokojem patrzy na rodzinne plany życiowe w Polsce, które opierają się na materializmie, ponieważ *„... w moim domu panuje zaburzona harmonia życia..."* (240n.).[71] W odniesieniu do organizacji dyskursu, B. wykorzystuje transpozycję jako konkluzję, w której temat orientacji zostaje rozszerzony i z której nowa propozycja ulega jednoczesnej ekspresji w przestrzeni. Tym razem jego percepcja porusza się w mentalnie inspirowanym partnerstwie, które koncentruje się na jakości relacji. B. powraca do pierwotnej orientacji propozycji, do której J. odnosi się na początku (bliskość, a nie dystans do rodziny). Zarówno zakłócona harmonia życia B., jak i wskazanie, że brakuje mu emocjonalnej bliskości z żoną *„... ile razy w roku jesteśmy tam ...?"* (241), dowodzą, jaka atmosfera panuje w jego domu. Składa się na nią "zazdrość (246), brak słów *„... chce czegoś od niego"* (243) i nieufność *„... i kontroluje mój czas..."* (244). Ten poziom relacji rzuca negatywny cień na jego ojcostwo, które wydaje się składać wyłącznie z obowiązków (252). Być może z powodu braku czasu i braku komunikacji, małżonkowie cierpią z powodu zazdrości i rywalizacji. W kontekście tych cech, które są reprezentatywne dla jakości jego nieistniejącej relacji, z której mogłoby wynikać zaufanie, miłość i zrozumienie, B. tworzy kompilację bliskości i dystansu, która przyjmuje tryb rozbieżności. Nosi on cechy ewaluacji jego związku, która go jednocześnie opisuje. Negatywne orientacje

[71] Niektórzy ludzie w Polsce muszą wiązać koniec z końcem za mniej niż 400-500 euro miesięcznie.

wynikające z relacji między obojgiem płci to: rosnąca alienacja w małżeństwie, ponieważ partnerzy (żona B. *„... chce czegoś od niego..."* 243n.)[72] nie potrafią już ze sobą rozmawiać lub nie chcą. Rozgoryczenie można wyczytać z fragmentu, gdy B. formułuje swoją kolejną opinię *„... a potem będziesz ciężko pracować, gdy urodzi się twoje dziecko ..."* (252). Z poprzednich fragmentów tekstu jasno wynika, że B. również był „dzieckiem eksportowym" i należy do pokolenia niemal pozbawionego ojca. W tym momencie można przypuszczać, że ojciec "na pół etatu" miał na niego silny wpływ i mógł pozostawić go w emocjonalnej pustce. Więź ojciec-dziecko w przypadku B. sprowadza się do rozumienia funkcji ojca, w której dziecko jest postrzegane jako ciężar (stres – praca – ograniczenia finansowe – brak wolnego czasu dla siebie) oraz w połączeniu z lękiem przed przywiązaniem. Brak miłości i emocjonalnego przywiązania implikuje jego ojcostwo jako opiekę nad dziećmi w wymiarze duchowym *(„spiritual caregiving", „emotional suport", por.).* Ambiwalencja B. polega na tym, że nie chce on pełnić roli żywiciela rodziny, o którą walczy, ani z Polski, ani z Belgii. Ale czego on właściwie chce? Fragmenty 242n. mogą dostarczyć odpowiedzi na to pytanie: *„... Po pracy nie mam już żadnych zobowiązań ..."* (242n.).

Następnie dochodzą do głosu sceny małżeńskie, w których ujawniają się minimalne potrzeby przywiązania, ponieważ żona zwraca się do B.: *„... Najważniejsze, że tam jesteś ..."* (248). Ten apel do poziomu relacji, który wyraża jego żona, odsłania podstawowe cechy relacji, jakie występują w aspekcie plurilokalności, a które sprawiają, że ludzie mogą czuć się wobec siebie wyobcowani. Nie komunikuje się takich emocji jak bezpieczeństwo czy partnerskie wsparcie. Chodzi przede wszystkim o fizyczną obecność. Możliwe, że relacja małżeńska B. jest tak zdystansowana, że istnieją tylko „mechanizmy kontroli", w których żaden z małżonków nie jest zainteresowany satysfakcjonującym związkiem. Jak dotąd nie jest jasne, jakie postrzeganie swoich ról mężczyźni mogą lub chcą realizować. B. i T. są odbierani jako mężowie, którzy nie przewidują pozytywnych horyzontów dla swoich małżeństw, co nie stanowi rzadkości w związkach na odległość. Na przykład, postrzeganie stylu komunikacji żony przez B. charakteryzuje się cechami kontroli, ponieważ jego żona chce uzyskać od niego informacje o tym, gdzie jest w danej chwili i co robi (248n.). Czy może to być przypadek wzajemnej manipulacji, ponieważ w tym fragmencie potrzeby męża i żony wydają się być wzajemnie sprzeczne - w odniesieniu do pytania: Czego możesz wymagać od swojego partnera i co musisz dać w zamian? Żona B. mogłaby na przykład utożsamiać bliskość męża z miłością, podczas gdy B. potrzebuje odpowiedniej ilości wolności, aby dokończyć swoją „misję" budowy domu. Kolejne pytanie, które może nasuwać się w świetle tych rozważań, brzmi: jak długo można utrzymać taki związek? Transkrypcja nie ujawnia jeszcze, w jakim stopniu i czy żona B. wspiera misję mężczyzny. Najwyraźniej wspólne budowanie domu nie jest już wspólnym projektem (jego żona po prostu straciła nim zainteresowanie), ponieważ nie wydaje się być zadowolona z kontynuowania przez niego pracy nad wspólnym projektem.[73] Ramy orientacji podkreślają chęć kontynuowania projektu budowy domu. Negatywny

[72] Jakość związku: Nie istnieje ustandaryzowana definicja jakości związku. Wysoką jakość związku zakłada się zazwyczaj, gdy odnotowuje się wysoki stopień wzajemnego szacunku, miłości, czułości i wierności, a partnerstwo jest postrzegane jako związek szczęśliwy (por. Reichle/Dette-Hagenmeyer 2008). Jednak takie subiektywne oceny niosą ze sobą ryzyko, że partnerzy nie są zgodni. Jako podmiot analizy można wybrać parę (diadę) lub uwzględnić subiektywne oceny poszczególnych partnerów. Są one pozyskiwane oddzielnie od partnerów, a także przetwarzane jako takie w oddzielnych ewaluacjach w toku dalszych analiz.

[73] W związku z tym należy zauważyć, że a-teoretyczne zasoby wiedzy w koncepcji ram orientacji Bohnsacka (obiekt) obejmują nieświadome i intuicyjne odniesienie do świata społecznego – „egzystencjalną prestrukturę istnienia", która przede wszystkim konstytuuje ten świat, a jednocześnie może pozostawać z nim w związku (jako integracja lub załamanie) w różnych formach. Bohnsack charakteryzuje wzajemne oddziaływanie schematów orientacji i ram w węższym sensie jako relację napięcia (tamże), przy czym owa relacja napięcia kształtuje się jedynie w logice praktyki ram orientacji. Pod tym względem istnieje tutaj relacyjna koncepcja ram orientacji, która nie tylko określa, w jaki sposób normy lub oczekiwania dotyczące roli są postrzegane i interpretowane w odniesieniu do schematów orientacji, ale która może „konturować" i „reprodukować" się dla indywidualnej osoby tylko poprzez tę napiętą relację względem schematów orientacji. Schemat orientacji w sensie zewnętrznie doświadcza-

horyzont ukazuje jego znaczenie, ponieważ dom bez dobrze funkcjonującej społeczności jest paradoksem lub „tylko" projektem samorealizacji pojedynczych, męskich jednostek.

W tym miejscu analiza odnosi się do fragmentu tekstu „Jama vs. Wierność", który został zaprezentowany przez „grupę niemiecką". Zaskakujące jest to, w jaki sposób dwie analizowane grupy traktują wolność i brak wolności oraz jak mężczyźni postrzegają te przestrzenie. W grupie niemieckiej termin „jama" oznacza „bezpieczną przestrzeń" z możliwością latencji. Mężczyźni nie przyznają otwarcie, że chcą się wyzwolić ze swojej obecnej roli mężczyzn. Jedyny mężczyzna w grupie niemieckiej, P., były dyrektor zarządzający polskiej firmy, mówi „... nie ma tu kontroli, nie ma żon, nikt tu nikogo nie kontroluje...". (42n.). Zdanie to ma charakter intuicyjny, ponieważ wywołuje uczucia związane z samodecydowaniem i samostanowieniem. Ponadto można zauważyć dynamikę damsko męską, w której małżonkowie nie są uwikłani w „relację władzy". Ten typ relacji uznaje stan, w którym jedna osoba może sprawować kontrolę nad drugą. Odpowiada to indywidualnemu procesowi rozwoju osób, które chcą zapobiec manipulacji w związku. W porównaniu z „grupą belgijską", „grupa niemiecka" nadal potrzebuje „ukrytych metafor", aby otwarcie wyrazić swoje pragnienie zmiany ról. Z drugiej strony, belgijscy emigranci otwarcie mówią o swoim stylu życia, który rozwinął się w diasporze. Konkluzja: wszyscy otwarcie opowiadają się za „I want to be free". W takich momentach zmienia się habitus "wcześniej tylko" polskiego żywiciela rodziny, męża i ojca. Męska „przestrzeń jamy" zostaje konkretnie opisana jako przestrzeń wolności, w której nie istnieją więzi, od których ktoś jest zależny. Odnosi się do wyobrażenia „nowej, a zarazem starej roli mężczyzny". Może to oznaczać ucieczkę od czasów, gdy mężczyźni mogli wieść życie kawalerów (odniesienie do wywiadu / Polska 2018 dotyczącego „eurosierot").

W dalszym toku dyskusji grupowej J. nie kwestionuje już obecnej orientacji materialnej swojego życia, tak jak to czynił pierwotnie, ale zamiast tego wskazuje na korzyści finansowe, które wynikają już z jego stylu życia na Zachodzie: *„... zarobiłem pieniądze na nowy samochód ..."* (250). W ujęciu dokumentarnym fragment ten można interpretować w sposób przypisujący ojcu nie tylko rolę żywiciela rodziny (wyjazd, odrzucenie późniejszej roli żywiciela), ale przede wszystkim mężczyzny, który dąży do osiągnięcia wyższego statusu społecznego. B. potwierdza swoją wypowiedź, a jednocześnie rozwija ją pod kątem sytuacji, którą może zrozumieć, ponieważ jego ojciec, migrujący robotnik, również pozyskiwał dobra materialne dla rodziny „w ten sposób" *(rozwinięcie transpozycji w formie egzemplifikacji).* To, czego B. nie ocenia pozytywnie w tym względzie, odnosi się do jego obecnej sytuacji życiowej, w której wykonuje pracę w tym samym kontekście zawodowym, co jego ojciec. Wyjaśnia jednak, że rodzina stanowi dla niego obciążenie i nie zamierza wspierać jej finansowo *„... będziesz pracował, gdy urodzi się twoje dziecko..."* (252).

Horyzonty, które wyznacza to stanowisko, otwierają perspektywę, z której nie wypływa miłość do dzieci i z której ojcostwo (emocjonalna więź z dzieckiem) nie przedstawia żadnej realnej wartości. Więzi B. z dziećmi sprowadzają się jedynie do obowiązków. Tendencja: *postrzeganie rodziny jako obciążenia*. Z kolei dla J. jego rola „żywiciela" rodziny jest całkowicie słuszna (253). Z tego wynika, że jego habitualny sposób narracji (nadal) ujawnia tę rolę jako jego *„... sposób na życie..."* (253). W tym momencie styl życia można rozumieć jako antytezę w porównaniu do B. Sposób życia J. obejmuje wartości takie jak moralność, przyzwoitość, ale także obyczajowość, których brakuje w jakości relacji B. Jednakże konkluzja ta stanowi również nową propozycję, zgodnie z którą ojcostwo po raz kolejny zyskuje pozytywny horyzont.[74]

---

nych ograniczeń normatywnych jest „w pewnym sensie rozumiany jako funkcjonalny ekwiwalent trybu konstruowania obiektu", tak jak jest to realizowane przez Bourdieu poprzez koncepcję „pola" (Bohnsack 2013b). Ramy orientacji są zatem zaangażowane w stały proces harmonizacji, na przykład z normami i oczekiwaniami, i mogą dzięki temu podlegać dalszemu kształtowaniu (Kramer 1/2013: 13-32).

[74] Różnorodne praktyki, stan posiadania i wyrażanie opinii uzyskują zatem swoje społeczne znaczenie poprzez

Jest to znaczący fragment tekstu, który może zostać utrwalony w trakcie procesu badawczego, a tym samym ujawnić kluczowe empiryczne momenty analizy komparatywnej. Dla grupy wypowiedzi T. oznaczają, że negocjowane są dwie ewentualności: kategorie bliskości i dystansu między partnerami oraz życie osobno lub pozwolenie na powiedzenie „nie" w życiu. Sytuacja, w której mężczyźni przebywają ze swoimi rodzinami, wyraźnie kontrastuje z ich stylem życia w Belgii. Tam, w Polsce, muszą zrezygnować ze swoich celów, ale także z utartych przyzwyczajeń, na przykład związanych ze snem „... lubią kłaść się spać ..." (211). Wszyscy mężczyźni pragną zachować owe „wolności" dla siebie i nie ograniczać się „brakiem wolności" (obowiązkami). Indywidualnie podchodzą do tego, w jaki sposób zachowują tę równowagę. Czy ten styl życia w ich związkach sprawia, że czują się „wolni" czy „pozbawieni wolności"? Habitus określa, jakimi oczywistymi faktami kieruje się dana osoba i jakimi kategoriami percepcji dysponuje. Nieustannie się zmienia, ponieważ ludzie zawsze zdobywają nowe doświadczenia. W jaki sposób można zaobserwować zmianę habitusu u rozmówców? Czy są to samotni mężczyźni z żonami i dziećmi? Czy plurilokalność zmieniła mężczyzn w „ekscentryków", ponieważ ich nowy styl życia mógłby oznaczać „moja praca jest moim nowym życiem"? Czy stali się oni „ofiarami" indywidualizacji, ponieważ doświadczają różnorodnych i złożonych problemów komunikacyjnych we wzajemnych relacjach z żonami w związku z ich nową rolą - od tradycyjnego żywiciela rodziny-ojca do nowoczesnego ojca-mężczyzny? Tekst wyraźnie wskazuje, że wolą pozostać sami i nie chcą nic wiedzieć o swoich zobowiązaniach partnerskich (można nawet zaobserwować strach przed związkami lub możliwością znalezienia nowego partnera, co wskazuje na zmiany w ich zachowaniach społecznych, o czym szerzej w części 7). Ponadto ich praktyki społeczne wynikają z faktu, że chęć samorealizacji zawodowej zyskuje przewagę, a konwencje powoli tracą na znaczeniu (więcej na ten temat w części 6 i 7). Jedyne obszary, w których „pozostałe obowiązki" pozostają nadal zachowane, to płatności na rzecz współmałżonka i dzieci. Niechęć do przejęcia roli ojca żywiciela rodziny przez Prz. „... i dlatego będziesz cały czas wyjeżdżał z Polski ..." (255), nie sprzyja tej maksymie życiowej J., zgodnie z którą dzieci z życzliwą sympatią odnoszą się do roli ojca. Poprzez swoje „bycie wygnanym" Prz. tworzy opozycję wobec J. Może być zatem postrzegany jako ojciec, który nie wykazuje zainteresowania związkami. Jednak naszkicowany przez Prz. obraz jego ojcostwa może również wskazywać, w jaki sposób wzór jego roli może spowodować rozpad całej rodziny, ponieważ tworzy scenariusz ojcostwa, w którym mężczyzna przeciwstawia się zrozumieniu swojej roli, a nawet bardziej dobitnie, czuje się praktycznie zdany na własną łaskę. Prz. kreuje dla samego siebie scenariusz, który przedstawia negatywny obraz jego życia rodzinnego. Chce w niej zamanifestować, że żywi uczucie winy wobec swoich bliskich, ponieważ to oni są odpowiedzialni za to, że musi zarabiać pieniądze z dala od nich. Propozycja B. (252), która sytuuje się w trybie antytetycznym w stosunku do J., zostaje przekształcona przez Prz. W wywód o charakterze argumentacyjnym i propozycję. Dzięki temu mężczyźni mogą być postrzegani dokładnie tak, jak gdyby chcieli pozostawić na zewnątrz wrażenie, że są zdani na łaskę i niełaskę swoich obowiąz-

fakt, że wskazują na coś, a konkretnie na różnice społeczne, w postaci przynależności do tej czy innej grupy społecznej lub klasy (Krais/Gebauer, 2002: 37). Obiektywnie określone możliwości i potrzeby, które kształtują sytuację społeczną, określają nie tylko stosunek jednostek do świata, ich upodobania i nawyki życiowe, tj. ich bieżące praktyki, ale także ich horyzonty czasowe, nadzieje i oczekiwania na przyszłość oraz ich strategie reprodukcji lub zmiany ich sytuacji społecznej (Krais/Gebauer, 2002: 41). „Tożsamość płciowa" jest wynikiem pracy polegającej na rozróżnianiu, różnicowaniu i wyróżnianiu, pracy polegającej na upraszczaniu, wykluczaniu i tłumieniu dwuznaczności w ramach antagonistycznego schematu mężczyzny i kobiety (Krais/Gebauer, 2002: 50). W tym kontekście Nohl (2017) definiuje „modus operandi" jako elementy świata. O ile orientacje związane z podejmowaniem działań stanowią w całości habitus, ale jednocześnie nie muszą tworzyć „homologicznej struktury, mogą być również sprzeczne i agonalne", dynamika (indywidualnych lub zbiorowych) ram orientacji (lub, jak często określa się je synonimicznie, habitusu,) również staje się teoretycznie wiarygodna. Wynika to z faktu, że opiera się ona na „wzajemnym oddziaływaniu" różnych orientacji działania, przy czym zarówno wzajemne oddziaływanie, jak i orientacje działania mogą podlegać konkretnym zmianom (tamże, s. 104).

ków, a zatem mogą być utożsamiani z bezbronnymi ofiarami. Jeśli ktoś miałby argumentować przeciwko takiemu postrzeganiu *„…byciu wygnanym…”* można by pomyśleć, że grupa jest postrzegana jako grupa, która biernie pozwala na narzucanie jej opisów ról z zewnątrz. Bycie ojcem zależy w głównej mierze od nas samych. Jeśli jednak rozmówcy realizują swoje *„fatherhood”* tylko z poczucia źle pojętego obowiązku, poczucie braku odpowiedzialności wobec rodziny może z czasem rozwinąć się w *kierunku „Tata nie chce już być zaangażowany w rodzinę, chce znów być wolny”*. Taka sytuacja może się pojawić.[75] Czy założenie to można również odnosić do mężczyzn? Koncepcja ta może być słuszna, jeśli przyjmiemy, że mężczyźni w sposób oportunistyczny instrumentalizują swoją obecną sytuację życiową na rzecz swoich „wolności”. Mi. potwierdza konieczność tego, o czym mówi Prz., a jednocześnie składa mu ofertę pomocy, sugerując: *„Zrobisz to, co ja zrobiłem...”* (257). Między mężczyznami ponownie pojawia się intensywna i głośna komunikacja. Prz. twierdzi, że dopatruje się w tym swojej materialnej troski o rodzinę w wysokości 30.000 złotych miesięcznie, czyli około 7.500 euro (259). Jednocześnie potwierdza stwierdzenie B. (204 *„... musimy pozostać temu wierni ...”* w kolejnym etapie) i jednocześnie rozwija je w kontekście rozumienia swojej roli. Pod względem finansowym uwzględnia ono obowiązki ojcowskie, które po raz kolejny dostarczają informacji, że pomyślał również o swoich potrzebach finansowych bazując na kwocie, którą zarabia. Kwota 30 000 złotych (która w dzisiejszej Polsce jest osiągana tylko na najwyższych szczeblach kierowniczych) stanowi swoisty wzorzec żywiciela rodziny, który naśladują mężczyźni. Suma ta pośrednio niesie w sobie symboliczną moc atrybutu atrakcyjnego ojca jako „żywiciela rodziny”, do którego grupa jest przywiązana. Jednak może to oznaczać również „potencjał wykonawczy” grupy, w ramach którego mężczyźni mają większe możliwości zarobkowe w Belgii niż w kraju pochodzenia, aby zrealizować swoje plany związane z Polską (budowa domu) (lepiej z dala od rodziny niż być zdanym na niższą płacę w Polsce). J. zgadza się, bo jak większość mężczyzn przyjechał do Belgii, aby wspierać żonę, jak mówi *„.... jest w stanie sfinansować swoją żonę ...”* (260). To, co odróżnia go od innych kolegów, to fakt, że początkowo chce mieć swoją rodzinę w Belgii. Jednak po chwili ujawnia (fragment 260 i nn.), że jego żona pracuje w Polsce na pół etatu, ponieważ chce oddać dziecko pod opiekę instytucji państwowych. Czy naprawdę chce wspierać finansowo swoją żonę tylko z Belgii? Czy może odzwierciedla to implicite „tacit knowledge”, że mężczyźni w Belgii przede wszystkim chcą się realizować, aby utrzymać i podnieść swój status w Polsce? B. ponownie wprowadza komponent do dyskusji, tym razem w postaci rozwinięcia w trybie potwierdzenia propozycji T. (211n.) *„... i chciałbym iść do łóżka, ale wtedy nie jest to możliwe, ponieważ moja żona ciągle czegoś ode mnie wymaga...”*, z czego wynika, że B. nie wyobraża sobie również wspólnej pracy z żoną nad tymi samymi projektami w Belgii *„... jak sobie to wyobrażasz...?”.* (263), B. krytykuje pomysł swojej żony, kiedy chciała dołączyć do niego w Belgii, aby zarabiać pieniądze. W ten sposób formułuje wniosek w trybie syntezy w formie egzemplifikacji; mówi „tak“ dla pracy w Belgii z dala od swojej rodziny, ale jedno-

[75] W obrębie owych ram społecznych człowiek orientuje się na bardzo heterogeniczne i częściowo antagonistyczne, w szczególności mniej lub bardziej spójnie wcześniej zorganizowane konglomeraty znaczeń i składa je indywidualnie - co niekoniecznie oznacza szczególnie oryginalnie - w swoje własne światy życia i zbiorowo w małe światy życia społecznego (Hitzler/Pfadenhauer 1998: 77) Biographieforschung und Kulturanalyse. Brak możliwości wymiany (konwersji) żony na inną, w tym przypadku na „nową miłość” lub zdradę (por. Ruiner 2010: 222). W swoim badaniu Ruiner ukazuje rozbieżne koncepcje dotyczące związków, które destabilizują pary i jak może to wpłynąć na całe ich życie. Dynamika pomiędzy parami została tu nazwana na podstawie następujących przykładów: „grupa belgijska, zmiany determinowane plurilokalnością”. Tylko dzięki „synchronizacji” pomysłów na związek i planów życiowych związek może się ustabilizować, a para może powrócić do postrzegania swojego obecnego stanu jako „nowego” stanu (223). Neve-Herz 1997 wykorzystał przykład niestabilności małżeństw, aby pokazać, że wzrosło subiektywne poczucie znaczenia dla jednostki (224). Czy mężczyźni z belgijskiej grupy chcą realizować siebie do tego stopnia, że coraz częściej akceptują poczucie bezsensu w swoich małżeństwach w trakcie ich „indywidualizacji” na Zachodzie?

cześnie odmawia wspólnego życia z rodziną. Nadal broni *„wolnej przestrzeni“* [76] w Belgii i nie chce przebywać blisko swojej rodziny. Co ciekawe, ten pełen napięcia fragment można wykorzystać w celu postawienia pytania o wpływ plurilokalności na rozmówców. Czy te różnorodne, odmienne oczekiwania dały początek nowemu rozumieniu ról, które nigdy wcześniej nie były poruszane w rodzinach? Jeśli tak, to takie sposoby działania mogą doprowadzić do poważnych zmian we wspólnym życiu rodzin. Pojawia się tu kolejne pytanie: czy te zmiany we wspólnym stylu życia można byłoby również zaobserwować, gdyby rozmówcy działali na poziomie regionalnym, z dala od swoich rodzin, ale z Polski? B. jest jednym z rozmówców w grupie, w przypadku którego konflikt wewnętrzny (192, 213 i nn.) można udokumentować empirycznie w największym stopniu. Z jednej strony sprzeciwia się niezależności finansowej swojej żony, z drugiej strony jest przeciwny dzieleniu się obowiązkami rodzicielskimi jako partner. Modelowi tradycyjnego ojca-żywiciela, który powraca w dyskusji grupowej, przeciwstawia się „ojcostwo okresu karencji”, w ramach którego wydaje się, że pewne limity czasowe na realizację ojcostwa są określone w sposób oczywisty.

Podsumowanie

Prezentowany opis przedstawia charakterystykę grupy i poszczególnych uczestników. Ponadto przedstawiono przebieg i atmosferę panującą podczas dyskusji grupowej (por. Nentwig-Gesemann 1999: 235).

Rozdział 4 poświęcony jest nie tylko analizie grupy i bardziej szczegółowemu przedstawieniu poszczególnych uczestników, ale także kwestiom relacji między płciami, które są kultywowane w związkach mężczyzn. Grupa celowo tematyzuje przestrzeń doświadczeń płci męskiej. Podczas tej kolektywnej rozmowy mężczyzn poczyniono następujące obserwacje. W świetle ustaleń z tej części tekstu można by postawić pytanie, czy to rzeczywiście dynamika relacji mężczyzna-kobieta funkcjonująca przez wiele stuleci, w której zależność materialna determinowała role męskie i żeńskie, i czy ta dynamika nadal wpływa na zależność we współczesnych czasach. A jeśli tak jest, to czy może przyczynia się to do fakt, że większość ludzi (poza ich społeczno-kulturowymi atrybucjami) zaczyna wątpić w relacje, które nie funkcjonują tak, jak byśmy sobie tego życzyli? Dynamika płci między partnerami często odzwierciedla zachodzące zmiany kulturowe i społeczne. Podczas dyskusji mężczyźni w grupie belgijskiej dokumentują swoje poczucie wspólnoty, które w dużym stopniu identyfikuje się z ich środowiskiem migrantów zarobkowych z Polski. Ujawnia to wspólne ramy orientacji, które przyjmują tryb inkluzywny o charakterze antytetycznym (Bohnsack 1983: 413).

Organizacja dyskursu wykorzystuje zatem te same synonimy: tryb antytetyczny lub konkurencyjny (Bohnsack 1989). Ta część tekstu tworzy również kontinuum pytań, które nurtują mężczyzn. Jednocześnie dotyczy ona kwestii rozłąki i wspólnego życia oraz pojmowania roli *zarabiającego i nowoczesnego ojca* lub *„kawalera – ojca – w niepełnym wymiarze godzin”.*

Bliskość i dystans, które są nieustannie testowane przez mężczyzn, wyraźnie wskazują, które „stare” wzorce mężczyzn i kobiet mają na nich najbardziej bezpośredni wpływ, z którymi nowymi wzorcami eksperymentują i negocjują werbalnie. Jak w rezultacie wygląda

[76] Dążenie mężczyzn do osiągnięcia własnych przestrzeni wolności, o których mogą decydować samodzielnie, szkicuje nowoczesny portret wyemancypowanego mężczyzny, który chce uwolnić się spod kontroli rodziny. Ta zmiana w świadomości roli, jaką pełnią, nie jest zauważalna od samego początku, ale staje się coraz bardziej widoczna, gdy argumenty lidera poglądów B. zmierzają w tym kierunku. Tutaj uszczerbek na reputacji B. może oznaczać szkodę dla całej grupy; niebezpieczeństwo zdyskredytowania go może okazać się antytezą, której mężczyźni nie akceptują. Z drugiej strony, mężczyźni mogą również próbować uniknąć stygmatyzacji B., czasami podążając za jego tokiem myślenia, również w odniesieniu do doświadczeń, które mogą być obce dla większości badanych. Takie postrzeganie może również skutkować wewnętrznym konfliktem między mężczyznami, który był wielokrotnie przywoływany w tym badaniu (kto jest „w zmowie” z kim w dyskusji grupowej). Byłoby interesujące zbadać, w jaki sposób rozmówcy radzą sobie z oporem w swoim życiu i w jaki sposób chcieliby nie tylko egzystować, ale także nauczyć się żyć (ponownie?).

ich własny obraz siebie i jaki plan życiowy realizują lub do którego dążą? Większość przymiotników, które tematycznie opisują relacje rozmówców, można znaleźć w rozdziale: składają się one na sposób, w jaki uczestnicy komunikują się ze sobą. Ten rodzaj komunikacji daje początek poziomowi relacji i aspektowi interpersonalnemu w sensie tego, jak rozwija się więź emocjonalna i społeczna z płcią przeciwną. Tekst pokazuje, że rozmówcy wyrażają swoje wątpliwości, koncentrując się wokół pytania: Co by się stało, gdyby ich związki uległy stagnacji, gdyby nie wysyłali już wystarczającej ilości pieniędzy z Belgii do swoich rodzin? Zdolność i jakość relacji w ich małżeństwach dyskutowanych w tym miejscu pozostawia niedoskonały obraz do tego momentu, ponieważ ani oni, ani ich partnerzy nie wyrażają potrzeb, nie wyznaczają granic, ale także nie są w stanie lub nie chcą pójść na kompromis, ponieważ sposób, w jaki żyją razem, reprezentuje ich szczególny „układ" na życie między wieloma lokalizacjami. Przepływ komunikacji między parami wydaje się być „celowo" nacechowany przerwami. Doświadczenia mężczyzn, które prowadzą do zrozumienia ich ról jako męża i ojca, tylko częściowo wykazują homologiczną strukturę procesu, ponieważ B., Mi. i Prz. są byłymi *„dziećmi eksportowymi"*, a reszta ich kolegów to *„dzieci nieeksportowe"* i *„dzieci rodzime"*. *„Dzieci eksportowe"* nie czują się spełnione, ale znoszą swoją rolę ojca i męża z ciężkim sercem. „*Dzieci nieeksportowe*" (J. oraz T.) początkowo bronią swojej pozytywnej atrybucji ojcostwa. Takie formy ich społecznej tożsamości stanowią kolektywne elementy ich tożsamości, które mogą być decydujące dla sposobu, w jaki praktykują rolę ojca lub męża. Jeśli pozostają takie same, stanowią „kulturowe obiektywności" (Przyborski 2004: 313). Sposoby, w jakie mężczyźni poddawani są socjalizacji w swoich rolach płciowych, cechuje zatem tryb opozycyjny (homologie w trybie paralelizmu), niejako rozróżnienie, ponieważ mamy do czynienia ze zderzeniem różnych przestrzeni doświadczeń (dysharmonie i dysjunkcje). W toku powyższych rozważań staje się coraz bardziej oczywiste, w jaki sposób decydenci (B.) chcą potwierdzić swoje role w codziennym życiu zawodowym, a także w sferze prywatnej, i jak podporządkowują się temu ci, którzy są im podlegli. Jednak najważniejszą kwestią, którą porusza grupa, jest to, co zmienia się po pojawieniu się dzieci. Czy w takich okolicznościach można „robić swoje"?

Czy potrzeba własnego ego stanie się wówczas niczym więcej niż tradycyjnymi praktykami ojca żywiciela rodziny, ponieważ pojawiły się dzieci i one pozostaną? Czy lojalność zdystansowanego ojca wobec rodziny wystarczy, a jeśli tak, to na jak długo? Z pewnością nie będzie trwałego odwrotu dla mężczyzn w „*polu manewru*" plurilokalizacji, aby dać im własne pole manewru, ich własną wolność. To, co przewija się jak wspólny wątek przez zbiorową historię ubóstwa, zaczyna się od pierwszego zdania T., który podkreśla, że ma niezaspokojone potrzeby w odniesieniu do życia rodzinnego. Jednocześnie boi się nawet o nich mówić czy myśleć. Spycha je na abstrakcyjny poziom, na swoją „listę życzeń". Odwołanie się do fragmentu sekwencji analitycznej może dostarczyć dalszych wskazówek na ten temat, co zostało podkreślone w rozdziale 2 tekstu „Jama vs. Wierność" w „grupie niemieckiej". Rozmówcy dokonali również projekcji swoich potrzeb w trybie abstrakcji „jamy „, aby stworzyć ochronę przed latencją, która nie zostanie zniszczona przez funkcjonalizm.

Latencja jako taka jest definiowana przez Luhmanna jako „strukturalne zabezpieczenie", które pełni rolę funkcjonalną: „Jeśli struktury wymagają ochrony latencji, nie oznacza to, że świadomość lub komunikacja byłyby niemożliwe; oznacza to jedynie, że świadomość lub komunikacja zniszczyłyby struktury lub spowodowały znaczną restrukturyzację, a ta perspektywa otrzymuje latencję, tj. blokuje świadomość lub komunikację (Luhmann 1987: 459)". Jeśli odniesiemy stwierdzenie Luhmanna do omawianego przypadku, może to oznaczać dla mężczyzn, że ich „listy życzeń" ujawniają treści, które rozbiłyby ich układy rodzinne, a ich wahadłowa egzystencja między wieloma lokalizacjami zostałaby wstrzymana. Wynika z tego możliwość spojrzenia na ich rozdartą sieć relacji. Rodzi to potrzeby, na przykład dotyczące jakości relacji, takie jak nieistniejące już, stałe poczucie przynależności do rodziny, którego nie

można już realizować na odległość. Nawet tęsknota za tym okazuje się abstrakcją i ujęta jest w polskim przysłowiu: „...Człowiek bez marzeń jest pusty" (188). W takich ramach B. może wyrażać samospełniającą się przepowiednię, ponieważ obawia się, że na dłuższą metę jego relacje z członkami rodziny mogą być skazane na niepowodzenie.[77]

Inne istotne sytuacje pełne napięcia, w których rozgrywa się dylemat relacji mężczyzn, mają związek z przesunięciami czasowymi, które sprawiają, że rodziny mężczyzn stają się dla nich niewygodne, ale rozmówcy potrzebują ich bliskości: *„... Jesteś tam tak samo zestresowany i ciągle biegasz tam i z powrotem. Wracasz do domu wyczerpany i chciałbyś położyć się do łóżka, ale wtedy nie jest to możliwe, ponieważ moja żona ciągle prosi mnie o zrobienie czegoś..."* (210nn.). *„... Z jednej strony mówisz o tym, jak mogłoby być lepiej, a z drugiej mówisz, że dzisiaj też nie jest dla ciebie dobrze..."* (214). Po raz kolejny pojawia się sprzeczność. To działa, a potem znowu nie. Mężczyźni pozostają w „dylemacie".

Organizacja dyskursu odzwierciedla wspólną orientację grupy, która dąży do osiągnięcia trybu inkluzywnego o cechach antytetycznych.

Ramy orientacji, za którymi zdają się podążać mężczyźni w tym fragmencie tekstu, brzmią: *„... Musimy pozostać temu wierni ..."* (204), tradycyjna rola żywiciela rodziny-ojca, od którego kobiety są zależne i *„... Nigdy nie dostaniesz pracy w naszej firmie ..."* (264). W sposób dorozumiany mężczyźni wyrażają, że w tym momencie jest to kwestia zinstytucjonalizowanego stopnia ich relacji, kiedy można kochać lub nie kochać, a mianowicie: kocham moją żonę, ponieważ jej nie ma. W tym przypadku plurilokalne relacje rodzinne należałoby rozumieć jako swoistego rodzaju układy rodzinne. Konkluzja tej części tekstu kończy się ponownie w formie rytualnej. Opisy przypadków ujawnione w trakcie tej dyskusji grupowej są podzielone na orientacje, które prowadzą do pojawienia się heterogenicznych przestrzeni społecznych, w których badani zdają sobie sprawę z podobieństw i różnic w swoich praktykach jako ojciec i mąż: Zgodnie z tym pojawiają się *granice* w postaci tu i teraz, ale także *wolne przestrzenie*. Stwarzają one koniunkcje, na podstawie których mężczyźni mogą (ponownie) stanowić homologiczną „community". Następujące aspekty ilustrują powyższe spostrzeżenia: Celowość, z której wynika zysk finansowy *(B.: 204)*, relacje małżeńskie rozumiane jako „organ goszczący" *(J.: 213n.)*, materialne nabytki dla mężczyzn (samochód) *(J.: 260)*, 30 000 złotych jako materialna „misja" do spełnienia przez mężczyzn w Belgii *(Prz. : 259)*, brak miejsca w *„przestrzeni pomiędzy"* poza Polską, które byłoby odpowiednie na zjednoczenie rodziny *(B.: 262 i nn.)*, praca, ale brak zobowiązań *(B.: 242 i nn.)*, dysponowanie własnym czasem *(T.: 210 i nn.)*, bycie razem (J.: 192), przestrzeń w Belgii jako *„męski azyl"*, ale także „przestrzeń", w której mężczyźni podróżują wspólnie jako podróżnicy *(B. : 242)*, *tam* i *teraz (więzi)*, stres i dyspozycyjność *(T.: 210 i nn.)*, praca i odpoczynek *(T.: 217)*, zagrożone relacje zawodowe *(J.: 220)*, niższe płace niż w Belgii *(Mi.: 233 „1000 euro nie można zaakceptować w kategoriach utrzymania na odpowiednim poziomie"),* brak stabilnych relacji małżeńskich *(B. : 240)*, ojciec będący gościem w święta i dni wolne od pracy *(B.: 242)*, żony, które nie kochają *(B.: 243n.)*, brak umiejętności wyrażania myśli w związkach *(B.: 247n.)*, niepożądane zobowiązania finansowe wobec dzieci *(„... czuć się jak na wygnaniu", .B.: 251n., Prz.: 255).* Oprócz orientacji dotyczącej *dnia dzisiejszego*, przeszłość jest również implikowana jako *wtedy*, a zatem określana mianem jednostki miary, jako „przestrzeń".[78] Składa się na nią

[77] Nawet jeśli tak się stanie, a relacje polskich emigrantów z ich rodzinami w pewnym momencie i w jakiś sposób zawiodą, można zauważyć, że relacje istnieją na określonym poziomie. Mężczyźni kochają swoje dzieci. Ale dzieci mogą również w jakiś sposób uznawać, doceniać, a nawet brać swoich ojców za wzór do naśladowania, chociaż bardzo niewiele mówi się o takich uczuciach między dziećmi a ich ojcami. Ważne jest tutaj to, że relacja ta charakteryzuje się nie tylko negatywnymi cechami, ale także pozytywnymi aspektami (posiadanie ojca, który się troszczy). Nie wyklucza to faktu, że zgodnie ze współczesnym podejściem, trzeba za to zapłacić określoną cenę (por. cytowany przez autorkę doktoratu 13 kwietnia 2021 r.). Więcej szczegółów w kolejnych fragmentach tekstu.

[78] Rola ojca stanowi „niewątpliwie jeden z fundamentów struktury społecznej - nie tylko w rodzinie nauczającej, ale we wszystkich systemach pokrewieństwa" (Parsona 1968a: 47). Ojciec jest również symboliczną postacią

wtedy i *teraz*. Będziemy do niej powracać w kolejnych procesach rozwoju badań tej przestrzeni, ponieważ ujawniają się w niej (także) liczne napięcia sytuujące się pomiędzy tradycją a ponowoczesną strukturą rodziny. Kultura wewnętrzna *(Polska)* ulega zmianie pod wpływem kultury obcej *(plurilokalnej).* (Takimi uwarunkowaniami mogą być również ograniczające typy kultury wsi i miasta. Poniższe przykłady podkreślają te różnice: Bliskość *(zaangażowany ojciec i mąż)*, dystans odnosi się do niezaangażowanego ojca i męża oraz braku wspólnego mieszkania w Belgii *(J.: 192)*, życie na próbę w Belgii (*T.: 205n.),* odzyskanie przyczółku w Polsce *(T.: 217)*, ambiwalentne planowanie rodziny *(J.: 254)*, „prawdziwy" ojciec jako zarabiający 30 000 zł miesięcznie *(Mi.: 257)*, stresujące wspólne zamieszkiwanie w Polsce *(B. : 243n., T.: 210n.)*, niestabilny polski rynek pracy *(J.: 217),* możliwości zarobkowe w Polsce postrzegane jako system opresji *(Mi.: 236)*, dom a jakość związku *(B.: 245)*, ekonomiczne ojcostwo i coraz mniejsze przywiązanie emocjonalne do dzieci *(B.: 252, Prz.: 255)*, możliwości zarobkowe w Polsce porównywane są z tymi na Zachodzie. Roszczenie 30 000 złotych, które mężczyźni stworzyli dla siebie jako motyw przewodni, ponieważ muszą pozostać mu wierni, dokumentuje ich kolejny rozdarty światopogląd, ponieważ można go odnaleźć między rozróżnieniem, co może oznaczać afirmację *„... temu musimy pozostać wierni ..."* (204) w życiu ich rodzin? Albo pozostać biednym i nie zaznać miłości, albo mieć pieniądze i zaznać miłości. W takim dylemacie życiowym kontemplacja zdania *„... kasa cię dręczy ..."* (236) należy interpretować ambiwalentnie, gdyż łatwo przyzwyczaić się można do warunków życia za kwotę 30 000 zł. (Pogłębienie tych przemyśleń pozwala stymulować powstawanie hipotez na temat funkcjonowania i kształtowania relacji). W tym kontekście należy uwzględnić fakt, że mężczyźni, pomimo wielu napięć związanych z ich stylem życia, są troskliwymi ojcami, którzy zawsze wracają do domu i opiekują się swoimi dziećmi. Fakt ten kreuje wzorzec homologiczny do "grupy niemieckiej". W rozdziale czwartym tekstu zatytułowanym „Piwnica" jesteśmy świadkami wyzwań i zmian, z którymi muszą się zmierzyć mężczyźni oraz tego, jak reagują, dostosowując do swoje zachowanie. Z drugiej strony można w tym miejscu postawić pytanie, jaka orientacja będzie towarzyszyć rozmówcom, gdy pewnego dnia przestaną być prężnie działającymi ekspatami z Polski? Czy nadal pozostaną osobami, które chcą realizować dawne ideały wyższej klasy średniej i wieść dostatnie życie, czy też zmutują w polskiego macho, który nieustannie próbuje udowodnić swoją męskość? Podsumowując, można z całą pewnością stwierdzić, że historie mężczyzn zrekonstruowały historię życia w ubóstwie, ich ubóstwie. Wreszcie, aby nawiązać do tradycji i odnieść się do metafory, z której można wywnioskować, że słowa takie jak *„... Osiedle opuszczone przez Boga ..."* (228)*, „... Człowiek bez marzeń odczuwa pustkę ..."* (188)*, „... Kiedy bieda wchodzi drzwiami, miłość ulatuje oknem.", „Musimy pozostać wierni temu ..."* (203n.) wskazują na zakorzenioną w tradycji praktykę znoszenia trudów, która od wieków skutkowała emigracją zarobkową z Polski. Na poziomie dokumentarnym te, najprawdopodobniej, poparte doświadczeniem życiowym zwroty zdają się oznaczać, co następuje:

Jeśli Bóg opuścił już pewne regiony, to ich mieszkańcy tym bardziej powinni szukać nowych obszarów i możliwości w życiu. Historia życia w ubóstwie jest również historią, która opowiada o relacjach międzyludzkich i wskazuje, że bezpieczeństwo materialne, a przede wszystkim szanse na przetrwanie, powinny regulować harmonijne relacje w partnerstwie. Jeśli te motywy definiowane realizacją konkretnego celu nie zostaną skutecznie wprowadzone w życie, wówczas osoba i migrant nadal posiadają ostatnią opcję egzystencji, która nie pochodzi z „tego świata", czyli iluzję. Iluzja oznacza oszukiwanie samego siebie, które pozwala zapomnieć o negatywnych aspektach rzeczywistości.

---

o ogólnym znaczeniu kulturowym. Judeochrześcijański Bóg Ojciec wyraźnie to ilustruje (ibid. 68). Jednak ojciec to dla dzieci ktoś więcej niż tylko prototyp męskości. Wywiera ambiwalentny wpływ na dzieci: Czasami może być postacią budzącą podziw i strach, ale także postacią wzbudzającą szacunek, która reaguje w sposób agresywny (Meuser 2006: 55).

W swoich narracjach grupa wspólnie rozwinęła zarówno pozytywne, jak i negatywne horyzonty.

Horyzont w wymiarze pozytywnym

- Dyskusje na temat rozwiązywania konfliktów między obojgiem partnerów, poszukiwanie strategii kontroli stresu i rozwiązywania problemów mogłyby zapewnić ulgę w transkulturowym procesie balansowania. Efekty imitacji ojców dla „dzieci eksportowych" stracą na znaczeniu.
- Małżeństwa rozmówców doświadczają transformacji pod względem istotnych wartości, których nie można nabyć za pieniądze.
- Rodziny przyjeżdżają do Belgii.
- Rozmówcy nie kierują się zachowaniami konsumenckimi.
- „Nie siedzę na zasiłku społecznym" jako argument wewnętrznego konfliktu. Miłość ojców do dzieci tworzy obraz, w którym rodzina nie musi żyć z zasiłku socjalnego. Dzieci nie doświadczają przemocy w domu, która mogłaby być spowodowana np. problemami finansowymi. Dzięki długotrwałym relacjom z rodziną, mężczyźni zapewniają swoim dzieciom bezpieczeństwo materialne.

Horyzont w wymiarze negatywnym

- Relacje mężczyzn nabierają coraz bardziej komercyjnego charakteru.
- Mężczyźni popadają w emocjonalny regres. Znów czują się jak single. Tracą swoje uczucia jako ojcowie i mężowie.
- Życie w diasporze nie uwzględnia obecności żon i dzieci. Nie znaleźli innego rozwiązania tego dylematu niż emocjonalna niepewność.
- Główna rola żywiciela rodziny i ojca jest coraz częściej kwestionowana przez mężczyzn. Może to prowadzić do dyfuzji ról. Związki bez zobowiązań mogą okazać się trudne w środowisku diaspory. Istniejące lekceważenie jakości ich relacji z małżonkami i dziećmi może stać się głównym punktem wyjścia dla postępującego niezadowolenia z relacji partnerskich.

4.2.5. *„Na dobre i na złe". Podążać za przykazaniem nierozerwalności małżeństwa*

467) **Karta 6. Postrzeganie roli współczesnych kobiet.**
468) **A). Na jakie wady i zalety mogą Panowie wskazać w tej kwestii, czy**
469) **czegoś Wam brakuje?**
470) T.: Miłości.
471) J.: Żeby kobiety nas szanowały .
472) A.: Uczucia (***Wysoki stopień pewności wypowiedzi. Mężczyźni zachowują się tak,***
473) ***jakby badaczki już nie było wśród nich. Wszyscy dyskutują bardzo głośno (¯) o tym, czy kobiety nadal chcą dziś zachowywać uczucia.***
474) Ma.: Współczesny mężczyzna jest niczym więcej niż małą figurą szachową.
475) Mi.: Uczucia nie, łóżko... Myślę, że to też.
476) A.: „Kocham Cię w dniu wypłaty (***Wysoki stopień pewności wypowiedzi.***
477) ***wszyscy klaszczą w dłonie i wykrzykują... tak, to prawda ...)***.
478) T.: Nie zdarza się, że żona pyta „Kochanie, jak się masz?". Ona pyta tylko
479) „Wkrótce kolejny przelew, tak?". To są jej pytania.
480) Prz.: A kiedy dzwonię, to ona mówi do mnie: „Po co dzwonisz? Nic
481) się nie zmieniło!"
482) Ma..: A jeśli dzwoni, to tylko dlatego, że czegoś potrzebuje.
483) Prz.: Tak, jest grzeczna i uprzejma.
484) A.: To mnie wkurza **(dużo przeklina)**, pieniądze nie zostały jeszcze

przelane, a ona znowu mnie pyta, czy może przekroczyć stan konta.
Jestem tak zirytowany, bo ma wystarczająco dużo pieniędzy, a ona ciągle o nie prosi.
B.: Ja z żoną, nie, to nie znaczy tylko „kasa" i „kasa".
A.: Gdyby nie było pieniędzy, mogłaby się martwić, ale jest ich wystarczająco dużo.
Ale to wciąż za mało, mało i mało.
T.: Chcą zarabiać pieniądze dla siebie moimi rękami.
A.: Moja musi jeszcze coś pożyczyć swojemu ojcu.
B.: Moja córka nr 2: Dlaczego znowu jedziesz do Belgii? Żebyśmy mogli zbudować
dom. Piszą tylko wtedy, gdy czegoś potrzebują. Nie ma
nie żadnych innych relacji. Tylko jeśli czegoś potrzebują. Jestem na wojennej
ścieżce z moją żoną. W środę zadzwoniła do mnie z pytaniem, czy pozwolę mojej
17-letniej córce spędzić noc ze swoją przyjaciółką w sąsiednim mieście. To
pobyt weekendowy.
J: Nocowanie (***wysoki stopień pewności wypowiedzi i zagęszczenie wypowiedzi. Wszyscy krzyczą: oczywiście!!!!!***)?
B.: Oczywiście. Ja do mojej żony: „Jak możesz pozwalać na coś takiego?". Cóż, moja
żona namówiła moją córkę, by ponownie poprosiła mnie osobiście o pozwolenie.
Znowu pozwolenie. Otrzymała ode mnie absolutne „nie". Ona również może
wychodzić u nas do dyskoteki lub kawiarni i
nie chodzić do domów nieznajomych i spędzać tam nocy. Wiem, że chłopcy
odgrywają tam już pewną rolę **(nieustannie przeklina).** Potem moja żona zadzwoniła do mnie
ponownie, aby powiedzieć, że córka i tak zrobi, co będzie chciała!
Prz.: I pojechała?
B.: Tak. Ok, powiedziałem jej tylko: „Wróć z dużym brzuchem" Widzicie,
moja żona całkowicie zniszczyła mój autorytet jako ojca. Zdecydowała sama
z moją córką i córka pojechała.
A.: To samo przydarzyło się u mnie podczas majowego weekendu.
B.: Pojechałem potem szybko do domu. Przyjechałem i
córeczka była jeszcze w łóżku o 18.00, wtedy krzyknąłem na żonę,
co to znaczy? Wchodzę do pokoju, a moja 17-latka
mówi mi, że nie dostała okresu. Wiecie co? W tym
momencie nie mogłem utrzymać się na nogach. Zrobiłem taki kipisz mojej żonie, że
myślałem, że się przewróci. Moja żona poszła do apteki i kupiła
test ciążowy, a potem pojechaliśmy do lekarza, który potwierdził,
że nie była w ciąży. Można zobaczyć, jak mamuśki i córunie
trzymają się razem i jak małe papużki są nierozłączne, a moja
córka ma dopiero 17 lat i muszę się tak bardzo martwić, że jej
miesiączki się zatrzymały. To mnie „podłamało".
Prz.: To tak jak u mnie, chociaż te dwa maluchy nie sprawiają jeszcze żadnych
problemów. ***(Wysoki stopień pewności wypowiedzi. Wszyscy zaczynają krzyczeć, ...***
to Cię nie ominie, małe dzieci mały kłopot, duże dzieci duży kłopot!!!)
B.: (Znowu jest bardzo agresywny) Wiem, już zauważyłem, że ona coraz
częściej chodzi do koleżanek. 17-latka, jeśli nie ma jej w domu na noc,
to nie z powodu koleżanek! To chłopcy. Koledzy,
nie oszukujmy się, czasy są, jakie są ... zmieniły się.
Pewnego razu, kiedy byłem w domu, zawołałem moją najstarszą do siebie i pokazałem
jej moją kosmetyczkę. „Powinnaś zaopatrzyć się w prezerwatywy, jeśli
będziesz ich potrzebować, rozumiesz? Zrób wszystko, co w twojej mocy, aby upewnić

531) się, że przez twoje majtki, które leżą na podłodze, nie stracisz honoru". Wówczas
532) była zła na mnie. Zwróciłem jej tylko uwagę, że jej alibi
533) odnośnie nocowania i koleżanek jest mi znane. I nigdy nie chciałbym przeżywać,
534) że zaszła w ciążę wbrew swojej woli.
535) B.: Moje dzieci gromadzą coraz więcej zwierząt w domu, a mimo to
536) cały czas czegoś im brakuje.

B. Znaczenie partnerstwa w małżeństwie

541) ***(Pauza) (Długa minuta milczenia)***
542) J.: Partnerstwo? Mąż z żoną, nie, tak nie można
543) tego praktykować. Z kolegą tak, ale nie z partnerką.
544) B: Partnerstwo, ale jak? Przecież między kobietą a mężczyzną są
545) uczucia. Być może w kwestiach takich jak organizacja życia rodzinnego
546) czy styl rodzicielstwa, ale nic poza tym. Nie chodzę przecież na ryby
547) z moją żoną! Ona lubi szydełkować, ale nie zamierzam
548) nauczyć się razem z nią szydełkowania ***(wszyscy się śmieją i dobrze***
549) ***się przy tym bawią).***
550) J.: Kiedy jadę na polowanie, moja żona pyta mnie, czy może jechać ze mną.
551) **(Teraz wszyscy krzyczą do J.: „Daj jej swoją strzelbę, to**
552) **strzeli ci między oczy i już cię nie ma.")**
553) **Badaczka: Do jakiej zwierzyny się strzela?**
554) J.: Głównie dziki i jelenie.
555) B.: ... mówi „Pani Kornelio, on ostatnio strzelał do,
556) do...
557) T.: Partnerstwo to dla mnie: małżeństwo, wierność **(wszyscy się z tego śmieją)**.
558) Nie mam z tym problemu, ponieważ wierzę, że moja żona jest mi wierna.
559) A.: **(Gniewnie i głośno *(¯))*** Dobry Boże, skąd Ty w ogóle możesz
560) wiedzieć?
561) J.: Przysięgałem miłość i wierność w kościele, chociaż ja, no cóż,
562) to przeszłość **(wszyscy śmieją się głośno)**, cóż, jeśli kobieta nie
563) zdradza, to ... **((...) głos w zawieszeniu).**
564) B.: Zdradziłem żonę nie tylko raz i nie tylko dwa razy i
565) wiem, że zawsze będę ją zdradzał. Wiem też, że gdybym zaczął
566) szukać czegoś w tym kierunku odnośnie jej osoby, to
567) zdecydowanie znalazłbym to, czego szukałem. Często, zbyt często, ... doświadczałem
568) sytuacji dwuznaczności i innych dziwnych zachowań w tej kwestii
569) **(Wysokie zagęszczenie wypowiedzi, wszyscy krzyczą, ... tak, tajemnice ...).**
570) Ja nie poruszam z nią żadnych tematów, które idą w tym kierunku **(wszyscy**
571) **dyskutują o tym głośno).** Moja żona i tak cały czas mi mówi,
572) że wie, że ją zdradzam. Zawsze podkreślała,
573) że gdyby mnie przyłapała, „wbiłaby mi nóż w serce".
574) Wtedy odpowiadałem jej z
575) pokerową twarzą i mówiłem jej prosto w oczy: „Co za bzdury
576) wygadujesz!"
577) Prz. & J.: A potem natychmiast mówi się już o zdradzie małżeńskiej. Mój Boże, czy nie
578) można po prostu spędzić trochę czasu z atrakcyjną kobietą, na przykład
579) tańcząc z nią **(uśmiech)!**
580) B.: Wiesz, moja żona i tak obraca się w zdemoralizowanym towarzystwie:
581) to są jej przyjaciółki, sąsiadki. Jedna jest rozwiedziona,

582) a druga jest nimfomanką. Szkoda tylko, że to mężatki
583) z dziećmi. Robią mojej żonie „wodę z mózgu” ***(wszyscy***
584) ***mówią nerwowo, to naprawdę zależy od otoczenia).***
585) J.: A moja żona także ma koleżanki. Byłem z nimi na
586) placu zabaw i myślałem, że stracę rozum. Och,
587) rany boskie, jakie one wszystkie mają problemy? Jak tylko zapakowałem moją
588) żonę do samochodu, powiedziałem jej „Wynośmy się stąd”.
589) Nigdy nie przypuszczałem, że ma do czynienia z tak bardzo „potrzebującymi osobami”.
590) Ma..: Tak, tak, przyjaciółki mogą ... ***(śmieje się i nie kończy).***
591) B.: Jeśli chodzi o moją żonę, jestem pewien, że mnie zdradza. Wiele z tego, co
592) zauważam, nie jest szczere. Ale w tym roku miałem spokój.
593) Nigdy nie planowałem swoich „skoków w bok”, zawsze zdarzały
594) w spontaniczny sposób. To suma niekontrolowanych, niezaplanowanych
595) zdarzeń i odruchów (wszyscy ponownie wykrzykują, ***„tak, tego nigdy***
596) ***nie można przewidzieć”***, ***po czym następują trudne do zrozumienia zdania (...).***
(...)).
597) A.: Czy tutaj, czy w Polsce, nie ma różnicy.
598) B.: Wcale nie. Nie jest tak łatwo zradzać „na miejscu”, masz życie intymne
599) z własną żoną, na miejscu. Fizyczność. My
600) nie powinniśmy się tutaj nawzajem zdradzać, wszystkim nam brakuje tego na miejscu.
601) Każdemu tego brakuje i każdy z nas tego szuka. Do tego dochodzi
602) fakt, że kiedy jesteśmy w domu, a żona „strajkuje” przez 4 lub 5 dni,
603) a spędzamy tam tylko 6 dni, tak, tak, i wtedy oczywiście jedzie się
604) pierwszym zjazdem na autostradzie i korzysta z usług „tirówki”
605) (prostytutki na parkingach przy autostradzie). ***(Wszyscy się śmieją i krzyczą***
606) ***głośno, „To zdrada, nie rób tego!!!)***
607) A.: Tak, bardzo, chociaż ludzie nie mogą od tego uciec.
608) ***(W grupie wybucha kłótnia, wypowiedzi stają się trudne do zrozumienia)***
609) J.: Z mojego punktu widzenia coś takiego jest niewybaczalne ***(Wszyscy krzyczą na J.,***
610) ***są bardzo agresywni wobec niego i pełni wzburzenia).***
611) T.: U mnie jest podobnie jak u J. Kiedy się do kogoś przywiązuję,
612) Człowieku... nie dzięki. Gdybym wiedział, że to coś takiego
613) wtedy ... to nie ma sensu ... ***(mówi cicho(.))***
614) Ma.: Jeśli ... ***(następuje nieprzyjemne i głośne***
615) ***zamieszanie, grupa dzieli się strategicznie na dwa obozy,***
616) ***starych i nowo przybyłych).***
617) J.: Pakować się i znikać! ***(Bardzo zły (¯))***
618) Prz.: Każdy ma swoje zdanie i ma do niego prawo.
619) ***(Kolejna ostra wymiana zdań pomiędzy rozmówcami, czasami***
620) ***nie można nic zrozumieć, głosy przybierają na intensywności, bardzo***
621) ***nieprzyjemna atmosfera!!!)***
622) J.: Po prostu muszę to powiedzieć.
623) B.: Można ją zabrać do lasu i zamiast dzikiej zwierzyny ...
624) A.: Cóż, w waszych górskich regionach są naprawdę gęste lasy z
625) wysokimi drzewami ***(kolejny wybuch śmiechu).***
626) B.: Żona była, jest i zawsze będzie żoną, więc nie powinieneś
627) oszukiwać samego siebie.
628) J.: Ok. Jeśli to tylko „przygoda na jedną noc”, to można
629) przymknąć oko (raz w życiu). Tak, nikt nie jest „święty”,
630) jeśli się „zmienia” ... ***(wybrzmiewają pojednawcze tony) (wszyscy wykrzykują***

głośno słowa, emocjonalnie). Tak to jest, coraz większy
emocjonalny dystans wobec siebie. J. stwierdza, wszyscy odczuwają
przed tym lęk. Trzeba później ponownie szukać... ***(wszyscy milczą***
pauza, nie pada ani jedno słowo) ... (trudne do zrozumienia
uwagi).
B.: To nie ma dla mnie wymiaru emocjonalnego, nigdy nie szukałem miłości. Szukasz
kobiety, która jest tam tylko w sensie fizycznym.
J.: Ok. Zgadzam się z tym.
B.: Szukanie miłości ... to trudne ... ona znajduje ciebie, ty nie możesz
znaleźć jej.
Badaczka: A jeśli już spotyka się ... miłość?
B.: Mężczyzna, którego poznałem, był trzykrotnie rozwiedziony. On
powiedział, że na początku było całkiem miło z każdą z jego żon.
Ale kiedy pojawiły się pierwsze problemy, małżeństwa
rozpadały się. Za każdym razem łudził się, że tym razem
będzie lepiej niż poprzednio.
Prz.: Ja też znam taki przykład. Mężczyzna mieszka teraz sam, jest szczęśliwy
i zadowolony.
B.: Miłość trwa rok, a potem codzienność ją niszczy. Na początku
są uczucia, a potem już tylko przyzwyczajenie ***(Wszyscy: tak, tak, tak).***
Ma.: Nigdy nie powiedziałem żonie, że ją kocham.
Prawda jest taka, że w ogóle jej nie kocham ***(Wszyscy mówią, ... ty***
robisz to, a ja tamto...).
Prz.: Wróciliśmy do siebie po rozwodzie. Bez
żadnych sentymentów, mieszkamy razem do dziś i gdybym się dowiedział,
że ona ma kogoś innego, to by mnie to zmroziło. Teraz jednak
żyje nam się razem lepiej niż wtedy, gdy byliśmy małżeństwem.
B., A., Ma. wspólnie: Tak, ponieważ jesteście teraz razem z wyboru, a nie
zmuszeni do tego przez małżeństwo.
T.: Pieniądze to nie wszystko.
J.: Chodzi o potomstwo, to już ...
J.: zwraca się do B.: Jeśli **(przekleństwo)** zamieni się w gówno, wtedy przyjdę do
ciebie i dam ci znać, ok? ***(patrzy gniewnie na B. i mówi***
bardzo powoli (-))
A.: A ta wiedźma, teściowa, ciągle nam przeszkadzała.
B. zwraca się do Ja: Jak długo przed wyjazdem „na eksport" mieszkaliście razem, 2, 3
miesiące? Jak żyło Ci się z nią przed i po „ wyjeździe na eksport"? ***(mówi agresywnie)***
J.: Siedem lat.
T: A kiedy urodziło się twoje dziecko, jak często byłeś ... ze swoją żoną?
J.: Często. Raz nawet byłem tam przez miesiąc.
B.: No dobrze. Jesteście razem od 7 lat, ale twoje oczy
i tak się otworzą! Od 3,5 roku jesteś „produktem eksportowym". Kiedy dziecko
się urodziło, czy twoje emocje nie zniknęły? ***(B. prowokuje, siedzi***
bardzo niespokojny).
J.: Ona jest przy mnie. Nieważne, co się stanie. Mała jest
wychowywana przez babcię.
A.: Ty jesteś ojcem, a nie babcia!
J.: Mała zawsze mówi do mnie „Mogę iść z tobą?", jasne, zawsze jej
odpowiadam.
Ma..: Kiedyś było tak samo u mnie, kiedy liczyły się dzieci, a nie małżeństwo.

681) Ale gdybym musiał codziennie użerać się z żoną, to
682) nie sądzę, żebym mógł to dłużej wytrzymać. Przyzwyczajenie
683) jest tym, co trzyma nas razem. To komiczna wręcz relacja. Codzienne życie
684) przychodzenia i odchodzenia, żegnania się i zawsze
685) to samo ... Nie ma sensu szukać kogoś innego ... kiedy
686) spojrzeć wstecz na ostatnie kilka lat, zdajesz sobie sprawę ... jak kiedyś było
687) miło, bo nie byłem tam tylko na chwilę, ale zawsze
688) trochę dłużej. Gdyby coś takiego miało się powtórzyć, myślę, że
689) znowu padłbym na kolana i poprosił ją o rękę ***(Ma.***
690) ***wpada w romantycznie brzmiący sposób mówienia, mówi łagodnie,***
691) ***spokojnie i z rozmysłem (...)).***
692) A.: Naprawdę padłeś na kolana?
693) Ma..: Tak, jasne.
694) B.: Czy oficjalnie poprosiłaś o rękę?
695) Ma.: No tak.
696) A.: Oczywiście, że trzeba to zrobić na gospodarstwie, ... to decyduje, kto jak dziedziczy
697) ile hektarów ***(wszyscy głośno się śmieją)!***
698) Ma..: To tylko ... ***(h)*** ... taka prawda. Poprosiłam teścia
699) o pozwolenie na poślubienie jego córki, a on odpowiedział
700) odpowiedział „Oczywiście, bierz, bierz, tutaj nie powinieneś
701) się w ogólne zastanawiać ***(głośny, długi śmiech).***
702) Ma..: Butelka dla taty i było ok!
703) T.: Czy wiesz, co robią „Górale" (mieszkańcy gór z regionu Tatr)?
704) Ojciec nie daje córce nic, dopóki to i tamto nie zostanie zrobione.
705) Ma..: Nie, u nas tak nie jest. Jednak rodzice żądają, aby
706) mieszkać z nimi.
707) B.: Nie, wtedy musielibyśmy robić wszystko pod ich dyktando. Na początku my
708) mieszkaliśmy z teściami. Teść powiedział: „Tam na górze macie
709) 2 pokoje, kuchnię i inne pomieszczenia.
710) ... Jeśli nie dogadasz się z moją żoną, zostaniesz stąd wyrzucony
711) Jadamy również wspólnie. Dopiero po kilku miesiącach
712) wzięliśmy ślub, bo ksiądz już się niecierpliwił (moja żona też).
713) Pewnego grudniowego wieczoru wróciłem z G. do domu. W G.
714) kupiłem prezent gwiazdkowy, złoty pierścionek, dla mojej
715) przyszłej żony. Kiedy wręczyłem jej pierścionek, zapytała mnie: „... a
716) kiedy będą zaręczyny? „ Moja odpowiedź brzmiała: „Właściwie, to może być również
717) pierścionek zaręczynowy!" ***(wszyscy wykrzykują coś =, trudne do zrozumienia)***
718) Do dziś moja żona oskarża mnie o ten „sposób zaręczyn". A ja odpowiadam
719) jej, że wtedy to nie ja, tylko moja teściowa i ona
720) powinny były paść przede mną na kolana. Dlaczego ***(zerka na grupę)***? Oni
721) powinni być mi wdzięczni za zabranie stamtąd tej jednej
722) i uwolnienie od niej tej drugiej.
723) A.: Poproszę o przerwę, muszę zapalić, jestem już cały roztrzęsiony.
724) KG: Mamy wystarczająco dużo danych. Dziękuję Wam z całego serca
725) (Dziękuję z serca!!!) za pozwolenie na pozostanie z wami **tutaj** przez tych kilka godzin,
726) i mentalnie **tam** z waszymi rodzinami.

Pod koniec dyskusji grupowej, przy wyłączonym dyktafonie, wszyscy mężczyźni krzyczą: „**Kiedy nie mieliśmy pieniędzy w Polsce, byliśmy szczęśliwi, dziś je mamy i jesteśmy nieszczęśliwi!**".

Interpretacja o charakterze formułującym.

Fragmenty: 467-726
Temat: Co migracja zarobkowa może zrobić z polskimi rodzinami

Fragmenty: 467-469
OS: Jak potęga pieniądza może „wyeliminować" miłość.

Mężczyźni nadal starają się pracować nad swoimi relacjami z żonami. Robią to z perspektywy tego, czego im obecnie brakuje we współczesnym wzorcu kobiety. T. tęskni za uczuciem miłości, J. szacunku, wobec mężczyzn, a A. twierdzi, że brakuje mu emocji u kobiet. Według Ma. współczesny mężczyzna nie odgrywa znaczącej roli w życiu kobiet. Mi. przypisuje emocje i seksualność obecnemu rozumieniu ról kobiet. A. chce definiować miłość swojej żony poprzez pryzmat pieniędzy, które jej przekazuje. T. tęskni za miłością i zrozumieniem w związku z żoną. Mówi, że jego żona jest przede wszystkim zainteresowana przelewami pieniędzy. W przypadku Prz. jego żona rzadko się z nim komunikuje. Mówi, że nawet kiedy do niej dzwoni, nie jest chętna do rozmowy i pyta, dlaczego do niej dzwoni. Aktualnie w domu nie wydarzyło się nic nowego. Ma. jest również potrzebny żonie, gdy ta tylko czegoś od niego potrzebuje. Prz. twierdzi, że ich żony byłyby do nich „pozytywnie nastawione" tylko wówczas, gdyby czegoś od nich potrzebowały.

A. przyznaje, że jest zły, ponieważ jego żona ciągle prosi go o zwiększenie debetu na koncie, mimo że pieniędzy jest wystarczająco dużo. Żona nie daje mu spokoju i ciągle pyta, kiedy zostanie wykonany następny przelew. A. nie rozumie jej i zadaje sobie pytanie, dlaczego wciąż dzwoni. B. pragnie zasygnalizować, że w jego małżeństwie chodzi o coś więcej niż tylko pieniądze. A. podkreśla, że dba o swoją żonę finansowo. Nie rozumie jej chciwości. T. maluje obraz żon, w którym są postrzegane jako zachłanne, jeśli chodzi o pieniądze. A. mówi o swojej żonie, że ta musi pożyczać pieniądze swojemu ojcu.

Fragment: 469-492
US: Postrzeganie przez mężczyzn faktu, że czują się „traktowani protekcjonalnie" przez własne dzieci.

Córka B. pyta go, dlaczego jeździ do Belgii. Mówi jej, że jego celem jest zbudowanie domu dla rodziny. Dalej mówi, że jego córki piszą do niego tylko wtedy, gdy czegoś od niego potrzebują. W przeciwnym razie nie mają innych potrzeb. B. wspomina również o tym, że nie dogaduje się z żoną i krótko relacjonuje, że żona zapytała go, czy jego najstarsza córka mogłaby pojechać na weekend do sąsiedniego miasta. B. uważa, że jego żona nakłoniła córkę do tego pytania, ale dla B. taka nocna wycieczka nie wchodzi w rachubę. Nie rozumie, dlaczego jego córka nie chce iść na dyskotekę w swojej okolicy. Wydaje mu się, że wie, iż taki pobyt wiąże się ze spotkaniami z chłopakami. Ta historia kończy się tym, że żona B. dzwoni do niego, aby poinformować go, że jego córka i tak zdecyduje sama. Prz. pyta B., czy jego córka jednak pojechała. B. odpowiada twierdząco. B. postrzega swoją żonę jako osobę, która doprowadziła do tego, że on jako ojciec przestał być autorytetem w rodzinie. A. również znane są takie sytuacje w rodzinie z jego dziećmi, ponieważ coś podobnego przydarzyło mu się w weekend majowy.

Fragment 492- 502
OS: „Nierozerwalne" relacje w domu w Polsce. Są one krytycznie postrzegane przez ekspatów.

B. twierdzi, że przyjechał do Polski w pośpiechu i późnym popołudniem zastał córkę w łóżku w swoim domu. Następnie zwrócił się do żony z pytaniem, dlaczego jego córka tak się zachowuje. Jego córka powiedziała B., że jej miesiączka spóźnia się. W tym momencie

B. prawie stracił przytomność. Następnie obraził żonę w najgorszy możliwy sposób. Twierdzi, że sprawiło to jego żonie wiele przykrości. W rezultacie kupiła ona test ciążowy w aptece i zabrała B. i córkę do lekarza, który potwierdził, że nie jest w ciąży. B. opisuje córkę i matkę jako „papużki nierozłączki", ponieważ są ze sobą bardzo blisko. B. twierdzi, że jego córka ma 17 lat i że on musi troszczyć się o jej cykl menstruacyjny. Ten stan rzeczy wyczerpuje jego siły i jest dla niego niezwykle bolesny.

Fragment: 502-516

US: Polski symbol „kobiecego honoru" wykreowany przez mężczyzn.

Prz. zdradza, że takie sytuacje rodzinne nie są mu obce, pomimo tego, że ma jeszcze stosunkowo małe dzieci.

Cała grupa wykrzykuje, że problemy z dziećmi nie stają się mniej ważne wraz z ich wiekiem, a wręcz przeciwnie. B. kontynuuje, mówiąc, że jego córka coraz częściej wychodzi ze swoją babską kliką i że w wieku 17 lat ma również męskich znajomych. B. zauważa również pewne znaki czasu (praktyki rodzicielskie), świadczące o zachodzących zmianach. Opisuje również scenę, w której pokazał swojej najstarszej córce swoją kosmetyczkę w domu, w której znajdowały się środki antykoncepcyjne. Udzielił jej pouczenia na ten temat, które mogło mieć na celu następujące stwierdzenie: Gubiąc symboliczny kawałek materiału tekstylnego (majtki), który spada na podłogę, kobieta może stracić symboliczną wartość „honoru". Córka zareagowała na to złością. B. chciałby prewencyjnie realizować swoje „ojcowskie obowiązki", aby jego córka nie zaszła w ciążę w sposób niezamierzony. Nieobecność córki w nocy określa jako jej alibi, ponieważ prawdopodobnie nie spędziłaby nocy z przyjaciółkami. B. kończy uwagą, którą poczynił na podstawie obserwacji w domu: jego dzieci hodowały zwierzęta w domu, a mimo to wciąż jeszcze chciały ich więcej.

Fragment: 516-555

OS: Czy pełen napięcia ideał monogamii stanowi receptę na harmonię w związkach polskich *ekspatów*?

Znaczenie partnerstwa jest poddawane w wątpliwość. J. nawiązuje do swojej opinii, że partnerstwo w małżeństwie jest mało praktyczne. Zaznacza, że może ono zaistnieć tylko w przypadku osób pozostających poza małżeństwem. B. zadaje pytanie: jak? Nie wie, jak praktykować partnerstwo w małżeństwie. Partnerstwo w małżeństwie ma związek z więzami emocjonalnymi, twierdzi B. Mógłby to sobie wyobrazić w organizacji wspólnego życia rodzinnego, jeśli chodzi o styl wychowywania dzieci, ale poza tym nie zna innych obszarów partnerstwa w małżeństwie. B. wymienia konteksty i działania, z których można by wywnioskować „partnerstwo" w małżeństwie. Byłoby to na przykład wykonywanie rękodzieła przez kobiety lub męskie zajęcia rekreacyjne, takie jak łowienie ryb. Nie zrozumiałby takiego rodzaju partnerstwa z udziałem kobiet. J. zauważa, że kiedy idzie na polowanie, jego żona pyta go, czy może iść z nim. Grupa jest „wybuchowo" poruszona tą uwagą i mężczyźni zaczynają wykrzykiwać, że J. powinien dać jej strzelbę, wtedy jego żona miałaby okazję śmiertelnie go zranić. Dla T. partnerstwo oznacza wierność. Ufa swojej żonie i jest pewien, że go nie zdradza. A. zwraca się do "Stwórcy" i pyta T., skąd ma tę pewność. J. odpowiada, że przysięga złożona żonie przed ołtarzem w kościele przypomina mu o wierności, nawet jeśli ma coś do ukrycia ze swojej przeszłości. B. ujawnia, że jest notorycznym cudzołożnikiem i jest prawie pewien, że jego żona również ma przed nim „tajemnice", które mógłby ujawnić, gdyby chciał. Doświadczył w domu sytuacji, w których dotarło do niego, że jego żona również go zdradza. B. kontynuuje, że unika tematu niewierności ze swoją żoną. Jego żona ostrzegła go, że w przypadku zdrady posunie się do ostateczności i użyje wobec niego przemocy fizycznej. B. nie reaguje na to, co mówi jego żona. Blefuje z ironią i oznajmia jej, że mówi bzdury. W przypadku zdrady małżeńskiej Prz. już dziś snuje przypuszczenia. Nie może zrozumieć,

ani nie chce zrozumieć, że spędzanie wolnego czasu z kobietą na potańcówce nosi w sobie coś „podejrzanego".

Fragment: 555-572

US: O demoralizujących przyjaciółkach małżonek i innych domowych „osobliwościach".

B. obwinia swoją żonę o to, że żyje w demoralizującym społeczeństwie. Przyjaciółki jego żony mieszkające w jej sąsiedztwie były albo rozwiedzione, albo dysfunkcyjne pod względem seksualnym. Żałuje, że są matkami. Jego zdaniem takie przyjaciółki mają negatywny wpływ na jego żonę. Grupa zwraca uwagę, że to od środowiska zależy, w jakim kierunku „rozwijają się" żony. J. również opisuje damskie towarzystwo swojej żony. Poznał je, gdy byli na placu zabaw razem z dziećmi i stwierdził, że jest ono problematyczne. Nie lubił przyjaciółek swojej żony, więc rygorystycznie zażądał powrotu do domu bez możliwości podjęcia decyzji przez żonę. Wymyślił też określenie dla przyjaciółek: nazwał je sierotami, które nie miały ojca ani matki. Ma. próbuje napomknąć coś na temat przyjaciółek, ale nie kończy swojej wypowiedzi.

Fragment: 572-598

OS: Czy mobilna usługa seksualna na stacjach benzynowych przy autostradach może stanowić „kontrolowane" wyjście awaryjne dla sfrustrowanych polskich pracowników migrujących?

B. powraca do scenariusza zdrady i tym razem jest pewien, że żona go zdradza. Zdaje sobie sprawę, że żona nie jest z nim szczera. W tym roku nie miał żadnych wątpliwości w tej kwestii. B. nie planuje swoich zdrad, są to spontaniczne działania. Mają one „tylko" związek z zaspokajaniem jego popędów. Grupa wykrzykuje, że seksualność zakłada nieobliczalne zdarzenia. B. argumentuje następnie, że seks nie powinien być związany z jego plurilokalnością. Zdaje sobie jednak sprawę, że najbardziej elementarne potrzeby fizjologiczne mógłby zaspokajać w Polsce z żoną. Apeluje do kolegów i uświadamia sobie, że wszystkim im brakuje seksu i że wszyscy go szukają. Sytuacja jest tym trudniejsza, że ich partnerki nie zawsze mają ochotę uprawiać z nimi seks podczas wizyt mężczyzn w Polsce. Ale B. znajduje również wyjście z tego impasu. Wskazuje kierunek pierwszego miejsca postoju, które znajduje się niedaleko domu. Ma tam „tirówkę", prostytutkę, która zaspokaja fizjologiczne potrzeby, które nie są zaspokajane w domu. Grupa komentuje, że wszyscy boją się takich praktyk. J. również przyznaje, że bałby się zaspokajać swoje potrzeby w ten sposób. Jednocześnie zdaje sobie sprawę, że pożądanie samo nie zniknie. Dodaje, że korzystanie z usług profesjonalnych sług seksualnych byłoby niewybaczalnym krokiem w życiu. Grupa upomina J. za taką postawę. T. próbuje wyjaśnić, że ma takie samo zdanie jak J. Stara się pokazać, że jego rozumienie współżycia między mężczyznami i kobietami nie obejmuje seksu na sprzedaż. T. nie chce nawet o tym myśleć, ponieważ byłoby to dla niego bezsensowne. J. zwraca się do grupy i głośno oświadcza, że powinni jak najszybciej opuścić Belgię i wrócić do Polski. Prz. przerywa chaotyczną dyskusję w grupie i podkreśla prawo jednostki do własnego zdania. Mężczyźni dyskutują gwałtownie, zdania są trudne do zrozumienia.

Fragment: 598-643

US: Co ma wspólnego Polak-katolik z postawą życiową *„żony for ever..."*?

J. ponownie zwraca się do grupy, przedstawiając swój argument. B. reaguje na wypowiedź Tak, że powinien zaprowadzić swoją żonę do lasu, a następnie ... nie kończy zdania. A. pyta, czy w okolicy, z której pochodzi J. jest zalesiony górski krajobraz. B. zamiast tego komentuje, że powinni spojrzeć prawdzie w oczy. Oznacza to, że bez względu na sposób, w jaki ułożą się ich relacje, zawsze pozostaną mężami swoich żon. J. zgadza się i chce uznać jednorazowy romans za błąd w życiu.

Każdy ma słabości, *„nobody is perfect”*, kiedy dochodzi do doświadczeń seksualnych z innymi partnerami, mówi J. Skupia się na emocjonalnym rozpadzie ich relacji z żonami i stara się wyjaśnić, że ten stan rzeczy ich przeraża. Miłość nie przychodzi sama, trzeba jej szukać, twierdzi J. B. odpowiada, że uczucia niewiele dla niego znaczą i że nie szuka silnych emocji. Dla niego kobieta to „kawał mięsa“.

J. nie zgadza się z tym porównaniem. Natomiast B. próbuje odnaleźć miłość w związku. Jego zdaniem to miłość znajduje człowieka, a nie odwrotnie. KG. chce wiedzieć, co by się stało, gdyby jednak pojawiła się miłość?

B. odpowiada na pytanie przytaczając historię starszego mężczyzny, który był już trzykrotnie żonaty. Mężczyzna od początku oceniał wspólne życie ze swoimi żonami jako pozytywne. Później, gdy pojawiły się problemy, jego małżeństwa rozpadały się. B. przedstawia tego mężczyznę jako osobę, która postrzega życie przez „różowe” okulary, która nie przeżywała, ale miała nadzieję. Chciałby również być świadomy, że „miłość” potrwa tylko rok, a potem rozpocznie się codzienna harówka. Ma. twierdzi, że nigdy nie powiedział żonie, że ją kocha. I przyznaje, że tak właśnie jest. Nie żywi takich uczuć do swojej partnerki. Grupa dyskutuje o różnych sposobach indywidualnego reagowania na tak silne emocje.

Prz., na przykład, ujawnia się jako małżonek, który już raz rozwiódł się z żoną i obecnie ponownie z nią mieszka. Nie żywi już żadnych uczuć, które mogłyby mieć pozytywny wpływ na siebie nawzajem w tym związku. Nie zależy mu już na partnerce. Jednocześnie jednak twierdzi, że ta relacja funkcjonuje efektywniej niż jego poprzednie małżeństwo cywilne. B., A. i Ma. zwracają się do Prz. wspólnie; zauważają, że ten związek przypominający małżeństwo funkcjonuje znacznie lepiej, ponieważ cechuje go dobrowolność obu stron. T. podkreśla, że pieniądze nie mogą regulować wszystkiego w życiu. J. natomiast dostrzega rolę pieniędzy w zapewnieniu bytu dzieciom. Następnie zwraca się do B. i oświadcza bardzo powoli i wyraźnie: jeśli mu się nie uda, zwróci się do B.

Fragment: 643 -654

OS: Tradycyjne polskie obrzędy weselne, które mogą stanowić wyzwanie dla współczesnych potrzeb zachowań społecznych.

Teściowa A. ingerowała w jego małżeństwo. Co więcej, tym razem B. zwraca się do J. i chce zapytać, jak długo mieszkał ze swoją żoną przed wyjazdem do Belgii i jakiego rodzaju był to związek. J. odpowiada, że mieszkał z żoną przez siedem lat przed przyjazdem do Belgii. T. zadaje J. również pytanie, jak często obecnie odwiedza swoją rodzinę. J. odpowiada, że raz w miesiącu to dla niego wystarczająca okazja do odwiedzin rodziny. W tym kontekście B. wspomina o czynnikach związanych z rozłąką rodzin i jej konsekwencjach. B. oczekuje również od J. informacji, czy jakość jego relacji z żoną zmieniła się po urodzeniu dziecka. J. jest pewien miłości swojej żony, niezależnie od tego, czy w jej życiu wydarzyłyby się negatywne sytuacje. Co więcej, to nie żona będzie wychowywać jego dziecko, ale babcia. A. dokonuje korekty roli J. Przecież to J. jest ojcem, a nie babcia. Dziecko J. domaga się jego obecności. Ma. jest w podobny sposób związany ze swoimi dziećmi: to one, a nie jego żona, stanowią serce jego rodziny. Ma. nie byłby już w stanie spędzać każdego dnia ze swoją żoną. Miłość nie utrzymuje już jego związku przy życiu, ale siła przyzwyczajenia. Postrzega swój związek jako coś, co wykracza poza normy. Jego rytm wyznaczają cykle pożegnań i ponownych spotkań. Nie interesuje go już takie „wspólne zamieszkiwanie”. Ma. dokonuje retrospekcji, w której jest postrzegany jako mężczyzna, który nie ma już motywacji do szukania innej towarzyszki. Dla niego możliwość spędzania większej ilości czasu z rodziną w Polsce była czymś, od czego można wyprowadzić słowo „piękny”. Gdyby ten czas znów dla niego nadszedł, powtórzyłby nawet swój romantyczny „rytuał małżeński”, w którym na kolanach prosiłby żonę o rękę. Tymczasem A. natychmiast chce się od niego dowiedzieć, czy to prawda, że poprosił żonę o rękę w takiej pozycji. B. pyta również, czy naprawdę ofi-

cjalnie poprosił ją o rękę. Ma. ponownie odpowiada twierdząco. A. dokonuje porównania, zgodnie z którym Ma. musiał to zrobić, ponieważ jako przyszły żywiciel rodziny otrzyma kawałek ziemi do uprawy. Ma. mówi o swoich „zalotach" jako o zachowaniu związanym z kolektywną pamięcią klasy społecznej. Poprosił ojca panny młodej o pozwolenie, a on się zgodził. W zamian Ma. poczęstował przyszłego ojca alkoholem. T. zna te same rytuały zalotów, co tatrzańscy górale. Pan młody musi najpierw udać się do ojca panny młodej i poprosić go o zgodę na ślub. W rodzinie Ma. tak nie jest. Jednak jego teściowie chcieliby, aby zamieszkał u nich ze swoją żoną.

Fragmenty: 654-726

US: Syndrom pomocnika. Czy mężczyźni cierpią z powodu potrzeby zadowolenia swoich żon, gdy nadmierna pomoc okazuje się przeciwieństwem wdzięczności i uznania?

B. opisuje układ rodzinny, w którym żyje Ma. jako „dyktat". Zna takie spotkania rodzinne, ponieważ sam ich doświadczył. Ojciec jego żony przydzielił mu kilka pokoi w swoim domu, wyjaśnił zasady wspólnego życia i uświadomił mu negatywne konsekwencje braku ich przestrzegania. Po tym, jak B. zamieszkał z żoną pod jednym dachem z rodzicami, nie trzeba było długo czekać na interwencję księdza, ponieważ nie pozostawał w związku małżeńskim. Złoty pierścionek, który B. kupił żonie na Boże Narodzenie, był odtąd uważany za pierścionek zaręczynowy. B. zamienił go na pierścionek zaręczynowy i podarował żonie, która również zapytała, kiedy odbędą się „prawdziwe" zaręczyny. Jego żona nadal nie jest w stanie wybaczyć mu tych „tymczasowych zaręczyn". B. wyjaśnia swojej żonie, jak bardzo się poświęcił, kiedy pojął swoją wybrankę za żonę. Teściowa B. powinna uklęknąć i podziękować mu za ten „akt miłosierdzia". Przytacza również powód, dla którego domaga się czegoś takiego od matki swojej żony. Wskazuje, że w ten sposób oszczędziłby teściowej mieszkania z jego żoną.

Interpretacja o charakterze refleksyjnym

Grupa zwraca uwagę na kolejne pytanie z karty, które ma na celu omówienie postrzegania ról współczesnych kobiet. T. twierdzi, że tęskni za silnymi emocjami, takimi jak miłość u współczesnych kobiet, J. tęskni za szacunkiem wobec mężczyzn, zaś A. potwierdza, że tęskni również za silnymi emocjami u współczesnych kobiet (481n.). Propozycja dotycząca obecnego wizerunku kobiet zostaje poddana pod dyskusję w perspektywie negatywnego horyzontu. Należy zauważyć, że zbuntowani rozmówcy naprawdę tęsknią za silnymi emocjami i otwarcie o nich mówią. Tak więc nie pojawia się już kwestia jakiejkolwiek taktyki ze strony mężczyzn, ale ich szczerze wyrażone potrzeby. To rodzi pytanie, czy mężczyźni naprawdę czują się tak emocjonalnie zranieni i głęboko rozczarowani swoimi związkami. Pojawia się również pytanie, czy wszyscy mężczyźni tak się czują. A. przeistacza to sformułowanie w wyjaśnienie, które transformuje „brak miłości" w rzecz, na przykład *„... kocham cię w dniu wypłaty ..."* (483).[79] Wszyscy klaszczą w dłonie i nucą *„... Tak, co racja, to racja ..."* (483n.).

[79] Bourdieu (2010) postrzega najważniejszą formę symbolicznej dominacji mężczyzn jako tę, która wyraża się w ich dominacji ekonomicznej i politycznej. Kobiety podlegają socjalizacji w takim wzorcu płci i jest on postrzegany jako coś całkowicie „naturalnego". Ponieważ wzorzec ten ma swoje konsekwencje, mężczyźni często odnoszą wrażenie, że muszą sprostać temu stereotypowi i postępować zgodnie z nim. Na swojej drodze do emancypacji mężczyźni, z którymi przeprowadzono wywiady, pragną czegoś przeciwnego od swoich żon; chcą być postrzegani przez swoje żony jako coś więcej niż tylko maszyny do zarabiania pieniędzy, żywiciele rodziny i kompetentni pracownicy. „Powinny nas cenić, kochać i szanować...". Wszyscy mężczyźni mówili w tym samym czasie o tych podstawowych wartościach, których brakuje im w ich związkach. Bourdieu podkreśla siłę miłości, którą mężczyźni są zafascynowani. Dzięki temu efektowi relacje władzy mogą ulec odwróceniu. Według Bourdieu jest to rodzaj miłości, która jest zarówno wolna, jak i cudowna. Są to cuda, które łamią stare, własnoręcznie stworzone tradycje, aby stworzyć nową ewentualność, w której brak przemocy, wzajemność, oddanie, samoświadomość i wzajemna akceptacja pozwalają na zaistnienie wolnych relacji.

W ten sposób grupa precyzuje dokument transpozycji, że stanowi on istotną orientację w grupie, która przechodzi od jednego tematu do drugiego (analiza transpozycji w formie egzemplifikacji). Ta „metafora pieniędzy" odgrywa bardzo znaczącą koniunkcyjną rolę w grupie. Koledzy „zgadzają się" z tym założeniem. T., Prz., Ma. i A. orientują się w tym względzie, (498) *„... Musimy starać się jeszcze bardziej ... bo kasa, kasa ..."* (494) jest ważna, również po to, aby „sprawa" miłości nie legła w gruzach.

T. twierdzi, że żony *„... chcą łopatą zgarniać pieniądze ..."* (497). W rozwinięciu propozycji ich partnerki są przedstawiane jako te, dla których emocje odgrywają podrzędną rolę w związku, ponieważ z jednej strony pieniądze zyskały przewagę, co nie powinno być postrzegane jako pozytywne, ale negatywne. W ten sposób emocjonalne przywiązanie również zostaje uprzedmiotowione, a miłość staje się towarem (Analiza 1). Z jednej strony B. łączy uprzedmiotowienie (budowa domu dla rodziny to miłość, przywiązanie) uczuć z troską o dzieci. Z drugiej strony jest świadomy tego, co powoduje tę transformację. W jego rodzinie *„... nie ma już żadnych więzi ..."* (500n.), a B. może być postrzegany jako ten, któremu nie brakuje " ogromu" pozytywnych uczuć. Wręcz przeciwnie, pozostaje *„... ze swoją żoną na stopie wojennej"* (502), co oznacza, że nie łączy go już z żoną żadna więź, ale trwa w stanie „wyjątkowym", w którym wszystko, co negatywne, jest dozwolone (w tym przemoc fizyczna?).

Reżim finansowy determinuje również relacje z dziećmi i partnerką. W tym fragmencie „handel wymienny" - usługi świadczone w zamian za bliskość i uczucie - działa również jako destrukcyjny „napęd" poczucia wspólnoty. B. formułuje zatem **antytezę do propozycji 1:** *Brak miłości i relacji rodzinnych pomimo posiadania pieniędzy*. Grupa aprobuje ją jednogłośnie. Skutki jednostronnej perspektywy finansowej przyczyniają się do tego, że dzieci nie utrzymują już opartych na zaufaniu relacji z głównym żywicielem rodziny. *„... moja żona przekonała moją córkę, aby ponownie poprosiła mnie osobiście o pozwolenie..."* (507), mówi B. o swojej komunikacji z małoletnią córką. Jest to istotna wskazówka, że relacja ojciec-córka kształtuje się poprzez społeczny „pipeline" jakości relacji mąż-żona. Matki dominują w rodzinach jako decydentki. Kobiety wydają się pozostawiać dzieciom ogromną swobodę działania, ponieważ małoletni mogą podejmować własne decyzje. *„... córka i tak zrobi co będzie chciała ..."* (512). „Zdetronizowani" ojcowie wkraczają w codzienną rzeczywistość. Dzieci nie są już skupione na ojcu, który jest autorytetem w sensie wskazywania kierunku. To matki przejmują te zadania, kiedy ich mężowie przez wiele lat pracują za granicą. Powodem może być to, że ojciec wydaje się być osobą, która nie jest asertywna. Dlatego w wielu przypadkach matki mogą stanowić istotny kontrapunkt i podejmować decyzje za ojców. To „ubezwłasnowolnienie" tego konkretnego przedstawiciela rodziny wyraźnie dotyka B., ponieważ nie tylko obwinia swoją żonę za tę okoliczność, ale jest również oburzony, że „... ten deal matki z córką jest tak widoczny, *„... że obie, matka i córka, wspólnie podejmują decyzje..."* (515n.). Opisany tu konflikt dorastających córek jest zjawiskiem występującym we wszystkich klasach społecznych, które charakteryzują się podobną dynamiką, ponieważ oderwanie się od rodzicielskiej hegemonii nie jest pozbawione problemów dla żadnej ze stron. A. dokonuje walidacji w trybie egzemplifikacji. On również stał się „obserwatorem" w swojej rodzinie. Możliwe jest, że mężczyźni zbudowali „świat na niby" oparty na ich nieobecnych rodzinach i zastąpili w nim rzeczywistość codziennego życia kopią, którą stworzyli dla siebie. W tym świecie rodziny funkcjonują według statycznego wzorca, w którym konflikty niemal nie występują. Wzorce te nie mogą zatem uwzględniać naturalnych, obarczonych konfliktami procesów dojrzewania ich dzieci. W takim „podzielonym" świecie mężczyźni żyją w „atmosferze eventu", ponieważ nikt w ich rodzinach tak naprawdę nie zna „ojców-gości". Mężczyźni czują się również wyobcowani wobec swoich dzieci, ponieważ nie rozumieją już, co spotyka ich potomstwo w codziennym życiu. Na podstawie tego stanu emocjonalnego łatwiej jest zrozumieć, dlaczego jako ojcowie popadają w nadmierny akcjonizm na odległość. Takie postrzeganie może ilustrować życiowe doświadczenia każdego nastolatka, kiedy zmaganie się z własną

seksualnością *(niechciana ciąża u nieletnich)*[80] staje się główną kwestią, która niemal przeradza się w „dramat" pokroju B. Reaguje na to własną utratą kontroli. Poniższy fragment może być tego dowodem: *„... zjechałem moją żonę, myślałem, że się przewróci..."* (522n.). Następnie to „wpadanie w szał" również pozostawia w nim negatywne uczucia. *„... To mnie wykończyło ..."* (528). B. ma poczucie, że jest osobą w rodzinie, która została oddzielona od reszty członków rodziny przez krzywdę, poczucie zranienia. Ta metafora *„bycia skaleczonym"* może naprawdę oznaczać emocjonalne oderwanie od rodziny biologicznej. Ponadto B. reaguje wręcz zazdrością na relację matka-córka, która świadczy o wrażliwości i zaufaniu, i wyśmiewa ją *„... Mamusia i córeczka trzymają się razem i są nierozłączne jak papużki ..."* (526n.). Prz. pragnie wydobyć z tej wypowiedzi troskę o rodzinę i potwierdza ocenę B., przenosząc ją na spektrum wieku, w którym dzieci mają być postrzegane jako *„...małe dzieci, mały kłopot, duże dzieci, duży kłopot (...)* (530n.). Mężczyzna pragnie powiedzieć, iż obawia się tego, z czym będzie musiał się zmierzyć, jeśli jako *„ojciec kontroler"* będzie zmuszony radzić sobie z trudnymi sytuacjami ze swoimi dojrzewającymi dziećmi (podobnie jak B.). Jednocześnie oferuje B. emocjonalne wsparcie: *„Czasy są takie, jakie są"*. Być może jest to sposób, w jaki B. wyraża przekonanie, że możemy się na nich uczyć dopiero wtedy, gdy się skończą. Być może jest to sygnał, że myślenie i działanie w sposób perspektywiczny nie jest mocną stroną Prz. Jeśli natomiast spojrzeć na B., można by pomyśleć, że wyzwania w domu przekraczają obecnie jego repertuar zachowań. B. jest wyraźnie przytłoczony dojrzewaniem swojej córki (co może również nieść ze sobą ryzyko niechcianej ciąży). Sam doświadczył surowego wychowania, w którym seksualność stanowiła temat tabu według doktryny katolickiej. Zapewne z tego wynika jego niemal całkowicie przypadkowa próba edukacji seksualnej córki poprzez zalecanie środków antykoncepcyjnych (537). Owo „*powinnaś*" (537) akcentuje restrykcyjne instrukcje ojca,[81] który prawdopodobnie czuje się niezręcznie w tej sytuacji. Zamiast okazywać zaufanie, B. kontroluje zachowania i poucza córkę, kierując ją w stronę niemal patriarchalnego domniemanego prawa honoru (fragment damskiej bielizny, „slip", stanowi tego dobitną metaforę).[82] Nawet jeśli rozmowa wyjaśniająca między ojcem a córką (co nie

[80] Przerwanie ciąży jest dozwolone w Polsce tylko pod następującymi warunkami: jeżeli ciąża zagraża życiu matki lub jej zdrowie jest poważnie zagrożone. Jest to konieczne dla ratowania życia kobiety lub zapobiegania poważnemu uszczerbkowi na jej zdrowiu, jeżeli istnieje poważne i nieuleczalne uszkodzenie płodu. W przypadku gwałtu lub innego przestępstwa na tle seksualnym, przestępstwo musi zostać potwierdzone przez prokuratora. Lekarzom dokonującym aborcji z powodów innych niż wymienione grozi do dwóch lat pozbawienia wolności. (IHRI, dostęp w dniu 30.11.2019 pod: http://abtreibung-adressen.eu/abortion-europe/abortion-prohibited/).

[81] W literaturze przedmiotu spotyka się wiele terminów opisujących „nowych ojców". Na przykład „egalitarni ojcowie" (por. Herlth 2002) lub „zaangażowani ojcowie" (por. Fthenakis 1999) oraz, w negatywnym sensie, „nieobecni ojcowie" (por. Roth 1991). Wynika z tego jasno, że do tej pory nie powstał żaden ogólnie obowiązujący i jednoznaczny (nowy) obraz ojców (Vormann 2009: 4).

[82] Niekompletna modernizacja i brak zmian w strukturze społecznej to cechy katolickiego konserwatyzmu, wyjaśnia Dobrachna Kalwa (2015), historyk z Uniwersytetu Warszawskiego. Analizuje przestrzenie graniczne, przestrzenie pomiędzy i czynniki stymulujące migrację. Jej perspektywa skupia się na tym, jak zmieniła się rola polskich kobiet po wprowadzeniu przez UE swobody przedsiębiorczości na rynku pracy. Jedna z jej refleksji na temat „doing gender" polskich kobiet wynika z głębokiego oddziaływania polskiego katolicyzmu. Wyłonił się on z komunizmu i zyskał społeczną i publiczną legitymizację po 1989 roku. W 2004 roku 96 procent ludności w Polsce stanowili katolicy (ibid. 213). Sytuacja życiowa kobiet charakteryzuje się dodatkową formą wypełniania tradycyjnych obowiązków, w których opieka nad potomstwem i gospodarstwem domowym stanowi główny punkt ciężkości. Strategia migracyjna nie jest „typowo" polska, ale występuje w krajach, które charakteryzują się tradycyjnym (patriarchalnym) porządkiem społecznym i jednocześnie wysokim udziałem kobiet w ruchach migracyjnych, takich jak Azja czy Ameryka Łacińska (Tacoli 1999). Kalwa potwierdza w prowadzonych przez Walczewską (2015) badaniach domowy matriarchalny system norm i praktyk. Kobieta dominuje w rodzinie jako matka i gospodyni. Kalwa nazywa ten stan „kobiecym chaosem". Kobieta jest wówczas „panią" w domu, opiekunką rodziny. Ta rola ma zapewnić jej dobre samopoczucie. Nie prowadzi do wzbogacenia materialnego. Takie rozumienie ról nosi nieodłączne znamiona domowego systemu matriarchalnego, podlegającego patriarchalnym regułom mężczyzn, które odnoszą się także do sfery prywatnej (tamże, s. 218). Kobieta, gospodyni domowa, matka, „gospodyni". Władza kobiet jest konotowana w subtelny sposób. „... Myślę, że mam władzę wszędzie, ale jeśli jest to możliwe, to bardzo dyskretną". (tamże, 219) Wynikające z tego postrzeganie ról jest następujące: Kobieta jest obrońcą dzieci i dlatego są one jej podporządkowane. Mężczyzna jest „obrońcą" całej wspólnoty rodzinnej (tamże, 219). Córka

zdarza się często) jest trudna, nie może kończyć się rozkazującym tonem, który mógłby skutkować dalszym „cięciem" w emocjonalnych relacjach. Aby odreagować stresujący temat, B. przechodzi do tematu, który może również symbolizować emocjonalną samotność jego młodszych dzieci, którą najwyraźniej w sobie tłumi. Może to stanowić kolejne odniesienie do „świata iluzji", który obserwuje się w środowisku migracyjnym Polski, kiedy B. stawia sobie pytanie *„.... Moje dzieci hodują coraz więcej zwierząt w domu i zawsze czegoś im jakiegoś brakuje ..."* (543).

A może udaje ślepego, ponieważ chce odwrócić uwagę od faktu, że jego dzieci już uciekają w świat „satysfakcji alternatywnych", w którym zwierzęta to „lepsze istoty"? Czy owo domniemanie stanowi może symboliczne wołanie o harmonię w domu? „Samotność pomimo przebywania razem?" Dzieci nie podążają już wspólną ścieżką ze swoimi ojcami. Ścieżka ta staje się coraz bardziej odosobniona. Niestety, wydaje się, że nowy potencjał, jaki dzieci rozmówców mogą wnieść w utrzymanie relacji z ojcami, został wyczerpany. Najwyraźniej w latach permanentnego ojcostwa na odległość zabrakło wiarygodnej roli ojca, która pozwoliłaby na pojawienie się w tej sytuacji nowej, zmodyfikowanej roli ojca na odległość. Poczucie przynależności jako ojca, który nie jest emocjonalnie wyobcowany, nie ma już miejsca. Do tego momentu możemy zaobserwować wpływ, jaki może mieć jednostronne życie materialne i jego oddziaływanie na spójność rodzinną rozmówców oraz to, jak same pieniądze powielają negatywne konsekwencje, które idą w parze z alienacją i samotnością emocjonalną.

Ewentualna konkluzja jako zdanie podsumowujące tworzy syntezę w formie egzemplifikacji. Jego treść o charakterze orientacji obejmuje dalsze uogólnienie, w którym pieniądze *nie prowadzą do zdobycia miłości, ale raczej sprawiają, że wszyscy stają się samotni*. Znaczenie orientacji, w której mężczyźni poruszają się postulatywnie, jest następujące: *nawet jeśli wytwarzamy coraz więcej, jakość naszych relacji nie poprawi się, a wręcz przeciwnie. Pojawił się brak alternatyw, co wskazuje, że nie funkcjonuje już harmonijne życie rodzinne z lub bez wpływu pieniędzy.* Relacje w domu są kształtowane przez kobiety. Wydają się one charakteryzować stylem życia opartym na materializmie. Małżonkowie nie rozmawiają ze sobą, ale instrumentalizują władzę pieniądza. W tym momencie toczy się dyskurs o jednoznacznej organizacji.

Dyskutowana jest druga część pytania z karty. Temat brzmi: **Znaczenie partnerstwa**. Rozpoczyna się długą minutą ciszy. Grupa kontynuuje swój styl dyskursu, rozpoczynając badanie opinii, które często przebiega według schematu tezy i antytezy.

Propozycja 1. Partnerstwo nie jest zgodne z rozumieniem płci przez grupę w kontekście pojęć mężczyzna i kobieta. J. zaczyna definiować rolę partnerstwa w związku za pośrednictwem nieznanego mu horyzontu *„... nie, tego nie można praktykować ..."* (545n.). B. potwierdza i wskazuje, że partnerstwo jest nie ma miejsca w relacji między mężczyzną a kobietą. Emocjonalne więzi między partnerami przemawiają przeciwko niemu. B. kojarzy „partnerstwo" z podziałem ról, w którym oboje małżonkowie są przede wszystkim odpowiedzialni za organizację życia rodzinnego i wychowanie dzieci. B. odnajduje czyste partnerstwo we wspólnym męskim hobby. Konkretnie jest to ścisłe oddzielenie tego, co oznacza miłość, od tego, co oznacza organizacja życia rodzinnego. To połączenie tworzy kontynuację opracowania antytezy w formie narracji.

Jakim obrazem partnerstwa kierują się mężczyźni? B. w sposób antytetyczny oddziela emocjonalne sfery relacji między płciami (uczucia wewnętrzne) i w toku kontaktów społecznych (męska klika społeczna) na zewnątrz, na przykład jako spędzanie wolnego czasu z ko-

podporządkowuje się woli matki. Mężczyźni reprodukują kulturę zachowań odpowiadającą tradycyjnym normom i wzorcom ról związanych z domem i dziećmi (a nie z kobietą) (tamże, 222). Mieszkańcy polskiej wsi również poszukują odpowiedzi na pytania o postrzeganie ról w podobny sposób jak mieszkańcy miast w metropoliach (Lewandowska/Erlick 2015: 265).

legami. Być może to rozdzielenie pojęć służy do opisania tego, co „obrona terytorialna" może oznaczać dla B.

W tym miejscu można udokumentować terytorialny charakter relacji, w której ważna jest ścisła segregacja między tym, co męskie pozbawione emocji i kobiece pełne emocji (tradycyjne rozumienie ról w relacjach między płciami). J. pozycjonuje się w odmienny sposób w odniesieniu do tego rozróżnienia, ponieważ mówi, nieco prowokacyjnie, że jego żona chciałaby spędzać z nim wolny czas (nawet jeśli są to typowe męskie zajęcia, takie jak polowanie).

Grupa ostrzega go (w nieco ironiczny sposób) przed tym planem i reaguje negatywnie, że ich „*zarządzanie relacjami*", które odbywa się poza życiem rodzinnym, nie jest zalecane (554n.). Czy może to stanowić subtelną wskazówkę, że mężczyźni obawiają się utraty własnej "wolności"? Walidacja ram orientacji ujawnia, że zbyt duża bliskość *„kumpelska"* między parami małżeńskimi nie jest pożądana. Mężczyzna potrzebuje swojej typowo męskiej „wolnej przestrzeni". W tym przypadku wniosek pośredni okazał się propozycją, która oznacza: *partnerstwo odnosi się do ścisłego oddzielenia ról płciowych*. Jest to związane ze strukturalnymi regulacjami rodzinnymi i tworzy kulturowo i społecznie przypisane cechy rozumienia ról, które są uważane za typowo „męskie" i „kobiece". Męskość może oznaczać, że lubisz mieć wokół siebie męską klikę. Tylko dla T. partnerstwo oznacza wierność.

Pozostała część grupy uważa ten termin za raczej zabawny. T. wydaje się ufać swojej żonie i ma z tym mniej problemów niż inni. J. przekształca tę orientację w propozycję nr 1, *„... ponieważ przysięgał miłość i wierność przed Bogiem ..." (563).* Nawet jeśli nie zawsze jest pewien, czy jego żona postępuje odpowiednio, nie kwestionuje ani nie rozdziela tego, co Bóg złączył (kolejne odniesienie do boskiej opatrzności). W tym momencie kościół może przyczynowo wpływać na koncepcję partnerstwa rozmówców.

Druga teza brzmi: wiara może chronić przed rozczarowaniem, ale może też prowadzić do bierności *(„Opatrzność Boża" - dla harmonii, mantra szczęścia)*.[83] T. (co często ma miejsce) wyraźnie orientuje się w pytaniu i mówi, że dla niego partnerstwo oznacza wiarę w wierność w związku. *„... Nie mam z tym problemu, ponieważ wierzę, że moja żona pozostaje mi wierna ..."* (559n.). Możemy zauważyć, że „koncepcja partnerstwa" T. nosi cechy charakterystyczne dla katolicyzmu, który wyznaje, ale nie czuje się jeszcze w pełni bezpieczny (*wiara jako oaza spokoju*). Kolejna koncepcja partnerstwa B. jest rozumiana jako quasi-zmiana perspektywy. Odnosi się do jego przeciwieństwa, które może oznaczać brak partnerstwa. Ani obrządek katolicki, ani jego moralna koncepcja zobowiązania małżeńskiego nie gwarantują wierności. Bez wyrażania emocji, B. mówi chłodno*: „... zdradziłem moją żonę nie tylko raz i nie tylko dwa razy i wiem, że zawsze będę ją zdradzał ..."* (566). Ta pozamałżeńska „praktyka" jest stosowana nie tylko przez niego, ale także (domniemanie, podejrzenie) przez jego żonę, ponieważ *„... dwuznaczności ... i dziwne reguły ... wzbudzają podejrzenia",* o które posądzałby

[83] Thomas opisuje standardy kulturowe jako „wszelkie sposoby postrzegania, myślenia, wartościowania i działania (...), które większość członków danej kultury uważa za normalne, naturalne, typowe i wiążące dla nich samych i dla innych" (por. Thomas 1996: 112). Standardy kulturowe są nabywane i poddawane internalizacji w trakcie socjalizacji jednostki, dzięki czemu kontrolują i kształtują wszystkie działania niczym nieświadome programowanie. Teoretyczna konceptualizacja, która ostatecznie jest ściśle powiązana ze zdrowym rozsądkiem własnego społeczeństwa, jest zakorzeniona w silnie monokulturowym myśleniu społeczeństw europejskich. Prowadzi to do tego, że własne pojęcia i terminologia (takie jak pojęcie religii lub społeczeństwa) transferowane są bezpośrednio na inne społeczeństwa. Nohl charakteryzuje to zdaniem „... jak społeczeństwa kreują swoje 'koncepcje'..." (Nohl 2010: 250). „Rola ojca niewątpliwie stanowi jeden z kamieni węgielnych struktury społecznej - nie tylko w rodzinie wychowującej dzieci, ale we wszystkich systemach pokrewieństwa (Parsons 1968: 47). „Ojciec jest również symboliczną postacią o ogólnym znaczeniu kulturowym. Judeochrześcijański Bóg Ojciec wyraźnie to ilustruje (ibid. 68). Jednak ojciec jest dla dzieci kimś więcej niż tylko prototypem męskości. Wywiera ambiwalentny wpływ na dzieci w ramach roli ojca: Czasami może być postacią budzącą podziw i strach, ale także postacią wzbudzającą szacunek, która reaguje w sposób agresywny (Meuser 2006: 55)".

również w tym względzie swoją żonę (570n.). Nie wiemy, czy przenosi swoje poczucie winy z powodu niewierności na żonę, czy też pozwala sobie kierować się poczuciem winy.

Grupa reaguje wykrzykując *„te sekrety“* (571).

Jakie? To nie jest dowód, tylko „coś, co chcesz myśleć, wierzyć lub zakładać”. W związku B. temat ten jest ignorowany, ponieważ być może szuka on sposobu na usprawiedliwienie swoich notorycznych zdrad.

B. zakłada, że jego żona wie o jego zmieniających się partnerkach seksualnych. Umieszcza te założenia w ramach, w których dwie metafory tworzą związek. Sposób, w jaki B. komunikuje się z żoną, można opisać jako rodzaj „pseudo-humoru”. Żona B. mówi o jego wrażliwości, która wiąże się z oszukiwaniem jej męża, wprowadzając do gry broń*, „... nóż w serce...“* (576), której użyłaby, gdyby przyłapała go z inną kobietą.

Związek B. nie jest opartym na zaufaniu partnerstwem, ale układem małżeńskim wzorowanym na nieufności i wrogości (561n.). O tym, czy rzeczywiście tak jest, będzie mowa w dalszej części tekstu. Z drugiej strony, J. jest pobożnym Polakiem, dla którego religijność może stanowić czynnik pozytywny (podobnie jak dla T.), ponieważ *„... przysięgał miłość i wierność w kościele...“* (563). A kto może wątpić w słowa Boga? Na pewno nie pobożny polski katolik. Jednocześnie jego dogmaty mogą działać uspokajająco w problematycznych sytuacjach, z którymi nie poradziłby sobie sam, bez pomocy Boga.[84] W ten sposób J. również częściowo wskazuje T. kierunek, który na Zachodzie jest interpretowany w sensie ezoterycznym, ponieważ jest to wiara w cuda. Ale dla większości Polaków przysięga małżeńska przed ołtarzem jest mantrą, która zawiera słowo Boże i chroni przed nieszczęściem. Można ten aspekt interpretować, że mianowicie mantra stanowi obietnicę wspólnego życia. Oczywiście nikt nie wie, jak to życie się potoczy, ale wola i świadomość tej obietnicy powinny być nieustannie podtrzymywane. Jako absolutne przeciwieństwo J. i T., B. nieprzerwanie kreuje antytetyczny wizerunek "złego chłopca", który żyje według swojego wzorca, zgodnie z którym niezależność i wolność są pożądane. We wskazanym fragmencie B. ukazuje siebie jako kogoś, kto jest na tyle cool, że potrafi zachować *„pokerową twarz“*[85] (577), aby jego żona nie snuła nawet podejrzeń, że zdradza ją, kiedy tylko nadarzy się ku temu okazja. Ale czy tak jest naprawdę? Czy odpowiedź „nonsens” sygnalizuje umiejętną reakcję na podejrzenia żony, w której B. tak naprawdę wyraża jedynie pewność, że pozostaje jej wierny? Czy też mamy w tym momencie do czynienia z nieuczciwą „grą małżeńską”, która przewiduje ochronę przed latencją? Prawdopodobnie mamy do czynienia z układem małżeńskim. Fakt, że jego żona wnosi takie skojarzenia z agresją do rozmowy, przynosi odwrotny skutek, pozwalając B. otwarcie mówić o swoich problemach małżeńskich, które mają również związek z brakiem fizycznych uczuć ze strony jego żony. Jeśli porównamy oba horyzonty, według których dyskutowane są znaczenia przemawiające za i przeciw związkom partnerskim, zobaczymy, jak bardzo reszta grupy różni się od T. i B.. W tym momencie nie istnieje nic, co mogłoby prze-

[84] Ekskurs: W Sebastianeum w Kamieniu Śląskim polski arcybiskup Alfons Nossol udzielił badaczce obszernego wywiadu na temat "Pracownicy migrujący z Polski" w dniu 2 marca 2020 roku. Prof. dr Alfons Nossol przeżył swoje chrześcijańskie życie w publicznym powojennym sowieckim reżimie komunistycznym w Polsce. Sam był dzieckiem pracowników migrujących i pierwszym członkiem polskiego duchowieństwa, który publicznie i kontrowersyjnie wypowiadał się na temat pracy migrantów oraz organizował liczne akcje pomocy dla tych, którzy pozostali w domu i ich rodzin. W wywiadzie opowiada o sytuacjach, w których polskie rodziny żyją osobno przez wiele lat.

W tym miejscu nie prezentuję całego wywiadu, tylko dwa fragmenty (ramy tematyczne byłyby zbyt szerokie)

KG: Jak Kościół rozumie ojcostwo na odległość?

SE. Arcybiskup: Tego pojęcia nie da się ani zinterpretować, ani zdefiniować, ani postrzegać w perspektywie teraźniejszości. Ani podmiot, ani pozostali członkowie rodziny nie są w stanie zrozumieć tego stanu psychicznego. Jest to ojcostwo „zdenaturalizowane”. Nie jest możliwe zrealizowanie go w 100 procentach. W pierwszej fazie takie ojcostwo może być nawet spotencjalizowane i zdynamizowane, ale potem stopniowo staje się wyalienowane.

[85] Już u schyłku XIX wieku czasopismo „Die Frau”, redagowane przez Helene Lange i Gertrud Bäumer, było rzecznikiem ruchu kobiecego i poruszało kwestię podwójnych standardów późnowiktoriańskich małżeństw. Redaktorki określały je jako małżeństwa wzorowane na wysokich standardach moralnych Kościoła, w których jednak tolerowano nierząd i rozwiązłe życie. Ale wszystko owiane było tajemnicą. (por. Lange /Bäumer: 1897).

ciwstawić się temu czarno-białemu obrazowi. T. kieruje się katolicką socjalizacją, B. nie. Prz. trywializuje wypowiedzi B. i chce uspokoić sytuację, wskazując, że mężczyźni tylko flirtują, ale nie zdradzają. B. nadal dręczy żonę żenującymi podejrzeniami, które według niego brzmią niedorzecznie, ponieważ chce udowodnić grupie, że jego żona jest tak samo „zdemoralizowana" jak jej koleżanki (rozwódka i nimfomanka) (582).

Pośrednio jednak wyraża obawę, że nie jest już tym, który może „kształtować" swoją żonę, ale że ta rola została teraz przejęta przez jej koleżanki *(„pranie mózgu" 585)*. Czy rywalizuje obecnie z takim konsensusem w małżeństwie, w którym mężczyźni otrzymują swoje „wolne przestrzenie", a kobiety pieniądze, których rzekomo pragną? *Być może* nie chcą też nic wiedzieć o „drugim życiu" mężów w Belgii. Najwyraźniej B. zna tę „małżeńską grę" i zachowuje się jak dobry facet z neutralnym wyrazem twarzy (*pokerowa twarz*), aby powiedzieć swojej partnerce to, co chce usłyszeć. W tym przypadku są to jej podejrzenia, że mąż ją zdradza, czemu on stanowczo zaprzecza, mówiąc „*nonsens*", chociaż w rzeczywistości miewa liczne przygodne romanse. Można również pomyśleć, że kobiety nie przejmują się tym, co robią mężczyźni w Belgii. Mężczyźni o tym nie mówią, a kobiety dotrzymują milczącej umowy małżeńskiej opartej na podwójnych standardach. Co zabawne, B. wydaje się zazdrosny i wręcz rozczarowany, gdy jego partnerka spędza czas z koleżankami zamiast z nim. Grupa zgadza się z głęboką nieufnością B. i potwierdza ją, krzycząc: *„... to naprawdę zależy od otoczenia..." (585n.).* Rezultat stanowi analiza w formie argumentu, który wzywa do ostrożności. Czy partnerstwo naprawdę jest uzależnione od środowiska społecznego? Czy przyjaciółki naprawdę mają tak duży wpływ na jakość relacji w małżeństwach plurilokalnych? Jeśli tak jest, to otrzymujemy kolejną wskazówkę, że nie kształtują one swoich związków samodzielnie, ale pozostają pod wpływem czynników zewnętrznych. J. potwierdza to, co powiedział B., ponieważ on również nie ufa kobiecemu otoczeniu swojej żony. Wskazuje, że przyjaciółki jego żony (*nazywa je „sierotami" 591*) mówią o problemach, o których on nie chce słyszeć. Jedną z możliwych interpretacji może być to, że tworzą one krąg kobiet, które, podobnie jak jego żona, są towarzyszkami emigrantów (592). To z kolei otwiera kolejne rozważania, w których partnerstwo może być interpretowane w negatywnym świetle, ponieważ przypuszczalnie kształtuje je środowisko społeczne przyjaciółek. W rezultacie mężczyźni czują się jeszcze bardziej *wyalienowani*. Jest to otoczenie społeczne ich żon. W następnej kolejności B. przypuszcza, że jego żona faktycznie go zdradza (593), udzielając dodatkowego wyjaśnienia: *„... Ale w tym roku miałem spokój ..."* (594) i jak się za to „*odwdzięczył*". *„... Skoki w bok nigdy nie są planowane ..."* (595), stanowią *„... sumę niekontrolowanych, nieplanowanych wydarzeń i odruchów ..."* (597). Grupa potwierdza to stanowisko słowami *„... tak, nigdy nie można tego przewidzieć ..."* (597n.). B. otrzymuje wsparcie w postaci walidacji. Wiedza ma charakter eksplozywny (Przyborski 2004: 83). Nie jest osamotniony w zmaganiu się ze swoimi problemami, które mężczyźni mają nadzieję rozwiązać poprzez działanie (*romanse*). Podwójne standardy jako oszukiwanie samego siebie? Podwójny standard może być również postrzegany jako celowa moralność. W języku potocznym podwójne standardy są również opisywane jako rodzaj napięcia. Oczekuje się czegoś specjalnego od innych dla siebie lub dla własnej grupy, z której się pochodzi, ale jednocześnie akceptuje się inne wartości jako ważne dla siebie: Mianowicie, gdy dana osoba przestrzega pewnych standardów moralnych wobec innych, ale nie przestrzega ich we własnym życiu.[86] Jak postępować

[86] Kwestionowany jest nierealny obraz pary, która upatruje ideału dla siebie w „stanie jedności", ale go nie praktykuje. Ten wzorzec zachowania, który może wynikać z samo-deprecjacji i wzajemnych nieporozumień, mógłby przejawiać się w ten sposób: jest to niebezpieczeństwo, które może ograniczyć prawo do indywidualnej tożsamości (B. jako zwolennik nowoczesnego otwartego małżeństwa?), a mianowicie w postaci agresywnej strategii, zgodnie z którą kobiety otrzymują to, czego oczekuje się od mężów, gdy rezygnują z tego, czego ich mężowie żądają od żon na rzecz swoich mężów. W logice wolnych kontyngencji, które rozpościerają się między Polską a Belgią, pojawia się napięcie między tradycją a nowoczesnością, które wypiera tradycyjny obraz ról jako tzw. kultury własnej na rzecz kultury obcej, w tym przypadku kultury miasta vs. kultury wsi. Może to skutkować nowymi

w małżeństwie, w którym mąż i ojciec chce być postrzegany jako niemal „absolutny" autorytet moralny dla córki, a mimo to wielokrotnie zdradza żonę? Czy jest to napięta relacja podwójnych standardów, czy też definiuje ona ludzką słabość? Co ta „słabość" mówi o cechach charakteru, które mogą stanowić wady lub ciemne strony danej osoby? Nawet dzisiaj termin „podwójne standardy" ma pozytywne i negatywne konotacje; negatywne atrybucje obejmują hipokryzję, bigoterię i obłudę, a pozytywne – brak doświadczenia, brak zainteresowania i pragnienie czegoś, czego zawsze potrzebujesz, ale nie otrzymujesz.

Podejmując temat męskiej seksualności, w połączeniu z niepewnością życia w diasporze, postrzegamy niemiecką grupę jako wciąż mającą lęki progowe, które uniemożliwiają im otwartą i szczerą rozmowę o swoich fizycznych potrzebach. Tak więc „jama" (rozdział 2 tekstu) może być w rzeczywistości synonimem ochrony przed latencją. B., jako „odważny" przedstawiciel belgijskiej grupy, zachęca swoich kolegów do otwartej i swobodnej rozmowy na temat ich życia intymnego. Koledzy podążają za jego motywacjami. Frywolne i bardzo swobodne opowieści B. o tym, jak często i jak bezwstydnie zdradza (i będzie zdradzał) swoją żonę, dokumentują fakt, że swobodne podejście do męskiej seksualności stało się społecznie akceptowalne w grupie belgijskiej. B. może nawet przypominać „reformatora" (choć jest notorycznym cudzołożnikiem), który kwestionuje swoją katolicką socjalizację i otwarcie wyznaje wiarę w męską emancypację. Kolejny dowód o charakterze empirycznym ujawniają fragmenty, w których grupa belgijska dyskutuje o motywach niewierności (rozdział 7 tekstu). Powodem nie jest brak miłości do swoich partnerów (ponieważ „żony są ... na zawsze"),[87] ale fakt, że mężczyźni nadal *chcą odczuwać* emocje. A. brzmi jak nastolatek, który zachowuje się w sposób automatyczny z powodu swojego permisywnego stylu życia, pod którego kontrolą się znajduje.

Nie ma znaczenia, gdzie doszło do jego zdrady *„... czy tutaj, czy w Polsce. Nie ma różnicy ..."* (599). B. konfrontuje to porównanie antytetycznie. Umiejscawia Polskę w oazie pokoju, która umożliwia fizyczne stosunki z jego własną żoną (602). Do tej pory byliśmy świadkami, że ani słowo partnerstwo, ani satysfakcjonująca seksualność nie padają z ust większości członków grupy, chociaż B. stwierdza: *„... wszystkim tego brakuje, wszyscy tego szukają ..."* (602n.). Zgodnie z tym jego pogląd na temat znaczenia partnerstwa byłby związany z satysfakcjonującym seksem (analiza nr 3). *„.... Jeśli (jednak) kobieta 'strajkuje' przez 4,5 dni ..."* (604), to pojawia się wyjście z deficytów libidinalnych grupy. Nosi ono nazwę *„tirówka"* (606). Termin ten odnosi się do prostytutki z autostrady. W tym fragmencie można przypuszczać, że B. albo nie chciał zrozumieć A., albo nie zrozumiał go, ponieważ teraz potwierdza fragment pochodzący od A., który wcześniej odrzucił: Zdrada jest praktykowanym zachowaniem. Te wyznania brzmią odrażająco, ponieważ B. jest już tak zdemoralizowany *(pozwala*

kontyngencjami, ale także ograniczeniami miasto-wieś (por. O'Neil 1984).

[87] W Polsce dominuje system rodzinny, w Belgii system pracy. Bohnsack (2003) opisuje taki sposób życia między „wewnętrznym" (na przykład determinowanym przez rodzinę) a „kontrastującym" („sfera zewnętrzna", na przykład w sytuacji edukacji) jako różnicę [...] między dwoma ściśle rozgraniczonymi obszarami życia i codziennej praktyki". Jest to ogólny problem typowy dla migracji (Bohnsack 2003: 144, 174, por. Nohl 2005). Rzeczywiste przestrzenie, które wielokrotnie przecinają życie mężczyzn, mają geograficzne i kulturowe uwarunkowania, które nieustannie podlegają procesowi oscylacji. Powodują one nawykowe zmiany, które są powiązane z różnymi praktykami tożsamościowymi w kontekście roli męża i ojca. Nie należy zapominać, że w pośrednich przestrzeniach diaspory, które obejmują tak zwaną przestrzeń remiksu kulturowego (por. Geise/Lobinger 2012: 151), istnieje pewna dynamika odrywania się od kultury pochodzenia z tendencjami do „nowej", „trzeciej", „wirtualnej" przestrzeni. „Scena" polskich emigrantów, na którą składa się kombinacja aspektów narodowych, etnicznych i kulturowych, mogłaby stanowić tak zwaną trzecią przestrzeń. Nie jest ona pozbawioną znaczenia, pustą próżnią (por. Bohnsack 2003: 150). Nie, to tam wyłaniają się najważniejsze pola działania i praktyki specyficzne dla danego środowiska, które są charakterystyczne i określone pod kątem badanych. Jest to miejsce polskiej sceny kultury pracy migrantów. Tam też powstają praktyki ojcostwa i sposób, w jaki mężczyźni traktują swoją męskość. Rezultatem jest proces hybrydyzacji, w którym dochodzi do przenikania się i (re)kombinacji społeczno-kulturowych wzorów interpretacji i wykładni. Kulturowe tendencje wobec tego, co tradycyjne i tego, co nowoczesne, są analizowane w celu nadania im szczególnego, nowego znaczenia w konkretnym przypadku. W tym przypadku brak możliwości zastąpienia żony przez inną jest nie do pomyślenia z perspektywy „nowej miłości" lub niewierności (por. Ruiner 2010: 222).

sobie odejść), że uprawia seks za pieniądze niedaleko swojego domu, gdy jedzie do Belgii. Na poziomie semantycznym brak osobistej odpowiedzialności mężczyzn zajmuje coraz więcej przestrzeni. Chcą się od niej uwolnić, by jak najwięcej winy zrzucić na drugą osobę. Grupa wykrzykuje: *„... oszustwo, należy się go bać ..."* (608). W tym momencie bigoteria wydaje się przejmować kontrolę, ponieważ grupa otwarcie mówi o tym, jak mężczyźni „radzą sobie" ze swoimi problemami w związkach, ale jednocześnie, że te kwestie ich przerażają. W rezultacie grupa apeluje o ostrożność. Ten stan emocjonalny tworzy kontynuację dialogu w formie argumentu *„... oszustwo, należy się go bać..."* (608). To uczucie wiąże się z poczuciem bezradności, wobec którego mężczyźni wydają się kapitulować *„... chociaż człowiek nie może od tego uciec ..."* (609). Bliskość i czułość to ich deficyty, wobec których są bezradni. To zawsze sprawia, że czują, co dzieje się nie tak w ich życiu. Pośrednio może to odzwierciedlać założenie, jak wspaniały musi być związek, w którym człowiek nie jest już w ciągłej rotacji, ale może doświadczać harmonii i stabilizacji. Z drugiej strony kryje się w tym część ich arogancji wobec żon, ponieważ w domu nie ma już miłości i zrozumienia ... a jednak natychmiast ... Seks? Czasami J. kontruje i tworzy antytezę, ponieważ ma zerową tolerancję dla zdrady. Grupa w odpowiedzi „szczerzy zęby". T. waliduje przeciwne stanowisko Tak. Jego idea związku nie pozwala na oszukiwanie *„...gdybym wiedział, że to coś takiego, ... to ...to nie ma to wówczas sensu ..."* (614n.)

Można to rozumieć jako ponowne wykluczenie zdrady lub bezpośrednie wyeliminowanie jakiejkolwiek kwestii niewierności. Jednak T. wskazuje również, że ich relacje nie muszą zajść tak daleko, że nadal istnieją „rozwiązania awaryjne" w ich małżeństwach. Ma. zaostrza ogólnie bardzo napiętą i emocjonalnie nacechowaną sytuację przekleństwami i oskarżeniami słowami *„... jeśli ty ..."* (616) i w ten sposób zwraca się do J. Grupa dzieli się na dwie frakcje – „nowych przybyszów" i „stałych przybyszów". J. wykrzykuje w kierunku zwolenników kłamstwa *„... pakujcie się i wyjeżdżajcie ..."* (620). Badaczka obawia się, że w pokoju dojdzie do eskalacji przemocy. Dyskusja grupowa osiągnęła najbardziej negatywny punkt i grozi przerwaniem. Ma. zwraca uwagę, że grupa ma prawo do wolności wypowiedzi i dotyczy to również „niemoralnego" tematu. J. próbuje się uspokoić i usprawiedliwić. B. naśmiewa się z jego żony i groteskowo chce zrobić z J. „mordercę" jego żony *(„zamiast dzikiej zwierzyny zastrzel żonę"* - 626). Szczyt poczucia niesmaku w grupie został osiągnięty. Następnie B. protekcjonalnie udziela grupie „absolucji" – *„... żona była, jest i zawsze będzie, nie należy się nawzajem oszukiwać ..."* (625 i 629) oraz buduje dalszy konsensus w grupie, aby dyskusje mogły ponownie nabrać tempa. Światopogląd B., szczególnie dotyczący relacji między płciami, opiera się na „podwójnym standardzie", na który zorientowany jest jego związek i który nieustannie powiela. Możliwe jest przetrwanie i życie w związku pełnym hipokryzji, jeśli człowiek popada w samooszukiwanie się. W tym przypadku odnosi się to do obojga małżonków. Nieco abstrakcyjną wersją byłoby to, że B. po prostu chce szokować i terroryzować „nowicjuszy" swoimi nieskazitelnymi historiami, ponieważ wciąż mają „ideały", które on niestety utracił w zawirowaniach plurilokalności (*walka B. z dawnym ego*). Jednak może być również tak, że B. wspominał o swoich pobożnych życzeniach, o nieudanych próbach uwolnienia się od nieszczęśliwego związku, ponieważ wskazuje na to zdanie poboczne *„... nie powinieneś oszukiwać samego siebie..."*. Jest to niemal tragikomiczna inscenizacja jego życia jako pracownika-gościa w zachodniej diasporze. J. również reaguje na krzepiące zdania B. gestem pojednania, ponieważ „... *One-Night-Stand* ..." (631) jest całkiem do zaakceptowania. W tym względzie J. odnosi się do takich atrybutów, jak *„... bycie świętym ..."* (632) i kiedy ktoś się *„zmienia"* (634). Emocjonalna izolacja mężczyzn tworzy kolejną propozycję, w której mężczyźni usprawiedliwiają swoje oszustwa przed samymi sobą. Wybaczają sobie, jakby popełnili przestępstwo, które byłoby postrzegane przez ogół społeczeństwa jako „uzasadnione" naruszenie zasad społecznych. Ale J. wspomina również o strachu przed emocjonalnym dystansem *„... Trzeba znowu szukać ..."* (637) i ujawnia swoją koncepcję partnerstwa, której nie

jest (lub już nie jest) świadomy. Dla niego oznacza to poczucie emocjonalnego związku ze swoją partnerką.

Tendencje w organizacji dyskursu uwypukliły trend, który wyznacza drogę od pieniędzy ku miłości. B. zachowuje się antytetycznie w stosunku do J. w tym względzie, gdy ujawnia *„... nigdy nie szukałem miłości ..."* (640). Odnosząc się do „nigdy", być może ma na myśli także swoją żonę, co z kolei może wskazywać na jego czysto funkcjonalne, związane z określonym celem małżeństwo? Ukazuje siebie jako mężczyznę, który prawdopodobnie zachowuje się biernie w sprawach relacji, ponieważ „... *miłość, ona cię znajduje, nie możesz jej znaleźć* ..." (644). Czy „stał się" taki, ponieważ nie potrafi nawiązywać relacji? Można zakładać, że czuje się mały i spragniony bliskości, do czego nie chce się przyznać. Jego brak zdolności do pełnienia roli mężczyzny, który potrafi kochać, może mieć coś wspólnego z jego życiem jako „*dziecka eksportowego*" i został mu przekazany przez jego „ojca emigranta". Argumentacja B. ponownie uspokaja jego kolegę J. Jeśli zdrada małżeńska jest praktykowana z powodu niższych instynktów, to *„... zgadzam się z tym ..."* (642). Płatny seks jest więc uznawany za „sporadyczną usługę" i nie dotyka sfery uczuć, która nie jest traktowana przez mężczyzn jako „strefa tabu" (różnica między sferami, por. Bohnsack 2003: 144, 174; por. Nohl 2005). Do tego momentu rozwój organizacji dyskursu wiąże się z tendencją, że w partnerstwie można (także) wybaczać. B. nadal pozwala, by pasywność zdobyła przewagę w jego życiu prywatnym, ponieważ daje jasno do zrozumienia, że być może porzucił już nadzieję na harmonijny związek. Nie interesują go emocje i odchodzi od tematu. Dla niego silne emocje składają się z *„iluzji"* (649) i *„nawyków"* (654). Prz. poddaje tę wizję walidacji i umiejscawia partnerstwo w negatywnym kontekście życia. *„No woman, no cry (651n.)".* To sprawia, że zyskuje posłuch w grupie. Odrzucenie pozytywnych koncepcji małżeństwa tworzy eksplikację nr 4. Siła przyzwyczajenia i wszelkie iluzje związane z silnymi uczuciami w związku kreują obraz domniemanego zadowolenia, którego można doświadczyć poza wszelkimi więzami. Ma. potwierdza takie podejście do uczuć w horyzoncie o charakterze ambiwalentnym, ponieważ *„nie kocha swojej żony"* (656). Dla Prz. „wolne małżeństwo", w którym żyje, może być wyróżnikiem właściwie funkcjonującego partnerstwa. W małżeństwie odnajduje zarówno „sentymenty", jak i emocje, które są zdeterminowane przez uprzedzenia, których już nie odczuwa. B., A. i Ma. wydają się rozumieć Prz., ponieważ prawdopodobnie postrzegają swoje związki przez pryzmat mimowolności. Dla nich małżeństwo jest przymusem. Być może dlatego trudno im mówić o partnerstwie. W rezultacie pojawia się kolejny pośredni obraz tego, co może oznaczać partnerstwo: Wolność i brak zobowiązań. T. przechodzi do sedna sprawy i przedstawia swój pogląd na temat partnerstwa w odniesieniu do pieniędzy. *„... Pieniądze to nie wszystko ..."* (664). Pieniądze to nie partnerstwo (teza nr 3). Jest to kolejny atrybut tego, czym partnerstwo nie jest i nie powinno być. To więcej niż jedna kwestia. Ta atrybucja jest problematyczna dla J. ponieważ w tym momencie czuje się on jej adresatem jako *„ojciec żywiciel rodziny"* dla swoich dzieci. Jego partnerstwo w małżeństwie może być również związane z prawnymi i ekonomicznymi obowiązkami ojca. Projektuje swoją perspektywę nie tylko z myślą o związku małżeńskim, ale także angażuje poziom relacji ze swoimi dziećmi w praktyki partnerstwa. Pod tym względem jego partnerstwo może wiązać się również z jego rolą żywiciela rodziny i ojca. Jego antytezą dla T. jest teraz przekonanie, że pieniądze są potrzebne w celu finansowego wsparcia rodziny, a nie tylko do budowania miłości. Do tej pory grupa zagłębia się w ten temat i dochodzi do wniosku, że pieniądze nie są najważniejszym powodem tworzenia więzi w ich rodzinach. A. przywołuje kolejny powód, dla którego jego zdaniem partnerstwo nie jest już praktykowane w zaawansowanych związkach. Tym powodem jest bezpośrednie otoczenie społeczne, w którym żyją rozmówcy. A. używa stereotypowego obrazu swojej teściowej, która również wydaje się być cierniem w jego związku (669). W międzyczasie mężczyźni wypracowują coraz więcej cech swoich (nieświadomych) koncepcji (wiedzy a-teoretycznej) tego, co partnerstwo może dla nich oznaczać. Najprawdopo-

dobniej widzą w nim relacje rodzinne, których wszyscy by sobie życzyli, w których na przykład panuje harmonia z najbliższymi krewnymi. J. również najlepiej odnajduje się w swojej sytuacji w tym momencie (jeszcze nie w pełni przystosował się do grupy), ponieważ nawet dzieci lub członkowie rodziny nie mają negatywnego wpływu na jego relacje z żoną „... *trzyma się mnie* ..." (679), chociaż we fragmencie (640) mówi bardzo protekcjonalnie o tym, że kiedyś był w domu przez prawie cały miesiąc. Ma. rozpoczyna swoją narrację (684) skupiając się na dzieciach, a nie na związku. Dzieli rodzinę – na relacje z dziećmi i z żoną. „*Wtedy*" Ma. reagował podobnie do J., ale „*dzisiaj*" nie może już dłużej codziennie tolerować swojej żony (685n.). W tym momencie znaczenie partnerstwa ponownie odnosi się do potrzeby zorganizowania własnej wolnej przestrzeni zgodnie z własnymi potrzebami. Dziś Ma. nie może już żyć w związku partnerskim bez możliwości decydowania o sobie. Tylko siła przyzwyczajenia (odwołanie do B. 654) określa znaczenie partnerstwa. Nazywa go „*komiczną relacją*" (687).

Powyższy fragment (606) nie jest jedynym w transkrypcji Belgów, który dokumentuje różne standardy moralne w zróżnicowanej formie społecznej. Często jesteśmy świadkami scen w rodzinach rozmówców, widzimy w nich mężczyzn, którzy są narażeni na balansowanie społeczno-kulturowe i często rozpaczają z tego powodu. Czy wykazują amoralną postawę tylko „na zewnątrz" (miejsca odpoczynku na autostradzie, etniczne bary w Belgii) i moralną tylko „wewnątrz" we własnych czterech ścianach (żony na zawsze?), może to rodzić pytanie. Domniemana sfera, która istnieje między nimi i w kontekście plurilokalności, obejmuje na przykład poczucie przynależności do rodziny w Polsce. Ma ona wysoce moralne, katolickie zabarwienie, co zapewnia jej trwałość i ochronę, a z drugiej strony istnieją inne normy moralne „na zewnątrz", które mogą się znacznie różnić od tych „wewnątrz", ale z których mężczyźni korzystają (w tym przypadku płatny seks). Jak się z tym czują i jak sobie z tym radzą? Czy wykazują podobieństwa w swoim habitusie do sytuacji analizowanych przez Nohla w kontekście młodych grup rówieśniczych pochodzenia tureckiego? Są zorientowani na swoją wewnętrzną, moralną sferę, ale ich wiedza na ten temat jest ograniczona świadomością, że w sferze wewnętrznej zwykła praktyka działania nie jest wprawdzie powszechna, ale posiada szczególny charakter. Według Nohla orientacje separacji sfer, które (w jego badaniach) umożliwiają młodym ludziom przyjęcie amoralnej postawy wobec obcych, mogą zostać poddane analizie przyczynowej jako orientacje, które umożliwiają funkcjonowanie w społeczeństwie pluralistycznym (Nohl 2010: 262). Oddzielenie sfery wewnętrznej definiuje sferę „wewnętrzną" jako prymarną (Nohl 2010: 262).[88]

[88] Remiks kulturowy jako różnicująca odmienność profilowa orientacji i kulturowo przypisanych tożsamości – chaosu. Bohnsack (2003: 144n.) opisuje taki sposób życia pomiędzy sferą „wewnętrzną" (np. determinowaną w kontekście rodziny) a kontrastującą z nią (sferą zewnętrzną, instytucjami edukacyjnymi, instytucjami pracy) jako rozdźwięk [...] pomiędzy dwoma ściśle rozgraniczonymi obszarami życia i codziennej praktyki. Jest to „ogólny problem właściwy dla migracji" (Bohnsack 2003: 144,174). Czy ta typologizacja dotyczy również polskich emigrantów, czy może „tylko" migrantów mieszkających na stałe w jednym miejscu zamieszkania? Odpowiedzi na to pytanie mógłby udzielić B. Mężczyźni nie tylko zmieniają swój habitus między Europą Zachodnią a Wschodnią, ale swoimi praktykami behawioralnymi tworzą „trzecią przestrzeń", w której można zlokalizować ich polską „męską republikę pracowników migrujących" (hybrydowość). Tę „scenę" można uchwycić, gdy B. wspomina o modus operandi wierności i niewierności. Jak mężczyźni to robią? Z jednej strony nie planują konkretnie swoich zdrad, z drugiej nie ma znaczenia, gdzie się one odbywają, czy w Polsce (sfera wewnętrzna), czy w Belgii (sfera zewnętrzna). W ten sposób nie tworzą ekskluzywności, która mogłaby posiadać stały punkt odniesienia, wewnątrz którego mogłyby zaistnieć dwie jednostki miary. Pojawia się tu napięcie, tworzące kontrastowy obraz, z perspektywy którego można dostrzec plurilokalność: rzeczywiste przestrzenie, w których żyją mężczyźni, różnią się od tych, w których żyją w Polsce. Ujawnia to odmienną koncepcję męskiego habitusu, która wiąże się z odmiennymi praktykami tożsamości. Czy trzecia przestrzeń pomiędzy jest tylko nic nieznaczącą próżnią niezdolną do działań? Nie, jest to wspomniane wyżej specyficzne pole działania pracowników migrujących, w którym odbywa się ich „autoopieka". W "przestrzeni pomiędzy" odnajdujemy dystansującą się dynamikę problemów związanych z pochodzeniem, z tendencjami do tworzenia "własnej" przestrzeni wizualnej. Nazywa się to sceną etno-kulturową - remiksem kulturowym (trzecia sfera, por. Bohnsack 2003: 150). Osoby należące do tego środowiska są zaangażowane w procesy wspólnego doświadczania i dlatego mają bezpośredni, oparty na schemacie znaczeniowym, dostęp do zrozu-

Powstały one w diasporze i polegają na *„przybywaniu i odchodzeniu, pożegnaniach i ponownych spotkaniach ..."* (688). W takim scenariuszu życia Ma. sugeruje, że nie ma szans na poznanie kogoś innego, ale że jest się zorientowanym na retrospekcję tego, czego się doświadczyło (*w przeszłości*), *„bo to było ... było piękne ..."* (691).

Te pełne tęsknoty odwołania do perspektywy *„tam"* i „*wtedy"* są tu interpretowane jako przestrzenie społeczne i czasowe, w których istniały fazy życia, które w znaczący sposób kontrolowały przemijanie i ponowne pojawianie się. Jeśli istniałby sposób na cofnięcie czasu, widzimy Ma. jako „oldschoolowego" kawalera, który robi wielką sprawę z relacji miłosnych, a nawet ma w zanadrzu „*romantyczny akt*", ponownie proponując małżeństwo żonie i ponownie przed nią klękając (697). W ten sposób tworzy pomost między teraźniejszością a przeszłością. Tym samym przyczynia Ma. nadal poświęca się wizji, w której łatwiej jest mu znieść obecną sytuację rodzinną. Dla niego partnerstwo może również oznaczać powrót do starych tradycyjnych wartości, ponowną naukę wzajemnego doceniania i pożądania. W tym miejscu pojawia się podobne przesłanie, jak w rozdziale 3 tekstu, w którym grupa dyskutowała na temat braku alternatyw w zakresie wspólnoty rodzinnej w kontekście plurilokalności. Podobnie jak wielu jego kolegów, Ma. żyje w świecie przeszłości, ponieważ nie domaga się nowych koncepcji. W przestrzeni *(„w tamtych czasach")* panują rytuały, które przypominają o potrzebach partnerstwa: uznanie, zaufanie i poczucie bezpieczeństwa. Brakuje ich w perspektywie *„teraz"*. W tamtych czasach pragnienie partnera było doświadczane jako *„... taka prawda..."* (702). Dalsza organizacja dyskursu pokazuje następującą tendencję: partnerstwo nie stanowi już opcji dla większości mężczyzn, ponieważ (również) z powodu ciągłej nieobecności mężczyzn w domu, układ pracy i podział obowiązków między mężem a żoną zostały całkowicie wyeliminowane. *„W tamtych czasach"* kobiety również miały inny status w życiu. Niemal trzeba było o nie walczyć (708). Ma. wskazuje, że partnerstwo może wpływać na inne systemy. Jest to związane z harmonijnymi relacjami między całą rodziną (w tym kobietą). B. interpretuje ten fakt inaczej. Od początku nie oceniał swojej partnerki pozytywnie. Ożenił się z żoną, ponieważ *„...ksiądz i jego przyszła żona byli już zniecierpliwieni..."* (716). B. jest zwolennikiem partnerstwa niezależnego od konwencji społecznych, w którym dyrektywy duchowne nie mają wpływu lub w którym jego żona podejmuje własne decyzje. B. ożenił się pod wpływem presji społecznej. Jego sytuacja rodzinna nie przedstawia zbyt wielu pozytywnych aspektów. Jego teściowa powinna za to paść przed nim na kolana (724). Okazywanie wdzięczności teściom pozostawia go obojętnym. Wręcz przeciwnie, jest on quasi-bohaterem, który uwolnił swoją teściową od jej własnej córki (725n.). Partnerstwo nie może być praktykowane bez samostanowienia i samowystarczalności. Końcowe fragmenty, w których B. jest ponownie postrzegany jako ten, który mówi najwięcej, ujawniają, jak bardzo B. jest rozczarowany i pełen gniewu. Jego styl życia w tym momencie wydaje się odzwierciedlać perspektywę, w której potrafi zaprezentować się jako mężczyzna, który nie może zadowolić kobiet. Niemniej jednak sam sobie szkodzi poprzez swój „rozmyślny" styl życia. Reprodukcja jeszcze większego dysonansu została z góry zaprogramowana. Grupa prosi o zakończenie dyskusji, która trwała pięć godzin. Badaczka składa rozmówcom podziękowania. Mężczyźni wykrzykują głośno *„... wtedy przy niewielkich pieniądzach istniało partnerstwo i miłość, dziś przy dużych pieniądzach nie ma ich wcale..."*.

Rozdział 5 dostarcza następujące ramy orientacji:

Dla grupy zrozumienie roli współczesnych kobiet znajduje się w spektrum, w którym kojarzone jest z wadami. Są to między innymi brak miłości, uznania i szacunku. Mężczyźni nie doświadczają tego od swoich żon. Grupa zwraca się następnie w kierunku „alternatywnych

miałych żądań. Pośrednia treść tych wypowiedzi jest zatem bezpośrednio przywoływana ze względu na podobieństwa biograficzne (por. Bohnsack 2017: 58).

rozwiązań" tej sytuacji, w których pieniądze odgrywają rolę rekompensaty za miłość i przywiązanie. Ani mężczyźni, ani kobiety nie są wolni w swoich związkach. Większość z nich to polscy, pobożni katolicy. Pod tym względem podporządkowują się normom kulturowym: Zgodnie z nauką Kościoła katolickiego małżeństwo jest sakramentem ustanowionym przez Jezusa. Rozwód jest niedopuszczalny. Istnieją specjalne „rytuały" dotyczące małżeństwa, wierności i seksualności w rodzinach, „ciche" umowy, które uniemożliwiają rozwiązanie małżeństwa, ale pozwalają na dokonanie pewnych ustaleń. Jest to alternatywa, aby pozostać z partnerem.

Podsumowanie

W ostatniej części dyskusji grupowej z polskimi pracownikami migrującymi postawiono pytanie, w jaki sposób mężczyźni realizują swoje relacje z kobietami i dziećmi, które pozostały w domu, i jaką przestrzenią może dysponować partnerstwo w tej sytuacji.

W początkowej fazie swoich wypowiedzi mężczyźni są postrzegani jako ci, którzy nie mają emocjonalnego związku ze swoimi partnerkami, a jednocześnie uważają się za „gorszych" towarzyszy, a nawet „pionki" (Analiza 1, 481). Nawiązanie do figury szachowej można rozumieć jako sugestię, że w związkach nie ma uczuć, a jedynie fizyczne przywiązanie, ale także jako żartobliwą puentę, zgodnie z którą władza i dominacja (hierarchia) w relacjach między płciami są z góry uregulowane. W tej sytuacji życiowej odnoszą się do zarobionych pieniędzy i pozwalają im wpływać na swoje związki jako coś w rodzaju „barteru". *„... kocham cię w dniu wypłaty ..."* (483) można zatem rozumieć jako umowę małżeńską, w której miłość, podobnie jak „towar", jest kupowana. To rozwinięcie ilustruje, co kieruje mężczyznami w ich związkach. Zarabiają pieniądze między innymi na to, aby kobieta (490) *„... była miła i uprzejma..."*, z czego można wywnioskować, że ich związkom przypisuje się drugie znaczenie: Osobom postronnym kobiety wydają się nosić cechy infantylne *(„słodkie, posłuszne, dziecinne").* Analiza ta wnosi formalną zasadę wzajemności perspektywy względem wcześniejszych argumentów. Ma to miejsce w przypadku orientacji: W prywatnych relacjach napięcia mężczyźni traktują swoje żony z ostrożnością i troską, ponieważ dwoje małżonków jest od siebie zależnych, przy czym te nie pozostają stałe, a zatem są nieprzewidywalne. Pod tym względem B. inicjuje inne spojrzenie na taką sytuację życiową.

Jego antyteza (dynamizująca omawianą wiedzę), że *„...kasa i kasa ..."* (494) wpływa nie tylko na relacje damsko-męskie, ale że pieniądze determinują także stopień bliskości i dystansu między ojcem a dziećmi, *„... piszą tylko wtedy, gdy czegoś potrzebują ..."* (500). Emocjonalna pustka pozostawiona przez brak rozmów przyczynia się do tego, że *„... nie ma już więzi z dziećmi ..."* (500n.). Mężczyźni mogą być coraz częściej identyfikowani jako ludzie, którzy nie praktykują już pozytywnych relacji. Kobiety mutują z partnerek w „nianie". Dzieci robią, co chcą (515) i są wychowywane w sposób antyautorytarny. Jedyny autorytet o męskich cechach żyje z dala od nich, a matki tworzą z dziećmi zastępcze związki partnerskie, w których diada matka-dziecko przebiega według emocjonalnego wzorca *„papużek nierozłączek"* (526). Z początku nieco monotonna, ostatnia część tekstu zdradza, że mężczyźni nie mogą interpretować tematu partnerstwa ad hoc. Styl życia polskiego ekspata uwięzionego w hamaku między Polską a Europą Zachodnią pokazuje swoje ciemne strony. Ich awans społeczny nie przebiega równolegle z relacjami prywatnymi, w tym przypadku z rodziną w Polsce. Ich relacje partnerskie i atrybucje roli kobiet wpisują się w schemat skonstruowany w retrospektywie, spojrzeniu wstecz z powiązaniem z *„tutaj"* i *„dziś"*. Wszystkie opisy wcześniejszych doświadczeń z żonami i dziećmi mają znacznie bardziej pozytywny wydźwięk niż obecnie. Diaspora oznacza rozłam w związkach mężczyzn. To, co odchodzi na dalszy plan, to komunikacja dotycząca tej kwestii, ponieważ ci, którzy mówią mniej, prawdopodobnie będą mieli również mniej konfliktów. Powtarzające się „gloryfikowane", „romantyczne" historie

o lepszej przeszłości świadczą o tym, że małżeństwa i dzieci nie mają już nic do powiedzenia swoim ojcom i praktykują styl życia postrzegany jako „życie obok siebie".

Istnieje ogromna potrzeba podjęcia działań, aby podjąć próbę pozostania razem i naprawy relacji rodzinnych. Nie może być mowy o rozwodzie, ponieważ są oni wpisani w społeczno-kulturowe wzorce zachowań, których nie da się tak szybko zmienić. Większość mężczyzn żyje tak, jak powiedział główny menedżer C. na początku dyskusji grupowej z Belgami: *„... Tylko dzieci trzymają nas razem, inaczej już dawno byśmy się rozstali. One potrzebują mamy i taty. Rozwód, nie, to nie jest problem. Pierwsze dwa lata były najgorsze..."*. To, co jest znaczące w tym fragmencie w odniesieniu do emocjonalnego stanu „bierności" wobec biograficznych wstrząsów mężczyzn, to fakt, że istnieje okres, w którym relacje rodzinne mutują w „inne". Stają się „jak gdyby sojuszami rodzinnymi". Polegają one na wzajemnym obwinianiu się, wywieraniu presji, braku szacunku, nieuprzejmości i braku zaufania. W tym przypadku są to praktyki związane z procederem zdrady. W przypadku dzieci rozmówców popełniane są fatalne błędy wychowawcze, ponieważ brak jest aktywnego kontaktu z dziećmi, a mężczyźni obdarowują je rzeczami materialnymi, aby przekazać im uczucie miłości i akceptacji, ponieważ sami są niezdolni do okazywania miłości (co jest obecnie modne w wielu rodzinach „*spoza świata"*). Taka źle rozumiana relacja może dać dzieciom poczucie, że relacja ojciec-dziecko jest warunkowa. To, co będzie ważne dla porównania i co należy zauważyć głównie w ostatnich fragmentach rozmów grupy belgijskiej - ale nie w grupie niemieckiej - to sceniczne spektakle organizacji ich dyskursu, które nie tylko zbiegają się ze sobą ze względu na efekty poszukiwania opinii, ale nieustannie poruszają się między czasowymi i przestrzennymi uwarunkowaniami. *„Tu"* i *„teraz"* przebiegają równolegle do *„wtedy"* i *„tam"*. W *„tu"* i *„teraz"* rozmówcy nie znajdują odpowiedniego sposobu postępowania ze swoim stylem życia w diasporze. Jednak *„wtedy"* i *„tam"* są oceniane pozytywnie. Marzą o dawnych czasach i wydają się popadać w uczucie sentymentu.

Warto również zauważyć, jak grupa pracuje nad rozróżnieniem między płaszczyzną rodzicielską a płaszczyzną małżeńską. Ponieważ te dwa poziomy relacji pozostają ze sobą w ciągłej interakcji, mają również podobne „prawa" i dynamikę, które można dostrzec w trakcie dyskusji grupowej. Manager zwraca uwagę na fakt, że relacje między małżonkami mogą zostać rozwiązane, a relacje między rodzicami nie. Zawsze pozostają, ponieważ małżonkowie zawsze pozostają rodzicami swoich dzieci, na przykład nawet po rozwodzie.

W rodzinach polskich ekspatów z obu krajów rozwinęły się aktualnie subsystemy, w których dzieci wykształciły „relacje zastępcze" z matkami bez udziału ojców *(„papużki nierozłączki", K. jako „przedstawiciel ojca" w grupie niemieckiej*). Dla relacji substytucyjnej dostępne są atrybuty, które przypominają substytut partnera. Ojcostwo, które wyrasta z takiej formy rodziny, determinuje fakt, że to przede wszystkim żony mężczyzn muszą radzić sobie same. W takich układach społecznych relacje autorytetów często ulegają zmianie (córka B. podejmuje samodzielne decyzje w wieku 17 lat, K., syn A., sam przerywa edukację i emigruje do Niemiec). Plurilokalność struktur rodzinnych doprowadziła do odwrócenia ról społecznych, do parentyfikacji. W wielu fragmentach mężczyźni opowiadają o tym, jak żyją w swoich małżeństwach: Aby zachować pozory, nie rozwodzą się (przynajmniej dopóki dzieci nie opuszczą domu) i dają do zrozumienia światu zewnętrznemu (presja społeczna), że nadal wszyscy należą do siebie i są dobrymi katolikami. W swoich eksperymentach myślowych odnoszą się również do idei pragnienia ucieczki od tego ograniczenia i mówią o partnerstwie bez "licencji małżeńskiej" (Ma. to praktykuje).

Do końca rozdziału nie jest pewne, czy rzeczywiście potrafią nazwać treści, które kojarzą im się z partnerstwem. Dopiero jeśli poddamy część tekstu interpretacji w zupełnie odmiennym kierunku, a mianowicie zwracając uwagę na to, czym jest partnerstwo z ich perspektywy, zdamy sobie sprawę ze znaczenia ich praktyk, które dostarczają pojęć związanych z partnerstwem. W podobny sposób, w jaki wszystkie fragmenty tekstu dotyczące grupy bel-

gijskiej wielokrotnie rewidowały tę kwestię, mężczyźni żonglują swoimi „prawdami" zgodnie z rytmem zmian w ich życiu, które znajdują się w wymiarach czasowo-przestrzennych między Europą Wschodnią i Zachodnią oraz między *„wtedy"* i *„teraz"*. Ich postrzeganie rzeczywistości nigdy nie jest monokauzalne, ale ucieleśnia życiową równowagę wynikającą z różnic społeczno-kulturowych, nieustannie zmieniających się i niejednoznacznych, a nie jednoznacznych. Grupa, podczas dyskusji, rzadko przechodzi od razu do meritum w swoich wypowiedziach na tematy związane z doświadczeniami, ale zamiast tego nieświadomie dedukuje i tworzy metaforyczne i ukryte kody. „Ucieczka" grupy w liczne narracje podkreślające przeszłość *(„...kiedyś było pięknie...")* wskazuje, że ich rodziny żyją według przestarzałych koncepcji lub popadły we wspólnotę wygodnictwa. Relacje mężczyzn wydają się być zbudowane zgodnie z systemem, który uwzględnia jedynie „emocjonalność i seksualność". Jeśli te elementy przestają być użyteczne, mężczyźni uciekają się do seksu „za pieniądze", ponieważ ponowne małżeństwo lub nowy związek nie są brane pod uwagę. Można uznać, że członkowie grupy oczekują, że kobiety przejmą inicjatywę w ich związkach na zasadzie „poczekamy, zobaczymy". Fragment wspomniany na początku *„... Pieniądze mogą uczynić mnie atrakcyjnym dla mojej rodziny ..."* (484 i nn.) jest wyraźnie negowany w trakcie dyskusji, ponieważ równowaga między życiem zawodowym a prywatnym mężczyzn jest wytrącona z rytmu przez stereotypowe myślenie i działanie oparte na aspektach finansowych. Nie zdają sobie już sprawy z tego, jak zachowują się ich dzieci, kiedy *„... hodują coraz więcej zwierząt, ponieważ ciągle czegoś im brakuje ..."* (543). Taka „kolekcja" zwierząt często pozwala na głęboki wgląd w psychikę dziecka, któremu brakuje uwagi kochających rodziców. Ojciec B. wydaje się nic nie wiedzieć o tych potrzebach. Przypuszczalnie może to wynikać z alienacji ojca dziecka. To również tworzy konkluzję pytania z karty, część A. Uogólnia orientację w taki sposób, że nie tylko jest udokumentowana lub powtórzona w nowe ujęcie, ale jej zakres zostaje rozszerzony tematycznie. Orientacja potwierdza, że zarówno ojciec, jak i inni członkowie rodziny nie mogą wypełnić emocjonalnej pustki pieniędzmi. Grupa bardzo wyraźnie wyjaśniła tę sytuację, a także ramy orientacji tego rozdziału. Grupa analizuje temat zgodnie z atrybucjami relacji między płciami, które w dużej mierze determinują migracyjną egzystencję mężczyzn, pod kątem znaczenia partnerstwa. Wydaje się, że wynika to z pytań o to, czy kwestie te są one związane z miłością i uczuciem, czy też ze wspólną kulturą spędzania wolnego czasu. Mężczyźni zgadzają się (propozycja 1), że na zewnątrz mężczyźni i kobiety powinni prowadzić oddzielne aktywności rekreacyjne, a wspólne hobby może wiązać się z „niebezpieczeństwami" (553 i nn.). Tendencje do dystynkcji są tworzone z „*żoną in-house*", która jest „tylko" głową gospodarstwa domowego i matką, nie reprezentuje natomiast partnerstwa zorientowanego na zewnątrz, ponieważ istnieją wyznaczone męskie „jamy". Wewnętrzny rdzeń ich struktury rodzinnej definiuje zadania specyficzne dla płci, takie jak Kwestie rodzicielskie oraz regulowanie spraw gospodarczych i finansowych, które stanowią o dynamice rodziny. B., Ma. i A. przyznają się do praktykowania zdrad małżeńskich w swoich związkach, a B. stwierdza: *„.... zdradziłem moją żonę nie raz i nie dwa .... zawsze będę ją zdradzał ..."* (566). B. nie wyznaje doktryny chrześcijańsko-katolickiej, ale wręcz przeciwnie. Jego związek małżeński przypomina układ, w którym partnerzy nie są w stanie zaspokoić swoich egzystencjalnych potrzeb. B. prawdopodobnie nie wybrał swojej żony kierując się uczuciem miłości? T. i J. argumentują w optyce antytetycznej, że ich związki małżeńskie nie funkcjonują zgodnie z logiką „nowoczesnego" małżeństwa, ale że prowadzą je w ramach społeczności socjoseksualnej zgodnie z katolickim dogmatem nierozerwalności „węzła małżeńskiego". W ten sposób „święty" boski nakaz chroni małżeństwo przed niebezpieczeństwami, a jednocześnie nakłada na parę zasady zawierające religijne i moralne zakazy. W ten sposób mają nadzieję, że będą dobrze chronieni przed nieuczciwością małżeńską w swoich małżeństwach. J. i T. pośrednio dają swoim kolegom do zrozumienia, że zdradzają tylko apostaci, którzy nie mają już oparcia w swojej wierze i „schodzą na manowce". W tym

przypadku zaufanie do Boga można również metaforycznie powiązać z zaufaniem do ludzi. Pierwotne zanegowanie wierności przez B. wskazuje na „logiczną" praktykę w jego związku, w którym zdrada jest częścią gry małżeńskiej. Nie może się to jednak odbywać publicznie, a jedynie „w podziemiu". Takie ‚groźby śmierci' (576, „*nóż w serce*") mają jednak odwrotny skutek, dając początek otwartej konfrontacji. „*Pokerowa twarz*" jest częścią gry. Obraz „wolnego" małżeństwa opiera się na podwójnych standardach. W tym miejscu warto wspomnieć, że fragment ten przemawia przeciwko stereotypizacji osób pochodzących z Polski, ponieważ nie każdy jest bogobojnym, praktykującym katolikiem. Niemniej jednak interesujące jest to, jak B. nadal przedstawia się grupie, mając na uwadze swój styl życia, ponieważ nagle mówi o *„... splotach nieplanowanych wydarzeń i odruchów ..."* (595 i nn.), które determinują jego romanse. Wyrzuty sumienia stają się ewidentne. Symbolicznie kreuje kolektywne słowa przeprosin dla grupy, jednocześnie sygnalizując, że kobiety są odpowiedzialne za swoją seksualną frustrację *„...kiedy strajkują przez 4,5 dni..."* (604).

Należy poświęcić chwilę antytezie, która pokazuje, w jaki sposób praktykują oni jakość swoich związków w połączeniu z silnymi emocjami. Zdrady wydają się determinować istnienie ich małżeństw, są postrzegane jako „splot" zgubnego dla kobiet otoczenia, powodowanego przez niekontrolowane męskie żądze lub oziębłe żony. Z drugiej strony mężczyźni (wszyscy) kojarzą koncepcję partnerstwa ze szczęśliwą seksualnością, ponieważ *„... wszystkim tego brakuje, wszyscy tego szukają ..."* (602n.). „Poszukiwanie" może oznaczać, że ogólnie mają trudności ze zdradą. Dla T. ta ścieżka jest *„…pozbawiona sensu ..."* (615). Nawet jeśli mężczyźni szukają „obcego" seksu, nie czynią tego w sposób automatyczny, lecz podejmują w tym względzie refleksję, którą umiejscowić należy w negatywnym spektrum. W polskich katolikach utrzymuje się napięcie, które pozwala mężczyznom tłumić bolesne fakty z ich małżeństw w nadziei, że wszystko pozostanie „*po staremu*". Nie chcą niczego zmieniać w swoich związkach, ale być może nie wiedzą, jak cokolwiek zmienić. „... *Żona jest i zawsze będzie* ..." (629n.). Ich wiara może uwolnić ich od tego ciężaru, ponieważ uznaje przebaczenie grzechu.

„Economic needs" to determinanty, na podstawie których ojcostwo jest „konstruowane" na odległość. Niosą ze sobą tradycyjne, utrwalone wartości „ojca żywiciela rodziny" lub „breadwinner". Badanie identyfikuje przestrzenie społeczne, w których można interpretować aktywne i pasywne ojcostwo. Podobnie jak w przypadku polskich respondentów, istnieje kategoria ojców zorientowanych na kwestie prawno-ekonomiczne i aktywno-emocjonalne. Liczne znaczenia terminu ojciec są zatem kulturowo konotowane, a tym samym znaczące w odniesieniu do zaangażowania ojców w utrzymywanie relacji z dziećmi. To ojcowskie zaangażowanie na odległość może mieć tradycyjne cechy, które wynikają z kontrolowania dyscypliny dzieci, opieki duchowej (spiritual caregiving) oraz wsparcia emocjonalnego (emotional support).

W zaawansowanej części dyskusji rozmówcy komentują znaczenie swojego postrzegania roli męża i ojca. Ojciec ma zobowiązania ekonomiczne wobec swoich dzieci (żywiciel-ojciec, 665). Kwestia dzieci jest dyskutowana w negatywnym świetle, ponieważ stanowią one „czynnik zakłócający" relację między mężczyzną a kobietą (673-677). Mężczyźni akceptują stagnację w swoich związkach uczuciowych jako coś oczywistego (plurilokalne oczywistości).

Ojciec „*economic needs*" otrzymuje substytuty niespełnionych praktyk ojcowskich; są to dziadkowie.[89] Dawniej istniały wzorce do naśladowania (rodzice, kościół). W tamtych cza-

[89] Oprócz zdobycia wysokiego statusu za granicą, muszą również pogodzić się ze stratami w domu. Pod względem miłości i seksualności (części 7 i 8) wygląda to dokładnie jak chwilowa stagnacja w męskiej supremacji. Wszyscy doświadczają swoich żon jako odległych i pozbawionych miłości. Można by niemal pomyśleć, że kobiety zarządzają „monopolem małżeńskim". Grupa belgijska, ale także przedstawiciele grupy niemieckiej, nieustannie twierdzą, że ich żony głodzą ich seksualnie. „Mężczyźni zasiadają w centrum swojego świata, ale on już ich nie

sach istniały rytuały, takie jak padanie na kolana przed ukochaną ... (693). Można przypuszczać, że mężczyźni nadal szukają euforycznych uczuć, ale nie szczęśliwego związku. *„Dziś"* istnieją „prawdy". Dzieci respektowały wolę swoich rodziców (703).

„Dawniej" istniały małżeństwa, które były aranżowane z zewnątrz (kościół, dom rodzinny, 716).

„Dawniej" mężczyźni poświęcali się w imię „ideałów" (723n.).

„Dawniej" rozmówcy nie posiadali zagranicznych pieniędzy i byli szczęśliwi.

„Dziś" mężczyźni dysponują walutą €uro i są nieszczęśliwi.

„Modus operandi" grupy, biorąc pod uwagę implikowaną, a-teoretyczną i inkorporowaną wiedzę, tworzy praktykę (por. Kramer 2013: 15).

„... praktyki członków tej samej grupy, które są zawsze koordynowane przez zróżnicowane społeczeństwo tej samej klasy, powstają w nieświadomy sposób, który nie jest (świadomie) dostępny dla uczestników ..." (Bourdieu 1993: 110).

Każdy z mężczyzn (nawet J.) ma problemy w małżeństwie. Jak sobie z nimi radzą (pierwotne struktury)? Ich relacje małżeńskie przypominają wzorzec „rozpadu rodziny", który częściowo wynika ze sposobu życia w diasporze lub jest rozumiany habitualnie jako „pamięć ponadpodmiotowa", która jest następnie reprodukowana poprzez socjalizację w rodzinie pracowników migrujących. Ich kulturowo nabyta perspektywa (indeksalność) kieruje wszystkimi mężczyznami, jeśli jest mowa o ich homologicznym wzorcu nierozerwalności małżeństwa *„... żona for ever ..."* (629), nawet jeśli tego nauczania kościoła katolickiego nie można domniemywać od początku tego rozdziału.

Afirmacja wspólnoty małżeńskiej jako niemal „świętej" ma takie samo znaczenie dla całej grupy (intersubiektywność). Nikt temu nie zaprzecza. Wszyscy zgadzają się co do tego, jak postrzegają tę kwestię. Na początku dyskusji grupowej wszyscy myślą, że omawiane są wyłącznie małżeństwa cywilne. J. i T. wprowadzają zróżnicowane znaczenie tego rodzaju małżeństwa. Mają one zastosowanie tylko wówczas, gdy obowiązuje prawo kościelne. Jednocześnie to przymierze małżeńskie odnosi się do zwyczajowego pojmowania katolickiego obrządku małżeństwa w Polsce. Codzienne działanie grupy jako jej „common sense" jest skonstruowane w wymiarze społecznym i stanowi wiedzę a-teoretyczną (Bohnsack 2003: 20ff). W tym momencie organizacja dyskursu wytworzyła tryb inkluzywny z antytezą. Zakończenie ma charakter rytualny i odbywa się w trybie metakomunikacji. Grupa prosi o zakończenie tematu, nie ma znaczenia, czego dotyczy dyskusja B. (725 i nn.).

Ramy orientacji rozdziału 5 obejmują orientację rodzinną. Nie można jej postrzegać ani interpretować na kilka sposobów, ponieważ odbywa się w gąszczu bardzo emocjonalnie kwestionowanych terminów, w których nieustannie pojawia się pytanie, czy mężczyźni nadal mają coś w rodzaju żywej więzi z rodziną w swoim stylu życia. W tym momencie orientację rodzinną można sobie wyobrazić jako „przestrzeń", w której nie ma już żadnych emocjonalnych więzi między członkami rodziny. Mężczyźni nie odczuwają emocjonalnej bliskości ani ze swoimi dziećmi, ani z żonami.[90] Nie można jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy ten niedoskonały stan rodzin powstał przed, czy w trakcie chaosu *„diaspory"* (postulaty badawcze). Jedna rzecz wyróżnia się z ich orientacji rodzinnej: mężczyźni działają zgodnie z maksymą - lepsza rozbita rodzina niż żadna, ponieważ *„... u mnie to nie są emocje, nigdy nie szukałem miłości ..." (*640). Mężczyźni wydają się powstrzymywać od nowych relacji, a celowo lub nieumyślnie ramy orientacji są bezpośrednio związane z doktryną świętych sa-

otacza. Feministyczna beczka prochu pęcznieje i pełza wokół nich" (Beck/Beck-Gernsheim 1990: 202). Zobrazowany tu polski mężczyzna z pracą i domem, czyli mężczyzna-mechanizm, próbuje, walczy, przewraca się, śmieje się, rozpacza nad swoją obecną sytuacją, często staje się pozbawiony uczuć, a nawet płacze, ponieważ nie widzi dla siebie żadnej definitywnej roli, którą mógłby obecnie pełnić.

[90] Sceny o wysokim zagęszczeniu interakcji, tj. sceny, w których wewnętrzna dynamika organizacyjna zarządzania konfliktem jest szczególnie widoczna, są niezwykle interesujące zarówno z punktu widzenia analizy interpretacyjnej, jak i późniejszej prezentacji (Vogd 2005: 6n.).

kramentów kościoła katolickiego, która wywiera wpływ na codzienne życie mężczyzn. Aby ustanowić związek z ich orientacją na rodzinę, mężczyźni rzutują na nią wyobrażenie, które przejawia się w praktycznej interpretacji doktryny katolickiej, przy czym indeksalność kończy się w punkcie, w którym ulokowane są kulturowe, normatywne koncepcje mężczyzn. Wynika z tego: należy w życiu dzielić ze sobą dole i niedolę razem jako para małżeńska. W tym momencie przysięga małżeńska staje się imperatywem dla pobożnego katolika. Przysięgli przed „Bogiem" i wiernymi, że dochowają wierności w małżeństwie. Te dwa węzły, na podstawie których interpretuje się to, co świeckie i *„wyimaginowane, boskie"*, wydają się być poddawane szczególnemu testowi w zawirowaniach i zgiełku życia w diasporze. Oddawanie hołdu „boskości" w postaci wierności małżeńskiej i kreowanie się przed społecznością Polaków na „czystego" mężczyznę w drodze przemienia również „twardzieli" z grupy belgijskiej w mężczyzn-wierzących, którzy (nawet jeśli ich „legitymacje" są możliwe do odnalezienia tylko w ich przeszłości, a ich uczucia do żon już dawno wygasły) nie dopuszczają żadnych ustępstw wobec konsekwentnego kroku w ich życiu, jakim jest rozwód. Wręcz przeciwnie, kwestia rozwodu *„... jest skierowana przeciwko rodzinie ..."* wspomniał M. z grupy niemieckiej. Pozostaje świadomość, że kobiety przyczyniają się do *„wahadłowej egzystencji"* swoich rodzin jako bezpośrednich „pipeline" do aktywnego lub pasywnego ojcostwa swoich mężów. Jeśli relacje między małżonkami są nienaruszone, relacje między ojcami a ich dziećmi są automatycznie zadowalające. Dopóki ten stan się utrzymuje, mężczyźni mogą być postrzegani jako ci, którzy walczą o swój związek. Domniemany aspekt takiego podejścia ma konkretny związek z poziomem relacji z małżonkami, nawet jeśli nie można już mówić o jakości związku.[91]Jest to wtedy częściowo zdeterminowane nie tylko przez pieniądze lub materialną zależność małżonek, ale odnosi się bezpośrednio do przysięgi małżeńskiej, która w omawianym przypadku może odnosić się do obojga małżonków *„... na zawsze..."*. Jedyną godną ubolewania rzeczą jest to, że takie połączenie destrukcyjnej i pozbawionej miłości dynamiki tworzy struktury rodzinne, w których chrześcijański dogmat nie przenosi odpowiedzialności z systemu na jednostkę, ale w ten sposób ponownie odtwarza system. Z drugiej strony, etyka chrześcijańska pozwala tym, którzy oszukują i łamią swoje śluby, zaoferować perspektywę korzyści, a mianowicie w postaci sakramentu spowiedzi, zapewniając w ten sposób „anulowanie" grzechu.[92] Dotyczy to również mężczyzn z diaspory, którzy w poszukiwaniu resztek poczucia rodziny tworzą *„żonę for ever"*, mimo że nie są już członkami kościoła i mają tendencję do przedstawiania się jako przeciwnicy polskiego kościoła. W ten sposób kościół staje się „sędzią zewnętrznym". T. i J. można zidentyfikować jako tych z grupy, którzy nadal praktykują tę moralną etykę kościoła. Oboje wielokrotnie proponują powrót po bolesnych doświadczeniach, ostro krytykując swój dalszy pobyt w diasporze. Zarówno w uczu-

[91] Metafory B. najdobitniej pokazują, czy jest„dom" pracownika migrującego: dom może być tylko tam, gdzie jest ojczyzna (192 i nn.). Wydaje się, że 1300 euro w Polsce to zbyt mało, by związać koniec z końcem. Jego model pojęcia „domu" w Polsce obejmuje „cztery kąty", własny dom (313). Brakuje mu emocjonalnego dotyku domowego ogniska. (45). W jego domu panuje emocjonalny chłód (74-78), a w relacjach małżeńskich, które tam występują, panuje „wojna" (wskazanie na przemoc fizyczną?) (501n.). Ojcowie są odcięci od członków swojej rodziny i czują się jak quasi „odcięci ojcowie" (528). Dzieci są zorientowane na rolę matki (158-172). Życie rodzinne w Polsce nie jest już spójne (363-403). W tym domu istnieją zerwane relacje (408) i więzi, które są naruszane (415 i nn.). Zależności finansowe (częściowo) spajają rodziny (428-436). Dla mężczyzn ich psy stają się wiernymi towarzyszami jako dopełnienie koncepcji rodziny (91).

[92] Liczba tych, którzy określają się jako religijni, pozostaje stabilna od dziesięcioleci: w reprezentatywnych badaniach ośmiu na dziesięciu Polaków twierdzi, że są religijni lub bardzo religijni. Około 95 procent dorosłych Polaków identyfikuje się z katolicyzmem; stereotyp „Polak = katolik" pozostaje wciąż aktualny. Pomimo rosnącego zainteresowania innymi tradycjami religijnymi - szczególnie wzrasta zainteresowanie młodszych ludzi buddyzmem - badania empiryczne pokazują, że nie więcej niż trzy procent populacji należy do mniejszości religijnej. W czasach rosnącego pluralizmu i postępującej globalizacji ta - przynajmniej ogólnie rzecz biorąc - niezmieniona silna rola jednej religii jest wystarczającym powodem, by zapytać: jakie są podstawowe uwarunkowania tego zjawiska? Tym bardziej, że wciąż popularne są rozważania dotyczące przeciwstawnych trendów zmiany religijnej i sekularyzacji (Borowik, 2009: 1).

ciach tęsknoty, jak i w swoich erotycznych przygodach, T. i J. wielokrotnie zastanawiają się, że istnieje wyjście z tego padołu łez *„... jest nim powrót do ojczyzny..."* (rozdział 2 i 7). Modus operandi, z którego wynika ich obecny habitus, ma związek z pojęciami lamentu, oskarżania i narzekania i wykazuje wiele podobieństw do „grupy niemieckiej". Jednak maniera ta może być również zakorzeniona w katolickiej charakterystyce mężczyzn, na przykład na tym „łez padole", co może tutaj wskazywać na konstrukcję i ocenę świata społecznego pozbawioną egzystencji w diasporze. Jedna z nich jest empirycznie potwierdzona, że praktykowany przez mężczyzn projekt transformacji ich życia jest postrzegany, oceniany i włączany zgodnie z takimi kryteriami. Drugi „wymiar" ich zachowania podczas dyskusji grupowej może zapewnić mężczyznom pożądaną kompozycję. Mężczyźni orientują się częściowo na dynamikę diaspory. Wydaje się, że życie w małżeństwie jest uwikłane w scenę życia charakteryzującą się wzajemnym oskarżaniem się i wybaczaniem. Ich kłótnie wydają się być również prowokowane w celu znalezienia wyjścia z innych kryzysów. Mężczyźni koncentrują się na kłótniach z żonami, aby następnie zawrzeć pokój. Ten symbolizm praktykowany jako przebaczenie jest jedyną alternatywą dla rozpadu związku. W kolejnym punkcie mężczyźni mają być postrzegani w kategoriach społeczno-kulturowych jako polscy katolicy. Orientacja nr 2 interpretuje ich habitualne predyspozycje i jest zorientowana na coś dla nich „świętego". Nie jest instynktowna, ale emocjonalna. Według niej *„... żony forever ..."* (629), ponieważ małżeństwo stało się (również) święte poprzez złożenie przysięgi małżeńskiej. Relacja małżeńska pozwala na „wszystko" w zawoalowany sposób. Tabu pozostanie, ponieważ wiernemu katolikowi nie wolno kalać „świątyni". Ale nawet to nie zmienia faktu, że wszyscy razem reprodukują więcej oziębłości, nieuprzejmości i wyrachowania wobec swoich rodzin.

W tej sytuacji mężczyźni z Belgii nie wiedzą już, czego chcą: Rodziny czy pieniędzy? Nie chcą łamać rezolucji kościoła, ani nie chcą ryzykować pozostawienia własnych dzieci bez ojca przez rozwód. Wydaje się, że ich żony również nie roszczą sobie prawa do rozwodu (chociaż czują się urażone tymi niestabilnymi związkami). Nie można z całą pewnością stwierdzić, czy wybaczają swoim mężom. To, co można udokumentować, to fakt, że wspólne życie rodzinne trwa nadal. W jaki sposób życie rodzinne może nadal istnieć w warunkach diaspory w tak napiętych relacjach? Relacje te przebiegają według scenariusza „zachowywania pozorów".

- Z wymienionych trendów wyłaniają się następujące pozytywne horyzonty:
- Rozmówcy dzielą się ze swoimi krewnymi negatywnym postrzeganiem związanym z deficytami emocjonalnymi. Uczą się brać pod uwagę potrzeby swoich dorastających dzieci.[93]
- Zyskują więcej zaufania wobec swoich dzieci, które podejmują kroki w kierunku niezależności. Pozbywają się przestarzałej kontroli patriarchalnego ojca, który sprawuje kontrolę seksualną nad swoimi córkami.[94] Pozytywnym horyzontem dla destrukcyjnych tendencji

[93] W latach 60. Polska nie doświadczyła „dzikich lat" „wyzwolenia seksualnego", które doprowadziły do liberalizacji obyczajów seksualnych i liberalizacji społeczeństwa w innych krajach.

[94] Jednak pragnienie samorealizacji i indywidualna decyzja o zarabianiu na życie za granicą, na przykład, zmienia poczucie wspólnoty tradycyjnej spójności rodziny (zob. Dzięglewski 2019: 223, Czakon-Tralski 2018: 54 i nast, Bietrzyńska-Sudoł 2013: 212-220). Współcześnie siły polityczne w Polsce starają się stylizować rodzinę na największe dobro i nie chcą uwolnić jej z kajdan przeszłości; ikoniczny wizerunek rodziny propaguje także kościół katolicki. Patriarchalny model, w którym mężczyzna jest żywicielem rodziny, a kobieta jest zdegradowana do roli „kury domowej" z XIX wieku, jest celowym narzędziem władzy struktur, które dążą do dominacji. Ten tradycyjny obraz rodziny jest obecnie bardziej rozpowszechniony niż kiedykolwiek (po upadku komunizmu). Prekursorem jest polski zasiłek wychowawczy 500+, który pozwala kobietom zrezygnować z pracy, jeśli mają więcej niż dwoje dzieci, a ich zarobki nie są już wystarczająco atrakcyjne w porównaniu z państwowym zasiłkiem rodzinnym. Moglibyśmy kontynuować ten tok myślenia i zapytać teraz o konsekwencje takich regulacji. Co się stanie, jeśli tylko jedna osoba w rodzinie przyniesie do domu pieniądze?? Czy nie jest to jeden z powodów, dla których ludzie z Polski emigrują na Zachód? Obiektywne cierpienie drobnomieszczańskiego podmiotu, jak chciałaby go scharakteryzować Regina Mahlmann, wynika dziś z „pozycji Habachta", obejmującej „postawę zasadniczą" i „repertuar dobrego samopoczucia". Psychologiczna konsekwencja „przymusu elastyczności i adekwatności" z konieczności polega

mężczyzn, które są związane z rolą płci współczesnych kobiet, jest pragnienie obu grup o nieskazitelnej rodzinie, w której kochają i cenią kobiety. Idee te są wyrażane dość otwarcie, ale są również zepchnięte na ukryty poziom przez dominujące metafory. Wielokrotnie powtarzają, że stabilny związek z żonami jest jedyną gwarancją, że pozostaną zdrowi psychicznie, pomimo ich „niekonwencjonalnego" stylu życia w diasporze. Mężczyźni postrzegają siebie jako gwarantów życia rodzinnego (nie tylko w sensie finansowym). W swoich instynktach opiekuńczych i kontrolnych posuwają się tak daleko, że chcą nawet przewidywać przyszłe wydarzenia (przypadek B. jest tu wyjątkowo wyraźny) (por. Behnke et al. 1998: 230).

- Mężczyźni budują swoje finansowe relacje władzy opierając się na swoich żonach. Jeśli rozmówcy pracowaliby bardziej efektywnie nad swoimi planami życiowymi, mogłoby to zaowocować obustronną skuteczną równowagą bliskości i dystansu wobec dzieci.
- Współpraca między ojcem i matką nadal istnieje zarówno w zakresie rodzicielstwa, jak i budowania relacji.
- Oferowanie krótkoterminowych inicjatyw w zakresie łączenia rodzin w formie wizyt rodzinnych w Belgii.
- Podejmowanie większych wysiłków w celu utrzymania regularnego kontaktu z dziećmi
- Negatywne horyzonty obejmują następujące aspekty:
- Rodziny rozpadają się, ponieważ dzieci radzą sobie z brakiem ojca w przypadku długotrwałej rozłąki.
- Rozmówcy popadają w narzucony sobie konserwatyzm, który może działać jak mur ochronny, z poziomu którego może wyłaniać się ich pesymizm co do przyszłości.

Korzyści materialne z życia w diasporze nie przeważają nad obciążeniami emocjonalnymi dla wszystkich mężczyzn.[95] Wspomniane transkulturowe przestrzenie są wyimaginowanymi przestrzeniami, w których podmioty eksperymentują z nowymi praktykami społecznymi, przeformułowują nowe wzorce interpretacji, które napotykają i integrują je ze swoimi tożsamościami. „Belgowie" eksplorują idee tego, co kobiecość i męskość mogą oznaczać z ich punktu widzenia (co może wskazywać na ich męski strach przed degradacją) i czy może to prowadzić do negatywnych lub pozytywnych konsekwencji dla mężczyzn (por. Ritter 2007: 239). Popadają w stereotypowe role przypisane płci, przez co tracą kontakt ze swoimi partnerkami, które nie podążają tą ścieżką (samo)odkrywania.

Warto zauważyć, że fragment ten może być źródłem uświadomienia sytuacji, w której nawet „zewnętrznie wyemancypowany" B. jest dręczony poczuciem winy, gdy (ponownie) dopuścił się zdrady. B posługuje się mechanizmem obronnym, w którym przesuwa swoje negatywne emocje na dorastającą 17-letnią córkę. Chce zdobyć u niej punkty jako „moralny strażnik zasad" rodziny.

Puenta „tekstylnego fragmentu bielizny" niesie ze sobą ideę moralno-etyczną, która świadczy również o hegemonicznej władzy mężczyzny, który chce kontrolować seksualność kobiet. Ogólnie rzecz biorąc, skutkuje to mizoginiczną postawą, ale także możliwym lękiem

(dla tych, którzy nie są jeszcze w pełni przystosowani) na tłumieniu lub sublimacji impulsów autoprzestrzennych (skłonności, impulsywności, zainteresowań itp.). Poczucie wewnętrznego niepokoju, które może prowadzić do poczucia wyobcowania, wywołuje tęsknotę za „pozostaniem sobą", tęsknotę za niszami, w których „fasady", „maski charakteru" można zrzucić bez narażania się na karę („jama", „tirówka", „cztery kąty") (por. Mahlmann 1991: 36).

[95] Zdefiniowane czasowo, opracowane opracowania naukowe w ramach teorii ról płci wykazują tendencję do konceptualizacji atrybutów roli jako indywidualnych cech osoby; perspektywa, która nie jest typowa dla ogólnej teorii ról (...). Termin „rola", który dopiero niedawno zaczął konkurować z terminem „gender role", odzwierciedla przypisanie atrybutów roli jako „personam" na poziomie konceptualnym (por. Meuser 1998: 62). Wielowymiarowy rezerwuar oczekiwań, doświadczeń i orientacji. W ten sposób można udokumentować kulturę z jej systemami symboli i zbiorowymi systemami znaczeń. Kultura zapewnia orientację i tożsamość w życiu. Istnieje wzajemna relacja konstytuowania i determinacji między kulturą a działaniem (por. Straub/Seitz 1998: 244).

ze strony B. przed niechcianą ciążą jego córki, której konsekwencją prawdopodobnie byłoby to, że musiałby zarabiać jeszcze więcej pieniędzy i brać na siebie jeszcze większe obciążenia ekonomiczne na rzecz swoich dzieci, aby je finansować. Konsekwencją dla B. byłoby to, że jego żona w domu byłaby jeszcze bardziej ekonomicznie zależna od niego. Pojęcie „honoru", które jest wymierzone w kobiety, nadal wydaje się być szeroko interpretowane w dzisiejszej Polsce. W swoich relacjach B. wskazuje, że kobiety i mężczyźni podlegają różnym standardom. Analizując analogicznie rolę polskiego katolicyzmu, który również wywodzi się z Nowego Testamentu, dogmat o dziewictwie jest rekomendowany jako wartość praktykowana przez kobiety. W tym miejscu należałoby postawić pytanie, z czego wywodzi się dogmat dziewictwa i dlaczego w niektórych kulturach jest on wciąż żywy jako archaiczny, patriarchalny rytuał inicjowany przez mężczyzn. Polska przez wiele stuleci była uważana za świecki i oświecony kraj, a powody, dla których taki pogląd na relacje między płciami wciąż istnieje, można upatrywać w roli kościoła katolickiego w Polsce,[96] który do dziś pozostaje popularną i świadomą swojej władzy instytucją. Obecnie przeżywa nawet swój renesans.

„Honor" kobiety jako forma jej reputacji, która ma reprezentować „moralną" koncepcję kobiety, opiera się na lokalnych tradycjach z bliskowschodnich regionów Azji i jest praktykowany głównie w islamskiej kulturze. Reguluje ona relacje między płciami, to, co może robić kobieta, a co mężczyzna, a także to, jakie zachowanie kobiety może być interpretowane jako „honor" lub „wstyd" dla mężczyzny. Koncepcja ta ma charakter czysto męski i zakłada, że mężczyźni mogą domagać się dominacji nad kobiecą seksualnością. Jednocześnie jest to „ukłon" w stronę tradycyjnej idei tego, co wolno mężczyznom, a czego nie wolno kobietom. Katolicyzm posiada również anachroniczne, zdezaktualizowane symbole, które mają swoje korzenie w plemionach izraelskich z czasów przedchrześcijańskich. (por. Ates: 2001).

Motywem, który przewija się jak wzór w tkanym dywanie przez wszystkie dyskusje grupowe (czasem wyraźnie, czasem bardzo zakodowany, wyczuwany przedrefleksyjnie), jest percepcja „cierpienia". To, czy jest to kwestia cierpienia, czy cierpienia związanego z wydarzeniami w życiu diaspory polskich emigrantów, pozostaje kwestią sporną. Owo „cierpienie" rozmówców wydaje się wynikać z wewnętrznej sfery ludzkich emocji i wartości, które mogą mieć swoje źródło w wierze katolickiej. Nawet jeśli rozmówcy w Belgii (o której udzielają informacji) nie chcą już nic wiedzieć o praktykach katolików i nie chodzą do kościoła, nie mamy dowodów na to, że w rezultacie stali się ateistami. Wszyscy oni byli socjalizowani w jednym z najbardziej pobożnych krajów w Europie i chociaż również nic o tym nie mówią, można założyć, że nadal są praktykującymi wiernymi w Polsce. W chrześcijaństwie motyw cierpienia uważany jest za wyznacznik, który nadaje kierunek zbiorowym praktykom wierzących chrześcijan. Apostoł Paweł przypominał chrześcijanom o znaczeniu życia pozagrobowego w odniesieniu do cierpienia.

Jest ono kojarzone z mocą, która przynosi zbawienie (Apostoł Paweł. List do Rzymian 14,7-13, Mateusz 5,43-48). Dostęp w dniu 23.06.2021

[96] W „Lost Translation - Ankommen in der Fremde" (2013) Amerykanka polskiego pochodzenia i pisarka Eva Hoffmann opisuje dialog z członkami swojej rodziny, w którym mówi: „W swojej pamięci odbieram Polskę swojego dzieciństwa, jako świat, w którym małżeństwo oznacza zobowiązanie na zawsze, bez wyjątków, bez możliwości ucieczki aż do śmierci". Analogicznie do rozmówców, do których można by dopasować tę sekwencję, doświadczamy wewnętrznego konfliktu wśród polskich emigrantów między ich dawną ojczyzną w Polsce a przestrzeniami diaspory. W tym społeczno-kulturowym rozdarciu dwa „światopoglądy" walczą o dominację nad „common sense" codziennego życia. Większość rozmówców nie doświadczyła szczęścia małżeńskiego. „Kto nie szuka szczęścia w małżeństwie, nie może być nieszczęśliwy". Złoty wiek małżeństwa na Zachodzie, który socjologowie datują obecnie na lata 50. i 60. ubiegłego wieku, minął bezpowrotnie. Motto: „love, marriage, baby, carriage" może zatem odejść w niepamięć także z punktu widzenia pobożnych katolików z Polski (ibid. 84f.). Mężczyźni coraz częściej dostrzegają indywidualizm Zachodu i uczą się w pełni delektować swoją „słoneczną stroną" (Bar „R" w B.). Nadal zatracają się na pewien czas w realiach zdominowanych przez plurilokalność między Polską, Niemcami i Belgią. Wciąż zatracają się na pewien czas/epizod w rzeczywistości zdominowanej przez plurilokalność między Polską, Niemcami i Belgią. Ich indywidualna „odyseja" nosi znamiona legendarnej odysei, pełnej ironicznych zwrotów akcji, sprzeczności i splotów (Beck/Beck-Gernsheim 2011: 87).

https://www.theologie.uzh.ch/predigten/roemer-147-13-undmathaeus54348/#:~:text=Du%20sollst%20den%20heutigen%20Tag,Gott%20durch%20Christus%20geschenkt%20ist. (01) Matthäus / Matthew, 06) Römer / Romans, 4. So. n. Trinitatis, Aktuelle (de), Archiv, Aus dem Dänischen, Deutsch, Kapitel 05 / Chapter 05, Kapitel 14 / Chapter 14, Kasus, Neues Testament, Predigten / Sermons.

5. Odpowiedzi na postawione pytania badawcze

W naukach społecznych rozróżnia się trzy poziomy analizy: makro, mezo i mikro. Początkowo interesujący okazuje się poziom makro z jego systemami politycznymi oraz poziom mikro, który odzwierciedla, na przykład, działania i decyzje podmiotów i/lub relacje między podmiotami. Na poziomie makro można udokumentować następujące kwestie: Rozmówcy przechodzą wyraźną transformację strukturalną, która przebiega między erą postkomunistyczną a „nowymi" wyzwaniami globalizacji. Można zatem stwierdzić, że gospodarka rynkowa i związane z nią zachowania konsumenckie ugruntowały swoją pozycję również w Polsce.

Dla ekspatów oznacza to, że nie chcą odstawać od systemu kapitalistycznego, który wciąż jest dla nich dość „młody". Nowoczesny mężczyzna z Polski to ten, który zarabia pieniądze na Zachodzie i w ten sposób zapewnia dobrobyt swojej rodzinie.

Pozostając w tej „*przestrzeni pomiędzy*" przez tak długi czas, mężczyźni coraz bardziej tracą poczucie i zdolność zachowania świata życia lub 'harmonii rodzinnej' w kraju ojczystym, a także nawiązania więzi społecznych w „*polskiej społeczności*" diaspory. Rozumienie roli mężczyzny/męża/ojca zostaje w ten sposób zachwiane, co rodzi kolejne napięcia. Polski mężczyzna i ojciec rodziny doświadcza dyfuzji ról, która wynika z różnych scenariuszy jego aktywności związanych z płcią, które trudno ze sobą pogodzić. Obserwujemy załamanie tradycyjnego rozumienia roli asertywności mężczyzny. Rozmówcy przekonują się, że nie są w stanie rozwiązać konfliktów wewnątrz rodziny. Niezdecydowani w swoim zachowaniu, jawią się nam zarówno jako przeciwnicy, jak i zwolennicy tradycyjnej roli głównego żywiciela rodziny. W tym momencie udokumentowano ramy orientacji, które zawierają zarówno tradycyjne, jak i „nowe" atrybuty męskości. Ani ich tradycja społeczno-kulturowa, ani świadome przyjęcie roli wyemancypowanego mężczyzny nie są wyraźnie widoczne. Ich własne rozumienie tej roli wydaje się być fragmentaryczne. W odniesieniu do takich scenariuszy Mannheim odwołuje się do powiązania bytu, który dąży do określonych *społecznych pozycji istnienia* (Corsten 2010). W tym przypadku wszyscy badani mężczyźni skłaniają się ku *homologicznym ramom orientacji w odniesieniu do braku możliwości dostosowania się do nich*.

W części teoretycznej dyskutowano wkład, jaki transnarodowa migracja zarobkowa z Polski na Zachód wniosła w proces interpretacji dynamiki i faktów historycznych. Zmiany w zakresie migracji transnarodowych oznaczają, że uczestniczący w badaniach mężczyźni i ich styl życia również podlegają intensywnym procesom zmian. To właśnie te procesy zmian są przedmiotem rozważań w części empirycznej: TAM, w Polsce, mężczyzna-ekspat występuje jako („*ojciec żywiciel rodziny*"), a TU, w Belgii i w Niemczech, jako (*kawaler*). Tam ojciec dojeżdżający do pracy jest postrzegany jako *tak zwany* („*Disneyworld-Daddy*[97]*)*. W swojej ojczyźnie rozmówcy znajdują przestrzeń społeczno-kulturową, która charakteryzuje się tradycyjnymi wartościami, takimi jak szacunek dla tradycji i religijność. Życie w diasporze jest inne. Nowa, inspirowana Zachodem „nowoczesność" wydaje się mężczyznom pociągająca i atrakcyjna finansowo. Innym problemem wydaje się być polska „monokulturowa" społeczność mężczyzn, która nie jest gotowa na prowadzenie wieloetnicznego stylu życia.

Jednocześnie indywidualistyczny styl życia w Europie Zachodniej nie jest zgodny z kolektywistycznym stylem życia w ich krajach ojczystych (por. Hofstede 2017). Korzystając

[97] Seiffig et al. (2012). Jest to rola ojca, która pojawia się epizodycznie i na krótkie okresy czasu. W takich strukturach rodzinnych dzieci doświadczają, że ich ojcowie spędzają z nimi czas, który jest stosunkowo krótki. Czas ten charakteryzuje się konsumpcją i spontanicznymi działaniami. Ojcowie takich dzieci obsypują swoje potomstwo prezentami i upominkami oraz wyjeżdżają na krótkie wakacje. „*Disneyworld-Daddys*" przypisuje się zatem dwie cechy: niewielkie zaangażowanie w rodzicielstwo i nadmierną stymulację konsumpcyjnymi formami spędzania wolnego czasu (ibid. 2012: 205).

z doświadczeń grupy belgijskiej, można empirycznie udowodnić, jak zmienia się postrzeganie ról. W trakcie badania staje się coraz bardziej oczywiste, że taki zorientowany na rodzinę, celowy konglomerat generuje tradycyjne rozumienie ról, w których mężczyźni ze swojej strony nie chcą pełnić typowych „ról żywiciela rodziny" (choć nadal nimi są), ponieważ wykorzystują możliwości pracy za granicą, aby realizować się zawodowo jako nowocześni mężczyźni robiący karierę. W belgijskiej grupie ojcostwo i rodzicielstwo bywają marginalizowane i traktowane jako obowiązek. Mężczyźni czują się jak *robotnicy*, którzy muszą *ciężko pracować* dla swoich dzieci, chociaż dzieciom takich ojców przypisuje się jedynie skromną rolę na marginesie ich narracji. Takie dzieci czerpią korzyści z owego „bycia niewidzialnym" poprzez wartość pieniędzy z Zachodu, gdy ich rodzice finansują wspólne wakacje lub zakupy. W tym momencie obie grupy ujawniają swoje zachowania o charakterze habitualnym, zachowując to, co jeszcze mają, ponieważ *„... jest wystarczająco dużo pieniędzy!"*. To także te pieniądze są źródłem ich wyimaginowanych, figuratywnych „*twilight zones*", które pomagają im żyć w rozpadających się związkach w trudnych sytuacjach.

Bohnsack i Nohl nazywają ten sposób balansowania między bilokalnością różnicą sfer. To ścisłe rozróżnienie tego, co dzieje się wewnątrz (w domu w Polsce) i tego, co może lub powinno zostać wyparte na zewnątrz (poza diasporę), można zaobserwować przede wszystkim w grupie belgijskiej. Egzystencja w belgijskiej diasporze (sfera zewnętrzna) jest odcięta od „wnętrza" polskiej społeczności mężczyzn. Wszystko, co przenika do sfery wewnętrznej (więzi z ojczyzną i tradycje) z zewnątrz, jest postrzegane negatywnie (nietolerancja i ksenofobia, na przykład w metaforze „obory dla bydła"). „Sfera wewnętrzna" jest zorientowana na wartości takie jak szacunek dla tradycji. Znajduje to swoje odzwierciedlenie m.in. w tym, że polscy mężczyźni są postrzegani jako ludzie, którzy nie wykazują sympatii dla zjawiska przenikania się kultur. Jednak sfera wewnętrzna wykazuje również pewne braki w relacjach, które należy rozpoznać. Obejmują one kobiety i dzieci, które z ich perspektywy nie są już kochane, członków rodziny (krewnych pierwszego stopnia), którzy są chciwi i sąsiadów, którzy są zazdrośni. Postrzegana jako niestabilna sytuacja polityczna Polski stanowi również element życia wewnętrznego, które mężczyźni zarówno krytykują, jak i którego się trzymają. W ramach różnic, w których umiejscowione są style ich społeczności, większość mężczyzn nie chce, aby przypisywano im rolę „żywiciela rodziny-ojca" jako coś oczywistego. Taka „odziedziczona" praktyka nie jest już uważana za atrakcyjny system orientacji w diasporze. Z kolei nowoczesna rola mężczyzny i ojca wydaje się pożądana, ponieważ pozwala (także) na osobistą i zawodową samorealizację oraz emancypację od tradycyjnych wartości. Niestety, nie stosują oni żadnych konkretnych strategii rozwiązań, aby efektywnie stawić czoła swoim habitualnym napięciom, ale często wracają do swoich tradycyjnych, habitualnych wartości wyniesionych z domu, które są związane z tradycjami, a tym samym znajdują się w sferze niemożliwych do rozwiązania napięć. W tej pełnej napięć relacji ich męski habitus nie zostaje zerwany (por. Bohnsack /Nohl 2001: 23), ale charakteryzuje się rozdwojeniem.

Jeden z tradycyjnych sposobów, w jaki imitacja emigracji jest reprodukowana, rejestruje sferę pierwotną, w której zlokalizowane są orientacje rodzinne mężczyzn, oraz sferę wtórną, z której wzrost statusu ma wynikać z emigracji (co jednocześnie charakteryzuje wtórne rozgraniczenie świata zewnętrznego). W ten sposób prymarność „sfery wewnętrznej" jest powiązana ze społecznością - nawet jeśli nie jest to do końca wiarygodne. W tych ramach mężczyźni orientują się na „cztery kąty" własnego domu i w ten sposób, przynajmniej wizerunkowo, przeciwstawiają się wyimaginowanemu zewnętrznemu zagrożeniu dla ich własnej kultury („obora dla bydła"). Te ramy orientacji są zestawiane ze sobą w sposób pozbawiony pośrednictwa. Konflikty unikane są ze strategicznego punktu widzenia poprzez brak więzi i brak możliwości ich wyeliminowania. Motto ich działań brzmi zatem: „pozostańmy sobą".

Zgodnie z powyższym, tradycje i własna społeczność polskich migrantów zarobkowych w diasporze popadły w niemożliwą do przezwyciężenia dyfuzję sfer. Trzecia sfera (jako al-

ternatywa), która mogłaby wskazać efektywny kierunek przezwyciężenia dyfuzji sfer, nie może zostać obecnie z całą pewnością określona, a zatem pozostaje desideratum; być może jej konturów można upatrywać w samotnym życiu mężczyzn, w którym coraz częściej oddają się podwójnemu życiu w postaci seksu za pieniądze, hałaśliwej aktywności na nocnych scenach lub w potajemnych związkach pozamałżeńskich. Ale być może wyraźne alternatywy staną się widoczne dopiero w następnych pokoleniach, a mianowicie u ich dzieci, które już żyją w diasporze jako pracownicy migrujący.

5.1. Wyniki badań

Po pierwsze, chciałabym pokrótce odnieść się do poniższych ustaleń, które mają na celu przybliżenie formowania się typów znaczeniowo-genetycznych w kontekście analizy porównawczej oraz umiejscowienie pytań badawczych w kategoriach ich potwierdzenia i zaprzeczenia. W tym celu wyprowadzam hipotezę argumentacyjną opartą na procesie abdukcji. Wskazuje ona jedynie, że *coś* może pozostawać „takie" na pewien określony sposób.

Analiza komparatywna metody dokumentarnej stanowi etap metodologiczny, który umożliwia interpretację ludzkiej wiedzy o działaniu, która prowadzi do praktycznego podejmowania działań. Działania te obejmują również habitualną wiedzę orientacyjną jednostek, która jest „ustrukturyzowana niezależnie od subiektywnie zamierzonego znaczenia". Aby empirycznie określić dany typ, wymagane są pewne etapy. W przeprowadzonym studium przypadku dwie analizy zostały otwarte pod względem interpretacyjnym. W związku z tym dwa przypadki, „grupa niemiecka" i „grupa belgijska", zostały wyabstrahowane z ram orientacji i poddane procesowi typizacji. Ma to na celu zidentyfikowanie problemu, który został już rozwiązany, jeśli ramy orientacji różnią się od innych, kontrastujących. Typy są rozwijane w obrębie wielowymiarowości koniunkcyjnych doświadczeń (w przypadku niniejszego badania jest to polska społeczność pracowników w Europie Zachodniej) i ram orientacji.

Typologia czasu w wymiarze relewancji , umiejscowiona w specyfice środowiska polskich emigrantów, odnosi się przede wszystkim do wymiaru ich progresji fazowej w diasporze zachodniej, która ma miejsce na przestrzeni kilku dekad. Jej sekwencyjno-analityczna rekonstrukcja skutkuje powstaniem typologii sensualno-genetycznej: typologia ta może być rozumiana jako interaktywne odwołanie pomiędzy temporalnymi pasażami KIEDYŚ i TERAZ oraz ich uwikłaniem w kwestię koncepcji i praktyk ojcostwa w diasporze. Typologię *czasu* można zrekonstruować na podstawie przebiegu dyskursu (por. Gerstenberg 2014: 1).

Tworzenie typologii rozpoczyna się od zdefiniowania homologicznych ram orientacji w poszczególnych przypadkach (na przykład: faza czasowych sekwencji życia między bilokalnościami), co wskazuje na podobieństwa między przypadkami w wymiarze sekwencji faz i procesów zmian. Na tle tej zbieżności pojawiają się następnie inne ramy orientacji (znaczenie pozytywnych lub negatywnych reakcji ze strony rodzin rozmówców), w obrębie których oba te przypadki różnią się od siebie. Można tutaj założyć, że owe kontrastujące ramy orientacji można przypisać drugiemu wymiarowi doświadczenia, a mianowicie aspektowi sposobu życia mężczyzn (Bohnsack 1989: 374). „Kontrast we wspólnocie jest podstawową zasadą generowania indywidualnych typologii i jednocześnie klamrą, która spaja całą typologię". Takie kontrasty we wspólnocie mogą służyć jako punkt wyjścia do formowania wielowymiarowych typów. Praktyki ojcostwa w diasporze założone na początku badania budzą wątpliwości co do czasowego wymiaru sekwencji fazowej.

Aby uporządkować typologię czasu według systematycznej sekwencji, orientacje takie jak Polska (*jako TAM*), Belgia i Niemcy(*jako TUTAJ*), „wolni" i „zniewoleni" są przedstawione jako możliwości, a także w odniesieniu do granic. Ponadto dalsze określenia orientacji, takie jak „wtedy" (przeszłość w Polsce) i „teraz" (codzienne życie, w którym mężczyźni funkcjonują, diaspora) wskazują na wewnętrzne „rozdarcie" mężczyzn.

5.2. Początkowa sytuacja grupy niemieckiej i grupy belgijskiej i wynikające z tego podobieństwa

Polacy przyjeżdżają do Niemiec i Belgii, ponieważ, z punktu widzenia systemu, są istotni na Zachodzie, a także, ponieważ doświadczyli trudności egzystencjalnych. Na Zachodzie są stygmatyzowani jako „pracownicy migrujący" na wzór segregacji w procesie transmigracji. Chociaż w belgijskiej grupie znajdują się wysokiej rangi menedżerowie, nadal muszą znosić porównania do „inteligentnego Japończyka", który jest postrzegany ad hoc jako karierowicz z Dalekiego Wschodu. Polski pracownik jest odbierany przez opinię publiczną jako ktoś, kto jest pracowity i oferuje dobry stosunek jakości do ceny. To, co nie wpływa na mężczyzn z zewnątrz, to fakty z ich własnej historii życia, takie jak ten, że pochodzą z *„osiedla opuszczonego przez Boga"*[98]. Znane są im uwarunkowania społeczne, w których musieli zaciągnąć *kredyt* na organizację normalnych wakacji (59 i nn.), a kiedy przyjechali do Belgii (jak opisuje B.), w swoich kieszeniach mieli *50 euro*.

C. (w wywiadzie indywidualnym) jest najstarszym z grupy i jednym z najwyższych przełożonych mężczyzn w grupie belgijskiej. Spędził łącznie 37 lat jako inżynier budownictwa między Polską a krajami zachodnimi. Pewnego dnia wrócił na pewien czas do Polski, aby po upadku muru berlińskiego w Niemczech, pracować wyłącznie (...) poza krajem ojczystym

5.3. Wymiar przedmiotowy w odniesieniu do wolności i jej braku. Podobieństwa i różnice

Czy zachodnie pieniądze jako cel sam w sobie czyniły mężczyzn „wolnymi" czy „zniewolonymi" i co może symbolizować pojęcie **„wolny"** i **„zniewolony"** w wymiarze materialnym w tym skojarzeniu? Obie badane grupy łączy motyw celu"", czyli uzyskanie łatwiejszego życia w Polsce poprzez zarabianie zachodnich pieniędzy w Belgii lub Niemczech.

Na pierwsze pytanie badawcze, odnoszące się do wymiaru pieniądza jako celu samego w sobie, można udzielić odpowiedzi jedynie na podstawie czynnika czasu w kontekście plurilokalności. Im dłużej polscy ojcowie pozostają w permanentnym „braku swojego miejsca", tym bardziej pieniądz jako cel sam w sobie „mutuje" w element dzielący rodziny, choć mężczyźni trwają przy swoich rodzinach i pierwotnych domach

„Przestrzeń plurilokalna"

Polska – Belgia – Niemcy

Wypowiedzi (TAM) „*kasa*" przytłacza,[99] „*kasa*" nie zgadza się, przedstawiają sytuację wyjściową tak, jakby diaspora osiągnęła swój „uzdrawiający" efekt. Pieniądze stają się środkiem do celu, dzięki któremu Polacy poszerzają swoje możliwości finansowe i tym samym osiągają awans społeczny w kraju. Metaforycznie rzecz ujmując, pojawia się tendencja do ucieczki od warunków życia poprzez opuszczenie obszaru, który charakteryzuje się masowym bezrobociem (połowa ze 117 tys. mieszkańców przebywa za granicą). Nie można jednak dotrzeć do polskich statystyk dotyczących tego zjawiska). W ten sposób ludzie porzucają beznadzieję „opuszczonego przez Boga osiedla" i już nigdy nie muszą zaciągać kredytu na zorganizowanie wakacji. Tendencja ta jest kontynuowana w kraju przyjmującym. Można ją zaobserwować w Niemczech we wczesnych okresach pobytu A., kiedy wydostał się z piwnicy i stał się małym przedsiębiorcą. Obie grupy podążają za tą niezwykle prężną dynamiką.

[98] Transkrypcja „Grupa niemiecka" wiersze: 430.

[99] Transkrypcja „Grupa niemiecka" wiersze: 11.

Aby zachować lojalność wobec sprawy, mężczyźni łączą swoje ambicje awansu społecznego z inwestowaniem zarobionych euro w Polsce. Ich pragnieniem jest zakup nieruchomości.

Grupa niemiecka, która pracuje i żyje w diasporze przez krótszy czas niż grupa belgijska, dostarcza informacji, że mężczyźni (TAM) są właścicielami niedokończonych projektów budowlanych (13) lub mogą sobie pozwolić na zakup towarów świadczących o wysokim statusie materialnym, takich jak „duże płaskie telewizory".[100] Grupę belgijską tworzą rozmówcy, którzy pracują jako ekspaci na Zachodzie od 37 lat (jak główny menedżer O.). W tym czasie ich stan posiadania jest mocno zaawansowany. Główna cecha ich efektywności finansowej skupia się w licznie powtarzających się metaforach „czterech kątów"[101] jako projektów, o których mężczyźni bardzo żywo dyskutują. Zakładaną „wszechmoc" pieniądza może również postrzegać na poziomie relacji rozmówców, w których deklarują, że (TAM) mogą sfinansować wakacje dla swoich rodzin lub opłacić prywatne korepetycje, pomóc finansowo swoim dorastającym dzieciom w nauce i zakupie różnych drobiazgów.[102]

Mężczyźni **wspólnie** wybierają miejsca, w których mogą zadbać o siebie. W grupie niemieckiej jest to miejsce, które pozostaje poza kontrolą ich małżonek (ochrona latencji, określana jako jama), a w grupie belgijskiej jest to płatny seks („tirówka").[103]

W Polsce (TAM) obie grupy czują się dotknięte „**brakiem wolności**" - niestabilną sytuacją na rynku pracy w ojczyźnie, *„... przerażającą sytuacją na rynku pracy"* (218 i nn.).

W kontekście polskiej etyki biznesu, niemiecka grupa krytykuje również brak szacunku dla pracownika, któremu przypisuje się atrybuty takie jak „*człowiek nic nie znaczy*" [104] und „i „*biały Murzyn*". [105]

Polska. Erozja społeczna w relacjach rodzinnych

Różnice

Trwanie między bilokalizacjami dostarcza istotnych dowodów na to, że więzi rodzinne z krewnymi pierwszego stopnia zostały również zaburzone w grupie belgijskiej. Pieniądze stają się przeszkodą dla mężczyzn także tutaj. Dyskusja grupowa obfituje w historie pokazujące, że rodzeństwo unika siebie nawzajem, ponieważ „…*mój brat zawsze czegoś ode mnie oczekuje, pyta mnie, ile zarabiam...*„[106] i „… *od 8 lat spotykamy <u>się</u> tak, jakbyśmy nigdy się nie znali* [107] ..." Aspekt finansowy rzuca głęboki cień na niemal każdą więź międzyludzką, którą rozmówcy utrzymują ze swoim otoczeniem i którą coraz bardziej tracą. Unika się nawet przyjaciół *„…ponieważ kumpel poprosił o 1000 zł…." „a sąsiad obok jest zawistny i złośliwy…".*[108] Pieniądze i związany z nimi wzrost statusu znajdują się w centrum uwagi. Niemal każda refleksja mężczyzn skupia się na pieniądzach. Wygląda na to, że gromadzenie dóbr materialnych przesłoniło poczucie wspólnoty (rodzina, rodzeństwo) i solidarności (krewni, koledzy, sąsiedzi). Nie chcąc pozostawać „przeciętnym człowiekiem" *„... Chłopcze idź i jestem królem...".*[109] Wydostanie się z tłumu i wyjście poza własne granice wydaje się stanowić kluczową ramą orientacji w odniesieniu do „nowych" dobrze sytuowanych klas w Polsce. Jednak ich wysoko cenione projekty coraz częściej schodzą na dalszy plan. W tym momen-

[100] Transkrypcja „Grupa niemiecka" wiersze: 228n.
[101] Transkrypcja „Grupa belgijska" wiersze: 247.
[102] Transkrypcja „Grupa niemiecka" wiersze: 20n.
[103] Transkrypcja „Grupa belgijska" wiersze: 604.
[104] Transkrypcja „Grupa niemiecka" wiersze 190.
[105] Transkrypcja „Grupa niemiecka" wiersze: 170.
[106] Transkrypcja „Grupa belgijska" wiersze: 280f.
[107] Transkrypcja „Grupa belgijska" wiersze: 308f.
[108] Transkrypcja „Grupa belgijska" wiersze: 225.
[109] Transkrypcja „Grupa belgijska" wiersze 355.

cie „pomaga" im ewentualny mechanizm obronny, a mianowicie ucieczka do przeszłości. Mężczyznom było przynajmniej łatwiej, „*nawet pięknie*", istniały tak zwane „*prawdy*", które, jak system nawigacji, obejmowały elementy pozycjonowania, wobec których można było okazywać zaufanie i podążać za nimi. W „nowym świecie", w którym rozmówcy musieli dostosować się do zasad rynkowych, brakowało porządku społecznego (z pewnością niekoniecznie pożądanego, ale praktykowanego), który propagował równość (w przeciwieństwie do socjalizmu).

Grupa niemiecka wyraźnie podkreśla ten problem adaptacji. Mężczyźni z grupy niemieckiej postrzegają swoje dzieci jako „produkty" obcego systemu gospodarczego,[110] poddają krytyce zależność od prywatnego kapitału, a niesprawiedliwość społeczna jest kolejnym cierniem w oku mężczyzn z grupy niemieckiej *(„kosmetyki za 2000 złotych", „samochody za 100 000 euro).*[111] Porównują nawet „nowy" system w kontekście degradacji człowieka (*polscy obywatele są jak króliki*). Zastanawiające jest to, że powielają dokładnie przeciwieństwo tego, co krytykują, ponieważ zapraszają swoje dzieci za granicę w celu podjęcia wakacyjnej pracy i sami pracują na rzecz zagranicznego, a nie polskiego wzrostu gospodarczego. To kolejny przypadek zbliżonych tematycznie pytań: jak sobie radzą w obliczu takich sprzeczności? Być może są po prostu rozczarowani, bo nie rozumieją, że cudów gospodarczych próżno szukać gdziekolwiek. Na podstawie dyskusji grupowej można jednak empirycznie udowodnić, że po wielu latach w diasporze nastąpiło przeobrażenie wartości poczucia wspólnoty w negatywny horyzont w odniesieniu do grupy belgijskiej. Potrzeba uznania, będąca atrybutem postępowania mężczyzn, a która charakteryzuje się potrzebą posiadania pieniędzy, dowodzi, że polski Złoty WTEDY spajał rodziny „... *czy powinieneś oddać je [pieniądze] swojej matce*...", *?".*[112] DZIŚ zachodnie euro, atrakcyjne dla mężczyzn, coraz bardziej dzieli wspólnotę rodzinną: *„... Konto dla żony zablokowane...", „... Kontrola wypłaty pieniędzy przez telefon komórkowy sygnał pip, pip ...", „... 8 lat nie spotykasz się z rodzeństwem (z powodu irytacji związanych z pieniędzmi) ..." „... żony kochają nas w dniu wypłaty ...", „... Dzieci kontaktują się z ojcem, gdy czegoś potrzebują …".*[113]

5.4. Trwanie jako materialna immanencja – z akcentem na wolę lub brak woli integracji w Belgii i Niemczech

Typologia czasu ujawnia kolejne aspekty, ponieważ mężczyźni w zróżnicowany sposób postrzegają swój pobyt w dwóch lokalizacjach. Podczas gdy mężczyźni z grupy niemieckiej nadal chętnie mieszkają w Niemczech, mężczyźni z grupy belgijskiej są rozczarowani Belgią i nie oceniają korzystnie tej plurilokalnej przestrzeni. Z upływem czasu mężczyźni z grupy belgijskiej odczuwają coraz większą tęsknotę i etnocentryzm, który jest skierowany w stronę ich kraju ojczystego - Polski, ponieważ „... *w Polsce jest tyle pięknych miejsc...".*[114] Obie grupy przywiązują dużą wagę do realizowania się zawodowo jako mężczyźni „... *praca w Niemczech..."* ,"... *tylko aspekt finansowy, determinuje pozostanie w Belgii...".*[115] Obie grupy nie czują się stabilnie na polskim rynku pracy. Niektóre aspekty wskazują, że zmiana ich sposobu życia zmierzająca w kierunku Europy Zachodniej obejmuje również momenty, w których wybrali ten model życia jako środek zapobiegawczy, ponieważ są zagrożeni bezrobociem w swoim kraju. *„... trzeba dać ludziom uczciwe szanse w życiu i nie obciążać ich coraz wyższymi stawkami podatkowymi", „... informuję was, że sytuacja w naszym kraju nie ulegnie*

[110] Transkrypcja „Grupa niemiecka" wiersze: 162.
[111] Transkrypcja „Grupa niemiecka" wiersze: 174nn.
[112] Transkrypcja „Grupa belgijska" wiersze: 124.
[113] Transkrypcja „Grupa belgijska" wiersze: 349, 308n., 476.
[114] Transkrypcja „Grupa belgijska" wiersze: 396.
[115] Transkrypcja „Grupa niemiecka" wiersze: 341, Transkrypcja „Grupa belgijska" wiersze: 395.

poprawie, możemy oczekiwać już tylko się czegoś gorszego...".[116] Balansowanie mężczyzn w plurilokalnej rzeczywistości, które rodzi spore niezadowolenie, dodatkowo dokumentuje fakt, że „*Ojczyzna*" tradycyjnie miała Polakom niewiele do zaoferowania i nadal funkcjonuje w świadomości (mężczyzn) .... jako swoisty surogat skądinąd bardzo poważnych deficytów, takich jak bieda i (międzynarodowy) status drugiej kategorii (por. korespondencję na ten temat z historykiem dr Zbigniewem Wilkiewiczem z 3 lipca 2020 r.).

5.5. W jaki sposób wymiar faktyczny determinuje wymiar społeczny rozmówców?

Jakość relacji z małżonkami kształtuje również istniejące relacje między mężczyznami a ich dziećmi.

Fakt ten (również) ukazuje ojca żywiciela rodziny, który przede wszystkim zapewnia jedynie środki finansowe na edukację szkolną i kulturę spędzania wolnego czasu przez dzieci.

Poziom relacji wyjaśniono, koncentrując się na ojcostwie. Nawiązuje do różnic, które Polska (Tam) uwzględnia. Ojciec w świetle prawa podlega obowiązkowi alimentacyjnemu, który musi wypełniać ze względu na dzielącą go odległość od dzieci. Grupa niemiecka stanowi pod tym względem wyraźny kontrast w stosunku do grupy belgijskiej, ponieważ wypełnia te zobowiązania w sposób pełen życzliwości. Dla grupy belgijskiej materialne finansowanie dzieci oznacza obciążenie; jako ojcowie czują się do tego niemal zmuszani i posługują się wobec siebie określeniem „*ojciec-robotnik*". Przyczynowo, ta niechęć może stanowić odzwierciedlenie ogólnego stanu ich niezadowolenia z pobytu w Belgii, ponieważ grupa belgijska wyraża rozczarowanie krajem, w którym pracuje, podczas gdy mężczyźni z grupy niemieckiej chętnie przebywają na Zachodzie i prawdopodobnie uczą się języka niemieckiego.

Na poziomie semantycznym, potępiają oni pewne niedogodności w Belgii, na co wskazują metafory „*obora dla bydła*" i „*śmierdziel*", które są związane z cechami kulturowymi mieszkańców Belgii, co wydaje się problematyczne dla rozmówców. Dla mężczyzn Belgia jawi się również w kontekście społecznym, w którym ludzie z innych środowisk kulturowych są społecznie marginalizowani i w którym dominuje polityka segregacji społeczno-etycznej. Używają przy tym metafory „koloru melanżu". Ich niechęć do integracji wyraża się w tym, że zachowują barierę językową. Ponadto istnieją różnice w stosunkach zatrudnienia mężczyzn w obu grupach.

Podczas gdy menedżerowie w grupie belgijskiej wyrażają swoje zdanie, mężczyźni w grupie niemieckiej walczą o swoją pozycję na rynku kontraktów, ponieważ jako małe firmy są zależni od niemieckich zamówień.

5.6. Poziom relacji z punktu widzenia odejścia od tradycyjnego modelu roli wyłącznego „ojca żywiciela rodziny" z tendencją do pełnienia roli wakacyjnego ojca

Z ojców „zniewolonych" w diasporze, grupa niemiecka rozwija typ ojca, który zarówno bardzo chętnie wspiera własne dzieci, jak i okazjonalnie szuka fizycznego kontaktu z najmłodszym dzieckiem. Pod tym względem orientacja (TAM) ukierunkowana jest na Polskę.

W odniesieniu do kolejnej orientacji typowo czasu może pojawić się pytanie, w jakim stopniu mężczyźni w obu grupach pozwolili sobie "odpuścić". Nie jest to kwestia stanu podniecenia czy wielkoduszności. Chodzi raczej o myśl, która jest wypełniona znaczeniem, ale która trwa niezależnie od naszych pragnień.

[116] Transkrypcja „Grupa belgijska" wiersze: 422.

Pomimo różnorodnych procesów zmian zachodzących w biografiach rozmówców, które wiążą się z życiem osoby dojeżdżającej do pracy, pozostawiają oni za sobą również tradycyjną kulturową codzienność polskiego obywatela w rozmaitych formach. W grupie niemieckiej owe tendencje „odchodzenia" nie są jeszcze tak widoczne jak w grupie belgijskiej, choć mężczyźni pracujący w RFN są bardziej krytyczni wobec polskiego systemu politycznego i społecznego. Poprzez swój udział w diasporze świadomie chcą uciec od codziennego życia w swojej ojczyźnie, w której czują się jak „*ludzie upośledzeni*" (230) i obawiają się wyjścia Polski z Unii Europejskiej („*Polexit*") jako opcji dotyczącej przyszłości. Grupa belgijska jest szczęśliwa, że może zostawić za sobą te momenty w swojej biografii, w których mężczyźni żyli jako „przegrani", bez alternatywy, *w osiedlach opuszczonych przez Boga*. Negatywnie konotowane odejście coraz częściej obejmuje rozpad więzi rodzinnych. Jak pokazują narracje mężczyzn, relacje rodzinne, które (nadal) istnieją, zaczynają już zdradzać pewne oznaki wyczerpania po trzech latach spędzonych w przestrzeniach plurilokalnych. Obecne trendy pokazują, że pomimo codziennego kontaktu z dziećmi przez Skype, niewiele czasu inwestuje się w dzieci i rodzinę. Motto życiowe mężczyzn „business as usual" w Niemczech coraz bardziej przybiera na sile. Związki na odległość, które belgijska grupa praktykuje dłużej niż niemiecka, jasno pokazują, że ten stresujący dla ich związku test staje się dla nich coraz bardziej problematyczny.

Ich relacje coraz częściej się rozpadają, nie ma już *„...żadnych więzi..."*.[117] To mimowolne odejście niekoniecznie musi nastąpić, ponieważ mężczyźni mogą przerwać swój projekt w dowolnym momencie. Pieniądze również potwierdzają transcendencję ich egzystencji.

Moralna „tragedia" ojca z diaspory stanowi wyraźną metaforę jego stanu umysłu, który musi radzić sobie samotnie z rozłąką z dziećmi *(„człowiek cierpi tu jeszcze bardziej…",*[118] ilustruje, że mężczyźni z grupy niemieckiej odczuwają tęsknotę i moralne obawy związane z ojcostwem na odległość.

Ta emocjonalna więź znajduje odzwierciedlenie w scenach powitań i pożegnań z członkami rodziny. Gdy ponownie się spotykają, one (dzieci) nie mogą się doczekać, „*aż padniemy sobie w ramiona".*[119] Z kolei pożegnania to prawdziwa „*masakra*". Pomiędzy nimi rozciąga się emocjonalna strefa buforowa, która absorbuje tę silną dynamikę. Jest to najmłodsze dziecko, „rodzynek", które przynosi wszystkim ukojenie, ponieważ można je przytulać i rozpieszczać. To uczucie łączy wszystkich w pozytywny sposób.

Zupełnie inaczej wygląda sytuacja społeczna osób stale dojeżdżających do pracy w grupie belgijskiej. Ich ojcostwo charakteryzuje się niechęcią do wypełniania zobowiązań finansowych jako ojca i nie obejmuje kwestii więzi emocjonalnych z dziećmi. Panuje „... *zaburzona harmonia życia ...".*[120] Dzieci udają się do swoich ojców, gdy czegoś potrzebują. Autorytet ojca zostaje podważony (515). Nie cieszy się on już supremacją w rodzinie („*pozostaje rozdarty")*.[121] Podczas powitania metafora „*parkietu*" pokazuje, że mężczyźni nie są już mile widziani w domu lub nie są już oczekiwani. „Idea" zwyciężyła nad poczuciem wspólnoty. Jedynie psy czekające w domu na przybyszów z Belgii pozostały jako relikt lub kotwica podtrzymująca pozytywne poczucie domu

[117] Transkrypcja „Grupa belgijska" wiersze: 494.

[118] Transkrypcja „Grupa belgijska" wiersze: 337.

[119] Transkrypcja „Grupa niemiecka" wiersze: 263.

[120] Transkript „Belgiengruppe" Zeilen: 422.

[121] Transkrypcja „Grupa belgijska" wiersze: 520.

5.7. Zachowania w przestrzeniach

W Polsce ojciec migrujący wahadłowo do pracy do wymyka się „*wczesnym rankiem*", by wrócić do Belgii lub Niemiec i nie doświadczać wciąż na nowo cierpienia własnych dzieci (dolegliwości natury psychosomatycznej). Obie grupy dzieli nie tylko duchowy i mentalny „świat" na płaszczyźnie pełnionych przez nich ról, ale również wiele ich łączy.

Brak fizycznej obecności przy dzieciach, tj. nie tylko ojcostwo na Skypie, dotyka mężczyzn w równym stopniu. Grupa niemiecka przytacza kilka przykładów sytuacji, w których najbardziej brakuje im dzieci. Jest to codzienne życie dzieci, czy to w przypadku niepowodzeń lub sukcesów w szkole, czy też w ich zajęciach rekreacyjnych, w które chcieliby zostać zaangażowani. Obie grupy odczuwają taką samą tęsknotę za miłością swoich dzieci.

Kobiety ponoszą wyłączną odpowiedzialność za dzieci, gospodarstwo domowe i zarządzanie codziennym życiem: to „opiekunki rodziny". Pełnią zatem niezwykle istotną funkcję w zakresie niezawodności w funkcjonowaniu rodziny. Mężczyźni pozwalają swoim żonom zarządzać, czy wszystko jest w porządku w domu *„... moja żona zwykle załatwia te sprawy, ona wie o tym dużo więcej..."*.

Natomiast zupełnie inną „praktykę" przytacza jako przykład A.: synowie stają się partnerami zastępczymi w codziennych sprawach rodzinnych ich małżonek („*Dlaczego nie zostałeś przy mamie*…?*"*.[122]

Pełniąc rolę menedżerek życia rodzinnego, kobiety w domu jednoczą siły ze swoimi starszymi córkami, tworząc nierozerwalne relacje mamusia-córeczka-papużki nierozłączki. Plurilokalna organizacja życia rodzinnego odbywa się głównie poprzez ukierunkowaną komunikację między małżonkami, szczególnie w zakresie ustaleń finansowych i wydatków *„... niedługo kolejny przelew, tak"*.[123] Przepływ informacji dotyczących materialnego wsparcia rodzin między Polską a Belgią przebiega według tego schematu (biorąc pod uwagę, że kobiety nie mają wyłącznego dostępu do wspólnego konta).

Modele ról interpretowane przez typy małżonek ankietowanych rozmówców odnoszą się do następujących kategorii:

Żona może stanowić wspomnianego wcześniej „**pipeline**" określającego jakość relacji między ojcami a ich dziećmi. Zostało to przypisane na podstawie **podobieństw** w stosunku do **Polski** (DORT).

Mąż przebywający z dala od swojej rodziny przeistacza swoją partnerkę w „strażniczkę rodziny", a w tym samym czasie żona staje się bezpośrednim źródłem jakości relacji między ojcami i ich dziećmi.

„… jest to kwestia tego, … jakie są relacje matki z ojcem. Odzwierciedla to relacje dzieci z ojcem ..."

„... moja żona całkowicie zniszczyła mój autorytet jako ojca..."

„… można zauważyć, jak mamusia i córunia trzymają się razem ... i są nierozłączne...".[124]

W obu grupach kobiety odgrywają kluczową rolę w kształtowaniu relacji między polskimi ekspatami a ich dziećmi. Relacja dziecka z ojcem *„... zależy od relacji między ojcem a matką ..."*[125], podkreśla M. z grupy niemieckiej. Grupa belgijska interpretuje tę częściową zależność od swoich żon poprzez dosłowną rywalizację o względy swoich dzieci. Ten, kto bardziej roz-

[122] Transkrypcja „Grupa niemiecka" wiersze: 367.

[123] Transkrypcja „Grupa belgijska" wiersze: 484n.

[124] Transkrypcja „Grupa niemiecka" wiersze: 507, Transkrypcja „Grupa belgijska" wiersze: 518.

[125] Transkrypcja„ Grupa niemiecka" wiersze: 325n.

pieszcza dzieci, jest również bardziej przez nie kochany *„... Mama pozwala na wszystko ...", tata nie"* (bardziej ostry ton). Słyszy, że „*to on jest tym złym…"*[126]

Aranżacje związków na odległość uwzględniają atrybucję tego, co oznacza jakość małżeństwa w tych warunkach i jak jest ono praktykowane poprzez podobieństwa i różnice w TAM (Polska) i TU (Belgia i Niemcy).

Wiele fragmentów wypowiedzi z grupy niemieckiej i belgijskiej ... ujawnia, że mężczyźni pozytywnie oceniają dystans do swoich żon: możliwość ucieczki od kobiecej kontroli przynosi im wszystkim korzyści. Z drugiej strony, kontrolują transfery pieniężne, które wysyłają do swoich partnerek każdego miesiąca. Mężczyźni w grupie niemieckiej przelewają swoje wynagrodzenie co miesiąc.

W grupie belgijskiej praktyka jest inna: Konta są zablokowane dla żon lub istnieje kontrola poprzez sygnał *„PIEP"*. Gdy tylko żona dokona wypłaty, rozlega się ten dziwny sygnał kontrolny.

Podobieństwa

Tradycyjny podział ról z naciskiem na TUTAJ - Belgia - Niemcy

Respondenci z grupy belgijskiej twierdzą, że czują się jak źli ojcowie lub „najgorsi" ze względu na negatywny wpływ na ich relacje z dziećmi. Z kolei przedstawiciele grupy niemieckiej również potwierdzają tę perspektywę ze swojego punktu widzenia, ponieważ relacja z dziećmi jest zdeterminowana rodzajem związku między małżonkami. W takich układach małżeńskich oboje małżonkowie współistnieją bez praktykowania partnerstwa. Grupa niemiecka nie podaje żadnych informacji na ten temat, podczas gdy członkowie grupy belgijskiej mówią o tym w kategoriach partnerstwa rozumianego na swój własny sposób, ironizując. Ich obraz partnerstwa jest wówczas określany jako rodzaj „kobiecego hobby". Partnerstwo nie jest pożądane. Istnieje wyraźny podział na domenę kobiet i mężczyzn.

Różnice

W swoich narracjach członkowie grupy niemieckiej kreują męża na „*domatora*", który potrzebuje ciepła rodzinnego i zawsze chce mieć żonę przy sobie, ponieważ życie bez rodziny nie ma sensu.

Czynnik czasu, który ma coraz większy wpływ na życie w bilokalizacjach, wykazuje inną tendencję w grupie belgijskiej, w której relacje małżeńskie są postrzegane jako rzeczywiste.

Im dłużej trwa uwarunkowane czasowo małżeństwo, tym większy wydaje się potencjał konfliktu. Grupa niemiecka, której uczestnicy przebywają w podróży na emigracji zarobkowej nie dłużej niż pięć lat, nie dostarczyła żadnych znaczących historii na temat problemów małżeńskich; wręcz przeciwnie, (nadal) postrzegają oni jednowymiarowo *„posiadanie rodziny w pobliżu, odczuwanie ciepła wspólnoty ..." i „... że życie bez rodziny nie ma żadnego sensu ...".* [127] Nie pojawia się żadna negatywna wypowiedź, ani o dzieciach, ani o żonach.

Po ponad pięciu latach (jak wspomniano, pobyt w diasporze wydłuża się nawet do 37 lat) w całej dyskusji prowadzonej przez grupę belgijską pojawia się niewiele, jeśli w ogóle, pozytywnych refleksji na temat istniejących związków. Niegdyś pozytywnie oceniane poziomy relacji z żonami tych rozmówców uwzględniają scenariusze z ich przeszłości, w której wspólne życie „*było piękne*", a rytuały zalotów, „*padanie na kolana* przed ukochaną", nabierały romantycznego wymiaru w ich życiu prywatnym.

[126] Transkrypcja„ Grupa belgijska" wiersze: 153.

[127] Transkrypcja „Grupa niemiecka" wiersze: 339.

Z dzisiejszej perspektywy bilokalności nie istnieją już piękne chwile w związku. Żony uczyniły z mężczyzn ironiczne lub złośliwe istoty, co doprowadziło do gorzkich rozczarowań, a mimo to mężczyźni wciąż podkreślają, że odczuwają tęsknotę za miłością. Uprzedmiotowienie życia, w którym na pierwszym miejscu stawia się pieniądze, a nie relacje międzyludzkie, niesie ze sobą tragikomiczną symbolikę tego, jak postrzegane są ich partnerki.

TU i TERAZ pomiędzy przedstawicielami obu płci dokumentuje, że w związkach rozmówców „*nie ma już więzi*", a harmonia jest słowem obcym („*zaburzona harmonia*"). To, co opisuje jakość relacji między małżonkami, to synonimy ich dystansu i emocjonalnego chłodu wobec siebie. Wzmianki o zdradzie małżeńskiej wypowiadane są z „*pokerową twarzą*", a żony odpowiadają na nie dramatyczną metaforą „*ciosu w samo w serce*". Słowne „przepychanki" w formie dosadnych sformułowań również dokumentują domową atmosferę, w której brak szacunku jest na porządku dziennym *„...tak zjechałem moją żonę, że myślałem, że się przewróci..."*. Czy mężczyźni naprawdę żyją w takich warunkach w domu, czy są takimi nieudacznikami w życiu prywatnym? Wydaje się, że językowa symbolika ich konfliktów jest jedyną, która wciąż jest stosowana. Wygląda na to, że nikt nie próbuje zaangażować się w relację ani jej poprawić.

W grupie belgijskiej wydaje się, że wszyscy (z wyjątkiem J.) porzucili aktywny związek małżeński. W większości małżeństw występują napięcia i problemy. Związki są głównie niestabilne, a frustracja seksualna mężczyzn wzrasta, harmonia jest zakłócona, nieufność, wzajemna kontrola i rywalizacja charakteryzują ich partnerstwo. Mężczyźni opisują swoje żony jako „*wariatki*" i chciwe osoby, które mają cechy „*komornika*", troskliwej „*matki Teresy z Kalkuty*", która wszędzie rozdaje zarobione pieniądze czy lekkomyślnej „*maniaczki*", która za jednym zamachem kupuje w centrum ogrodniczym rośliny warte 600 złotych. Pieniądze, które towarzyszą tym historiom na każdym kroku, charakteryzują również ich relacje intymne z kobietami. Fizyczna czułość pojawia się najczęściej w dniu przelewu pieniędzy. Zaskakujący jest fakt, że mężczyźni z grupy belgijskiej są małżonkami, którzy praktykują partnerstwo oparte na seksie, a nie na zaufaniu i miłości. *„... prawda jest taka, że w ogóle jej nie kocham",*[128] twierdzi Ma., który sam jest dzieckiem „eksportowej matki". Świadczy to o atmosferze braku życzliwości i emocjonalnego ubóstwa, w której dorastał Ma. Przypuszczalnie ten rodzaj wspólnoty stanowi wykalkulowany czynnik w ich małżeństwach, ponieważ kobiety zdają się być świadome, że mężczyźni w Belgii nieustannie je zdradzają.

„*Nóż w serce*" i „*pokerowa twarz*" mogą również wskazywać, że domniemane przyczyny pozamałżeńskiej aktywności mężczyzn stanowią swoiste tabu zapewnione przez ochronę latencji i dlatego są rozładowywane „w czymś jakby na wzór" małżeńskiej inscenizacji.

Podobieństwa

Analiza transkrypcji pokazuje, że w obu grupach relacje małżeńskie nie są już wzorowane na partnerstwie. Członkowie grupy niemieckiej nie wspominają o tym nawet jednym słowem, podczas gdy uczestnicy grupy belgijskiej otwarcie mówią o tym, że w ich rozumieniu partnerstwo jest absurdalne *„.... można praktykować partnerstwo z kolegami, ale nie z żoną".* Wskazują „*szydełkowanie z żoną*" jako pełen ironii przykład partnerstwa w związku.

Różnice

To, co także odróżnia te dwie grupy, to pragnienie mężczyzn związane z posiadaniem rodziny w Belgii i Niemczech. Wspólne przebywanie rodziny w Belgii jest zdecydowanie odrzucane przez „Belgów".[129] Grupa niemiecka inaczej radzi sobie z koncepcją rodziny. Frag-

[128] Transkrypcja „Grupa belgijska" wiersze: 652.

[129] Typologia czasu kryje w sobie jeszcze jedną cechę. Obserwujemy w tym przypadku ludzi, którzy „uczą się cho-

ment 43 informuje nas, że M. sprowadził swoją żonę z Polski do Niemiec, a K. zaprasza swojego syna do Niemiec w czasie wakacji, aby mógł z nim pracować na jego budowie.

5.8. Społeczne poczucie izolacji w „*Twillight Zone*", chociaż oparte na zerwanych relacjach, będzie nadal utrzymywane.

Balansowanie między Polską-Belgią a Polską-Niemcami, które oscyluje między jednostkami czasu i przestrzeni jako TU i TERAZ, skutkuje następującym efektem: Obie grupy doświadczają swoich emocjonalnych trudności, które są wyrażane przez mężczyzn, którzy czynią swoją samotność tematem przewodnim. Grupa belgijska podkreśla ten atrybut jako uczucie *„... tęsknoty ..." „... i pragnienie kogoś" oraz słowami „kiedy wraca się do domu i nikogo tam nie ma…".*[130] Relacja między „posiadaniem pieniędzy i w rezultacie poczuciem większego szczęścia" **nie** wydaje się ilustrować postrzeganego szczęścia w tym momencie, ale wręcz przeciwnie, dokumentuje, że mężczyźni stają się coraz „*biedniejsi*" w kontekście relacji społecznych. To, co jest równie demonstrowane w obu grupach, to sposób, w jaki kultywują swoją troskę o siebie. W „*jamie*" w grupie niemieckiej i u „*tirówki*" w grupie belgijskiej spotykamy mężczyzn, którzy dokładnie wiedzą, jak radzić sobie ze swoimi nieprzewidzianymi sytuacjami. Pozbawieni kontroli i fizycznego uczucia swoich żon, zdają się padać ofiarą kompensacji w postaci „nieprzyzwoitego stylu życia", w którym korzystają z usług płatnego seksu.

dzić" w „czasie przewrotów" pomiędzy transformacjami ustrojowymi. Są to mężczyźni z Polski, którzy pochodzą z dużych ośrodków miejskich w Polsce, a także z bardzo konserwatywnych regionów wiejskich, gdzie struktura sąsiedztwa jest nadal stabilna i nie nastąpiło zróżnicowanie między dawno przybyłymi i „nowo przybyłymi". Jednocześnie wydaje się, że są to ważne sub-charakterystyki ogólnych procesów zmian, przez które mężczyźni muszą przejść w szaleństwie i zamieszaniu życia w diasporze. Nie tylko światy kulturowe odróżniają Polskę od Zachodu, ale także pewne wewnętrzne zróżnicowanie pod względem liczby ludności. Polska jest jednym z krajów UE o bardzo stabilnej homogeniczności etnicznej i całkowitym braku imigrantów. Diaspora sama w sobie może nie być zbyt niezwykła dla rozmówców, ponieważ wszyscy zachowali w pamięci kulturowej tradycyjne i długie doświadczenia migracyjne.

[130] Transkrypcja „Grupa belgijska" wiersze: 31n.

Tabela 1: Najwyższy kontrast w koniunkcji oznacza podobieństwa, najwyższy kontrast w opozycji oznacza różnice.

Najwyższy** kontrast w koniunkcji oznacza **podobieństwa i kongruencję ram.	***Najwyższy** kontrast jako epokowy aspekt biografii, z których wynikają następujące **różnice**:*
Modi tradycjonalizm. Ograniczenia finansowe w Polsce skutkują międzynarodową migracją i dążeniem do podniesienia statusu z korzyścią dla rodziny i własnego ego.	***brak kongruencji ram*** Rozumienie ról mężczyzny, ojca i męża jest zdeterminowane przez pozostawanie pomiędzy plurilokalnością / poprzez plurilokalność.
Zobowiązania ojcowskie nadal tworzą tradycyjny model „ojca żywiciela rodziny".	**Poziom relacji jako formy kontinuum czasoprzestrzennego w diasporze** wykazuje następujące cechy:
Tęsknota za dziećmi.	Czynnik czasu przekształca „życzliwego" („rodzynek") ojca w „przymuszonego ("złamanego") żywiciela rodziny.
Rozwód – temat tabu	Przebywanie w bilokalnym balansie kreuje również męskie rozumienie emancypacji w formie odmiennego podejścia do seksualności. Dla tak zwanych „stałych pracowników migrujących" „seks z obcą osobą" nie stanowi tematu tabu, podczas gdy dla „nowych pracowników migrujących" jest to temat tabu.
Utrzymywanie (nie) istniejących małżeństw - jakość związku.	***Poziom relacji, na który w sposób kauzalny wpływa poziom społeczny (pieniądze jako cel sam w sobie),***
Małżonki jako „Strażniczki rodziny".	ma negatywny wpływ - ze względu na czas spędzony w bilokalizacjach.
Troska mężczyzn o samych siebie wiąże się z seksem z obcymi.	utrzymywanie rozbitych, dysfunkcyjnych małżeństw
Słowo „*ojczyzna*" i polski kościół mają negatywne znaczenie.	rezygnacja z aktywnego związku małżeńskiego ze strony *„osób migrujących na stałe w celach zarobkowych"* (odmowa umożliwienia wspólnego pobytu rodzin w Belgią), co nie stanowi opcji dla (wciąż) stabilnych małżeństw, w przypadku *„nowych osób migrujących w celach zarobkowych"* (możliwość wspólnego pobytu rodzin w Niemczech).
	Pieniądze coraz bardziej dzielą rodziny, a jednocześnie pobudzają wyobraźnię.
	Powstaje erozja społeczna wśród „*osób migrujących na stałe w celach zarobkowych"* w porównaniu z (wciąż istniejącym) poczuciem wspólnoty wśród *„nowych osób migrujących w celach zarobkowych".*
	Zachowanie polegające na ucieczce w wyobraźnię nabiera większego znaczenia wśród „osób migrujących na stałe w celach zarobkowych". Tryb **zachowania rezyliencji** jest silniej obserwowany wśród nowych osób migrujących w celach zarobkowych" jako kontr-opcja dla ich pożądanej ekspansji gospodarczej.

5.9. Podsumowanie

Analiza dobitnie wykazała, że pierwotny projekt mężczyzn, a mianowicie dążenie do poprawy życia w Polsce za pieniądze zarobione na Zachodzie, nie powiódł się. Habitus grup nie zmienił się zasadniczo ani nie zmodyfikował w odniesieniu do ich indywidualności, przez co modus operandi znalazł odzwierciedlenie w praktyce uczestników dyskusji. Ich wewnętrzne przekonania, z których krystalizują się napięte orientacje ramowe obu grup, skutkują teoretycznymi wywodami, na które składają się rozbieżności między perspektywami historycznymi a współczesnym aspektem praktykowania ojcostwa. Są to:

1) Rozczarowanie własną ojczyzną z powodu braku atrakcyjności politycznej i ekonomicznej oraz
2) Drugorzędna pozycja Polski w Europie.

Skutkuje to wyborem sposobu działania, który nie zmienił się znacząco od wieków: określa go konserwatywny punkt widzenia odnoszący się do tradycyjnej struktury rodziny. Zgodnie z nim rodzina jest postrzegana jako instytucja o fundamentalnej, tradycyjnej wartości. Typologia czasu kryje w sobie istotną cechę, do której należy się pokrótce odnieść. Dostrzegamy osoby, które rozwijają nowe style życia w czasach przełomu, pomiędzy transformacją ustrojową starego, przestarzałego komunizmu a nowym kapitalizmem. Bohaterami są mężczyźni z Polski, pochodzący zarówno z dużych ośrodków miejskich, jak i małych społeczności wiejskich. „Diaspora" zmienia więc zarówno mieszkańców miast, jak i wsi. Wszyscy napotykają napięte relacje między „starą" i „nową" rolą mężczyzny, męża i ojca. Zjawisko to wymaga również od uczestników badania dokonania reorganizacji. Oznacza to, że wszyscy oni muszą stawić czoła „starym" obowiązkom i „nowym" swobodom, które wykrystalizowały się w wyniku trwania między bilokalnością. Aby sprostać tym dwóm wyzwaniom, mężczyźni muszą porzucić system w swoich wyborach, który sprawował silną kontrolę nad obywatelami poprzez polityczny. Niestety, Polska jest beneficjentem netto UE, a zatem jest kształtowana przez paternalistyczny system UE, z którego tworzy się „białego giganta" dla Polski. Taka postać przejawia znamiona mimetyzmu i imituje „troskę" o Polskę. Transformacja polskich mężów i ojców, którzy egzystują pomiędzy plurilokalnością, nie ulega żadnym przeobrażeniom pomiędzy faktycznym a pożądanym stanem ojcostwa. Mężczyźni chcą praktykować tradycyjną rolę ojca, ale nie są w stanie wypełniać jej performatywnie. Nie przygotowują żadnych propozycji ani alternatyw, które mogłyby oddać sprawiedliwość ich „innemu", czyli stylowi życia w diasporze. Pytanie, które może nasunąć się w tym momencie, brzmi: co jest lepsze w ich sytuacji? Czy powinni podążać za absolutyzmem, utrwalaniem swojego fundamentalizmu „czegoś", ponieważ nie chcą lub nie mogą podążać alternatywnymi ścieżkami?

Opierając się na podejściu motywacyjnym *Um-Zu Schütza*, droga na Zachód, którą wszyscy obierają, aby zapewnić sobie lepsze życie na Wschodzie, byłaby utopią. Ta orientacja na cel zmienia ich spojrzenie na życie. Staje się ono celem samym w sobie, zgodnie z mottem „… emigruję na Zachód, aby żyło mi się lepiej w Polsce", ale w gruncie rzeczy żyję w stanie wewnętrznego konfliktu. To zrozumiałe, że pierwotny cel nie został osiągnięty.

Obietnice, które towarzyszyły motywom *um...zu,* nie zostały dotrzymane, ale polscy pracownicy za granicą i tak wyjeżdżają, ponieważ wydaje im się to najlepszą możliwą alternatywą. W Polsce pozostają ich dzieci, które irytują, żony, które już ich nie kochają i co najwyżej psy, które nadal pozostają wierne. Wszystko się zmieniło. Kres stał się celem. Migracja wahadłowa jest lepszą alternatywą niż pozostanie w kraju.

Dostrzegamy, jak rozmówcy odczuwają frustrację z powodu swoich rodzin i zamieniają to „cierpienie" na mniejsze zło. Podejmują decyzję o pozostaniu w plurilokalności. To z kolei wywołuje niezadowolenie, które po prostu uczą się tolerować. Mężczyźni są zdani na łaskę swojej inercji.

W rezultacie wiele z ich ambitnych celów z czasem się rozmywa. Pozostaje jedynie odniesienie do ich „męskiej troski o siebie", w której kreują dla siebie „jamę", w której odnajdują swoje samotne szczęście lub szukają obcego seksu u „tirówki", aby złagodzić swoją frustrację życiem.

Czy mężczyźni epoki postkomunizmu są uzależnieni od kultury konsumpcyjnej i zachodnich pieniędzy? Czy wierzą, że to wszystko przyniesie im pełną wolność? To, co można stwierdzić z całą pewnością, to odpowiedź na pytanie, czy polscy emigranci stali się bardziej szczęśliwi w wyniku adaptacji do nowych kapitalistycznych warunków (zysków i strat) będących efektem zmiany systemu. Oczywiście „kultywują" oni „quasi-satysfakcję", ponieważ wzrósł ich poziom konsumpcji materialnej i standard życia. Niestety, proces transformacji od komunizmu do kapitalizmu nie przyniósł ich „światowym rodzinom" ani szczęścia, ani zadowolenia.

Należałoby żywić nadzieję, że zdołają pogodzić swój los w diasporze z pozytywnym nastawieniem w życiu codziennym, ale tak się nie dzieje. Nie udaje im się łączyć pracy z osobistym szczęściem. Wydaje się, że zapomnieli, czy nadal czują się sobą, czy są ze sobą szczerzy. Zmiana życia spowodowana ciągłymi dojazdami między Polską, Belgią i Niemcami nieuchronnie wymaga od każdego członka grupy niemieckiej lub belgijskiej zmiany wewnętrznego nastawienia,[131] ponieważ ich relacje na odległość z dziećmi i żonami kształtują, na dłuższą metę, ich pojmowanie własnych ról. W tym momencie mężczyźni przechodzą zmianę paradygmatu ukierunkowaną na ich styl życia. Muszą nadać swojemu „nowemu" życiu „nowe" znaczenie. Może to stanowić pożywkę, z której można wprawdzie czerpać satysfakcję, a nie rosnące poczucie niezadowolenia. Podążając za francuskim etnologiem Markiem Augé, „brak miejsca" można rozumieć jako przestrzeń społeczną pełną samotności, *„która nie posiada tożsamości i nie może przybierać charakteru relacyjnego czy historycznego"* (Augé 1994: 92).

Zarówno turystyka w wymiarze globalnym, jak i nasilająca się globalna migracja zarobkowa przyczyniają się do tego, że specyfika etnologii regionalnej powoli traci na znaczeniu i wiarygodności na zasadzie "tu i tam". W takim **nie-miejscu**, które w tym badaniu określane jest jako diaspora lub „twilight zone", istnieje obustronna obcość. Dzieje się tak, ponieważ obcość może być traktowana jako "zasób", na przykład w celu utrzymania dystansu społecznego. Hahn (1995) omawia kwestię uogólnienia obcości w nowoczesnym społeczeństwie w tym zakresie (ibid. 162). Eickelpasch i Nassehi (1996) postrzegają nowoczesność[132] jako zjawisko, w którym ludzie nie są traktowani jako kompletne istoty, ale przede wszystkim jako funkcjonariusze w różnych systemach opartych na podziale pracy. Konsekwencję tego może stanowić pluralizacja, ale także dezintegracja sposobów życia (por. Reuter 2002: 112). W tej sytuacji Reuter dostrzega dominację form performansu i socjalizacji, które nie zakładają osobistych więzi, przyjaźni czy moralnego porozumienia, ale opierają się na biurokratycznych strukturach funkcjonalnie zróżnicowanego społeczeństwa. Wyjaśnia przy tym, że obcość w nowoczesności „nie oznacza już statusu społecznego (jednostek), ale ogólny status" (Hahn 1995: 2-59), który pozostaje jedynie powiązany z abstrakcyjnym społeczeństwem w ujęciu narodowym (ibid. 2002: 113). Wprawdzie mężczyźni snują plany na przyszłość w Polsce, ale nie wdrażają ich w życie ze względu na swoją bierną postawę. Nie przyglądają się swojemu stylowi życia i nie dociekają jego uwarunkowań.

Ta samokreująca się, wyspecjalizowana komunikacja oznacza wymianę, która może służyć do transformacji subiektywnie traktowanych treści życiowych w transindywidualny model poprzez wspólne rozważanie ilości pieniędzy (Simmel 1900: 386). „Najważniejszym partnerem w biznesie pieniężnym", pisze socjolog Simmel, *„jest osobowość, która pozostaje wewnętrznie całkowicie obojętna wobec nas, nie wnosząc nic dla nas, ani przeciwko nam". (Simmel 1900: 227n.).*

Bardzo często można odnieść wrażenie, że mężczyźni zadręczają się i zaprzeczają samym sobie dla korzyści materialnych. Mogłoby to wskazywać na to, w jaki sposób tworzą możliwe strategie równoważenia swojego życia, a tym samym unikają zagrożeń i niebezpie-

[131]Konstrukcja tego, co obce w klasycznej socjologii, zazwyczaj wywodzi się z dość lakonicznych dygresji Simmela (1908) i Schütza (1944).

[132] Pojęcie „drugiej nowoczesności" nawiązuje do podjętego przez Ulricha Becka w latach osiemdziesiątych XX wieku zagadnienia intensyfikacji modernizacji, które wiąże się z upadkiem państw socjalistycznych, globalnymi zagrożeniami ekologicznymi oraz zmianami w relacjach zawodowych i rodzinnych. Debata społeczna, obecnie określana również przez takich autorów jak Anthony Giddens jako „refleksyjna nowoczesność" (1996), nie przewiduje zaniku nowoczesności. Chodzi raczej o podkreślenie niezamierzonych skutków ubocznych nielinearnego dyskursu na temat modernizacji oraz niewystarczającej jakości wzorców stylu życia i sposobu rozumienia samego siebie. Jakkolwiek debata na temat drugiej nowoczesności dotyczy początkowo zmiany interpretacji tego, jak postrzegany jest świat, zakłada ona faktyczną ewolucję warunków społecznych (globalizacja rynku pracy, transformacja od społeczeństwa przemysłowego do społeczeństwa informacyjnego, indywidualizacja sytuacji życiowych) (Reuter 2002: 121).

czeństw, które są ściśle związane z ich stylem życia opartym na skuteczności finansowej. Wynagrodzenia finansowe, które z pewnością są bardzo atrakcyjne, mogą być traktowane jako element uspokajający, któremu coraz częściej ulegają na poczet tłumionych emocji.

Brak zdolności polskich migrantów zarobkowych do pojmowania systemu kapitalistycznego wyznacza im etap życia, w którym wydają się rozdarci między dwoma światami: przeszłością i teraźniejszością. Bourdieu pisze o swoich badaniach w Algierii, z których można uzyskać głęboki wgląd w interakcje systemów ekonomiczno-politycznych. Mogą one wpływać na jednostki, które zinternalizowały w sobie różne systemy polityczne *„...Zjawiska dezintegracji społecznej, ekonomicznej i personalnej należy w oczywisty sposób rozumieć jako wynik interakcji sił zewnętrznych (ingerencji cywilizacji zachodniej) i sił wewnętrznych (pierwotnych struktur rodzimej cywilizacji)"* (Bourdieu 1959: 54).

Tak długo, jak polscy i inni wschodnioeuropejscy ekspaci muszą stawiać czoła rozmaitym wyzwaniom na swojej scenie życiowej, aby móc zaistnieć jako obywatele o ugruntowanej pozycji na arenie międzynarodowej, podążają za wzorcami, które „Inni" stworzyli dla nich zgodnie z filozofią: *„Nie musisz nikogo znać ani z nikim rozmawiać"*. *Niemniej jednak, rzesza współtowarzyszy podróży zabezpiecza podstawową strukturę codziennego świata. Swoim codziennym zachowaniem wydobywają jednostkę z mglistej rzeczywistości porannego kaca i pokazują ... jednoznacznie, że świat składa się z poważnych ludzi podróżujących do pracy, z poczucia obowiązku i kalendarzy spotkań, z nowego New Haven i New York Timesa..." (Berger/Luckmann 1998: 160) Pozostając przy Bourdieu, kontekst stanowi „...dążenie do generalnego i genetycznego zrozumienia istnienia innego, opartego na praktycznym i teoretycznym spojrzeniu na warunki społeczne, których jest on wytworem ..."* (Bourdieu 1998: 786).

Wyniki niniejszego badania odzwierciedlają zróżnicowane poglądy polskich emigrantów na ich życie prywatne. W tym miejscu należy zauważyć, że prezentowane badanie sygnalizuje istnienie różnych napięć między tradycyjnym a nowoczesnym postrzeganiem siebie przez mężczyzn. Ojcom wahadłowym trudno jest minimalizować swoją rolę osób pracujących zarobkowo. Nawet tak zwani „**nowi ojcowie"**, którzy obecnie postrzegają siebie nie tylko jako żywiciele rodziny, ale także jako mężczyzn robiących karierę, nadal pozostają w rozdarciu między tradycyjnymi i nowoczesnymi tożsamościami, normami i instytucjami (por. Lutz/Palenga 2011). Formy ojcostwa na odległość kształtują bardzo wrażliwe kombinacje i wzorce zachowań balansujące między bliskością a dystansem. Można tutaj zasugerować, że debata na temat transnarodowego ojcostwa w odniesieniu do plurilokalnych przestrzeni między Polską, Niemcami i Belgią dopiero się rozpoczęła.

„*Utopia o dobrym życiu"* nie tylko podejmuje temat psychospołecznej sytuacji nieobecnych ojców, ale także fragmentarycznie ilustruje, jak może potoczyć się życie polskich porzuconych dzieci - eurosierot. Lutz sugeruje, że dzieci te są społecznymi „sierotami" i powinny być traktowane jako ofiary polowania rodziców na euro. (ibid. 2011: 12n.).

Dalsze wnioski wskazują również, że bardziej satysfakcjonujące współistnienie w rodzinach transnarodowych może zależeć od emocjonalnej jakości relacji, dla których istnieje ograniczony czas i przestrzeń. (Motywacje migracyjne moich rozmówców koncentrowały się wyłącznie na motywach natury ekonomicznej). Być może jednak istotne byłoby w tym przypadku ponadnarodowe zaangażowanie organizacji, z którego mógłby wynikać efekt synergii w przypadku braku wsparcia dla polskich migrantów zarobkowych. Transmigranci nie są ani „inwestycjami, ani inwestorami" w rozumieniu definicji gospodarki narodowej. Tego typu „transnarodowe strategie" opierają się na neoliberalnej socjalizacji, która absurdalnie przebiega w myśl zasady przeciwnej, a mianowicie postępującej indywidualizacji. W ten sposób kształtuje się wolnego, samoodpowiedzialnego i kompatybilnego ze standardami rynkowymi obywatela, homo oeconomicus, który na nowych rynkach oraz w czasie recesji i kryzysów

zwiększa swoją motywację do działania i jest tak samo skłonny do podejmowania ryzyka, jak do podejmowania rywalizacji. (Connel 2000, cyt. za Wichterich 2004: 27).

Ostatecznie, historia polsko-niemieckiej przeszłości odgrywa również ważną rolę w odniesieniu do historii migracji między tymi dwoma krajami, ponieważ nadal ma ona wpływ na migrację we współczesnym kontekście.

Ta ugruntowana wiedza, a także kontynuacja praktyki migracyjnej, pozwala przypuszczać, że przeszłość może wyrażać historię, a plurilokalna migracja z Polski do Niemiec ma charakter permanentny. W rozdziałach 1-1.2 dokonałam opisu różnych teorii transnarodowości i migracji wahadłowej oraz przypisałam je kontekstom społecznym i historycznym. Niektóre z nich wpisują się w losy mężczyzn zarówno z „grupy niemieckiej", jak i „grupy belgijskiej". Dzięki swojemu osobliwemu, bilokalnemu stylowi życia mężczyźni ci tworzą swoistą „kulturę migracyjną". Z drugiej strony, wielu migrantów początkowo traktuje swoją „transnarodowość" w sposób bezstronny, co dopiero później ulega zachwianiu pod wpływem otoczenia, jak trafnie opisała to Palenga-Möllenbeck (ibid. 2014: 245n). Jednakże mobilność może mieć również wpływ na podziały społeczne, socjalne i polityczne. Przepływ ludności między państwami, w wymiarze geograficznym, ujawnia napięcie między narodowymi zasadami przynależności do danego państwa (por. Miera 1997). Przykład polskiej siły roboczej stanowi w tym przypadku niezwykle interesujący przykład - chociaż Polska jest członkiem UE i stanowi część jej rynku wewnętrznego, przepływ siły roboczej jest postrzegany jako (kontrolowana) migracja, a nie (pożądana) mobilność. (Nowicka 2007: 10ff). Konsekwencje rozszerzenia UE na Wschód również nie zostały równomiernie rozmieszczone. Przyniosą one korzyści zarówno „starym", jak i „nowym" krajom, ale znajdą się również grupy, które będą postrzegać je jako wadę. Narodowe strategie uniemożliwiają realizację idei szerokiego, inkluzywnego obszaru europejskiego, w którym jednostki mają swobodę wyboru miejsca pracy i zamieszkania. Przeniesienie dyskusji na relacje bilateralne między Polską a Niemcami świadczy o braku możliwych wzorców i schematów, które można by wykorzystać do publicznej refleksji nad wspólnym życiem w Europie (ibid. 10). Wyobrażanie Europy jako wspólnej przestrzeni życia dla kilku narodów i grup etnicznych oznacza myślenie o relacjach społecznych w innej skali przestrzennej, nie pomijając aspektów czasu (zbiorowych wspomnień i tożsamości). Te zdolności wyobraźni, zarówno społeczeństw, jak i nauki, określą przyszły kształt Europy (ibid. 22).

6. Pytania o charakterze otwartym

Pomimo tego, iż cel niniejszej rozprawy sprowadza się do udzielenia odpowiedzi na postawione w niej pytania badawcze, pozwoliła ona również na postawienie nowych, konstruktywnych pytań. Po dokonaniu prezentacji wyników moich badań możliwe było jednoczesne wykazanie, jak wieloaspektowy i złożony jest temat mojej rozprawy i jak wiele nowych zagadnień udało mi się w niej poruszyć. W ramach metody dokumentarnej,[133] w niewystarczającym stopniu przeprowadzono analizę socjogenetyczną, która nie pozwoliła w pełni na uszczegółowienie i uzupełnienie typologii. W związku z tym konieczne byłoby nie tylko rozszerzenie liczby analizowanych przykładów, ale także poszerzenie perspektywy badawczej o perspektywę feministyczną. Żony polskich ekspatów znalazłyby się w centrum procesu badawczego (przy czym badania terenowe zostałyby przeniesione głównie do Polski). Przykładowo, w sposób komplementarny można by poszukiwać określonych grup żon polskich migrantów zarobkowych, które opowiadają o swoich nieustannie podróżujących partnerach i utożsamiają się z ich rolami jako tych „zawsze" czekających (taka dynamika badawcza wytworzyłaby „aktywnych" i „pasywnych" uczestników, w tym przypadku żony migrantów zarobkowych). Stan ten mógłby wówczas podlegać analizie głównie w oparciu o żeńskie rozumienie formuły doing - gender. Interesująca byłaby analiza zasadniczego pytania: W jaki sposób plurilokalne balansowanie w życiu dotyka żon pozostających w domu?

W trakcie stosowania metody dokumentarnej, kwestie płci, dynamika pokoleniowa lub edukacyjna (jako związek między habitusem a obszarami społecznymi) zostałyby uwzględnione w celu badania kontekstów migracyjnych, z których mogłyby następnie wyłonić się określone i specyficzne ramy orientacji.

Specyfika tych pytań może być zorientowana na następujące kwestie:

1) Czy kobiety naprawdę pozostają jedynymi „strażniczkami rodziny"?
2) Jaką rolę faktycznie odgrywają dzieci płci męskiej w relacji matka-dziecko, być może jako partner zastępujący ojca?

Poziom społeczno-polityczny również pozostaje desideratum badawczym. Płaszczyzna społeczno-polityczna stawia między innymi pytania dotyczące codziennych ról i wiedzie w kierunku scenariusza, w którym „wszyscy gramy w teatrze". Erving Goffman 2003 przedstawił to w klasycznym „*Wir alle spielen Theater".* Kształtujemy w nim nasze konteksty społeczne za pomocą strategii autopromocji, którą często praktykujemy, nie zdając sobie z tego sprawy. Na podobnej scenie życia spotykamy w toku niniejszych badań polskich mężczyzn, którzy wkroczyli w wybraną przez siebie „wolną przestrzeń" *diaspory* i nie chcą z niej zrezygnować. Przedstawiają się nam jako ci, którzy walczą o to „miejsce", a czasem nawet snują opowieści z przeszłości, w których mówią, że ich ojczyznę Polskę dotykają „jakieś" zagrożenia i że jedynym sposobem na ucieczkę od tego fatalizmu jest emigracja zarobkowa na Zachód. Paradoksalnie, wielokrotnie narzekają na swój prywatny trud, nie zastanawiając się dostatecznie nad stanem swojej migracyjnej egzystencji, a zamiast tego *nieustannie* portretują się jako mężczyźni dotknięci cierpieniem.

Rodzi to uzasadnione pytanie, w jaki sposób mężczyźni mogą wydostać się z tej „spirali cierpienia"? I jakie rozwiązania kraj ojczysty mógłby zaproponować mężczyznom, aby pozytywnie wpłynąć na ich los? W związku z tym przedmiotem przyszłych badań mogą stać się

[133] W tym momencie należałoby już rozważyć badania uzupełniające z zastosowaniem podejścia rekonstrukcyjnego podobnego do prezentowanego w niniejszej rozprawie. W tym miejscu chciałabym odnieść się do wyników badań i związanych z nimi postulatów badawczych Jonathana Hartha (2014), który powołując się na Gesę Lindemann, stwierdza, że współczesne badania socjologiczne nie mogą już koncentrować się na falsyfikacji, ale raczej na kreowaniu irytacji, które w konsekwencji prowadzą do „procedur mających na celu konkretyzację" teorii socjologicznej (ibid. 340.).

kolejne kwestie, na przykład przestrzenna i czasowa transformacja ich *shutte'owego życia*. Można by postawić następujące pytania:

1) Czy pewne zmiany na poziomie gospodarczym i politycznym w Polsce mogłyby stworzyć alternatywę dla emigrantów?
2) Jakie zmiany w samym społeczeństwie polskim mogłyby stymulować bardziej efektywnie poprawę warunków życia dla większości ludzi?
3) W jaki sposób możliwe byłoby dostosowanie płac w Polsce do wysokich cen lokalnych?
4) W jaki sposób Polska mogłaby wyraźniej zdystansować się od paternalizmu Zachodu na rzecz upodmiotowienia?

Ponadto, podążając za argumentami przytoczonymi powyżej na temat tak zwanego *„polskiego naruszonego habitusu"*, powinniśmy zastanowić się nad pełnymi traumy, trwającymi wiele lat okresami polskiej historii oraz nad tym, w jaki sposób to dziedzictwo przodków dotyczące zjawiska migracji z Polski na Zachód manifestuje się do dziś w kolejnych generacjach.

Mannheim ujmuje zjawiska historyczne, w omawianym przypadku odziedziczony wzorzec motywacji migracyjnych, koncepcją ***polis***. Koresponduje to z dwoma poziomami rzeczywistości kulturowej. Pierwszy wynika z *„rzeczywistości duchowej*", a drugi z doświadczalnej podstawy kolektywu. *Polis* odzwierciedla zatem nie tylko sumę relacji, ale także kontekst w systemie (Kettler et al. 1980: 252n).

Koncepcję tę można zdefiniować jako „zestaw reguł", który stanowi ramy działań w kontekście polis, obowiązuje lub ma charakter autorytatywny dla określonej zbiorowości w określonym czasie (*jako układ kreowania relacji*).

Tak rozumianą *„rzeczywistość duchową*" można określić jako „mechanizm generatywny". Jest to zasada o charakterze normatywnym, która może wyłonić się wraz z działaniami na szczeblu centralnym, ale *nigdy* nie zostaje całkowicie sfinalizowana, ponieważ zawsze istnieje możliwość wygenerowania nowych zjawisk w oparciu o ten sam mechanizm normatywny (por. 62nn.).

Konkretne działania, które są efektem operowania takim mechanizmem i które są powiązane z doświadczeniami, przyczyniają się do sytuacji, w której mogą one wywierać bezpośredni wpływ na pokonywanie życiowych wyzwań. Mannheim porównuje funkcjonalność mechanizmu regulacyjnego do *„poznania historycznego"*. Jest to *„kategoryzacja rzeczywistości duchowych"*, rozumianych jako *„... światy doświadczeń"*, *które są powiązane z określonymi zachowaniami, stanowiącymi pochodne określonych potrzeb i mogą zostać opisane jako pozycje o charakterze kolektywnym..."* (por. Corsten 2010: 110).

Psycholog społeczna Angela Moré opisuje rezultaty swoich badań jako „specyficzne względem czasu pojęcia dziedziczenia". Łączy je z przekazanymi doświadczeniami związanymi z wojnami (domowymi), prześladowaniami, wypędzeniem i ludobójstwem. „Takie doświadczenia nie przemijają bez pozostawienia śladów na psychice potomków (...), które są silnie zakorzenione w psychice kolejnych pokoleń. Tam, gdzie nie jest możliwe rozliczenie się z przeszłością lub następuje to w sposób połowiczny, spuścizna emocjonalna staje się brzemieniem dla wnuków i prawnuków". (por. 1979: 991-1023). C. C. Sangalang i C. Vang (2017, 2022) analizują również, zgodnie z powszechnie przyjętym sloganem *„jabłko nie pada daleko od jabłoni"*, transmisję, która może sugerować istnienie cech rodzinnych w traumatycznych zachowaniach, mogących mieć związek z konfliktami międzypokoleniowymi. Przesuwa to punkt ciężkości z jednostki na jej rozwój w kontekście egzystencjalnie istotnego zaangażowania w znaczące relacje międzypokoleniowe.

Wszyscy znajdujemy się w pewnego rodzaju ciągu, jesteśmy ogniwami w łańcuchu pokoleń, połączeni i powiązani różnorodnym dziedzictwem biologicznym, kulturowym, społecznym i rodzinnym. Jesteśmy zatem zintegrowani z już istniejącym światem, ukształtowani przez ten świat, na długo zanim zdamy sobie sprawę z tego wpływu i możliwe stanie się aktywne przyswojenie tego dziedzictwa. (por. Rauwald 2020: 13). Przede wszystkim dotyczy to

nieprzepracowanych *traum* duchowych, które są nabywane w różnych kontekstach i (nieświadomie) przekazywane przyszłym pokoleniom, na przykład jest to związane z ludobójstwem, ucieczką, wygnaniem lub długotrwałą okupacją.

Rozpatruje się je następnie w kategoriach transnarodowej dystrybucji do kolejnego pokolenia (pokoleń). W swoim traktacie „*Problem pokoleń*“ Karl Mannheim[134] porusza również kwestię związków między formacyjnymi lub decydującymi doświadczeniami poszczególnych osób w określonych ramach *międzypokoleniowych* i w określony sposób. Na przykład, traumatyczne doświadczenia Holokaustu i doświadczenia Żydów w diasporze mogą być ze sobą powiązane.

Trauma rodziców jest nie tylko w różny sposób doświadczana przez potomków, ale w niektórych przypadkach również w zupełnie odmienny sposób, tak że może być postrzegana przez daną osobę zarówno jako przekleństwo, jak i dziedzictwo (por. Auerbach 23). Jednym z możliwych źródeł tej mentalnej orientacji może okazać się odziedziczona polska trauma związana z długim okresem okupacji. Mannheim określa nieintencjonalną reprodukcję transgeneracyjnej traumy mianem nieświadomego *zasobu kulturowego*. Morē (2015: 70) określa ją jako *telescoping* przerażających doświadczeń przodków w formie długotrwałych faz, w których dominowały przemoc, brak wolności i przymus uchodźstwa. Ta manifestacja odziedziczonej traumy jest uznawana za rodzaj transgeneracyjnej transmisji do następnego pokolenia. Nieświadoma trauma reprodukuje zachowania rodziców i przenosi je na ich dzieci (por. Barwiński 2013: 110).

Postawa wyczekująca lub brak możliwości zakotwiczenia gdziekolwiek - jak pokazują poddane badaniu grupy mężczyzn - wskazują w tym momencie na swoistego rodzaju „spadek” po przodkach w odniesieniu do ich doświadczeń o charakterze historycznym, korelując określenia "Polska jako ojczyzna z zagrożeniem” i „trudnościami egzystencjalnymi”. Konsekwencje takiego postrzegania współczesnych pokoleń Polaków mogą być następujące: Pomimo stabilności gospodarczej i politycznej, nie należy pokładać ufności w panującym obecnie w kraju klimacie, gdyż w każdej chwili Polskę może dopaść „*Polexit*”, kolejny fundamentalny kryzys. Poprzez swoje doświadczenia za granicą mężczyźni tworzą wzorzec migracji w powiązaniu z historią (jako odzwierciedlenie przeszłości w pamięci, w narracji) kraju, z którego pochodzą. Podejmując próbę rozwikłania tej kwestii, można jednocześnie poddać analizie sposób, w jaki naród, a zwłaszcza jego przedstawiciele, interpretują własną historię w toku swoich narracji. Interpretacja tego rodzaju mogłaby na przykład przyczynić się do stworzenia praktycznej wykładni w kontekście migrantów wahadłowych z Polski . W przypadku polskich pracowników jest to „ich” rzeczywistość, w której są oni postrzegani jako konkretni „ludzie”, a ich polska historia jako coś wręcz nieuchwytnego. W ten sposób nawiązuje się relacja między narracjami mężczyzn a historycznymi kontekstami polskiej historii. W analizowanym przypadku relacje między tym, co istniejące (człowiek**)**, a tym, co nieistniejące (**rzeczy)** mogą tworzyć pewien rodzaj napięcia, które wyraża się w sposobie, w jaki naród, poprzez narrację, postrzega i praktykuje „naruszony habitus” swojej narodowości.

Ponieważ jest to jedynie kompozycja narracji, jednoznaczne stwierdzenia i cytaty ze źródeł narracji rozmówców stanowią część roszczeń o ich zasadność. Można by zatem pomyśleć, że niniejsza praca powinna stanowić metodologiczny argument na rzecz łączenia różnych koncepcji badawczych z zakresu nauk społecznych i historii. W tym miejscu należy jed-

[134] Traktat Karla Mannheima „Problem pokoleń” z 1928 roku wywarł znaczący wpływ na dziedzinę badań w naukach społecznych. Jednak inne dyscypliny, takie jak historia i kulturoznawstwo, również odnoszą się do koncepcji pokoleń Mannheima. W przeciwieństwie do biologicznych teorii społecznych, Mannheim próbował teoretycznie powiązać zmiany pokoleniowe i społeczne. Dla Mannheima różnica między akumulacją pokoleniową a kontekstem pokoleniowym polegała na kulturowo ukształtowanej stratyfikacji świadomości i doświadczenia (...). Kształtowanie pokolenia jest procesem uwspólnotowienia, który jest głównie lokalizowany w sferze publicznej, a zatem stanowi przedmiot i rezultat kolektywnego rozumienia (por. Jurait 2011: 1 i nn.).

nak temu zaprzeczyć, ponieważ praca ta odnosi się przede wszystkim do prakseologicznej socjologii wiedzy.

Poniżej znajduje się krótki zarys związku między historią Polski a domniemanym „*naruszonym habitusem*" polskich pracowników w Niemczech i Belgii.

Odnosi się to do empirycznego charakteru dyskusji grupowych, obejmujących obszar między teorią habitusu Pierre'a Bourdieu a wieloma dyskusjami podczas warsztatów badawczych. Chciałabym pokrótce przybliżyć owo pojęcie „*bycia rozbitym*" przez pryzmat polskiej historii, ponieważ może to stanowić jeden z wielu elementów, które nadal wpływają na sposób życia moich rodaków pozostających w bilokalności. Aby kontynuować mój tok myślenia, chciałabym zagłębić się w częściowe aspekty mojej dynamiki badawczej, z którymi często spotykałam się podczas warsztatów badawczych, kiedy interpretacja tego, co zostało wypracowane, wymagała konkretyzacji. Za każdym razem wywiązywała się dyskusja (prawie zawsze o tym samym charakterze) na temat tego, dlaczego polscy migranci zarobkowi nie są w stanie nigdzie się osiedlić, nieustannie przemieszczając się z punktu A do punktu B w dynamice swojego życia i bezceremonialnie wybierając problematyczną, niepożądaną formę egzystencji w diasporze. Czy można to postrzegać „*jedynie*" jako niezadowolenie badanych, czy też mężczyźni odczuwają cierpienie jako ogół, ponieważ nie są w stanie opanować balansu bilokalności i nie mogą uwolnić się od tego schematu życia, który sami stworzyli? Pod tym względem to przede wszystkim metoda dokumentarna ujawniła owo „przedziwne" uwikłanie w trakcie empirycznie oczywistych ram orientacji (które można odszukać w ostatnim rozdziale rozprawy jako rezultat badania).

W tym momencie należałoby przeprowadzić eksperyment myślowy, który sugerowałby, że to dezorientujące zagmatwanie ich rytmu życia może mieć coś wspólnego z faktami historycznymi dotyczącymi ich ojczyzny. Uderzyło mnie, że historie mężczyzn można (również) interpretować w kategoriach ich historii, ponieważ pochodzą oni z kraju, który doznał bolesnej utraty niepodległości państwa w XX wieku, co nadal nie pozostaje bez wpływu na współczesność. Moja uwaga koncentruje się na owej dynamice życia mężczyzn, która, jak zakładam, oscyluje gdzieś pomiędzy immanencją a transcendencją, trzymając mężczyzn mocno „w swoim uścisku". Z jednej strony polscy pracownicy płci męskiej chcą pozostać na Zachodzie, ponieważ mogą tam osiągnąć wyższy status społeczny niż w swojej ojczystej Polsce. Stanowi to wewnętrzną wartość, która może być postrzegana jako zdolność do pozostania. Z drugiej strony odrzucają możliwość integracji rodzin na Zachodzie i mają skrajnie negatywne nastawienie do jakiejkolwiek idei integracji (można to rozumieć jako transcendencję, jako „niechęć do porzucenia" zdecydowanego zamiaru nie opuszczenia Polski za wszelką cenę).

W przypadku badanych przeze mnie grup skutkuje to nie tylko empirycznie potwierdzonym „wewnętrznym rozdarciem**"** (określanym w badaniu jako tzw. „*twilight zone*"), które powstało w wyniku przebywania w diasporze. Chociaż nie można tego dowieść na podstawie niniejszego badania empirycznego (możliwa jest tu jedynie typologia genetyczna), można założyć, że stan ten jest procesem dziedzicznym. Założenie to i wynikający z niego desideratum badawczy oscylowałyby wówczas między tym, jak grupy żyją dziś, a tym, jak żyły wówczas.[135] Z pewnością nie tylko nowoczesność wykreowała „polskiego migranta zarobkowego".

[135] W tym miejscu należy odnieść się do poziomu abstrakcji, który próbuje połączyć istniejące z nieistniejącym za pomocą koncepcji zarażania Mannheima. Dla Mannheima alternatywę stanowi inna koncepcja poznania, która odzwierciedla szczególną relację między podmiotem a przedmiotem. Zamiast abstrahować i pojmować przedmiot lub osobę czysto racjonalnie i rzekomo obiektywnie, poznanie to ma na celu szczególną relację, która powstaje w procesie poznania. Mannheim używa w tym celu pojęcia zarażenia. To szczególne poczucie jedności z przedmiotem, które poprzedza wszelką obiektywizację i abstrakcję w języku pośrednim, Mannheim nazywa zarażeniem. W tym zarażeniu jaźń, dusza, jest poruszana lub dotykana przez obiekt. Obiekt ten zostaje wchłonięty do „kręgu jaźni" i tworzy jedność z poznającym. Następuje fuzja. Tylko dzięki tej egzystencjalnej jedności może istnieć nama-

Tę polską „*bohemę*" migracyjną wykreowały nie tylko czasy współczesne, ale także stulecia ciągłej migracji zarobkowej z Polski na półkulę zachodnią, która jest w dużej mierze zakorzeniona w historii kraju. Stąd kameleonowe, sprzeczne i dysocjacyjne zachowanie, które często obserwuje się w dyskusji grupowej i interpretuje jako nieświadomość zbiorową. Następnie interpolujemy, że rozmówcy znajdują się w pewnym stanie inercji, nie chcą lub nie są w stanie dokonać żadnej transformacji. Interpretujemy te obserwacje jako brak możliwości, ponieważ nie mogą zmienić sytuacji na swoją korzyść. Dlaczego mężczyźni to robią, skoro prawie zawsze skutkuje to tylko „niezadowoleniem"? Co może kryć się za taką postawą? Być może wzorce zachowań, które mocno opanowały mężczyzn i nie mogą lub nie chcą od nich uciec? A może ich negatywna postawa w „*pomiędzy*" stanowi nawet cechę ich kolektywnej biografii, która przypomina o następstwach ich kruchej polskiej historii? Teoretyczne podejście do uzyskania możliwej odpowiedzi na te pytania jest wspierane przez teorię habitusu, a mianowicie przez konsekwencje następstw u Bourdieu (1962) i temat pamięci kulturowej u A. J. Assmanna (1999), a także kolektywnej pamięci u Halbwachsa (1967). Ten polski dylemat ma swoje początki w 1569 roku (przejście Polski do ustroju republikańskiego) i trwał częściowo aż do upadku komunizmu w 1989 roku. Przez ponad trzysta lat (*z wyjątkiem lat 1772-1795 i 1918-1939*) obce rządy mocarstw okupacyjnych (w tym Francji, Węgier, Szwecji, Prus, Austrii, Rosji i Niemiec) odcisnęły swoje „piętno" na kraju (por. Cegielski/Kądziela 1990)[136]. Po 1989 roku Polska po raz kolejny została zmuszona do wejścia w nowy system, w głęboki proces zmian. (podobnie jak w studium Bourdieu na temat Algierii z 1979 roku). Historia się powtarza, ponieważ nawet dziś kraj nie może aktywnie odrodzić się na nowo (więcej na ten temat w memo na temat wewnętrznej historii stygmatyzacji ekspatów ze Wschodu). Pozostawanie w *diasporze* nie jest więc niczym nowym dla Polaków zatrudnionych na Zachodzie. Podążając za Bourdieu, chciałabym odnieść się do „przypadku szczególnego" w kontekście polskiego habitusu kolektywnego, a następnie powiązać go z efektami ubocznymi[137], z których chciałabym wydobyć „ekskluzywność" mojej grupy w procesie badawczym. Nie mogłam odnaleźć owej „ekskluzywności" w porównywalnych badaniach z 2000 i 2013 roku, które Uniwersytet w Toronto przeprowadził wśród pracowników migrujących z Meksyku i Peru w Karolinie Północnej, a także wśród latynoskich robotników rolnych z Boliwii i Peru w oparciu o badanie „La Chulla Vida" Pribilsky'ego z 2007 roku.

---

calna relacja podmiot-przedmiot. Mannheim dąży zatem do pokazania, że możemy naprawdę rozpoznać i zrozumieć obiekt tylko wtedy, gdy wejdziemy z nim w egzystencjalną, specyficzną relację. Tylko przyjmując przedmiot, łącząc go ze sobą, możliwe jest prawdziwe zrozumienie przedmiotu, naszej relacji z przedmiotem i nami samymi. W tym kontekście każde wchłonięcie przedmiotu w krąg jaźni należy uznać za kontakt, oznaczający nie tylko uchwycenie drugiego poprzez zmysły (na przykład zmysł dotyku), ale także poprzez nasz umysł i duszę, które można kojarzyć z pojęciem kontaktu. Nie zawsze jest oczywiste, kiedy Mannheim mówi o zarażeniu, co tak naprawdę stanowi taką relację. Mannheim wyjaśnia jednak przede wszystkim, że dotykanie lub bycie dotykanym przez drugiego nie odbywa się poprzez już zobiektywizowane formy ekspresji (które już reprezentują abstrakcję). Jak ujmuje to Mannheim w przypadku „zarażenia", jest to szczególne poczucie jedności z obiektem, które traktuje każdą obiektywizację i abstrakcję w języku pośrednim (por. Oberfeld 2010). Bohnsack (1998) wyjaśnia, w jaki sposób wzajemne zrozumienie między badaczem a badanym tworzy sposób interpretacji. Łączy on kolektywny wzorzec znaczenia, który wyłania się w ruchach dyskursu, nie tylko ze zrozumieniem znaczenia, takim jak uchwycenie znaczenia i zrozumienie, ale także z egzystencjalnym zarażeniem emocjonalnym danej osoby, które jest zakotwiczone w biograficznie powiązanych przestrzeniach doświadczeń i kontekstach doświadczeń (ibid. 378). Z drugiej jednak strony, w zrozumieniu rzeczywistości mentalnych, które należą do określonej przestrzeni doświadczalnej, mają specjalne, egzystencjalnie powiązane, perspektywiczne znaczenia (Mannheim 1980: 271n.).

[136] Golombek2024a:34.

[137] Jakkolwiek Mannheim nie wyklucza uniwersalności roszczenia co do prawdy, nie neguje faktu, że poznanie i obiektywizm są jednak możliwe, ponieważ obiekt w przestrzeni (na przykład jako obiekt narracyjny) może być postrzegany tylko z jednego punktu widzenia jednocześnie, tj. postrzegany z perspektywy. Można go dostrzec jedynie w perspektywie kompletności, nie poprzez dążenie do stworzenia „obrazu pozbawionego perspektyw", ale jedynie poprzez „postrzeganie perspektywy jako takiej poprzez przeciwstawianie sobie różnych warstw (w tym przypadku perspektywy historycznej) i osiągnięcie w ten sposób nowego rodzaju obiektywizmu" (Mannheim 1991: 175 cyt. za Nentwig-Gesemann 1999: 230n.).

Oczywiście pozostaje to jedynie hipotezą. To, co z pewnością będzie łatwiej wykazać na gruncie rozważań historycznych, to fakt, że przełomy w habitualnych orientacjach polskich mężczyzn posiadają swoją własną historię. Zgodnie z najnowszymi ustaleniami dotyczącymi psychologii akulturacji, akulturację można interpretować jako zjawisko migracji i imigracji, które skutkuje konfliktową zmianą osobowości migrantów. Ich konfliktowe zachowanie odnosi się do rozbieżnych grup, ale także do zjawisk zmieniających się wartości w kulturach i strukturach krajów przyjmujących, do których migrują imigranci (Zick 2010: 31n.). Połączenie powyższych założeń z konsekwencjami problemów akulturacyjnych wśród migrantów może skutkować nie tylko naruszeniem procesu socjalizacji, ale także naruszeniem habitusu. Z logicznego punktu widzenia musi to nastąpić, ponieważ habitus to system granic (Bourdieu 1979/1999), nie tylko dla tych, którzy są poddani akulturacji. Pojęcie habitusu obejmuje między innymi przestrzeganie zasad (Krais/Gebauer 2002: 5)[138] i stanowi przejaw oraz rezultat konstelacji grup w przestrzeni, która może powodować nierówności społeczne. Jeśli nastąpi załamanie socjalizacji z powodu procesu migracji, jest jeszcze bardziej prawdopodobne, że migrant doświadczy również załamania swojego osobistego i kolektywnego habitusu. „W dyspozycji habitusu „... ukształtowana jest pełna struktura systemu warunków egzystencji..." (Bourdieu 1999: 279). Jeśli warunki egzystencji ulegają dodatkowej problematyzacji pomiędzy społeczno-kulturowymi lokalizacjami [139], jak miało to miejsce w przypadku badanych rozmówców przebywających w obszarze plurilokalności, zrozumiałe jest, że polscy emigranci nie tylko wydają się ułomni w swoich niejednoznacznych (wieloznacznych) kontekstach życiowych, ale także coraz bardziej rozpaczają z ich powodu.

[138] Golombek 2024a,7,15.

[139] Zasadą pamięci kulturowej jest diachronia, pierwotna scena pamięci kulturowej, niewidzialna więź łącząca żywych i umarłych, „remember me". Każda teraźniejszość świadomie lub nieświadomie dziedziczy spuściznę poprzedniego pokolenia (Assmann 2005: 80).

7. Z perspektywy polskiego „współczesnego wagabundy" – między zwątpieniem, wykorzenieniem a nowym początkiem?

Za pomocą metody dokumentarnej, typologia czasu, przestrzeni i ojcostwa z oddali pozwoliła wyjaśnić i unaocznić, jakie procesy zmian zachodzą i jak wpływają one na mężczyzn z Polski, którzy pracują jako *ekspaci* na Zachodzie i żyją nieprzerwanie między Polską, Niemcami i Belgią. Uderzające jest to, że ich biografie, które są tak różne, a jednak koniugują, stanowią konstrukty, z których na poziomie społecznym rodzi się koncepcja „obcego", ponieważ mężczyźni nie czują się zainteresowani integracją z krajami, do których przybyli, a ponadto odmawiają zgody na przeniesienie swoich rodzin do Belgii lub Niemiec. Konstrukcja „obcego" wykazuje przeciwną tendencję na poziomie faktycznym, co ponownie przypomina o stale zmieniających się warunkach życia w wielu lokalizacjach, na które narażeni są mężczyźni. Może to rodzić następujące pytania: Czy mężczyźni epoki postkomunizmu są uzależnieni od ideologii i kultury konsumpcyjnej Zachodu, a także od pieniędzy? Czy myślą, że da im to pełną wolność? Z pewnością można przypuszczać, czy adaptacja do nowych kapitalistycznych warunków (zysków i strat) stworzonych przez zmianę systemu uczyniła polskich emigrantów bardziej szczęśliwymi. Oczywiście „kultywują" oni „quasi-zadowolenie", ponieważ ich konsumpcja materialna i poziom życia uległy poprawie. Niestety, proces transformacji polegający na odejściu od komunizmu na rzecz kapitalizmu ani nie uszczęśliwił ich „światowych rodzin", ani sami mężczyźni nie są zadowoleni ze swojego życia. Należałoby mieć nadzieję, że uda im się zapanować nad swoim losem w diasporze w duchu pozytywnego nastawienia do życia codziennego, ale właśnie tego nie są w stanie dokonać. Mężczyźni nie kontrolują work - life - balance. Nie udaje im się połączyć pracy zawodowej ze szczęściem osobistym. Wydaje się, że zapomnieli, czy nadal czują się sobą, czy są ze sobą szczerzy. Zmiana życia spowodowana ciągłymi dojazdami między Polską, Belgią i Niemcami nieuchronnie oznacza, że każdy członek grupy niemieckiej i belgijskiej musi zmienić swoje wewnętrzne nastawienie, ponieważ w dłuższej perspektywie ich relacje na odległość z dziećmi i małżonkami prowadzą do ponownego zakwestionowania sposobu postrzegania ich ról. W tym momencie następuje zmiana paradygmatu w stylu życia mężczyzn. Muszą oni nadać swojemu „nowemu" życiu „nowe" znaczenie.

Taki twórczy optymizm wobec ojczyzny prawdopodobnie wydobyłby ich z twórczego pesymizmu (wzajemności) (który prawdopodobnie pozostał reliktem postkomunistycznej niepodległości) i stworzył wolne kontyngenty.[140] Na tym tle zdanie wypowiedziane przez grupę badanych „… *Może 'Matka Polska' wymyśli coś nowego*..." (286), wydaje się mieć negatywną konotację. Bowiem inercja, bierność i zrzucanie odpowiedzialności na innych nie stanowi opcji na przyszłość. Nie ma w tym żadnego produktywnego sensu: *Matka Polska powinna wreszcie przejść na emeryturę, a jej dzieci powinny samodzielnie wyznaczać przyszły kurs dla swojej ojczyzny*. (por. tamże, 2020). Kolejna próba zminimalizowania problemów w diasporze wydaje się również znajdować odzwierciedlenie w obecnych trendach w polskiej polityce społecznej. Pod hasłem „back to the roots", konserwatywne, katolickie wartości stają się dziś ponownie bardzo popularne w Polsce (Pankowski/Kornak 2012. 165). W pozytywny sposób mogłyby one przyczynić się do podjęcia refleksji, prowadzącej do takiego wykreowania codziennego życia, w którym skromność, poczucie wspólnoty i pokory wysuwałyby się na plan pierwszy. Jedna z refleksji badaczy: *„Nie rozmawiam już o pieniądzach z moim rodzeń-*

[140] por. Golombek 2020

stwem (...) Spotykam się z nimi od ośmiu lat, jakbyśmy się nigdy nie znali..." (476–477).[141] W tym miejscu można zasugerować możliwy związek z brakiem poczucia wspólnoty. Zamiast tego życie w rodzinach jest zdominowane przez niechęć i uprzedmiotowienie (por. Golombek 2020).

Trzecim możliwym rozwiązaniem dla mężczyzn byłoby skorzystanie z realnej możliwości i sprowadzenie członków rodziny na stałe do Niemiec lub Belgii. Żaden z nich tego nie chce. Ale przecież *„...Polska ma takie piękne tereny. Nigdy nie chciałbym zostać dłużej w Belgii..." Ten pobyt ma na celu tylko i wyłącznie zarabianie pieniędzy" (659).* Jednemu z ojców założycieli Europy, Jeanowi Monnetowi, przypisuje się takie słowa**: „***Gdybym miał zrobić to wszystko jeszcze raz, zacząłbym od kultury".* Zdanie to jest uważane za wyraz świadomości, że kultura stanowi istotną siłę napędową zjednoczenia Europy.

[...] *Każde państwo jest odpowiedzialne za własną politykę kulturalną. UE wspiera państwa członkowskie w ochronie różnorodności kulturowej i dziedzictwa kulturowego, Kultura, Broszury informacyjne na temat Unii Europejskiej | Parlament Europejski dostęp w dniu 22.12. 2020: (www.europa.eu)*

W świecie polityki i w sferze publicznej zbyt często *zapomina się* o tej naczelnej zasadzie interkulturowej Europy. Najczęściej stary kontyngent sprowadza się do mentalności płatnika netto i biorcy netto.

„*Utopia o dobrym życiu*" nie ujawniła atrakcyjności polskiego usługodawcy pracującego w Niemczech i Belgii, ale po raz pierwszy polscy specjaliści i menedżerowie z sektora budowlanego zostali potraktowani podmiotowo. Inżynier budownictwa lądowego, ślusarz czy pracownik do prac rozbiórkowych, a także inżynier budownictwa, technik i architekt w przeprowadzonym badaniu, już dawno ugruntowali swoją pozycję w Niemczech jako ***„Ci"*** rzemieślnicy z Polski. Ich oferty charakteryzują się takimi cechami jak pracowitość i „niskie stawki" polskich pracowników. Tak postrzegają ich duże niemieckie firmy i prywatni inwestorzy budowlani. Często zapomina się, że tysiące polskich przedsiębiorców budowlanych to osoby, które ze względu na wieloletnią rozłąkę z rodziną ujawniają subiektywne doświadczenie w diasporze. Dzięki krótkim fragmentom ich historii życia, na których udało się skupić w tej pracy badawczej, nie są już niewidzialnymi „duchami", które można zobaczyć w dzień i w nocy na placach budowy w Europie Zachodniej lub które można spotkać na przykład podczas zakupów w supermarkecie. Nadano im oblicze. Ich historie opowiadają o naturalnym pragnieniu lepszych warunków życia, które człowiek stara się osiągnąć, żyjąc w diasporze, oraz o tym, że droga do tego jest zwodnicza i może prowadzić do osobistego „ślepego zaułka". Na podstawie tego motywu można zrozumieć zarówno pod względem indywidualnym, jak i kolektywnym, że tysiące pracowników migrujących na całym świecie pozostaje dotkniętych podobnymi „projektami". Podsumowując rozważania, należy stwierdzić, że polscy specjaliści i menedżerowie nie są w stanie zrealizować swoich wyimaginowanych planów dobrego życia w Niemczech, Belgii czy Polsce. Nie doświadczają spełnienia w swojej przestrzeni wyobraźni, ponieważ ich abstrakcyjne symbole i projekty dotyczące przyszłości nie rezonują i nie są realizowane w życiu codziennym (por. Bohnsack 2017: 109f.). To, co z pewnością pozostanie dla nich wszystkich, to finansowy charakter ich egzystencji w ciągu" (Palenga-Möllbeck 2014: 175) diaspory, który niestety nie czyni ich szczęśliwymi, ale (materialnie zamożnymi) samotnymi i rozdartymi. Pod koniec drugiej rundy dyskusji grupowej (przy

[141] Utrata poczucia bezpieczeństwa spowodowana erozją stabilnych społeczności, która zastępuje ugruntowane i „zagęszczone" kontakty społeczne dystansem i osobistą neutralnością, rodzi również nowe napięcia, a także nieoczekiwane procesy wyzwolenia. Jest to uczucie ekscytującej przygody i paraliżującej dezorientacji, które wynika z równowagi między zróżnicowanym i spluralizowanym światem z jednej strony, a erozją arbitralności relacji z drugiej. Dla tych pierwszych niejednoznaczność i pewność początkowo ustępuje miejsca fluktuacji tendencji życiowych (por. Reuter 2002: 112). Dla decydentów w Unii Europejskiej biografie objętych badaniem Polaków mogą stanowić materiał do refleksji nad tym, że Europa nie jest wyłącznie kalkulacją finansową, ale kulturowym, bardzo barwnym społeczeństwem, w którym ludzie nie są nośnikami ani odbiorcami kosztów.

wyłączonym dyktafonie) wszyscy mężczyźni krzyczą: „*Kiedy nie mieliśmy pieniędzy w Polsce, byliśmy szczęśliwi, dziś je mamy i jesteśmy nieszczęśliwi!".* Cóż za gorzka ironia towarzyszy losom polskich mężczyzn, z którymi przeprowadzono wywiady. Muszą oni uświadomić sobie, że motywy, którymi się kierowali, które przyniosły im pieniądze i materialną niezależność, nie zastąpią tego, za czym tęsknią najbardziej: miłości i rodzinnej harmonii.

Co więcej, badanie budzi współczucie wywołane losem tysięcy polskich migrantów zarobkowych, którzy od wielu lat przebywają w europejskich plurilokalizacjach. Jest to związane nie tylko z obecną sytuacją na rynku pracy w Unii Europejskiej, ale także z mobilnym stylem życia polskich specjalistów i kadry kierowniczej z sektora budowlanego, neoliberalną mentalnością rynku, która może odebrać to, dla czego warto żyć: stabilne konstelacje rodzinne i harmonijne relacje międzyludzkie, których nie można kupić za zachodnie euro. (por. Straub 2014 Dostęp w dniu 19.03.2022: EU in der Krise - Europas Kapitulation vor dem Neoliberalismus (deutschlandfunkkultur.de).

Finalną konstatację studium można powiązać z przedmową i Mannheimowską koncepcją „*utopii",* która zawiera dwuznaczności. „Utopia" może przejawiać się w naszym życiu jako stan, który nie ma punktu początkowego ani końcowego. Jednak nasze „*utopie*" są czymś więcej niż zwykłymi marzeniami, ponieważ są zorientowane na braki w społecznych i subiektywnych sytuacjach życiowych, w których jednostka jest osadzona. Habitus migranta to uspołeczniona subiektywność, metoda dokumentarna, która została zastosowana w badaniach, potrafiła odzwierciedlić stałe i nabyte dyspozycje zachowawcze (typy habitusów), które są skutkiem kapitału kulturowego wniesionego z kraju pochodzenia, który zostaje adoptowany w kraju docelowym (por. Bourdieu 2009). Ostatnie akapity badań są więc także *ukłonem* w stronę polskich *ekspatów* w Niemczech i Belgii. Ukłon ten znajduje swoje odzwierciedlenie w konkluzji. Pomimo bowiem homogenicznej tragedii, która przypuszczalnie (także) wynika z transgeneracyjnego przekazu migracji na Zachód, czego mężczyźni nie chcą lub nie mogą zmienić, są oni jednocześnie Polakami, którzy robią wszystko dla swoich rodzin, by zapewnić im godny byt. Niezależnie od tego, jak sprzeczne mogą być ich życiowe zawirowania, wciąż wywierają na nas fascynujący wpływ.

8. Dosłowne tłumaczenie (polsko-niemieckie) zapisów transkrypcji „Grupy niemieckiej" i „Grupy belgijskiej"

Grupa Niemcy

A. Związek jest lepszy, jestem bardziej kochany (śmiech), jestem teraz ukochanym mężem (wszyscy się śmieją). Relacja uległa poprawie. P. & (**decydowane dołączenie do rozmowy**) Małżonki są milsze niż wcześniej, ponieważ nie spędzamy z nimi każdego dnia, kochają bardziej. Jako mężczyzna i facet obecnie czuję się lepiej niż wcześniej, jestem teraz odpowiedzialny za bezpieczeństwo finansowe mojej rodziny. Zawsze pracowałem, ale „kasa" nigdy się nie zgadzała, to mnie dręczyło. (.) Obniżenie głosu. Jestem teraz spokojniejszy. A.) Pieniądze nie dają bezpośrednio szczęścia, ale bez pieniędzy nie ma szans (**wszyscy się śmieją = gęstość - narastający tumult**). Jesteśmy tutaj, aby nasza sytuacja życiowa uległa poprawie. Relacje małżeńskie również są teraz lepsze. Ludzie czują się dobrze, gdy może (**wyraźne podkreślenie**) sam się realizować może sam się realizować K.: Mam działkę budowlaną w Polsce, byłbym niezadowolony, gdybym nie mógł z niej korzystać. Mam dzieci, które, aby studiować, potrzebują prywatnych korepetycji. Jak dotąd nie byłem w stanie ich finansować, ale teraz tak. **() Podniesiony głos.)** Denerwuje mnie to w tym kraju. Dwoje pracuje, i pomimo tego nadal nie może finansować [korepetycji]. Teraz mogę wspierać mojego syna, aby mógł rozpocząć studia. To bardzo ważne. (**wyraźne podkreślenie**). Jak czuję się jako ojciec w tym momencie? Myśli przez dwie sekundy). Czuję się jak ojciec, który godnie wspierał swoją rodzinę. I chociaż jestem daleko od nich, robię to dla rodziny, aby mogła ona wieść godne życie. Nie mam innego wyboru. (-)

Głos w zawieszeniu

P. Wracam do domu raz w miesiącu. Facet lubi też mieć dla siebie coś w rodzaju „jamy", w której może się ukryć. A tutaj w Niemczech mamy takową, nie ma tu kontroli, nie ma małżonek, tutaj nikt nikogo nie kontroluje. Podnosi głos **(= wszyscy śmieją się głośno razem, głośno gwiżdżąc) ZAGĘSZCZENIE**

M. **(= rozciągając głos)**: Taaaaak, bez kontroli? To są męskie sprawy **(zerka na prowadzącą wywiad)**. Nie ma tutaj jednak mowy o żadnej obsceniczności () **(= podnosi głos)**. Chodzi o coś takiego jak „zalanie się", pyta i krzyczy na kolegów: Czy ktoś „zrobił skok w bok"? (= po polsku, oznaczy tu: zdradę w związku). Pytanie do K.G.: Czy tak zwany „skok w bok" jest czymś, co Pani akceptuje? Z czym się to Pani kojarzy? **(= pauza, długa pauza)**

P.: Odczuwany duży lęk przed tym **(= ton głosu zatrwożony)** „skokiem w bok", ponieważ ufamy naszym żonom **(= obniża głos)**. Bardzo za nimi tęsknimy **(= łzy w oczach)**.

M.: Bez żony to niemożliwe, jestem domatorem (= piecuchem) i potrzebuję ciepła i bliskości mojej żony. Zawsze chcę ją mieć przy sobie.

58) **K.G.: Aha, to Pan jest ojczymem!**
59) **(,) następuje bardzo krótkie podsumowanie wypowiedzi**
60) M.: Tak, tej dwójki. To już dorośli chłopcy **(spuszcza głowę, (.)**
61) **Obniża ton głosu, mówi cicho)**
62) K.: No tak **(mówi powoli, (.) niskim głosem**) dorośli chłopcy.
63) M.: Chłopcy i tak często sami podejmują decyzje. Można ich tylko
64) wspierać dobrą radą, pomagać naprawiać błędy. Tak to już jest. Oni
65) powinni raczej zostać tam, z dala od nas. Powinni nauczyć się żyć samodzielnie w Polsce
66) nauczyć się, jak żyć, nawet jeśli życie tam jest nadal trudne. (.) **(obniża**
67) **głos)**
68) **KG.: Czy chciałby Pan być teraz w Polsce?**
69) M.: Teraz już nie, w przeszłości tak, kiedy byłem tu po raz pierwszy, ale już nie.
70) Co zyskuję będąc cały czas w Polsce, skoro wciąż są
71) problemy finansowe **@(.)@ <krótki śmiech>**
72) A.: Ale teraz masz „500 +". **(wszyscy śmieją się głośno)**
73) M.: „500 +" (polski zasiłek wychowawczy) to nie wszystko, Panie Kolego. **(-) zawiesza**
74) **głos z poważnym wyrazem twarzy)**
75) **KG: Jak się Pan czuje, gdy pozostaje Pan z dala od tych, których Pan kocha, przez**
76) **długi czas? Jak radzi Pan sobie z tym jako ojciec? Jakie potrzeby, Pana zdaniem,**
77) **zaniedbuje Pan w tej sytuacji?**
78) A.: Miłość. Patrzenie, jak dziecko dorasta, najważniejsze momenty w życiu.
79) /" **()) nerwowo podnosi głos**
80) Do tych chwil nigdy już nie będzie powrotu. Dziecko się uczy, my uczymy się razem z nim.
81) Pierwsza jazda rowerem, nie możemy w tym uczestniczyć, na pewno taki
82) maluch (= smyk) byłby szczęśliwy, gdybyśmy tam byli. Chcielibyśmy być z nim
83) w takich chwilach, na przykład kiedy dostanie pierwszą jedynkę w szkole.
84) Chcielibyśmy wziąć na siebie jego
85) strach przed tym, po prostu go przytulić. Nie widzimy, jak uczy
86) się pływać, jak przeżywa swoje pierwsze sukcesy i porażki. (.) Obniża głos.
87) Z.: Nie widzimy tego **(pauza)** cicha, powolna wypowiedź, panuje grobowa cisza,
88) dłużej niż pięć sekund).
89) A.: Bo to jest prawdziwa tragedia, nikt w tej chwili nie jest w stanie tego zrozumieć, że
90) płacimy najwyższą, moralną cenę za nasze życie w Niemczech,
91) cenę rozłąki ojca z dzieckiem () **wypowiedź podniesionym drżącym głosem**
92) **(tak;;;;;;) Rozciągając dźwięki, wszyscy cichutko nucą to słowo.**
93) Z.: To bardzo ważne, o czym teraz mówisz **(mówi bardzo nerwowo (). Podnosi**
94) **głos).**
95 A) Nie jestem z tego zadowolony, wciąż jestem rozdarty **(...urywa**
96) **kolejne słowo)**
97) M.: To żadna rekompensata za to, że twoja córka jest zabezpieczona finansowo.
98) Ona jest jeszcze mała.
99) K.: Mój miał 5 lat jak wyjechałem.
100) A.: Powodem mojego wyjazdu z Polski do Niemiec (wszyscy słuchają
101) uważnie), nie była moja córka. To było moje uzależnienie od alkoholu.
102) byłem i jestem obecnie w stanie abstynencji, ale jestem alkoholikiem. (.) Obniżenie
103) głosu
104) Ocknąłem się siedem lat temu. Poszedłem na kurację odwykową i
105) uporałem się z moim sumieniem. Za picie (robi
106) pauzę ... krótką),
107) tak, mogłem na to zarobić w Polsce, ale nie mogłem za to
108) utrzymać rodziny. Uzależniłem się od alkoholu i nie mogłem się
109) od niego
110) uwolnić jak normalny człowiek. Nigdy nie byłem ojcem
111) (zwraca się do swojego syna KA. i mówi do niego przez łzy (h)

112) powstrzymując wypowiedź). Nigdy nie było mnie w domu. Cóż, nie byłem
113) zawsze w drodze (mówi do samego siebie (-) głos w zawieszeniu). Czasami
114) jeździliśmy też razem na rodzinne wakacje (z akcentem negującym,
115) (?) intonacja pytająca).
116) Poszedłem do pracy. Wróciłem z kuracji odwykowej i
117) pomyślałem sobie: mam dzieci, to jest moje życie, muszę coś z nim zrobić.
118) **((.) obniża głos, mówi bardzo cicho).** Warto żyć dla moich dzieci
119) Pojechałem do Niemiec, gdzie remontowałem stare domy i
120) mieszkałem w piwnicy. Musiałem wyjechać, żeby pomóc moim dzieciom,
121) mojej córce i mojemu synowi, aby móc pokazać, że ojciec, musi być
122) takim, jakim jest teraz. A fakt, że jest daleko, się nie liczy. **(() Podnosi głos.)**
123) Najważniejsze, że jest porządny, ma pieniądze i troszczy się o dzieci. Moja córka
124) może pochwalić się swoim ojcem i powiedzieć wszystkim, że ma ojca, na którego
125) może liczyć. Wiem, to dla mnie tylko
126) marna pociecha, móc tak powiedzieć. Pocieszenie za to, że niestety nie widzę
127) jak dorasta. **((.) Obniża głos)**
128) KG: W takich sytuacjach rozłąki, które mają związek z życiem na odległość,
można również upatrywać szans na przyszłość.
129) A.: Tak, to była jedyna szansa (wszyscy to głośno potwierdzają) **(Podnosząc głos**
130**) i mówiąc: masz rację)**, by zostawić za sobą mój stary, patologiczny świat
131) nawet tak zwanych „kolegów", którzy istnieli tylko w tym chorym świecie.
132) Przez dwa lata uczęszczałem do klubu anonimowych alkoholików
133) Potem przyjechałem do NRW. W klubie ponownie odnalazłem swoją
134) odwagę, by znów stawić czoła życiu, nawet trochę przytyłem **(śmiejąc się () podnosi głos).**
135) K.G.: Dobrze Pan wygląda.
137) A.: Dziś czuję, że wiem, kim jestem i jakie doświadczenia
138) pozostawiłem za sobą, ale nie chwalę się tym. Chłopcy o tym wiedzą
139) **(wszyscy mówią: W porządku, jest ok, A.! () Podnosi głos).**
140) Z.: Znamy się dobrze (śmieje się bardzo serdecznie do A. (_) **Silna interferencja**
141) **dwóch rozmówców)**. Dzwonek do drzwi (architekt dołącza do nas na kawę).
142) To kończy wywiad.

Dyskusja grupowa nr 2 z dnia 15 stycznia 2018 r. w Bibliotece Uniwersyteckiej w Düsseldorfie Karta nr 3 Zjawisko eurosieroctwa.

143) M. Tak, to prawda, w Polsce toczyła się dyskusja w tej
144) kwestii. Bo jedna strona pracowała, a druga wyjechała, albo obie były
145) mieszkały za granicą. Ksiądz głoszący kazanie miał rację, kiedy w ostrych słowach
146) wygłaszał kazanie na ten temat. Wiele związków również się
147) również rozpadło się, ja
148) osobiście znam trzy takie przypadki **() (Podniesiony głos. Wszyscy potwierdzają, że również znają takie przypadki).**
149) A.: To, czy wyjedziesz, czy zostaniesz, nie jest ważne, ale także nie
150) jest w żaden sposób żenujące. Kościół wtrąca się do polityki, co nigdy mi się nie podobało
151) i nadal nie podoba. Nie rozumiem tego, bo dla mnie kościół to biznes, a nie instytucja,
152) która pomaga potrzebującym. To biznes, ale beze mnie! **()(po prostu głos, głos brzmi bardzo nerwowo).**
153) Z.: Z reguły ksiądz nie ma rodziny na utrzymaniu **(@nie@,**
154) **słowa wypowiadane ze śmiechem (wszyscy się śmieją))**. Nie musi wychowywać
155) dziecka, nie musi płacić czesnego za swoje dziecko **(wszyscy dyskutują**
156) **o tym, co zostało powiedziane, są źli i jednocześnie mówią, że to prawda).**
157) **Silna samoorganizacja grupy.**
158) A.: Wiecie, co o tym myślę? Wychowujemy „produkty", to są
159) nasze dzieci, które musimy wspierać w tej kapitalistycznej machinie
160) **(Wypowiedź sarkastyczna, częściowo wyrażana (@nie@ ze śmiechem).**
161) M.: Tylko nie dla tej, z której pochodzimy i w której jesteśmy u siebie!

M. zgadza się z nim i dodaje, że na rzecz „obcego", a nie „krajowego" kapitalizmu jako czynnika produkcji, w którym żyjemy. (.) **(Obniża głos, mówi w zamyśleniu)** Z.: To jest machina mająca na celu tworzenie kapitału. Należy na świecie stworzyć takie warunki, w których można żyć, a nie mówić o emigracji za granicę. Z.: Należy stworzyć warunki, które umożliwią godne życie, a nie stwarzać warunki, w których trzeba podejmować dyskusję na temat eurosierot. W Polsce jest się „białym Murzynem", parobkiem i cały czas, nieprzerwanie trzeba pozwalać się wykorzystywać. Niektórzy mają pieniądze i wykorzystują tych, którzy ich nie mają, uzależniają ich od miejsc pracy **(.) (Podnosi głos).** Jeżdżą samochodami wartymi 100 000 euro. I zapominają, że zatrudniają ludzi, którzy zarabiają tylko 1800 złotych miesięcznie. Ich żony wydają 2000 złotych miesięcznie na same stroje i kosmetyki" **(_) (Interferencja komentarzy na ten temat kilku rozmówców, (ale) niepewność podczas transkrypcji, trudna do zrozumienia, silna samoorganizacja grupy).** M.: A co z ubezpieczeniem społecznym **(zadaje pytania kolegom)**? P.: Nie rozmawiamy o tym. **((...) (...) wypowiedź niezrozumiała)** Rozmawiamy o tym tutaj, to staje się jasne, że 100 euro stanowi alternatywę. To jest poziom polskiej emerytury, te pieniądze również możemy otrzymać pewnego dnia **((?) Intonacja pytająca, zwraca się do swoich kolegów)**. Pewnego dnia możemy mieć 400 zł (jeden) euro równa się = cztery złote) emerytury (powtarza to jeszcze raz). Z.: Dlatego człowiek może czuć się wartościowym członkiem swojego społeczeństwa, jeśli jest w stanie zabezpieczyć finansowo swoją rodzinę. Tutaj wiesz na co pracujesz i możesz też coś zaoszczędzić. A w Polsce, we własnym kraju, nie to, że się nie pracuje, człowiek nic nie znaczy i też jest traktowany jak „nikt". Kiedy wracam do domu, mogę zabrać dziecko do sklepu i spędzić z nim wakacje. **(M. wchodzi mu w słowo).** M.: Tak, można mu coś kupić, a jak się pracuje w Polsce, to tego praktycznie nie ma. Zbierałam pieniądze z dnia na dzień, żeby móc zorganizować wakacje albo zrobić zakupy. Codziennie trzeba było odłożyć trochę pieniędzy **((_) Interferencja wypowiedzi kilku rozmówców, ciche głosy, wszyscy mówią jeden przez drugiego).** A święta stanowiły część normalnego życia, nie mówimy tu o szaleństwie, czyli nie przesadzamy **(wszyscy się śmieją)**. Wzięcie pożyczki, żeby zorganizować święta, co za pomysł **(wzburzenie)**! Z.: Eurosierota znajduje się w lepszej sytuacji życiowej, którą ma w Polsce, aniżeli się jej przypisuje **((_) interferencja wypowiedzi rozmówców, wszyscy mówią o tym jeden przez drugiego, potwierdzają to, co zostało powiedziane)** i która może być porównywana do „białego Murzyna". To nie jest kwestia doceniania kogoś, to jest wyzysk **(nerwowość, wzburzenie).** Z. jest bardzo wzburzony i zdenerwowany tym, że dzisiaj ludzie mówią o eurosierotach w rasistowskim żargonie, jakby byli „białymi Murzynami". K.: Są też ludzie, którzy muszą żyć bez prądu **((.) Obniża głos).** M.: Przeciętny obywatel Polski nie jest doceniany. Jest traktowany jak „zwykły królik". Jesteśmy królikami doświadczalnymi, aby kapitalistyczna machina rozwijała się jak najszybciej **((_) Interferencja wypowiedzi rozmówców, wszyscy o tym mówią).** A.: A politycy nawołują, że powinniśmy wracać do ojczyzny. Kiedy idziesz do sklepu w Polsce w ubraniu roboczym, sprzedawcy bez mała nie chcą cię obsługiwać, bo tak jest **(wszyscy potwierdzają to)**. Tutaj w Niemczech pracę się docenia. W Polsce wygląda to tak, że musisz być świeżo umyty i ogolony, kiedy wchodzisz do sklepu. A tutaj

wchodzę do supermarketu Real w ubraniu roboczym, a pani ustępuje mi miejsca, ponieważ rozumie, że się spieszę, ponieważ jestem tu w godzinach pracy **(mówi podekscytowany).** M.: A może stoisz niespokojnie, przestępując z nogi na nogę, bo chce ci się siku **(wszyscy głośno się śmieją)**. W Polsce nie ma uznania, dla nikogo. Tak nas nauczono. P. potwierdza: Tak, „Góra" nas tego nauczyła. Przeciętny Polak nie chce mieć dużo pieniędzy, najważniejsze, żeby starczyło od początku do końca miesiąca i żeby nie trzeba nie trzeba było cały czas improwizować. Gdyby ludzie mieli wystarczająco dużo pieniędzy, to mogliby żyć w spokoju i nigdy nie emigrować za granicę. I to nie odnosi się tylko do grupy, która może sobie pozwolić na kupno dużych ekranów telewizyjnych **(wszyscy śmieją się głośno)**, tak, tak, tak **(ZAGĘSZCZENIE).** P. zwraca się do KG: musi Pani wiedzieć, że w tej chwili bogactwo w Polsce odzwierciedla się w rozmiarach ekranów telewizyjnych **(nadal śmiech) (ZAGĘSZCZENIE)**

K.G.: **Jakie praktyki są przez Państwa stosowane, na przykład, jeśli chodzi o emocjonalną bliskość z dziećmi?**

K.: Chodzi o naszych synów i córki **(wypowiada to z poważną miną, (.) Obniża głos).**7) A.: Buziaki, **(Podnosi głos)** sadzanie na kolanach, to zależy od wieku dziecka.

K.: Mam świetne rozeznanie co do wieku, ponieważ mam trzech synów, najmłodszy ma 9 lat, dwaj pozostali mają 19 i 24 lata. Najmłodszy wskakuje mi na kolana, atakuje mnie swoimi pytaniami, nie może beze mnie zasnąć, kontroluje mnie, kiedy przenoszę się z jego łóżka na dole na parter i jest pierwszą osobą w łóżku wcześnie rano w sypialni między mną a moją żoną. 19-latek wyciąga do mnie rękę i mówi, tato, co u Ciebie, wszystko w porządku? bardzo podobnie zachowuje się najstarszy syn. Oboje spędzają większość czasu razem. Nikt nie pyta o pieniądze. Zawsze wysyłam je do mojej żony. Staram się robić, z oddali, to wszystko, żeby pomóc im w domu. Codziennie pytam, czy w domu wszystko w porządku czy stało się coś złego.

A.: Moja żona zwykle robi takie rzeczy, wie o tym dużo więcej niż ja.

K.: Może z dziewczynkami byłoby inaczej. Ale z chłopcami **(... krótka pauza, chwila zastanowienia)** to są takie męskie relacje. Nie ma przytulania, nie ma wymiany czułości. Może tylko wtedy, gdy chodzi o naszego „Rodzynka", czyli najmłodszego. On wciąż potrzebuje dużo fizycznej bliskości.

M.: Zawsze najbardziej kocha się najmłodsze dziecko, tak mówią, i wydaje się, że tak samo jest ze mną **(wszyscy śmieją się serdecznie)**. Najbardziej smakuje zawsze ten najmniejszy. Jest najbardziej rozpieszczony **(podnosi głos)**.

KG: Czy córki reagują inaczej na bliskość fizyczną niż chłopcy?

Wszyscy mówią (ale) niepewność w trakcie transkrypcji, trudności w zrozumieniu)

P.: To nie jest różnica płci. To nie ma nic wspólnego z płcią.

A./K./M./P. chcą dokończyć te zdania razem. Jeśli wiedzą, że przyjedziemy, to nie mogą się doczekać, aż wpadniemy sobie w ramiona. **(Podnosi głos)**

K.: W moim przypadku jest tak, że kiedy mój pobyt z rodziną trwa dłużej, to pożegnania są dla mnie prawdziwą masakrą. Dziecko przeżywa te rozstania bardziej intensywnie, ponieważ zdążyło się już przyzwyczaić się do mojej długiej obecności. W przypadku pobytu weekendowego, tak, jest łatwiej, ponieważ kiedy przyjeżdżam, to pytają mnie, kiedy wracam, a ja odpowiadam: za siedem tygodni **(cisza ... pauza, długa pauza i jest bardzo smutny).** Ale mówię im, że to moja praca i nie mogę decydować, czy chcę ją wykonywać, czy nie. Muszę się przed nimi usprawiedliwiać.

A.: Staram się być łagodny wobec mojej córki i mówię, że niedługo

wrócę i czas szybko minie. Córka odpowiada mi:
„zostań, po co chcesz tam jechać? „Odpowiadam jej, że kiedy wrócę
znów do domu, to pojedziemy w góry do Zakopanego,
ale mówię jej także, że muszę jechać, ponieważ potrzebuję **(forma zdrobnienia od słowa: pieniążki) pieniążków.**
P.: Tak, to jest zadośćuczynienie! Tak, kiedy wracamy, jesteśmy tylko
dla nich, zabieramy je na zakupy. To wszystko, co jesteśmy w stanie
zrobić, kiedy przeżywamy nasze ojcostwo na odległość.
KG: Ujęłabym to tak: Spotkałam wczoraj polską opiekunkę geriatryczną, która pracuje w Niemczech od 15 lat. Rozmawiałem z nią na temat „ojcostwa" Roześmiała się głośno i próbowała mi wytłumaczyć, że ojcostwo na odległość nie ma sensu. Co sądzicie o jej reakcji?
M.: Cóż, mieszka tu od 15 lat i zna ten kraj z zupełnie
innej perspektywy niż my. I może dlatego udzieliła takiej odpowiedzi,
ponieważ ludzie, którzy są w Niemczech tylko rok lub dwa lata,
wypowiedzą się zupełnie inaczej. Jeśli ktoś spojrzy głębiej na ten
system, to spojrzy na kwestię ojcostwa na odległość zupełnie
inaczej. I ogólnie rzecz biorąc, zależy to od tego, jakiego rodzaju
typem faceta jest dany mężczyzna.
K.: **(ale) niepewność w transkrypcji. Trudne (...) (...) do zrozumienia, każdy chce coś powiedzieć w tym samym czasie)** ZAGĘSZCZENIE WYPOWIEDZI.
To prawda. Kontakt z mamą zawsze będzie lepszy niż tatą. Mają więcej zaufania do
mamy. Facet jest inny. Zachowuje się inaczej w stosunku
do swoich dzieci.
Te 5 lub 10 procent więcej „serdeczności" dziecko zawsze będzie
kojarzyć z matką, a nie z
ojcem. To są moje spostrzeżenia i
przypuszczenia.
P. Może tak. **(spuszcza głowę)** Facet nie okazuje na zewnątrz tego, co czuje
w środku. Ale cierpi nie mniej niż matka. Musi radzić sobie z
z życiem z dala od rodziny, musi radzić sobie z tymi uczuciami sam. W
oddaleniu od swojej rodziny ... **(nie kończy zdania)**. Nikt z nas nie może
uwolnić się od cierpienia spowodowanego rozłąką **(wysoki stopień pewności siebie, (_) Interferencja wypowiedzi rozmówców, wszyscy o tym rozmawiają i mówią: „Tak, to jest w 100 procentach prawdą.").**
A.: Kiedyś słyszałem, że w czasie separacji,
rozwodu, obie strony tracą miłość swoich dzieci **(wszyscy mówią, kolejny nonsens!).**
K.: To wszystko zależy od faceta, od jego charakteru, bo niektórzy uważają, że
dzieci są dziecinne, są dziecinne, a niektórzy... **((...) przerywając tę wypowiedź, nie kończy zdania).**
Z.: Dlaczego dziecko ma czuć się winne, gdy rodzina się rozpada...?
Jakość ... Myślę **(pauza... średnia pauza 3 sekundy)**, że
relacje z dziećmi przed i po rozwodzie pozostają takie same.
K./A./. M. **((_) Interferencja wypowiedzi kilku rozmówców, wszyscy rozmawiają ze sobą):**
Nie wiemy dokładnie, jak to jest, ale są to podobne opinie, gdy
((.) przerywa wypowiedź, nie kończąc zdania) ... jest to
temat oparty na realiach **(nagłe zakończenie zdania).**
M.: To zupełnie inny temat.
M.: Ale to jest właśnie prawdziwy temat (,) **(_) (Interferencja wypowiedzi rozmówców, wszyscy rozmawiają na temat rozwodu. Wysoki stopień pewności wypowiedzi).**
To jest temat skierowany (!) przeciwko rodzinie, to zależy od tego, jak wygląda
relacja matki z ojcem. To odzwierciedla relacje dzieci z ojcem.
K.: Kiedy facet odchodzi **(poważny ton)**, to kobieta zawsze ma

poczucie, że ją zostawił, wówczas dziecko ma negatywny
stosunek do ojca. Jest złym ojcem, ponieważ odszedł.
K.G.: Jak „przestrzeń", którą określam jako „Niemcy", wpłynęła na kwestie
związane z Państwa pojmowaniem ojcostwa?
Z.: Odległość między Polską a Niemcami spowodowała (mówi pewnie), że
więź z rodziną w Polsce stała się jeszcze silniejsza, i to na pewno
nie tylko w moim przypadku. Wcale nie jest mi łatwiej znieść fakt, że jestem
w Niemczech i w dodatku z dala od problemów mojej rodziny
w Polsce.
K.: Tutaj człowiek cierpi jeszcze bardziej i tutaj odczuwa jeszcze większą tęsknotę. My
jesteśmy świadomi, że w życiu potrzebujemy wokół siebie rodziny
i że bez niej życie nie ma sensu.
A.: To zależy od indywidualnego przypadku. Poświęciłem tyle czasu **(mówi szybko,**
nerwowo), aby jakoś funkcjonować w Niemczech. I dlatego poświęcałem mniej czasu
moim dzieciom. Nić staje się coraz cieńsza - pyta K., czy to nie jest właśnie tak
K.?
K.: Nie odczuwam tego tak, ponieważ codziennie jestem informowany o tym, co dzieje
się w mojej rodzinie, codziennie rozmawiam przez Skype 'a. Więc praktycznie jestem
w domu ... jakbym nie wyjeżdżał, jakby nie istniała między nami
odległość. M. Niestety, ciało i psychika skupiają się na
definicji „tutaj". Aby „biznes" mógł się kręcić,
jesteś tutaj stale „podpięty do prądu". Ludzie znajdują się poza swoim
zwykłym rytmem i coraz częściej zapominają, co jest dla nich ważne, co
się dla nich liczy. Coraz mniej o tym myślimy.
M./P.: **(Interferencja wypowiedzi dwóch rozmówców)** Tak jak A. powiedział
w zaufaniu, mała
córeczka tęskni najbardziej. A nasze dzieci chcą
być razem z nami, co jest niemożliwe do zrealizowania w codziennym życiu.
M.: W moim przypadku żona jest tutaj. Kontakt z nią jest teraz
inny, a w przypadku A. kontakt ten jest z pewnością zgoła jeszcze inny.
K.G do, K.A. Jak sobie radziłeś, kiedy twój ojciec był w Niemczech?
K.A.: **(Pauza) dłuższa niż 5 sekund. Długa cisza) Inni mówią do niego ... spoko (spokojnie podchodzi do tej kwestii).**
K.A. nie odpowiada przez długi czas. Grupa zachęca go okrzykami ... aby spokojnie odpowiedział na pytanie KG
K.G. Brakowało Ci taty?
K.A. **((.) obniża głos, mówi powoli i bardzo cicho)** Przyszedł i był ... **zauważalny wzmocniony akcent wypowiedzi).**
K.G. W jakich sytuacjach najbardziej brakowało Ci taty?
(Pauza. Dłuższa niż 10 sekund) K.A.)
A.: Ojciec aktywnie uczestniczył w moim życiu. **(mówi nerwowo)**. Nie brakowało ci go?
K.A.: Taaaaa .... **(mówi przeciągając się, w sposób znudzony, niechętny).**
M.: Tak, ale przyjechałaś do A. po roku.
K.G.: Myślałam, że dłużej?
A.: Do swojego syna: Co sprawiło, że tu przyjechałeś i dlaczego
nie zostałeś z mamą **(ponownie nerwowe pytanie)?**
K.A.: Chciałem się usamodzielnić **((.) zniżają głos).**
A.: Aha, aha, więc kontekst ekonomiczny **(nerwowy, powtarzający się głos).**
K.G. do K.A.: Na pewno?
K.A.: Tak, zdecydowanie, generalnie chciałam wyjechać za granicę.
K.G.: Gdziekolwiek?
K.A.: Tak.
K.: Historia o tym, jak myślą chłopcy. Mój syn był tu przez dwa miesiące.
Bardzo mu się podobało. To był dla niego przykład, przejrzyste

doświadczenie, że gdzie indziej może być inaczej niż w Polsce. Jego koledzy
robili takie oczy, kiedy po dwóch miesiącach wrócił
do Polski samochodem. Po dwóch miesiącach można tam kupić
rower, i to kiepski. Koledzy mojego syna pracują w
Holandii. Nie szukają już pracy w Polsce. Nigdy nie wrócą do swojej
ojczyzny. Po dwóch latach pobytu w kraju przyjmującym integrują się ze
społeczeństwem, w którym żyją. A jeśli poznają dziewczynę,
nie wrócą pod żadnym pozorem.
Cała „crew" migruje. Mój syn
ukończył studia prawnicze, ale nie pracuje w swoim zawodzie, wykonuje różne prace.
Aby odbyć staż w kancelarii prawnej, potrzebuje on
100 000 złotych, których nie ma. Tyle to kosztuje w Polsce, aby móc zostać prawnikiem.
Z.: 25 000 euro albo nie zostaniesz prawnikiem. Karierę kończy jako „robol", imając się pracy tymczasowej w Holandii.
M.: U nas też wielu młodych chłopaków tak kończy **(wszyscy mówią, tak, nie jest tak proste, jak mogłoby się wydawać).**
Z.: Policja i zawodowa straż pożarna to też jakieś opcje **(wszyscy mówią to samo; w**
Polsce jest coraz mniej Polaków. Wysoki stopień pewności wypowiedzi).
P.: Moja córka jest w Anglii i właśnie kończy studia. I ona
nie wróci. Młodzi ludzie zdają sobie sprawę, że w Polsce nie ma
dla nich przyszłości. Trzeba sobie wyobrazić, że w „Żabce" (polska sieć sklepów
spożywczych) młoda
ekspedientka zarabia 250 euro miesięcznie. O czym zatem mówimy?
Tam zarabia 1500 euro, szuka możliwości
opuszczenia kraju i ucieka.
Z.: Polska staje się exodusem. W niedalekiej przyszłości pozostaną tylko ci, którzy
(Podnosi głos (() „zgaszą światło"
K.: Gdybym nie miał małego dziecka, moja żona już dawno by tu była,
ale nie chcę go „wyrywać" z jego naturalnego środowiska. Jedyną rzeczą, która nas
tylko trzyma nas w Polsce, to mały synek.
A.: Nie wiemy, jak długo jeszcze tu zostaniemy. Trzy ... może dziesięć lat, ale
może zostaniemy tu na zawsze **(śmiech, wszyscy też się śmieją).**
M.: Niestety, nie ma wielkich perspektyw w naszej ukochanej Polsce
(sarkastycznie), nie ma dobrych ... Brau ... **(() urywa słowo, nie kończy**
zdania, wzdycha, przerywa zdanie)
A. Może „Matka Polska" wymyśli coś nowego (wszyscy śmieją się głośno).
Wszyscy mówią. Mówimy o faktach, mówimy o tym, czego doświadczamy (podnosi głos).
A. Jakie to wszystko smutne
((_) Interferencja wypowiedzi kilku mówców, komentujących wszystko)
K.: Oni nas uciskają. Chciwość władzy. Demokracja przybrała
zły kierunek, każdy chce wszystkiego.
Z.: Stwórz ludziom uczciwą szansę w życiu i nie obciążaj ich coraz wyższymi stawkami
podatkowymi, nie jesteśmy bogatym krajem jak Niemcy. Więc po
miesiącu trzeba zamknąć firmę (wszyscy mówią w tym samym czasie,
organy podatkowe obciążają nas do maksimum).
M.: Człowiek zarobił 3000 zł, to fiskus żąda od niego
lwią część, facet nie widzi innego wyjścia, jak się zabić.
To stosunek rządu do obywateli. „500+" generuje
dług narodowy, a kto kiedyś odda ten dług? Nikt nie odda
bo wszyscy wyjadą... **(wszyscy mówią jednocześnie)**. Polska ogłosi
bankructwo, „Polexit").
K.: To akt polityczny, który upośledza naród!
(Podnosi głos. Zagęszczenie wypowiedzi)

Grupa Belgia

B.: Odczuwamy tęsknotę.
(') (wszyscy mówią jednocześnie, głośno ze ... zrozumieniem, bliskością, zrozumieniem ze strony naszych żon) Zagęszczenie wypowiedzi
T.: Powiedz, że nie tęsknisz (zwraca się do B).
B.: Tak, nie tyle chodzi o tęsknotę, ale o to, że najbardziej brakuje mi
zrozumienia. Czasami bardzo chciałbym porozmawiać z moimi dziećmi,
czasami one same do mnie dzwonią, na przykład kiedy grają rolę w teatrzyku dla dzieci.
Chciałbym zobaczyć, jak to robią. **(.)**
Tak..: Tak, oczywiście. **(h)**
B.: Wiesz, to jest jedna rzecz, ale różni się od tej relacji między żoną
lub partnerką.
A.: Tak, wiem o tym.
B.: Moja żona myśli, że mam tu tak wspaniale i że dzwonię lub
przyjeżdżam, bo muszę! Moja żona jest całkowicie przekonana o tym, że
dobrze mi się tu żyje **(= wszyscy rozmawiają między sobą, w chaosie, głośno, trudno ich zrozumieć, wysoki stopień pewności wypowiedzi).**
Ma..: Moja [*żona, partnerka*] również mówi, że pracuję tutaj i to wszystko.
Ale mówię jej, że powinna spróbować pracować 10 godzin dziennie
Praca na budowie nie jest łatwa. Jednym z faktów
jest to, że kiedy wracamy do domu, gotujemy coś, a potem
idziemy spać. I tak codziennie poruszamy się w tym „kieracie".
Prz.: One tego nie rozumieją... Więc wychodzimy gdzieś z chłopakami,
rozmawiamy ze sobą ***(...), (...) wszyscy zachowują się głośno i powstaje chaos).***
A.: Ludzie nie mają energii na takie bzdury, prysznic, kolacja
i „w kimono" (na pryczę).
Tak: Albo pyta mnie przez telefon „Gdzie teraz jesteś?", a ja właśnie
kupuję ubrania w tym momencie ***(mówi nerwowo i szybko).***
B.: Jak długo tu jesteś?
Tak: Od 9/2015.
B.: Nic się jeszcze u Was nie zmieniło, „produkt" nadal pozostaje świeży?
Został dobrze kupiony ***(mówi do Ja. bardzo sarkastycznie = przeciągając wypowiedź).***
J.: Zaczynałem od operatora dźwigu, mam prawo jazdy kategorii 13
T.: Wróćmy do tematu karty. Wracasz wieczorem
do domu i nikogo nie ma. Tak, chciałbyś, żeby ktoś tam był
(wysoki stopień pewności wypowiedzi, wszyscy mówią głośno, trudno zrozumieć, o czym (...), (...)).
Tak. Każdy chce żyć w otoczeniu, które zna.
B., Tak. bariera językowa stanowi czasami przeszkodę, ale... ***(& zauważalne, szybkie zakończenie wypowiedzi)***
A.: Ponieważ nie mówię zbyt dobrze po polsku, ... **(h) (zahamowanie formułowania wypowiedzi),**
jesteśmy Kaszubami. Jedyny język obcy, który znam w połowie, to włoski.
Mi.: Pracowałeś z nimi?
A.: Pracowałem z Włochem.
J.: Czy uczyłeś się od niego?
A.: Był prawie Polakiem, ponieważ był żonaty z Polką, więc dobrze nauczył się polskiego.
Ja.: No widzisz, Włoch cię uczył **(') (podnosi głos).**
A.: Cóż, byłem tam zatrudniony przez sześć miesięcy. Włoch zawsze
motywował mnie do mówienia po włosku **(wszyscy śmieją się z tego głośno)**.
B.: Brakuje mi ... **((h), mówi z naciskiem)**. Tęsknię za domem. Mój ojciec
całe swoje życie pracował za granicą, praktycznie nigdy nie było go w domu... I
obiecałem sobie, że nigdy nie wyjadę. Dobrze nam się
w domu powodziło, niczego nigdy nie brakowało i dlatego myślę, że ja też stałem się

„produktem eksportowym". Drogi ojcze, ponieważ rzadko bywałeś w domu...)
Najgorszy dzień to ten, w którym ponownie zaczynam pakować walizki.
Najmłodsza reaguje gorączką i nie chce potem spać sama,
ale tylko z moją żoną. Trzyma mnie za rękę przez cały czas, zanim wyjadę.
Staram się zawsze wychodzić z domu wcześnie rano,
żeby mnie nie widziała. Potem płacze przez cały
dzień. To nie jest łatwe ***(wzdycha = wyraźny akcent)***. Mój ojciec pracował
w Iraku w 1981 roku, a potem całe życie w Moskwie.
Ma.: Brakuje mi ***(...) (.) (Na krótko zawiesza wypowiedź).***
Nawet nie masz ochoty iść do kościoła ***(duże zagęszczenie wypowiedzi, wysoki stopień pewności wypowiedzi) (wszyscy***
dyskutują o tym głośno między sobą).
T.: A w domu żona i dziecko ***(...) (= niezrozumiałe, domniemane***
sformułowanie nie jest słyszalne).
Dzwoni telefon komórkowy Ma. ***(Rygorystycznie mówi: ... „Nie chcę teraz***
rozmawiać i koniec!!!")
Tak. Śmiech (...) taka prawda, że ***(...) (= już niezrozumiała treść wypowiedzi).***

K.G.: **Czy pobyt na Zachodzie przyczynił się do zmiany relacji bliskości**
z członkami rodziny? A jeśli tak, to w jaki sposób?

Ma.: Nie.
B.: Wręcz przeciwnie
Wszyscy (wzrosło, ponieważ każdy z nas odczuwa tęsknotę)
Prz.: Niektórzy przybywają tutaj, aby ustabilizować swoje relacje małżeńskie.
J.: Bo facet zdaje sobie sprawę, że ten stan może mu w tym pomóc.
(Wszyscy ((') czasem tak jest w domu..., albo kłótnie!))
B. Po otwarciu drzwi, przekroczeniu progu mojego domu,
kładę torbę na parkiecie, moja żona natychmiast podchodzi zdenerwowana
i przypomina mi, żebym zabrał stamtąd torbę, ponieważ w przeciwnym razie
nasza mała córeczka mogłaby zrobić sobie krzywdę. Na przykład, to nie jest tak, że ona mówi
„Dzień dobry" lub „Cześć, jak się masz?" **(mówi bardzo nerwowo)**. Po prostu,
nic ***(wysoki stopień pewności wypowiedzi, wszyscy potwierdzają tak, tak, tak, tak ...).***
T.: A moja mówi do mnie krótko ***(mówi ściszonym głosem (..):*** „Co, mam
wpaść Ci w ramiona?"
B.: „Albo dlaczego dzwoniłeś tak głośno?" ***(duże zagęszczenie wypowiedzi,***
wszyscy śmieją się dość głośno, wyraźnie rozbawieni).
T.: Ponieważ to często zależy od samej osoby.
B.: Wiem, że nie od początku tak jest, że ona mówi „kochanie" i „seks"
(mówi z bardzo poważnym wyrazem twarzy).
J.: One muszą się ponownie do nas przyzwyczaić. Tak, tak właśnie jest ***(wszyscy potwierdzają tak, tak, tak).***
T. Ale mam kogoś, kto zawsze wiernie na mnie czeka: to moje
psy. Kiedy przyjeżdżam, wypuszczam je z kojca i
chodzę z nimi na spacery ***(wysoki stopień pewności wypowiedzi, zagęszczenie wypowiedzi.***
Grupa wybucha bardzo głośnym śmiechem). Mam trzy psy.
A.: Psy są bardziej wierne niż kobiety ***(spuszcza głowę)***.
T.: Byłem z nimi przez kilka godzin i naprawdę podobało mi się
przebywanie z nimi.
Tak, tak, tak, tak właśnie jest ***(wysoki stopień pewności wypowiedzi i zagęszczenie wypowiedzi).***
Prz.: Nie, ale bliskość (...), **(...) mówi niezrozumiale**, wcześniej
mieszkaliśmy z rodzicami. Oni mieli swoje życie, my mieliśmy swoje ...**(=**

96) **jednocześnie chce coś powiedzieć, ale wycofuje).**
97) J..: No tak, ale ... **(nie kończy, patrzy w podłogę).**
98) Prz.: Jak, nie? No wiesz, jeśli coś było nie tak w rodzinie w przeszłości,
99) to policja nie miała szans, ponieważ tata nad wszystkim czuwał. Teraz, kiedy
100) wracam do domu, robię zakupy i zabieram
101) psy na spacer. Później dzieci wstają, a ja potem jadę na kawę
102) do moich rodziców.
103) Mamo..: Czy mieszkają w pobliżu?
104) B.: Tak, w sąsiedztwie.
105) T.: W takim razie cały czas jesteście razem.
106) Tak: Wszyscy mieszkamy razem i mamy bardzo silne więzi rodzinne. Ja
107) mam dwie przyrodnie siostry, trzech kuzynów i dwie rodzone siostry. One
108) wychowywały mnie, kiedy mama chodziła do pracy. Musiałem radzić sobie sam
109) z tymi bezczelnymi bachorami w domu.
110) Ma.: Dorastałam między dziewczynami i czasami ubierały mnie jak
111) dziewczynkę. Dziadek przychodził wtedy ...
112) Mi.: Mojego ojca nigdy nie było, zawsze pracował za granicą. Podobnie jak
113) B., byłam wychowywany trochę inaczej. Zawsze brakowało mi bliskości **(mówi**
114) **bardzo szybko i bardzo niepewnie).**
115) T.: I tutaj także...) Przyszliśmy ... **(nie pamięta, co chciał powiedzieć).**
116) B.: Nie, nie opowiadaj. Obiecałem sobie, że nigdy nie zrobię tego samego
117) mojej rodzinie, co mój ojciec zrobił nam.
118) J.: Tak jest tutaj. Ale realia w Polsce... tyrałeś 15
119) godzin na dobę, potem dostawałeś wolne i nie wiedziałeś
120) co masz z tym zrobić **(wysoki stopień pewności wypowiedzi, grupa staje się**
121) **coraz bardziej niespokojna, niezdyscyplinowana paplanina, gadanie jeden przez drugiego, tak, tak, tak).**
123) Prz.: Jak to nie wiedziałeś, co powinieneś zrobić z pieniędzmi, czy powinieneś je
124) oddać mamie? **(Wszyscy odpowiadają twierdząco: tak, tak, tak)**
125) Mi: Mój wujek zawsze dysponował moim budżetem.
126) Mi.: Mam dobry kontakt z rodzicami.
127) Mi.: Ja też, przede wszystkim, kiedy wracam do domu, odwiedzam
128) rodziców, żeby zapytać, jak się mają.
129) B.: Tak, nadal.
130) Mi.: Tak, teraz, ponieważ wcześniej mój ojciec był nieobecny. Mama trzymała to
131) wszystko „żelazną ręką". Cóż, takie było życie „dzieci eksportowych". Musiałem się
132) zajmować maluchami, ponieważ taty nie było. A teraz wróciłem z Belgii
133) z powrotem do domu, mój brat wrócił z Norwegii. Kontakt jest
134) praktycznie tylko w święta. B. pyta: Czy masz teraz lepszy kontakt
135) z bratem?
136) B.: Cóż, emigracja zmieniła nas wszystkich. Nasze relacje **(& rzucające się w oczy**
137) szybkie załamanie głosu. Wysoki stopień pewności wypowiedzi Tak, tak, tak, wszyscy głośno krzyczą).
138) Ma.: Ty miałeś kogoś, ale ja miałam tylko babcię i wujka.
139) T.: To co innego.
140) B.: Ja i mój brat zawsze planujemy wspólne wakacje.
141) Ma.: Ona, to znaczy nasza mama, przyjeżdżała na miesiąc i znowu wyjeżdżała
142) na długie miesiące. Tak bardzo tęskniliśmy **(mówi**
143) **emocjonalnie, z wielkim poruszeniem)!!!** Nie wiem, co się stanie z moją córeczką,
144) jeśli zostanę dłużej w Belgii.
145) J.: Chyba, że wrócisz.
146) B.: Przyjechałem do Niemiec po kryzysie Lehman Brothers, żeby
147) pracować. Miałem 5 euro w kieszeni i na pierwszy tydzień poprosiłem
148) o zaliczkę w wysokości 50 euro. Wszyscy są tu z powodów ekonomicznych.
149) **(ostrożnie waży słowa)**

150) Ma.: Rzadkie momenty w domu są miłe, ale kiedy znów jako ojciec
151) chcę egzekwować moje zasady zgodnie z mottem: „Nie rób tego, nie rób tamtego”,
152) wtedy słyszę, że mama na wszystko pozwala. No to jestem
153) najgorszy **(aha, przyjechałeś i tak też jeszcze nie jest dobrze)**
154) **Wszyscy wypowiadają to zdanie i mocno przeklinają). (Wysoki stopień**
155) **pewności wypowiedzi, grupa jest coraz bardziej dynamiczna i aktywna).**
156) B. Wszystko zorganizowałam. Zawsze ściśle dyscyplinowałam moje dziewczynki. Teraz
157) już nie mogę, ponieważ moja najstarsza skończyła 17 lat. Małe mają 12
158) i 8 lat, chodzą spać o ósmej i mam ciszę i spokój. Nadal mnie słuchają.
159) Ale często się nie zgadzają, bo mama ma więcej do powiedzenia niż ja. Działają
160) mi na nerwy, ale i tak robię swoje **(wszyscy mówią (ˈ), (,) podnosząc swój**
161) **głos w tym samym czasie, „jasne, u nas jest tak samo”).**
162) A.: 20:30 to pora snu. Patrzę na to, co moja córka wciąż robi na
163) placu zabaw. Czasami pytam żonę, dlaczego nie śpi tak późno,
164) skoro jutro musi iść do szkoły. Nikt nie lubi takich pytań.
165) W końcu słyszę, że jestem złym ojcem. To nowoczesne
166) wychowanie bez presji, która jest praktykowana dzisiaj **(ton głosu ponownie**
167) **wzrasta (ˈ)**, **wszyscy mówią głośno, ... kiedyś dostawało się po głowie**
168) **a dziś wszystko jest jak ... wysoki stopień zagęszczenia wypowiedzi).**
169) W końcu powiedziano mi, że jestem złym ojcem. To nowoczesne
170) rodzicielstwo bez presji, które jest praktykowane dzisiaj”.
171) Ma.: Naucz się dodawać liczebniki główne. Tak, nauczył się tego
172) i dostał za to 100 złotych.
173) A.: Tak się dzisiaj uczą... Jak coś robisz, to musisz zostać
174) za to nagrodzony. W przeszłości mój ojciec zaoferowałby mi tylko jedną rzecz, wylot,
175) podróż z dala od domu. Nawet w pierwszej klasie byłem w stanie nauczyć się
176) całego alfabetu i systemu liczbowego na pamięć.
177) Prz.: W domu było nas dużo, więc wiem, jak i co się tam działo.
178) A.: Ojciec mówił: „A. 8 x 8 to nie było dyskusji” **(wysoki stopień**
178) **pewności wypowiedzi, wszyscy śmieją się głupio, coraz bardziej zrelaksowana**
179) **i nieustrukturyzowana atmosfera)**, ponieważ taka „prawda” panowała w tamtym czasie.
180) Ma.: Tak, oczywiście. Chodziliśmy do szkoły wiele kilometrów w warunkach pogodowych około -28)
181) stopni.
182) Mi.: Podam przykład.
183) Ma.: Moja siostra mieszka w Austrii.
184) Ma.: Moja żona nie chce tu przyjechać.
185) B.: **(bardzo zdenerwowany i mówi bardzo głośno, głos (¯)** Jestem bardzo mało
186) tolerancyjną osobą, ale na pewno nie rasistą. Wysyłanie moich dzieci
187) tutaj do szkoły? Kiedy wyobrażam sobie, że moje córki razem
188) chodzą do szkoły z tym „bydłem” (obcokrajowcami), to .... Nie widzisz, co
189) dzieje się tutaj na ulicach każdego dnia? **(wysoki stopień pewności wypowiedzi, bardzo głośno,**
190) **ponownie padają przekleństwa, potem wszyscy**: „Tak, my też byśmy tego nie chcieli,
191) masz rację”)
192) B.: Nie mogę sobie wyobrazić, żeby moje córki lub żona wróciły do domu
193) wróciły do domu z Murzynem. To są moje światopoglądy i one
194) są takie, jakie są! Nie wyobrażam sobie, żeby moje dziecko tłamsiło jakiegoś
195) śmierdziela. Co to za państwo, które pozwala na takie warunki?
196) J.: Tak, w Holandii jest podobnie. Ale w Anglii jest inaczej.
197) Prz: Nie.
198) J.: A w Norwegii?
199) Prz: A teraz masz tych, którzy są prześladowani. Jest ich
200) coraz więcej. Każdego dnia przybywa ich ... **(mówi bardzo nerwowo, głos (¯).**
201) Ma..: Oni nie wiedzą, co zrobić z tym problemem.

Prz: To prawda. Kiedy wyobrażam sobie, że przyjadę tu z moimi
córkami i miałyby tu cierpieć z powodu idiotyzmów polityków,
nie... nie wiem... oni są wiele lat za nami kulturowo pod względem
postępu (**coraz głośniej, wszyscy krzyczą, tak, masz rację).**
T. Nie, z jednej strony mamy tam swoje rodziny, to fakt.
A poza tym można być wykorzystywanym wszędzie.
A. i Mi.: Gdyby pracowali tutaj, ale prawie wszyscy siedzą
w państwowej „kieszeni" ... (wysoki stopień pewności wypowiedzi, okrzyki). Daj, daj, daj, to mi się należy!
B.: To wyobraź sobie, że mam tu mieszkać z trzema córkami **(przeklina)**
i chodzą z nimi do szkoły. Podam Wam przykład.
W O. od lat realizowane są duże inwestycje budowlane. Są to
budynki szkolne. Świat „integracji" dokumentuje, jak niektóre
zjawiska znajdują odzwierciedlenie w typach budowanych szkół: Kiedy budowaliśmy
przedszkola, był tylko jeden kolor czarny, szkoły podstawowe aż po
szkoły średnie to był melanż, na koniec budynki gimnazjów były prawie
wszystkie białe!
B. do K.G. **(bardzo zdenerwowany):** Nasza badaczka wie o tym, ponieważ ona
uczy w Niemczech od wielu lat, tam nie jest inaczej. Można zrobić tylko
jedną rzecz dobrze, wypełnić wniosek o zasiłek socjalny.
T. do B.: ... i garaże, które zbudowaliśmy.
B.: To niech zostaną u siebie i przestaną przyjeżdżać. Moje
plany na przyszłość: 3000-4000 złotych wystarczy mi, żona pracuje. Nie muszę
zawsze jeździć najnowszym samochodem. Gdybym już nie pracował
za granicą, to mój sąsiad nie byłby taki wścibski i taki
złośliwy. Wiele osób w Polsce jest zazdrosnych, ponieważ myślą, że mamy euro.
wszystko w życiu. Ale nikt nie wie, jaką cenę
płacimy za to. „Nic tam nie robisz, tylko dostajesz kasę, albo raczej
„Masz to", takie są komentarze na temat naszego stylu życia
(B. jest bardzo sfrustrowany i smutny jednocześnie).
Prz.: Czy byłbym w Warszawie, czy w Poznaniu ...
B. do Prz.: Wiesz, masz tam swoje cztery kąty, swój dom. Miałbyś
zobowiązania finansowe w tym zakresie, ale można je łatwo załatwić poprzez
finansowanie. Czas tam byłby o wiele przyjemniejszy od
0:00 do 22:00. Byłbyś spokojny.
Prz., J. i B.: To nie takie proste. Mam pracę niedaleko
Pogórza Karpackiego, ale nie liczyłbym na to **(duże zagęszczenie wypowiedzi**,
wysoki stopień pewności wypowiedzi, wszyscy rozmawiają, znowu krzyczą, a potem dyskutują).
J.: Tak, ale wtedy naprawdę byłbym w domu. Może nawet
znalazłbym coś w R.
B.: To jedź do K., wtedy byłbyś codziennie w domu. **(Wszyscy krzyczą)**
No ... ile, ile z tego można być w domu!!!)
A.: I tak jesteśmy w domu raz w miesiącu.
T. Tak, to by wystarczyło. Ale żeby znaleźć pracę w Polsce, to jest
jedna z tych rzeczy (krzyczy ... każdy chce coś osiągnąć).
B. (zdenerwowany) do Mi.: Co masz na myśli mówiąc „osiągnąć coś"?
Mi.: Chcemy mieć swój „kąt" (cztery ściany), dla których tu pracujemy
(wszyscy krzyczą ... on ma rację).
B.: A ja nawet nie potrzebowałbym samochodu, bo buduję dom na wsi
i mogę dotrzeć do sklepów na piechotę. Mam tam też
przystanek autobusowy. Mogę też codziennie na piechotę chodzić do piekarni po świeży chleb,
nie potrzebuję tego. Taki z poprzedniego dnia jest nawet zdrowszy
(wszyscy twierdzą tak, tak lub ... zamówisz sobie wszystko online). To są
moje własne „kąty", moje cztery ściany. Mogę tam spokojnie siedzieć,

nikt mnie nie goni non stop, nikt mnie nie stresuje. W zasadzie
płacisz tu i płacisz tam. Chcę mieć swoje cztery kąty!
Ma.: Tak, każdy z nas przyjechał tu do pracy.
Prz.: A ja jestem tu już od 15 lat.
J.: Im więcej masz, tym więcej wydajesz. Taka „prawda".
(wysoki stopień pewności wypowiedzi, duże zagęszczenie komunikacji),
wszyscy zwracają się do B. i krzyczą bardzo głośno: Po to tu przyjechaliśmy! My
przyjechaliśmy z Polski, żeby zarobić na dom. A jednak
nasze żony tak zwariowały **(przekleństwa i bardzo głośny () śmiech).**
A.: O nie **(głośny śmiech).** Tak, wysyłamy listy i od tego wszystko się zaczyna. ..."
J.: Nie, nie w moim przypadku, ponieważ u mnie było w porządku przed ślubem
i dzisiaj też jest w porządku**. (Zagęszczenie, zagęszczenie wypowiedzi ... Sytuacja**
w grupie coraz bardziej napięta i agresywna. Wszyscy na niego krzyczą: Tak, uważaj po trzech latach!!!).
T.: Więc ożeniłeś się, a potem wyjechałeś?
B.: Czy ożeniłeś się przed wyjazdem na „export"? (liczy) Chwileczkę, jestem żonaty
od 16 lat i wciąż jesteśmy razem.
Ma.: Ale kiedy przyjdzie na świat Twoje dziecko, wszystko się zmieni.
J.: Zarabiałam już przed ślubem i wszystko szło całkiem dobrze.
B.: Tak, ale wtedy nie myślałaś o życiu w ten sposób. Prawda?
J.: **(mówi spokojnie i z namysłem)** Było pięknie.
B.: Jasne, ponieważ ona cię doceniała. ((...), (...) Wszyscy mówią jednocześnie
bardzo trudne do zrozumienia, dlatego nie transkrybowane, można tylko usłyszeć
pierwsze dzieci ma moja żona ...)
A.: Ona jest gorsza niż komornik. Gdyby mogła, to by
chciwie wszystko zajęła. Nic by mi nie dała **(wysoki**
stopień pewności wypowiedzi, bardzo głośny śmiech i przekleństwa wypowiadane w grupie).
A.: Tylko pieniądze i pieniądze. Mój brat też czegoś ode mnie chce i cały czas pyta
mnie, ile mógłbym zarobić.
B.: O nie, moja żona nie ma już dostępu do konta. (wszyscy mówią ...
mamy wspólne ... koniec kropka). Był taki cyrk
z nami. Miesięczna pensja nie została jeszcze przelana, a ona już
się zadłużyła. Okradała nas z oszczędności
(przekleństwa). I robi to pod hasłem: Musiała znów
komuś pomóc. A komu, **nigdy** się nie dowiem **(wysoki stopień**
pewności wypowiedzi. Wszyscy głośno poważnym głosem Oh, oh, tak, tak).
A.: No to jak „Matka Teresa z Kalkuty", ponieważ dajesz na to i na tamto,
a w końcu nie wiesz, komu jeszcze pożyczyłeś. Na koniec
nigdy więcej nie zobaczysz swoich pieniędzy. Tak, tak, a najgorsze jest to, gdy
pożyczasz własnej rodzinie.
B.: Masz rację, mój szwagier przyjechał z Norwegii, gdzie
kupił duże mieszkanie z moją siostrą. Czy
oddali mi cokolwiek? Tak? Tak, w zamian odbyli wspaniałą podróż zagraniczną
(przekleństwa) **(Wszyscy gwiżdżą i są zirytowani).** Nikt
nie bierze mnie pod uwagę, a moja żona potrafi tylko robić głupie komentarze w stylu:
„Nie ma różnicy, czy oddadzą ci pieniądze w marcu, czy
w październiku!". Tak, nieważne, oni cieszą się życiem, a
ja tu muszę harować jak robotnik. Pożyczyć komuś coś, tak
a potem i tak jesteś **najgorszy (wszyscy to potwierdzają, zdecydowanie podkreślają,**
tak, tak, zgadza się). Przyjechałem do Polski i zablokowałem konto mojej
żonie. Potem ciągle do mnie dzwoniła z pytaniem, co się dzieje.
„Nic, sama się wpakowałaś w tę sytuację", tak jej odpowiedziałem.
Radzę jej, żeby czegoś takiego nie robiła, że 7 tys.
złotych przehula w tydzień **(wszyscy buczą = uuuuuuuuuuuu ...).**

A.: Nie rozmawiam już o pieniądzach z rodzeństwem. Wszyscy wiedzą,
jak to wygląda. Spotykam się z nimi od ośmiu lat w taki sposób, jakbyśmy się nigdy
nie znali!
J.: Mój kolega poprosił mnie o 1000 złotych, chciałem się
zapytać, dlaczego potrzebuje pieniędzy, jego odpowiedź brzmiała: ponieważ Ty nie
potrzebujesz aż tyle!
Ma.: Pojechaliśmy do centrum ogrodniczego i wyobraź sobie, moja żona
kupiła kwiaty i rośliny za 600 złotych. Zapytałem ją, dlaczego
tyle, a ona mi na to „bo cię stać". To już naprawdę koniec,
tak dalej już nie może być... **(mówi prawie płaczliwym głosem).**
B.: Dzięki Bogu moja żona zaczęła pracować. Sedno sprawy jest jednak takie,
ona nie chce nic z tego oddać. Nadal muszę finansowo sam
wszystko regulować. Chce, żebym pracował jeszcze więcej (wszyscy śmieją się cynicznie na głos).

PAUZA: Wspólny obiad

Karta 2 „Jakość relacji na odległość"
Znaczenie partnerstwa.

B.: Chłopak ma problemy. Tak, wiem... Codziennie przychodził do pracy w stanie
nietrzeźwym. Inni chłopcy powiedzieli mi,
że jego żona znalazła nowego partnera.
T.: Bardzo trudne pytanie (**(pauza)** grupa milczy
przez prawie minutę).
J.: Myślę, że jest jej ze mną dobrze.
Mi.: Na ten moment, ok!
J.: Naprawdę, nie mówię tu żadnej nieprawdy. Kiedy wracam do domu
wszystko jest naprawdę w porządku.
B. **(atakuje J. werbalnie agresywnie)** Och, co ty mówisz?
Nie ma związku bez kłotni? To konieczne **(wszyscy biją brawo, tak, tak ...).**
J.: Tak, może to tylko pierwszy dzień, ale drugi dzień jest już
całkiem normalny. Moja żona mówi mi potem: „Miałeś rację, obwinianie kogoś
jest naprawdę niesprawiedliwe". Jeśli człowiek myśli, że prawie wszystko
jest proste, to niestety często to kobieta sprawia, że wszystko jest skomplikowane
i zagmatwane. Kiedy czasami denerwuje mnie przez telefon, mówię jej
„Proszę, przemyśl jeszcze raz, jak się do mnie odezwałaś" i rozłączam się.
(wysoki stopień pewności wypowiedzi. Cóż, znowu będziesz dużo płakać, wszyscy
się przekrzykują (ponownie atmosfera staje się niespokojna) do J., pozostaw ją
w niepewności i nie rozmawiaj z nią przez kilka dni).
A.: Nie dzwonisz przez kilka dni, a potem ona i tak dzwoni, ponieważ jest
zależna finansowo.
J.: Ona zarabia tylko 1100 złotych, opiekuje się naszymi dziećmi ... jak ty tu jesteś ....
ale nie ma dostępu do konta. Ma własne (wszyscy przekrzykują się?
zdezorientowana? Wypowiedzi niezrozumiałe), po czym pisze smsa, że
potrzebuje 300 złotych.
Prz.: Ale wysłała ci tego smsa pod koniec miesiąca, prawda?
J.: Nie, znacznie wcześniej, ... (chce coś powiedzieć, ale nie może znaleźć słów (...), (...).
A.: Moja tylko bierze i bierze i rzadko dzwoni.
J.: Kiedy wypłaca pieniądze, na moim telefonie rozlega się sygnał „pip pip".
(Wysoki stopień pewności wypowiedzi. Wszyscy znowu krzyczą, tak, tak,
potem ona dzwoni i mówi, że znowu potrzebuje pampersy dla dzieci).
Pytanie: Zrozumienie ról kobiet i mężczyzn
Prz: W tamtych czasach mężczyzna polował dla rodziny, żeby mieli co jeść.
(Wszyscy przekrzykują się, a chodzi przecież tylko o pieniądze).

Jesteśmy bankomatami. Albo powiedz Mi., ... chłopiec idzie i śpiewa „Jestem królem" (wszyscy się śmieją i mówią tak, tak, to też nasza rola). B.: Coś im się pomieszało w głowach. Powinna być otwarta na świat i dalej się rozwijać. Proszę bardzo, zrób to, ale to musi mieć jakieś logiczne uzasadnienie, które ostatecznie stanowi sens życia. Prz.: Kieruję się faktem, że kobiety w średniowieczu miały tylko ograniczone prawa. Czy ktoś pomyślał o tym, że to tak właśnie było **(wszyscy śmieją się „do rozpuku"!!!).** Ma..: Nie, nie jestem w stu procentach za tym. Jakiś fakt przemawiał wówczas za tym, że tego typu rozumowanie wobec kobiet wtedy panowało, że było praktykowane. To nie było głupie założenie, jakaś przyczyna decydowała o takim właśnie wizerunku kobiet. Ale to nie jest ... tak do końca, moje ... **(nie kończy zdania).** A.: To jest temat wart „podkreślenia". KG.: A jeśli to tego elementu, siły tkwiącej w kobietach, obawiali się ówcześni mężczyźni? Mi.: No właśnie, zanurzamy się w świat Kazimiery Szczuki. Feministki, na dodatek radykalnej, która promuje w Polsce wszystko, co ma związek z tymi grupami. Te środowiska stają coraz silniejsze. (głośne krzyki, ponieważ ten, temat ... **(...), (...) (,) (Nie, nie zgadzam się z tym).** Ma..: Wszystko rotuje. Prz.: Człowiek w obszarze tego świata jest obcy, jest taki (wszyscy pomagają mu dokończyć zdanie ... on jest tak jak niższego szczebla). Może nie w naszej branży, ale w obszarze zarządzania biznesem, na przykład kobiety biznesu. One faworyzują kobiety. A.: Kogo one chcą? Kobietę! J.: Tak oczywiście, ona przybiera jakby „boski" wręcz wymiar, wysokie obcasy, obcisła spódnica, to ważne. Facet nie może tego zrobić. Ona reprezentuje firmę lepiej niż on. B.: Nie widzę problemu w tym, że kobieta zarabia pieniądze. Teoretycznie mamy takie same mózgi, ale w praktyce różnimy się od siebie. J.: Tak, one są fizycznie słabsze od nas. T.: Chcą nawet wstępować do policji lub wojska. **K.G.: Jak chcielibyście Panowie, aby rozwijały się Panów relacje rodzinami?** T.: Tak, o rany, mam taką listę, że boję się o tym mówić. B.: Człowiek bez swoich marzeń jest „pusty". **Grupa milczy (przez ponad minutę).** A.: Żeby nie było gorzej niż jest teraz. Jeśli o mnie chodzi, powinno zostać tak, jak jest. Ja nie narzekam. **(..) (zawiesza głos)** J.: Nie, nie, ja chcę, żebyśmy wszyscy byli tutaj razem. B.: Gdyby aspekt finansowy nie był dla mnie istotny, to nigdy nawet nie chciałbym spojrzeć w stronę tego kraju. W Polsce jest tyle pięknych miejsc! Wszystko tutaj wygląda wspaniale tylko z zewnątrz. Zrobić tu zdjęcie, nic więcej a potem wyjechać. Tylko aspekt finansowy! Znam inżyniera z R., który zarabia 1800 zł miesięcznie. Zaczął więc pracować jako prosty robotnik. Złożył podanie o pracę u nas jako zwykły pracownik budowlany. Kiedy przeczytałem jego życiorys zdałem sobie sprawę, że jest inżynierem budownictwa i zatrudniliśmy go natychmiast jako kierownika. Do dziś zajmuje to stanowisko. B.: Nie mam sentymentu do tego miejsca. Gdybym zarabiał w Polsce 80 procent tego, co tutaj, nigdy nie wyjechałbym z Polski. Moja żona zarabia obecnie w Polsce 1250 złotych. „Kiedy bieda chodzi drzwiami, miłość wylatuje oknem". Musimy być temu wierni. T.: Cóż, wypróbowałem to. Przyjechała moja żona, jestem cały

dzień w pracy, a ona siedzi w domu sama.
Mi: Ale jesteś w domu wieczorem.
T.: Ale to nie jest w porządku!
J.: Przynajmniej dla siebie i dla żony i dziecka.
T.: I jesteś tam tak samo zestresowany i ciągle biegasz tam i z powrotem. Wracasz do
do domu wyczerpany i chciałbyś położyć się spać, ale to nie jest
możliwe, ponieważ moja żona ciągle prosi mnie o robienie różnych rzeczy.
J.: Nie rozumiem tego w odniesieniu do Ciebie. Z jednej strony mówisz o tym, że
mogłoby być lepiej, a z drugiej strony mówisz, że ta sytuacja też dziś
Tobie nie odpowiada (**duże zagęszczenie wypowiedzi, nastrój powoli znów zaczyna
się zmieniać na negatywny, a ton głosu rozmówców, staje się coraz głośniejszy).**
T.: Najlepszą rzeczą jest ponowne znalezienie pracy u nas, wtedy może znajdziesz trochę
spokoju.
J.: Bardzo mi przykro, ale informuję wszystkich, że sytuacja w naszym kraju nie ulegnie
poprawie.
A.: Możemy nawet oczekiwać czegoś gorszego.
Mi.: Musimy być tutaj, żeby zarabiać.
B.: Jednym z najbiedniejszych miejsc w Polsce jest to, z którego pochodzę. Jedna
państwowa firma nagle zwolniła 2300 osób. Mama
również straciła pracę. Tata pracował w branży budowlanej.
Zwolniono tam 4000 osób. Na naszym osiedlu 90 procent mieszkańców, to ludzie, którzy
nie mieli pracy. Większość kolegów z mojej szkoły
zaczęła obracać się w kręgach przestępczych lub odebrała sobie życie. W prasie
nasze osiedle zostało określone mianem „Osiedla opuszczonego przez Boga". Ci
spośród bezrobotnych, którzy jeszcze pozostali przy życiu, pracują w Belgii, Anglii
i Norwegii. W moim mieście G. mieszkało 117.000 tys. ludzi, dziś jest ich
tylko połowa: dziadkowie i dzieci. Kiedy brama na Zachód
została otwarta, wtedy nastąpiła wielka emigracja.
Ma.: 1000 euro tam, to za mało, gdy ma się wszystkie finansowe
zobowiązania.
Prz.: Ale ludzie mieszkają w Polsce.
Mi.: Tak, ale "kasa" Cię determinuje **(wysoki stopień pewności wypowiedzi, jest
bardzo głośno, wszyscy krzyczą tak, tak, tak).**
A.: Przyzwyczaisz się do tego.
B.: Chwila, chwila, może uda Ci się tu wytrzymać jeszcze 20 lat i co. Ty
masz więcej planów wobec Polski. Więc ... zaburzona harmonia życia
panuje w moim domu. Ile razy w roku tam jesteśmy? **(mówi
w sposób agresywny)** Święta i dni wolne od pracy. Tutaj, po pracy, nie mam żadnych
innych zobowiązań. A tam? Tam tak to nie wygląda. Moja żona ciągle czegoś ode mnie
wymaga i kontroluje mój czas **(wysoki stopień pewności wypowiedzi, głośny śmiech).**
B.: Obecnie budujemy dom i moja żona nie może zrozumieć,
dlaczego cały czas jestem na budowie. Moja żona jest zazdrosna, że
nie spędzam tego czasu z nią. „W ogóle nie odczuwasz potrzeby
rozmowy ze mną, najważniejsze jest to, że Ty jesteś tam i wiem, gdzie jesteś,
to mi wystarczy", w ten sposób żona argumentuje.
J.: Tak, zarobiłem pieniądze na nowy samochód.
B.: U mnie było tak samo, kiedy tata był za granicą. A potem
będziesz ciężko pracował **(przeklina),** kiedy urodzi się Twoje dziecko.
J.: W porządku. To taki sposób na życie. Nigdy tego nie powiedziałem,
że będę miał tylko jedno.
Prz.: Tak, i dlatego będziesz cały czas poza Polską, ponieważ w
Polsce... **(nie może dokończyć zdania=).**
Mi.: Robisz to, co ja ... **(Wysoki stopień pewności wypowiedzi. Wszyscy
rozmawiają głośno na temat tego stwierdzenia).**
Prz.: Co sądzisz o tym, że zarobiłbyś 30 000 złotych?

J.: Przybyłem tutaj, żeby finansować żonę. Moje dziecko w przyszłości poślę do przedszkola. To najlepsza opcja.
B.: Moja żona też chciała przyjechać ze mną do Belgii. Ale od razu jej powiedziałem (B., wypowiadając te słowa, jest bardzo zły): „Jak Ty to sobie wyobrażasz? W naszej firmie nigdy nie dostaniesz pracy". (B. strasznie krzyczy i mocno przeklina)
Karta 6. Postrzeganie roli współczesnych kobiet.
Na jakie wady i zalety mogą Panowie wskazać w tej kwestii, czy czegoś Wam brakuje?
T.: Miłości.
J.: Żeby kobiety nas szanowały .
A.: Uczucia **(Wysoki stopień pewności wypowiedzi. Mężczyźni zachowują się tak, jakby badaczki już nie było wśród nich. Wszyscy dyskutują bardzo głośno (¯) o tym, czy kobiety nadal chcą dziś zachowywać uczucia.**
Ma.: Współczesny mężczyzna jest niczym więcej niż małą figurą szachową.
Mi.: Uczucia nie, łóżko... Myślę, że to też.
A.: „Kocham Cię w dniu wypłaty **(Wysoki stopień pewności wypowiedzi. Wszyscy klaszczą w dłonie i wykrzykują... tak, to prawda ...).**
T.: Nie zdarza się, że żona pyta „Kochanie, jak się masz?". Ona pyta tylko „Wkrótce kolejny przelew, tak?". To są jej pytania.
Prz.: A kiedy dzwonię, to ona mówi do mnie: „Po co dzwonisz? Nic się nie zmieniło!"
Ma..: A jeśli dzwoni, to tylko dlatego, że czegoś potrzebuje.
Prz.: Tak, jest grzeczna i uprzejma.
A.: To mnie wkurza **(dużo przeklina)**, pieniądze nie zostały jeszcze przelane, a ona znowu mnie pyta, czy może przekroczyć stan konta. Jestem tak zirytowany, bo ma wystarczająco dużo pieniędzy, a ona ciągle o nie prosi.
B.: Ja z żoną, nie, to nie znaczy tylko „kasa" i „kasa".
A.: Gdyby nie było pieniędzy, mogłaby się martwić, ale jest ich wystarczająco dużo. Ale to wciąż za mało, mało i mało.
T.: Chcą zarabiać pieniądze dla siebie moimi rękami.
A.: Moja musi jeszcze coś pożyczyć swojemu ojcu.
B.: Moja córka nr 2: Dlaczego znowu jedziesz do Belgii? Żebyśmy mogli zbudować dom. Piszą tylko wtedy, gdy czegoś potrzebują. Nie ma nie żadnych innych relacji. Tylko jeśli czegoś potrzebują. Jestem na wojennej ścieżce z moją żoną. W środę zadzwoniła do mnie z pytaniem, czy pozwolę mojej 17-letniej córce spędzić noc ze swoją przyjaciółką w sąsiednim mieście. To pobyt weekendowy.
Ja: Nocowanie **(wysoki stopień pewności wypowiedzi i zagęszczenie wypowiedzi. Wszyscy krzyczą: oczywiście!!!!!)?**
B.: Oczywiście. Ja do mojej żony: „Jak możesz pozwalać na coś takiego?". Cóż, moja żona namówiła moją córkę, by ponownie poprosiła mnie osobiście o pozwolenie. Znowu pozwolenie. Otrzymała ode mnie absolutne „nie". Ona również może wychodzić u nas do dyskoteki lub kawiarni i nie chodzić do domów nieznajomych i spędzać tam nocy. Wiem, że chłopcy odgrywają tam już pewną rolę **(nieustannie przeklina).** Potem moja żona zadzwoniła do mnie ponownie, aby powiedzieć, że córka i tak zrobi, co będzie chciała!
Prz.: I pojechała?
B.: Tak. Ok, powiedziałem jej tylko: „Wróć z dużym brzuchem" Widzicie, moja żona całkowicie zniszczyła mój autorytet jako ojca. Zdecydowała sama z moją córką i córka pojechała.
A.: To samo przydarzyło się u mnie podczas majowego weekendu.
B.: Pojechałem potem szybko do domu. Przyjechałem i córeczka była jeszcze w łóżku o 18.00, wtedy krzyknąłem na żonę, co to znaczy? Wchodzę do pokoju, a moja 17-latka mówi mi, że nie dostała okresu. Wiecie co? W tym

momencie nie mogłem utrzymać się na nogach. Zrobiłem taki kipisz mojej żonie, że myślałem, że się przewróci. Moja żona poszła do apteki i kupiła test ciążowy, a potem pojechaliśmy do lekarza, który potwierdził, że nie była w ciąży. Można zobaczyć, jak mamuśki i córunie trzymają się razem i jak małe papużki są nierozłączne, a moja córka ma dopiero 17 lat i muszę się tak bardzo martwić, że jej miesiączki się zatrzymały. To mnie „podłamało".
Prz.: To tak jak u mnie, chociaż te dwa maluchy nie sprawiają jeszcze żadnych problemów. **(Wysoki stopień pewności wypowiedzi. Wszyscy zaczynają krzyczeć, ... to Cię nie ominie, małe dzieci mały kłopot, duże dzieci duży kłopot!!!)**
B.: **(Znowu jest bardzo agresywny)** Wiem, już zauważyłem, że ona coraz częściej chodzi do koleżanek. 17-latka, jeśli nie ma jej w domu na noc, to nie z powodu koleżanek! To chłopcy. Koledzy, nie oszukujmy się, czasy są, jakie są ... zmieniły się. Pewnego razu, kiedy byłem w domu, zawołałem moją najstarszą do siebie i pokazałem jej moją kosmetyczkę. „Powinnaś zaopatrzyć się w prezerwatywy, jeśli będziesz ich potrzebować, rozumiesz? Zrób wszystko, co w twojej mocy, aby upewnić się, że przez twoje majtki, które leżą na podłodze, nie stracisz honoru". Wówczas była zła na mnie. Zwróciłem jej tylko uwagę, że jej alibi odnośnie nocowania i koleżanek jest mi znane. I nigdy nie chciałbym przeżywać, że zaszła w ciążę wbrew swojej woli.
B.: Moje dzieci gromadzą coraz więcej zwierząt w domu, a mimo to cały czas czegoś im brakuje.

Karta nr 6 A. Znaczenie partnerstwa w małżeństwie.

(Pauza) (Długa minuta milczenia)
J.: Partnerstwo? Mąż z żoną, nie, tak nie można tego praktykować. Z kolegą tak, ale nie z partnerką.
B: Partnerstwo, ale jak? Przecież między kobietą a mężczyzną są uczucia. Być może w kwestiach takich jak organizacja życia rodzinnego czy styl rodzicielstwa, ale nic poza tym. Nie chodzę przecież na ryby z moją żoną! Ona lubi szydełkować, ale nie zamierzam nauczyć się razem z nią szydełkowania **(wszyscy się śmieją i dobrze się przy tym bawią).**
J.: Kiedy jadę na polowanie, moja żona pyta mnie, czy może jechać ze mną. **(Teraz wszyscy krzyczą do J.: „Daj jej swoją strzelbę, to strzeli ci między oczy i już cię nie ma.")**
Badaczka: Do jakiej zwierzyny się strzela?
J.: Głównie dziki i jelenie.
B.: ... mówi „Pani Kornelio, on ostatnio strzelał do PIS" („Prawo i Sprawiedliwość" to partia Kaczyńskiego
T.: Partnerstwo to dla mnie: małżeństwo, wierność **(wszyscy się z tego śmieją).** Nie mam z tym problemu, ponieważ wierzę, że moja żona jest mi wierna.
A.: **(Gniewnie i głośno (¯))** Dobry Boże, skąd Ty w ogóle możesz wiedzieć?
J.: Przysięgałem miłość i wierność w kościele, chociaż ja, no cóż, to przeszłość **(wszyscy śmieją się głośno)**, cóż, jeśli kobieta nie zdradza, to ... **((...) głos w zawieszeniu).**
B.: Zdradziłem żonę nie tylko raz i nie tylko dwa razy i wiem, że zawsze będę ją zdradzał. Wiem też, że gdybym zaczął szukać czegoś w tym kierunku odnośnie jej osoby, to zdecydowanie znalazłbym to, czego szukałem. Często, zbyt często, ... doświadczałem sytuacji dwuznaczności i innych dziwnych zachowań w tej kwestii **(Wysokie zagęszczenie wypowiedzi, wszyscy krzyczą, ... tak, tajemnice ...).**

Ja nie poruszam z nią żadnych tematów, które idą w tym kierunku **(wszyscy dyskutują o tym głośno)**. Moja żona i tak cały czas mi mówi, że wie, że ją zdradzam. Zawsze podkreślała, że gdyby mnie przyłapała, „wbiłaby mi nóż w serce". Wtedy odpowiadałem jej z pokerową twarzą i mówiłem jej prosto w oczy: „Co za bzdury wygadujesz!"
Prz. & J.: A potem natychmiast mówi się już o zdradzie małżeńskiej. Mój Boże, czy nie można po prostu spędzić trochę czasu z atrakcyjną kobietą, na przykład tańcząc z nią **(uśmiech)!**
B.: Wiesz, moja żona i tak obraca się w zdemoralizowanym towarzystwie: to są jej przyjaciółki, sąsiadki. Jedna jest rozwiedziona, a druga jest nimfomanką. Szkoda tylko, że to mężatki z dziećmi. Robią mojej żonie „wodę z mózgu" **(wszyscy mówią nerwowo, to naprawdę zależy od otoczenia).**
J.: A moja żona także ma koleżanki. Byłem z nimi na placu zabaw i myślałem, że stracę rozum. Och, rany boskie, jakie one wszystkie mają problemy? Jak tylko zapakowałem moją żonę do samochodu, powiedziałem jej „Wynośmy się stąd".
Nigdy nie przypuszczałem, że ma do czynienia z tak bardzo „potrzebującymi osobami".
Ma..: Tak, tak, przyjaciółki mogą ... **(śmieje się i nie kończy).**
B.: Jeśli chodzi o moją żonę, jestem pewien, że mnie zdradza. Wiele z tego, co zauważam, nie jest szczere. Ale w tym roku miałem spokój. Nigdy nie planowałem swoich „skoków w bok", zawsze zdarzały w spontaniczny sposób. To suma niekontrolowanych, niezaplanowanych zdarzeń i odruchów **(wszyscy ponownie wykrzykują, „tak, tego nigdy nie można przewidzieć", po czym następują trudne do zrozumienia zdania (...). (...)).**
A.: Czy tutaj, czy w Polsce, nie ma różnicy.
B.: Wcale nie. Nie jest tak łatwo zradzać „na miejscu", masz życie intymne z własną żoną, na miejscu. Fizyczność. My nie powinniśmy się tutaj nawzajem zdradzać, wszystkim nam brakuje tego na miejscu. Każdemu tego brakuje i każdy z nas tego szuka. Do tego dochodzi fakt, że kiedy jesteśmy w domu, a żona „strajkuje" przez 4 lub 5 dni, a spędzamy tam tylko 6 dni, tak, tak, i wtedy oczywiście jedzie się pierwszym zjazdem na autostradzie i korzysta z usług „tirówki" (prostytutki na parkingach przy autostradzie). **(Wszyscy się śmieją i krzyczą głośno, „To zdrada, nie rób tego!!!)**
A.: Tak, bardzo, chociaż ludzie nie mogą od tego uciec.
(W grupie wybucha kłótnia, wypowiedzi stają się trudne do zrozumienia)
J.: Z mojego punktu widzenia coś takiego jest niewybaczalne **(Wszyscy krzyczą na J., są bardzo agresywni wobec niego i pełni wzburzenia).**
T.: U mnie jest podobnie jak u J. Kiedy się do kogoś przywiązuję, Człowieku... nie dzięki. Gdybym wiedział, że to coś takiego wtedy ... to nie ma sensu ... **(mówi cicho(.))**
Ma.: Jeśli ... **(następuje nieprzyjemne i głośne zamieszanie, grupa dzieli się strategicznie na dwa obozy, starych i nowo przybyłych).**
J.: Pakować się i znikać! **(Bardzo zły (¯))**
Prz.: Każdy ma swoje zdanie i ma do niego prawo.
(Kolejna ostra wymiana zdań pomiędzy rozmówcami, czasami nie można nic zrozumieć, głosy przybierają na intensywności, bardzo nieprzyjemna atmosfera!!!)
J.: Po prostu muszę to powiedzieć.

B.: Można ją zabrać do lasu i zamiast dzikiej zwierzyny ...
A.: Cóż, w waszych górskich regionach są naprawdę gęste lasy z
wysokimi drzewami **(kolejny wybuch śmiechu).**
B.: Żona była, jest i zawsze będzie żoną, więc nie powinieneś
oszukiwać samego siebie.
J.: Ok. Jeśli to tylko „przygoda na jedną noc", to można
przymknąć oko (raz w życiu). Tak, nikt nie jest „święty",
jeśli się „zmienia" ... **(wybrzmiewają pojednawcze tony) (wszyscy wykrzykują**
głośno słowa, emocjonalnie). Tak to jest, coraz większy
emocjonalny dystans wobec siebie. J. stwierdza, wszyscy odczuwają
przed tym lęk. Trzeba później ponownie szukać... **(wszyscy milczą**
pauza, nie pada ani jedno słowo) ... (trudne do zrozumienia
uwagi).
B.: To nie ma dla mnie wymiaru emocjonalnego, nigdy nie szukałem miłości. Szukasz
kobiety, która jest tam tylko w sensie fizycznym.
J.: Ok. Zgadzam się z tym.
B.: Szukanie miłości ... to trudne ... ona znajduje ciebie, ty nie możesz
znaleźć jej.
Badaczka: A jeśli już spotyka się ... miłość?
B.: Mężczyzna, którego poznałem, był trzykrotnie rozwiedziony. On
powiedział, że na początku było całkiem miło z każdą z jego żon.
Ale kiedy pojawiły się pierwsze problemy, małżeństwa
rozpadały się. Za każdym razem łudził się, że tym razem
będzie lepiej niż poprzednio.
Prz.: Ja też znam taki przykład. Mężczyzna mieszka teraz sam, jest szczęśliwy
i zadowolony.
B.: Miłość trwa rok, a potem codzienność ją niszczy. Na początku
są uczucia, a potem już tylko przyzwyczajenie **(Wszyscy: tak, tak, tak).**
Ma.: Nigdy nie powiedziałem żonie, że ją kocham.
Prawda jest taka, że w ogóle jej nie kocham **(Wszyscy mówią, ... ty**
robisz to, a ja tamto...).
Prz: Wróciliśmy do siebie po rozwodzie. Bez
żadnych sentymentów, mieszkamy razem do dziś i gdybym się dowiedział,
że ona ma kogoś innego, to by mnie to zmroziło. Teraz jednak
żyje nam się razem lepiej niż wtedy, gdy byliśmy małżeństwem.
B., A., Ma. wspólnie: Tak, ponieważ jesteście teraz razem z wyboru, a nie
zmuszeni do tego przez małżeństwo.
T.: Pieniądze to nie wszystko.
J.: Chodzi o potomstwo, to już ...
J.: zwraca się do B.: Jeśli **(przekleństwo)** zamieni się w gówno, wtedy przyjdę do
ciebie i dam ci znać, ok? **(patrzy gniewnie na B. i mówi**
bardzo powoli (-))
A.: A ta wiedźma, teściowa, ciągle nam przeszkadzała.
B. zwraca się do Ja: Jak długo przed wyjazdem „na eksport" mieszkaliście razem, 2, 3
miesiące? Jak żyło Ci się z nią przed i po „ wyjeździe na eksport"? **(mówi agresywnie)**
J.: Siedem lat.
T: A kiedy urodziło się twoje dziecko, jak często byłeś ... ze swoją żoną?
J.: Często. Raz nawet byłem tam przez miesiąc.
B.: No dobrze. Jesteście razem od 7 lat, ale twoje oczy
i tak się otworzą! Od 3,5 roku jesteś „produktem eksportowym". Kiedy dziecko
się urodziło, czy twoje emocje nie zniknęły? **(B. prowokuje, siedzi**
bardzo niespokojny).
J.: Ona jest przy mnie. Nieważne, co się stanie. Mała jest
wychowywana przez babcię.
A.: Ty jesteś ojcem, a nie babcia!

J.: Mała zawsze mówi do mnie „Mogę iść z tobą?", jasne, zawsze jej odpowiadam. Ma..: Kiedyś było tak samo u mnie, kiedy liczyły się dzieci, a nie małżeństwo. Ale gdybym musiał codziennie użerać się z żoną, to nie sądzę, żebym mógł to dłużej wytrzymać. Przyzwyczajenie jest tym, co trzyma nas razem. To komiczna wręcz relacja. Codzienne życie przychodzenia i odchodzenia, żegnania się i zawsze to samo ... Nie ma sensu szukać kogoś innego ... kiedy spojrzeć wstecz na ostatnie kilka lat, zdajesz sobie sprawę ... jak kiedyś było miło, bo nie byłem tam tylko na chwilę, ale zawsze trochę dłużej. Gdyby coś takiego miało się powtórzyć, myślę, że znowu padłbym na kolana i poprosił ją o rękę **(Ma. wpada w romantycznie brzmiący sposób mówienia, mówi łagodnie, spokojnie i z rozmysłem (...)).** A.: Naprawdę padłeś na kolana? Ma..: Tak, jasne. B.: Czy oficjalnie poprosiłaś o rękę? Ma.: No tak. A.: Oczywiście, że trzeba to zrobić na gospodarstwie, ... to decyduje, kto jak dziedziczy ile hektarów **(wszyscy głośno się śmieją)!** Ma..: To tylko ... **(h)** ... taka prawda. Poprosiłam teścia o pozwolenie na poślubienie jego córki, a on odpowiedział odpowiedział „Oczywiście, bierz, bierz, tutaj nie powinieneś się w ogólne zastanawiać **(głośny, długi śmiech).** Ma..: Butelka dla taty i było ok! T.: Czy wiesz, co robią „Górale" (mieszkańcy gór z regionu Tatr)? Ojciec nie daje córce nic, dopóki to i tamto nie zostanie zrobione. Ma..: Nie, u nas tak nie jest. Jednak rodzice żądają, aby mieszkać z nimi. B.: Nie, wtedy musielibyśmy robić wszystko pod ich dyktando. Na początku my mieszkaliśmy z teściami. Teść powiedział: „Tam na górze macie 2 pokoje, kuchnię i inne pomieszczenia. ... Jeśli nie dogadasz się z moją żoną, zostaniesz stąd wyrzucony Jadamy również wspólnie. Dopiero po kilku miesiącach wzięliśmy ślub, bo ksiądz już się niecierpliwił (moja żona też). Pewnego grudniowego wieczoru wróciłem z G. do domu. W G. kupiłem prezent gwiazdkowy, złoty pierścionek, dla mojej przyszłej żony. Kiedy wręczyłem jej pierścionek, zapytała mnie: „... a kiedy będą zaręczyny? „ Moja odpowiedź brzmiała: „Właściwie, to może być również pierścionek zaręczynowy!" **(wszyscy wykrzykują coś =, trudne do zrozumienia)** Do dziś moja żona oskarża mnie o ten „sposób zaręczyn". A ja odpowiadam jej, że wtedy to nie ja, tylko moja teściowa i ona powinny były paść przede mną na kolana. Dlaczego **(zerka na grupę)**? Oni powinni być mi wdzięczni za zabranie stamtąd tej jednej i uwolnienie od niej tej drugiej. A.: Poproszę o przerwę, muszę zapalić, jestem już cały roztrzęsiony. KG: Mamy wystarczająco dużo danych. Dziękuję Wam z całego serca (Dziękuję z serca!!!) za pozwolenie na pozostanie z Wami **tutaj** przez tych kilka godzin, i mentalnie **tam** z waszymi rodzinami.

Pod koniec dyskusji grupowej, przy wyłączonym dyktafonie, wszyscy mężczyźni krzyczą:
„Kiedy nie mieliśmy pieniędzy w Polsce, byliśmy szczęśliwi, dziś je mamy i jesteśmy nieszczęśliwi!".

9. Spis literatury

Abels, Heinz (2009): Einführung in die Soziologie: Band 1. Der Blick auf die Gesellschaft. 4. Aufl. Wiesbaden: VS.

Abels, Heinz (2010): Interaktion, Identität Präsentation. 5th ed. VS Verlag Wiesbaden.

Allen, Sarah/Daly, Kenny (2007): The Effects of Father Involvement. In: An Updated Research Summary of the Evidence Inventory Centre for Families, Work & Well-Being, University of Guelph. Dostęp w dniu: 23.10.2019 https://library.parenthelp.eu/wpcontent/uploads/2017/05/Effects_of_Father_Involvement.pdf

Allen, Beverly (1996): Rape Warfare: The Hidden Geocide in Bosnia-Herzegovina and Croatia. Minneapolis, University of Minesota Press.

Alt, Jörg (2003): Leben in der Schattenwelt. Problemkomplex illegale Migration, neue Erkenntnisse zur Lebenssituation „illegaler" Migranten aus München und anderen Orten Deutschlands. Karlsruhe: von Loeper.

Amarya, Sen (2002): Ökonomie für den Menschen. Wege zu Gerechtigkeit und Solidarität der Marktwirtschaft. 5. Aufl. München: dtv.

Amling, Steffen/Vogd, Werner (Hrsg.). (2017): Dokumentarische Organisationsforschung: Perspektiven der praxeologischen Wissenssoziologie. Opladen: Barbara Budrich.

Anfreier, Helmut K./Gerhards, Jürgen/Ronno, Frank P. (1995): Forms of Capital and Social Structure in Cultural Fields; Examining Bourdieus Social Topography. In: American Jurnal for Sociology 100, s. 859–903.

Apostoł Paweł. List do Rzymian 14,7-13, Mateusz 5,43-48). Dostęp 23.06.2021 ttps://www.theologie.uzh.ch/predigten/roemer-147-13undmathaeus54348/#:~:text= Du%20sollst%20den%20heutigen%20Tag,Gott%20durch%20Christus%20geschenkt%20ist. (01) Matthäus / Matthew, 06) Römer / Romans, 4. So. n. Trinitatis, Aktuelle (de), Archiv, Aus dem Dänischen, Deutsch, Kapitel 05 / Chapter 05, Kapitel 14 / Chapter 14, Kasus, Neues Testament, Predigten / Sermons.

Arak, Piotr (2020): Vom Auswanderungsland zum Einwanderungsland. Dostęp w dniu: 05.10.2019 unter: https://www.bpb.de/internationales/europa/polen/304676/analyse-polen-vomauswanderungsland-zum-einwanderungsland.

Arditti, Joyce A./Kennington, Mathis/Grzywacz, Joseph G./Jaramillo, Anna/Issom, Scott/Quant, Sarah/Acury, Thomas, A. (2015): Fathers in the Fields: Father Involvement Among Latino Migrant Farmworkers. In: J Comp Fam Stud. 45(4), S:537–557.

Asbrand, Barbara (2010): Dokumentarische Methode. In: Online Fallarchiv. Uni Kassel. Schulpädagogik. s. 1–15. Dostęp w dniu: 20.09.2020 www.fallarchiv.uni-kassel.de/lernumgebung/dokumentarische-methode/5/.

Asbrand, Barbara/Lang-Wojtasik, Gregor (2009): Qualitätskriterien für Unterrichtsmaterialien entwicklungsbezogener Bildungsarbeit. In: ZEP: Zeitschrift für internationale Bildungsforschung und Entwicklungspädagogik 32(2), s. 8–13. DOI: 10.25656/01:9585.

Asbrand, Barbara/Martens, Matthias (2018): Dokumentarische Unterrichtsforschung Wiesbaden: Springer.

Assmann, Aleida (1999): Erinnerungsräume. Formen und Wandlungen des kulturellen Gedächtnisses. 5. Aufl. München: Beck.

Assmann, Jan /Hölscher, Tonio (1988) (Hrsg): Kollektives Gedächtnis und kulturelle Identität. In: Kultur und Gedächtnis. Schriftenreihe Nr.44. 2. Aufl. Frankfurt, s. 9–19.

Assmann, Jan (1994): Unsichtbare Religion und Kulturelles Gedächtnis. Ordnungen und ihre kommunikative Konstruktion. In: Sprondel, Walter M. (Hrsg.): Die Objektivität der Ordnungen und ihre kommunikative Konstruktion. 1.Aufl.Frankfurtcam Main. Suhrkamp s. 404–421.

Assmann, Jan (2005): Das kollektive Gedächtnis zwischen Körper und Schrift. Zur Gedächtnistheorie von Maurice Halbwachs. In: Krapoth, Denis (Hrsg.): Erinnerung und Gesellschaft, Memoire et Société. Hommage a Maurice Halbwachs (1877–1945). Jahrbuch für Soziologiegeschichte. Wiesbaden, Verlag für Sozialwissenschaften, s. 65–83.

Assmann, Jan (1988): Kollektives Gedächtnis und kulturelle Identität. In: Originalveröffentlichung in: Kultur und Gedächtnis, Frankfurt 1988, s. 9–1.

Assmann, Jan (1992): Das kulturelle Gedächtnis: Schrift, Erinnerung und politische Identität in frühen Hochkulturen. 7 ed., Munich, Verlag C.H. Beck.

Assmann, Aleida (1999): Erinnerungsräume. Formen und Wandlungen des kulturellen Gedächtnisses. 5. Aufl. München: Beck.

Assmann, Aleida/Geier, Ulrich/Trommsdorff, Gisela(2014):Positionder Kulturanthropologie. 2nd ed., Berlin, Suhrkamp Verlag.

Ates, Seyran (2001): Der Multikulti-Irrtum. Berlin: Ullstein.

Augé, Marc (1994): Orte und Nicht-Orte. Vorüberlegungen zu einer Ethnologie der Einsamkeit. Frankfurt: Fischer.

Auerbach, Martin (2023): Wenn Eltern Traumata an ihre Kinder vererben. In: Spiegel-Ausland. Dostęp w dniu:10.01.2023 https://www.spiegel.de/ausland/weitergabe-von-traumata-die-kinder-spueren-dass-da-etwas-ist-aber-sie-wissen-nicht-was-a-80f8267d-22fa-4ed4-bdfe-6d75b714a4bb

Aucher, Thomas (2021): Der Mensch im Spannungsfeld zwischen Heimatverlust, Bezdomność, tęsknota za domem i poszukiwanie domu. Aspekty psychoanalityczne i psychospołeczne. W: Journal for Psychoanalysis, 62, 2021, s. 168-183.

Bade, Klaus (2000): Europa in Bewegung. Migration vom späteren Jahrhundert bis zur Gegenwart. München: Beck.

Banister Peter;/Burman, Erica;/Parker Ian/ Taylor Maye /Carol Tindall (1994). Qualitative methods in psychology: a research guide. Buckingham, England, Philadelphia: Open University Press

Bardill Arn, Sina (2011): Welche Rolle spielt die Liebe? Individuelle Liebesvorstellungen und Wandel der Geschlechterverhältnisse. Basel: Rüegger.

Barbiel, Maja / Damir del Monte/ Buchheim, Anna (2015): Epigentik und Trauma, In: BarPTT-Persónlichkeitsstórung. Jahrgang.2015/19, Heft 3, s. 175-186.

Barwinski, Rosmarie (2013): Ich-Spaltung bei der transgenerationalen Übertragung von Traumata. In: Rauwald, Marianne (Hrsg.): Vererbte Wunden. Transgenerationale Weitergabe traumatischer Erfahrungen. Weinheim, Basel: Beltz, s. 109–117.

Beck, Ulrich (1986): Risikogesellschaft. Auf dem Weg in eine andere Moderne. Frankfurt: Suhrkamp.

Beck, Ulrich/Beck-Gernsheim, Elisabeth (1990): Das ganz normale Chaos der Liebe. 14. Aufl. Frankfurt: Suhrkamp.

Beck, Ulrich/Beck-Gernsheim, Elisabeth (2011): Fernliebe. Lebensformen im globalen Zeitalter. Frankfurt: Suhrkamp.

Beck, Ulrich/Giddens, Anthony/Lash, Scott (1996): Reflexive Modernisierung. Frankfurt: Suhrkamp.

Beck, Uwe (1997): Ortspolygamie. In: Beck, Ulrich (Hrsg.): Was ist Globalisierung? Irrtümer des Globalismus – Antworten auf Globalisierung. Frankfurt. Suhrkamp s. 127–135.

Becker, Jörg (2002): Polnische Saisonarbeiter in der Bundesrepublik Deutschland. Politische und ökonomische Bedingungen eines spezifischen temporären Arbeitsmigrationssystems. Bielefeld: transcript. https://doi.org/10.14361/9783839409466.

Becker, Jörg (2003): Migration ohne Integration? temporäre Arbeitsmigration polnischer Saisonarbeiter nach Deutschland. In: Swiaczny, Frank /Haug, Sonia (Hrsg.): Migration – Integration – Minderheiten. Neuere interdisziplinäre Forschungsergebnisse. Wiesbaden (= Materialien zur Bevölkerungswissenschaft, Heft 107). s. 7-16.

Becker, Jörg (2010): Erdbeerpflücker, Spargelstecher, Erntehelfer. Polnische Saisonarbeiter in Deutschland – temporäre Arbeitsmigration im neuen Europa. Bielefeld: transcript.

Behnke, Cornelia/Loos, Peter/Meuser, Michael (1998): Habitualisierte Männlichkeit. Existentielle Hintergründe kollektiver Orientierungen von Männern. In: Bohnsack, Ralf/Marotzki, Winfried (Hrsg.): Biografieforschung und Kulturanalyse. Transdisziplinäre Zugänge qualitativer Forschung. Opladen: Leske + Budrich.

Behnke, Imke/Zinnecker, Jürgen (1998): Kindheit und Biografie. In: Bohnsack, Ralf/Marotzki, Winfried (Hrsg.): Biografieforschung und Kulturanalyse. Transdisziplinäre Zugänge qualitativer Forschung. Opladen: Leske + Budrich.

Belliger, vid J. Kriege, Davisd J. (2003): Ritualtheorien. Ein einführendes Handbuch. 2. Aufl. Wiesbaden: VS.

Bellinger Andréea/Krer,J.Da(Hrsg.) (2013): Ritualtheorien. 5. Aufl. Berlin: Springer.

Belsky, Jay (1984): The determinants of parenting: A process model. Child Development, 55(1), 83–96. Dostęp w dniu: 20.03.2021 The Determinants of Parenting: A Process Model on JSTOR

Bennett, Thomas (2009): A study of the management leadership style preferred by it subordinates. In: Journal of Organizational Culture, Communication, and Conflict, 13(2), s. 1–25.

Bentham, Jeremy (2013): Eine Einführung in die Prinzipien der Moral und Gesetzgebung. Saldenburg: Senging.

Berger, Peter L./Luckmann, Thomas (1966): The Social Construction of Reality. New York: Doubleday.

Berger Peter. L./Luckmann, Thomas. (1998): Die gesellschaftliche Konstruktion von Wirklichkeit. Frankfurt: Fischer.

Bergler, Manfred (1987): Die Kontroverse zu Max Webers Thesen über die Entstehung des modernen westlichen Kapitalismus. In: Zeitschrift für Religions- und Geistesgeschichte 39(1), s. 24–46.

Berthold, Norbert (2017): Strukturwandel, Migration und Kultur: Was erklärt linken und rechten Populismus? In: Das Phänomen »Populismus«: Ursachen und Gegenrezepte. ifo Schnelldienst 12 / 2017 70. Jahrgang 29. Juni 2017.

Beyers, Leen (2008): Fro Classs to Culture: Immigration, Recession and Dalily Ethnic Boundaries in Belgium. 1940s–1990s. In: IRSH 53, s. 37–61. DOI: 101017/SOO2085900700331.

Bieri, Peter (2015): Eine Art zu leben. Über die Vielfalt menschlicher Würde. 5. Aufl. Berlin: Fischer.

Bierzyńska-Sudoł, Magdalena (2013): Proces podtrzymywania tożsamości narodowej współczesnych migrantów polskich w przestrzeni Internetu (na przykładzie Wielkiej Brytanii i Irlandii 2004–2011) Bydgoszcz. Wydawnictwo UKW

Bingen, Dieter. (1997). Die Entwicklung der deutsch-polnischen Beziehungen seit 1991. (Berichte / BIOst, 52-1997). Köln: Bundesinstitut für ostwissenschaftliche und internationale Studien. Dostęp w dniu: 1.09.2022 https://nbn-resolving.org/urn:nbn:de:0168- ssoar-4329

Bingen, Dieter/Ruchniewicz, Krzysztof (Hrsg.) (2009): Länderbericht Polen. Bonn: Landeszentrale für politische Bildung.

Bittner, Ireneusz (2009) Homo oeconomicus, Społeczna Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania, Łódź.

Blazek, Mathias (2011): Polacy w Westfalii Polen in Westfalen. Polnische Migration in das Ruhrgebiet zur Zeit des Deutschen Kaiserreichs. Hannover: Ibidem.

Blesken, Karl W. (1998): Der unerwünschte Vater: zur Psychodynamik der Beziehungsgestaltung nach Trennung und Scheidung. In: Praxis der Kinderpsychologie und Kinderpsychiatrie 47(5), s. 344–354.

Bode, Sabine (2009): Kriegsenkel: Die Erben der vergessenen Generation. Stuttgart: Klett- Cotta.

Böhnisch, Lothar (2012a): Lebensbewältigung In: Thole, Werner (Hrsg.): Grundriss Soziale Arbeit Ein einführendes Handbuch. Wiesbaden: VS, s. 219–233.

Böhnisch, Lothar (2012b): Sozialpädagogik der Lebensalter. Eine Einführung. 6., überarbeitete Aufl. Weinheim: Beltz Juventa.

Bohnsack, Ralf (1983): Alltagsinterpretation und soziologische Rekonstruktion. Wiesbaden: VS.

Bohnsack, Ralf (1989): Generation, Milieu und Geschlecht. Ergebnisse aus Gruppendiskussionen mit Jugendlichen. Opladen: Leske + Budrich.

Bohnsack, Ralf (1991): Rekonstruktive Sozialforschung. Eine Einführung in Methodologie und Praxis qualitativer Forschung. Opladen: Leske + Budrich.

Bohnsack, Ralf (1993b): Dokumentsinn, intendierter Ausdruckssinn und Objektsinn. In: Ethik und Sozialwissenschaften – Streitforum für Erwägungskultur, Heft 4, 1993, 518-521.

Bohnsack, Ralf (1997): Dokumentarische Methode. In: Hitzler, Ronald / Honer, Anne (Hrsg.): Sozialwissenschaftliche Hermeneutik. Opladen: Barbara Budrich.

Bohnsack, Ralf (1995): Interaktion und Kommunikation. In: Korte, Hermann/Schäfers, Bernhard (Hrsg.): Einführung in Hauptbegriffe der Soziologie. Berlin: Springer, s. 36–57.

Bohnsack, Ralf/ Marotzki, Winfried (Hg.) (1998): Biografieforschung und Kulturanalyse. Interdisziplinäre Zugänge qualitativer Forschung. Opladen. Barbara Budrich.

Bohnsack, Ralf (1997): Gruppendiskussionsverfahren und Milieuforschung. In: Friebertshäuser, Barbara/Prengel, Annedore (Hrsg.): Handbuch qualitativer Forschungsmethoden in der Erziehungswissenschaft. Juventa Verlag Weinheim, München, s. 492–502.

Bohnsack, Ralf (1999): Rekonstruktive Sozialforschung Einführung in Methodologie und Praxis qualitativer Forschung. 3. Aufl. Berlin: VS.

Bohnsack, Ralf/ Nohl, Arndt, Michel (2001): Ethnisierung und Differenzerfahrung: Fremdheit als alltägliches und als methodologisches Problem In: Zeitschrift für qualitative Bildungs-Beratungs- und Sozialforschung. Heft 1/2001, s. 15-36

Bohnsack, Ralf (2001a): Qualitative Bild- und Videointerpretation. Opladen: Budrich.

Bohnsack, Ralf (2001b): Typenbildung, Generalisierung und komparative Analyse. Grundprinzipien der dokumentarischen Methode. In: Bohnsack, Ralf/Nentwig-Gesemann, Iris/Nohl, Arnd-Michael (Hrsg.): Die dokumentarische Methode und ihre Forschungspraxis. Grundlagen qualitativer Sozialforschung. Opladen: Budrich, s. 225–252.

Bohnsack, Ralf (2003): Rekonstruktive Sozialforschung: Einführung in qualitative Methoden. 5. Aufl. Opladen: Leske + Budrich.

Bohnsack, Ralf (2005) Standards nicht-standardisierter Forschung in den Erziehungs- und Sozialwissenschaften. In: Zeitschrift für Erziehungswissenschaft (ZfE) 7(3), s. 65–83.

Bohnsack, Ralf (2006b): Mannheims Wissenssoziologie als Methode. In: Tänzler, Dirk/Knoblauch, Hubert/Soeffner, Hans-Georg (Hrsg.): Neue Perspektiven der Wissenssoziologie. Universitätsverlag Konstanz, s. 271–291.

Bohnsack, Ralf (2007): Dokumentarische Methode. In: Buber, Renate/Holzmüller, Hartmut H. (Hrsg.): Erstes Grundlagenwerk zu Konzepten, Methoden und Analysen. Wiesbaden: Gabler, s. 319–330.

Bohnsack, Ralf (2008): Rekonstruktive Sozialforschung. Einführung in qualitative Methoden. 7. Aufl. Opladen: Barbara Budrich.

Bohnsack, Ralf (2010): Gruppendiskussionsverfahren und dokumentarische Methode. In: Friebertshäser, Barabara/Langer, Antje/Prengel, Annedore: Handbuch Qualitative Forschungsmethoden in der Erziehungswissenschaft. Weinheim, München: Juventa, s. 205–218.

Bohnsck, Ralf (2012b): Orientierungsschemata, Orientierungsrahmen und Habitus. Elementare Kategorien der Dokumentarischen Methode mit Beispielen aus der Bildungsmilieuforschung. In: Karin Schittenhelm (Hrsg.): Qualitative Bildungs- und Arbeitsmarktforschung. Theoretische Perspektiven und Methoden. Wiesbaden: VSVerlag, 119-153.

Bohnsack, Ralf (2014): Rekonstruktive Sozialforschung. Einführung in qualitative Methoden 9. überarb. u. erw. Aufl.: Opladen: Barbara Budrich.

Bohnsack, Ralf (2017): Praxeologische Wissenssoziologie. Opladen: Barbara Budrich.

Bohnsack, Ralf (2018). Dokumentarische Methode und praxeologische Wissenssoziologie. In Rainer Schützeichel (Hrsg.), Handbuch Wissenssoziologie und Wissensforschung (s. 180– 190). Köln: Herbert von Harlem.

Bohnsack, Ralf/Hoffmann, Nora Frederike/Nentwig-Gesemann, Iris (Hrsg.) (2018): Typenbildung und Dokumentarische Methode. Forschungspraxis und methodologische Grundlagen. Opladen: Barbara Budrich.

Bohnsack, Ralf/Hoffmann, Nora Frederike/Nentwig-Gesemann, Iris (2019): Typenbildung und Dokumentarische Methode. In: Amling, Steffen/Geimer, Alexander/Schondelmayer, Anne-Christine/Stützel, Kevin/Thomsen, Sarah (Hrsg.): Jahrbuch Dokumentarische Methode. Berlin: Centrum für qualitative Evaluations- und Sozialforschung, s. 17–50. DOI: https://doi.org/10.21241/ssoar.65691.

Bohnsack, Ralf/Loos, Peter/Schäffer, Burkhard/Städtler, Klaus/Wild, Bodo (1995): Die Suche nach Gemeinsamkeit und die Gewalt der Gruppe. Hooligans, Musikgruppen und andere Jugendcliquen. Wiesbaden: VS.

Bohnsack, Ralf/Marotzki, Winfried (Hrsg.) (1998): Biografieforschung und Kulturanalyse. Transdisziplinäre Zugänge qualitativer Forschung. Opladen: Barbara Budrich.

Bohnsack, Ralf/Nentwig-Gesemann, Iris/Nohl, Arnd-Michael (2001): Die dokumentarische Methode und ihre Forschungspraxis. Grundlagen qualitativer Sozialforschung. Berlin: Springer.

Bohnsack, Ralf/Nentwig-Gesemann, Iris/Nohl, Arnd-Michael (2007): Die dokumentarische Methode und ihre Forschungspraxis. Grundlagen qualitativer Sozialforschung. 2. Aufl. Wiesbaden: VS.

Bohnsack, Ralf/Nohl, Arnd-Michel (2001): Ethnisierung und Differenzerfahrung: Fremdheit als alltägliches und als methodologisches Problem. In: Zeitschrift für qualitative Bildungs-, Beratungs- und Sozialforschung 2(1), s. 15–36.

Bohnsack, Ralf/Przyborski, Aglaia (2007): Gruppendiskussionsverfahren und Focus Groups. In: Buber, Renate/Holzmüller, Hartmut H.: Qualitative Marktforschung, Konzepte – Methoden – Analysen. Wiesbaden: Gabler, s. 491–506. DOI: https://doi.org/10.1007/978-3-8349-9258-1_31.

Bohnsack, Ralf/Schäfer, Burkhard (2001): Generation als konjunktiver Erfahrungsraum. Eine empirische Analyse generationsspezifischer Medienpraxiskulturen. In: Burkart, Günter: Lebenszeiten. Erkundungen zur Soziologie der Generationen. Wiesbaden: VS, s. 249–273.

Bolokan, Dina (2022): Zur politischen Ökonomie der Arbeitsmigration in der Landwirtschaft. Eine transregionale Perspektive auf Hypermobilität, Subsistenzketten und die Subsistenzkrise. In: Femina Politica – Zeitschrift für feministische Politikwissenschaft 1, s. 78–86.

Bonnet, Andreas (2009): Die Dokumentarische Methode in der Unterrichtsforschung: ein integratives Forschungsnstrumentm für Strukturrekonstruktion und Kompetenzanalyse. In: Zeitschrift für Qualitative Forschung 10(2), s. 219–240.

Borjas, George J. (2014): Immigration Economics. Cambridge University Press Harvard.

Borowik, Irena (2009): Religion und Politik in Polen. Abgerufen am 21.01.2019 unter: https://www.bpb.de/themen/europa/polen/40758/religion-und-politik-in-polen/.

Bös, Mathias (1995): Migration und soziale Ungleichheit: Soziale und politische Schließungen in westlichen Industriegesellschaften. In: Seifert, Wolfgang (Hrsg.): Wie Migranten leben. Lebensbedingungen und soziale Lage der ausländischen Bevölkerung in der Bundesrepublik. Abteilung „Sozialstruktur und Sozialberichterstattung“ im Forschungsschwerpunkt III Wissenschaftszentrum Berlin für Sozialforschung.Dokumentation eines Workshops am WZB, 20.-21.01.95.S:17-25.

Boski, Paweł (2010a): Kulturowe ramy zachowań społecznych. Podręcznik psychologii międzykulturowej. Warsow. Wydawnictwo Naukowe.

Boudreault, Pierre- Wilfrid (2006): L'identité en miettes. : Limites et beaux risques aux multiculturalismes extrêmes.L'HARMATTAN

Bourdieu, Pierre (1962): The Algerians. Boston: Beacon Press.

Bourdieu, Pierre / Jean-Claude Passeron / Richard Nice (1977): "Education, society and culture." Trans. Richard Nice. London: SAGE Publications (1977): 15-29.

Bourdieu, Pierre (1979): Entwurf einer Theorie der Praxis auf der ethnologischen Grundlage der kabylischen Gesellschaft. Frankfurt: Suhrkamp.

Bourdieu, Pierre (1985): Sozialer Raum und „Klassen“. Zwei Vorlesungen. Frankfurt: Suhrkamp.

Bourdieu, Pierre (1987a): Die feinen Unterschiede. Kritik der gesellschaftlichen Urteilskraft. Frankfurt: Suhrkamp.

Bourdieu, Pierre (1987b): Sozialer Sinn. Kritik der theoretischen Vernunft. Frankfurt: Suhrkamp.

Bourdieu, Pierre (1995): Soziologische Fragen. 6. Aufl. Frankfurt: Suhrkamp.

Bourdieu, Pierre (1996): Reflexive Anthropologie. Frankfurt: Suhrkamp.

Bourdieu, Pierre (1997a): Die männliche Herrschaft. In: Dölling Irene/ Krais, Beate (Hrsg.): Ein alltägliches Spiel. Geschlechterkonstruktionen in der sozialen Praxis. Frankfurt: Suhrkamp: s. 153–217.

Bourdieu, Pierre (1997a): Sozialer Sinn. Kritik der theoretischen Vernunft. 2. Aufl. Frankfurt. Suhrkamp.

Bourdieu, Pierre (1997b): Eine sanfte Gewalt. Pierre Bourdieu im Gespräch mit Irene Dölling und Margareta Steinrücke. Frankfurt: Suhrkamp.

Bourdieu, Pierre (1997b): Zur Soziologie der symbolischen Formen. 6. Aufl. Frankfurt. Suhrkamp

Bourdieu, Pierre (1998a): Praktische Vernunft: Zur Theorie des Handelns. Frankfurt: Suhrkamp.

Bourdieu, Pierre (1998b): Vom Gebrauch der Wissenschaft. Für eine klinische Soziologie des wissenschaftlichen Feldes. Konstanz: UVK.

Bourdieu, Pierre (1999): Die Regeln der Kunst. Genese und Struktur des literarischen Feldes. 6. Aufl. Frankfurt: Suhrkamp.

Bourdieu, Pierre (2000): Zur Soziologie der symbolischen Formen. 12. Aufl. Frankfurt: Suhrkamp

Bourdieu, Pierre (2001a): Meditationen. Zur Kritik der scholastischen Vernunft. Frankfurt: Suhrkamp.

Bourdieu, Pierre (2001b): Teilen und herrschen. In: Rademacher, Claudia/Wiechens, Peter (Hrsg.): Geschlecht – Ethnizität – Klasse. Zur sozialen Konstruktion von Hierarchie und Differenz. Wiesbaden: VS, s. 11–30.

Bourdieu, Pierre (2001): Über einige Eigenschaften von Feldern. In: Bourdieu, Pierre (Hrsg.): Soziologische Fragen. Frankfurt: Suhrkamp, s. 107–111.

Bourdieu, Pierre (2015): Die verborgenen Mechanismen der Macht. Bolder, Jürgen/ Nordmann, Ulrike (Hrsg): Schiften zu Politik und Kultur 1. Hamburg: VSA

Bourdieu, Pierre (2009): Elend der Welt. Einband. Taschenbuch. Stuttgart. Utb.Verlag.

Bourdieu, Pierre/Wacquant, Loic (1992): Reflexive Anthropologie. Frankfurt: Suhrkamp.

Brandes, Holger (999): Migratnten und soziale Ungleichheit. Soziale und politische Schließungen in westlichen Industrieländern Individualismus und Gemeinschaft in der sozialen Gruppenarbeit: der gruppenanalytische Aufsatz.(W):Effiger, Herbert (Hrsg.): Soziale Gemeinschaft. Freiburg.Lambertus.

Bundesamt für Migration undFungsbericht (2013): Eine Analyse aktueller Daten und Forschungsergebnisse. Dostęp w dniu: 01.09.2022 https://www.bamf.de/SharedDocs/Anlagen/DE/Forschung/Forschungsberichte/fb20-spaetaussiedler.pdf?__blob=publicationFile&v=14.

Bundesministerium für Familie, Senioren Frauen und Jugend (Hrsg.): Facetten der Vaterschaft. Perspektiven einer innovativen Vaterpolitik. Dostęp w dniu:23.03.2020 Facetten der Vaterschaft (bmfsfj.de).

Bundeszentrale für politische Bildung (2022): Nettozahler und Nettoempfänger in der EU https://www.bpb.de/kurz-knapp/zahlen-und-fakten/europa/70580/nettozahler-und-nettoempfaenger-in-der-eu/

Bundeszentrale für politische Bildung (2022): Soziale Situation in Deutschland. Spät-Aussiedler. Dostęp w dniu: 18.05.2022 https://www.bpb.de/kurz-knapp/zahlen-und-fakten/soziale-situation-in-deutschland/61643/spaet-aussiedler/

Castels, Stephen (1992): The „New“Migration and Australien Immigration Policy. In: Inglis, Chrsitine/Gunasekaran, S./Sullivan, Gerard/Tong, Wu Chung: Asiens in Australia. The dynamic of Migration and Settlement. Social Issues in Southeast Asia.S:45-73

Castells, Manuel (1992b):The world has changed: can planning change? https://doi.org/10.1016/0169-2046(92)90009-O

Castles, Stephen/Miller, Mark J./de Hass, Hein (2003): The Age of Migration. International Population Movements in the Modern World. 5. Aufl. Palgrave Macmillan. Bloomsbury Academic; 6th edition (6 Dec. 2019)

Charta der Grundrechte der Europäischen Union (2000/C 364/01). Abgerufen am 21.02.2021 unter: https://www.europarl.europa.eu/charter/pdf/text.de.pdf.

Cegielski,Tadeusz/Kądziela, Łukasz (1990): Rozbiory Polski 1772-1793-1795. Warszawa, Wydawnictwo Szkole i Pedagogiczne.

Cieślińska, Barbara (1994): Pogranicze. Studia społeczne (w) Popławski, Tadeusz, ed. Miasta na uboczu: przyczynek do socjologii peryferii. Dział Wydawnictw Filii UW [Uniwersytetu Warszawskiego], Nr 2/ 93 1994.

Cieślińska, Barbara (2012): Emigracje bliskie i dalekie: Studium współczesnych emigracji zarobkowych na przykładzie województwa podlaskiego. Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.

Conell, Robert.W(2000): Der gemachte Mann: Konstruktion und Krise von Männlichkeiten.2.Aufl. Opladen Leske + Budrich Verlag

Copik Ilona. (2019): Na Zachód i z powrotem. Migracje w kiniepolskim w okresie transformacji ustrojowej. "Przegląd Polsko-Polonijny" nr 10(2019), s. 143-164

Corsten, Michael (2010): Karl Mannheims Kultursoziologie. Eine Einführung. Frankfurt: Campus.

Cyrus, Norbert (2000): Mobile Migrationsmuster Zuwanderung aus Polen in die Bundesrepublik Deutschland. In: Berliner Debatte INITIAL 11(5/6), s. 95–103.

Cyrus, Norbert (2001b): „Wie vor Hundert Jahren? Zirkuläre Arbeitsmigration aus Polen in der Bundesrepublik Deutschland“. In Pallaske, Christoph (Hg.), Die Migration von Polen nach

Deutschland. Zu Geschichte und Gegenwart eines europäischen Migrationssystems, Baden-Baden: Nomos, s. 185-203.

Cyrus, Norbert (2007): Polski Berlin – Migration aus Polen nach Berlin. Integrations- und Transnationalisierungsprozesse 1945 bis Ende der 1990er Jahre. Münster: Westfälisches Dampfboot

Cyrus, Norbert (2008): Mobilität im Verborgenen. Plurilokale Mobilitätspraxen illegal beschäftigter polnischer Haushaltsarbeiterinnen in Berlin. In: Hentges, Gudrun et al. (Hrsg.) Migrations- – und Integrationsforschung in der Diskussion. Biografie, Sprache und Bildung als kulturelle Bezugspunkte. Wiesbaden: VS.

Cyrus, Norbert/Gropas, Ruby/Kosic, Ankica/Vogel, Dita (2005): Opportunity structures for immigrants' active civic participation in the European Union: sharing comparative observations. POLITIS Interdisciplinary Center for Education and Communication in Migration Processes (IBKM). Oldenburg: Carl von Ossietzky Universität Oldenburg. Dostęp w dniu:02.03.2020 file:///C:/Users/kgolombek/Downloads/docl_6945_623494076.pdf

Czakoń-Tralski, Dorota (2018): Emigranci czy współcześni nomadzi? Socjologiczny obraz Polakōw w Austrii. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego Krakōw.

Dąbrowska, Maria (1970): Przygody człowieka myślącego. Warszawa „Czytelnik".

Dahinden, Janine (2009): Neue Ansätze in der Migrationsforschung. Die transnationale Perspektive. In: Schweizer Zeitschrift zu Integration und Migration 15, s. 16–19.

Dahlmann, Dittmar/Kotowski, Albert S./Karpus, Zbigniew (Hrsg.) (2006): Schimanski, Kuzorra und andere. Polnische Einwanderer im Ruhrgebiet zwischen Reichsgründung und Zweitem Weltkrieg. Essen: Klartext.

Danielzyk, Richard/Dittrich-Wesbuer, Andrea/Hilti, Nicola/Tippel, Cornelia (Hrsg.) (2020): Multilokale Lebensführungen und räumliche Entwicklungen: ein Kompendium. Hannover: Akademie für Raumentwicklung in der Leibnitz Gesellschaft.

de Beauvoir, Simone (2000): Das andere Geschlecht. 25. Aufl. Hamburg: Rowohlt.

Dette-Hagenmeyer, Dorothea E./Reichle, Barbara (2014):"Beziehungsqualität, partnerschaftliche Interaktion und Auswirkungen auf angehörige Kinder". Wiesbaden Springer VS DOIhttps://doi.org/10.1007/978-3-658-02276-1_15.

Dietz, Barbara (2004): Gibt es eine Alternative? Zur Beschäftigung polnischer Saisonarbeiter in Deutschland. In: Osteuropa Institut München. Working Papers 253(2).

Dietz, Barbara (2005): Europäische Integration von unten? Mittel- und osteuropäische Migranten in Deutschland und die Rolle transnationaler Netzwerke im EU-Erweiterungsprozess. Arbeitspapier 3.

Dietz, Barbara (2015): Die Integration mittel und osteuropäischer Zuwanderer in die deutsche Arbeitswelt. In: Nowicka, Magdalena (2007): Von Polen nach Deutschland und zurück. Die Arbeitsmigration und ihre Herausforderungen für Europa. Bielefeld: transcript. DOI: https://doi.org/10.14361/9783839406052.

Drosihn, Yvonne / Jandl, Ingeborg / Kowollik, Eva (red.) (2020): Trauma - Pokolenia - Narracja. Transgenerational Narratives in Contemporary Literature on Eastern, East-Central and Southeastern Europe (= East-West Express. Culture and Translation, Vol. 41). Berlin, Frank & Timme - Verlag für wissenschaftliche Literatur.

Dögge, Peter/Meuser, Michael (2001): Männlichkeit und soziale Ordnung. Neue Beiträge zur Geschlechterforschung. Opladen: Leske + Budrich.

Düvell, Frank (2006): Europäische und internationale Migration. Einführung in historische, sozialpolitische und politische Analysen. Münster: LIT.

Dzięglewski, Mariusz (2019): Powroty do (nie) znanego kraju. Strategia migrantōw powrotnych. Kraköw: Nomos.

Ecarius, Jutta/Burkhard, Schäfer (2020): Typenbildung und Typengenerierung. Methoden und Methodologie qualitativer Bildungs- und Biografieforschung. 2. Aufl. Opladen: Barbara Budrich.

Eidenmüller Horst (2011): Liberaler Paternalismus. W: JuristenZeitung, 66 rok, nr 17 (2 września 2011), s. 814-821.

Eickelpasch, Rolf/Nassehi, Armin (Hrsg.) (1996): Utopie und Moderne. Frankfurt: Suhrkamp.

Eisenstein, Bernice (2000): Ich war das Kind von Holocaustüberlebenden. Berlin: Berliner Taschenbuch.

Eisenstecken, Dorothe (2012): Transgenerational Transmission of Trauma The Consequences of World War 2 from the Perspective of the War's Grandchildren. Wykład Dorothe Eisenstecken. Formuła na Kriegsenkel-Kongress, Getynga. Retrieved22.03.2023from:https://www.inkonstellation.de/wp-content/uploads/2019/03/
Transgenerationale-Weitergabe-von-Traumata.pdf.

Esser, Hartmut (1980): Aspekte der Wanderungssoziologie: Assimilation und Integration von Wanderern, ethnischen Gruppen und Minderheiten. Darmstadt, Neuwied: Luchterhand.

Esser, Hartmut (2001): Integration and Ethnic Stratification. Summary of a study for the "Mannheim Centre for European Social Research", www.fes-online-akademie.de Strona 1 z 7 pobrana 17.03.2023 z: www.fes-online-akademie.de.

Esser, Hartmut (2003): Ist das Konzept der Assimilation überholt? In: Geographische Revue: Zeitschrift für Literatur und Diskussion 2, s. 5–22.

Evers, Henrike (2009): Die dokumentarische Methode in interkulturellen Forschungsszenarien. In: Forum Qualitative Sozialforschung/Forum: Qualitative Social Research, 10(1), Art. 47. Dostęp w dniu: 30.01.2019 http://nbn-resolving.de/urn:nbn:de:0114-fqs0901478.

Fachkräfte aus der EU. W & W Personaleinsatz GmbH – Ihr Partner für Fachkräfte aus Osteuropa. Abgerufen am 20.03.2021 unter: https:// personaleinsatz.de).

Faist, Thomas (2000): The Volume and Dynamics of International Migration and Transnational Social Spaces. University Press Oxford.

Faist, Thomas (2009): Migration, Development, and Social Transformation. In: Social Analysis. The international Journal for Anthropology. New York.Oxford. s.1-13 DOI: https://doi.org/10.3167/sa.2009.530301

Faist, Thomas/Fauser, Margit/Reisenauer, Eveline (2014): Das Transnationale in der Migration. Eine Einführung. Weinheim: Beltz Juventa.

Fasang, Anette Eva/Huinink, Johannes/Pollmann-Schult, Matthias (2016): Aktuelle Entwicklungen in der deutschen Familiensoziologie: Theorien, Daten, Methoden. In: Zeitschrift für Familienforschung 28(1), s. 112–116.

Fassmann, Heinz/Münze, Reiner (2003): Auswirkungen der EU-Erweiterung auf die Ost-West-Wanderung In: WSI Mitteilungen 1.

Ferlak, Justyna/Rogulska, Beata (2008): Powroty do Polski. Wyniki badań, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.

Firlit-Fesnak, Grażyna: (2002): Frau und Familie im Polen der Transformationszeit. OWEP 2 Instituts für Sozialpolitik an der Universität Warschau. Dostp dnia 10.09.2020: https://www.owep.de/artikel/289-frau-und-familie-im-polen-transformationszeit/.

Fischer, Wolfram/Kohli, Martin (1987): Biographieforschung. Fischer, Wolfram/Kohli, Martin (1987), Biographieforschung, in: Wolfgang Voges (Hrsg.), Methoden der Biographie- und Lebenslaufforschung, Opladen, s. 25–49.

Fllick, Uwe (2003a): Qualitative Forschung – Stand der Dinge. In: Barbara Orth/Thomas Schwietring/Johannes Weiß (Hrsg.): Soziologische Forschung. Stand und Perspektiven. Opladen: Leske + Budrich, s. 309-322.

Flick, Uwe (2003b): Qualitative Sozialforschung. Eine Einführung. 7. Aiufl. Rowohlt Taschenbuch Verlag, Reinbek bei Hamburg,

Flick, Uwe (2006): Qualitative Evaluationsforschung: Konzepte, Methoden, Umsetzung. Hamburg: Rowohlt.

Flick, Uwe/von Kardorff, Ernst/ Steink, Ines (2010): Qualitative Forschung. 4. Aufl. Hamburg: Rowohlt.

Forschungsportal Sachsen-Anhalt. Dostęp w dniu: 20.03.2017 http//sozial.geographie. uni-halle.de/ mitarbeit/ glorius/index.de.php).

Frelak, Justyna/ Roguska, Beata (2008): Powroty do Polski. Wyniki badań. Warsow ISP.

Frejka, Tomas / Okólski, Marek/ Sword, Keith (1998): In-depth studies on migration in Central and Eastern Europe : the case of Poland**.** New York ; Geneva : UN.

Friebertshäuser, Barbara/Prengel, Annedore (1997): Handbuch qualitative Forschungsmethoden in der Erziehungswissenschaft 4. Aufl. Weinheim: Juventa.

Friederich, Klaus/Glorius, Birgit (2007): Transnationale Migration am Beispiel polnischer Pendelmigration nach Deutschland. Projektbericht. Abgerufen am 01.09.2017 unter: www.Transnationale Migration am Beispiel polnis... ID:2213 (forschung-sachsen-anhalt.de)

Frisch. Max (1976): Überfremdung. Gesammelte Werke, Bd V, Frankfurt am Main, Suhrkamp.
Friszke, Andrzej (2009): Polen. Geschichte des Staates und der Nation 1939–1989. Berlin: Verlag für Wissenschaft und Forschung.
Friszke, Andrzej/Dudek, Antoni: (2022): Polen: Geschichte des Staates und der Nation 1939–2015. Paderborn: Brill, Schöningh.
Fromm, Erich (1989): Haben oder Sein. München: dtv.
Fthenakis, Wassilios (1999): Engagierte Vaterschaft. Die sanfte Revolution in der Familie. Opladen: Leske + Budrich.
Fthenakis, Wassilios/Minsel, Beate (2002) Die Rolle des Vaters in der Familie.In: Band 213 Schriftenreihe des Bundesministeriums für Familie, Senioren, Frauen und Jugend Stuttgart, Verlag W. Kohlhammer.
Fuchs, Peter (2017): Systemtheoretisches Denken. Teil 1. Soziologie. Mediaproduktion 100.Abgerufen am 29.11.2019 unter: Systemtheoretisches Denken - Fragen an Prof. Dr.Peter Fuchs – YouTube.
Fuchs-Heinritz, Werner (2005): Biographische Forschung. Eine Einführung in Praxis und Methoden. 3. überarbeitete Aufl. Wiesbaden: VS.
Fuchs-Heinritz, Werner/König, Alexandra (2005): Pierre Bourdieu. 2. Aufl. Konstanz: UVK.
Fuchs-Heinritz, Werner/König, Alexandra (2014): Pierre Bourdieu. Eine Einführung. 3. überarb. Aufl.Stuttgart. UTB Verlag.
Fuszara, Malgorzata (1991): Will Abortion Issues Give Birth to Feminism in Poland? In: Maclean, Mavis /Groves, Dulcie. (Hrsg.): Women's Issues in Social Policy. New York: Routledge.
Fuszara, Malgorzata (2007): Kobiety w polityce. TRIO Warszawa.
Garfinkel, Harold (1959): Common Sense Knowledge of Social Structures (1959). A Paper distributed at the Session on the Sociology of Knowledge, Fourth World Congress of Sociology, Stresa, Italy, September12, 1959. Siegen: Universität Siegen: SFB 1187 Medien der Kooperation 2019 (SFB 1187 Medien der Kooperation – Working Paper Series 11). DOI: https://doi.org/10.25969/mediarep/13805.
Garfinkel, Harold (1967): Studien zur Ethnomethodologie. Frankfurt: Campus.
Garfinkel, Harold/Lynch, Michael/ Livingstone, Eric (1981): The Work of a Discovering Science Construed with Materials from the Optically Discovered Pulsar. In: Phil. SOC. 11, s. 131–158. Dostęp w dniu: 10.10.2018 https://journals.sagepub.com/doi/epdf/10.1177/004839318101100202.
Garsztecki, Stefan (2014): Geschichtspolitik und kollektives Gedächtnis in Polen. In Polen-Analysen. Ausgabe 279. 07.08.2021. Abgerufen am 20.01.2022 unter: Geschichtspolitik und kollektives Gedächtnis in Polen | Länder-Analysen (laender-analysen.de). DOI: www.laender-analysen.de.
Gauser, Andrea (2006): Pionierarbeit mit paradoxen Folgen?/Pioneering Work with Paradoxical Consequences? Zur neueren Rezeption der Raumsoziologie von Georg Simmel/On the Recent Reception of Georg Simmel's Sociology of Space. In: Zeitschrift für Soziologie 35(4), s. 250–268.
Geimer, Alexander (2011): Das Konzept der Aneignung in der qualitativen Rezeptionsforschung. Eine wissenssoziologische Präzisierung im Anschluss an die und in Abgrenzung von den Cultural Studies. In: Zeitschrift für Soziologie 40(4), s. 191–207.
Geise, Stephanie/Lobinger, Katharina (2012a): Analysen zu einem Spannungsfeld visueller Kommunikationsforschung. Köln: Halem.
Geise, Stephanie/Lobinger, Katharina (Hrsg.) (2012b): Bilder, Kulturen, Identitäten. Analysen zu einem Spannungsfeld visueller Kommunikationsforschung. Köln: Halem.
Gerhards, Jürgen (2008): Die kulturell dominierende Klasse in Europa: Eine vergleichende Analyse der 27 Mitgliedsländer der Europäischen Union im Anschluss an die Theorie von Pierre Bourdieu. In: Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie. KZFSS (4), s. 723–748. DOI: 10.1007/s11577-008-0034-5.
Gerstenberg, Frauke (2014): Die Frage als Diskursbewegung in (pädagogischen) Praktiken. Zu den Möglichkeiten einer Gesprächsanalyse der Dokumentarischen Methode. In: Fröhlich-Gildhoff, Klaus /Nentwig-Gesemann, Iris /Neuss, Norbert (Hrsg.): Forschung in der Frühpädagogik VII. Schwerpunkt: Profession und Professionalisierung. Freiburg: FEL, s. 277–306.

Giddens, Anthony (1996): Konsequenzen der Moderne. Aus dem Englischen von Joachim Schulte.8.Aufl. Frankfurt am Main, Suhrkamp Verlag,

Glaser, Barney.G//Strauss, Anselm L. (1967): The Discovery of Grounded Theory. Strategies for Qualitative Research. Chicago: Aldine Publishing.

Glorius, Birgit (2007): Transnationale soziale Räume polnischer Migranten in Leipzig. In: Nowicka, Magdalena. (Hrsg.). (2007). Von Polen nach Deutschland und zurück: Die Arbeitsmigration und ihre Herausforderungen für Europa (Kultur und soziale Praxis). Bielefeld: transcript Verlag. S: 135-161 https:// doi.org/10.14361/9783839406052

Goch, Stefan (2010): Polen nicht deutscher Fußballmeister. Die Geschichte des FC Gelsenkirchen-Schalke 04. In: Blecking, Diethelm/Dembowkski, Gerd (Hrsg.): Der Ball ist bunt. Fußball, Migration und die Vielfalt der Identitäten in Deutschland. Frankfurt am Main, Verlag: Brandes & Apsel,

Goffman, Erving (1967): Stigma. Über Techniken der Bewältigung beschädigter Identität, Frankfurt: Suhrkamp.

Goffman, Erving (1981): Geschlecht und Werbung. Frankfurt: Suhrkamp.

Goffman, Erving (1994): Interaktion und Gesellschaft. Frankfurtt am Main, Campus.

Goffman, Erving (2003): Wir alle spielen Theater. Die Selbstdarstellung im Alltag. 30. Aufl. München: Piper.

Golombek**,** Kornelia (2020): Utopie vom besseren Leben“ – polnische Wanderarbeiter aus Deutschland und Belgien berichten. Eine Rekonstruktionsstudie der Dokumentarischen Methode mit Gruppendiskussionen. Dostęp w dniu: 2.04. 2022.

Golombek, Kornelia (2024a): Śladami przodków. Przemyślenia o tradycji migracji zarobkowej z Polski na zachód w świetle teraźniejszej epigenetyki traumy. Kraków, Wydawnictwo Naukowe AKAPIT.

Golombek, Kornelia (2024b): *Quo Vadis Europa*? Polnisches Engagement gegen den russisch-ukrainischen Krieg. „WeltTrends“ Wissenschaftlicher Verlag für internationale Politik in Potsdam. 26.12.2023.

Göller, Thomas (2000): Kulturverstehen. Grundprobleme einer epistemologischen Theorie der Kulturalität und kulturellen Erkennens. Würzburg: Königshauses & Neumann.

Grzymała-Kazłowska, Aleksandra (2001): Polscy nielegalni pracownicy w Belgii. Raport z badań. Ann Abor, MI: Institute for Social Research at the University of Michigan.

Grzywacz, Joseph G. (2008): Migrant Farmworker Stress: In: Mental Health Implications C 2008 National Rural Health Association, s. 32–39.

Grzywacz, Joseph G./Carlson, Dawn s. (2007): Conceptualizing Work-Family Balance: Implications for Practice and Research.Artikels.S.455-471. Abgerufen am 23.06.2020 unter: https://journals.sagepub.com/doi/pdf/10.1177/1523422307305487

Guild, Elspeth (2004): The Legal Framework of EU-Migration. In: Bomes, Michael/Hoesch, Kirsten/Hunger, Uwe. (Hrsg.): Organisational Recruitement and Patterns of Migration. Interdependencies In an Integrating Europe.Heft Universität Osnabrück, IMIs. Heft 25, s. 47–84.

Guild, Elspeth (2004): The Legal Elements of European Identity. EU Citizenship and Migration law. The Hague: Kluwer Law International.

Gumperz, John J. (1992): Contextualization revisited. In: Auer, Peter/Di Luzio, Aldo (Hrsg.): The Contextualization of Language. John Benjamins, pp. 1992--39 (1992).

Guz, Marzena (2004): Trudne pieniądze z Brukseli: Polska a fundusze strukturalne UE. W: Osteuropa, Vol. 54, No. 5/6, Die Einigung Europas - Zugkraft und Kraftakt. Berliner Wissenschafts-Verlag. (maj-czerwiec 2004), s. 347-359.

Hahn, Alois (1995): Identität, Nation und das Problem der Fremdheit in soziologischer Sicht, In: Heinze, Thomas (Hrsg.): Kultur und Wirtschaft. Perspektiven gemeinsamer Innovation. Opladen: Westdeutscher Verlag, s. 2–59.

Hahn, Alois (2000a): Konstruktion des Selbst, der Welt und der Geschichte. 2. Aufl. Frankfurt: Suhrkamp.

Hahn, Alois (2000b): The Social Construction of the Stranger. In: Alexander von Humboldt-Mitteilungen 75, s. 11–23.

Hahn, Hans Henning (1997): Das Selbstbild und das Fremdbild – was verbindet sie? Überlegungen zur Identitätsfunktion von Stereotypen in der europäischen Geschichte. s. 137–154. Abgeru-

fen am 20.03.2021 unter: Das Selbstbild und das Fremdbild – was verbindet sie? Überlegungen zur Identitätsfunktion von Stereotypen (efnil.org)

Haida, Sylvia (2012): Die Ruhrpolen – Nationale und konfessionelle Identität im Bewusstsein und im Alltag 1871–1918. Dissertation. Bonn: Rheinische Friedrich-Wilhelms-Universität Bonn.

Halbwachs, Maurice (1925): *Les cadres sociaux de la mémoire* [1925]. Paris Presses Universitaires de France, publisher Alcan (oryginał w języku francuskim).

Halbwachs, Maurice (1967): Das kollektive Gedächtnis. Frankfurt: Fischer.

Hall, Edward, T. (1990): The Hidden Dimension. Reissue edition. Anchor.

Harth, Jonathan (2014): Computergesteuerte Spielpartner Formen der Medienpraxis zwischen Trivialität und Personalität. Wiesbaden: Springer VS.

Harweg, Roland (2017): Leben und Tod. Die beiden großen Seinszustände und die Seinsweisen ihrer Ineinanders und Nacheinanders. Münster: LIT.

Haug, Sonja (2000): Klassische und neuere Theorien der Migration. Arbeitspapiere Mannheimer Zentrum für Europäische Sozialforschung. Dostęp w dniu: 20.02.2020 http://www.mzes.uni-mannheim.de/publications/wp/wp-30.pdf.

Haug, Sonja (2005). Die Datenlage im Bereich der Migrations- und Integrationsforschung: ein Überblick über wesentliche Migrations- und Integrationsindikatoren und die Datenquellen. (Working Paper / Bundesamt für Migration und Flüchtlinge (BAMF) Forschungszentrum Migration, Integration und Asyl (FZ), 1). Nürnberg: Bundesamt für Migration und Flüchtlinge (BAMF) Forschungszentrum Migration, Integration und Asyl (FZ). https://nbn-resolving.org/urn:nbn:de:0168-ssoar-35238.

Haug, Sonja/Swiaczny, Frank (Hrsg.) (2005): Migration in Europa. Wiesbaden: Bundesinstitut für Bevölkerungsforschung (BIB). Dostęp w dniu 25.07.2021. https://nbn-resolving.org/urn:nbn:de:0168-ssoar-331157.

Hawel, Marcus/ Blanke, Moritz (2012): Kritische Theorie in der Krise. Rosa Luxemburg Texte 72, Karl Dietz Verlag Berlin.

Huthmacher, Hernry, /Schmitz, Marcus, Christine (2010): Väter zwischen Karriere und Familie. In: Zukunftsforum Politik 104/2010. s. 10-27. Konrad-Adenauer-Stiftung. Abgerufen am.13.07.2021 unter: Väter zwischen Karriere und Familie (kas.de)

Henze, Jürgen (2016): Vom Verschwinden des (Inter)Kulturellen und Überleben der (Inter)Kulturalität. In: interculture journal: Online-Zeitschrift für interkulturelle Studien, 15(26), s. 59–74.

Herbert, Ulrich (2001): Geschichte der Ausländerpolitik in Deutschland Saisonarbeiter, Zwangsarbeiter, Gastarbeiter, Flüchtlinge. München: Beck.

Hericks, Uwe/Sotzek, Julia/Rauschenberg, Anna/Wittek, Doris/Keller-Schneider, Manuela (2018): Habitus und Normen im Berufseinstieg von Lehrer*innen. Eine mehrdimensionale Typenbildung aus der Perspektive der Dokumentarischen Methode. In: Zeitschrift für interpretative Schul- und Unterrichtsforschung 7, s. 65–80.

Herlth, Alois (2002): Ressourcen der Vaterrolle. Familiale Bedingungen der Vater-Kind-Beziehung. In: Walter, Heinz (Hrsg.): Männer als Väter. Sozialwissenschaftliche Theorie und Empirie. Gießen, Psychosozial Verlag. s. 585–608.

Hertel, Guido /Scholl, Wolfgang (2002): Grundlagen der Gruppenarbeit in Organisationen. Skript. s. 2–26. Abgerufen am 10.12.2020 unter: Grundlagen der Gruppenarbeit in Organisationen - Hertel/Scholl | Skripte Organisationspsychologie | Docsity

Herwartz-Emden, Leonie (1999): Kindheit und Jugend in verschiedenen Kulturen. Entwicklung und Sozialisation in kulturvergleichender Sicht. In: Zeitschrift für Pädagogik 42, s. 942–944.

Heyse, Norbert (2016): Sapere aude XI: Systematische Theologie. Norderstedt: BoD.

(Hickmann/ Kronenberg (2022): Die Berufe mit aktuell größten Fachkräftelücken. Dostęp w dniu: 12.10.2022 uwww.iwkoeln.de/studien/helen-hickmann-filiz-koneberg-die-berufe-mit-den-aktuell-groessten-fachkraefteluecken.html

Hilti, Nicola (2009b): Von Hier und Dort und Unterwegs. Multilokale Wohnformen zwischen Mobilität und Sesshaftigkeit. In: transIt. Mobilität, Wachstum und Migration – Triebkräfte der Architekturentwicklung? 15, s. 78–81.

Hirschhauer, Stefan/Annen, Klaus (Hrsg.) (1997): Die Befremdung der eigenen Kultur. Zur ethnografischen Herausforderung soziologischer Empirie. Frankfurt: Suhrkamp.

Hitzler, Ronald/Pfadenhauser, Michaela (1997): „Let your body take control!“ Zur ethnographischen Kulturanalyse der Techno-Szene. In: Bohnsack, Ralf/Jüttemann, Gerd/Marotzki, Winfried (Hrsg.): Biographieforschung und Kulturanalyse. Opladen: Leske + Opladen.

Hoffmann, Eva: (2013): „Lost Translation – Ankommen in der Fremde“. München: dtv.

Hofstede, Geert (1993): Interkulturelle Zusammenarbeit: Kulturen – Organisationen – Management. Wiesbaden: Gabler.

Hofstede, Geert (2010): Cultures and Organizations: Software for the Mind, 3. Aufl. New York: McGraw-Hill Education.

Holman, Otto (2002): Nowe europejskie peryferia. Rozszerzenie Unii Europejskiej na wschód i południe w porównaniu. In: PROKLA. Zeitschrift für kritische Sozialwissenschaft, s. 400-420.

Hofstede, Geert (2017): Lokales Denken, globales Handeln. 6. Aufl. München: Beck.

Hohmeier, Jürgen (1975): Stigmatisierung als sozialer Definitionsprozeß. In: Brusten, Manfred/Hohmeier, Jürgen (Hrsg.): Stigmatisierung 1. Zur Produktion gesellschaftlicher Randgruppen. Darmstadt, Luchterhand Verlag. s. 5–24.

Illouz, Eva (2016): Warum Liebe weh tut. Eine soziologische Erklärung. 2. Aufl. Frankfurt: Suhrkamp.

Illouz, Eva (2019): Warum endet die Liebe? Sternstunde Philosophie. SRF Kultur. Dostęp w dniu: 01.05.2019 https://wwwyoutube.com/watch?v=3HT3c0rawI0.

Institut für Menschenrechte (2003): Wanderarbeiter. Dostęp w dniu: 21.03.2021 www.institut-fuer-menschenrechte.de/menschenrechtsschutz/deutschland-im-menschenrechtsschutzsystem/vereinte-nationen/vereinte-nationen-menschenrechtsabkommen/wanderarbeiter-konvention-icmw.

ifo Institut – Leibniz-Institut für Wirtschaftsforschung an der Universität München e.V. (2021): Fachkräftemangel auf deutschen Baustellen verschärft sich. Dostęp w dniu: 21.02,2020 https://www.ifo.de/pressemitteilung/2021-10-06/fachkraeftemangel-auf-deutschen-baustellen-verschaerft-sich

Institut der deutschen Wirtschaft: Arbeit und Verdienst - Institut der deutschen Wirtschaft (IW) (iwkoeln.de)

Jadżwińska, Ewa/Okölski, Marek(Hrsg.) (2001): Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski I Zachodu., Warszawa. Wydawnictwo Naukowe Scholar. S: 31–61.

Janicki, Wojciech (2007): Przegląd teorii migracji ludności. Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Lublin.

Jaremczak, Janusz Edward (2018): Tożsamość kulturowa a migracje. Szkice politologiczne w zakresie bezpieczeństwa kulturowego. Redakcja Naukowa FNCE sp. z.o.o. Poznań.

Jażwinska, Ewa/ Okölski, Marek (1996): Couses and consequences of Migration in central and Eastern europe . Podlasie and Slask Opolski basic trends in 1975-1994.Warsaw.

Jehuda, Rachel / LeDoux, Joseph (2007): Zmienność reakcji po traumie: translacyjne podejście neuronaukowe do zrozumienia PTSD. W: *Neuron,*56, s. 19-32.

Jończy, Romuald (2004): Wplyw Migracji Zagranycznych na Dysharmonie Rozwoju Wojewodztwa Opoloskiego. Wydawnictwo Instytut Slaski Opole.

Jureit, Ulrike (2011): Rezeption zu Karl Mannheim. Das Problem der Generationen, 1928. Dostęp w dniu: 20.09.2019 www.1000dokumente.de/pdf/dok_0100_gen_de.pdf

Kaczmarczyk, Paweł (2007): Arbeitskraftwanderung aus Polen – Die Erwartungen vor und die Realität nach der EU-Osterweiterung. s. 81–108. Dostęp w dniu: 23.10.2018 https://www.degruyter.com/document/doi/10.1515/9783839406052-003/html?lang=de.

Kaczmarczyk, Paweł (2008): Współczesne emigracje Polakōw. Aspekty regionalne i lokalne. Uniwersytet Warszawski Wydział Nauk Ekonomicznych Ośrodek Badań nad Migracjami. Warszawa Ośrodek Badań nad Migracjami UW, 02-097 Warszawa, ul. Banacha 2b.

Kaczmarczyk, Paweł (2007): Arbeitskraftwanderung aus Polen. Die Erwartungen vor und die Realität nach der EU-Osterweiterung. In: Nowicka, Magdalena (2007): Von Polen nach Deutschland und zurück. Die Arbeitsmigration und ihre Herausforderungen für Europa. Bielefeld: transcript. s. 81-107.

Kaczmarczyk, Pawel (2021): Młodzi a migracje – oczywiste i nieoczywiste relacje. Forumldei. Fundacja Stefana Batorego. Abgerufen am 01.02.2020 unter www.batory.org.pl/wp-content/uploads/2021/06/P.Kaczmarczyk_Młodzi.a.migracje.pdf.

Kaiser, Marcus (2006): Die plurilokalen Lebensprojekte der Rußlanddeutschen im Lichte neuerer sozialwissenschaftlicher Konzepte. pdf.transcript-open.de s. 19–52. Dostęp w dniu: 20.06.2019 DOI: 10.14361/9783839403082-001.

Kaizen, Julie/Nonnenman, Walter (2007): Irregular migration in Belgium and organized crime: an overview. In: International Migration 45(2), s. 121–14.

Kalter, Frank (2011): Social capital and the dynamics of temporary labour migrations from Poland to Germany. In: European Sociological Review 27(5), s. 555–56.

Kaluza, Andrzej (2002): Zuwanderer aus Polen in Deutschland. In: UTOPIE kreativ 141/142, s. 699–709.

Kałwa, Dobrachna (2007): „So wie zu Hause“. Die private Sphäre als Arbeitsplatz polnischer Migrantinnen. In: Nowicka, Magdalena (2007): Von Polen nach Deutschland und zurück. Die Arbeitsmigration und ihre Herausforderungen für Europa. Bielefeld: transcript. s. 205-227.

Kaplan, Abraham (1964): Methodology for Behavioral Science. Die Durchführung der Untersuchung: Methodik fur die Verhaltensforschung. San Francisco: Chandler.

Karakayali, Juliane (2010): Transnational Haushalten. Biographische Interviews mit „care workers“ aus Osteuropa. Berlin: Springer.

Karakayali, Juliane/Tsianos, Vasilis (2002): Migrationsregime in der Bundesrepublik Deutschland. Zum Verhältnis von Staatlichkeit und Rassismus. In: Domirovič, Alex/Bajažijew, Manuela (Hrsg.): Konjunkturen des Rassismus. Münster: Westfälisches Dampfboot.

Kazis, Nathan, Josh (2012): "Czy trauma Holokaustu może wpłynąć na 'trzecie pokolenie'?". https://theawarenesscenter.blogspot.com/2012/09/can-holocaust-trauma-affect-third.html (dostęp: 6 marca 2021 r.).

Kellermann, Natan P. F. (2001): "Transmission of Holocaust Trauma - an Integrative View". In: Psychiatry: Interpersonal and Biological Processes, 64,3 (2001): pp. 256-67.

Kellermann, Nathan (2010) "Every Old Person Has His Story". Podwójni ocaleni z Holokaustu w Izraelu. W: Eastern Europe. Obrazy starzenia się. Wspomnienia wojenne, demografia i polityka starzenia się. Eastern Europe 5/2010, s. 55-62.

Kellermann, Nathan P.F. (2011): Geerbtes Trauma. Die Konzeptualisierung der transgenerationellen Weitergabe von Traumata. In: Tel Aviv Jahrbuch für deutsche Geschichte 39, s. 137–16.

Kelly, Gail l/Hosking, Karin (2008): Kelly, Gail and Karin Hosking, ‘Non-Permanent Residents, Place Attachment and ‘Sea Change’ Communities’ (2008) 40(4) Environment and Behavior 57.

Kępinska, Ewa (2003): Recent Trends in International Migration. Prace migracyjne 52. Warszawa.

Kettler, David/Meja, Volker/Stehr, Nico (1980): Karl Mannheim.Strukturen des Denkens. Frankfurt am Main. Suhrkamp Verlag.

Kestenberg, Judith (1998): Die Analyse des Kindes eines Überlebenden. Eine metapsychologische Beurteilung. In: Bergmann, Marin S./Jucovy, Milton E./Kestenberg, Judith s. (Hrsg.): Kinder der Opfer, Kinder der Täter. Psychoanalyse und Holocaust. Frankfurt: Fischer.

Kienast, Eckhard/Marburger, Helga (1994): Arbeits- und Lebensbedingungen polnischer Arbeitsmigranten in den neuen Bundesländern In: Marburger, Helga (Hrsg.): Ost-West-Migration. Frankfurt: Verlag für Interkulturelle Kommunikation, s. 5–65.

Klaus, Friedrich (2007): Transnational migration: the case of polish pendular labour migration to Germany. Deutsche Forschungsgemeinschaft (DFG) – Project Nummer 5337764. Abgerufen am 20.09.2022 unter: DFG - GEPRIS - Transnational migration: the case of polish pendular labour migration to Germany.

Klemm, Jan Michael (2016a): Ich reise also blogge ich. Wie Reiseberichte in Social Web zur Multimodalen Echtzeit- Dokumentation werden. In: Hahn, Kornelia/Schmidl, Alexander (Hrsg.): Websites & Sightseeing. Tourismus in Medienkulturen. Wiesbaden.Vs. Springer Verlag. s. 31–62.

Klemm, Michael (2016b) : Ritual kollektiven Erinnerns oder diskurspolitisches Instrument? Struktur, Funktion, Wandel und kulturelle Bedeutung von TV-Jahres- und Jahrhundertrückblicken. – text und diskurs 9, 2016. Dostęp w dniu: 21.03.2019. klemm2016_jahresrc3bcckblicke_tekstydyskurs.pdf (wordpress.com).

Kleßmann, Christoph (1978): Polnische Bergarbeiter im Ruhrgebiet 1870–1945. Soziale Integration und nationale Subkultur einer Minderheit in der deutschen Industriegesellschaft. Göttingen. Vandenhoeck & Ruprecht.

Kneer, Georg, Nassehi, Armin (1997): Niklas Luhmanns Theorie sozialer Systeme. 3. Aufl. Bern, UTB Verlag.

Kniejska, Patrycja (2016): Migrant care workers aus Polen in der häuslichen Pflege. Wiesbaden: Springer VS.

Knoblauch, Hubert (1996): Kommunikationskultur. Die kommunikative Konstruktion kultureller Texte. Berlin: De Gruyter.

Knott, Marie Luise (2008): Kosmopolitismus und Europa. Eine jüdische Perspektive. Bielefeld: transcript.

Köck, Christoph/Roth, Juliana (Hrsg.) (2011): Interkulturelle Kompetenz. 2. Aufl. Wunstorf: EduMedia.

Kobylińska, Ewa/ Lawaty, Andreas (red.):1998: erinnern, vergessen, verdrängen. Polskie i niemieckie doświadczenia, Harrassowitz Verlag, Wiesbaden.

Kohli, Martin/Fischer, Wolfgang (1987): Biografieforschung. In: Vogers, Wolfgang (Hrsg.): Methoden der Biografie und Lebenslaufforschung. Biografie und Gesellschaft. Wiesbaden: VS.

Kommission der Europäischen Gemeinschaften Brüssel 2005, Brüssel, den 10.11.2005 KOM (2005)548 endgültig 2005/0221(COD) Brüssel. Dostęp w dniu: 30.09.2021 :https://www.europarl.europa.eu/meetdocs/2004_2009/documents/com/com_com(2005)054_/com_com(2005)0548_de.pdf.

Kommission der Europäischen Gemeinschaften: Strategischer Plan zur legalen Zuwanderung. KOM (2005). Brüssel. Dostęp w dniu: 2.09.2021. https://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=COM:2005:0669:FIN:DE:PDF.

Korczyńska, Joanna (2001): Individuelle Kosten und Nutzen der Saisonarbeit der Polen in Deutschland. Analyse und Ergebnisse einer empirischen Untersuchung 1999/2000. In: Pallaske, Christoph (Hrsg.): Die Migration von Polen nach Deutschland. Zur Geschichte und Gegenwart eines europäischen Migrationssystems. Baden-Baden, NOMOS s. 205–225.

Koryś, Piotr/Okölski, Marek (2004): Czas globalnych migracji.Mobilność międzynarodowa w perspektywie globalizacji. In: Seria: PRACE MIGRACYJNE, nr 55. Instytut Studiöw Społecznych Institute for Social Studies Uniwersytet Warszawski. s. 2–32.

Korzybski , Alfred (1933): Science and Sanity: An Introduction to Non-Aristotelian Systems and General Semantics.Institut of General Semantics. New York. International Non-Aristotelian Libr.

Korzybski, Alfred (1958): Science and sanity: An introduction to non-Aristotelian systems and general semantics. Institute of GS, 1958.

Korzybski, Alfred (1995): Science and Sanity: An Introduction to Non-Aristotelian Systems and General Semantics. 5. Aufl. New York: Institute of General Semantics.

Kowalewski, Tadeusz /Dyczewski, Leon (1993): Religijnowść polskich Emigrantöw. W. Dyczewski , Leon: Polacy w Bawarii. Lublin. Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. S:147-154.

Kowalewski Tadeusz (2000): Tożsamość kulturowa i religijność polskich emigrantów w Bawarii . „Zeszyty Naukowe WSZiP im. B.Jańskiego“, Łomża, nr 1/2000, s. 99-116.

Kozak, Stanislaw (2010): Patologia eurosieroctwa w Polsce. Skutki migracji zarobkowej dla dzieci i ich rodzin Wydawnictwo. Rezension von Stolińska- Pobralska, Nella. Warszawa 2010. Pedagogika, Rodziny 1(2), s. 221–223.

Krais, Beate (1989): Soziales Feld, Macht und kulturelle Praxis. Die Untersuchungen Bourdieus über die verschiedenen Fraktionen der „herrschenden Klasse“ in Frankreich. In: Eder, Klaus (Hrsg.): Klassenlage, Lebensstil und kulturelle Praxis. Beiträge zur Auseinandersetzung mit Pierre Bourdieus Klassentheorie. Frankfurt: Suhrkamp, s. 47–70.

Krais, Beate/Gebauer, Gunter (2002): Habitus. 6. Aufl. Bielefeld: transcript.

Kramer, Rolf-Thorsten (2013): „Habitus(-wandel)“ im Spiegel von „Krise“ und „Bewährung“ – Strukturtheoretische Überlegungen zu einer dokumentarischen Längsschnittforschung. In: ZQF 1, s. 13–32.

Krapoth, Hermann/Laborde, Denis (Hrsg.) (2005): Erinnerung und Gesellschaft. Mémoire et Société. Hommage à Maurice Halbwachs (1877–1945). In: Jahrbuch für Soziologiegeschichte, s. 65–83.

Krappmann, Lothar (1969): Sozialpädagogische Dimensionen der Identität. 11. Aufl. Stuttgart: J.G. Cott'sche Buchhandlung.

Kritz, Mary.M./Lim Lean Lin /Zlotnik, Hania. (1992): International Migration Systems: A Global Approach. Oxford: Clarendon Press, Oxford University Press.

Krzeminski, Adam (2016): Migration und Identität in der europäischen Zeitgeschichte – eine historisch-politische Analyse aus polnischer und deutscher Perspektive Brüssel, 6. April 2016. Thesenpapier, s. 1–6. Dostęp w dniu: 03.10.2020. https://www.stk.niedersachsen.de/download/106271/20160406_Impulsreferat_Krzeminski.pdf.pdf.

Krzoska, Markus (2015): Ein Land unterwegs. Kulturgeschichte Polens seit 1945. Paderborn: Ferdinand Schöningh.

Kultur. Kurzdarstellungen zur Europäischen Union. Europäisches Parlament. Abgerufen am 22.12.2020 unter www.europarl.europa.eu/factsheets/de/home.

Kurcz, Zbigniew(1995): Polska emigracja do Niemiec na tle całości polskiego wychodźctwa, (W): Czerwiakowska, Ewa / Szulczyński, Andrzwej (red.): Polacy w Berlinie. Zyrys portretu socjologicznego. Polskie Duszpasterstwo Katolickie, Berlin: s. 13-22.

Kurcz, Zbigniew (2019): Wielokulturowość- wizje i współczesne realia . Wrocław. Polska Akademia Nauk. Uniwersytet Wrocławski. Komitet Socjologii. Instytut Studiöw Politycznych. Nr. 3. s. 19-29.

Kurcz, Zbigniew (2012): Romowie dla społeczeństwa wielokulturowego i program na rzecz społeczności romskiej w Polsce. W: Pogranicze. Studia Społeczne. Wroclaw. Tom XX (2012). s. 21-34.

Kurcz, Zbigniew (2020): "Obraz wojny polsko-bolszewickiej w podręcznikach. Trzy Polski-trzy pamięci." *Pedagogika Społeczna* 77.3 (2020). s. 35-78.

Lamnek, Siegfried (2005): Qualitative Sozialforschung: Lehrbuch. 4. Aufl. Weinheim: Beltz.

Lange, Helene/Bäumer, Gertrud (1897): Die Frau: Monatsschrift für das gesamte Frauenleben unserer Zeit, Band 4. München: F.A. Herbig Verlagsbuchhandlung.

Lamb, Michael E. (1997): Fathers and Child Development: An Introductory Overview and Guide. In: Lamb, Michael E. (Hrsg.): The Role of the Father in Child Development. S.Karger AG, New York, s. 1–18.

Läpple, Dieter (1991): Essay über den Raum. Für ein gesellschaftswissenschaftliches Raumkonzept. In: Häußermann, Hartmut. /Ipsen, Detlev/Krämer-Badoni, Thomas. (Hrsg.): Stadt und Raum. Soziologische Analysen. Pfaffenweiler: Centaurus: s. 157–207.

Levrau, François/Piqueray, Edith/Goddeeris, Idesbald /Timmerman, Christiane (2014): Polish immigration in Belgium since 2004: New dynamics of migration and integration? In: Journal Ethnicities 14(2), s. 303-323.

Lee, Everett s. (1966): A Theory of Migration. In: Demography 3(1), s. 47–57.

Lehner, Erich (2011): Brauchen Jungen männliche Vorbilder? In: Forster, Edgar J./Rendtorff, Barbara/Mahs, Claudia (Hrsg.): Jungenpädagogik im Widerstreit? Stuttgart, Kohlhammer. s. 96–108.

Leiss, Felix (2022): Bock auf Bau. Fachkräftemangel spitzt sich zu. Was Baufirmen dagegen tun können. Dostęp w dniu: 10.10.2022 www.baublatt.de/startseite/fachkraeftemangel-problem-bauwirtschaft/.

Lens, Dries/Marx, Ive/Oslejová, Jarmila/Mussche, Ninke (2021): Can we steer clear of precariousness in domestic service work? Exploring labour market pathways of Belgian Service Voucher workers. Working Paper 20(06) S: 1-38. Dostęp w dniu:02.10.2022. https://repository.uantwerpen.be › d:irua:11252.

Levitt, Peggy (2001): The transnational Villagers. Los Angeles: University of California Press.

Levitt, Peggy (2003): Keeping Feet in both Worlds. Transnational Practices and Immigrant Incorporation in United States. In: Joppke, Christian/Morawska, Ewa (Hrsg.): Toward Asiimilation and Citizentship: Immigrants in Liberal National States. New York: Palgrave Macmillan, s. 177–194.

Levrau, François/Piqueray, Edith/Goddeeris, Idesbald /Timmerman, Christiane (2014): Polish immigration in Belgium since 2004: New dynamics of migration and integration? In: Journal Ethnicities 14(2), S: 303–323.

Lewandowska, Emilia/Tim, Erlick (2015): Der Einfluss von Migration auf die Herkunftsgemeinden. Fallstudie polnische-deutsche Migration. In: Nowicka, Magdalena (2007): Von Polen nach Deutschland und zurück. Die Arbeitsmigration und ihre Herausforderungen für Europa. Bielefeld: transcript.

Likierski, Jerzy (1980): Die Erwachsenenbildung der polnischen Auswanderer im Ruhrgebiet in den Jahren von 1871 bis 1922. Ein Beitrag zur kirchlichen Erwachsenenbildung. Dissertation. Bonn: Universität Bonn.

Lindemann, Gesa (2010): Die Emergenzfunktion des Dritten-ihre Bedeutung für die Analyse der Ordnung einer funktional differenzierten Gesellschaft. In: Bedorf, Thomas/Fischer, Joachim/Lindemann, Gesa (Hrsg.): Theorien des Dritten. Innovationen in Soziologie und Sozialphilosophie. Zeitschrift für Soziologie, Jg. 39, Heft 6, Lucius & Lucius Verlag Stuttgart.s. 493–511.

Loos, Peter/Schäffer, Burkhard (2001): Das Gruppendiskussionsverfahren: Theoretische Grundlagen und empirische Anwendung. Qualitative Sozialforschung. 5. Aufl. Opladen: Leske + Budrich.

Loos, Peter/Schäffer, Burkhard (2012): Das Gruppendiskussionsverfahren. Theoretische Grundlagen und empirische Anwendung 2. Aufl. Wiesbaden: VS.

Luhmann, Niklas (1982): Liebe als Passion. Zur Codierung von Intimität. Frankfurt. am Main. Suhrkamp.

Luhmann, Niklas (1984): Soziale Systeme: Grundriß einer allgemeinen Theorie. Frankfurt: Suhrkamp.

Luhmann, Niklas (1988): Wie ist Bewusstsein an der Kommunikation beteiligt? In: Pfeiffer, Ludwig K. (Hrsg.): Materialität der Kommunikation. Frankfurt: Suhrkamp s. 884–905.

Luhmann, Niklas (1990): Soziologische Aufklärung 5. Konstruktivistische Perspektiven. Wiesbaden. VS Verlag für Sozialwissenschaften. DOI: https://doi.org/10.1007/978-3-322-97005-3.

Luhmann, Niklas (1992a): Beobachtungen der Moderne. Opladen: Westdeutscher Verlag.

Luhmann, Niklas (1992b): Die Selbstbeschreibung der Gesellschaft und die Soziologie. In: Luhmann, Niklas: Universität als Milieu. Kleine Schriften. Bielefeld, Haux s. 137–146.

Luhmann, Niklas (1998): Die Gesellschaft der Gesellschaft. Frankfurt: Suhrkamp.

Lüsebrink, Hans-Jürgen (2016): Interkulturelle Kommunikation. Interaktion, Fremdwahrnehmung, Kulturtransfer.Stuttgart J.B. Metzler.

Lutz, Helma (2007): Vom Weltmarkt in den Privathaushalt. Opladen: Barbara Budrich.

Lutz, Helma (2008): Migration and Domestic Work. A European Perspective on a Global Theme. London: Ashgate, Aldershot.

Lutz, Helma/ Palenga- Möllenbeck, Ewa (2011): Das Care-Chain-Konzept auf dem Prüfstand. Eine Fallstudie der transnationalen Care-Arrangements polnischer und ukrainischer Migrantinnen. In: Metz-Göckel, Sigrid/ Bauschke -Urban, Carola (Hrsg): Transnationalisierung und Gender: Special Issue für GEDER. Zeitschrift für Geschlecht, Kultur und Gesellschaft 1/20ß11, S:9-27. Barbara Budrich Verlag.

Maack, Klaus/ Grundmann, Martin/ Kreft, Jesco / Lewandowska, Aleksandra/ Voß, Eckhard (2005): Fakten für eine faire Arbeitswelt. Wachstumspol Stettin und Auswirkungen auf die Entwicklung der deutsch-polnischen Beziehungen. Düsseldorf. edition der Hans-Böckler-Stiftung 132.

Mae, Michiko/Saal, Britta (Hrsg.) (2007): Transkulturelle Genderforschung. Ein Studienbuch zum Verhältnis von Kultur und Geschlecht. Wiesbaden: VS.

Mahlmann, Regina (1991): Psychologisierung des „Alltagsbewusstseins“. Studien zur Sozialwissenschaft. Opladen: Westdeutscher Verlag.

Maihofer, Andrea/Böhnisch, Tomke/Wolf, Anne (2001): Wandel der Familie.Arbeitspapier 48. Düsseldorf. Hans Böckler Stiftung. Dostęp w dniu: 01.02.2019. www.boeckler.de//pdf/p_arbp_048.pdf.

Maletzke, Gerhard (1996): Interkulturelle Kommunikation. Opladen: Westdeutscher Verlag.

Malin, Lydia/Hickmann, Helen/Kutz, Vico/Werner, Dirk (2022): Fachkräftemangel im Handwerk in NRW: Risiken und Optionen für die Fachkräftesicherung. KOFA-Studien from Kompetenzzentrum Fachkräftesicherung 2. Dostęp w dniu: 12.10.2022 www.iwkoeln.de/studien/helen-hickmann-filiz-koneberg-die-berufe-mit-den-aktuell-groessten-fachkraefteluecken.html.

Malinowski, Bronisław (2001a): Argonauten des westlichen Pazifik.2. Aufl. Neulingen: Verlag Dietmar Klotz.

Malinowski, Bronislaw (2001b): Geschlecht und Verdrängung in primitiven Gesellschaften. 8. Aufl. Magdeburg: Klotz.

Mangold, Werner (1960): Gegenstand und Methode des Gruppendiskussionsverfahrens. Frankfurt: Europäische Verlagsanstalt.

Mangold, Werner (1973): Gruppendiskussionen. In: König, Rene (Hrsg.): Handbuch der empirischen Sozialforschung. 3., umgearb. u. erw. Aufl. Stuttgart, Ferdinand Enke s. 228–259.

Mannheim, Karl (1928/1929): Das Problem der Generationen. Kölner Vierteljahreshefte für Soziologie 7, s. 157–185, 309–330.

Mannheim, Karl (1952): „Historicism"in Essays on the Sociology of Knowledge. London: Routledge.

Mannheim, Karl (1964): Beiträge zur Theorie der Weltanschauungs-Interpretation. In: Mannheim, Karl: Wissenssoziologie. Neuwied: Luchterhand, s. 91–154.

Mannheim, Karl (1970). Über die Macht — Zur Soziologie der Politik. In: Freiheit und geplante Demokratie. Wiesbaden: Vs. DOI: https://doi.org/10.1007/978-3-663-02460-6_4.

Mannheim, Karl (1978): Ideologie und Utopie, 6. Aufl. Frankfurt: Schulte-Bulmke.

Mannheim, Karl (1980): A Sociological Theory of Culture and its Recognizability (Conjunctive and Communicative Thinking. W: Kettler, David / Meja, Volker / Stehr, Nico (red.): Karl Mannheim. Structures of Thought. Frankfurt: Suhrkamp, s. 155-322.

Mannheim, Karl (1980): Eine soziologische Theorie der Kultur und ihrer Erkennbarkeit (Konjunktives und kommunikatives Denken. In: Kettler, David/Meja, Volker/Stehr, Nico (Hrsg.): Karl Mannheim. Strukturen des Denkens. Frankfurt: Suhrkamp, s. 155–322.

Martin. Andreas (2019): Polnische Arbeitnhmer aus Polen beschäftigen. Abgerufen am 19.12.2019 unter: http//www.rechtsanwalt-polen.de/2011/04/wie-kann-man-ab-1-mai-2011-polnische-arbeitnehmer-in-deutschland-beschaftigen/).

Marrus, Michael R. (1999): Die Unerwünschten. The Unwanted. Europäische Flüchtlinge im 20. Jahrhundert. Berlin.Schwarze Rose.

Massey, Douglas S./Arango, Joaquin/Kouaouci, Ali/Graeme, Hugo/Pellegrino, Adela/Taylor, Edward J. (1993): Theories of International Migration: In: A Review and Appraisal Population and Development Review 19(3), s. 431–466.

Massey, Douglas,S/ Alarcon, Rafael/ Durand, Jorge/ Gonzalez, Humberto (1990): Return to AztlanThe Social Process of International Migration from Western Mexico University of California Press.

Matwiejczyk, Witold (1999): Katolickie towarzystwa robotników polskich w Zagłębiu Ruhry w latach 1871–1894 Bd. 1, Rozwój organizacyjny a świadomość narodowa 1871–1894, Lublin, s. 295–320.

Matzner, Michael (2004): Vaterschaft aus Sicht der Vätern. Berlin: Springer.

Mayring, Philipp (2001): Combination and integration of qualitative and quantitative analysis." Forum Qualitative Sozialforschung/Forum: Qualitative Social Research. Vol. 2. No. 1. 2001.

Melosik, Zbyszko (2005): Młodzież a przemiany kultury współczesnej. In: A. Leppert, Z. Melosik,B. Wojtasik (red.): Młodzież wobec (nie)gościnnej przyszłości, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław.

Merkel, Ina (2013): Das Figurativ der Vagabondage. Kulturanalysen mobiler Lebensweisen In: Zeitschrift für Volkskunde 109(2), s. 284–285.

Merz-Benz, Peter Ulrich (2000): Paul Sins „Gastarbeiter". Ein Leben zwischen „symbiotischer Segregation" und „sozialer Isolation". In: Reuter, Julia/Mecheril, Paul (Hrsg.): Schlüsselwerker der Migration. Pionierstudien und Referenzrahmen. Berlin: Springer VS, s. 97–111.

Metz-Göckel, Siegrid/Kalwa, Dobrochna/Münst, Senganata (2007): Migration als Ressource. Zur Pendelmigration polnischer Frauen in Privathaushalte der Bundesrepublik. Opladen: Barbara Budrich.

Meuser, Michael (1998): Gefährdete Sicherheiten und pragmatische Arrangements. Lebenszusammenhänge und Orientierungsmuster junger Männer. VS Verlag für Sozialwissenschaften.

Meuser, Michael (2006): *Geschlecht und Männlichkeit*. Wiesbaden: VS Verlag für Sozialwissenschaften, 2006.2.Aufl.

Meuser, Michael (2010): Geschlecht und Männlichkeit Soziologische Theorie und kulturelle Deutungsmuster. 2. Aufl. Wiesbaden: VS.

Miebach, Bernhard (2010): Soziologische Handlungstheorie. Eine Einführung. 5. Aufl. Wiesbaden: VS.

Miera, Frauke (2007): "Migration aus Polen. Zwischen nationaler Migrationspolitik und transnationalen, sozialen Lebensräumen". IN: Häußermann, Hartmut/ Oswald, Ingrid (Hrsg): Zuwanderung und Stadtentwicklung. Leviatan. Sonderheft 17, S: 232-254

Miera, Frauke (2008): Transnational Strategies of Polish Migrant Entrepreneurs in Trade and Small Businessin Berlin. Dostęp w dniu: 20.09.2022. https://www.tandfonline.com/doi/abs/10.1080/13691830802106010.

Miłkowska, Gražyna/Kulesa, Anna (2009): Wpływ emigracji zarobkowej rodziców na funkcjonowanie dzieci w rodzinie i szkole. In: Problemy Opiekunczo-Wychowawcze 9, s. 3–15.

Morokvasic - Müller, Mirjana. (2002). Post-communist Migrations in Europe and gender. Journal of Gender Studies, 5, 15–45.Abgerufen am 21.10.2022 unter: journal05015.pdf (ocha.ac.jp).

„Settled in mobility": engendering post-wall migration in Europe. Abgerufen am 02.09.2022 unter:www.researchgate.net/profile/Mirjana-Morokvasic-2/publication/248956831_'Settled_in_Mobility'_Engendering_Post-Wall_Migration_in_Europe/links/6044189592851c077f2117ef/Settled-in-Mobility-Engendering-Post-Wall-Migration-in-Europe.pdf.

Molik, Witold (1999): Procesy asymilacyjne i akulturacyjne w stosunkach polsko-niemieckich w XIX I XXwieku. Stan i postulaty. In: Molik, Witold/Traba, Robert (Hrsg.): Procesy akulturacji/asymilacji napograniczu polsko-niemieckim w XIX I XX wieku, Poznań, s. 65–96.

Monnet, Jean (2020): Die EU fördert ein Europa der Kulturen. Die EU fördert ein Europa der Kulturen | Europanetzwerk (hessen.de).

Moore, Henrietta L. (1990): Mensch und Frau sein: Perspektiven einer feministischen Anthropologie. Gütersloh: Gütersloher Verlagshaus Mohn.

Morales Torres, Miguel (2002): Systemtheorie, Diskurstheorie und das Recht der Transzendentalphilosophie: Kant, Luhmann, Habermas. Würzburg: Könighausen & Neumann.

Moré Angela (1979): Extremtraumatisierung als kulminatives Trauma. In: Journal für Psychologie 33, s. 991–1023.

Moré, Angela (2007a): Dziedziczenie emocjonalne i "pamięć kulturowa". W: Timm.E. / Katschnig-Fasch (red.): Kulturanalyse - Psychoanalyse - Sozialforschung. Pozycje, powiązania i perspektywy. Wiedeń, Österreichisches Museum für Volkskunde, s. 209-220. Dostęp: *Österr. Ztschr. f. Volkskunde LXI/110*, s. 209-220.

Moré, Angela (2007b): "Into the Third and Fourth Limb" - Explanations and Mechanisms for Transgenerational Transmission. W: *ZfPP 12:2004*, nr 3+4, s. 259-280 (rzeczywisty rok publikacji 2007).

Moré, A. (2012b):: Geschlechtsspezifische Aspekte in der Gruppenanalyse. In : SGAZette nr 27, s. 7-14.

Moré, Angela (2013): Die unbewusste Weitergabe vom Trauma und schuldverstrickung an nachvollgende Generationen.In : Journal of Psychology. Jg. 21 nr 2 (2013): Inter/Generationality.

Moré, Angela (2015). Die unbewusste Weitergabe von Traumata und Schuldverstrickungen an nachfolgende Generationen. In: Mey, Günter. (Hrsg.): Von Generation zu Generation. Sozial- und kulturwissenschaftliche Analysen zu Transgenerationalität. Gießen: Psychosozial-Verlag, s. 63–90.

Moreno, Jakob L. (1989): Psychodrama und Soziometrie. Essentielle Schriften. Herausgegeben von Jonathan Fox. Köln: Edition Humanistische Psychologie.

Morokvasic - Müller, Mirjana. (2002). Post-communist Migrations in Europe and gender. Journal of Gender Studies, 5, 15–45.Abgerufen am 21.10.2022 unter: journal05015.pdf (ocha.ac.jp).

Mostowska, Magdalena (2014): Homelessness Abroad: „Place Utility" in the Narratives of the Polish Homeless in Brussels International Migration. 53:118-129.

Mühling, Tanja/Rost, Harald/Cyprian, Gudrun/Grunow, Daniela (Hrsg.) (2007): Väter im Blickpunkt der Familienforschung: Perspektiven der Familienforschung. Opladen: Barbara Budrich.

Murphy, Richard C (1982): Gastarbeiter im Deutschen Reich. Polen in Bottrop 1891–1933. Wuppertal: Hammer.

Mussche, Ninke/Corluy, Vincent/Marx, Ive (2013): Migrant Access to Social Security – policy and practice in Belgium Study for the Belgian National Contact Point of the European Migration Network (EMN). Centrum voor Social Beleid Herman Delebeck. Abgerufen am 19.09.2022 unter: MigrantAccess to Social security in Belgium (EMN-study2013) (belgium.be)

Mussche, Ninke/Corluy, Vincent/Marx, Ive (2016): The Rise of the Free Movements: How Posting Shapes a Hybrid Single European Labour Marke. Bonn: Institute for the Study of Labor (IZA) IZA Discussion Papers: 10365.

Mussche, Ninke/Corluy, Vincent/Marx, Ive (2017): How posting shapes a hybrid single In: European labour market. European Journal of Industrial. p. 113-127. Relations 24(2):095968011770837DOI:10.1177/0959680117708374.

Myring, Philipp (2001): Kombination und Integration qualitativer und quantitativer Analyse. In: Forum Qualitative Sozialforschung / Forum: Qualitative Social Research, 2 (2001) 1 Abgerufen am 3.03.2020 unter: Kombination und Integration qualitativer und quantitativer Analyse (ssoar.info). https://nbn-resolving.org/urn:nbn:de:0114-fqs010162

Napp-Peters, Anneke (2005): Mehrelternfamilien als „Normal"-Familien – Ausgrenzung und Eltern-Kind-Entfremdung nach Trennung und Scheidung. In: Praxis der Kinderpsychologie und Kinderpsychiatrie 54(10), s. 792–801.

Nassehi, Armin/Eickelpasch, Rolf (1996): Utopie und Moderne. Frankfurt: Suhrkamp.

Nave-Herz, Regine (1997). Pluralisierung familialer Lebensformen – ein Konstrukt der Wissenschaft? In: Vaskovics, Laszlo (Hrsg.): Familienleitbilder und Familienrealitäten. Wiesbaden, Verlag für Sozialwissenschaften. Wiesbaden s. 36–49.

Nentwig-Gesemann, Iris (1999): Krippenerziehung in der DDR. Opladen: Leske + Budrich.

Nentwig-Gesemann, Iris (2002): Gruppendiskussionen mit Kindern: die dokumentarische Interpretation von Spielpraxis und Diskursorganisation. In: Zeitschrift für qualitative Bildungs-, Beratungs- und Sozialforschung 3(1), s. 41–63.

Nentwig-Gesemann, Iris (2016/2017): Die Typenbildung der dokumentarischen Methode von Iris. Abgerufen am 06.12.2021 unter: https://institut.soziologie.uni-freiburg.de/2015ws-repraesentativitaet-qualitativer-forschung/wpg 9400.html.

Niedźwiedzki, Dariusz (2007): Tolerance and Pluralism. Civic Components of Polish Pendulum Migrants' Identity in Belgium. In: European Review 16(4), s. 563–572. DOI: 10.1017/S1062798708000446.

Niedźwiedzki, Dariusz (2011): Kim jesteśmy i co przeżyliśmy? Migranci niepelni wobec swoich społecznosci pochodzenia. W: Studia Migracyjne-Przegląd Polonijny, 2011 - cejsh.icm.edu.pl. s. 116-12,

Niederlassungsfreiheitbundesregierung.de). https://www.bundesregierung.de/breg-de/service/niederlassungsfreiheit-615796. Abgerufen am 3.10.2022

Nohl, Arnd-Michael (2001): Migranten und Differenzierungserfahrungen. Junge Einheimische und Migranten in rekonstruktivem Migrationsvergleich. Wiesbaden: VS.

Nohl, Arnd-Michael (2005): Dokumentarische Interpretation narrativer Interviews. In: Bildungsforschung 2(2), s. 2–19. DOI: 10.25656/01:4658.

Nohl, Arnd-Michael (2006a): Interview und dokumentarische Methode. Anleitungen für die Forschungspraxis. Wiesbaden: VS.

Nohl, Arnd-Michael (2006b): Interview und dokumentarische Methode. Anleitungen für die Forschungspraxis. Wiesbaden: VS.

Nohl, Arnd-Michael (2007): Kulturelle Vielfalt als Herausforderung für pädagogische Organisationen. In: Zeitschrift für Erziehungswissenschaft 10, s. 61–74.

Nohl, Arnd-Michael (2008): Interview und dokumentarische Methode. Anleitungen für die Forschungspraxis. 3. Aufl. Wiesbaden: VS.

Nohl, Arnd-Michael: Dokumentarische Interpretation narrativer Interviews - In: Bildungsforschung 2 (2005) 2, 19 s. - URN: urn: nbn:de:0111-opus-46586 - DOI: 10.25656/01:465 Abgerufen am 6.07.2020 unter: https://nbn-resolving.org/urn:nbn:de:0111-opus-46586.

Nohl, Arnd-Michael (2010): Interkulturelle Kommunikation in Gruppendiskussionen. Propositionalität und Performanz in dokumentarischer Interpretation." *Das Gruppendiskussionsverfahren in der Forschungspraxis* 2 (2010): 249-266.

Nohl, Arnd-Michael (2012): Interview und Dokumentarische Methode. 4. Aufl. Berlin: Springer.

Nohl, Arnd-Michael (2013): Relationale Typenbildung und Mehrebenenanalyse. Neue Wege der dokumentarischen Methode. Wiesbaden: VS.

Nohl, Arnd-Michael (2017): Interview und Dokumentarische Methode. Anleitungen für die Forschungspraxis. 5. Aufl. Berlin: Springer.

Nowak-Lewandowska, Renata (2005): Migracje Polaków w dobie rozszerzenia Unii Europejskiej, [w:] Konkurencyjność rynku pracy i jego podmiotów, red. G. Kopycińska, Szczecin.

Nowicka, Magdalena (2007): Von Polen nach Deutschland und zurück. Die Arbeitsmigration und ihre Herausforderungen für Europa. Bielefeld: transcript.

O'Neill, Nena/O"Neil, George (1975): Die offene Ehe. Hamburg: Rowohlt.

O'Neill, Nena/O'Neill, George (1984): Das offene Konzept für einen neuen Typus der Monogamie. 3. Aufl. Hamburg: Rowohlt.

O'Neill, Linda / Fraser, Tina / Kitchenham, Andrew / McDonald, Verena (2016): Hidden Burdens: a Review of Intergenerational, Historical and Complex Trauma, Implications for Indigenous Families. W: Journ Child Adol Trauma, 11, 173-186 (2018), https://doi.org/10.1007/s40653-016-0117-9.

O'Neill, Linda / Fraser, Tina / Kitchenham, Andrew / McDonald, Verena (2016): Hidden Burdens: a Review of Intergenerational, Historical and Complex Trauma, Implications for Indigenous Families. W: Journ Child Adol Trauma, 11, 173-186 (2018), https://doi.org/10.1007/s40653-016-0117-9.

Oberfeld, Katharina (2010): Zu Karl Mannheims Begriff der Kontagion. Hausarbeit 2010. Hamburg: GRIN Verlag.

Oenning, Ralf Karl (1991): „Du da mitti polnischen Farben". Sozialisationserfahrungen von Polen im Ruhrgebiet 1918–1939. Münster, New York: Waxmann.

Oevermann, Ulrich (2001): Die Soziologie der Generationsbeziehungen und der historischen Generationen aus strukturalistischer Sicht und ihre Bedeutung für die Schulpädagogik. Opladen: Leske + Budrich, s. 78–128.

Oevermann, Ulrich (2006): Die Methode der Fallrekonstruktion in der Grundlagenforschung sowie der klinischen und pädagogischen Praxis. In: Kraimer, Klaus (Hrsg.): Die Fallrekonstruktion. Frankfurt: Suhrkamp, s. 58–153.

Okölski, Marek (2001): Incomplete Migration: a New Form of Mobility in Central and Eastern Europe. The Case of Polish and Ukrainian Migrants. In: Wallace, Claire/Stola, Dariusz (Hrsg): Patterns of Migration in Central Europe. University of Warsaw, S:105–128. Abgerufen am 02.10.2022 unter: DOI:10.1057/9780333985519_5

Oppenheimer, Franz (1922): System der Soziologie (I/1). Bd. 1: Allgemeine Soziologie, Teil 1: Grundlegung.Jena G. Fischer Verlag.

Ostner, Ilona (1984): Arbeitsmarktsegregation und Bildungschancen von Frauen. In: Zeitschrift für Pädagogik 30(4), s. 471–486. DOI: 10.25656/01:14320.

Otto, Marius (2015): Zwischen lokaler Integration und regionaler Zugehörigkeit. Transnationale Sozialräume oberschlesienstämmiger Aussiedler in Nordrhein-Westfalen. Bielefeld: transcript.

Paechter, Carrie (2007): Being Boys, Being Girls: Learning masculinities and feminities. New York. Open University Press.

Palenga-Möllenbeck, Ewa (2014): Pendelmigration aus Oberschlesien. Lebensgeschichten in einer transnationalen Region Europas. Bielefeld: transcript.

Pallaske, Christoph (2001): Die Migration von Polen nach Deutschland. Zu Geschichte und Gegenwart eines europäischen Integrationssystems. Baden-Baden. Nomos.

Pallaske, Christoph (2002): Migrationen aus Polen in die Bundesrepublik Deutschland in den 1980er und 1990er Jahren. Migrationsverläufe und Eingliederungsprozesse in sozialgeschichtlicher Perspektive. Münster, New York, München, Berlin.Waxmann.

Panofsky, Ervin (1975): Sinn und Deutung in der bildenden Kunst. Köln: DuMont.

Pankowski, Rafal/ Kornak, Marcin (2012): Radikaler Nationalismus in Polen. Von der Theorie zur Praxis. In Melzer, Rolf/ Serfin, Sebastian (Hg.): Rechts- Extremismus in Europa. Länderanalysen, Gegenstrategien und arbeitsmarktorientierte Ausstiegsarbeit. Friedrich Ebert-Stiftung. Frankfurt MainDruck und Verlagshaus zarbock GmbH& Co KG.

Parreñas, Rhacel Salazar (2001): Mothering from a Distance: Emotions, Gender, and Intergenerational Relations in Filipino Transnational Families. In: Feminist Studies 27(2), s. 361–39.

Park, Robert E. (1928): Human Migration and the Marginal Man. In: The American Journal of Sociology 33(6), s. 881–893.

Park, Robert E. (1937): Cultural Conflict and the Marginal Mann. In: Everett V Stonequist, The Marginal Man, Park's Introduction, New XYork, Charles Scribner's Sons.

Park, Robert E. (2002): Migration und der Randseiter. In: Merz-Benz, Peter.Ulrich/Wagner Gerhard. (Hrsg.): Der Fremde als sozialer Typus. Konstanz: UVK, s. 55–71.

Parnreiter, Christoph (2000): Theorien und Forschunggansätze zu Migration. In: Husa, Karl (Hrsg.): Izternationale Migration. Die globale Herausforderung des 21. Jahrhunderts? Frankfurt: Brandesk Apsel, s. 25–52.

Parreñas, Rhacel Salazar (2001): Mothering from a Distance: Emotions, Gender, and Intergenerational Relations in Filipino Transnational Families. In: Feminist Studies 27(2), s. 361–39.

Parsons, Talcott (1968a): Sozialstruktur und Persönlichkeit. Hamburg: Europäische Verlagsanstalt.

Parsons, Talcott (1968b): The Structure of Social Action. A Study in Social Theory with Special Reference to a Group of Recent European Writers. New York: Free Press.

Pashos, Alexander (2001): Über Rolle von Status, physischer Attraktivität und Taktiken in der menschlichen Partnerwahl. Göttingen: Cuvillier.

Paul, Gerhard (Hrsg.) (2008): Das Jahrhundert der Bilder 1949 bis heute. Göttingen: Brill.

Petzold, Knut (2010): Der sozio-ökologische Wander-Rucksack: Wie die Wirtschaftskrise über Multilokationen auf lokale Nachhaltigkeitsstrukturen wirkt. In: Hahne, Ulf (Hrsg.): Globale Krise – Regionale Nachhaltigkeit. Handlungsoptionen zukünftiger Stadt- und Regionalentwicklung. Detmold: Rohn-Verlag, s. 139–158.

Petzold, Knut (2013): Mobilität und Identität: Eine theoretische und eine empirische Exploration am Beispiel multilokalisierter Akteure. In: Hömke, Maik. (Hrsg.): Mobilität und Identität. Wiesbaden: VS, s. 70–122.

Personio (2022): Fachkräftemangel in Deutschland – und wie man ihm ein Schnippchen schlägt. Abgerufen am 22.08.2022 unter: https://www.personio.de/hr-lexikon/fachkraeftemangel

Pfau-Effinger, Birgit/Sakac, Magdalenic/Wolf, Christof (Hrsg.) (2009): Ansätze und Messkonzepte unter den Bedingungen der Globalisierung. Berlin: Springer.

Poehls, Kerstin (2009): Europa backstage Expertenwissen, Habitus und kulturelle Codes im Machtfeld der EU. Bielefeld: transcript.

Praszałowicz, Dorota (2008): Polskie studia na temat migracji kobiet. Wybrane perspektywy teoretyczne i wyniki badań. Wydawnictwo uniwersytetu Jagiellonskiego Kraköw.

Pogonowski, Iwo Cyprian (1988): Poland. A historical atlas, revised edition, New York, Hippocrene Books, s. 83.

Popławski, Wiesław, Tadeusz (1994): Miasta na uboczu.Przyczynek do socjologii peryferii.Bialystok.wydawnictwo Filii UW w Bialymstoku.

Popławski, Wiesław, Tadeusz(2006): Migracje masowe z peryferii do centröw . Przyczyny, skutki i strategie migracji Polaköw do Europy Zachodniej. W: Polakowska- Kujawa, Jolanta (red): Współczesna Europa w procesie zmian. Warszawa Difin. s. 146-158.

Popławski, Wiesław, Tadeusz (1999): Migracje a przemiany struktur społeczności lokalnych Polski północno-wschodniej i Slaska Opolskiego .W: zamojski. Jan. E(red): Migracje 1945-1995. Migracje i Społeczeństwo. Warszawa, Neriton. s. 124-146.

Popławski, Wiesław, Tadeusz (1994a): Miasta an uboczu . Przyczynek do socjologii peryferi, Bialystok Wydawnictwo Filii UW.

Poplawski, Tadeusz (1994b): Charakterystyka gminy Perlejewo z uwzgeldnieniem aspektu migracji zagranicznych (manuskrypt), Warsaw. ISS.

Popławski, Wiesław, Tedeusz (1994)c) : Uczniowie perlejewskiej szkoly podstawowej o sobie, swojej wsi i wyjazdach zagranicznych (manuskrypt).Warsaw. ISS.

Popławski, Tadeusz (1997a): Miasta na uboczu, Mońki - miasto migranckie (w) Cieślińska, Barbara : Male miasto w procesie przemian w latach 1988-1994. Monografia socjologiczna Moniek. Warszawa. SWPS.

Popławski, Wiesław, Tadeusz (1997b): Peryferyjność i społeczeństwo. Dylematy przełomu w Europie. Roz.VI Naröd i peryferyjność.

Popławski, Wiesław, Tadeusz (2006): Modêles des „ reseaux migratoires“et leursinfluences sur les stratêgies de migration.. Le cas de la Pologne (w): Boudreault, Pierre-Wilfrid (2006): L'identité en miettes. : Limites et beaux risques aux multiculturalismes extrêmes.L'HARMATTAN .

Popławski, Wiesław, Tadeusz (2006): Model strategi migrantöw zagranicznych (na przykładzie badań na Podlasiu i Śląsku Opolskim. (w): Polakowska-Kujawy, Jolanta : Współczesna Europa w procesie zmian. Wybrane problemy. Difin. S: 146-154.

Popławski, Wiesław, Tadeusz / Glinska, Ewa (2011): "The Role of local Govermant in Enhancing Entrepreneurship on example of polish towns.“ Economic Develpoment and Entrepreneurshio in Transition“. Economica: REDETE - ECONOMIC DEVELOPMENT AND ENTREPRENEURSHIP IN TRANSITION ECONOMIES 568-744.

Praszałowicz, Dorota (2008): Polskie studia na temat migracji kobiet: wybrane perspektywy teoretyczne i wyniki badan. Dostęp w dniu: 01.03.2021.

Pribilsky, Jason (2007): La Chulla Vida: Gender, Migration, and the Family in Andean Ecaudor and New York City. New York: Syracuse University Press.

Pries, Ludger (1996a): Internationale Migration und die Emergenz. Transnationaler Sozialer Räume: theoretisch-empirische Skizze am Beispiel Arbeitswanderungen Mexico – USA. In: Zeitschrift für Soziologie 6, s. 456–472.

Pries, Ludger (1996b): Transnationale Soziale Räume. Theoretisch-empirische Skizze am Beispiel der Arbeitswanderungen Mexico – USA. In: Zeitschrift für Soziologie 25(6), s. 456–472.

Pries, Ludger (1997a): Neue Migration im transnationalen Raum. In: Pries, Ludger (Hrsg.): Transnationale Migration, Baden-Baden, s. 15–46.

Pries, Ludger (1997b): Neue Migration im transnationalen Raum.In: Soziale Welt. Sonderband. 1997, Vol 12:7, 15-44 [31 p.] ; ref : 3 p.3/4. Baden-Baden. NOMOS Verlag.

Pries, Ludger (Hrsg.) (1997c): Transnationale Welt. Baden-Baden: Nomos.

Pries, Ludger (2000): Entre el corporativismo productivista y la participación de los trabajadores. Globalización y Relaciones Industriales en la Industria Automotríz Mexicana (Zwischen produktivistischem Korporativismus und Arbeitnehmerbeteiligung. Globalisierung und Industrielle Beziehungen in der mexikanischen Automobilindustrie. Metropolitana Universidad Autońoma.

Pries, Ludger (2001a): Internationale Migration. Themen der Soziologie. Bielefeld: transcript.

Pries, Ludger (2001b): Migration und Integration in Zeiten der Transnationalisierung oder: Warum braucht Deutschland eine ‚Kulturrevolution‘? Abgerufen am 06.06.2019 unter (PDF) Migration und Integration in Zeiten der Transnationaliisierung oder: Warum braucht Deutschland eine „Kulturrevolution“? (researchgate, net).

Pries, Ludger (2002): Transnationalisierung der sozialen Welt? In: Berliner Journal für Soziologie. Bd.12. S:263-272.

Pries, Ludger (2003): Transnationalismus, Migration und Inkorporation. Herausforderungen an Raum und Sozialwissenschaften. In: Geographische Revue 2. Abgerufen am 02.02.2021 unter: Transnationalismus, Migration und Inkorporation. Herausforderungen an Raum und Sozialwissenschaften (uni-potsdam.de).

Pries, Ludger (2008): Transnationalisierung und soziale Ungleichheit. Konzeptionelle Überlegungen und empirische Befunde aus der Migrationsforschung. In: Berger, Peter A./Weiß, Anja (Hrsg.): Transnationalisierung sozialer Ungleichheit. Berlin: Springer, s. 41–65.

Pries, Ludger (2010) Transnationalisierung.Theorie und Empirie grenzüberschreitender Vergesellschaftung. Wiesbaden: VS.

Pries, Ludger. 2017. *Soziologie. Schlüsselbegriffe, Herangehensweisen und Perspektiven*, 3. durchgesehene Auflage: René-König-Lehrbuchpreis der DGS. Weinheim/ Basel: Beltz Juventa. ISBN: 9783779936947.

Przyborski, Aglaja (2004): Gesprächsanalyse und dokumentarische Methode. Qualitative Auswertung von Gesprächen, Gruppendiskussionen und anderen Diskursen. Wiesbaden: VS.

Przyborski, Aglaja/Wohlrab-Sahr, Monika (2008): Qualitative Sozialforschung. Ein Arbeitsbuch. 9.Aufl. München: Oldenbourg. De Gruyter.

Pysz, Piotr (2011): Wirtschaftssysteme und ordnungspolitische Prozesse seit 1990. In: Information zur politischen Bildung, s. 1–13. Dostęp w dniu: 21.12.2019. http://www.bpb.de/izpb/23328/wirtschaftssystem-und-ordnungspolitische-prozesse-seit-1990?p=all.

Rademacher, Christina (2010): Gehen, damit andere bleiben können? Migration, Geschlecht und sozioökonomischer Wandel in einem südmarokkanischen Oasendorf. Dissertation. Köln: Universität zu Köln.

Rauwald, Marianne (2020): Vererbte Wunden. Transgenerationale Weitergabe traumatischer Erfahrungen. 2. Aufl. Weinheim: Beltz.

Rauzinski, Rober (2010): Migracje zagraniczne Polaków w XX i XXI wieku w swietle badan´ demograficznych, w: A. Lipski, W. Walkowska (red.): Emigracje jako problem lokalny i globalny, Mysłowice: Górnoslaska Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Kardynała Augusta Hlonda 2010, s. 11–24.

Ravenstein, Ernst Georg (1885): The laws of migration. In: Journal of the Statistical Society 48, s. 167–227.

Reichertz, Jo (2011): Abduktion: Die Logik der Entdeckung der Grounded Theory. In: Mey, Günter/Mruck, Katia (Hrsg.): Grounded Theory Reader. Wiesbaden: VS.

Reichle, Barbara/Dette-Hagenmeyer, Dorothea E. (2008): Individuelle und dyadische Bewältigung von Alltagskonflikten: Themen, Copingstrategien und Partnerschaftsqualität. In: Feldhaus, Michael /Huinink, Johannes. (Hrsg.): Neuere Entwicklungen in der Beziehungs- und Familienforschung. Würzburg, Ergon Verlag. s. 229–256.

Rechtsanwaltkanzlei Streifler, Dirk & Co. Dostęp w dniu: 23.12.2019 http//www.streifler.de/arbeiten-in-deutschland-96- einschraenkungen.

Rekwitz, Andreas (2003): Grundelemente einer Theorie sozialer Praktiken. Eine sozialtheoretische Perspektive. In: Stuttgart Zeitschrift für Soziologie 32(4), s. 282–301.

Reuter, Julia (2002): Wenn Fremde Fremden begegnen: zur Darstellung von Indifferenz im modernen Alltag. In: Soziale Probleme 13(2), s. 109–127.

Ritter, Martina (2007): Neue Männer? Neue Frauen? Zur Entstehung transkultureller Deutungsräume im Privaten im postsowjetischen Russland. In: Mae, Michiko/Saal, Britta (Hrsg.): Transkulturelle Genderforschung. Ein Studienbuch zum Verhältnis von Kultur und Geschlecht. Wiesbaden: VS.

Roth, Juliana/Köck, Christoph/Koptelzewa, Galina/Sterzenbach, Gregor/Tuschinsky, Christine (Hrsg.) (2011): Interkulturelle Kompetenz. 2. Aufl. Ilmenau: EduMedia.

Roth, Klaus (1991): Vermittler zwischen den Kulturen. Zusatzausbildung für Kultur- und Geisteswissenschaftler. In: Süddeutsche Zeitung 236 vom 12./13. Oktober 1991.

Roth, Klaus/Moosmüller, Alois (1991): Interkulturelles Management und interkulturelle Kommunikation in der universitären Lehre. In: Witten-Herdecker Wirtschaftsgespräche 20, Roth, Guenther / Max Weber. "History and sociology in the work of Max Weber." The British Journal of Sociology 27.3 (1976): 306-318.s. 154–166.

Roth, Guenther / Max Weber. "History and sociology in the work of Max Weber." The British Journal of Sociology 27.3 (1976): 306-318.

Rudolph, Udo/Körner, Andre (2009): Motivationspsychologie kompakt. 2. vollst. überarb. Aufl. Weinheim: Beltz.

Ruhs, Martin/Vargas-Silva, Carlos (2020): The Labour Market Effects of Immigration. The Migration Observatory. Abgerufen am 06.06.2019 unter: BRIEFING - The Labour Market Effects of Immigration.

Ruiner, Caroline (2010): Paare im Wandel. Eine qualitative Paneluntersuchung zur Dynamik des Verlaufs von Paarbeziehungen. Berlin: Springer.

Sacks, Harvey (1995): Lectures on Conversation (2 Bde.). Oxford: Basil Blackwell. DOI: http://dx.doi.org/10.1002/9781444328301.

Sangalang, Cindy C./Vang, Kathy C. (2017): Intergenerational Trauma in Refugee Families. A Systematic Review. In: Journal of Immigrant and Minority Health 19(3), s. 745–754. DOI: https://doi.org/10.1007/s10903-016-0499-7.

Sangalang, Cindy, C/ Vang, Cindy/ Kim, Bum, Jung/ Harachi, Tracy, W (2022): Effects of

Trauma and Postmigration Stress on Refugee Women's Health: A Life Course Perspective In: Social Work, Volume 67, Issue 3, pp. 207–217DOI: https://doi.org/10.1093/sw/swac026

Sauer, Daniela (2015): Wie beraten Lehrkräfte Eltern? Eine qualitative-rekonstruktive Studie zur Beratungsaufgaben von Lehrkräften. Opladen: Barbara Budrich.

Szacki, Jerzy (2000): Spotkanie z utopią. Warszawa. Wydawnictwo Sic!

Schaeffer, Barbara/Wartmann, Brigitte (1984): Mythos Frau. Projektionen und Inszenierungen im Patriarchat. Berlin: Verlagsgesellschaft Rhein.

Schäffer, Burkhard (1996): Die Band: Stil und ästhetische Praxis im Jugendalter. Opladen: Leske + Budrich.

Schiller, Stefan (2008): Zur Alltagsbewältigung in multilokaler Lebenswelten. In: May, Michael/Alisch, Monika (Hrsg.): Praxisforschung im Sozialraum. Fallstudien in ländlichen und urbanen sozialen Räumen. Opladen, B.Budrich.s. 185–205.

Schmeiser, Martin (1986): Pierre Bourdieu. Von der Sozio-Ethnologie Algeriens zur Ethno-Soziologie der französischen Gegenwartsgesellschaft. Eine bio-bibliografische Einführung, In: Ästhetik und Kommunikation 16, s. 167–183.

Schütz, Alfred (1944): Der Fremde ist wesentlich der Mensch, der fast alles, was den Mitgliedern der Gruppe, der er sich nähert, unfraglich erscheint, in Frage stellt. Abgerufen am 01.12.2019 unter: https://jochenteuffel.com/2021/07/10/alfred-schutz-der-fremde-1944-der-fremde-ist-wesentlich-der-mensch-der-fast-alles-was-den-mitgliedern-der-gruppe-der-er-sich-nahert-unfraglich-erscheint-in-frage-stellt/.

Schütz, Alfred (1971a): Gesammelte Aufsätze. Das Problem der sozialen Wirklichkeit. Den Haag: Martinus Neuhoff.

Schütz, Alfred (1971b): Gesammelte Aufsätze I. Das Problem der sozialen Wirklichkeit. Den Haag: Nijhoff.

Schütz, Alfred (1971c): Gesammelte Aufsätze III. Studien zur phänomenolgsischen Philosophie. Den Haag: Nijhoff.

Schütz, Alfred (1974): Der sinnhafte Aufbau der sozialen Welt. Eine Einleitung in die verstehende Soziologie. 4. Aufl. Frankfurt: Suhrkamp.

Schütz, Alfred (1983): Handlungstheorie und Wissenssoziologie. In: Sofsky, Wolfgang (Hrsg.): Die Ordnung sozialer Situationen. Beiträge zur sozialwissenschaftlichen Forschung. Wiesbaden: VS, s. 6–39.

Schütz, Alfred (2008): O wielości światów. Szkice z socjologii fenomenologicznej. Kraköw. ZW. Nomos.

Schütz, Alfred / Luckmann, Thomas (1975): Strukturen der Lebenswelt. Vol. 1, Neuwied, Luchterhand.

Schütz, Alfred/Luckmann, Thomas (2003): Strukturen der Lebenswelt. Stuttgart: UVK Verlag.

Schütze, Fritz (1977): Die Technik des narrativen Interviews in Interaktionsfeldstudien – dargestellt an einem Projekt zur Erforschung von kommunalen Machtstrukturen. Bielefeld: Universität Bielefeld.

Schütze, Fritz (1981): Prozeßstrukturen des Lebenslaufs. In: Matthes, Joachim/Pfeifenberger, Arno/Stosberg, Manfred (Hrsg.): Biographie in handlungswissenschaftlicher Perspektive. Kolloquium am Sozialwissenschaftlichen Forschungszentrum der Universität Erlangen-Nürnberg. Nürnberg: Verlag der Nürnberger Forschungsvereinigung, s. 67–156.

Schütze, Fritz. (1983); Kognitive Figuren autobiografischen Stegreiferzählens. In: Kohli, M/Robert, G (Hrsg.): Biografie und soziale Wirklichkeit. Stuttgart.

Schütze, Fritz (1983): Biographieforschung und narratives Interview. Neue Praxis, 13(3), 283-293. https://nbnresolving.org/urn:nbn:de:0168-ssoar-5314.

Schütze, Fritz (1987): Das narrative Interview in Interaktionsfeldstudien: Erzähltheoretische Grundlagen. Studienbrief. Hagen: Fernuniversität Hagen.

Schutzeichel, Reiner (2003): Sinn als Grundbegriff bei Niklas Luhmann. Frankfurt: Campus.

Seiffge-Krenke, Inge (2014): Väter, Männer und kindliche Entwicklung Ein Lehrbuch für Psychotherapie und Beratung. Berlin: Springer.

Seiffge-Krenke, Inge/Schneider, Norbert F. (2012): Familie – nein danke?! Familienglück zwischen neuen Freiheiten und alten Pflichten. Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht.

Silbermayr, Ernst (2015): Regenbogenfamilien. Über lesbische und schwule Elternschaft. In: Zeitschrift für Psychodrama und Soziometrie 14, s. 29–39.

Siewiera, Beata (1995): Les immigrês polonais sons documents (w) Leman, Johan: Sans documents les immigrês de l“ombre. De Boeck Universitê. Supêriou.

Simmel, Georg (1900): Philosophie des Geldes. Berlin: Duncker & Humbolt.

Simmel, Georg (1902/1903): Die Großstädte und das Geistesleben. In: Die Großstadt: Vorträge und Aufsätze zur Städteausstellung. Dresden: v. Zahn & Jaensch.

Simmel, Georg (1908): Soziologie. Untersuchungen über die Formen der Vergesellschaftung, 7. Aufl. Berlin: Duncker & Humblot.

Simmel, Georg (1984): Brücke und Tür (1909). In: Das Individuum und die Freiheit. Berlin: Wagenbach, s. 7–11.

Simmel, Georg (1992): Der Raum und die räumlichen Ordnungen der Gesellschaft (1908). In: Soziologie. Untersuchungen über die Formen der Vergesellschaftung. Gesamtausgabe, Bd. 11. Frankfurt: Suhrkamp, s. 687–790.

Simmel, Georg (1996): Philosophie des Geldes (1900). Frankfurt/Main: Suhrkamp.

Skoczek, Maria (1997): Współczesne migracje zarobkowe. Regionalne studia porównawcze [Moderne Arbeitsmigration. Regionale Vergleichsstudien]. In: Zamojski, Jan.(Hrsg.). Migracje i Społeczeństwo…, op. cit., s. 13–20.

Slany, Krystyna (Hrsg.) (1997): Orientacje Emigracyjne Polaków [Die Auswanderungsorientierung der Polen], Kwadrat. Kraków.

Soeffner, Hans-Georg (1989): Auslegung des Alltags – Der Alltag der Auslegung. Frankfurt: Suhrkamp.

Sontheimer, Leonie (2020): Ausbeutung auf Baustellen. So prekär leben Wanderarbeiter in Deutschland. Labour Net Germany. Abgerufen am 21.03.2021 unter: https://www.labournet.de/branchen/bau/ausbeutung-auf-baustellen-so-prekaer-leben-wanderarbeiter-in-deutschland/

Sperber, Dan (1996): Explaining culture. A naturalistic approach. Oxford: Blackwell Publishers.

Steinbrink, Malte (2009): Leben zwischen Land und Stadt. Migration, Translokalität und Verwundbarkeit in Südafrika. Wiesbaden. Springer VS.

Steinhardt, Isabel (2015). Grounded Theory als Forschungsstil. In: Lehre stärkt Forschung. Organization & Public Management. Wiesbaden. Springer Vs.

Stellungnahmen der Kommission der Europäische Union zum Antrag Polens auf Beitritt zur europäischen Union. Dostęp w dniu: 20.03.2020 https://eur-lex.europa.eu/legal-content/DE/TXT/PDF/?uri=CELEX:51997DC2002&from=n.

Stern, Daniel N. (1985): The Interpersonal World of the Infant. A View from Psychoanalysis and Developmental Psychology. New York: Basic Book.

Stola, Dariusz (2001a): Międzynarodowa mobilność zarobkowa w PRL, In: Jaźwińska-Motylska Ewa / Okólski, Marek (Hrsg): Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu, Warszawa (Scholar) 2001, S: 62-100.

Stola, Dariusz (2001b): Two Kinds of Quasi-Migration in the Middle Zone: Central Europe as a Space for Transit Migration and Mobility for Profit. In: Wallace, Claire/Stola, Dariusz (Hrsg), Patterns of Migration in Central Europe. London. Palgrave Macmillan. S .84-104.

Stonequist, Everett V. (1937): The Marginal Man. A Study in Personality and Culture Conflict. New York: Scribner, Simon & Schuster.

Straub, Eberhard(2014): EU in der Krise. Europas Kapitulation vor dem Neoliberalismus. S:1-4. Zugriff am 19.03.2022 unter: EU in der Krise - Europas Kapitulation vor dem Neoliberalismus (deutschlandfunkkultur.de).

Straub, Jürgen/Seitz, Hartmut (1998): Metaphernanalyse in der kulturpsychologischen Biografieforschung – theoretische Überlegungen und empirische Analysen am Beispiel des „Zusammenschlusses von Staaten. In: Bohnsack, Ralf/Marotzki, Winfried (Hrsg.): Biografieforschung und Kulturanalyse. Transdisziplinäre Zugänge qualitativer Forschung. Opladen: Leske + Budrich.

Streifler, Dirk & Kollegen (2010). Arbeiten in Deutschland – Einschränkungen für polnische Arbeitnehmer nach dem EU Beitritt. Abgerufen am 23.10.2019 unter: https//www.Arbeiten in Deutschland – Einschränkungen für polnische Arbeitnehmer nach dem EU Beitritt - ra.de. (streifler.de).

Szell, György (Hrsg.) (1972): Regionale Mobilität. München: Ntw.

Szarota, Zofia/Biela, Adrian (2015): Czlowiek w zmieniającej się perspektywie. The Man in the changing prospect. Kraköw. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.
Sznaider, Nathan (2008): Gedächtnisraum Europa. Die Visionen des europäischen Kosmopolitismus. Eine jüdische Perspektive. Bielefeld. transkript
Sztumski, Janusz (2012): Pokolenie wygranych? Trzecie część badań nad sytuacją dzieci i młodzieży w procesie transformacji. „Śląsk“ z.o.o.Wydawnictwo Naukowe. Katowice.
Tacoli, Cecilia (1999): International Migration and the Restrukturing og Gender Asymmetries: Continuity ans Change among Filipino Labor Migrants in Rome. In: International Migration Review 33(3), s. 658–682.
Terkessidis, Mark (2000): Migranten. Hamburg: europa (eva).
Tesch, Bernd (2016): Sinnkonstruktion im Fremdsprachenunterricht. Rekonstruktive Fremdsprachenforschung mit der Dokumentarischen Methode. Frankfurt: Peter Lang.
Teubner, Marius.J. (2005): Brüderchen komm tanz mit mir. Geschwister als Entwicklungsressource für Kinder? In: Alt, Christian. (Hrsg.): Kinderleben – Aufwachsen zwischen Familie, Freunden und Institutionen. Wiesbaden: VS, s. 63–98.
Ther, Philipp (1998): Deutsche und polnische Vertriebene. Gesellschaft und Vertriebenenpolitik in der SBZ/DDR und in Polen 1945–1956. Göttingen. Vandenhoeck und Ruprecht Verlag.
Thomas, Alexander (1996): Analyse der Handlungswirksamkeit von Kulturstandards. In: Thomas, Alexander. (Hrsg.): Psychologie interkulturellen Handelns. Göttingen: Hogrefe, s. 107–135.
Thoms, William I./Znaniecki, Florian (1918): The Polish Peasant in Europe and America. Monograph of an Immigrant Group. Boston: Richard G. Badger.
Thomson, Paul/McHugh, David (1995): Work Organisations: A Critical Introduction. 2. Aufl. London. Paulgrave.
Treibel, Annette (2006): Einführung in soziologische Theorien der Gegenwart. 7. aktualisierte Aufl. Wiesbaden: VS.
Tuder, Elisabeth/Trzeciak, Miriam (2002): Migration, Doing difference und Geschlecht. In: Reuter, Julia/Paul, Mecheril (Hrsg.): Schlüsselweker der Migration. Pionierstudien und Referenzrahmen. Wiesbaden: Springer VS, s. 362–376.
Twardella, Johannes (2010): Rezension zu Arnd-Michael Nohl (2009). Interview und dokumentarische Methode. Anleitungen für die Forschungspraxis (3. Auflage). Wiesbaden: VS.
Ueberweg, Friedrich (1926): Grundriss der Geschichte der Philosophie. 4. Teil: Die deutsche Philosophie des 19. Jahrhunderts und der Gegenwart. 12. Aufl. Berlin: Mittler, s. 467–470.
Urbańska, Sylwia (2020): Weapons of the weak twisted in Jars of love. The Transnational Maternal Foodways of polish Migrants in Brussels. In: Ethnologia Polona 41, s. 69–91. DOI: 10.23858/ethp.2020.41.2135.
Volkan, Vamik (1999): Blood Borders. Historyczne korzenie i psychologiczne mechanizmy konfliktów etnicznych oraz ich znaczenie w negocjacjach pokojowych. (Tytuł oryginału: Blood lines) Bern, Scherz.
Van Meeteren, Masja (2010): Life without Papers. Aspirations, incorporation and transnational activities of irregular migrants in the Low Countries. Rotterdam: Erasmus University.
Van Meeteren, Masja (2013): Destination Netherlands. History of Immigration and Immigration Policy in the Netherlands. In: Ho, Judy: Immigrants, Acculturation, Socioeconomic Challenges and Cultural Psychlolgy. New York: Nova, s. 113–171.
Van Meeteren, Masja (2014): Irregular Migrants in Belgium and the Netherlands Aspirations and Incorporation. Amsterdam: University Press Amsterdam.
Vogd, Werner (2004): Dokumentarische Methode: vom immanenten Sinn zum „Modus Operandi“ sozialer Praxis. Thesenpapier. Berlin: FU Berlin, s. 1–12. Dostęp w dniu: 04.10.2020 http://webcache.googleusercontent.com/search?g=cache:PNucbTE87HYJ:userpage.fu-berlin.de/vogd/Methode.pdf+&cd=4&hl=de&ct=clnk&gl=de.
Vogd, Werner (2005): Systemtheorie und rekonstruktive Sozialforschung. Eine empirische Versöhnung unterschiedlicher theoretischer Perspektiven. Opladen: Leske + Budrich.
Vogd, Werner (2009): Rekonstruktive Organisationsforschung: Qualitative Methodologie und theoretische Integration – eine Einführung. Opladen: Barbara Budrich.
Vogd, Werner (2010): Methodologie und Verfahrensweise der dokumentarischen Methode und ihre Kompatibilität zur Systemtheorie. In: Rene, John/Henkel, Anna/Rueckert-John, Jana: Die

Methodologien des Systems. Wie kommt man zum Fall und wie dahinter? Wiesbaden: VS, s. 121–140.
Vogd, Werner (2011): Systemtheorie und rekonstruktive Sozialforschung – eine Brücke. 2. Aufl. Opladen: Budrich.
Vogd, Werner (2018): Funktionale Methode und Typenbildung. In: Typenbildung und Dokumentarische Methode. Forschungspraxis und methodische Grundlagen. Opladen: Barbara Budrich, s. 359–372.
Völker, Susanne (2011): Praktiken sozialer Reproduktion von prekär beschäftigten Männern. In: WSI Mitteilungen der Hans-Böckle Stiftung 8.
Vollmer, Helmut Johannes (2016): Sprachbewusstheit. In: Tesch, Bernd et al. (Hrsg.): Bildungsstandards aktuell: Englisch/Französisch in der Sekundarstufe II. Braunschweig: Diesterweg, s. 201–219.
Von Lehm, Dirk (2012): Harold Garfinkel. Köln: Herbert von Halem.
von Rosenberg, Florian (2011): Habitus- und Raumstrukturen in der Schule. In: Bergmann, Malte/Lange, Bastian (Hrsg.): Eigensinnige Geographien. Wiesbaden: VS, s. 115–126.
Vormann, Lena (2009): Neue Väterlichkeit – Über die Ursachen und Voraussetzungen eines veränderten Vaterbildes. Diplomarbeit.GRIN Verlag München.
Wachsung, Silke (2008): Mensch und Hund, Beziehungsqualität und Beziehungsverhalten. Regensburg: Roderer.
Wagner, Mathias (2014) Armutsstrategien und soziale Ungleichheit in der polnischen Gesellschaft. In: Routinen in der Krise. 37. Kongresses der Deutschen Gesellschaft für Soziologie vom 16.10. 2014 in Trier. S:1745 -1751
Wallace, Claire (1998): Migration Potential in Central and Eastern Europe, International Organization for Migration (IOM), Geneva.
Wallerstein, Immanuel, The Modern World-System,New York u.a. 1974ff.
Wanderarbeiter-Konvention (ICMW) | Deutsches Institut für Menschenrechte (institut-fuer-menschenrechte.de).
Weber, Max (1984): Soziologische Grundbegriffe. UTB für Wissenschaft GmbH.
Weichhart, Peter (2009): Multilokalität-Konzepte. Theoriebezüge und Forschungsfragen. In: Informationen zur Raumentwicklung (IZR). 1/2-2009, s. 1-14.
Wichterich, Christa (2004): Überlebenssicherung, Gender und Globalisierung: Soziale Reproduktion und Livelihod-Rechte in der neoliberalen Globalisierung. Welche Globalisierung ist zukunftsfähig? Wuppertal papers, No. 141, http://nbn-resolving.de/ urn:nbn:de:101:1-200910131179.
Wissing, Hubert (2006): Intellektuelle Beiträge zur politischen Gestaltung Europäischer Gegenwartsgesellschaften." Intellektuelle Grenzgänge: Pierre Bourdieu und Ulrich Beck zwischen Wissenschaft und Politik (2006): 281-347.
Wittgenstein, Ludwig (2000): Tractatus logico-philosophicus, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, vii-xl.
Wojaczek, Krystian (2007): Więź małżeńska w sytuacji rozłżąki z przyczyn ekonomicznych. Opole. Redakcja Wydawnictw Wydzialu Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego. Człowiek, Rodzina, Społeczeństwo 9.
Wrzesień, Witold (2007): Jugendkultur und Perspektiven der Jugendlichen. In: Bingen, Dieter/Richniewicz, Krzysztof (Hrsg.): Länderbericht Polen. Bonn, Verlag bpb s. 425–436.
Zaretsky, Eli (1995): The Polish Peasant in Europe and America: A Classic Work in Immigration History. Chicago: University of Illinois Press.
Zebrala, Annette (2010): „Als ob wie Waisen wären“: Arbeitsmigration von Polen nach Deutschland und das Phänomen der Eurowaisen. Eine qualitative Studie. Saarbrücken: VDM.
Zempel, Eva (2013): Alte polnische Migranten in Deutschland/Hamburg. Probleme bei der ambulanten Versorgung von Randgruppen durch das Gesundheits- und Sozialsystem. München GRIN.
Zick, Andreas (2010): Psychologie der Akkulturation Neufassung eines Forschungsbereiches. Wiesbaden: VS.
Zerle-Elsäßer, Claudia., & Li, Xuan. (2017). Väter im Familienalltag - Determinanten einer aktiven Vaterschaft. Zeitschrift für Familienforschung, 29(1), 11-31.

Zieleinska, Eleonora (2002): Sytucja kobiet w Polsce w świetle zmian legislacyjnych okresu transformacji.In. Kobiety w Polsce na przełomie wieköw, Nowy kontakt płci? Instytut Spraw Publicznych Warszawa.

Zlotnik, Hania (1990): International Migration Policies and the Status of Female Migrants. In: The International Migration Review.Vol. 24, No. 2, Special Issue: Labor Recruiting Organizations in the Developing World) pp. 372-381 Published By: Sage Publications, Inc. Abgerufen am 10.01.2021 unter: https://doi.org/10.2307/2546556.